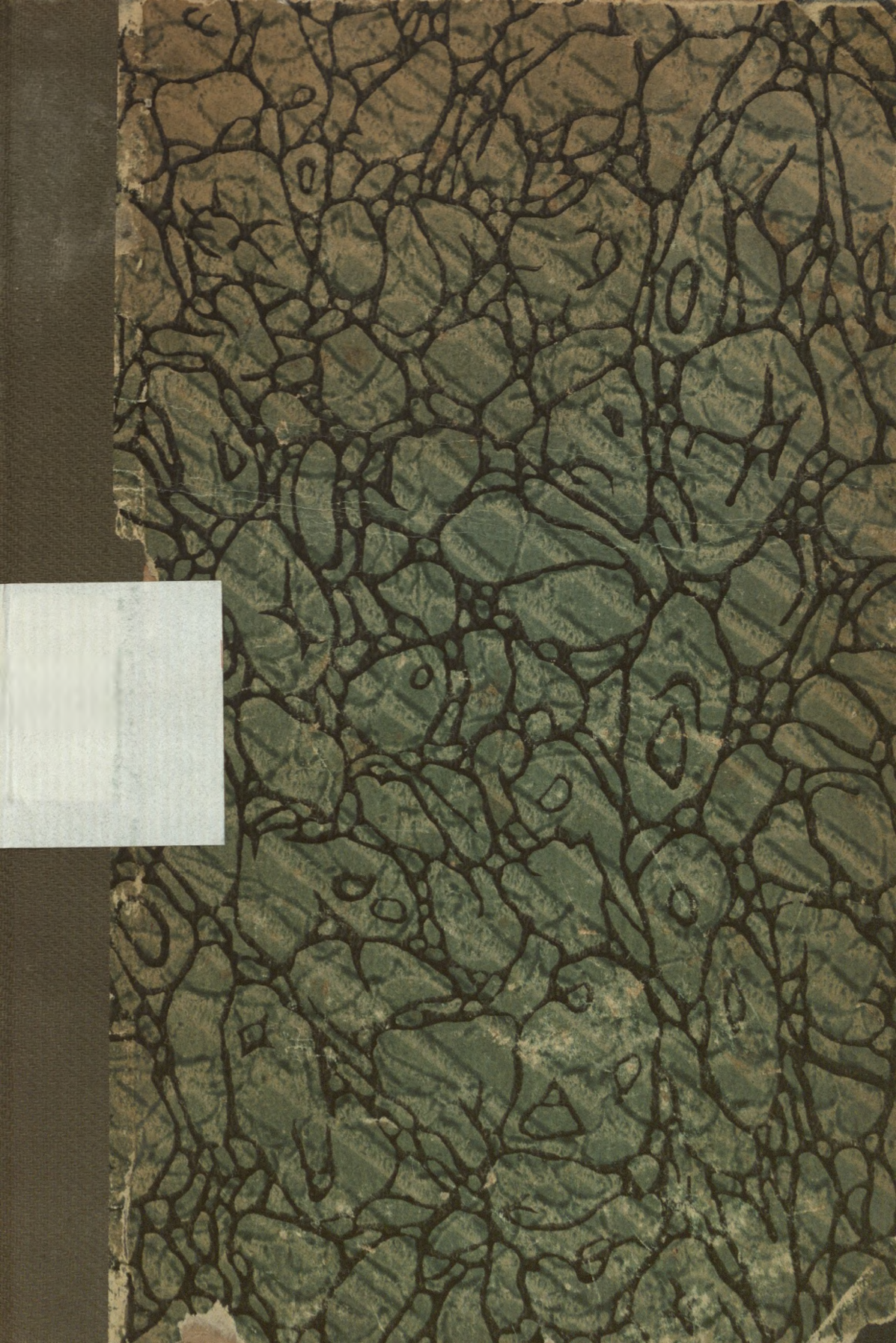

EX LIBRIS

WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ im. JÓZEFA A. i ANDRZEJA S. ZAŁUSKICH W RADOMIU

Biblioteka Publiczna w Radomiu
№ 865

K.
Data
Nr.

SZKOLNICTWO PARAFIALNE W MAŁOPOLSCE XVI—XVIII W.

Biblioteka Publiczna w Radomiu

DR. STANISŁAW KOT

SZKOLNICTWO PARAFIALNE

W MAŁOPOLSCE XVI—XVIII W.

Biblioteka Publiczna w Radomiu
№ 865

MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w Radomiu

POLICYJNY KLUB SPORTOWY
„RADOM"

WE LWOWIE
NAKŁADEM KRAJOWEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
1912

Odbicie z „Muzeum“ (Dodatek 8. „Przyczynki do dziejów wychowania i oświaty w Polsce II.“).

MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w Radomiu
~~1768~~ Czyt
372(438)(09) Reg.
~~8226~~ 193 Reg.

Czcionkami drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie

Spis treści.

Str.

Szkolnictwo parafialne w Małopolsce 5
Rozdział I. Szkoły parafialne miejskie . . 7
Rozdział II. Wychowanie i nauka w szkołach parafialnych 44
Rozdział III. Szkółki parafialne wiejskie . 77

Materyały do dziejów szkolnictwa parafialnego w Małopolsce 115
I. Miasta i miasteczka 123
Archidyakonat krakowski 123
Szkoła katedralna na zamku w Krakowie . . 123
Szkoły parafialne krakowskie 131
Kościół parafialny Panny Maryi 131
„ kolegialny Wszystkich Świętych . . . 133
„ „ św. Anny 135
„ parafialny św. Szczepana 137
„ „ św. Mikołaja na Wesołej . . 138
„ konwentualny i szpitalny św. Ducha za murami. Szpital studentów 138
„ kollegialny św. Floryana na Kleparzu . 141
„ konwentualny Bożego Ciała na Kazimierzu 141
„ parafialny św. Jakóba na Kazimierzu . 141
Dziekanaty śląskie 142
Dziekanat bytomski (siewierski) 143
„ pszczyński 145
„ nowogórski 145
„ oświęcimski 148
„ zatorski 151
„ skawiński 153
„ skalski 155

Str.
Dziekanat książki (wrocimowicki) 157
„ jędrzejowski 157
„ proszowski 159
„ witowski 161
„ wielicki 162
„ dobczycki 164
„ lipnicki 167
„ wojnicki 170
„ opatowiecki 172
„ tarnowski 174
Archidyakonat sądecki 177
Dziekanat nowotarski 177
„ spiski 180
„ sądecki 181
„ bobowski 189
Dziekanaty: biecki, jasielski i żmigrodzki . . . 191
Dziekanat biecki 191
„ jasielski 192
„ żmigrodzki 193
Dziekanaty: pilzieński, ropczycki i mielecki . . 195
Dziekanat pilzieński 195
„ ropczycki 197
„ mielecki 199
Okręg pilicki 201
Dziekanat lelowski 201
„ wolbromski 203
Okręg kielecki 205
„ wiślicki 208
Dziekanat sokoliński 208
„ kijski 209
„ pacanowski 212
Okręg radomski 215
Dziekanat radomski 215
„ zwoleński 216
„ stężycki 218
Archidyakonat sandomierski 219
„ zawichojski 224
Dziekanat opatowski 226
„ zawichojski 227

Str.
Dziekanat urzędowski 229
Archidyakonat lubelski 232
Dziekanat solecki 233
„ chodelski 235
„ parczowski 235
„ łukowski 238
II. Wsi 241
Archidyakonat krakowski 241
Dziekanat bytomski (siewierski) 241
„ pszczyński 245
„ nowogórski 245
„ oświęcimski (i żywiecki) 251
„ zatorski 258
„ skawiński 267
„ skalski 271
„ książki (wrocimowicki) 276
„ jędrzejowski 279
„ proszowski 283
„ witowski 288
„ wielicki 290
„ dobczycki 292
„ lipnicki 299
„ wojnicki 304
„ opatowiecki 308
„ tarnowski 313
Archidyakonat sądecki 319
Dziekanat nowotarski 319
„ spiski 324
„ sądecki 325
„ bobowski 332
„ biecki 337
„ jasielski 340
„ żmigrodzki 344
„ pilzieński 345
„ ropczycki (i strzyżowski) 348
„ mielecki 351
Okręg pilicki 354
Dziekanat lelowski 354
„ wolbromski 357

Str.
Okręg kielecki 358
„ wiślicki 359
Dziekanat sokoliński 359
„ kijski 361
„ pacanowski 365
Okręg radomski 367
Dziekanat radomski 367
„ zwoleński 368
„ stężycki 370
Archidyakonat sandomierski 371
„ zawichojski 377
Dziekanat opatowski 377
„ zawichojski 379
„ urzędowski 382
Archidyakonat lubelski 386
Dziekanat solecki 386
„ chodelski 386
„ parczowski 387
„ łukowski 388
III. Dodatki:
Wizytacya szkoły katedralnej na Wawelu biskupa Maciejowskiego 390
Wizytacya szkoły katedralnej biskupa Trzebickiego 396
Wizytacya szkoły katedralnej biskupa Łubieńskiego 407
Akademia krakowska. 415
Seminaryum teologiczne krakowskie . . . 416
Edukacya w klasztorach 416
Ustawa dla szkół parafialnych z roku 1612 . . 419
Wykaz miejscowości wspomnianych w „Materyałach dla dziejów szkolnictwa parafialnego“ . . . 425

Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w. XVI—XVIII.

W czasach żywego ruchu oświatowego, wysokiego rozwoju szkolnictwa ludowego, opartego na zasadzie powszechnego i publicznego nauczania, nieobojętna jest wiadomość, jaki rodzaj nauki i oświaty dostępny był warstwom ludowym w przeszłości. Losy szkolnictwa, z którego lud w Polsce w mieście i na wsi mógł korzystać w ostatnich dwóch stuleciach niepodległego bytu Rzeczypospolitej, tem bardziej zaciekawiają, o ile w stopniu oświecenia czy ciemnoty powszechnej chciałoby się doszukiwać niejakiego objaśnienia bierności politycznej, kulturalnej i wszelkiej innej milionów ludności, pozostającej pod rządami uprzywilejowanego stanu szlacheckiego. Bez wątpienia odpowiedzi na pytania: czy ludność mieszczańska i wiejska w wieku XVII i XVIII przed okresem reform politycznych zdobywała jakąś naukę i oświatę? czy mogła korzystać z jakiegoś szkolnictwa? jeżli tak, to w jakiej mierze i z jakim skutkiem? jeżli nie, to dlaczego tak było? mogłyby przyczynić się do wytłómaczenia wielu zagadnień życia społecznego i politycznego, nie tylko z epoki saskiej, lecz może więcej jeszcze z epoki usiłowań reformatorskich i prób powstańczych.

Celem szkicu niniejszego jest nakreślić ogólne zarysy jedynego szkolnictwa, z którego mógł czerpać oświatę mieszczanin i chłop polski do czasów Komisyi Edukacyjnej, to jest szkolnictwa parafialnego, które przez dotychczasowe badania historyczne bardzo słabo jest oświetlone. Niedostateczną znajomość szkolnictwa parafialnego w wiekach średnich można usprawiedliwić nad wyraz skąpą ilością źródeł i świadectw; a jednak nawet o tak odległej epoce mamy już pewne wyobrażenie dzięki prof. Antoniemu Karbowiakowi,

który z niesłychaną i nieocenioną skrzętnością zebrał wszystko, cokolwiek przynosi choćby drobne szczegóły w tej dziedzinie[1]). Za to o losach szkół parafialnych w epoce późniejszej, od humanizmu po Komisyę edukacyjną wiemy w gruncie rzeczy tyle tylko, ile o nich przed 60-ciu laty napisał Józef Łukaszewicz w „Historyi szkół w Koronie i W. Ks. Lit.“[2]), opierający się na szczupłych materyałach w tej kwestyi. Przez ruchliwą pracę wydawniczą w ostatnich lat dziesiątkach dostępne się stało niejedno z źródeł archiwalnych (np. akta rektorskie, kapitulne itd), bibliografia Estreichera ułatwia przegląd dawnych podręczników i autorów szkolnych, mnożące się monografie różnych miast i okolic przynoszą szczegóły nieznane, tyczące się poszczególnych szkół, słowem dzisiejszy monografista mógłby się oprzeć na materyale bez porównania obszerniejszym niż go miał Łukaszewicz. Szkic poniższy nie ma zamiaru wyczerpywać tematu, wymagałoby to sporego nakładu czasu i sił, autor pragnął tylko ułatwić szerszej publiczności zrozumienie materyałów, które w niniejszem wydawnictwie ogłasza, ograniczył się więc do obrazu szkół parafialnych w jednej tylko dzielnicy, to jest w Małopolsce, a maluje go w pierwszym rzędzie na podstawie poniżej zamieszczonego materyału rękopiśmiennego, wyjętego z protokołów wizytacyi biskupich dyecezyi krakowskiej, posługując się przytem uchwałami synodalnemi i literaturą kleszo-rybałtowską z czasów Wazów, dotyczącą życia szkolnego. Uchwały synodów i informacye wizytatorów uzupełniają się wzajemnie: synody przepisywały, jak się dziać miało, kontrola stwierdzała, jak było w rzeczywistości; satyry zaś i dowcipy, drukowane w dyalogach klechów, kantorów i rybałtów, w poematach o Albertusach, o mizeryi szkolnej itp dodają barwności obrazowi, który możemy sobie wytworzyć o szkółkach owych na podstawie źródeł oficyalnych, przynosząc wielką ilość szczegółów z polskiego życia obyczajowego, choćby w pomyśle samym nie były oryginalne. Aby napisać monografię wyczerpującą o szkołach parafialnych w całej Rzpltej, trzebaby oprócz uwzględnienia wielkiej ilości źródeł drukowanych nieodzownie zbadać wszystek materyał rękopiśmienny, zawarty w wizytacyach biskupich innych dyecezyi, analogiczny do ogłoszonego niniejszem z wizytacyi krakowskich[1]). Zaznaczyć jednak można, że znajomość szkolnictwa parafialnego w Małopolsce pozwala już wysnuwać pewne wnioski o analogicznych szkołach innych ziem, zamieszkałych przez żywioł polski. Wielkopolska i Mazowsze posiadały szkoły parafialne, oparte na podobnych podstawach; naogół biorąc nawet światła Wielkopolska nie dorównywała w tej dziedzinie Małopolsce, której stanowisko uprzywilejowane na polu oświaty zapewniało posiadanie w swych granicach najważniejszego źródła oświaty w Polsce, akademii krakowskiej.

[1]) Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich, tom I od 966 do 1363 roku, II od 1364 do 1432 r. Petersburg 1898, 1903. Tom III, obejmujący okres od lat 1433—1510, ma się ukazać w niedługim czasie. Nadto tegoż autora Szkoły parafialne, Kraków 1896.

[2]) Tom I, str. 318—336, 454—463, II, str. 144—158.

Rozdział I.

Szkoły parafialne miejskie.

Wizytacye biskupie dyecezyi krakowskiej przynoszą szczegóły z życia szkolnego w 25 miastach i mniej więcej 160 miasteczkach małopolskich. Znajdziemy wśród owych miast i miasteczek wielkie różnice w dobrobycie materyalnym, poziomie kulturalnym, położeniu geograficznem. Do miast należy stolica Kraków, bogate i ludne centra handlowe jak Nowy Sącz, Biecz, Tarnów, Lublin itd., do miasteczek obok wcale zamożnych jak Stary Sącz, Jasło, Czchów, Wojnicz, Mielec także znaczna ilość gmin ubogich, prawie nie różniących się od wsi (Tylicz, Krościenko, Nowagóra, Modliborzyce, Waśniów, Słupia itd.[2]). Nie może być wobec tego mowy o jakiejś jednolitości typu szkolnego w tych wszystkich miejscowościach; w niejednem miasteczku konieczna była szkoła tylko dla użytku kościoła, gdzieindziej dla potrzeb rę-

[1]) Dotąd znany jest tylko króciutki wyciąg z wizytacyi bpa poznańskiego Wawrzyńca Goślickiego, odbytej w archidyakonacie warszawskim w roku 1603 (Łukaszewicz, Hist. szkół I, str. 454—463). Na aktach wizytacyjnych arcybiskupa lwowskiego Sierakowskiego oparł rozprawę ks Konst. Szydelski „Arcybiskup Sierakowski i szkoły parafialne w archid. lwowskiej“, Lwów 1911. Według wszelkiego prawdopodobieństwa archiwa wszystkich kapituł na ziemiach polskich posiadają przynajmniej urywki z aktów wizytacyjnych, jeżli nie całość; potrzeba tylko chętnych, któ" rzyby akta owe zbadali.

[2]) Wszystkie informacye o szkołach w poszczególnych miejscowościach, jeżli źródło ich nie jest wyraźnie wymienione, pochodzą z poniższych materyałów; szukać ich trzeba poniżej pod właściwymi napisami.

kodzielników i kupców, gdzieindziej wreszcie szukano w niej przygotowania do studyów uniwersyteckich. Stąd to zależnie od potrzeb i warunków powstawała i rozwijała się szkoła do pewnego koniecznego poziomu w każdem mieście i miasteczku. Najwięcej szkół i najlepiej uczących potrzebował oczywiście Kraków, miał też ze wszystkich względów najpomyślniejsze warunki pięknego rozwoju szkolnictwa. To też było tam aż czternaście szkół parafialnych, przeważnie bardzo licznych [1]); wychowując młodzież dla uniwersytetu a przynajmniej dla seminaryum teologicznego, część ich nie mogła spadać poniżej utartego typu trywialnego, niektóre zaś, jak szkoła Panny Maryi, św. Anny, Wszystkich Świętych stały na poziomie ówczesnej szkoły średniej, wypełniając ten mniej więcej program, co kollegia jezuickie. Z szkół prowincyonalnych miejskich wybijały się ponad przeciętność nie jak dawniej szkoły kollegiackie, lecz te, przy których uczyło dwóch przynajmniej nauczycieli; wizytacye wspominają tylko o dwóch miastach wyraźnie, iż kierownik utrzymywał pomocnika, to jest w Nowym Sączu i Bieczu, ale niepodobna przypuścić, aby tak samo nie było w niektórych jeszcze innych miastach np. w Tarnowie lub Bochni, gdzie w roku 1597 szkołą kieruje nawet nie bakałarz, ale magister filozofii.

Reszta szkół parafialnych po miastach i miasteczkach mogła przedstawiać dwa typy, trywialny albo elementarny.

Według uchwały synodu prowincyonalnego w Piotrkowie z roku 1542, postanawiającej reformę szkół, kierownictwo szkół katedralnych i kollegiackich miało być powierzane promowanym magistrom *in artibus*, zwykłych zaś parafialnych po miastach, których nie stać na utrzymywanie magistra, — bakałarzom. Że tego rodzaju uchwał nie traktowało duchowieństwo zbyt seryo, widać z wizytacyi bpa Padniewskiego, która prawie zupełnie nie interesuje się szkołami poza Krakowem; w Krakowie, gdzie szkoły zawisłe były od prałatów i kanoników, tych samych, których delegaci na synodzie piotrkowskim a potem warszawskim w roku 1561 uchwalali reformę szkół, począwszy od studyum generalnego do partykularnych włącznie, szkolnictwo znajdowało się w stanie opłakanym. W szkole Panny Maryi

[1]) Szymon Starowolski: Polonia, wyd. z r. 1656, str. 15.

magister nie pokazywał się wcale, gdyż był zajęty chowaniem synów wojewody krakowskiego; rajcowie zastanawiali się, czy nie sprowadzić z Wrocławia na kierownictwo człowieka nowej wiary, a tymczasem młodzież ściągał do swego gimnazyum wychowanek Sturma strassburskiego, nadzieja kalwinizmu polskiego Krzysztof Trecy, w duchu humanistycznym uczący w domu Cikowskiego. Tu jednak proboszcz Niniński mógł się tem zasłaniać, że patronat szkoły nie należy do niego. Ale nie mogli taką wymówką posłużyć się kanonicy u św. Anny lub Wszystkich Świętych. W szkole św. Anny, posiadającej najlepsze tradycye z czasów dawnych, prepozyt Grzegorz ze Żnina zaniedbał wszystko, a najbardziej szkołę, nikomu nic nie płacił, magister na domiar złego zbyt chętnie przesiadywał w szynku, a tymczasem nauczyciel prywatny Rożek, uczący starannie, wszystkich chłopców ściągnął do swojej uczelni. W sławnej szkole Wszystkich Świętych chłopcy się rozbiegli, bo nowy prepozyt Jan Dembnicki nie dbał o nią zupełnie, magistrowi pensyi nie wypłacał, budynku walącego się nie restaurował, aż prowizorowie kościelni z własnej inicyatywy naprawili dach zniszczony; drzewa na opał nie dawał dla szkoły, skutkiem czego żacy zmuszeni byli w czasie zimna żebrać o nie; stąd też liczba uczniów gwałtownie się zmniejszała, mimo że magister był wykształcony i pilny; mieszczanie woleli dawać dzieci na naukę czytania do dzwonników, którzy im w izdebce w dzwonnicy pokazywali litery, protegowani w tem przez wikarego Szymona, z czego jednak płynęła szkoda dla szkoły, bo zmniejszała się ilość opłat w pieniądzach i darów w żywności, składanych przez chłopców podług zwyczaju; rodzice usiłowali tłómaczyć tę ucieczkę ze szkoły wstrętem, jaki budził magister u chłopców swą twarzą zeszpeconą przez chorobę.

W parafii św. Szczepana mimo że w szkole panował porządek, mieszczanie-garbarze, których wielu było w parafii, utrzymywali koło bramy szewskiej u pewnego lutnisty szkołę a w niej pedagoga heretyckiego, dokąd posyłali tłumnie synów na naukę języka niemieckiego i katechizmów heretyckich.

Jeśli takie rozprzężenie panowało w szkołach parafialnych stolicy, gdzie było pod ręką tylu magistrów akademii z jednej strony a wszystkie kościelne władze dyecezyalne z drugiej,

cóż można sądzić o szkołach w miastach prowincyonalnych?

Brak starań i dozoru ze strony kleru a niechęć mieszczaństwa sympatyzującego z „nowinkami“ do szkół związanych z starym Kościołem, jego potrzebami, wiarą i ceremoniami, nie mogły nie odbijać się ujemnie na ich bycie. Ale kiedy upadek ich stawał się coraz jaskrawszy, równocześnie zbliżało się odrodzenie. Za przykładem jezuitów a pobudką z Rzymu ruszyło duchowieństwo świeckie do bezwzględnej walki z różnowierstwem a podpatrując drogi, któremi protestanci wyrabiali sobie i utwierdzali najżywotniejsze wpływy, poczęło krzątać się około stworzenia dobrej, umiejętnie i planowo zorganizowanej szkoły. Wskazówkę takiej drogi podawało również wezwanie soboru trydenckiego do gorliwego szerzenia zasad wiary katolickiej, katechizmu, pośród ludu i młodzieży. Rzecz znamienna dla owych czasów a dziś prawie niepojęta: poza jezuitami duchowieństwo świeckie tak u nas jak w Niemczech[1]) nie chciało na siebie wziąć tego obowiązku, od razu zdając go na barki szkół, sobie zatrzymując tylko kontrolę nad wykładem nauczyciela.

* * *

Z wielkim więc zapałem przystąpiło duchowieństwo do reorganizowania szkół dawniejszych i budowania nowych.

Po miastach nietrudno było zyskać poparcie mieszczaństwa, które odczuwało potrzebę podawania dzieciom choćby niewielkiej sumy elementarnych wiadomości; niejednego nęciły widoki karyery syna, jedynej, jaka w owej epoce poza handlową mogła być dostępna dla dziecka mieszczańskiego, mianowicie kościelnej; wobec opadania ruchu reformacyjnego stan duchowny ponownie zaczął zyskiwać powagę w oczach mieszczańskich. Dość że w drugiej połowie wieku XVI miasteczka, które szkoły nie miały, budują ją i wyposażają: na przełomie wieku około roku 1600 (podług wizytacyi Radziwiłła i Maciejowskiego) spotykamy szkołę w każdem mieście i miasteczku. Zapewne wykonanie nie wszędzie było doskonałe, w niejednej szkole może właśnie w tych latach nauka się nie odbywała z jakichś specyalnych przyczyn miejscowych, ale rozpowszechniła się i żywa była idea szkoły po miastach i miasteczkach.

[1]) Podobnie było w krajach protestanckich; do czasu ruchu pietystycznego kaznodzieje uważali szerzenie wśród ludu znajomości katechizmu za poniżanie swej wysokiej godności. Por. Mertz, Das Schulwesen der deutschen Reformation Heidelberg 1902, str. 183 i in.

Kazimirski, wizytujący pod sam koniec wieku dyecezyę krakowską, w wielkiej ilości parafii miejskich zastał szkoły pod kierownictwem bakałarzy promowanych; gdzie parafię na takiego stać było, polecał koniecznie sprowadzić go z akademii krakowskiej. Że mieszczanie uczyli się cenić porządniejszą naukę, wnioskować można z prośby, którą rajcy nowotarscy wnieśli do biskupa, gdy wizytator odłączył od Nowego Targu kościół filialny w Waksmundzie; odłączenie to znacznie uszczuplało dochody ich szkoły. Żalą się więc na odjęcie parafii, w której „nasz rektor szkolny, *promota persona*, na wyżywienie młodzieńców ma kilka korcy żyta i owsa także... Zaczym jeśliby to ostać się miało, musielibyśmy po staremu klechy chować a nie akademiki, którzy godniejszej kondycyej i lepszej potrzebują. Prosimy uniżenie W. X. M., aby od szkoły naszej ta kondycya z tej wioski nie była alienowaną“. Wiele znaczy to zrozumienie, że opłaca się chować nauczyciela kwalifikowanego, choćby drożej kosztował!

Istnienie bakałarza przy szkole w owej epoce świadczy niedwuznacznie, że była to szkoła nie tylko z tytułu, ale że w niej naprawdę uczono. Człowiek ze stopniem akademickim miał co prawda na owe czasy nieraz wyższe pragnienia niż bakałarstwo w zapadłej mieścinie; jeźli nie było widoków umieszczenia się przy jakiejś kancelaryi lub objęcia opieki nad synami jakiegoś magnata, wówczas stałym celem były święcenia kapłańskie. Niejeden jednak bakałarz zamiast święcić się na niepewne wolał przy szkole pilnować intratnej ekspektatywy, na stałe zaś zamieszkanie przy szkole skazany był tylko bakałarz żonaty. W jednym czy drugim wypadku za wiele miał nauki szkolnej, ażeby zgodzić się jedynie na czynności klechy i służenie księdzu, który może niższe miał od niego studya. Istnienie bakałarza, względnie nakaz natychmiastowego sprowadzenia z akademii bakałarza do szkoły, zapisują wizytacye wyraźnie w następujących miastach i miasteczkach:

w Olkuszu, Sławkowie, Oświęcimiu, Żywcu, Wieliczce, Bochni, Lipnicy, Wojniczu, Nowym Korczynie, Bobowej, Nowym i Starym Sączu, Nowym Targu, Bieczu, Jaśle, Pilznie, Ropczycach, Mielcu, Przecławiu, Wiślicy, Pińczowie, Szydłowie, Pacanowie, Stobnicy, Wolbramie, Pilczy, Żarnowcu, Częstochowie, Lelowie, Szydłowcu, Opatowie, Tarłowie, Kraśniku, Osieku, Połańcu, Kazimierzu, Chodlu, Łukowie, Radzynie, Biskupicach. Dodać tu trzeba, że za czasów Zygmunta III wizytacye używają wprawdzie nazwy „bakałarz“ w znaczeniu uczącego wogóle, ale dzieje się to bardzo rzadko, aby ten tytuł, którym w Polsce potem nawet klechom szafowano, nadawano nauczycielowi niekwalifikowanemu; nazwiska protokołów wizytacyjnych, przy których stoi tytuł bakałarza, można wynaleźć w księdze promocyj uniwersytetu krakowskiego, ogłoszonej przez Muczkowskiego[1]; co ważniejsza — wizytatorowie nieraz nie dopisali powinnego tytułu akademickiego niektórym nauczycielom, których nazwiska spotykamy między promowanymi.

Czasem dają wizytatorowie nauczycielom inne tytuły, świadczące o ich kwalifikacyach. W Wielopolu i Brzostku prowadzą szkołę wychowankowie kollegiów jezuickich, w Połańcu w 1602 r. student krakowski; w niektórych miastach wspomniano o kierowniku tylko, że jest klerykiem z niższymi święceniami. Bardzo często wizytacye nic nie mówią o studyach kierownika, z czego jednak nie wynika, aby tam trzymano zwyczajnych klechów np. w Kętach, Zatorze, Skalmierzu, Stężycy, Sandomierzu, Lublinie, Radomiu; co do Zatora stwierdza księga promocyjna, że był tam po roku 1599 kierownikiem bakałarz Stanisław Żaboklicki, w Radomiu po roku 1614 bakałarz Zygmunt Gregorowicz; czasem dodawany tytuł „*honestus*“, „*honorabilis*“, „*venerabilis*“ świadczy, iż kierownikiem był ktoś uczeńszy niż zwykły „*discretus*“.

W niektórych miasteczkach uboższych kierował szkołą bez wątpienia prosty klecha, który w jakiejkolwiek szkole parafialnej nabywał potrzebnych wiadomości z łaciny, nie wyżej; tak było w Nowej górze, Myślenicach, Chmielniku i i.; w Muszynie kierownik żył w wielkiej nędzy, „człowiek prosty, przy nabożeństwie jednak śpiewa w święta w kościele, czasem

[1]) Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis, Kraków 1849.

upija się ale bieda nie pozwala mu na to za często“, w Piwnicznie kierownik nie był nawet wyjęty z pod juryzdykcyi świeckiej.

W drugiej połowie wieku XVII otrzymują kierownicy nazwy „*scholirega*“, *scholarcha*“, „*ludi magister*“, które nie pozwalają na bliższe przypuszczenia co do ich kwalifikacyi; podobnie w wieku XVIII, kiedy znów nazywają ich pedagogami a najczęściej dyrektorami szkoły.

W przeważającej ilości kierownicy szkół parafialnych po miastach byli wychowankami akademii krakowskiej, jeźli nie magistrami lub bakałarzami, to przynajmniej chwilowymi studentami. „Z tych ci to Burs i Szkół (akademickich) na wsi, do miast i miasteczek wychodzą bakałarze i mistrzowie nauk wyzwolonych, którzy młodych dziatek rozum polerują, z tych śpiewanie i muzyka po kościołach katedralnych i farskich ku chwale Bożej nie ustaje“ — chlubią się akademicy[1]).

W wieku XVIII do wybitniejszych szkół parafialnych wysyłała akademia nie tylko bakałarzy, ale nawet magistrów i doktorów filozofii (np. Wieliczka). Rys znamienny dla synodów krakowskich i wizytatorów, że ani razu nie spotykamy zachęty z ich strony do sprowadzania nauczycieli z kollegiów jezuickich.

Skądkolwiek jednak pochodził nauczyciel, w myśl rozporządzenia papieża Pawła IV nie wolno go było wpuścić do szkoły, zanimby nie złożył wyznania wiary. Trzeba było dowiedzieć się stanowczo, czy przypadkiem kandydat na kierownika nie odstępuje w czemkolwiek od zasad wiary katolickiej, bo i pod tym względem czasami były podejrzenia uzasadnione, czy nie pozostaje w jakichś stosunkach z różnowiercami i wreszcie czy nie posiada książek zakazanych, zwłaszcza wymienionych w indeksie Bernarda Maciejowskiego i późniejszych.

Czy nauczyciele szkół parafialnych odpowiadali godnie swemu stanowisku, trudno dziś sądzić wobec braku relacyj dokładniejszych.

Wizytacye nieraz notują dla nich pochwały (np. Nowy Sącz, Stary Sącz, Sandomierz - św. Piotr, Rudnik, Łęczna), ale to źródło pod tym względem nie zawsze miarodajne. Nauczyciel mógł obowiązki szkolne spełniać sumiennie a mimo to

[1]) Informacia o kamienicach w mieście Krakowie akademickich, 1661 (druk).

pochwały nie znalazł, gdy był w niezgodzie z proboszczem lub w czembądź sprzeciwiał się swem postępowaniem dawnej tradycyi. Wymagała ona na przykład, by nauczyciele miejscy chodzili w stroju napół duchownym, to też jeszcze z początkiem wieku XVII list pasterski Bernarda Maciejowskiego[1]) pod karami nakazywał im używać ubioru kleryków a przynajmniej długiej sukni i wizytatorowie przestrzegali tego w swych objazdach (np. Osiek).

Niechętnie też widziano żonatych, z najrozmąitszych powodów (por. Sandomierz-kollegiata).

Często odzywają się jednak skargi na niedbalstwo kierowników w uczeniu młodzieży (np. Ciężkowice, Jaśliska, Wojnicz, Bodzęcin, Szydłów, Tarłów, Goraj) lub ich niemoralne prowadzenie się, rażące zwłaszcza u tych, którzy mieli aspiracye do święceń kapłańskich (np. Skała, Strzyżów, Zakliczyn, Skalmierz, Chmielnik); spotykamy nieraz w wizytacyach echa zatargów między nauczycielami a ich proboszczami, w których też pewną rolę odgrywały kobiety (np. Skała, Jędrzejów, Muszyna, Dębowiec, Głogów, Żabno, Sandomierz, św. Paweł).

„Wiarować sie ma ociec każdy, aby jakiemu lejowi albo takiemu, któryby dobrze grać albo w jedennaście siedm miotać umiał, albo któremuby też podwika pachnęła, któryby też rad sie wadził a na guz gonił, aby takiemu nie zlecał syna“ — ostrzega w wieku XVI Erazm Gliczner[2]), stwierdzając, że wśród adeptów zawodu nauczycielskiego nie brak było lekkoduchów.

Olbrzymią przeszkodą w rozwoju szkolnictwa parafialnego po miastach i wsiach było ciągłe zmienianie się nauczycieli, niesłychana krótkotrwałość ich urzędowania. Pierwszą przyczynę owych zmian stanowiła tradycyjnie żyjąca w owym stanie skłonność do wędrowania, przerzucania się z miejsca na miejsce, skłonność oczywiście nie bezzasadna, ale mająca źródło w lichych warunkach materyalnych pracy lub też w złem obejściu się proboszcza względem nauczyciela. Wizytacye, o ile przytaczają nazwiska nauczycieli, pokazują, że co parę lat kto inny prowadzi szkołę; do najrzadszych wyjątków należy, jeżli ten sam kierownik zajmuje posadę przez lat kilkanaście. Była to ta sama plaga, co uniemożliwiała w owej epoce także rozwój szkół niższych w Niemczech. Odczuwając złe skutki tych wędrówek dla dobra kościoła, synody zakazywały ich bardzo ostro i różnemi zarządzeniami starały się krępować zbytnią lotność kierowników, jak świadczy synod krakowski w roku 1593, list pasterski B. Maciejowskiego, synod w roku 1612 a zwłaszcza „Reformacye generalne“ Szyszkowskiego w roku 1621. Maciejowski ustanawiał wysokie kary pieniężne na zbiegów jako też tych, którzyby zbiegów przyjmowali; Szyszkowski polecał pozbawianie pensyi i ekskomunikowanie, „ponieważ kierownicy szkół, kantorzy i młodzieńcy pomagający w śpiewie kościelnym czasem lekko tylko obrażeni przez proboszczów zwykli porzucać kościoły i szkoły przed uroczystemi świętami, przed adwentem, Bożem Narodzeniem, Wielkanocą, Zielonymi Świątkami i Bożem Ciałem“. Zdaje się jednak, że wszystkie obostrzenia niezupełnie celu dopinały, jeżli je ciągle trzeba było ponawiać.

Jeżli jednak takie samowolne opuszczanie miejsca mniej może w miastach niż po wsiach dawało się we znaki kościołowi i szkole, to w miastach przedewszystkiem druga działała przyczyna ciągłej zmienności osób w życiu szkolnem, mianowicie przenoszenie się nauczycieli do stanu duchownego. Jak w Niemczech protestanckich miejski *Küster* lub *Glöckner* po kilku latach awansował na pastora-kaznodzieję, tak samo w Polsce kierownictwo szkoły uważane było w ciągu wieku XVI i XVII za przygotowawczy etap dla święceń kapłańskich, za lata praktyki duchownej zgodnie z postanowieniami soboru trydenckiego. Według nich święcenia mniejsze mógł otrzymać młodzieniec, rozumiejący język łaciński, mający dobre świadectwo od proboszcza i kierownika szkoły, jeżli z polecenia biskupa spędził pewien czas w seminaryum kleryków, w uniwersytecie lub na kierownictwie jakiejś szkoły. Stąd to kleryk tak przed otrzymaniem owych święceń, jako też czas pewien po nich, jeżli nie miał środków na studya, obejmował kierownictwo szkoły parafialnej, a czekając święceń ostatecznych i otwarcia się posady

[1]) Synodus provincialis, wyd. Wężyka, Kraków 1629, k. D_1. List ów pisany był najpierw dla dyecezyi krakowskiej a później zastosowany do całej archidyecezyi gnieźnieńskiej.

[2]) Książki o wychowaniu dzieci, wyd. Wisłockiego, Kraków 1876, str. 99.

duchownej, przyczem dla zaskarbienia sobie łaski kleru [1]) więcej pilnował śpiewu w kościele niż szkoły. Rozumie się, że w takich warunkach ogromną większość nauczycieli stanowili ludzie młodzi, mniej więcej lat dwudziestu do trzydziestu; wizytatorowie też biskupi polecając gminom staranie się o kierownika, częstokroć wprost każą starać się o „pobożnego i zdolnego młodzieńca". Tego rodzaju sytuacya oczywiście nie mogła wychodzić na dobre szkolnictwu.

Jako słudzy Kościoła a bardzo często już klerycy, kierownicy i kantorowie zaliczani byli przez zwyczaj i prawo do stanu duchownego i poza nielicznymi wypadkami, wyjęci z pod jurysdykcyi świeckiej; przestępstwa ich sądzą już to zebrania dziekanackie w obecności wizytatora biskupiego, już też sam biskup. Uczący w szkołach krakowskich podlegali w myśl przywileju Jagiełły władzy sądowniczej rektora; nauczycieli prowincyonalnych, o ile zależeli od akademii, podciągano pod ten sam przywilej. Scholastyk krakowski a późniejszy biskup, Andrzej Lipski, znany prawnik, uzasadniał [2]), że wszyscy, trudniący się w kraju pracą szkolną, należą w sprawach szkoły, w sprawach cywilnych i drobniejszych karnych pod sąd rektorski, gdyż niema żadnej poważnej racyi, dla którejby przywileju Jagiełły nie można rozciągać na uczących poza Krakowem, wszakże ci tak samo oddają się naukom i wychowując młodzież, przynoszą te same korzyści Rzeczypospolitej. W sprawach, tyczących się Kościoła, winni nauczyciele podlegać sądowi biskupiemu. Jak stwierdzały ustawy Piskorskiego (1695), uczniowie szkół parafialnych krakowskich podlegali jurysdykcyi rektorskiej do 25 roku życia.

Jednym z głównych obowiązków kierownika szkoły parafialnej w okresie, o którym mówimy, miało być szerzenie znajomości katechizmu u chłopców, a zarazem przy ich pomocy i pośrednictwie uświadamianie ludności parafii w zasadach wiary katolickiej. Na tę czynność nauczyciela kładą wizytatorowie biskupi w końcu wieku XVI i XVII nacisk najsilniejszy. Bakałarz w mieście a klecha na wsi, obznajomiwszy uczniów z katechizmem, urządzał z nimi odpowiednie dyalogi w kościele co niedzielę po południu przed nieszporami, w czasach zaś późniejszych przed sumą.

[1]) Raporty szkół niższych, wyd. Wierzbowski, Warszawa 1908, str. 57.
[2]) Practicarum observationum libri IV., Kraków, 1625, str. 11—12.

Wobec ludności zebranej na odgłos dzwonka zadawał kolejno pytania katechistyczne uczniom, a ci zbiorowo recytowali odpowiedzi głośno i wyraźnie, czasem z pamięci, czasem z książeczek. Taką drogą pobożni wierni uczyli się modlitw, pacierza, artykułów wiary, przykazań boskich i kościelnych i t. d.; dodajemy, że w tych rozmówkach dzielonych na pytania i odpowiedzi, można dostrzedz początek niejednego dyalogu żakowskiego na tle katechistycznem, wygłaszanego mową rytmiczną (n. p. znanego do dziś wśród ludu, poczynającego się od słów: „A ty żaczku uczony — I we szkołach ćwiczony — Powiedz, co jest jeden?!" — „Jeden syn Maryi — Co w niebie króluje — A na ziemi Pan!" itd.).

Katechizowanie była to tylko jedna część zatrudnień kościelnych nauczyciela, bardzo rozległych i skomplikowanych. Jak świadczy przeciętny ich spis (np. Tarnów), musiał kierownik szkoły wraz ze scholarami codzień śpiewać sumę, we wszystkie niedziele i święta jutrznię pełną z laudami, prymę, jedne i drugie nieszpory z kompletoryum i mszę poranną ku czci N. P. Maryi, przez cały czas wielkiego postu nieszpory i kompletoryum, przez trzy dni przed Wielkanocą ciemną jutrznię.

Przy każdych egzekwiach za umarłych musiał śpiewać całe wigilie, uczestniczyć we wszystkich procesyach większych i mniejszych, słowem obowiązki jego niewiele różniły się od zajęć duchownego, poza tem, że nie odprawiał mszy i nie udzielał sakramentów. Zapewne w niejednej czynności wolno mu było wyręczyć się kantorem, niejedną zaś dość chętnie wykonywał, o ile ciągnął z niej zysk np. z śpiewania antyfon lub pieśni Bogarodzica, na co istniały dla niego w wielu miejscowościach fundacye; trudno jednak przeczyć, że tego rodzaju zajęcia ograniczały bardzo czas, któryby należało poświęcić szkole.

Sporo również czasu mogło zajmować nauczycielowi pisarstwo miejskie, podobnie jak w Niemczech zdawna przywiązane do jego godności; istotą tego zajęcia było wpisywanie przebiegu spraw sądowych w miejskie akta publiczne (por. Radom); należało ono do kierownika we wszystkich miasteczkach Małopolski, od Chrzanowa po Goraj, miasta około r. 1600 musiały mieć osobnych pisarzów. Bez wątpienia uzasadnione były skargi, że nauczyciele z przyczyny pisarstwa

przerywają naukę i zaniedbują obowiązki szkolne (np. Szydłów, Goraj). Dopiero resztę czasu poza owemi zajęciami w kościele i ratuszu mógł nauczyciel poświęcić szkole.

Pracę szkolną w ścisłem słowa znaczeniu omawiamy w następnym rozdziale. Jak wyobrażano sobie — poza właściwem nauczaniem i poza udziałem w nabożeństwach — obowiązki kierownika względem szkoły, informują dobrze przepisy, które humanista Januszowski jako wizytator bpa Tylickiego ułożył dla kierownika szkoły w Nowym Sączu w r. 1608:

„Kierownik szkoły obecny, jakoteż każdorazowy, winien okazywać się w kształceniu chłopców pilnym, przykładnym, troskliwym i przywiązanym do karności i nauki chrześcijańskiej. Starać się będzie, aby co niedzielę chłopcy ze szkoły wyszczególniający się, zawczasu w szkole należycie wyuczeni i przygotowani do takowego obowiązku, recytowali początki wiary i nauki chrześcijańskiej z katechizmu Ledesmy lub Bellarmina, wyraźnie a z pamięci dla wiernych, którzy są nieuczeni i nie znają prawa Bożego. Scholarowie, przyszedłszy do szkoły, zanim zaczną naukę lub słuchanie wykładu, odmówić mają jakąś nabożną modlitwę, tożsamo i przed odejściem.

„Pouczać ma ich i przykazywać, by po ulicach chodzili przystojnie a w domu zachowywali się z największą skromnością, by słuchali swych rodziców i starszych, nie mówili rzeczy sprośnych ani brzydkich. Baczyć ma, by w szkole i poza nią zachowywali przyzwoitość w obyczajach i obcowaniu. Upominać ma i nakazywać, by codzień a zwłaszcza w święta chodzili do kościoła, modlili się nabożnie, rano słuchali godzinek, często spowiadali się i komunikowali, w czem wszystkiem sam okazywać się ma dla nich przewodnikiem i przykładem. Dbać ma, aby młodzieńcy ze szkoły podług zwyczaju tutejszego kościoła w czerwonych koszulkach i biretach z chorągiewkami szli przed księdzem, niosącym śś. Sakramenta do chorego i śpiewali antyfony lub hymny o Ciele Chrystusowem. Gdyby wśród dorastających znaleźli się jacyś gorszący i nieposłuszni, mają być wykluczeni.

„Kantorowi i scholarom dawać ma stół z zaopatrzenia rajców. Kantorowi wypłacać ma zapłatę powinną i nie przetrzymywać jej poza termin zwyczajny. Dochodami z pogrzebów dzielić się ma z kantorem podług starodawnego zwyczaju“.

W szkołach liczniejszych, w których kierownik sam nie mógł podołać pracy, najmował sobie nauczyciela pomocniczego *(hypodidascalus, locatus)*, na którego spadała wielka część a czasem cały ciężar nauki szkolnej. Miał on uczyć wszystkiego, co mu polecał kierownik. O ile kierownik nie zaniedbywał szkoły, to pomocnikowi zostawiał łatwiejszą część nauczania np. odpytywanie lekcyi zadanej, przegląd wypracowań piśmiennych, albo też poruczał jego opiece uczniów młodszych (por. szkoła katedralna; ustawy Piskorskiego). Mogąc wyręczać się pomocnikiem, kierownik nieraz zwalał na niego wszystkie trudy szkolne, a sam albo zajmował się lekcyami prywatnemi albo traktując seniorat jako synekurę, zupełnie się od szkoły oddalał (por. szkoła katedralna w r. 1711). Po miastach większych, gdzie kierownictwo szkoły leżało w ręku magistra, pomocnikiem bywał bakałarz, po mniejszych zaś starszy student, czekający na posadę samodzielną.

Nie mogła się także obejść żadna szkoła parafialna bez kantora, którego zadaniem było kształcić młodzież w śpiewie kościelnym. Głównem polem jego pracy i popisów był wprawdzie kościół, nie szkoła, ale w pewnym okresie, gdy usiłowano około r. 1600 wskrzesić znajomość nut, hymnów i antyfon kościelnych, szanowano go w szkole. Z żalem wspomina „Rybałt stary wędrowny“ [1]:

„Byłoć i to przed czasy, dzieci nam dawano,
„By się śpiewać uczyły, usilnie proszono,
„Był obiad i kretałes i pewna zapłata,
„Teraz wszytko ustało...
„Z dziećmi miejsckimi szlachta nic nie przebierając
„Traktowali gama *ut fa sol la* śpiewając“.

Obowiązki kantora podług określenia Januszowskiego (Nowy Sącz) przedstawiały się następująco: „Kantor co sobotę chłopców ćwiczyć ma w śpiewie i *responsoria* dla nich wypisywać na tablicy, a to za wynagrodzenie t. zw. *feriale*, które co kwartał każdy chłopiec w kwocie 2 gr winien wypłacać“. *Feriales* i *cretales* dla kantora składali chłopcy w ręce kierownika, który też wypłacał mu pensyę od siebie zazwyczaj w kwocie niewysokiej, 2 do 4 zł. W szkołach krakowskich

[1] 1632, k. A_3.

pod koniec XVII wieku otrzymywał za naukę śpiewu po 1 gr tygodniowo od każdego chłopca; w wielu czynnościach wolno mu się było wyręczać wybranym z pośród starszych uczniów dyrygentem, nazywanym *signator* (Piskorski). Kantorzy w mieście jak na wsi sławni byli z skłonności do „zwilżania", wizytatorowie bez końca wypisują na nich skargi, że upijają się, „jak to ich zwyczaj" (por. Ropczyce i i.). Niedarmo więc „Rybałt stary wędrowny" zwraca się do swych kolegów w słowach [1]):

„...łaskawi *Domini Cantores,*
Qui amatis gorzałkam inszos*que humores*".

* * *

Podstawy materyalne szkoły parafialnej po miastach bywały bardzo różnorodne. Szkołę katedralną i kollegiackie mieli utrzymywać scholastycy, którzy posiadali nieraz wspaniałe uposażenie z tym jedynym warunkiem, że starać się będą o budynek szkolny i opłacanie kierownika. Gorliwość scholastyków, widoczna w wiekach średnich, w epoce humanistycznej bardzo zmalała: został tytuł i uposażenie, o obowiązkach zapomniano. Wytykał im niedbalstwo Frycz z Modrzewa, pisząc o nich w „Poprawie Rzeczypospolitej": „Ci wszyscy wedle naszego obyczaju od starania o dusze wolni są. cóż tedy za urząd ich jest, co za powinność? boć to nie podobna, aby ci, którzy te beneficya fundowali, mieli tak wiele dochodów ludziom próżnującym nadawać, albo te imiona księżej bez przyczyny zdziać, albo żeby te urzędy próżne za igry a za słowa mieli. Bo a cóż to jest, zwać kogo scholastykiem, który żadnego urzędu szkolnego nie wykonywa? azaż to nie wszystko za jedno, jako kiedybyć też murzyna białym a ślepego widzącym nazwał"? Dalej stwierdza Frycz, że przodkowie fundowali bogate scholastrye z nadzieją, iż posiadacze ich będą czuwać nad szkołami. „Ktemu ponieważ kościoły miały przyłączone do siebie szkoły dla młodzieńców, przeto chcieli do tego stanu kanoniczego przydać szkolastyki — nie ony, którzyby on lekki urząd obierania szkolnych mistrzów wykonywawszy, potemby dali pokój a prace się chronili (bo a któżby i nanikczemniejszy tego nie uczynił?), ale którzyby

[1]) K. A_1.

nauk studentskich pewnych czasów sami doglądali, a mistrzom szkolnym albo nauczaniem albo dysputowaniem albo języka i pisma łacińskiego ćwiczeniem pomagali" [1]). Daremne jednak były tego rodzaju nawoływania: scholastryę uważano w owych czasach za jedną z najlepszych synekur, scholastyk jedynie o tyle zajmował się szkołą, że mianował jej kierownika i wypłacał mu niewielką pensyjkę; gdy trzeba było restauracyi budynku, biskupi do srogich uciekali się pogróżek, aby wymusić na scholastykach to, do czego byli z natury rzeczy zobowiązani (por. Wiślica, Opatów); stąd to szkoły kollegiackie spadły do rzędu zwykłych parafialnych; w Lublinie nawet rajcy utrzymywali kierownika szkoły przy kollegacie.

W największej części utrzymanie nauczycieli parafialnych w miastach leżało na barkach mieszczan, o ile ich nie wyręczała jakaś fundacya, w wielu miastach proboszcz przyczyniał się jakimś datkiem, w niektórych sam opłacał kierownika w pierwszym rzędzie. Fundacye na ów cel były po miastach bardzo powszechne, spotykamy je zwłaszcza w północnych stronach Małopolski, w województwie sandomierskiem i lubelskiem; polegały zazwyczaj na dziesięcinach lub czynszach odkupczych i pochodziły albo od fundatorów kościoła albo z legatów dobroczyńców, pamiętających na łożu śmiertelnem o potrzebach kościoła; zapisując jakąś sumę na kościół, cząstkę przeznaczano szkole jako ozdobie kościoła, pomocniczce w służbie bożej. Wyjątkiem są fundacye, czynione umyślnie dla nauczyciela, dla szkoły jako zakładu kształcącego. Na piękną pamięć zasłużył sobie bakałarz *artium* Stanisław z Limanowy, zwany *Logicus*, który w testamencie w roku 1631 legował 250 zł na podwyższenie płacy bakałarza w miasteczku rodzinnem.

Rząd krajowy przyczyniał się do wydatków szkolnych gdzieniegdzie w królewszczyznach z tytułu swego kolatorstwa; w Bochni i Wieliczce płacił dość pokaźną sumę kierownikowi i żakom za usługi przy nabożeństwie z żup solnych; gdzie istniał zamek (por. Nowe miasto, Korczyn, Iłża), tam z zamku otrzymywała szkoła różne prebendy w wiktuałach, piwo i chleb, co od końca XVI wieku zamieniono na datki pieniężne.

[1]) Księga o szkole, wyd. Turowskiego, Przemyśl 1857, str. 317–318.

Losy legatów i fundacyj niewszędzie bywały pomyślne. Jeźli już synod warszawski w r. 1561 konstatował, że proboszczowie niejedną dotacyę szkolną zagarnęli, to zjawiska tego rodzaju mnożą się z czasem coraz liczniej. Fundacye marnują już to księża, już kolatorowie, a bardzo często rady miejskie (por. Oświęcim, Żabno, Podoliniec, Stężyca, Limanowa, Skawina). Najwięcej przepaść ich musiało w czasie burzliwych czasów wojennych za Jana Kazimierza i Augusta II, a jeźli nawet która się ostała, to znaczenie jej obniżało się bardzo dotkliwie z powodu niesłychanego spadku wartości monety w przeciągu wieku XVII; płacono bowiem czynsze podług wartości minimalnej złotego, gdy tymczasem wartość jego realna w dwieście lat po Zygmuncie Starym zmniejszyła się prawie dwadzieściakrotnie.

Ponieważ kierownik szkoły miejskiej zobowiązany był do pewnych czynności i posług kościelnych, należało mu się odpowiednie wynagrodzenie za to. W znacznej ilości miast i miasteczek płacili mu proboszczowie pewną gotówkę; przeciętnie w miasteczkach do 8 zł rocznie, a więcej około 24 zł tam, gdzie ich do tego zobowiązywała fundacya, choć czasem pieniądzmi fundacyjnymi wypłacali należytość, którą z własnej kieszeni winni byli ponosić (np. Radom). Wszędzie zaś musiał proboszcz przypuszczać kierownika do trzeciej części dochodów kościelnych niestałych, t. zw. akcydensów, a nieraz także do stałych, obwencyj; w wielu okolicach zwyczaj nakazywał też przyjmować kierownika obiadem w niedzielę i święta. Nadto uczestniczył kierownik w przeróżnych obrywkach z parafii, w kolędzie, ofertach, kweście itd., o czem szczegółowo poniżej. Istniały też parafie, w których już na podstawie erekcyi proboszcz winien był ponosić całkowite koszta utrzymania szkoły i nauczyciela (np. Mielec, Chodel i i.). W najlichszych mieścinach dochody kościelne kierownika obracały się około stopy płac wiejskich. Pensyę wypłacał proboszcz kierownikowi w ratach kwartalnych, w każde suchedni. Jak przedstawiał się układ proboszcza z kierownikiem i rozmaitość źródeł dochodowych szkoły w przeciętnym miasteczku, informuje dobrze wiadomość, zapisana w roku 1607 przez Januszowskiego o szkole w Solcu, gdzie sam był proboszczem. Brzmi ona w całości:

„Szkoły żadnej niemasz a potrzebna jest barzo, jako dla rektora samego, który w kościele u fary wszytkie posługi odprawuje, tak i dla ćwiczenia dziatek, bez czego nie może bydź. A potrzeba i tego, aby przynajmniej dwaj młodzieńcy przy nim byli. Ci zasię wszyscy częścią na prowincyej plebańskiej bydź muszą, częścią na akcidencyach kościelnych.

A iż po te czasy rektora statecznego nie było, ten bowiem, który był, nie był według potrzeby sposobny i brał się sąm precz, przetoż X. Januszowski jako pleban, przyjąwszy Marcina Kącka z Jarocina, mieszczanina soleckiego, który też i przed rokiem lat kilka był rektorem soleckim, uczynił z nim postanowienie, że ma rektorem bydź statecznym, chowając i obmyślawając sobie kantora i możeli bydź, wyrostka jakiego dla posług i dla choru. Ktemu dzieci w szkole ćwiczyć i kościoła pilnować i wszytki *munia* kościelne odprawować ma. A za tę pracą jego pleban ma mu dać złotych szesnaście na rok po złotych cztery na kwartał tak jako *antiquitus* było. A iżeby tym pilniejszy był, widząc, że słusznej żywności względem rektorstwa niema, X. pleban też teraźniejszy nie mógł go leguminami opatrować jako X. Bech nieboszczyk: otoż na to miejsce X. pleban teraźniejszy spuścił mu ogród swój pod folwarkiem, który X. Jan kommendarz na ten czas był zbożem zasiał, *nihil tamen juri et dispositioni in futurum derogando parochiali.*

Tenże rektor przy tej prowincyej ma i insze akcidencya swoje współ i z kantorem kościelne, participując we wszytkim z wikaryami, jako offerty, *funeralia*, kolędę na Trzy Króle, z czego wszytkiego *tertiam partem* bierze od wikaryów, *ex qua quidem parte sua* udziela kantorowi *tertiam partem.* Bierze do tego poście kolędy od wikaryów złoty a kantor drugi złoty. Do tego wszystkiego ma i peticyą snopową we żniwa, ją się *de parte tertia* dzieli z kantorem. A nakoniec ma i pieniężne *salaria* od miejskich dzieci na kwartał. Rektorowi dzwonne także przychodzi, *in defectu vero* rektora kantorowi.

A iż tymi czasy przeszłymi był *rector scholae* niejaki Joannes z Podola z Zakamieńca, także i kantorek Martinus, którym się za te dwa kwartały przeszłe *a data praesentium Luciae et Cinerum* aż do *Trinitatis* było winno: otóż X. pleban mianowany *modernus*, zapłaciwszy im dwanaście złotych, odprawił je“.

W miastach i miasteczkach na Podgórzu karpackiem, gdzie pensya od proboszcza nie była tak wysoka jak w urodzajniejszych okolicach poza Wisłą, składali mieszczanie po jednym groszu lub więcej, jako „klerykaturę“ dla kierownika szkoły, o której to daninie mowa obszerniej przy szkołach wiejskich. Zbyt wielkiego znaczenia nie mógł ten dochód w miastach odgrywać, gdyż nie przekraczał sumy kilku lub kilkunastu złotych rocznie.

We wszystkich prawie miastach i miasteczkach pobierał też kierownik osobną pensyę od rady miejskiej, czasem jako wynagrodzenie za pracę około szkoły, ale w zasadzie jako zapłatę za tradycyjne pisarstwo miejskie. Wysokość jej bywała bardzo rozmaita, bo zależna nie tylko od bogactwa miasta, lecz także od tego, ile miał dochodów kierownik z innych źródeł; gdy te poważniej się przedstawiały, zapewne wówczas pensya od rady musiała być skąpsza. Waha się ona w r. 1597 między 40 zł (np. Biecz) a 8 zł (np. Głogów, Proszowice itd.). W niektórych miasteczkach przeznaczano nadto pewne specyalne dochody kierownikowi szkoły np. z łaźni miejskiej (Wielopole, Żmigród) lub z kanałów (w Czchowie, za co miał uczyć bezpłatnie chłopców żebrzących). Za niektóre osobne czynności w kościele luh ratuszu częstowano go prezentami np. gąsiorem piwa, chlebem i serami (por. Myślenice).

Nie trzeba sobie wyobrażać, aby kierownik miejskiej szkoły parafialnej, mającej tyle źródeł dochodu, był bogaczem. Wyjątkowo posada ta bywała nieźle wyposażona w miastach większych (np. Biecz, Tarnów), poza tem byt nauczycieli był zaledwie znośny. Nie zdarzało się bowiem prawie nigdzie, aby wszystkie źródła dochodowe posiadały wyższą wydajność. Nieraz pobierał kierownik pensyę tylko od rady a nie od proboszcza, czasem odwrotnie; gdy jedna była pokaźniejsza, drugą, o ile istniała, uszczuplano. Całość dochodów odznaczała się wielką komplikacyą, co zapewne nieraz przynosiło kierownikowi przykrości, gdy na tyle stron musiał się kłaniać i prosić o wypłacenie jednej z należących mu się pozycyi budżetu szkolnego.

Do pewnego stopnia miarę dobrobytu nauczycielstwa w czasach rozkwitu stanowić może wysokość pogłównego, które sejm uchwalił w roku 1590 na wojnę turecką. Podług

kroniki Joachima Bielskiego[1]) płacić mieli: Mistrzowie szkolni w mieściech murowanych po 24 grosze; w miasteczkach po 6 groszy; wszyscy klechowie po 4 grosze. Wikaryusze zaś, dodajmy, licho naówczas płatni, mieli dać w miastach po 12, w miasteczkach 8, po wsiach po 4 grosze. Zatem dochody nauczycielstwa obliczano na równi z dochodami wikarych, prócz miast większych, gdzie kierownicy szkół lepiej stali. Na wsi pogłówne tej wielkości co klecha płacić mieli rybacy; w miasteczkach sumę 6 gr, wyznaczoną kierownikowi, płacić mieli „muzykowie, gędkowie, dudarze“; w miastach 24 gr — mieszczanie uboższy. Pokazuje się więc, że opinia niezbyt wysoko obliczała siłę podatkową i dochody nauczycielstwa, a trzeba przytem jeszcze pamiętać, że pogłówne wyznaczano w wyższej mierze duchowieństwu, do którego uchwała sejmowa rachowała nauczycielstwo, aniżeli świeckim.

Jedynym dochodem kierownika szkoły, płynącym z jego zawodu szkolnego, nie za czynności kościelne ani pisarskie, były opłaty pobierane od uczniów: wpisowe i pożegnalne, opłaty za przybory szkolne i za samą naukę. Pobierano je według pewnego *minimum* w każdej szkole parafialnej. Z nich tylko opłata za naukę stanowiła pozycyę poważniejszą i regularną. Z konieczności musiała być nizka, gdyż młodzież szkół parafialnych pochodziła z sfer niebogatych a nawet zamożniejsi rodzice niezbyt chętnie ponosili wydatki na naukę uczniów.

„Wspomionę tu — pisze Erazm Glicner w roku 1558[2]) — dzisiejszy sposób nakładu tego, który czynią rodzicy na syny swe, gdy je do szkoły dają. Przez wszytek kwartał ociec nie chce sie więcej wydać, jedno dwiema groszmi albo trzema chce odbyć, dzierżąc sie zwyczaju jakoby pospolitego: *introitales* dwa pieniądza, *kretales* pieniądz, *remissionales* szeląg, a precyum kwartalne dwa grosza. Nad ten zwyczaj jeśliby który nauczyciel chciał go wyciągać, będzie sie oglądał na pierwszy, by na jaką ustawę a prawo, mówiąc: A tak dawno jest dwa grosza na kwartał! nowaby to była tak wiele dać, nie dam więcej, jedno jako jest obyczaj. I będzie sie o to targował, by o konia albo rzecz jaką inszą“. Stary zatem zwyczaj dyktował, że opłata szkolna, uiszczana w każde su-

[1]) Dalszy ciąg kroniki polskiej, wyd. Sobieszczański, Warszawa 1851, str. 121.
[2]) Książki o wychowaniu dzieci, wyd. Wisłocki, Kraków 1876, str. 102.

Biblioteka Pałcyjna w Poznaniu

chedni, stąd popularnie zwana kwartałą, wynosiła dwa grosze. Z obniżaniem się wartości targowej grosza domagali się bakałarze podwyższenia jej, nieraz naprzykrzając się z tem rodzicom uczniów (np. Sandomierz - szkoła kollegiacka). Nic to dziwnego, gdy nieraz kwartała była główną podstawą bytu nauczyciela (np. Kęty w r. 1732); że ją podwyższono w wieku XVII, widzimy z wizytacyi bpa Tylickiego. W Nowym Sączu, gdzie uczniów było około stu (ale zapewne razem z mendykantami, to jest żakami żebrzącymi), miał bakałarz dochodu z każdorazowej kwartały 10 zł; jeżli połowa uczniów ją płaciła, wypadałoby na głowę kwartalnie 6 gr. Zapewne jednak uczniowie stosownie do swej zamożności uiszczali ją w różnych sumach; w Kazimierzu nad Wisłą płacili wówczas kwartalnie po 8, 10 gr itd. Hojność rodziców zależna była od zadowolenia ich z postępów syna; w razie pomyślnym odwdzięczali się nauczycielowi rozmaicie; najczęściej przysyłali mu obiady (np. Wiślica). W Nowym Sączu też mieszczanie dają pewną ilość obiadów kierownikowi szkoły, ale prawdopodobnie sami się do tego zobowiązywali, aby pomódz mu w utrzymywaniu młodzieńców dla służby kościelnej. Nieraz bakałarzowie, przyciśnięci biedą, musieli dokuczliwie domagać się różnych świadczeń od rodziców, czego wizytatorowie surowo im zakazują (Sandomierz, Nowy Targ, Kraków[1]).

Czasem ofiarność publiczna pamiętała także o młodzieży szkolnej i obok fundacyj na utrzymanie młodzieńców szkolnych dla śpiewu kościelnego przeznaczała jakąś sumę na stypendya (Tarnów, Stężyca, Sandomierz - św. Piotr), na łaźnię dla uczniów (Sandomierz), na świece dla szkoły (Radom, krakowska szkoła P. Maryi podług raportów Kom. Eduk., str. 86), które to jednak pieniądze przeważnie nie były na właściwy cel obracane wskutek chciwości ludzkiej. Żacy ubodzy, nie posiadający żadnego zasiłku z domu, utrzymywali się z żebraniny; ciężki byt zapewne wcześnie nauczył ich pewnej organizacyi; akta rektorskie opowiadają nam o ich bójkach konkurencyjnych po Krakowie; ustawy Piskorskiego (o których niżej) pozwalają wnosić, że w wieku XVII zdołano ów element ująć w pewne ryzy; nadano im osobnego opiekuna *(pater mendicantium)*, który ich trzymał w karności i nie dopuszczał do napadów na straganiarki, żydów i dyssydentów.

[1]) Jezuici kaptowali sobie rodziców, ucząc „darmo, bo sześci groszy od chłopca na *Quartal* nie wezmą, nie wybierają *Cretales*, jajec dla recreatiej znosić nie każą, jako na małych miasteczkach za mnie bywało" — powiada Brożek w „Gratysie" (r. 1625, k. F_1).

Wspólnym dochodem żaków i nauczyciela bywał kozubalec i inne opłaty od żydów i innowierców, składane celem okupienia sobie spokoju od niekarnego żywiołu. Żacy musieli być wielce przywiązani do owego kozubalca, jeżli odjęcie go uważano za jedną z cięższych kar dyscyplinarnych (Piskorski). Nauczyciele niektórych szkół mieli przywilej pobierania od żydów specyalnych opłat np. od przejazdu ulicą pod oknami szkoły, lub od przewozu pewnych towarów (por. szkoła św. Mikołaja w Krakowie).

Dochody od żydów urastały nieraz do wcale pokaźnej sumy. W szkole Wszystkich Świętych w Krakowie — podług raportów Komisyi Edukacyjnej[1]) — „kozubalce od zmarłych na parafii dyssydentów i żydów, a nawet i od przejeżdżających tych ostatnich, były bardzo znaczne. Kozubalce i podarunki żydowskie wynosiły przeszło 6 dukatów, a od żydów z ogrodu królewskiego 2 beczki piwa brał (kierownik) corocznie". Senior szkoły św. Szczepana pobierał od roku 1589 po 9 zł judaiki w większe święta, których liczono dziewięć, razem zatem 81 zł, wobec czego już nie posiadał żadnej innej pensyi stałej[2]). „Póki danina od żydów albo *iudaica* lub kozubalec trwał i był wypłacany, póty senior i studenci na szkole św. Floryana (na Kleparzu) rezydowali, mając jakowyś prowencik, którym *subsistere* mogli. Jak prędko w roku 1783 przez zwierzchność Głównej Szkoły zniesiony i zakazany został, odtąd i seniora i studentów na szkole niemasz; zaledwie że pustkami nie stoi" [3]). Ten rodzaj dochodów przez Komisyę Edukacyjną uznany został za „przykry a niepewny" a przedewszystkiem za „wydzierstwo" i na jej interwencyę zabroniony przez akademię krakowską, podobnie jak pokrewne, które szkole ubliżały, n. p. kolędy, gwiazdy, eleemozyny[4]) — drobiazgowy to, ale charakterystyczny dowód światłości i szerokiego na rzeczy patrzenia.

Kierownikowi szkoły parafialnej wiele zależało na tem, aby frekwencya w jego szkole była jak największa. Od

[1]) Raporty szkół niższych, wyd. Wierzbowski, Warszawa 1908, str. 65.
[2]) Str. 69.
[3]) Str. 81.
[4]) Str. 83 i 86.

ilości uczniów zależała suma „kwartały“ a także wyższy procent z kolędy i innych obrywków. W szkołach parafialnych krakowskich w wieku XVII liczba studentów była dość pokaźna, we wszystkich czternastu podawano ją na kilka tysięcy. I po prowincyi w czasie rozkwitu szkolnictwa musiała być frekwencya niezła.

Wizytacye z pierwszych dziesiątków lat XVII wieku podają cyfry z kilku miast wcale pocieszające na ówczesne stosunki. Szkoła w Nowym Sączu (w r. 1608) ma około 100 chłopców, w Starym Sączu w r. 1608 około 40, w r. 1641 — 60, w Pokrzywnicy (r. 1618) 60, w Tarłowie (1637) 20 do 25, w Goraju (1637) 40 do 50, w Tuchowie (1665) 30.

Kierownicy szkół krzywem patrzyli okiem na przeciwnika, który tak w XVI jak XVIII wieku podkopywał ich byt materyalny, mianowicie na prywatne szkółki pokątne. W okresie reformacyjnym było zrozumiałe, że zwolennicy „nowinek“ utrzymywali sobie dyskretnie własną szkółkę, gdy się ją jawnie obawiali otwierać (por. Św. Szczepan w Krakowie). Ale poza różnowiercami — taksamo jak w Niemczech — szkoły pokątne istniały zawsze, zapewne jako tańsze i nieobciążone obowiązkami kościelnymi. Wizytacye notują, że w roku 1568 w parafii św. Anny w Krakowie niejaki Rożek, dobrze uczący, odciągał młodzież ze szkoły parafialnej; zamiast zaś do szkoły Wszystkich Świętych wielu rodziców oddawało dzieci na naukę dzwonnikom, którzy jej udzielali w swej izdebce w dzwonnicy. W roku 1618 musiał się na podobną konkurencyę ze strony dzwonnika skarżyć bakałarz w Wieliczce, gdyż wizytator zakazał dzwonnikowi pod grozą usunięcia go uczyć w zakrystyi więcej nad 12—14 chłopców i to tylko syllabizujących. Podobne zjawisko konkurencyjne na większą skalę spotykamy znowu w Krakowie za czasów Komisyi Edukacyjnej, kiedy to — zapewne nie bez tradycyi — obok szkół parafialnych pootwierali szkółki pokątne księża, lokaj, szynkarz itd.[1]). Nauczyciele pokątni zmniejszali dochody bakałarzów oficyalnych, którym w takich wypadkach odpadała kwartała i różne datki w naturaliach, zazwyczaj znoszone przez uczniów.

[1]) Raporty szkół, str. 62, 64, 66, 74. Po miastach zaś i wsiach zakładali prywatne szkółki „magistrowie zgaszonego S. J. zakonu“, jak skarży się Putanowicz „Materyały i noty akad. kr.“ 1774, k. D.

Budynki szkolne po miastach bywały nieraz wcale okazałe; prawdopodobnie przeważnie murowane, o drewnianych źródła nasze milczą, natomiast jako murowane wymieniają niektóre szkoły w Krakowie, szkołę w Wieliczce, Olkuszu, Włodzisławiu, Tarnowie, Bieczu, Busku, Radomiu i Kraśniku, wszystkie z cegły z wyjątkiem Buska, który miał dom z kamienia ale niekształtnego; w Wieliczce parter tylko był murowany. Dach stale kryty gontami, czasem dachówką ceglaną. Jako nadzwyczaj mocną i trwałą budowę chwalą wizytatorowie gmach szkoły katedralnej na zamku krakowskim, wzniesiony w początku w. XVI, był to budynek dwupiętrowy: inne szkoły zapewne w większości parter tylko posiadały, sądząc z ilości mieszkań, które mieściły; czasem tylko wznoszono domy piętrowe. W najlepszym stanie znajdowały się budynki szkolne w czasie, kiedy mieszczanom żywo na szkolnictwie zależało, to jest w wieku XVI; wówczas to w różnych miastach wznoszono domy nowe bez zbytnich nalegań ze strony wizytatorów; za to wyraźnie śledzić można postępującą oziębłość miast wobec szkół w wieku XVII: domy stare rozwalają się, nikt nie chce ich naprawiać, a cóż dopiero stawiać nowych! Wojny szwedzkie, klęski przypadkowe jak pożary, niszczyły wciąż budynki; daremne jednak były w czasach późniejszych wszelkie nalegania wizytatorów a nawet pogróżki: oficyał krakowski przysyłał dekrety do mieszczan, groził egzekucyą, ale szkoły mimoto nie budowano (por. Słomniki w dz. skalskim). Budynki, które dotrwały, stały pustką (np. Włodzisław) albo też znajdowały się w stanie opłakanym. Zapewne nie wyjątkiem była szkoła w Proszowicach, w okolicy tak zamożnej, którą wizytacya z r. 1747 w następujący sposób maluje: „Wchodząc do szkoły, są drzwi do sieni z prostych i starych deszczek, złe na zawiasach i hakach żelaznych z wrzeciądzem i skoblami dwiema. Sień jest obszerna, postawiona z dylów łupanych i z różnych starych kawałków. Izba wielka *ad docendam iuventutem* pusta, powały, podłogi i pieca niemasz. *A latere atrii* jest izdebeczka, do niej są drzwi na zawiasach i hakach żelaznych bez wrzeciądza, tylko z klamką żelazną. W tej izdebce jest piecyk ze starych kachli postawiony, kuminek przy nim mały, okien w ołów oprawnych dwa. Z tej izdebki do komory są drzwi, prostą robotą z deszczek starych na zawiasach i hakach żelaznych z wrzeciądzem i skoblami, która to komórka jako

i izdebka jest z dylów postawiona. W tej komórce okienko puste bez szkła, powała z dylów, podłogi niemasz. Cała szkoła dachem pokryta, ale już miejscami są dziury".

W epoce lekceważącej oświatę nie samo tylko mieszczaństwo obojętnie traktowało szkoły; takie samo było niedbalstwo duchowieństwa, nawet wyższego. Świadczą o tem skargi wizytatorów na ciągłą ruinę szkół krakowskich. Jak skutkiem przyczyn zewnętrznych (napady nieprzyjaciół) i wewnętrznego niedbalstwa marniały budynki szkolne, okazuje historya szkoły wawelskiej. Postawił ją kosztem własnym scholastyk Mikołaj Bydliński w roku 1532[1]) z wielkim nakładem i starannością, dzięki czemu po 80 latach istnienia jeszcze nie potrzebowała większej naprawy. Dziury w dachu chętnie podjął się wówczas załatać swoim kosztem scholastyk Firlej. W r. 1635 słyszymy skargi archidyakona Foxa na jej zły stan. W r. 1670 w ogrodzeniu przed domem brak drzwiczek, w podwójnych drzwiach wchodowych niema zamku, w obszernej sieni trzy otwory bez okien, jeden tylko zabity deskami, w izbie szkolnej okna zaprószone i zniszczone, bez krat żelaznych, ale szyby są, piec dobry, ławy i katedra istnieją, schody na piętro mocne. Szkody, wyrządzone przez napad szwedzki, po części zostały naprawione, resztę każe biskup scholastykowi załatwić, postarać się o zamki, kraty itd. Ale oto w r. 1711 zastaje biskup Łubieński jeszcze gorsze opuszczenie gmachu; mury wprawdzie i fundamenta wciąż mocne, w izbie jednak szkolnej pustka: niema pieca, okien, krat ani ławek ani katedry.

Czasem młodzież także, mieszkańcy szkoły, przyczyniali się do rujnowania budynku.

„Rybałt stary wędrowny, dobrego bytu szukający, z patrami i z kantorami rozmawiający o delicyach śpiewaków, kantorów, rybałtów i żaków"[2]), przyszedłszy pod szkołę św. Ducha w Krakowie, dziwuje się wielkiemu zniszczeniu budynków: „tarcicci nie masz na najpierwszej swerze"; dowiaduje się, że z tej przyczyny jeden student nogę złamał, na mieszkańców szkoły kapie wszędzie, a oto pokazuje się, że desek brak, ponieważ dawniej studenci rąbali jedną tarcicę za drugą, kiedy im drzewa na opał nie dawano.

[1]) Por. Stanisław Tomkowicz „Wawel", Kraków 1908, przypisek do str. 108.
[2]) Kraków 1632, k. C₂.

W większych miastach zawierała szkoła kilka izb i komor: wawelska miała (w r. 1670) izbę szkolną w parterze bardzo obszerną, na pierwszem piętrze mieszkanie seniora, złożone z przedsionka, izby i alkowy, a nadto ośm komor przepierzonych deskami, dla bakałarza, kantora i młodzieńców, na drugiem zaś piętrze komór dwanaście dla żaków. Senior miał piec w przedpokoju, z ośmiu izdebek na temsamem piętrze piec miała jedna tylko, przytykająca do mieszkania seniora, na 12 izdebek drugiego piętra było pięć pieców—nawiasem mówiąc drzewa z biegiem wieku XVII coraz mniej do szkoły dostarczano, aż wreszcie w XVIII zaprzestano je dawać, wobec czego nawet ta skąpa ilość pieców była zbyteczna w najpoważniejszej z szkół krakowskich, o ile sobie żacy tak nie radzili jak w szkole św. Ducha i innych. Szkoła radomska miała izb trzy i cztery komory, tarnowska trzy prócz komór, olkuska, kraśnicka, zaklikowska itd. po dwie izby nie licząc komór, jak wogóle większość szkół miejskich. W większych miastach budynek szkolny nie mógł pomieścić mieszkańców wszystkich, mianowicie młodzieńców: w Nowym Sączu zawiera szkoła trzy izby, jedną dla nauki, drugą dla kierownika wraz z sypialnią, trzecią dla kantora również z sypialnią, prócz tego cztery komory dla młodzieńców a mimo to słyszymy skargi, że z braku miejsca żacy sypiają po gospodach. W miastach zamożniejszych jak widać, które stać było na dwie izby większe przynajmniej, jedna z nich przeznaczona była wyłącznie na naukę szkolną; w wielu miasteczkach ta sama izba służyła jako uczelnia i mieszkanie kierownika, wszędzie jednak miał osobną alkowę na sypialnię.

Jak wyglądała ówczesna sala szkolna? Z opisu szkoły wawelskiej z roku 1670 możemy mieć pojęcie przynajmniej o tem, jak się przedstawiała uczelnia w szkole dostateczniejszej. Była tam sala bardzo obszerna, od wschodu i południa miała po cztery okna; przy ścianie południowej stała katedra, o trzy ściany wschodnią, południową i zachodnią opierała się ława, umyślnie odpowiednio sporządzona z trzech części, osobna stała na środku sali, piec pod ścianą północną; w zachodniej były cztery otwory, ongiś strzelnice, używane przez kantora i młodzieńców do przechowywania nut. Na ścianie południowej, zapewne nad katedrą wisiał obraz Panny Maryi z trzema drewnianymi świecznikami, na wschodniej tablica

1168
MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w Radomiu

specyalna dla nauki śpiewu, na zachodniej druga tablica do pomocy w nauce codziennej dla chłopców.

W szkółce uboższej prawdopodobnie nie było katedry ani ławek, wystarczał stół jeden dla nauczyciela i chłopców; tablica dla śpiewu przeważnie istniała jako sprzęt konieczny, na którym kantor wypisywał nuty responsoryów itp.

W niektórych miasteczkach niema odrębnego budynku szkolnego, szkoła mieści się pod jednym dachem z wikarymi lub mansyonarzami (np. w Nowejgórze, Wiśniczu, Sędziszowie, Radomyślu, Stężycy, Waśniowie); w Modliborzycach (dz. urzędowski), gdzie ma kierownik swoją komórkę w przytułku, nauka się chyba nie odbywała; wspólny dom z wikaryówką jednak nie musiał przeszkadzać biegowi normalnemu nauki. W Iłży uczył kierownik chłopców w domu wynajętym, w Oświęcimiu w izdebce na plebanii.

W miastach i miasteczkach, w których kościół nie przeszedł w ręce protestantów, istnieje w zasadzie szkoła wszędzie, przynajmniej za czasów Zygmunta III (wizytacye Radziwiłła, Maciejowskiego, Tylickiego i Szyszkowskiego); jeżeli gdzieś niema budynku, to tylko dlatego, że stary się zawalił a nowego nie postawiono, odczuwa się to jednak jako stan wyjątkowy, któremu należy zapobiedz.

Troska o budynek szkolny, tak postawienie jak później reparacya w potrzebie, spoczywa w jednem i tem samem ręku. Przy kościołach kollegialnych na podstawie starodawnych fundacyj pieczę o nią winien mieć scholastyk; biskup Radziwiłł nakazuje scholastykowi w Wiślicy przebudować ją w przeciągu lat trzech pod karą 100 czerwonych złotych, bp Zadzik grozi scholastykowi w Opatowie sekwestracyą wszystkich dochodów scholastryi, jeśli szkoły tamtejszej nie odrestauruje; o wawelską starają się scholastycy, do których ma się senior zwracać o każdą naprawę; szkołę Wsz. Świętych w Krakowie mają restaurować prałaci kollegiaty a zwłaszcza prepozyt i dziekan. Wyjątkowo należy troska o budynek do proboszcza np. w Nowym Korczynie; jeżli gdzieś bierze ją sam na swe barki, to zapewne dobrowolnie, nie z przymusu, i ponosi część ciężarów obok parafian (por. Zawichost, Pacanów). W olbrzymiej bowiem ilości wypadków, wszędzie, gdzie jakaś fundacya inaczej stosunków nie regulowała, wybudowanie szkoły i wszelkie reparacye należą do rady miejskiej, do parafian samych. Kazimirski oświadcza rajcom oświęcimskim, że „stawianie szkoły należy wszędzie do parafian“; nawet izdebki dla młodzieńców służących kościołowi musi budować przy szkole magistrat (por. Nowy Sącz). Te stosunki, istniejące już w wiekach średnich, spotykamy tak samo w wieku XVI jak XVIII. Miasto ma oczywiście dać grunt (por. Skała, Kęty, Ćmielów); gdzie przypadkiem stanęła szkoła na placu plebańskim jak np. w Zakliczynie, tam również proboszcz żadnych ofiar na nią nie ma ponosić. Co ważniejsza — choćby miasto nie chciało budować szkoły, wtedy proboszcz ma prawo zmusić je do tego i wolno mu w tem użyć pomocy urzędu; w Krościenku wizytator nakazuje proboszczowi wymusić szkołę na mieszczanach choćby z pomocą grodu czorsztyńskiego. Częstokroć wywiązywały się między gminą a proboszczem spory o to, kto obowiązany jest naprawiać budynek, na czem najgorzej wychodziła szkoła sama jak to było w Wieliczce z końcem wieku XVI; tamże w wieku XVIII otrzymała rada miejska 1000 złp z żup na stawianie nowego budynku, widocznie jako zapomogę rządową, mimo to nie kwapiła się z obróceniem sumy na cel przeznaczony; musiał ją do tego wzywać wizytator, coprawda nie całkiem bezinteresownie, pragnie bowiem, aby zamiast stawiać dom nowy odrestaurowano starą wikaryówkę, w której się dotąd nauka odbywała, i obok mieszkania dyrektora wyporządzono mieszkanie kaznodziei za owe pieniądze. Zresztą chociaż częstokroć mieszczanie nie mają ochoty budować szkoły, nie zaprzeczają, iż są do tego zobowiązani. W wyjątkowych wypadkach, w miasteczkach szlacheckich dziedzic oddaje budynek z łaski pod szkołę (por. Iwaniska, Lewartów), niewiele jednak zaufania budziła ta łaska, gdyż w Lewartowie wizytator każe się starać o szkołę osobną, aby los jej nie był zawisły od pańskiego widzimisię.

Nie tylko mury i dach, ale całe wyposażenie budynku szkolnego należało do magistratu (por. Kęty, Krościenko), inaczej niż w Niemczech naówczas, gdzie w niektórych państwach wnętrze szkoły musiał sam nauczyciel zaopatrzyć we wszystko potrzebne [1]).

[1]) Por. Georg Mertz, Das Schulwesen der deutschen Reformation, Heidelberg 1902, str 422.

Budynek szkolny nazywa się z zasady krótko „szkołą“, czasem także „gimnazyum“, który to tytuł nie przesądza bynajmniej charakteru szkoły i nie pozwala uważać jej za wyższą od elementarnej na tej jedynie podstawie.

* * *

W wiekach średnich kontrola nad szkołami, powoływanie i oddalanie nauczycieli należało do duchowieństwa; przy katedrach i kollegiatach do scholastyka, przy zwykłych parafiach do proboszcza. W miastach bogatszych, które poważnie przyczyniały się do utrzymania szkół a nieraz same je w całości utrzymywały, wcześnie poczęła rada miejska domagać się dla siebie prawa obsadzania szkoły i wyboru kierownika; duchowieństwo zazwyczaj ostro broniło swego przywileju, skąd wynikały częste spory[1]). Ten sam stan prawny widzimy jeszcze w wieku XVI i XVII. Mieszczaństwo w wielu miejscowościach uznaje duchowieństwo za wyższą władzę nad szkołą, nieraz jednak upiera się przy swoim wpływie; czasem udaje mu się w tej kwestyi zdobyć przewagę, to znów wpływy obydwu stron się dzielą. W Wieliczce zastał Kazimirski szkołę w wielkiem zaniedbaniu, ponieważ proboszcz i rada miejska wiedli spór o prawo patronatu nad nią i wyboru kierownika. Proboszcz wskazywał dekret króla Kazimierza Jagiellończyka z roku 1462 i renuncyacyę rajców przed królem, według których to dokumentów wybór kierownika jemu przysługiwał. Rajcy powoływali się na zwyczaj lat ostatnich, w których oni kierownika postanawiali; proboszcz tłómaczył ten zwyczaj okolicznością, iż w czasach, kiedy proboszczowie wieliccy nie rezydowali na miejscu, rajcy objęli w swe ręce kolatorstwo, co jednak nie było krokiem legalnym i upierał się przy swojem prawie, nie pozwalając radzie na mianowanie kierownika. Wobec tego mieszczaństwo nie chciało się podejmować restaurowania szkoły, — wizytator orzekł, że mieszczanie muszą szkołę utrzymywać, ponieważ ona służy do uczenia ich dzieci, a patronat wrócił do proboszcza. W Olkuszu spór podobny rozstrzygnął wizytator w roku 1611 następująco: wybór kierownika należy wspólnie

[1]) Utarło się przysłowie: „Plebani zdawna rządzą kościołem, szkołą i dzwonicą, a pan burmistrz z rajcami ratuszem, katuszą i męczennicą“. por. Szembeka Gratis plebański, str. 400.

do proboszcza i rady, ale proboszcz wprowadzi go w urzędowanie i będzie dawał baczenie na jego obyczaje i pilność. W wielu szkołach zapewne istniał podobny zwyczaj jak w Nowym Targu: mieszczanie prezentują kierownika, mianuje go proboszcz. Że w tych warunkach trudno było czasem o harmonię, świadczy skarga burmistrza w Dębicy podniesiona przeciwko proboszczowi w roku 1602 przed wizytatorem: kiedy proboszczowi prezentujemy kierownika szkoły, to albo nie chce go przyjąć albo też nic mu nie płaci i stąd szkoła zbyt często stoi pustką z olbrzymią szkodą chłopców, jako też samego kościoła. Niezawiśle od duchowieństwa prawo obsadzania szkoły mieli rajcy w szkole Panny Maryi w Krakowie, gdzie nawet zamyślali podobnoś powołać kierownika protestanckiego w roku 1568, w Wadowicach, w Starym Sączu, w Nowym Sączu; tam jednak ów patronat wydaje się wizytatorowi podejrzanym. Gdzie miasto przyczyniało się poważniejszą kwotą do utrzymania nauczyciela, tam wizytator nie był temu przeciwny, aby rajcy prezentowali kierownika, decyzya jednak musiała przysługiwać proboszczowi (por. Limanowa). Stanowisko takie duchowieństwa, zrozumiałe w epoce reformacyjnej, przetrwało do połowy XVIII wieku i nieraz przyczyniało się do zobojętnienia mieszczan względem szkoły, na którą wpływ ich ograniczano. Jeźli gdzieś zdarzał się proboszcz uczony i dbały o oświatę, tam rajcy nie upierali się przy swoich żądaniach (np. Grybów); gdzie zapanowały kłótnie z winy jednostki złośliwej i skąpej, tam szkoła marniała (por. Dębica). Gdy wybór kierownika i usuwanie go zależało od rady miejskiej, co zresztą w niewielu tylko miastach praktykowano, wówczas i kontrolę nad szkołą musiało duchowieństwo składać w ręce rajców, choć zapewne nie bez obaw. Wizytator Januszowski nakłada jako obowiązek urzędowi miejskiemu w Nowym Sączu „co miesiąc dwóch wykształconych mężów z pomiędzy siebie wysłać do kierownika szkoły, aby przeprowadzili dokładne śledztwo, czy chłopcy są uczeni ściśle podług nauki chrześcijańskiej i upomnieli kierownika, by nie zaniedbywał katechizmu Ledesmy, względnie Bellarmina“, również co niedzielę popołudniu mają być obecni w kościele, gdy w kościele wszystkich chrześcijan poucza się o początkach wiary. Wreszcie dbać winni rajcy, aby kierownik kantorowi płacił *feriales* i *cretales* i szu-

kać dróg i sposobów, aby go za wszelką cenę skłonić do większej sumienności w kształceniu chłopców a wtedy dobrze przysłużą się tak rzeczypospolitej chrześcijańskiej jak kościołom bożym (por. także Nowy Targ).

W sporej ilości miasteczek, gdzie proboszcz płacił pensyę kierownikowi, kontrola wszelka nad szkołą należała do niego bezspornie, tak samo we wszelkich szkołach kollegialnych należało to prawo do scholastyka. Synod piotrkowski w roku 1542, zwołany przez prymasa Gamrata, nakazywał proboszczom przynajmniej dwa razy do roku wizytować szkołę w swojem mieście czy miasteczku; gdyby archidyakon lub inny komisarz biskupi dowiedział się w czasie swego objazdu o niedbalstwie proboszcza w tym względzie, a może jeszcze o jakich nieporządkach w szkole z winy proboszcza, w takich wypadkach grozi synod ciężkiemi karami; synod miał na myśli ochronę przed heretyckiemi książkami Lutra, Melanchtona i innych, których używano w nauce szkolnej. Nawet prywatnych pedagogów, uczących w domach szlacheckich i mieszczańskich, poddawano wówczas kontroli duchowieństwa — oczywiście bez skutku, jak pokazały lata późniejsze. List pasterski Bernarda Maciejowskiego przykazywał proboszczom obserwować pilnie, czy kierownik szkoły, kantor i młodzieńcy żyją trzeźwo i obyczajnie. „Sposób chowania młodzieży“ bpa Tylickiego upoważnia duchowieństwo do przetrząsania biblioteki kierownika, aby w niej nie kryły się potajemnie jakowe trucizny heretyckie lub inne złości. Bp Szyszkowski w swej „Reformacyi generalnej“ przypomniał proboszczom uchwałę synodu piotrkowskiego, ostro nakazując pod ciężkiemi karami kontrolować szkoły po miastach i miasteczkach najmniej dwa razy do roku. Wolno przypuszczać, że kontrola owa, choć nie tak ściśle jak wymagały nakazy, nieraz bywała sprawowana. Po pierwsze proboszcz musiał pilnować, aby przez szkołę nie rozsiewały się jakieś fałszywe zasady religijne, przekręcona nauka katechizmu, silniejszą jednak podnietę musiała stanowić ciekawość, czy naprawdę przyjdzie kościołowi miejscowemu pożytek jakiś z szkółki, czy chłopcy, uczą się tam tego, co było potrzebne dla kościoła, przedewszystkiem tedy śpiewu kościelnego.

Najwyższa władza nad szkołami parafialnemi w dyecezyi należała do biskupa którego wysłannik, wizytujący parafie

poszczególne, miał prawo i obowiązek kontrolowania także nauki w szkole, obyczajności i prawowierności nauczyciela. Według synodu Gamrata z roku 1542 było obowiązkiem wizytatora stwierdzić, czy proboszcz spełnia regularnie przepisaną kontrolę szkoły i czy skutkiem ewentualnego niedbalstwa jego nie wynikły jakowe szkody. Biskup kujawski, Rozdrażewski, wysyłając w roku 1582 wizytatora, polecił mu w instrukcyi szczegółowo wypytać się, czy przy kościele jest szkoła i nauczyciel, czy kierownik jest wykształcony a przynajmniej przygotowany dostatecznie do swoich obowiązków, czy wiedzie życie przykładne, czy się nie upija, jakich książek używa do nauki, czy uczy przepisanego katechizmu Kanizyusa, czy młodzieńców-rybałtów pilnuje w ich powinnościach i odciąga od karczmy, czy dzieci szkolne uczy całego pacierza i wiadomości o spowiedzi, czy wykłada prawidła muzyki i ćwiczy uczniów w śpiewie kościelnym [1]). Gdyby wizytator zastosował się do tej instrukcyi i według niej przeprowadzał kontrolę szkoły, wizytacya jego byłaby z pewnością dla szkoły na owe czasy nadzwyczajnej doniosłości i owocności, a jej protokoły przewyższyłyby wszystkie sprawozdania niemieckich „Kirchen- und Schulvisitationen“. W dyecezyi krakowskiej nie kładła instrukcya wizytatorska takiego nacisku na szkolnictwo. Najwięcej jeszcze miejsca poświęcił szkole Marcin Szyszkowski, układając jako archidyakon zawichojski kwestyonaryusz wizytacyjny w roku 1591 dla swego okręgu, gdy każe świadków zaprzysiężonych między innemi pytać „o życie i prowadzenie się magistra szkolnego, czy utrzymuje młodzież w pobożności i wierze katolickiej i czy pilnie ich kształci w sztukach wyzwolonych“, a w pytaniach o szpitale wywiedzieć się o chorych studentów i ich zaopatrzenie [2]). Komisarz jednak, który z polecenia Szyszkowskiego badał okręg, w relacyi swej nigdzie nie zanotował właściwych odpowiedzi na powyższe pytania. Inne wizytacye nie kładą silniejszego nacisku na stosunki szkolne, bardziej interesował komisarza stan materyalny szkoły niż to, co się w jej wnętrzu dzieje; wyjątkowo tylko jakiś gorliwszy o chwałę Bożą wizytator usiłował się przekonać, czy młodzież w szkole kształci się dobrze w śpiewie, a unikatem

---

[1]) Encyklopedya kościelna, tom XXVII, art. Szkoły w Polsce.

[2]) *Acta visitationum Episcop.*, rkps archiwum kapituły krakowskiej nr. 65, k. 454.

był humanista ks. Januszowski, który, zwiedzając Nowy Sącz, poszedł do szkoły i przypatrzył się, co przerabia z chłopcami bakałarz Borszowic [1]). Wobec takiego obrotu rzeczy wizytacye nie mogły być dla szkolnictwa kontrolą ożywczą i pobudzającą. Gdy jedyna władza, niejako centralna, powołana do czuwania nad szkołami dyecezyi nie spełniała swego obowiązku względem nauki po szkołach parafialnych, nic dziwnego, że choć tam była jakaś nauka, to o jednolitości jej w całej dyecezyi mowy być nie mogło.

W obrębie poszczególnych szkół niewszędzie jednako układały się stosunki personalu szkolnego. Przeważnie proboszcz miał pod rozkazami bezpośrednimi kierownika, kantora i młodzieńców; zdarza się przecież nieraz, że proboszcz ogranicza swoją kontrolę tylko do osoby kierownika, ten zaś rządzi swobodnie według woli własnej resztą szkoły i jest odpowiedzialny za całość. Osoby pomocnicze, nauczyciel młodszy i kantor, tylko przez niego bywają najmowane, przez niego utrzymywane i od niego zależne. Według wizytacyi bpa Maciejowskiego, kierownik szkoły zamkowej na Wawelu sam sobie dobiera bakałarza jakiego chce, a nad młodzieńcami szkolnymi, posługującymi w kościele, ma zupełną władzę i juryzdykcyę. W Nowym Sączu również kierownikowi Kurowskiemu podlegają wszyscy mieszkający w szkole. Nie ulega wątpliwości, że podobnie jak bakałarz w szkole zamkowej tak samo wszyscy nauczyciele pomocniczy, o ile gdzieś istnieli, zależeli jedynie od kierownika, gdyż on ich kontraktował dla pomocy w nauce jako swych zastępców; u nas bowiem tak samo jak w Niemczech w owej epoce szkoła uchodziła za przedsiębiorstwo prywatne jednego człowieka, kierownika, który miał stać na usługi kościoła i miasta w pewnym stopniu.

Prócz wizytatorów biskupich zajmowały się szkołami synody dyecezyalne — naturalnie także synody prowincyonalne — a działalność ich w tej dziedzinie mogła być tylko ustawodawcza. Synody dyecezyi krakowskiej, znane może lepiej od innych, zawierają w swych konstytucyach od wieku XVI począwszy ustępy, dotyczące szkół. Synod z roku

[1]) Przyczyna tej ciekawości może tkwiła w tem, że szkoła starosądecka pozostawała pod wyłącznym patronatem miasta.

1593 próbuje położyć tamę ciągłym włóczęgom scholarów, synod z r. 1601 kładzie nacisk na naukę katechizmu; w owych czasach wydany list pasterski bpa Bernarda Maciejowskiego potrącając o jedno i drugie, dodaje nadto uwagę o konieczności dobrych obyczajów u nauczycieli i uczniów. Ale wszystko to były ustępy drobiazgowe, które nie mogły się przyczynić do zasadniczego uregulowania życia szkolnego. O szerszym planie pomyślał dopiero synod w roku 1612, zwołany przez bpa Tylickiego. „Aby zaniedbane a tak pożyteczne dla Kościoła nauki, jak muzyka, arytmetyka i inne sztuki wyzwolone napowrót do szkół wróciły i młodzież należycie mogła być chowana“, polecił ów synod profesorom akademii krakowskiej ułożyć plan nauk dla szkół miejskich i wiejskich; tekst owego planu, wydrukowany przez Tylickiego w dodatku do uchwał synodalnych, omówiony jest poniżej szczegółowo. Był to największy wysiłek działalności synodów krakowskich na polu szkolnictwa. Następca Tylickiego, bp Szyszkowski w swych „Reformacyach generalnych“ [1]) dotyka sprawy wędrówek nauczycieli i uczniów, wizytacyi plebańskich, nauki katechizmu, czystości i prawowierności nauki szkolnej, ale to wszystko jeszcze nie równa się ustawie Tylickiego, której sam Szyszkowski każe przestrzegać. Synod Gembickiego z r. 1643 nie przyniósł dla spraw szkolnych nic interesującego, synod wreszcie Łubieńskiego w roku 1711 przykazuje, „aby pilnowano sposobu chowania młodzieży w szkołach przepisanego przez Piotra Tylickiego na synodzie dyecezyalnym, a w bardzo wielu szkołach zarzuconego“ [2]), co wcale korzystnie świadczy o wartości ustawy przed stu laty ułożonej, ale bynajmniej nie chlubnie o roztropności i postępowości synodu Łubieńskiego.

* * *

Podkreślić trzeba okoliczność, że do szkół parafialnych mogli uczęszczać tylko chłopcy, dziewcząt tam do połowy wieku XVIII nie przyjmowano. O nauczaniu dziewcząt pierwszą wiadomość w wizytacyach biskupich spotykamy za bpa Załuskiego w r. 1748: w miasteczku Ujściu dyrektor Stanisław

[1]) Reformationes generales ad clerum et populum Dioecesis Cracoviensis pertinentes ab Martino Szyszkowski in Synodo Dioecesana sancitae et promulgatae anno 1621.

[2]) Synodus dioecesana ab Cas. Łubieński a. 1711 habita, str. 20.

Misiński wychowywał 20 chłopców i 10 dziewcząt „nie tylko w naukach, lecz także w pobożności i katechiźmie". Czyżby to było zjawisko wyjątkowe? Raporty Komisyi Edukacyjnej, składane z szkół parafialnych Małopolski, milczą o obecności dziewcząt w szkołach. Córki zamożniejszych rodzin szlacheckich pobierały wychowanie w klasztorach żeńskich; córki tych sfer, dla których dostępne były tylko szkoły parafialne, mogły tylko w tej formie zaznać nauki, że je — jak pisze Kitowicz — „oddawano do niewiast statecznych, tem się bawiących, które je uczyły samego czytania po polsku, dzierzgania pończoch i szycia rozmaitego". Pisania ich nie uczono, gdyż według informacyi Kołłątaja „było wziętą rzeczą, ażeby nie uczyły się pisać, aż za mąż wydane, czego nawet w klasztornej przestrzegano edukacyi". Za Augusta III — opowiada Kołłątaj — „jeden tylko Kraków miał szkołę pospolitą dla dziewcząt; klasztor św. Jana był na to przeznaczony, gdzie zakonnice miały urządzoną regułę życia w taki sposób, iż cała ich powinność była zatrudniać się edukacyą młodych panienek. Zostawały one pod rządem prałata P. Maryi, czyniły *vota* na rok tylko. Szkoły ich były publiczne, majętniejsze panienki przyjmowano na konwikt, uboższe przychodziły do klas z domów rodziców; tam uczono ich czytać, pisać i rachować, uczono szyć i naprawiać bieliznę, uczono robić mydła, prać i jeść gotować; przytem jeżeli rodzice chcieli, aby się ich córki uczyły języków i muzyki, znajdowały do tego zupełną sposobność i pomoc. Tak jednak proste i pożyteczne zgromadzenie nie rozszerzyło się po Polsce; korzystali tylko z niego ubodzy Krakowa mieszkańcy[1])".

Wiek uczniów szkół parafialnych bywał najrozmaitszy. Przyjmowano chłopców jeszcze przed 7 rokiem życia, ale nie odtrącano nawet takich, którzy przekroczyli rok dwudziesty. Jak świadczy Erazm Gliczner w „Książkach o wychowaniu dzieci"[2]), różne były pod tym względem opinie za jego czasów, sam oświadcza się za wczesnem oddawaniem dzieci do szkoły, około siódmego roku. Nie lubili też rodzice zbyt długo trzymać synów w niższej szkole, rok tylko lub dwa[3]).

[1]) Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta II, wyd Mościckiego, Warszawa 1905, str. 125—126.
[2]) Wyd. Wisłockiego, Kraków 1876, str. 77 i nast.
[3]) Str. 109.

Za to żacy, którzy przy szkole znajdowali utrzymanie jako *astantes*, pomagający w śpiewie kościelnym, pragnęli jak najdłużej utrzymać się w niej. Rektor Piskorski wydaje w r. 1695 rozporządzenie: „Ponieważ pod pretekstem studyów wielu dorosłych młodzieńców i krzepkich mendykantów mieszka w szkole, a do nauki się nie przykładają, polecamy surowo seniorom, aby usuwali ze szkoły takich, którzy ukończyli rok trzydziesty i którzy ponad trzy lata w szkole mieszkali". Wizytatorowie Komisyi Edukacyjnej zastawali w szkołach parafialnych uczniów najrozmaitszego wieku, między 6 a 22 rokiem życia[1]).

Co do stanu, z którego pochodzili uczniowie szkół parafialnych, wizytacye biskupie nigdzie nie wspominają, iżby do szkół tych uczęszczała szlachta. Częstokroć natomiast zaznaczają, że istnieje szkoła dla synów mieszczańskich, a na wsi dla chłopskich. Że tak było na prowincyi w ciągu XVII wieku, niepodobna wątpić. Szlachta w czasach owych nie zgodziłaby się na posyłanie dzieci do szkoły wspólnie z mieszczaństwem, trzymała więc dla nauk elementarnych preceptorów prywatnych, a potem oddawała synów do jezuitów lub innych szkół średnich, względnie uniwersytetów. Dopiero w wieku XVIII w tych szkołach parafialnych, które objęte przez akademię jako jej kolonie wzniosły się na wyższy poziom, spotykamy tłumnie synów szlacheckich[2]).

* * *

Najwyższy rozkwit szkolnictwa parafialnego po miastach przypada na czasy panowania Batorego i Zygmunta Wazy, a trwał około lat 50; wówczas to dbają o nie biskupi i synody, korzyści zeń płynące widzi mieszczaństwo, potrzebę odczuwa społeczeństwo, żyjące zapasami kultury, nagromadzonymi za wieku złotego. Ale około połowy wieku XVII odmienia się obraz pomyślny. W szeregu przyczyn materyalnych, które na to wpłynęły, trzeba przedewszystkiem wymienić długoletnie wojny, niszczące dobrobyt kraju. Po Małopolsce grasują Kozacy i Tatarzy, Szwedzi i Siedmiogrodzianie. Miasta idą z dymem, budynki się rujnują, nastaje wy-

[1]) Raporty szkół niższych, wyd. Wierzbowski, Warszawa 1908, passim.
[2]) Tamże, passim.

ludnienie, ludność ubożeje, przepadają czynsze umieszczone na „wyderkaf“, dziesięciny i inne fundacye; gwałtownie postępująca ewaluacya monety podrywa wartość pozostałych. Równie fatalny dla rozwoju szkolnictwa parafialnego był stan kulturalny i moralny narodu. Strasznie obniża się poziom ogólnej oświaty; społeczeństwo traci poczucie konieczności postępowania naprzód w dziedzinie umysłowej, wytwarza się stęchły zastój, w którym pogardza się postępem obcych a spadek tradycyjny uważa za szczyt mądrości i kultury. Duchowieństwo interesuje się szkołami parafialnemi jedynie jako źródłem, które dostarcza młodzieży dla ministrantury i śpiewu kościelnego. Niesłychanie rozwinięta bigoterya lekceważy wszelką naukę.

W takiej atmosferze nie mogło być mowy o rozwoju szkolnictwa parafialnego. Upadała też jedna za drugą szkoła po miasteczkach a istniejące schodziły na najniższy poziom elementarny. Kiedy pod koniec wieku zaczął kraj zwolna przychodzić do równowagi, tu i ówdzie znowu pojawiły się pewne fundacye i inne dowody rosnącej dbałości o szkoły; akademia krakowska zakrzątnęła się żywiej około prób organizacyjnych, gdy znów nadeszły wojny wewnętrzne za Augusta II i kraj pogrążony został w ponowne barbarzyństwo. Kiedy sąsiednie Niemcy już ochłonęły po strasznych skutkach wojny trzydziestoletniej i już w niejednem państwie organizowały szkolnictwo ludowe na podstawach nowoczesnych, wprowadzając przymus szkolny, u nas w całej pełni panoszył się zakaz szkolny. Szlachta, nie dopuszczająca szkół wiejskich, próbowała nawet w miasteczkach uniemożliwić mieszczaństwu naukę choćby elementarną. Czytamy w sprawozdaniu wizytacyjnem roku 1698, że kasztelan kamieniecki Nikodem Żaboklicki zakazał poddanym swym mieszczanom w dziedzicznem miasteczku Radomyślu posyłać synów na naukę do szkółki miejscowej, skutkiem czego ją zamknięto. Hugo Kołłątaj, charakteryzujący w „Stanie oświecenia w Polsce“ [1]) zapatrywania szlachty na oświatę poddanych, stwierdza, że takie postępowanie nie było wyjątkiem, ale zjawiskiem powszechnem, masowem. Czyż dziwić się można, że w takich warunkach wizytator bpa Łubieńskiego mógł w roku 1718 w całym archidyakonacie zawichojskim zaledwie w jednem miasteczku, Kraśniku, zapisać, że bakałarz uczy chłopców; w kilku miasteczkach uczyli organiści, w Zawichoście służba od Franciszkanów, a zresztą żadnej nie było nauki. Jeszcze około roku 1730 wizytatorowie bpa Szaniawskiego gdzieniegdzie tylko zastają szkoły.

[1]) Wyd. Mościckiego, Warszawa 1905, str. 68 i nast.

Pewnego rodzaju ożywienie na tem polu spotykamy po miastach około czwartego dziesięciolecia wieku XVIII. Nieco dłuższy spokój w kraju pozwolił na zagospodarowanie się, miasta czynią dość znaczne postępy materyalne, co widać po mnożących się zapisach na szkoły. Czasem przyczynił się do jej odbudowania światlejszy ksiądz. Coraz częstsze zwracają się do akademii wezwania o przysyłanie bakałarzy, a nawet doktorów filozofii na kierowników szkół prowincyonalnych. Zwłaszcza od wystąpienia Stanisława Konarskiego ruch oświatowy wzmaga się po miastach. Księga promocyjna wydziału filozoficznego zaznacza coraz częściej, że przyspiesza się promocye wychowanków, aby ich wysłać do kolonii w Nowym Korczynie, Kętach, Tarnowie, Bochni, Wieliczce, Nowym Sączu, Pińczowie. A owe powstające kolonie, to prawie wszędzie nic innego, jak tylko restaurowane szkoły parafialne. Wizytacye biskupie dostarczają na to niezbitego dowodu, zapisując pod rokiem 1730 o szkole parafialnej w Bochni, a w 1732 o szkole w Kętach, że, utrzymywane przez parafię, sprowadzają kierowników z akademii krakowskiej. A więc nie były to żadne szkoły odrębnego typu, jakoby właściwego akademii. Że mimo zwiększonej zapobiegliwości o istnienie szkół, nie zapanował w nich duch świeższy, rękojmię daje akademia, pod której opieką się rozwijają, sama pogrążona w zacofaniu. Okazuje się to wreszcie niestety bardzo jasno z raportów, składanych Komisyi Edukacyjnej przez wizytatorów owych szkół [1]); rozpacz ich ogarnia wobec bezskuteczności wszelkich wysiłków, aby ze szkół tych wykorzenić przestarzałą atmosferę. Mimo wszystko jednak owe próby odrodzenia, podjęte około połowy wieku, w porównaniu z najbliższą przeszłością muszą być uznane za krok naprzód.

[1]) Raporty szkół niższych 1776–1793, wyd. Wierzbowskiego, Warszawa 1908, passim.

Rozdział II.

Wychowanie i nauka w szkołach parafialnych.

Szkolnictwo parafialne nie wszędzie przedstawiało typ jednolity; jakkolwiek zbudowane na tradycyjnej zasadzie zawisłości od proboszcza i wyposażone mniej więcej w jednakowy sposób, to jednak w swej treści wewnętrznej przedstawiało się różnorodnie. Nie miało bowiem naturalnej podstawy, dzięki którejby mogło dojść do pewnej jednostajności. Każda szkoła zawisła była wszędzie od stosunków miejscowych i personalnych: zamożność gminy, wyposażenie nauczyciela, położenie geograficzne, potrzeby kościoła parafialnego, osobistość proboszcza, dziedzica, no i osobistość samego nauczyciela — wszystkie te okoliczności składały się na nadzwyczajną różnorodność, chaotyczność i zmienność stosunków szkolnych.

Brak było właściwej władzy szkolnej, choćby częściowo tylko scentralizowanej, któraby starała się o układ tych stosunków według pewnego stałego programu; brak odpowiedniego nadzoru, któryby przez systematyczne wizytacye stał na straży potrzebnego poziomu nauki szkolnej; pod tym względem kontrola proboszczów, nakazana przez synody, o ile ją wykonywano, z pewnością naogół nie przynosiła szczególniejszego pożytku. Wizytacye generalne za rzadko się zdarzały, aby wpłynąć na stan szkolnictwa, nawet gdyby wizytatorowie okazywali żywsze zaciekawienie dla biegu samej nauki, niż w rzeczywistości je mieli. W protestanckich państwach niemieckich już od czasu Lutra gminy uznawały obowiązek utrzymywania szkoły i pilnowania nauki w niej, jeszcze w wieku XVI wytworzył się zwyczaj wizytowania szkół przez wysłanników naczelnych władz kościelnych; z czasem zaś krajowe władze, książęca w porozumieniu z kościelną, ujęły w swe ręce prawo stałej kontroli szkół po gminach i naginały je do jednolitego typu, wydając obowiązujące dla całego terytoryum zarysy organizacyjne; odczuwano bowiem, że szkolnictwo, choć jeszcze ścisłym było spojone węzłem z kościołem, jest instytucyą samodzielną, której nie można zdawać obojętnie na los wyłącznie lokalnych warunków. Przykład książąt protestanckich zaczęli naśladować władcy

katoliccy i od czasu do czasu wglądali w dziedzinę szkoły, wydając różne edykty. U nas w Polsce władza świecka aż do czasów stanisławowskich nie zatroszczyła się ani razu poważniej o los szkół parafialnych; zdane były jedynie tylko na pieczę kościoła, który w pewnych chwilach ożywienia myślał o uporządkowaniu ich, ale poza tem przez półtora wieku zaniedbywał je, dbając tylko o niedopuszczanie do nich prądów heretyckich. Gminy zaś miejskie, które zdolne były do regularniejszej opieki nad szkołami, miały z niewielkimi wyjątkami ręce skrępowane przez duchowieństwo, które niechętnie widziało konkurencyjną władzę na tej niwie; takie stosunki nie mogły zbytnio przywiązywać mieszczaństwa do szkoły, która uchodziła za własność cudzą, i one to zapewne w bardzo wielkiej części sprowadziły zupełne zobojętnienie ludności miejskiej dla szkół parafialnych.

Że około połowy wieku XVI szkolnictwo parafialne w Polsce znajdowało się w lichym stanie, świadczą wyraźnie skargi Benedykta Herbesta, znającego dobrze szkoły lwowskie i krakowskie. Główną tego winę przypisuje on niedbalstwu czynników kierowniczych. „Jeźli mam prawdę rzec — pisze, składając kierownictwo szkoły P. Maryi w Krakowie[1]) — nie z innej to przyczyny młodzież nam często dokucza, nie z innej żalimy się na prześladowania złych ludzi, nie z innej wreszcie w tutejszej akademii niejeden młodzian tak słabe czyni postępy, jak tylko stąd, że szkoły niższe nie doznają należytej opieki od tych, którzy do tego są zobowiązani, że gimnazya są zaniedbywane z wielką szkodą Rzpltej, jakoby już nie należały do urzędów miejskich, a zwłaszcza do biskupów i proboszczów". Wyjątkową dbałość chwali Herbest u rady krakowskiej, choć zbyt widoczna, że te pochwały są nie bezinteresowne. Przy obsadzaniu kierownictwa nieraz decydowały względy bardzo podejrzane. Burmistrz krakowski, Mikołaj Baranowski, opowiadał Herbestowi, że pewna osoba na sejmie piotrkowskim ofiarowała mu taki prezent, jakiego dom jego jeszcze nie widział, aby tylko na czele szkoły P. Maryi postawił protegowanego kandydata.

---

[1]) „Oratiuncula qua in deponenda apud S. Mariam Schola Cracoviensi senatui gratias agere volebat" w zbiorze „Orationes Ciceron.", Kraków 1560, str. 21.

Jaki porządek panować musiał w szkołach parafialnych po miasteczkach, jeźli w szkole owej, najwybitniejszej w Krakowie, rządzili więcej rodzice uczniów niż kierownik? Rodzice sami sobie wybierali, który nauczyciel ma uczyć ich synów, nie pytając o zdanie kierownika. Chłopcy uczyli się zupełnie nierozdzieleni na klasy, ale razem zmieszani byli sylabizujący i studyujący gramatykę. Uczniowie często absentowali się ze szkoły. Kierownik, mając za skąpe utrzymanie, nie mógł całego czasu poświęcić dla szkoły, gdyż musiał zarabiać na życie prywatnemi lekcyami [1]).

Z ustawy, którą proponował Herbest dla szkoły P. Maryi, widzimy, że szkoły parafialne nie przekraczały poziomu trywialnego według pojęć średniowiecznych, a przeważnie go nawet nie dosięgały. Szkoła P. Maryi nie miała wówczas w programie retoryki ani dyalektyki; w wyjątkowych tylko wypadkach, jeźli znajdą się chłopcy już wydoskonaleni w gramatyce, radzi Herbest przechodzić do dyalektyki a potem do retoryki. „Lecz zawsze pamiętać mamy — zwraca się do kierowników szkół [2]) — że jesteśmy przełożonymi takich szkół, z których gramatyka nigdy nie może być usuwana“. Możnaby więc słusznie typ ów szkoły nazwać gramatykalnym. W okresie humanistycznym dzięki właśnie gramatyce zaczęło się rozbijać w swej budowie dawne *trivium;* pogłębienie nauki języka łacińskiego a przytem jeszcze dodanie greckiego sprawiło, że samej gramatyki trzeba było nauczać czas dłuższy tak, że już nie starczyło czasu ani ochoty w szkole parafialnej na dalsze dwie sztuki wyzwolone. Szkoły jezuickie ustaliły w swym programie trzyletni okres nauki gramatyki i stosownie do tego jedną gałąź dawnego *trivium* rozszczepiły na trzy klasy: infimę, gramatykę średnią i syntaksę.

Zasobniejsza szkoła gramatykalna — jak się dowiadujemy od Herbesta [3]) — potrzebowała trzech sił nauczycielskich, to jest obok kierownika dwóch pomocników-bakałarzy, ale możliwa rzecz, że w razie słabszej frekwencyi uczniów dawał sobie radę kierownik z jednym bakałarzem; szkoła Panny Maryi potrzebowała dwóch nauczycieli, choćby dlatego, że jeden z nauczycieli musiał znać język niemiecki,

[1]) B. Herbestii „Crac. scholae apud s. Mariae templum institutio“, Kraków 1559, k. A_3, A_4, A_6.
[2]) A_7.
[3]) A_3.

używany jako pomocniczy w szkole naprzemian z polskim. Dodaje jednak Herbest, że w konieczności nawet jeden nauczyciel podoła wymaganemu programowi, o ile gromadka uczniów jego jest szczupła. Ilość sił nauczycielskich w szkole parafialnych zależna była raczej od ilości uczniów niż od programu nauki. Według Herbesta wystarczy, jeźli kierownik czy bakałarz pomocniczy zajmują się klasami gramatykalnemi; chłopców, nie nadających się jeszcze do gramatyki, można powierzyć starszemu studentowi — zapewne nie był to wymysł Herbesta ale zwyczaj stale praktykowany w szkołach parafialnych tam zwłaszcza, gdzie był sam tylko kierownik.

Chwalebna troskliwość kleru średniowiecznego o rozwój szkół w wieku XVI osłabła rażąco. Kanonicy humanistyczni, podziwiający uniwersytety i gimnazya obce, z góry patrzyli na skromne szkółki miejscowe. W ogólnem zmateryalizowaniu i rozprzężeniu duchowieństwo niezbyt zdolne było do ofiar na rzecz edukacyi warstw niższych. Dopiero niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony reformacyi, zwróciło żywszą uwagę na szkoły parafialne. Wcześnie zrozumiał kler, że na tym terenie rozegrać się może poważna część wojny religijnej, ale niebardzo prędko zabrało się do reformy szkół. W pierwszej połowie wieku XVI ruch reformacyjny, nie występujący za Zygmunta Starego zbyt jaskrawo na zewnątrz, znajdował forpoczty tam, gdzie mógł się przedostawać do umysłów w formie łagodnej, niełatwo dostrzegalnej, przy pomocy studyów naukowych, książek i podręczników szkolnych. Humanistyczne komentarze lub wydania klasyków, sporządzane przez profesorów protestanckich, były pierwszym a nader dogodnym pomostem, którym przedostawały się nowinki do szkoły parafialnej. Nic naturalniejszego nie było, jak po komentarzach cycerońskich Melanchtona przejść do lektury jego traktatów teologicznych. Synod prowincyonalny piotrkowski, zwołany w roku 1542 przez prymasa, stwierdza, że w szkołach parafialnych bywają wykładane pisma Lutra, Melanchtona i ich zwolenników. Brak kanonu lektury obowiązującego był przyczyną, że w każdej szkole nauczyciel dobierał autorów dowolnie; po miastach, gdzie sympatye luterańskie żywo się krzewiły, mogły łatwo pisma pionierów reformacyi stać się przedmiotem nauki szkolnej. Aby temu zapobiedz, wydał

wspomniany synod piotrkowski dorywczy spis autorów, którzy przedewszystkiem winni być czytani w szkołach. Oto brzmienie jego uchwały: „W tychże szkołach pilnie ma się wykładać dziesięć przykazań, księgi ewangelij, listy św. Pawła, Katona wiersze moralne, Izokratesa, *officia* św. Ambrożego, hymny (zapewne Ambrożego, jeźli nie Prudencyusza), sekwencye, dzieła Cycerona, Wergilego i Seneki i innych mówców i poetów aprobowanych a niepodejrzanych w wierze katolickiej". Spis ten, z którego aż nazbyt widocznie wynika, że go sporządzono na prędce, świadczy tylko, że wyszedł z pod pióra humanisty i że ci, którzy się nań godzili, nie mogli być obcy nowemu prądowi. Prócz Katona, który zresztą nie dowodzi specyalnego pociągu do średniowiecczyzny, nie spotykamy tu już typowych podręczników szkolnych epoki dawnej, wymienienie zaś z pomiędzy pisarzów rzymskich Cycerona i Wergilego objaśnia wyraźne sympatye literackie. Postawienie obok siebie klasyków z ewangelistami, św. Pawłem i Ambrożym, jak również wzmianka o pisarzach aprobowanych pokazuje, jak usiłowano godzić na gruncie szkolnym kierunek humanistyczny z nauką kościoła. Naoczny więc mamy tu dowód, że szkolnictwo parafialne było naoścież otwarte dla wpływów humanistycznych jeszcze przed śmiercią Zygmunta Starego, w okresie, kiedy w salach wszechnicy jagiellońskiej jeszcze panowała atmosfera scholastyczna. Uchwała piotrkowska, dotycząca nauki szkolnej, nie przynosi jednak dla szkół programu w właściwem tego słowa znaczeniu, jest tylko jakoby radą i wskazówką ogólnikową zarówno dla szkółek elementarnych jak dla gimnazyów miejskich.

Czy tego spisu autorów trzymano się w szkołach, wątpić można. Niesłychana niejednolitość i samodzielność szkół poszczególnych pozwala przypuszczać, że w każdej układały się stosunki wewnętrzne całkiem dowolnie; jeżeli Herbest w roku 1559 wydaje dla krakowskiej szkoły Panny Maryi zupełnie odrębny program nauki własnego pomysłu, widoczny to dowód, że z wskazówkami pozytywnymi z roku 1542 nie liczono się w szkole. Wiadomo zresztą, że uchwały synodów przed warszawskim w roku 1561 wogóle niebardzo seryo były traktowane, że o wprowadzanie ich w życie nikt nie dbał.

W programach szkół parafialnych drugiej połowy wieku XVI prawdopodobnie panowało znaczne zamieszanie, gdyż nikt nie starał się o ich określenie i przestrzeganie. Wolno się domyślać, że kierownicy ich zależnie od swych zdolności zużytkowali w nauce wiadomości, które wynieśli z akademii krakowskiej, i stosowali w mniejszym zakresie metody nauczania swoich mistrzów, jakoteż wyboru lektury dokonywali według sympatyi własnych, które rozwinęły się w czasie studyów uniwersyteckich.

Jaką metodą posługiwano się przy nauce elementarnej czytania i mówienia po łacinie, objaśnia nas dokładniej Erazm Gliczner, wybitny później przywódca luteran polskich, który się kształcił w Krakowie. Jego „Książki o wychowaniu dzieci", wydane w roku 1558, są pod niejednym względem źródłem dobrych wiadomości o sposobie wychowania w epoce humanistycznej w Polsce. „A teżci niepotrzeba dziatek młodych zaraz rozumieć nauk uczyć, — czytamy tam[1]) — ale tylko na to ony wieść, aby pirwej czytać i pisać przez się samy mogły. Jako nie zaraz Rzym zbudowano, tak też nie wszytkiego razem potrzeba dziecięcia uczyć, pirwej obiecadła *a, b, c, d, e* etc., potem sylabizować albo liter składać *ab, ac, ad* etc., a na ostatek czytać zupełną sentencyą albo słowa, co wszytko trzyma się wyrozumienia, ale pamięci potrzeba, aby dziecię tego czytania nauczyło się nie z wyrozumienia ale z pamięci". Kiedy dziecko osiągnie już znajomość liter, wówczas uczy się go słów łacińskich, co się odbywa w sposób następujący: „Pospolicie bakałarzowie dzieciom piszą wokabuły, dwie słowie po łacinie, a dwie po polsku: *sanctus* — święty, *maledictus* — przeklęty. Który sposób uczenia noworosłych dziatek niebarzo zły jest, abowim tak dziecię wykładać i rozumieć się słów nauczy, niejako też rzeczy łacińskiej sobie nabędzie, nałoży i jakoby naspiżuje. Potem zaś wierszyki im całe dają: *Ama Deum super omnia, Homo sine literis speculum impolitum*, te wierszyki exponują im na polskie; na ostatek, gdy się nauczą dobrze czytać, dobrą a zupełną łacinę, w której będzie wiersz dwanaście, dwadzieścia piszą, a tak aż dziecię samo z tych małych rzeczy weźmie rozum i będzie przez się wiedziało, czegoby sie uczyć miało. Ta nauka małych dziatek

[1]) Przedruk Wisłockiego w Krakowie w roku 1876, str. 80—82.

nie jestci ciężka, jakoby kto sobie rozumieć chciał, i owszem barzo lekka, mała a chędoga, a co więcej, porządna".

Jaki był sposób nauczania i program w szkołach parafialnych połowy XVI wieku, możemy sobie wyobrazić na podstawie wspomnianej już broszurki Benedykta Herbesta, w której doświadczony wychowawca, kierownik szkoły parafialnej we Lwowie a potem P. Maryi w Krakowie, ustępując z ostatniego stanowiska, podał radzie miejskiej projekt ustawy, przydatnej dla szkół parafialnych wogóle. Jakkolwiek był to tylko projekt, przecież z wielkiem prawdopodobieństwem wolno zeń wysnuwać wnioski o praktyce szkolnej ówczesnej, gdyż autor kilkakrotnie z naciskiem zaznacza, że nie kreśli pomysłów fantastycznych, ale tylko na podstawie doświadczenia rysuje plan możliwie najpraktyczniejszy i nadający się wszędzie do urzeczywistnienia. Zresztą poprzez wszystkie szczegóły czuje się, że są wyjęte z praktyki żywej a tylko zebrane w porządną całość, która ma stanowić *minimum* nauki szkolnej.

Plan zatem Herbesta pozwala wnioskować, że nauka w szkołach parafialnych, dwurazowa, odbywała się codzień, rano przez cztery, popołudniu trzy godziny. Nawet niedziela nie wszędzie i niezupełnie wolna była od nauki; zazwyczaj po wysłuchaniu nabożeństwa objaśniano odpowiedni tekst z ewangelii; chętnie też używano tekstu greckiego ewangelii lub jakiego listu, jeźli w szkole uczono języka greckiego. Program nauki w pięciu pierwszych dniach tygodnia był prawie jednakowy; wypełniał go język i pisarze łacińscy. Przed południem przerabiano rzeczy trudniejsze, popołudniu łatwiejsze i przyjemniejsze — co stwierdza także Stanisław Sokołowski w traktacie „De ratione studii"[1]), zgadzający się na zasadę, że czas poobiedni nie nadaje się do studyów poważniejszych. Ranek zatem wypełniała część teoretyczna, nauka gramatyki, popołudnie lektura. Rano powtarzano poznane poprzednim razem prawidła gramatyczne, a nauczyciel wykładał nowe; odpytywano lekcyi zadanych do nauki na pamięć; z gramatyki szczegółowo przerabiano etymologię i składnię, gdyż znajomość fleksyi uczniowie przynajmniej w pewnym zakresie wynosili już z nauki początkowej.

[1]) „Posthumus de ratione studii", pisany w 1572 roku, wydany w Krakowie 1619 r., k. C_{2-8}.

Podstawę lektury popołudniowej stanowił z prozy Cicero, z poezyi Vergilius; czytano tekst i objaśniano, pomagając sobie przytem językiem ojczystym, analizowano go przedewszystkiem pod względem stylistycznym, utwory poetyckie objaśniano z punktu widzenia prozodyi. Część czasu mogli uczniowie obrócić na uczenie się lekcyi.

Jeźli w szkole udzielano nauki języka greckiego, nie odbywała się ona codzień, lecz zazwyczaj zajmowała raz w tydzień cały okres półdniowy; zapewne więc niewielkie mogła wydawać rezultaty.

Sobota — jak wskazuje Herbest i wszystkie wcześniejsze i późniejsze ordynacye — miała program odrębny; poświęcona była przeważnie na przedmioty kwadrywialne, podawane oczywiście w maleńkich dawkach. Najpierw jednak była dniem obrachunku z dorobku całotygodniowego: uczniowie musieli deklamować na pamięć wszystkie ustępy z autorów i części gramatyki, których się przez dni ubiegłe uczyli. Potem szła nauka muzyki i arytmetyki.

* * *

Kiedy katolicyzm czuł się w Polsce zupełnie pewnym a duchowieństwo świeckie już zaczynało odczuwać pewną konkurencyę Jezuitów na polu szkolnictwa, wówczas za rządów Piotra Tylickiego, jednego z światlejszych biskupów krakowskich, niechętnego jezuitom, przyjaciela akademii, zaliczanego do stronnictwa „katolików oziębłych", ułożony i wydany został szczegółowy plan nauk, którego celem było zaprowadzić jednolitość w szkolnictwie parafialnem całej dyecezyi. Jakoby dla zadokumentowania, że szkoły parafialne zostają pod protektoratem umysłowym akademii, uchwalił synod dyecezyalny krakowski w roku 1612 zwrócić się do profesorów akademii z prośbą o ułożenie ustawy, według której możnaby uregulować szkolnictwo tak w miastach jak po wsiach. Z odpowiedniej uchwały synodu jakoteż odpowiedzi profesorów okazuje się, że synod wcale nie pragnął wprowadzenia do planu nauk jakichś nowości, jedynie tylko chciał przywrócić program dawny a zaniedbany, kładąc nacisk na użyteczność nauki szkolnej dla kościoła; głównie odczuwano zaniedbanie nauki śpiewu i katechizmu. Profesorowie, posłu-

szni wezwaniu, pospiesznie zadość uczynili prośbie i ułożyli „sposób chowania młodzieży“, w którym zgadzają się z synodem w poglądzie na „dawny ów a słuszny sposób uczenia“.

Trzy czynniki muszą zgodnie współdziałać, jeźli szkoła parafialna ma odpowiedzieć celowi — orzekli profesorowie — mianowicie pobożność, kierownictwo i sposób uczenia.

Pobożność wsączać trzeba młodym umysłom częścią przez naukę zasad wiary, częścią przez pilne zachęcanie do cnoty przy każdej sposobności, jaką nastręczy bieg nauki. Naukę mają chłopcy rozpoczynać od wezwania pomocy boskiej, często słuchać mszy świętej, a w dni świąteczne śpiewać ją wraz z nieszporami, słuchać kazań w kościele i zdawać z nich sprawę, przystępować częściej do sakramentu pokuty i ołtarza, modlić się wstając rano i kładąc się wieczór do snu, wreszcie codzień czynić rachunek sumienia. Pilnie zaznajamiać się powinni z zasadami wiary i religii katolickiej; aby zaś lud z ich nauki miał korzyść, muszą nauczyć się na pamięć katechizmu polskiego Bellarmina lub Ledesmy i zapomocą pytań wzajemnych recytować go głosem donośnym w każdą niedzielę i święto popołudniu w kościele. Nauczyciel, którego żywy przykład więcej działa na uczniów niż napomnienia, musi też być nie tylko wykształconym, ale przedewszystkiem katolikiem wierzącym o nieskazitelnych obyczajach. To też nim obejmie posadę, w myśl bulli papieża Pawła IV musi przed proboszczem lub jego wikarym złożyć uroczyste wyznanie wiary według dekretów trydenckich, nadto bibliotekę jego przetrząsnąć należy skrupulatnie, aby w niej nie kryły się żadne jady herezyi czy jakiej innej złości.

Co do kierownictwa szkoły — najpierw młodzież musi się podług starego zwyczaju rozdzielić na pewne klasy, do których dostęp otwierają zdolności, pilność i nauka. W każdej klasie odbywać wykłady przystosowane do zdolności i pojętności uczniów; w wykładzie unikać zbytniej trudności i popisywania się uczonością a mieć wzgląd tylko na postęp uczniów.

Przy lekturze autorów pilnie uwzględniać akcent w wymowie i wymagać go ostro od uczniów; aby zaś łatwiej doń przywykali, kazać zgłoski akcentowane znaczyć kreseczkami. Pielęgnować ćwiczenia łacińskie przez rozmowę i codzienne wypracowania piśmienne; jako tematy ćwiczeń prozaicznych

podawać zgrabną powiastkę, podobieństwo, przypowieść albo bajkę Ezopa lub wreszcie jakiś czyn lub powiedzenie, zaczerpnięte z historyi; dla ćwiczenia poetyckiego posłuży którykolwiek poemat, rozbity na mowę zwyczajną, lub też dowolny temat zadany. W poprawianiu ćwiczeń piśmiennych najpierw uważać na należyte wyrażanie się, aby każdą rzecz właściwie nazywano, potem na ozdoby i ortografię. Z wszystkiego, co wyuczyli się przez tydzień i spamiętali, zdadzą uczniowie sprawę co sobotę, z tych wiadomości urządzą dysputacyę.

Karność szkolna nie powinna opierać się na kiju, na nadmiernem używaniu rózgi; karanie musi być umiarkowane, a zastosowane do przekroczenia. Zbytnia surowość odstręczyła wielu od nauki i zbrzydziła ją na całe życie.

Co do sposobu uczenia — podstawę stanowić będą wyborowi pisarze i tłómacze; wbrew postanowieniom soboru trydenckiego nikomu nie wolno brać się do splamionych herezyą lub nieczystością. Wszyscy zaś używać mają następujących:

Najpierw przepisana gramatyka łacińska Korneliusa z Utrechtu, ponieważ łączy zwięzłość z łatwością, jej początki przydadzą się najmłodszym, etymologia zaś większa i syntaksa obznajomionym już z regułami gramatycznemi; dodatek o prozodyi znajduje się przy odmianach w etymologii większej. Przy objaśnianiu reguł wystarczy podać ich treść i uwidocznić ją na przykładach, nie trzeba zaciemniać ich zasadami, skądinąd czerpanemi, ponieważ i tak przez wprawę i pisanie można z niemi łatwo zaznajomić.

Pilnie należy przerabiać gramatykę grecką Clenarda, ponieważ w książkach greckich zawierają się wszelkie nauki wytworne a młodzież zapełni kiedyś szeregi rozmaitych stanów. Do Clenarda dodać trzeba w niedzielę Ewangelie po grecku, w święta listy Grzegorza z Nazyanzu, w święta mniejsze Bajki Ezopa, Apoftegmata Plutarcha, sentencye i *adagia* greckie.

Z mowców musi się brać Cycerona, w którego Listach *ad familiares* znajduje się rodzaj stylu prostszego, w księgach *de officiis, de amicitia* i *de senectute* styl umiarkowany i harmonijny, w Mowach podniosły i namiętny. Zacznie się od Listów, zwłaszcza od ksiąg II, III, IV, pierwsza bowiem opi-

suje tylko sprawy senatu; interpretacya uwydatni ozdoby estetyczne, sposoby wyrażania się i sentencye.

Ponieważ poeci są spokrewnieni z mowcami, czytać się będzie z nich naprzód Ovidiusa księgi *Tristium* i *de Ponto*, które celują wrodzoną czystością stylu; następnie postąpi się do dzieł Vergiliusa, który w Bukolikach zastosował styl najprostszy, w Georgikach średni, a najwyższy w Eneidzie. Można też wykładać poemat Sannazzara *de partu Virginis* w czasie, gdy kościół czci ową tajemnicę. Przy wykładzie poezyi trzeba odrzucać wszystko sprośne i nieprzyzwoite a uwydatniać wdzięk poetycki i rozmaite opisy, także wyjęte z innych poetów.

Historyę można najpierw poznawać z Justyna, który wywodzi początki rzeczypospolitych od stworzenia świata, za nim pójść ma Florus, jako streszczenie dziejów rzymskich Liwiusa, a nie wypada pomijać Curtiusa dla dziwnej potoczystości języka i wdzięcznego toku narracyi; dla starszych możnaby dodać Sallustiusa. Aby nie zostawiać odłogiem rzeczy ojczystych, wypada obok którego z wymienionych, przerabiać Janickiego poemat o dziejach polskich i historyę Herburta. Z lektury tej przykłady, mądre powiedzenia, czyny pamiętne, ma się wpisywać w książeczki dla pamięci.

Sumiennie należy wykładać grecko-łaciński katechizm Kanizyusa, aby zeń dziatki poiły się rozumnem mlekiem nauki apostolskiej, *Computus* kościelny poprawiony, ponieważ trzeba znać kolej świąt i innych terminów potrzebnych zwłaszcza kościołowi, wreszcie na przyszłość gorliwiej musi się przyłożyć do nauki muzyki, dotąd zaniedbanej a przez kościół zawsze upragnionej. Nakoniec pamiętać o wykładzie arytmetyki, ponieważ przydaje się tak dla studyów matematycznych jak potrzeb życia.

Następujący ma być porządek wymienionych wykładów:

Rano:

Godz. 1.: Egzaminowanie pamięciowe z gramatyki, Cicerona, kalendarza *(Computus)* lub muzyki.

Godz. 2.: Objaśnianie gramatyki.

Godz. 3.: Wykład Cycerona.

Godz. 4.: Wykład kalendarza i muzyki naprzemian każdego dnia.

Popołudniu:

Godz. 1.: Wypytywanie na pamięć z greki i poetów.

Godz. 2.: Reguły greckie z bajką lub apoftegmatami Plutarcha.

Godz. 3.: Wykład jakiegoś poety.

Godz. 4.: Wykład historyka.

Po objaśnieniu każdego wykładu ma iść wypytywanie lub dysputacya. W sobotę po generalnem odpytaniu lekcyi za cały tydzień ma się odbywać ćwiczenie w akcentowaniu zapomocą wygłaszania miejsc z Cicerona i recytowania poetów. Potem pójdzie wykład katechizmu i arytmetyki. W święta i niedziele ewangelia po grecku lub listy Grzegorza z Nazyanzu a w kościele będzie się recytować katechizm po polsku.

Ponieważ podług świadectwa św. Hieronima wykład bez ćwiczeń piśmiennych jest snem, winien każdy uczeń mieć zeszyty, aby do jednego wciągał treść lektury i ozdoby estetyczne, do drugiego dowcipne powiedzenia i przykłady, do trzeciego frazeologię *(copia dicendi)*, do czwartego wytworne ustępy poetyckie: opisy miejsc jak gór, miast, portów itd.; opisy czasu jak brzasku, zmierzchu, nocy, dnia itd.; osób jak żołnierza, rolnika; zwierząt jak konia, lwa itd. Wszystkie te zbiory trzeba ugrupować podług odpowiednich tytułów i po porządku spisać a kiedyś będzie można z nich jakby ze spichrza czerpać okrasę dla prozy jak również poezyi.

Uznawano potrzebę ćwiczeń piśmiennych, choć ich prawdopodobnie zbyt gorliwie nie pilnowano. Dla wyćwiczenia się w stawianiu kształtnych liter mieli uczniowie w ciągu tygodnia przepisywać ustępy z książek; dla wprawy w stylu dyktował im też nauczyciel list w języku rodzimym, który przekładali na łacinę i oddawali do poprawienia. Znający się na prozodyi zobowiązani byli co pewien czas układać wiersze.

W praktyce szkolnej nie zapominano o zabytku wieków średnich, dysputacyach uczniowskich. W pomyśle niezła, w wykonaniu musiała to być instytucya nieszczęśliwa. Trudnoby inaczej zrozumieć ciągłe skargi na uchylanie się uczniów od dysputacyi i na ich jałowość. Cóż zresztą interesującego mogło być w „dyspucie“ w szkole gramatykalnej? Tematami ich były poszczególne części gramatyki w miarę, jak je przerabiano w szkole; zatem pisanie liter, ortografia, składnia, etymologia, prozodya. Jeden uczeń zadawał pytanie, drudzy od-

powiadali — kto ma racyę, rozsądzał nauczyciel, kierujący tą „dysputacyą“. Ale niejeden nauczyciel miał pasyę do urządzania dysputacyj na dziwaczne tematy, których dzisiaj nawet odcyfrować nie można. Łukasz Piotrowski w swej gramatyce[1]) wymienia kilkadziesiąt tajemniczych znaków, które nauczyciele podawali za przedmioty dysputacyi np. *Da*, *no*, *cur*, *ovi*, *mage*, *stat* i t. p., oburzając się na takie nadużywanie starego zwyczaju szkolnego.

Urozmaicenie w życiu szkolnem stanowiło — obok przeróżnych procesyi i ceremonii kościelnych, pogrzebów i wesel — odgrywanie komedyi łacińskich; uczniom podobała się ta czynność jako pewien popis i źródło zarobku, szkoła popierała je jako jeden z środków, wyrabiających wprawę w łacinie; wytrawny pedagog Herbest, jak potem jezuici, tą drogą usiłował budzić w młodzieży śmiałość do wystąpień publicznych.

* * *

Oto obraz planu, nakreślonego przez profesorów krakowskich dla szkół parafialnych![2]) Naogół świadczy on nieźle o oryentacyi wychowawczej swoich autorów. Pracę nauczyciela rozdzielają na dwie części: wychowanie religijno-moralne i nauczanie — *pietas* i *sapientia* to dwa cele szkoły, uznawane w ówczesnej epoce tak przez protestantów jak katolików.

Wychowanie religijne opierać się miało na nauce i praktyce. Uczyć się powinny dzieci zasad życia religijnego z katechizmu i lektury autorów. Katechizm ówczesny mniejszy, którego w szkole uczono, nie różnił się znacznie w treści od dzisiejszych; zawierał rzeczy najważniejsze: przedewszystkiem modlitwy pacierza, skład wiary i dziesięć przykazań, poczem szedł wykład o sakramentach, grzechu, cnotach itd. Nauczał podstaw wiary — podług katechizmów jezuickich Bellarmina lub Ledesmy, które wyparły pierwszy popularny katechizm katolicki Kanizyusa — niekoniecznie ksiądz, a już nie osobny katecheta, lecz nauczyciel szkolny czy duchowny czy świecki, który też był obowiązany przy sposobności lektury szkolnej udzielać wychowankom napomnień ku życiu cnotliwemu.

[1]) Grammaticarum Institutionum libri IV (z r. 1634), wyd. Kraków 1755, str. 74.
[2]) Ustawa z r. 1612 jest przedrukowana poniżej w dodatku.

Katechizmu uczono tylko po polsku; o ile wprowadzano grecki czy grecko-łaciński, to już głównie ze względów językowych i gramatycznych, tak samo jak lektura greckiego tekstu ewangelii miała cel przedewszystkiem filologiczny. Podstaw wiary uczyła się w szkole młodzież w wiekach średnich, ale była to nauka dorywcza, pobieżna i nie wykraczająca poza rzeczy najprostsze. Silny nacisk na konieczność systematycznej ich nauki położyła dopiero reformacya w wieku XVI a Luter podał wzór i ułatwienie. Pierwsze protestanckie „Schulordnungen“ wprowadziły w Niemczech ścisłą i obowiązkową naukę katechizmu w szkole, a za nimi dopiero poszli katolicy. W Polsce tak samo najpierw w szkołach różnowierczych spotykamy naukę katechizmu, po stronie katolickiej stosują ją pierwsi jezuici a za ich wzorem szkoły parafialne. Jak w obozie protestanckim tak tutaj poleca się ją osobie nauczyciela, jedyny tylko raz w owych latach spotykamy wyraźnie osobnego księdza na stanowisku katechety, mianowicie w szkole sandomierskiej; stało się to prawdopodobnie pod wpływem praktyki jezuitów, którzy z wielkim sukcesem w kollegium sandomierskiem wpajali katechizm w swych wychowanków. O ile zaś chodzi o religijną stronę ustawy z roku 1612, widać, że redagowano ją, licząc się z praktyką jezuicką. Pod jej to wpływem bardzo silny nacisk kładzie ustawa na czynności religijne młodzieży i określa je szczegółowo. Modły przed nauką, pacierz rano i wieczór, słuchanie mszy i przystępowanie do spowiedzi i komunii św., wszystko to znane było dawniej, choć zapewne w ciągu wieku XVI nie bardzo skrupulatnie wypełniane, ale zdawanie sprawy z wysłuchanych kazań, czynienie codzień rachunku sumienia, to w programie wychowawczym punkty szczególnie obmyślane i popierane przez jezuitów. Za ich też przykładem nakazuje się już nieco przedtem wprowadzone recytowanie katechizmu przez młodzież w kościele przed ludem. Wreszcie zastanawia nacisk, położony na osobę nauczyciela. Przed okresem reformacyjnym tak ściśle nie oznaczono wymagań względem niego; musiał być uczony, ale że był pobożny, jak całe otoczenie, rozumiało się samo przez się. Teraz po doświadczeniach z nowinkami kościół jest ostrożniejszy; cenniejszą niż wiedza jest prawowierność nauczyciela. Ustawa o tem wspomina dla zapobiegliwości a stróże jej i wykonawcy, jak świadczą wizytacye, częściej będą podkreślać warunek prawowierności. Nie-

raz spotykamy się z wskazówką: kierownik szkoły winien być nie tylko uczony i nie tylko naukami napełniać młode umysły, ale przedewszystkiem pamiętać, że służy Bogu i kościołowi itd. Natomiast nigdy nie spotykamy niestety uwagi: nauczyciel powinien być nie tylko pobożny i gorliwy w służbie bożej, lecz także posiadać naukę odpowiednią — i stąd wykształcenie zeszło jako warunek drugorzędny zwolna na plan coraz dalszy, aż wreszcie niebardzo stało się w szkole potrzebne.

Przy obejmowaniu posady egzaminowano wprawdzie nauczyciela, ale nie co do zapasu jego wiedzy, tylko co do prawowierności książki przetrząsano, aby między niemi nie znalazła się jakaś objęta indeksem Maciejowskiego. A jak się rozwinęła drażliwość pod tym względem, wystarczy wskazać, że nawet obojętnej treści dzieła Erazma z Rotterdamu, ongiś wychowawcy biskupów, cenionego na równi z Ojcami kościoła i ubóstwianego we wszystkich szkołach katolickich, uznane teraz zostały za niebezpieczne i tępione.

Duch czasu, który się odbił na religijnej części ustawy z roku 1612, widoczny jest także w jej przepisach o nauczaniu. W nauczaniu rozróżniono „kierownictwo“ i „sposób uczenia“, przyczem obydwa pojęcia należy inaczej niż dziś rozumieć. Owo „kierownictwo“ — to wskazówki metodyczne, „sposób uczenia“ zaś — to dzisiejszy program i plan nauki.

Do wskazówek metodycznych jeden tylko wkradł się szczegół, należący do właściwej *gubernatio*, to jest administracyi szkolnej, mianowicie nakaz dzielenia młodzieży w szkole na klasy poszczególne. Podział na klasy ustalił się ostatecznie w praktyce dopiero w XVI w.; pedagogowie wybitni europejscy udowadniają jego konieczność; u nas Herbest wykazuje, że niema mowy o racyonalnem kształceniu młodzieży, jeźli w tej samej izbie siedzą koło siebie uczący się liter, sylabizujący, poznający wyrazy i zgłębiający reguły gramatyczne. Opór przeciw podziałowi na klasy wychodził nieraz od rodziców, którzy nie chcąc widocznie, by syn pozostawał za długo na stopniu najniższym, domagali się umieszczenia go odrazu pomiędzy więcej umiejącymi. Także obecność jednego tylko nauczyciela przy szkole nie sprzyjała dzieleniu uczniów na klasy; wówczas kierownik trzymał wszystkich razem, poświęcając czas naprzemian młodszym i starszym, na czem zapewne żadna strona zbyt dobrze nie wychodziła. W wieku XVII nie mógł bez wpływu na tę stronę pracy szkolnej pozostać zwyczaj tak szkół protestanckich jak jezuickich, które ściśle przestrzegały segregowania młodzieży; przyjął on się w szkołach parafialnych, przynajmniej na jakiś czas (Nowy Sącz), w wieku XVII znowu spotykamy w Tarnowie w jednej izbie „gramatykę razem i z tymi, którzy *principia* nauk uczyć się będą“ [1]).

Wśród wskazówek metodyczno-dydaktycznych ustawy z roku 1612 dwie mają charakter ogólniejszy. Pierwszą jest nacisk na konieczność stosowania się wykładu i objaśnień nauczyciela do zdolności i poziomu wykształcenia wychowanków, rada, którą także Herbest usilnie podkreślał. Trzeba było wybijać pedagogom z głowy, że szkoła nie jest polem popisu dla ich mądrości i erudycyi. Że taki nacisk był konieczny, przyczyna tego leżała w nieodpowiedniem przygotowaniu pedagogicznem nauczycieli szkół parafialnych. Szli oni na ten posterunek nie tylko bez jakiejkolwiek praktyki, ale co ważniejsza szli prosto z instytucyi, kształcącej uczonych, teologów, filozofów itd., z głową nabitą uniwersyteckiemi mądrościami, bezpośrednio po egzaminach z retoryki i dyalektyki, aby zniżać się do uczenia abecadła i gramatyki. Niejeden zatem nieprędko zdołał się przystosować do właściwego poziomu, inny z rozmysłu wykładał zawile i ciemno, aby erudycyą — przeważnie fałszywą — imponować prostaczkom.

Drugą uwagą ogólniejszą, to sympatyczne wezwanie do nauczycieli, aby karności nie opierali na kiju. To także zdobycz humanizmu, który zwłaszcza przez usta Erazma, przez powoływanie się na autorytet Kwintyliana, podcinał poważne nadzieje, przywiązywane w wiekach średnich do takowego alembika pedagogicznego. W ustawie dla szkół parafialnych przeznaczonej przestroga przed niepomierną ilością rózg bardzo była na miejscu, gdyż w tych właśnie szkołach najniższych, kształcących najmniej okrzesane żywioły, kij może najgorętsze i najczęstsze znajdował zastosowanie; nie bezpodstawnie kij stał się w pojęciach ogółu symbolem zawodowym nauczyciela elementarnego.

Reszta wskazówek dydaktycznych dotyczy wyłącznie nauki języka łacińskiego, jako przedmiotu, panującego w szko-

[1]) Kozicki „Gymnasium Tarnoviense erigitur a. 1760“, str. 19.

łach parafialnych. Przestroga, aby kształcić dobrą wymowę, łaciński akcent, jest wspólna tak instrukcyom dawniejszym (Herbest) jak późniejszym (Piskorski). Niełatwe to musiało być zadanie wśród Polaków, którzy przyznawali się:

Nos Poloni, non curamus quantitatem syllabarum.

Jak we wszystkich szkołach ówczesnych, tak również w parafialnych miał się skoncentrować wszelki wysiłek nauczycielski na łacinie. Przepisy dotyczące wypracowań piśmiennych, dysputacyi sobotnich, jakoteż notatek uczniowskich, zwłaszcza uwzględniania *copia dicendi* jaskrawo pokazują, jak autorowie ustawy szli w ślady Sturma i jezuitów. Widząc jak szkoła nakazywała wychowankom w zeszytach podręcznych notować frazesy, cytaty, według stosownych nagłówków opisy zwierząt, ludzi, przyrody itd., aby w późniejszem życiu jako ze spichrza mogli dobywać owe skarby szkolne i okraszać nimi mowy i pisma, możemy dopiero pojąć i zrozumieć tę mierną przeciętność i szablonowość, która cechuje wychowanków szkół humanistycznych. Tu są korzenie tej płytkiej erudycyi, która na każde słowo mogła bez zająknienia przytaczać dziesiątki cytatów z różnych poetów i mowców, częstokroć pożyczonych tylko z cudzego, sąsiedzkiego kajetu-śpichrza. Taką to drogą mógł ciemny mnich u Krasickiego z głęboką pewnością powoływać się na to, co „pisze Chrysyppus o Alfonsie królu".

Program nauki obejmuje prawie wyłącznie lekturę i gramatykę języków klasycznych. Podręczniki gramatyczne, tak łaciński jak grecki, nie były zbyt szczęśliwie dobrane; dziś wydają się one zbyt trudne i zawiłe. Zwłaszcza gramatyka łacińska, której ustawa przypisuje „dziwną zwięzłość i równą łatwość" razi niezwykłą sztucznością i niejasnością w formułowaniu reguł. Podręcznik ten, napisany w roku 1554 przez Korneliusa Waleryana z Utrechtu, profesora w uniwersytecie lowańskim, wydrukowano w Krakowie w roku 1591 dla użytku młodzieży[1]; używany był przez okres dosyć długi; w przeciwieństwie do jezuickiego Alwara uchodził za specyalny podręcznik szkół akademickich jeszcze w r. 1634; jako jedną z poważnych przyczyn, dla których nie może nastąpić zjednoczenie szkół akademickich z jezuickimi, podawali profesorowie

[1]) Cornelii Valeriani Ultrajectini Grammaticarum institutionum libri IV, Kraków. Andrzej Piotrkowczyk 1591.

właśnie ową różnicę gramatyk[1]). Korneliusa z szkół parafialnych wyparł dopiero podręcznik mistrza krakowskiego Łukasza Piotrowskiego[2]).

Podstawą lektury łacińskiej jest w prozie Cicero, w poezyi Ovidius i Vergilius, znowu śladem Sturma i jezuitów. Ograniczenie się do tych trzech świadczy korzystnie o roztropności autorów ustawy; pomijanie ustępów nieprzyzwoitych zrozumiałe w okresie, w którym za inicyatywą Vivesa weszły w praktykę *editiones castigatae*. Zastanawia obfity program lektury historyków; z łacińskich Justinus, Florus, Curtius, Sallustius, z polskich Janicki i Herburt — to przedmiot pracy na lat kilka. Przeznaczenie godziny dziennie na taką lekturę świadczy, że autorowie ustawy mieli wysokie pojęcie nie tylko o znaczeniu historyografii, ale zwłaszcza o wpływie znajomości historyi na wzrost uczuć obywatelskich. O rzeczach polskich miały informować dwa utwory, coprawda oba nienajstosowniejsze, bo *Vitae regum etc* Klemensa Janickiego zbywają historyę w zbyt ogólnikowych epigramatach a wyciąg Herburtów z Kromera sporządzony był dość powierzchownie, rozlegle i niebardzo pedagogicznie, trudno jednak było w owych czasach o rzeczy lepsze, a wprowadzenie dziejów ojczystych do programu nauki szkolnej oznacza dość śmiały krok na owe czasy.

Język grecki nie odgrywa zbyt wybitnej roli w programie z roku 1612. Jakkolwiek wyznaczano nań do dwóch godzin dziennie (popołudniu), to jednak z wskazówek o nauce gramatyki i lekturze widać, że szło tu tylko o nabycie początków. Gramatyka Klenarda zakresem swym odpowiadała wprawdzie dzisiejszym podręcznikom gimnazyalnym, choć rozumie się była nieporównanie zawilsza i ciemniejsza; ale w spisie lektury niema wzmianki o Homerze ani tragikach ani wybitniejszych prozaikach. Wymieniono tam tylko rzeczy najprostsze: ewangelie, listy Grzegorza z Nazyanzu (miano zapewne na myśli wybór 158 listów, drukowany w Ingolstadzie dla użytku szkół w r. 1598 i 1602, — polskiej edycyi nie było), bajki Ezopa, apoftegmata Plutarcha i nieokreślone bliżej greckie sentencye. Mistrzowie krakowscy, układając w ten sposób

[1]) „Annal. Acad. Crac." Radymińskiego, rkps Bibl. Jag. nr. 226, centurya IV, str. 361.

[2]) „Grammaticarum institutionum libri IV pro usu scholarum Novodvorscianarum etc." w przedmowie.

naukę języka greckiego, ulegali ogólnemu prądowi humanistycznemu, który kładł silny nacisk na poznawanie języka i literatury Hellenów jako podstawy kultury europejskiej. Trudno jednakże chwalić ich za powyższą propozycyę: według ich planu wychowanek szkół parafialnych do znajomości literatury greckiej nie dochodził, natomiast musiał tracić siły i czas na zgłębianie prawideł gramatycznych i wyuczanie się słownika, z czego żadnych praktycznych korzyści nie mógł osiągać. Nauka języka greckiego, tak pojęta jako przedmiot pomocniczy dla gramatyki łacińskiej, nie mogła się opłacać i zapewne też szybko upadła w szkołach parafialnych.

Z przedmiotów wykładanych w średniowiecznem *quadrivium* zostały niektóre szczątki, pełniące w szkole parafialnej rolę podrzędną. Arytmetyka otrzymuje wprawdzie krótki komplement, ale zepchnięta jest do jedynej tylko lekcyi, sobotniej. Nie powiedzieli nawet mistrzowie, czego w tej lekcyi ma się uczyć. Zapewne pojmowano naukę arytmetyki nie szerzej jak w szkołach jezuickich; prawdopodobnie więc uczono tam tylko czterech działań, a w większych miastach, dla potrzeb żywiołu kupieckiego i rzemieślniczego, jeszcze ułamków i proporcyi. Czterech działań, jak świadczą podręczniki z wieku XVI i początku XVII, uczono w sposób dość niejasny, przy pomocy układu liniowego, podobnego do nut, odpowiadającego dzisiejszemu liczydłu. O geometryi, która znacznie różniła się od dzisiejszego pojmowania tego przedmiotu, plan z r. 1612 nie wspomina. Za to bardzo silny, zwracający uwagę nacisk daje na dwie nauki praktyczne, potrzebne dla kościoła to jest „muzykę“ i „*Computus*“.

Przez muzykę wówczas całkiem taksamo jak w wiekach średnich rozumiano śpiew kościelny, śpiew łaciński przedewszystkiem, należący do istotnej części nabożeństwa kościelnego. Należało więc śpiewać responsorye mszalne, antyfony, graduał, hymny, psalmy, wigilie itd., do czego potrzebna była znajomość nut i tekstu. Śpiew ów nie bardzo przypadał do gustu młodzieży w wieku XVI, to też wszędzie podupadł gwałtownie. Wizytatorowie biskupi ciągle słuchają skarg wiernych i sami też narzekają, że szkolni śpiewający po kościołach nie są należycie obznajomieni z nutami i koniecznymi śpiewami. Najczęstszem upomnieniem, które dają bakałarzom po szkółkach, jest wezwanie do kształcenia młodzieży w śpiewie. Stąd to stała potrzeba kantora przy kościołach parafialnych i stąd znaczenie tegoż kantora, wzrastające w miarę ogólnego wzmagania się dewocyi i zamiłowania do wspaniałych ceremonii i procesyi kościelnych w wieku XVII.

Kantor był nauczycielem śpiewu w szkole parafialnej. Obowiązkiem jego było na osobnej tablicy wypisać nuty przypadających śpiewów na najbliższą niedzielę lub święto i uczniów wyuczyć melodyi ich i tekstu. Przez cały tydzień jeżli nie codziennie, to co drugi dzień, odśpiewywał kantor z uczniami potrzebne pieśni. Jeżeli w czasie nabożeństwa młodzież umiała się popisać pięknym chórem, śpiewem na głosy, było to w oczach proboszcza i wizytatora najlepszym dowodem sprawności szkoły.

Drugi przedmiot nauki szkolnej, przydatny szczególnie dla kościoła, stanowił *Computus*, surogat dawnej nauki astronomii. Było to zastosowanie wiadomości astronomicznych do potrzeb praktycznych, do układania kalendarza. Od Herbesta, autora wcale starannego podręcznika tej nauki[1]), dowiadujemy się, że w połowie wieku XVI znajdowała się ona w zupełnem zaniedbaniu tak w szkołach jak w społeczeństwie. Wprowadzenie kalendarza gregoryańskiego, które wywołało znaczne zainteresowanie powszechne pod koniec wieku, oddziałało także na szkoły; zapewne pod tym wpływem plan z r. 1612 poleca uczenie komputu co drugi dzień, mianowicie w dni wolne od nauki muzyki. Wstępem jakoby do tego przedmiotu był *Cisiojanus*, którego się najmłodsi chłopcy musieli wyuczać na pamięć, to jest zebranie w 12 dwuwierszach ważniejszych świąt kościelnych z całego roku. *Cisiojanus* polski na miesiąc styczeń brzmiał:

Cisio Janus Epi sibi vendicat Oc Feli Mar Anth
Prisca Fab Ag Vincen Ti Pau Po nobile lumen.

Każda zgłoska tego dwuwiersza, zaczynająca się od wielkiej litery zajmuje według kolei to miejsce, w którym dniu miesiąca przypada wyrażane przez nią święto. Np. dwudziestą pierwszą zgłoską jest tu *Ag*, co oznacza, że uroczystość św. Agnieszki przypada na dzień 21 stycznia. Kto umiał *Cisiojanusa*, mógł przystąpić do właściwego komputu, to jest uczyć się o ruchach słońca, ziemi i księżyca, o istocie dnia i nocy, o podziale czasu na dni, tygodnie, miesiące i lata,

[1]) Computus, 1561.

o liczbie złotej, indykcyach, konkurrentach, literach niedzieli i epakcie. Kościół zachęcał do nauki kalendarza w szkołach, ponieważ była ona bardzo przydatna w czasach, kiedy kalendarze nie były rozpowszechniane a umiejętność obliczania świąt niezbędna dla duchowieństwa.

Rozkład i ilość godzin nauki szkolnej w ustawie z roku 1612 nie były zbyt szczęśliwe. Na rano wyznaczono ich cztery i na popołudnie cztery, razem więc ośm czyli za dużo. Jezuici trafnie dojrzeli, że nie jest krokiem pedagogicznym tyle godzin trzymać uczniów w szkole, to też zastrzegli się, że nauka nie może trwać ponad 5 godzin dziennie, przyczem na rano wybierano przedmioty trudniejsze. Nasi mistrzowie nie poszli za planem Herbesta ani przykładem jezuickim; na naukę popołudniową wyznaczyli np. gramatykę grecką. Jeżeli w szkołach parafialnych rzeczywiście pilnowano nauki ośmiogodzinnej, to nie można się dziwić, że młodzież chętniej uczęszczała do kollegiów jezuickich.

Omówiony niniejszem program nauki, uwidoczniony w rozkładzie godzin, przeznaczony był dla uczniów nie początkujących już, ale posuniętych w nauce, tych samych, dla których swój plan układał Herbest. Autorowie ustawy z r. 1612 mimo że podkreślali potrzebę podziału młodzieży na klasy, nie pokazali, jak rozłożyć naukę na lat kilka, ale dla wszystkich lat podali program jeden i ten sam. Domyśleć się tylko możemy, że z każdym rokiem przychodziła coraz trudniejsza księga gramatyki i trudniejszy autor w lekturze. O ileż praktyczniejsza była jezuicka *Ratio studiorum*, która szczegółowo przepisywała dla każdej z pięciu klas program nauki!

Licząc się z tem, że do szkół parafialnych zgłaszać się będzie młodzież w latach najmłodszych bez żadnych wiadomości początkowych, ustawa z r. 1612 dodaje wskazówki, jak postępować z nieumiejącymi jeszcze czytać. Jezuici takich nie przyjmowali; szkoły parafialne z natury rzeczy, będąc pierwszem źródłem wiedzy dla ogółu a częstokroć nawet nie wychodząc zbytnio poza obręb nauki elementarnej, nie mogły stawiać takowego ograniczenia. Że jednak nie starano się o ustalenie metody tej nauki początkowej, pozostawiając wszystko dowolności nauczyciela, okazuje to omawiana ustawa, która o nauce elementarnej tyle tylko podaje:

Początkujący mają być w następujący sposób uczeni:

Rano:

Godzina 1.: Poznawać kształt liter, łączyć je i wymawiać należycie i z właściwym akcentem.

Godzina 2.: Katechizm.

Popołudniu:

Godzina 1.: Sentencye krótkie a dobrane o treści pobożnej i moralnej.

Godzina 2.: Ministrantura.

A gdy już w tych przedmiotach się wyćwiczą:

Rano:

Godzina 1.: Odmiana imion i słów.

Godzina 2.: Dystychy Katona albo Michała Verina albo sentencye P. Syrusa Mimusa.

Popołudniu:

Godzina 1.: Dykcyonarz łacińsko-polski.

Godzina 2.: XV księga Cicerona listów *ad familiares*.

Codziennie rano mają chłopcy prócz tego wprawiać się w ładne pisanie liter łacińskich i ortografię, a z obfitości zwrotów i form urządzać dysputacye. W sobotę nauka o liczbach i *Cisiojanus*. Na tem kończy się cały program nauki początkującej.

Jakkolwiek brak tu wszelkich wskazówek metodycznych i dydaktycznych, mimo to sam program ułożony jest wcale zgrabnie i bardziej celowo aniżeli program klas gramatykalnych. Przypuszczać też można, że był on w rzeczywistości wykonywany, gdyż obejmuje tylko to, co dla najniższego stopnia nauki było nieodzownie konieczne. Tak też zapewne wyglądały te szkółki parafialne, które nie udzielały niczego więcej poza nauką elementarną, przedewszystkiem zatem szkółki wiejskie, o ile w nich odbywała się porządniejsza nauka. Obracała się ona raz około poznawania liter, czytania i pisania a w dalszym ciągu odmiany słów, powtóre zaś około rzeczy religijno-kościelnych, to jest katechizmu i ministrantury, których znajomość była niezbędna nawet w najskromniejszych parafiach. Oczywiście uczono się czytać i pisać nie po polsku, lecz po łacinie, w której ćwiczono się dalej na podstawie sentencyi i utworów możliwie najkrótszych, a dzięki łatwości najprzystępniejszych dla umysłu dziecka. Nieprzerwanie od wczesnego średniowiecza po wiek XVIII cieszyły się tu największem uznaniem wiersze moralne Katona, a obok

nich przypowieści Salomonowe. Z całego programu listy Cycerona jedynie musiały być wyjątkowo rzadkiem zjawiskiem w szkółce elementarnej.

Niema dostatecznej podstawy dla odpowiedzi, jakie znaczenie posiadała w praktyce ustawa szkolna z roku 1612. Wprawdzie Tylicki na czele konstytucyi synodalnych r. 1612 surowo nakazał proboszczom i wszystkim, do których należy dozór szkolny, aby jej we wszystkich szkołach przestrzegano i osobno w rozdz. „*de institutione juventutis*“ polecił archidyakonom i innym wizytatorom, aby wszędzie wymagali jej pilnowania, mimo to w całem swojem brzmieniu nie mogła znaleźć szerokiego zastosowania, gdyż wymagała za wiele i była obliczona na typ szkoły średniej, który zaledwie w niewielu tylko miastach mógł istnieć. Wizytacye biskupie aż nadto jasno okazują, że najbardziej powołani do kontroli szkół i wprowadzania jednolitych programów, wizytatorowie, zupełnie się tą kwestyą nie kłopotali. Gdzie był nauczycielem bakałarz krakowski, tam prawdopodobnie próbował on stosować ów program, jako odpowiadający stosunkom i metodzie, której sam był wychowankiem[1]). W ogólnych zarysach liczyli się mistrzowie krakowscy z tem, na co rzeczywista praktyka pozwalała; wybierali też jako przedmiot lektury autorów, którzy już w szkołach parafialnych cieszyli się popularnością. Januszowski, wizytujący szkołę staro-sądecką w roku 1608, zanotował, że bakałarz Borszowic czyta z uczniami Vergiliusa Eneidy księgę X, Justyna księgę IV, Cycerona *Epistolae ad familiares*, jakąś antologię poetycką *Flores poëtarum* i inne rzeczy, a wszystko objaśnia według prawideł etymologii i składni. Nie wiemy niestety, czy Borszowic w wyborze lektury nie kierował się jakąś dawniejszą ustawą, w każdym razie widać, że tak Eneida, jak Justyn i listy Cycerona, znajdujące się w ustawie z r. 1612, już przedtem były przedmiotem normalnej nauki szkolnej.

Katechizmem najpowszechniej używanym do nauki szkolnej w Małopolsce był katechizm Kanizyusa, polecany tak w wieku XVI, jak później jeszcze w „Reformacyach generalnych“ Szyszkowskiego. Synod Maciejowskiego z roku 1601 wprowadza do szkół katechizm Ledesmy, jezuity hiszpańskiego, istniejący w przekładzie polskim już przed rokiem 1595; w kilka zaś lat później pojawia się jeszcze inny, katechizm jezuity Bellarmina, przez bpa Szyszkowskiego przełożony z oryginału włoskiego na łacinę i zaopatrzony stosownemi objaśnieniami, specyalnie dla szkół ułożonemi. Wizytatorowie Tylickiego nakazują wykładać z Ledesmy lub Bellarmina, Szyszkowski zaś sam w r. 1621 przywraca Kanizyusa i to katechizm t. zw. rzymski czyli mniejszy dla dzieci, większy dla starych, ale w sposobie wykładania nakazuje trzymać się skrupulatnie swoich własnych objaśnień i ani na włos od nich nie odstępować. Chłopcy mają się tego wyuczać płynnie na pamięć, czemu przynajmniej dwie lekcye tygodniowo, to jest w sobotę i niedzielę lub święto okazyjnie trzeba poświęcić. Ostrzega też Szyszkowski, aby zasad wiary nie uczono z żadnych książek pogańskich, choćby moralnych, i aby nie dopuszczać do szkół żadnych katechizmów heretyckich, tak bardzo rozpowszechnionych.

„Reformacye generalne“ Szyszkowskiego przynoszą interesujący komentarz, objaśniający, jak w czasie postępującej reakcyi wieku XVII usiłowano ograniczać zły wpływ lektury klasyków. Gdy profesorowie akademii w r. 1612 polecali tylko unikać autorów nieaprobowanych i nieobyczajnych, Szyszkowski oświadcza: „Ze szkół parafialnych pragniemy wogóle wyrzucić omawianie ksiąg bezwstydnych i tych z pomiędzy pogańskich, z których młodzież, przyszły zasiew chrześcijański, czerpie najgorsze obyczaje, raz się ich choćby napiwszy. Stąd płyną grzechy cielesne, po nich herezye a wkońcu ateizmy. Zatem jak najuporczywiej musi się ze szkół dyecezyalnych wyrzucać wszystkie mitologie, o fałszywych bogach, wszelką treść erotyczną, wszystko niedorzeczne, podobnie jak ewangelie pisane wierszem przez heretyków. Jeżli zaś wykłada się którego z pisarzów pogańskich dla ozdobności języka łacińskiego, omijać trzeba, cokolwiekby przynosiło zmazę jakąś niepokalaności dusz wierzących, czyto inwokacye do fałszywych bogów czy opowiadanie o nieskromnych miłostkach, szczegóły odnoszące się do *fatum*, jak również te, które podważają wolność naszej woli i wszystko inne, coby się przyczyniało do naruszania pobożności“. Ktoby zaś chciał czytać owych pisa-

[1]) W drukowanem orędziu rektorskiem, zaczynającem się od słów „Quandoquidem multo“ przypomniał Jakób Naymanowic w r. 1626 szkołom parafialnym, że nauka ma się odbywać według przepisu synodu Tylickiego.

Biblioteka Publiczna w Radomiu

rzów dla zbijania ich błędów lub studyowania wymowy, może to czynić z mniejszem niebezpieczeństwem w wieku dojrzałym, gdy się już ugruntuje w wierze.

Pozytywnych uwag dla lektury i wogóle nauki języka łacińskiego Szyszkowski nie podaje, jedynie tylko nakazuje nie zapominać o naukach kwadrywialnych, aby „we wszystkich szkołach podług zwyczaju starodawnego uczono muzyki w sobotę rano przez godzinę i tyleż po południu, dalej aby chłopcy śpiewając wyuczali się na pamięć *Cisiojanusa*; w szkołach zaś po większych miastach ma się wykładać arytmetykę i *Computus* kościelny".

* * *

Na ustawie z r. 1612 i komentarzu Szyszkowskiego wyczerpała się pomysłowość sfer kościelnych wieku XVII w dziedzinie programów wychowawczych. Skierowano dążność całą na polu szkolnictwa do zaprowadzenia w szkołach ładu i porządku, gdyż właśnie koniec wieku XVI i początek XVII sprzyjały wielkiemu rozluźnieniu życia szkolnego. Nie było tam bezwzględnego spokoju w ciągu wieku XVI, niekiedy wybuchały starcia młodzieży z strażą miejską lub służbą dworską którego magnata, czasem jak świadczą akta rektorskie, przychodziło do bójek między żakami różnych szkół z powodów materyalnych, z powodu chleba. Ale wszystko to były wypadki sporadyczne, które szybko cichły, gdy wkroczyła władza rektorska czy inna. Inaczej zaczęło się dziać pod koniec wieku, zwłaszcza w Krakowie, gdzie wszystkie dobre i złe strony życia szkolnego występują w powiększeniu, służąc jako pierwowzór do naśladowania szkołom prowincyonalnym. Zaczęło się od awantur na tle wyznaniowem. Znaleźli się żacy przy burzeniu świątyń nowowierców, przy znieważaniu ich pogrzebów i cmentarzy. Fanatyzm religijny nie próbował wczas zapobiegać takowemu rozwydrzeniu; ujęcie się mistrza Wadowity za Socynem, którego żacy ciągnęli do Wisły, jest zdarzeniem wyjątkowem. Po aryanach i kalwinach przyszła kolej na żydów, z którymi młodzież zdawna już posiadała niejeden rachunek niewyrównany, mimo skrupulatnie wybieranego kozubalca i innej judaiki. Na domiar fermentu wszczęły się długoletnie i zacięte spory konkurencyjne między akademią a jezuitami o monopol szkolny, każda strona chciała mieć

młodzież po swej stronie, każda przez palce patrzała na wybryki młodzieży, o ile godziły w stronę przeciwną.

Wyrobiła się więc formalna pajdokracya, niełatwo dająca się ukrócić. Ludność miejska musiała dobrze ją odczuwać, gdyż okazya najskromniejsza, święto uroczyste, procesya, jałmużna, obrzęd żakowski, wystawienie komedyi, dawały wielkie pole dla tumultów. W parze z rozwydrzeniem szło pijaństwo i rozpusta. Utwory literatury rybałtowskiej umieją podać dokładne adresy, pod którą wiechą bywało w Krakowie najlepsze piwo. Albertus, wróciwszy z wojny[1]), z tęsknotą wzdycha do chwili, w której będzie mógł

„Nawiedzić swe kompany u Wszechświętych w szkole,
„Będą mię sobie raczyć, gdy wspomnię Podole.
„Już mię oni zawiodą bądź do Kropidłowej,
„Bądź też jeśli marzec ma dobry, do Krzaczkowej
„I będą *recordatum* na mię pilno chodzić".

Rzewniej jeszcze rozczula się „Rybałt stary wędrowny" na wspomnienie, jak wesołą pędził młodość, studentem będąc w szkole Panny Maryi[2]):

„Pijaliśmy tu przedtym i tańce bywały,
„Samy grzeczne dzieweczki do nas tu chadzały.
„Nawet sery i masło także i gomołki
„Przynosiły, bywały tego pełne połki.
„Nawet, jeśli pomnicie, u nas nocowały,
„Gdy dla tańca do domu spać iść zamieszkały".

Za dużo wkońcu było owej wesołości tak duchowieństwu jak akademii, tem bardziej, że czasami nawet nauczyciele nie wyróżniali się zbyt korzystnie od uczniów. Bp Szyszkowski, ciekawy filosemita, musiał przykazywać proboszczom, by zarówno prefektów szkół parafialnych, jak ich wychowanków powstrzymywali od awantur, wyrządzanych żydom[3]). Zabrano się więc do sprężystego chwycenia w karby rozbrykanej młodzi. Ujednostajniono kierownictwo szkół parafialnych; na

---

[1]) Albertus z wojny, wyd. Kraków 1633, k. A_3.
[2]) wyd. Kraków 1632, k. C_3.
[3]) Reformationes generales, str. 174. O nauczycielu muzyki w szkole Wszystkich Świętych, księdzu, opowiada „Rybałt stary" (k. C_4), że rozbija ludzi, a nadto bez żenady

„Sarny białe częstokroć na Kleparz prowadzi,
„Po mieście jako widzę często się uwija,
„Piwo u szewca nogi częstochowskie pija".

czele każdej stać musiał senior, odpowiedzialny za wszystko, co się w niej dzieje; w razie nieporządku płacić musiał znaczne kary pieniężne, a w ostateczności nawet opuszczać miejsce. Senior ów — to dawny kierownik, w miastach magister lub bakałarz, gdzieindziej kleryk czy student, ale wszędzie wyposażony w silną władzę dyscyplinarną. „Reformacye generalne“ Szyszkowskiego polecały mu zwłaszcza nie dopuszczać do burd, staczanych przez uczniów różnych szkół [1]; wizytatorowie bpa Zadzika (1636) przypominają obowiązek pilnowania, aby studenci wystrzegali się hałasów, krzyków i dzikich wrzasków, wyprawianych pod pozorem uroczystości, a zwłaszcza w nocy, co nastręcza sposobność do zuchwalstwa i tumultów (por. szkoła P. Maryi); skłonnych do pijatyk i awantur nie wolno było seniorowi pod surowemi karami tolerować. Wizytacye szkoły katedralnej na Wawelu przykazują seniorom pilnować, aby chłopcy nie wymykali się w nocy poza szkołę itd. Seniorowie nie mogli się wobec tego cieszyć wielką łaską w oczach żywiołu szkolnego, wzwyczajonego do wybryków. Literatura klesza tchnie ku nim nienawiścią. Szukającemu miejsca Wojtaszkowi [2] w szkole św. Floryana na Kleparzu tak maluje stosunki student tamtejszy:

„Miejsca próżnego nie masz i ścisk między nami,
„Ledwie że się pożywić możemy my sami.
„Do tego choćbyście też tu miejsca dostali,
„Nicbyście jak rozumiem na nim nie wskórali.
„*Stricta* tu *disciplina* teraz przy Krakowie,
„Nie tylko ja, ale z nas każdy wam to powie.
„Naprzód wy seniora o miejsce będziecie
„Prosić, z trudna u niego łaski nabędziecie,
„Bo zaraz pytać będzie, kędyście mieszkali
„Przez ten czas, czymeście się także zabawiali.
„Druga jeśli was w rejestr publiczny wpisano,
„Jeśli *testimonium* tam, zkądeście, dano.
„Jeśli lekcyi słuchacie, macie praeceptora,
„Tak jednego spotkało tuż przed wami wczora“.

Signat zaś ze szkoły P. Maryi, czyli zastępca kantora, tak żali się na tego rodzaju nowości [3]:

[1]) Por. orędzie rektora Naymanowica „Quandoquidem“ z r. 1626.
[2]) Szkolna mizerya, Kraków 1633, k. C_3.
[3]) Rybałt stary, k. C_4.

.... Ale czasu tego,
Nie wiem, co przyszło na nas tak nieszczęśliwego:
Bo teraz seniora barzo złego mamy,
Choć mu cześć także pokłon wszelki wyrządzamy:
„Zarazem do *carceres* tu nas sadzać każe,
„Gdy się co namniejszego na kogo pokaże.
„Ba nawet i z szkoły więc zaraz excluduje
„Tego, którykolwiek się upornym znajduje“.

W tym też duchu zwiększania dyscypliny szkolnej, ograniczania wybryków młodzieży zapomocą różnych przepisów, postępuje dalej ustawodawstwo szkolne, o ile wogóle istnieje.

W ciągu wieku XVII szkoły parafialne po prowincyi coraz to niżej podupadają; z jednej strony wyniszczenie kraju przez rozliczne wojny i przepadanie fundacyi, które stanowiły źródło ich utrzymania, z drugiej ostra konkurencya mnożących się szkół klasztornych, przeważnie wspaniale wyposażonych, jezuickich i pijarskich, sprawiły, że jeżli po miastach i miasteczkach szkoły parafialne zdołały nawet przetrwać wszystkie burze, to jednak wszędzie zeszły na poziom zupełnie elementarny i uczyły obok rzeczy kościelnych tylko już czytania i pisania. Całkiem zatracało się pojęcie o znaczeniu oświatowem szkoły dla ludności, odczuwano jej potrzebę jedynie ze względu na kościół. Wyjątkowem powodzeniem cieszyły się tylko szkoły krakowskie. Dzięki przemożnej opiece uniwersytetu nie mogli w Krakowie otworzyć szkół ani Jezuici ani Pijarzy; wprawdzie gimnazyum Nowodworskiego skupiało przeważną część młodzieży, ale była tam przedewszystkiem szlachta, biedota zaś mieszczańska trzymała się szkół parafialnych, przy których można było znaleźć wyżywienie, chociaż bardzo nędzne i upokorzające. Według dawnej tradycyi, uniwersytet czuwał nad wszystkiemi szkołami stolicy, każdy żak musiał być wciągnięty w metryki uniwersyteckie i podlegał juryzdykcyi rektora. Co jakiś czas delegaci rektorscy wizytowali szkoły i przepisywali im odpowiednie ustawy, szkole katedralnej nadawali przepisy biskupi. Dziś znamy jedną tylko obszerniejszą ustawę, ogłoszoną przez rektora dla szkół parafialnych, mianowicie wydane w roku 1695 przez rektora Sebastyana Piskorskiego: „Leges, scholis ecclesiarum jurisdictioni rectorali almae universitatis studii generalis

Cracov. subiectis, pro bono earundem regimine conservando latae et publicatae" [1]).

Ustawa ta, chociaż w całej ścisłości zapewne tylko w szkołach krakowskich obowiązywała, zasługuje jednak na bliższą uwagę, gdyż jest jedynym źródłem dla poznania ówczesnego położenia szkolnictwa parafialnego, a bez wątpienia jako wydana „dla wszystkich szkół istniejących tak w stolicy jak gdziekolwiek poza nią, o ile podlegają jurysdykcyi rektorskiej", służyła za pierwowzór dla podnoszących się powoli szkół na prowincyi. Rzecz znamienna, że Piskorski nakazując surowo posłuch dla niej dodawał jednak klauzulę osłabiającą: „w niczem przecież nie chcemy wogóle uwłaczać ustawom, dotąd przestrzeganym, a przynajmniej podanym dla przestrzegania w szkołach". Zatem władza rektorska nie była nawet w Krakowie na tyle silna, aby usunąć różne partykularne przepisy; oczywiste to następstwo faktu, że szkoły parafialne były materyalnie zależne nie od uniwersytetu, ale od parafii i proboszczów; wiemy n. p. z aktów wizytacyjnych, że szkoła katedralna posiadała zawsze własne przepisy, wydawane przez biskupów i w niczem nie oglądała się na zarządzenia akademii; wiemy z raportów Komisyi Edukacyjnej [2]), że szkoła P. Maryi już w r. 1696 otrzymała osobny statut od Antoniego Burskiego. Główna władza rektora nad szkolnictwem parafialnem, jak się okazuje z Piskorskiego, ograniczała się do tego, że na żądanie księdza, utrzymującego szkołę przy parafii, on mianuje seniora. Godzi się przypuszczać, że nawet w Krakowie — a cóż dopiero w miejscowościach odleglejszych — nie mógł rektor przy nominacyi seniora postępować samowolnie, ale że się musiał liczyć z życzeniami proboszcza. „Dla każdej szkoły, tak w mieście (Krakowie) jak poza niem, podług zwyczaju zachowywanego od niepamiętnych czasów ustanawiamy prawowitego seniora czyto magistra czy też bakałarza, który jedynie tylko na mocy powagi urzędu rektorskiego uniwersytetu krakowskiego wyznaczony na żądanie księdza, troszczącego się o utrzymanie szkoły, i wprowadzony w urzędowanie podług przyjętego ceremoniału, wykonywać będzie jurysdykcyę zwy-

[1]) Drukowane w Krakowie w drukarni uniwersyteckiej; unikat tej książeczki posiada Bibl. Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie.

[2]) Raporty szkół niższych wyd. Wierzbowskiego, str. 71.

czajną względem studentów i wszystkich wychowanków szkoły" — zaczyna Piskorski swoje ustawy. Zwyczaj ten „od niepamiętnych czasów zachowywany" nie był, jak twierdzi Piskorski; w XVI wieku nie spotykaliśmy się z nim; widocznie jednak podczas zażartej walki z jezuitami w ciągu wieku XVII zdołała go sobie akademia w opinii wywalczyć. Ale z tem wszystkiem nie rektor, tylko proboszcz musiał być rzeczywistym panem szkoły w swej parafii.

Ustawy Piskorskiego pozwalają nam wglądnąć w życie ówczesnych szkół, nie tylko krakowskich, tak przez to, co nakazują, jak lepiej jeszcze przez to, czego zakazują. Zaraz na pierwszy rzut oka z ustaw Piskorskiego wnosić można o znacznem osłabieniu i zacieśnieniu życia szkolnego. Nauce poświęcono tam miejsca bardzo niewiele, za to jak najwięcej sprawom karności i formalnościom administracyjnym.

Co do nauki szkolnej — widać, że wymagania dawnych czasów stawiane szkołom parafialnym bardzo silnie zredukowano. Niema już mowy o języku greckim; przy łacinie zaś znać wielkie zmniejszenie zakresu, niema ani Vergiliusa ani historyków ani kompozycyi wierszy; zrezygnowano też z nauki komputu. Plan nauk ułożony dość niedbale, jakby to była trzeciorzędna sprawa w ustawie szkolnej, podano tylko rozkład nauki na tydzień, jeden dla wszystkich uczniów, jak gdyby już nie dzielono ich na klasy; z niektórych postanowień wynika, że uczniowie starsi siedzieli w tej samej sali razem z początkującymi; niema wzmianki o podręcznikach przepisanych dla gramatyki.

Naukę codzień zaczyna z rana po dawnemu bakałarz, który najpierw poodbiera *pensum*, zada uczniom wypracowanie piśmienne, poczem magister wyłoży ustęp z listów Cycerona, przerobi go ze strony gramatycznej, podyktuje do kajetu sentencye i frazesy. We czwartek zamiast sentencyi i frazesów przerabia się arytmetykę.

Większa rozmaitość panuje w nauce popołudniowej. W poniedziałek, środę i piątek urządza się ćwiczenia piśmienne; nadto w poniedziałek magister ma wykładać Ovidiusa ze stosownemi objaśnieniami gramatycznemi i *Flores poëtarum*, we wtorek coś z traktatów moralnych Seneki, Plutarcha, albo też dystychy Katona lub wiersze Verina, we czwartek bajki

Ezopa. Nauka przedpołudniowa codzień kończy się lekcyą śpiewu.

Sobota po staremu jest koroną nauki tygodniowej, całe rano poświęca się więc na powtarzanie tego, co się w tygodniu uczyło, i urządza się na tej podstawie dysputacyę. Popołudniu magister ma objaśniać katechizm rzymski i wyznaczyć wypracowanie domowe na poniedziałek.

Język ojczysty wciąż ze szkoły usunięty; ktoby go używał zamiast łaciny w szkole czy poza nią, podlega karze, wyznaczanej przez seniora. Staranniej i dokładniej określają ustawy Piskorskiego obowiązki religijno-kościelne młodzieży, które nieco zwiększyły się od roku 1612. Co miesiąc mają uczniowie przystępować do spowiedzi i komunii; senior ostro winien karać tego, ktoby się nie zastosował do przepisu. W niedziele i święta wraz z kantorem mają odśpiewywać jutrznię, prymę, sumę i nieszpory, pod karą uczestniczyć w procesyach większych i mniejszych, co sobotę śpiewać litanię loretańską; w każdą niedzielę zbiorą się wszyscy w głównej sali szkolnej, po modlitwie i odśpiewaniu pieśni przykaże im nauczyciel, aby pilnie słuchali kazania i zapisywali treść jego; popołudniu wybada, co każdy skorzystał z kazania, i każe zdać z tego sprawę na pamięć, wyłoży ewangelię przypadającą na ów dzień i pośle ich na nieszpory.

Ale najwięcej paragrafów ustawy Piskorskiego zajmuje się sprawą karności i przestępstw młodzieży. Na seniora kładą obowiązek wizytowania trzy razy tygodniowo izdebek uczniów, co sobotę urządzać ma konwokacye i przy pomocy konsyliarzy z łona młodzieży sądzić i karać wszystkich winnych. Kar nie wolno zaniedbywać w myśl zasady mędrca: Nie usuwaj dyscypliny od chłopca; jeźli go bowiem uderzysz rózgą, z tego nie umrze; ty uderzysz go rózgą a uwolniłeś duszę jego z piekła. Przedewszystkiem ma senior pilnować, aby nikt nie wymuszał większych datków od żydów i innych osób (oczywiście dyssydentów), niż zwykło się je pobierać podług zarządzeń rektorskich. Zabronione są surowo kłótnie i przezwiska wzajemne. Nie wolno mieć żadnej broni, szabli, rusznicy, łuku itp. Ekskluzya ustanowiona jest dla wszystkich obrażających seniora, wszczynających bójki, uczęszczających do szynków lub do kobiet niemoralnych, sprowadzających do szkoły kobiety choćby uczciwe, na niepoprawnych pijaków.

Zakazano grać bez pozwolenia rektora komedye czyli dyalogi w święta Bożego Narodzenia, zapusty i kiedyindziej, wybierać się zbrojno w Wielkanoc na „rękawkę“, niepokoić żydów w dniu św. Wawrzyńca, zatrzymywać i znieważać zwłoki dyssydentów pod pozorem wybierania „pogrzebowego“ itd. Drobiazgowe zakazy przeróżne, np. grania w szkole na instrumentach, chowania psów i ptaków, rąbania drew w sieni szkolnej, włóczenia się po siódmej godzinie wieczór, kłótni przy podziale kolędy na św. Katarzynę, śpiewania kolęd na Boże Narodzenie w domach dyssydenckich — wprowadzają nas wcale dokładnie w szczegóły ówczesnego życia szkolnego. Do ciekawszych objawów należy zorganizowanie żaków żebrzących czyli mendykantów: ustanowiono im osobnego „ojca mendykantów“, który ma ich uczyć gramatyki i dobrego wymawiania łaciny z uwzględnieniem iloczasu, pilnować, aby śpiewając litanie, po rynku i ulicach nie gwałcili iloczasu, aby żydów nie zaczepiali, aby w niedzielę Palmową nie przebierali się po błazeńsku i nie prawili łotrowskich narracyj.

Ustawy Piskorskiego przez ścisłe sformułowanie przestępstw i kar zapowiadają surowe zwyczaje, które panowały w szkolnictwie parafialnem w w. XVIII. Jędrzej Kitowicz, wspominając w rozdziele II § 3 „Opisu obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III“ o szkołach parafialnych, uważał widocznie dyscyplinę za najistotniejszą ich cechę, gdyż przedewszystkiem nad nią się rozwodzi, przynosząc ciekawe informacye: „Kara szkolna na tych, — pisze — którzy się uczyć nie chcieli albo swawolę jaką popełnili, była i niedopuszczenie jedzenia obiadu, klęczenie albo plagi. Instrumenta kary były: Placenta, to jest skóra okrągła, gruba, w kilkoro złożona, na dłoń ręki szeroka na trzonku obdłużnym osadzona, którą bito w rękę. Za zupełne nienauczenie się wydziału swego lub za swawolę albo inne przestępstwo praw szkolnych instrument kary rózga brzozowa albo dyscyplina pospolicie rzemienna; u surowszych zaś nauczycielów z sznurków nicianych tęgo spleciona, siedm lub dziesięć odnóg mająca, którą to rózgą lub dyscypliną bito na ciało, uderzając najmniej trzy a najwięcej piętnaście razy, według przewinienia, cierpliwości ciała i według surowości nauczyciela. Na sporszych chłopczyków, nad siedm lat starszych, używano kańczuga, a tym nie bito na ciało, któreby kaleczył, ale przez suknie a przynaj-

mniej przez spodnie, a i tak silno przyłożony dosyć bolu zadawał.

„Jeszcze był jeden rodzaj kary w szkole parochialnej a ten mało gdzie używany. Kiedy który chłopiec nieprzyzwoicie się w izbie sprawiał, tedy oskarżony musiał się sam dobrowolnie położyć na stołku, na środku szkoły wystawionym; tam każdy współstudent zdjąwszy but z nogi uderzał go raz cholewą i to była kara wstydząca, niebolącą, występkowi równa".

Jakże oddaliła się tego rodzaju metoda wychowawcza od spadkobierców humanizmu z roku 1612, ostrzegających, że karność w szkole nie powinna się opierać na kiju!

O nauczaniu w szkołach parafialnych w ciągu wieku XVIII do czasów Komisyi Edukacyjnej nie posiadamy szczegółowych informacyj. Sądząc po zachowawczości ich, można wnioskować, że podobnie jak program Piskorskiego był ścieśnieniem i streszczeniem ustawy z roku 1612, tak w wieku XVIII nie odbiegano zasadniczo od wymagań Piskorskiego, ograniczając je tylko bardziej jeszcze. Główne były wciąż dwa przedmioty nauki: katechizm i łacina (Kitowicz). Ponieważ nie obawiano się żadnego wroga w rzeczach wiary a religijność pojmowano formułkowo, przeto też nauka katechizmu spadała do wyuczania reguł i formułek, mechanicznego i pamięciowego. Wizytatorowie Komisyi Edukacyjnej musieli wiele pracować, aby w świeżo zaprowadzonej nauce moralnej zwalczać owo kucie bezmyślne, aby dzieci naukę ową „nie na pamięć tylko umiały, ale prawdy jej czuły i w stosownych okolicznościach wytknięte sobie miewały" [1]). Czytania uczono na jakichbądź książkach, zazwyczaj nabożnych, a jako podręcznik gramatyczny wynurzył się, w wieku XVI i XVII nieco zapomniany a teraz po parafiach najpopularniejszy, średniowieczny Donat. Kitowicz podaje, że obok Donata używano także jezuickiego Alwara. Wizytatorowie Komisyi Edukacyjnej rozpaczają wprost nad tem, że nigdzie prawie nauczyciele nie chcą popierać elementarza, ułożonego przez Komisyę; wbrew nakazom jej tolerują Donata i inne staroświeckie książki, rodzice wprost burzą się przeciw nowym podręcznikom, naruszającym zakorzeniony zwyczaj; zamiast elementarza Komisyi chłopcy

[1]) Raporty szkół niższych, str. 63.

używają do nauki szkolnej chętniej książki „De imitatione Christi"; w przeważnej ilości wypadków duchowieństwo, wrogo usposobione przeciw nowościom Komisyi, drogą jawną lub skrytą popiera metodę i podręczniki stare a podsyca niechęć do nowych [1]).

Wyjałowienie i zaśniedziałość cechuje w połowie wieku XVIII szkoły parafialne, o ile jeszcze istnieją. Komisyę Edukacyjną, pragnącą na owej starej budowie postawić nowożytne szkolnictwo ludowe, czekają trudy, nieomal syzyfowe.

Rozdział III.

Szkółki parafialne wiejskie.

Jedyną i wyłączną władzą nad szkółką wiejską i jej kierownikiem był proboszcz. Nie mogło nawet być inaczej, gdyż wybitnem zadaniem szkółki było wychowanie chłopców dla potrzeb kościelnych a kierownik należał do służby kościelnej. Jako służącego przy kościele parafialnym proboszcz go godził czy to sprowadzając skądś — bardzo często z własnej wioski rodzinnej lub okolicy — czy też przyjmując proszącego o miejsce. Przy ugodzie omawiał z nim warunki szczegółowe służby, w czem naturalnie główną rolę grała sprawa utrzymania, albo więc proboszcz godził go na warunkach dotychczasowych albo też coś w nich odmieniał, nieraz przyrzekając dopłatę z własnej kieszeni lub jakieś świadczenie w naturaliach; układał się też z nim co do obiadów, należących mu się tradycyjnie w niedzielę i święta, czy będzie je otrzymywał, czy też tylko wynagrodzenie pieniężne zamiast nich. Następnie odbierał od nowego kierownika wyznanie wiary i wprowadzał go w posiadanie domu szkolnego z ogródkiem i rolą, o ile istniała, a równocześnie w urzędowanie. Tak więc objęcie miejsca w zupełności zawisłe było od proboszcza; bardzo często również pensya kierownika, nawet gdy jej proboszcz nie płacił z własnej kieszeni, ale gdy pochodziła z czynszów i fundacyi, przechodziła przez ręce proboszcza.

[1]) Raporty, passim.

Wreszcie proboszcz sam bez uwzględniania zdania gromady, każdej chwili mógł wypowiedzieć miejsce kierownikowi i oddalić go bez jakiejkolwiek apelacyi, jak przeciwnie mógł trzymać kierownika, nielubianego przez parafian, choćby się przeciw niemu podnosiły skargi. Nic zatem dziwnego, że klecha uważał się nie za funkcyonaryusza gminy ani żadnej władzy świeckiej, lecz zazwyczaj za sługę kościelnego a czasem wprost za sługę proboszczowego; bardzo też często wyraża się niejeden o sobie, że służył u tego lub innego proboszcza. Oczywiście gdzie istniała przy kościele scholastrya (np. Ruszcza, dz. proszowski), tam przełożonym klechy był scholastyk i „według upodobania" przyjmował go lub oddalał; gdzie zaś wikary zarządzał parafią w zastępstwie proboszcza, tam jego rozkazom podlegał (np. Książnice, dz. mielecki).

Zdarzało się także, że klecha nie był człowiekiem wolnym mimo swego zajęcia, ale zwyczajnym poddanym, „duszą", należącą do wyposażenia parafii (Strzyżowice, Wiązownica, dz. sandomierski); w Ochotnicy (dz. nowotarski) żaden kierownik nie chciał mieszkać, ponieważ dom szkolny, własność sołtysa, obciążony był poddaństwem chłopskiem. Dwór, jeźli czasem wydatniej przyczyniał się do utrzymania nauczyciela, mógł mieć pewien wpływ na wybór osoby, ale nie decydujący; wizytator Januszowski, nakazując proboszczowi w Krużlowy (dz. bobowski) oddalić klechę jako zbyt mało wykształconego dla uczenia chłopców, dodaje, że mówił już o tem z dziedziczką panią Pieniążkową. Można także przypuszczać, że jakieś zdanie w tej sprawie przysługiwało bractwu kościelnemu, witrykuszom, oczywiście z tytułu analogicznego jak proboszczom, mianowicie jako stałym stróżom dobrobytu parafii (np. Ochotnica).

Prawo kontroli nad działalnością kierownika w szkole posiadał proboszcz w mierze nieograniczonej, a w dalszej linii dziekan ruralny i wreszcie oficyał, względnie mianowany przez biskupa wizytator. Proboszcz zapewne często z prawa swego korzystał, umie bowiem nieraz powiedzieć, czy kierownik uczy pilnie czy też niedbale; ale dziekani i wizytatorowie według wszelkiego prawdopodobieństwa nie kontrolowali jego pracy, zadowalając się opinią proboszcza. Wszystko to nie były ani w przybliżeniu szkolne władze nadzorcze w znaczeniu dzisiejszem, obojętny był im sposób i treść nauczania; głównym

celem kontroli było pilnować, aby kierownik nie odstępował w szkole od zasad wiary katolickiej.

* * *

Pierwszym warunkiem pobytu nauczyciela w parafii było istnienie domu szkolnego. Jeźli gdzieś spotykamy klechę bez domu, to z nielicznymi wyjątkami z góry można przewidywać, że tam dzieci nie uczono; w Przedanicy (dz. bobowski) kierownik czeka na postawienie domku, aby zacząć naukę z chłopcami.

To też w olbrzymiej większości parafii istnieje budynek szkolny; gdzie zaś w braku jego proboszcz musi gdzieś indziej dawać mieszkanie kierownikowi, tam wizytatorowie ostro nalegają, aby czemprędzej postawić dom osobny. Zdarza się częstokroć, że dom ten istnieje, chociaż kierownika niema wcale; zazwyczaj bowiem już przy budowie kościoła pamiętano o koniecznych mieszkaniach dla służby kościelnej i stawiano plebanię, w potrzebie także wikaryówkę, dalej szkołę i przytułek wiejski. W niejednej parafii, zwłaszcza tam, gdzie dziedzic był protestantem albo też nieprzychylnym uczeniu dzieci chłopskich, pokłóconym z proboszczem itp., szkoły choć istniała, nie oddawano nauczycielowi; częściej bodaj od dziedzica obracał ją na swój użytek skąpszy proboszcz i osadzał w niej swoich chałupników i rzemieślników (np. Wrocieryż w dz. jędrzejowskim, Targowisko, Botorz w dz. urzędowskim), których dopiero wizytator wśród surowych upomnień nakazywał wyrzucać; gdzieniegdzie zajmował szkołę sam proboszcz lub wikary (Bałutów w dz. zawichojskim, Wielgie w dz. soleckim). Pozbawiony należącego mu się prawnie domu, musiał kierownik mieścić się, jak się dało; najlepiej było, jeźli trafił się dlań kąt na plebanii lub wikaryówce, w przeciwnym razie lokowano go w jakiej ruderze, w chacie chłopskiej lub w przytułku (Męcina w dz. sądeckim, Biała w dz. urzędowskim itd.). Zapewne w takich warunkach nie było mowy o uczeniu chłopców.

Rezydencya własna nauczyciela wiejskiego, szkolsko, jak ją sam nazywał w chwilach dobrodusznej rezygnacyi, nie odznaczała się prawdopodobnie rozmiarami ani okazałością; z trudem wywalczona, wyjątkowo tylko zawierała dwie izby

z komórkami lub piekarnią (Zborowice w dz. bobowskim, Bożęcinek w dz. wojnickim, Zbuczyn w dz. łukowskim); z zasady ma tylko jedną izdebkę i komórkę, w której sypiał kierownik, często wspólnie z kantorem. Nieraz bywało oczywiście i gorzej. Od zwykłych chat wiejskich wyróżniał ją czasem dach kryty gontami, gdy zwyczajne chałupy kryte były strzechą słomianą, najczęściej jednak brak dachu lub dotkliwe dziury w nim, przez które deszcz przeciekał swobodnie.

„Ale widzę, że w szkolsku są dziurawe ściany“
— zauważa klecha z sąsiedniej wsi w „Szkolnej mizeryi“, na co otrzymuje odpowiedź właściciela:

„Nie trzeba się dziwować, dawne budowanie,
„Podobno nam już dobrych patronów nie stanie“.

Nie była to przesada proletaryusza-klechy: od podobnych skarg na dziury w dachu, przegniłe fundamenta i wogóle ruinę szkółki aż roi się w sprawozdaniach wizytacyjnych; kilkakroć częściej spotykamy tam skargi na zniszczenie aniżeli pochwały dla trwałej i mocnej budowy, których wizytatorowie celowo nie szczędzili, chwaląc nawet sumienniejsze załatanie dachu.

Budowa szkoły, podobnie jak przytułku, należała w zasadzie do parafian; częste są wezwania wizytatorów od wieku XVI do XVIII zwrócone do gromady o postawienie nowej szkoły. Fundusz potrzebny na to zbierano zazwyczaj drogą składki (por. Czarny Dunajec w dz. nowotarskim); niekiedy parafiom uboższym pomagał w tym trudzie dziedzic, którego wizytatorowie każą prosić o pomoc, dostarczając prawdopodobnie budulca; w Bożęcinku (dz. wojnicki) w roku 1751 „J. O. Kże Mć Biskup dał na piśmie mandat do gromad Bożęcińskiej i Bieleckiej i assygnacyą do lasów na drzewo, aby wystawili nową szkołę, ale o tym ani myślą“. Czasem stawiał szkołę sam proboszcz, któremu zależało na trzymaniu kierownika, albo też zamożniejszy kierownik, pewny widocznie, że na stałe zostanie w parafii, własnym kosztem starał się o rezydencyę (por. Chronów w dz. lipnickim, Podogrodzie w dz. sądeckim).

Naprawa szkoły również była obowiązkiem parafian, któremu często niezbyt chętnie czynili zadość (por. Bielany, Stara wieś w dz. oświęcimskim), jakkolwiek proboszcz mógł ich nawet do sądu pozwać o szkody, wynikające z ich niedbalstwa. Czasami proszono o pomoc dziedzica, nieraz wizytator kładzie sprawę całą na barki proboszcza; w lepiej wyposażonych parafiach już w erekcyi zobowiązywali fundatorowie proboszcza do reparacyi budynku szkolnego (por. Zgórsko w dz. mieleckim). W przerażającej jednak ilości wypadków nikt nie chciał przyznać się do obowiązku, to też szkółki stawiane licznie z końcem wieku XVI i początkiem XVII, później, choćby oszczędzone przez wroga, waliły się jedna za drugą, aż prawie doszczętnie po wsiach zanikły.

O wyglądzie wewnętrznym izdebki w szkółce wiejskiej nie mamy dostatecznego wyobrażenia; uczył w niej klecha chłopców a prócz tego stanowiła mieszkanie dla niego i rodziny, zazwyczaj licznej; jeźli nie miał osobnej piekarni, posiadała piec i służyła za kuchnię, a częstokroć i sypialnię. O porządku i czystości w niej niezbyt pomyślnie stąd możnaby wnioskować; trzeba wierzyć Albertusowi, że nie przesadza, gdy wróciwszy z wojny oświadcza swemu proboszczowi, gdzie spać będzie:

„W szkole ja postaremu, nie trzeba i pytać,
„Dziś się też muszę z swemi płeszkami powitać“.

Że niebardzo dbano o porządek w niej, świadczą słowa proboszcza, zwrócone do tegoż Albertusa:

„Odwiedź teraz ztąd konia, bo tu naplugawi,
„Miej go w szkole, aż mu się stajenka naprawi“.

Co gorsza — zdarzało się i to nierzadko, że w szkole uprawiano szynkowanie gorzałki, prawdopodobnie na rachunek proboszcza, który w wielu parafiach posiadał przywilej wyszynku, czasem jednak wbrew jego woli; zawsze naturalnie wbrew zakazom synodalnym i ku oburzeniu wizytatorów (por. Chomętów w dz. kijskim, Zaleszany i Włostów w sandomierskim, Wojakowa w lipnickim, Trzcinica w jasielskim).

Domek szkolny stał najczęściej na cmentarzu kościelnym, gdzieś w kąciku przy ogrodzeniu, czasem zaś poza niem ale w najbliższym sąsiedztwie kościoła i plebanii; bardzo rzadko bywał dalej odsunięty od kościoła. Obok domku leżał ogródek szkolny niewielkich rozmiarów o kilku, mniej więcej ośmiu zagonach, długich na 1 do 3 stajań; zazwyczaj musiał to być kawałek gruntu urodzajniejszego a służył pod uprawę jarzyn, grochu, lnu, konopi itd.; należał on do stałego uposażenia

szkółki, w braku jego czuł się kierownik bardzo pokrzywdzonym. Nie tak częsty bywał sad przy szkole, choć w niejednej parafii cieszył się klecha tą przyjemnością; wyjątkowo tylko należała do szkoły sadzawka, w Podegrodziu posiadał kierownik dobrą chmielarnię, w Szalowy ule z pszczołami, ale te odziedziczył prywatnie po ojcu.

Ogród, sad, sadzawka prowadzą nas do kwestyi wyposażenia szkółki i nauczyciela, dla której wizytacye dostarczają olbrzymią ilość materyału.

* * *

Nie było jednej stałej zasady, któraby regulowała sposób utrzymania nauczyciela w całej Małopolsce; jak po miastach tak i tu wiele zależało od dobrobytu parafii, szczodrości fundatora, hojności proboszcza i ofiarodawców, a także od stosunków, panujących w okolicy. Wyposażenie szkółki na innych opierało się podstawach w południowej części Małopolski, na t. zw. Podgórzu tj. w dzisiejszej Galicyi, niż w części północnej, po lewym brzegu Wisły i w lubelszczyźnie. Na południu wyłącznie prawie uznawano, że utrzymanie kierownika jest obowiązkiem parafian i to samych tylko chłopów, z wyłączeniem szlachty. Głównem świadczeniem składanem przez chłopów na rzecz szkoły w pieniądzach jest klerykatura; płacą ją wszędzie w dziekanatach nowogórskim, oświęcimskim, zatorskim, skawińskim, dobczyckim i w całym archidyakonacie sądeckim od Nowego Targu po Żmigród z wyjątkiem najbardziej na północ wysuniętego powiatu mieleckiego; w dziekanatach, sąsiadujących z wymienionymi od północy, płaci ją jeszcze około połowa parafii, mianowicie w dziekanacie siewierskim i wolbromskim, lipnickim i wojnickim, tarnowskim, pilzieńskim i ropczyckim. Zestawienie niniejsze wskazuje, że klerykatura stanowiła podstawę utrzymania kierownika szkółki w okolicach uboższych, gdzie rola była mniej urodzajna albo zupełnie jałowa jak na Podkarpaciu i gdzie naogół gospodarka rolna nie stała na zbyt wysokiej stopie. Natomiast sławna z urodzaju północna połać Małopolski, ziemia sandomierska i krakowska poza Wisłą, prowadzące od bardzo dawna gospodarkę pieniężną, dzięki żywemu ruchowi handlowemu obfitujące w pieniądze,

znały inny sposób utrzymania szkoły, mianowicie pensyę kwartalną, w różnej wysokości zależnie od warunków lokalnych wypłacaną zazwyczaj przez proboszcza. Waha się ona między 2 a 12 zł rocznie, najczęściej wynosi 4 zł. Gdy bywa wyższa, już w niej zawiera się dodatek na utrzymanie kantora. Pensya w gotówce równała się, naogół biorąc, trzeciej części pensyi wiejskiego wikarego; nie zawadzi dodać, że bywała niższa od rocznej płacy kucharki proboszczowej (Łukawica w sądeckim).

Gdzie szkoła opierała się na klerykaturze, tam wypłata bywała różnorodna i wcale skomplikowana. Klerykatura należała do ciężarów, przywiązanych do roli kmiecej czyli łanu. Gdzie parafia liczyła znaczną ilość kmieci, tam klerykatura dochodziła do sporszej sumy; skutkiem ciągłego rozdrabniania i dzielenia łanów, z biegiem czasu tego rodzaju wyposażenie szkoły kurczyło się dotkliwie (por. Kamienica, Podogrodzie w dz. sądeckim), nadto ilekroć rola kmieca przechodziła w ręce szlachcica, nowy właściciel jako członek stanu, swobodnego od wszelkich ciężarów, odmawiał płacenia klerykatury dla klechy (por. Frydrychowice w dz. zatorskim), wyjątkowo mógł wizytator zapisać, że w Leńczach (dz. skawiński) szlachta nie uchylała się od tego obowiązku. Jeżeli w jakiejś miejscowości przez pewien czas nie było kierownika, mimo to parafianie składali klerykaturę, która zapewne szła do skarbony kościelnej; wybierano ją z rozmysłu, aby z powodu zbyt długiej przerwy w płaceniu, parafianie nie zechcieli jej odmawiać, jak to się zdarzyło w Oporyszowie (dz. opatowiecki). W poszczególnych parafiach rozmaita była wysokość klerykatury, niektóre wsi były od niej zwolnione. zapewne z powodu innych ciężarów; różne wsi różnie płaciły, w niektórych do uiszczania tej samej kwoty zobowiązani byli wszyscy mieszkańcy, gdzieindziej zaś, i to najczęściej, każda warstwa rolnicza, kmiecie, zarębnicy, zagrodnicy i chałupnicy płacili według osobnej taksy; często najbiedniejsi, tj. chałupnicy byli od tej opłaty wolni.

Przeciętnie płacili klerykatury kmiecie po 1 groszu rocznie, zagrodnicy i chałupnicy po półgroszaku; najwyższa była stopa w parafiach zachodnich, gdyż tam kmiecie płacili nieraz aż po 6 gr a datek przeciętny np. w dziekanacie zatorskim, oświęcimskim, częściowo w nowogórskim, wynosił

2 gr. Najniższa zaś była klerykatura w parafiach górskich, gdzie kmiecie częstokroć płacili tylko po $^1/_2$ gr. Jednak gdy zdarzyła się parafia ludniejsza, z skromnej klerykatury uzbierać się mogła sumka niezgorsza na ówczesne stosunki, dwóch, czterech i więcej złotych rocznie. Uiszczano klerykaturę albo raz w rok w całości albo też na dwie raty po połowie, na Wielkanoc i Boże Narodzenie, na Wielkanoc i św. Michał, czasem także w ratach kwartalnych. Pobierała ją od poszczególnych parafian gromada lub proboszcz, niekiedy wręczano ją klesze osobiście.

Obowiązek płacenia klerykatury dla kierownika szkółki uznawany był powszechnie przez parafian, nadzwyczaj rzadko zdarzała się odmowa lub opór, w wielu miejscowościach płacono ją w takiej samej wysokości jak w wieku XVI jeszcze w dwieście lat później; częściej jednak w XVIII wieku zaprzestano ją wybierać, zapewne z tej przyczyny, że wobec niesłychanego spadku wartości monety ta podstawa bytu szkółki stała się śmiesznie nizką, nigdzie bowiem nie chciano jej podwyższyć, upierając się przy starodawnej wartości nominalnej grosza.

W ubogich okolicach górskich dziekanatu nowotarskiego i sądeckiego, gdzie pieniądz był rzadkością, ustalił się zwyczaj, że kierownikowi tytułem klerykatury dawano s e p w życie i owsie; w sądeckim był sep niższy, mierzony na ćwierci, w nowotarskim wyższy, bo od 6 korcy żyta i 6 owsa dochodził do 24 korcy każdego z tych gatunków, przeciętnie wynosił tam po 18 korcy żyta i owsa z całej parafii; na każdego kmiecia wypadał korzec owsa i korzec żyta, na zarobnika po parę garncy. Z biegiem lat sep malał głównie skutkiem kurczenia się ról kmiecych; jeden z częstych przykładów: w Ostrowsku w dz. nowotarskim otrzymywał kierownik w r. 1596 żyta 20 korcy, owsa 16, w r. 1608 żyta 12 korcy, owsa 15, w r. 1618 wszystkiego razem 3 korce.

W niektórych parafiach do klerykatury zaliczano pewne daniny w naturaliach, które zwyczaj uświęcił, np. bochenki chleba (por. Bestwina, Pisarzowice, Nidek w dz. oświęcimskim, w Sidzinie w dz. zatorskim było to jedyne wyposażenie, w Frydrychowicach kmiecie dawali po trzy bochenki olbrzymie, gdyż każdy miał wartać po 3 gr), sery, masło, jarzyny a czasem nawet każdy kmieć dostarczać miał kierownikowi wóz drzewa (np. Bielany i Grodziec w dz. oświęcimskim).

Klerykatura, chociaż niewielka, stanowiła jedyny dochód stały kierownika, który wyjątkowo tylko mógł go zawieść; dopominali też się o nią, gdzie z jakichkolwiek względów nie istniała (np. Tylmanowa w dz. nowotarskim, Jastrzębia w dz. bobowskim). Zwyczaj nadawał im ponadto prawo do pobierania różnych dochodów nieregularnych, których wysokość bywała bardzo rozmaita a zależała od wielu przypadkowych okoliczności.

Przedmiotem marzeń była dla klechy już od jesieni każdoroczna p e t y c y a; klecha Wojtaszek w „Szkolnej mizeryi“ dobitnie pokazuje, ile nadziei z nią się wiązało; petycya pozwalała raz w rok odżyć zmizerowanemu kierownikowi na kilka tygodni. Zaraz po żniwach wybierał się z furą po parafii a chłopi w miarę jak oceniali jego zasługi, obdarowywali go snopkami zboża wszelkiego gatunku. Snopki te dawały dochód wcale pokaźny, nawet w tak ubogiej stronie jak okolice Dunajca przedstawia się owoc petycyi okazale: w Zbyszycy daje z początkiem XVII wieku kóp 7, w Krużlowy 8, w Ujanowicach 20, w Iwkowy 50; wartość jej w Lipnicy (dz. bobowski) wynosi 6 zł, w Wilczyskach 20 zł. Można z niej było opędzić niejeden dług, zaspokoić potrzeby domowe, poczęstować kantora, przez kilka tygodni pozwolić sobie na hojniejsze jadło i napitek a przecie jeszcze po wszystkiem schować w skrzyni u żony kilka wierdunków [1]).

Oprócz snopków otrzymywał klecha w XVI w. w niektórych okolicach także dziesięcinę z p i e r w i a s n k ó w *(primiciae)*, czyli najwcześniejszych płodów rolnych parafian.

„Jakież to słowo: pirwiaznki?
„Powiedz jego wykład własny,
„By wyrozumieli wszytcy,
„Którzy tego słuchać przyszli“

— powiada pan do plebana w „rozmowie wtórej o dziesięcinie i o klątwie“ Wita Korczewskiego z roku 1553 [2]), świad-

[1]) Szkolna mizerya, k. A_3—A_4.
[2]) Wita Korczewskiego Rozmowy polskie łacińskim językiem przeplatane wyd. Karłowicz, w Krakowie 1889, str. 48.

Biblioteka Publiczna w Katowicach

cząc, że już wtedy niezbyt chętnie zgadzano się na ową daninę. Pleban zaś tłómaczy:

„Tak, panie, pirwiaznki rozmiej:
„Pierwsze żyto, wino, olej,
„Takież pierwsze bydlę w stadzie
„I pierwszy owoc na sadzie itd.“

Zbieranie pierwiasnków ustało z końcem wieku XVI, musiało ono jednak dawniej niezły dochód dawać, póki je praktykowano, jeźli z zamożnej parafii Jodłowy (dz. pilzieński) odszedł wikary i klecha, gdy im dzierżawca wsi zakazał tejże kwesty.

Obok snopków poprawia mizeryę klechy kolęda. Nie pobierał jej sam ale chodził „po kolędzie“ wspólnie z proboszczem i resztą służby kościelnej po chatach chłopskich, pomagał w śpiewaniu kantyczek — zwyczajnym terminem kolędy było święto Trzech Króli — a z dobrowolnych datków parafian otrzymywał od proboszcza przy wspólnym podziale co trzeci grosz; dochód ten zapewne nie często przekraczał złotego (w Krużlowy w dz. bobowskim liczono go na 16 gr), w bogatszych parafiach każdy kmieć składał kierownikowi po groszu kolędy (np. Frydrychowice). W dobre usposobienie wprawiała go prawdopodobnie nie tyle owa skromna kwota, co raczej obfity poczęstunek, którym w każdej chacie przyjmowano tak miłych gości.

Inne źródła nieregularnych dochodów klechy stanowiły ofiary parafian, kwesta, dochody kościelne bardziej i mniej stałe czyli obwencye i akcydensy, dzwonne i pogrzebowe, dalej przypadkowe fundacye i dodatki od proboszczów w formie wiktu, pewnej kwoty pieniężnej lub ustępstwa świętopietrza i stołowego. Pozycye te zatem bywały tak różnorodne, jak rozmaite a drobiazgowe były ongiś dochody kościelne w różnych okolicach Polski, nawiasem mówiąc do dziś szczegółowo nie określone ani wyjaśnione. Ofiary czyli dobrowolnie składana jałmużna przez lud na ołtarzu, w chórze lub w babińcu, w monecie lub naturaliach, w niektórych parafiach szły wyłącznie dla kierownika, gdzieindziej przypadała dlań część kwesty, zbieranej od wiernych w kościele w czasie nabożeństwa. Z zasady prawie należała mu się trzecia część obwencyj, względnie akcydensów, którymi dzielili się z nim wikary i mansyonarze; dochody te trudno

jest dziś dokładniej określić, zaliczano do nich dzwonne, dające zazwyczaj klesze po groszu, dochody z udziału w pogrzebach i inne obrywki, zależne od dobrobytu parafian. Czasami dodawali kierownikowi niewielką sumkę z kościelnej skarbony witrykusze, więcej jednak liczył na hojność proboszcza. Ten już to pozwalał klesze korzystać z kawałka roli (głównie w okolicach zachodnich np. w dz. oświęcimskim, zatorskim), już to ustępował mu skromniutkie grosze stołowe lub jeszcze skromniejsze świętopietrze; z pobieraniem groszy stołowych, które w wielu okolicach utożsamiano z mesznem, łączyły się pewne obowiązki np. dostarczanie wina do mszy lub mąki na opłatki. W przeważnej ilości parafii obowiązany był proboszcz zwyczajem starodawnym dawać kierownikowi jeźli nie cały wikt, to przynajmniej obiady w niedzielę i święta a także nieco jarzyn. Zamiast tych świadczeń nieraz proboszcz płacił mu pewną kwotę pieniężną a gdy trafiło na szczodrzejszego, dawał ją niezawiśle od obiadów. Rzecz znamienna, że większą hojność wobec klechy okazują proboszczowie z wykształceniem akademickiem; wikt chętnie dawały klasztory, proboszcz gdzieniegdzie dodawał ubranie (np. Dębno w kieleckiem, Stopnica w dobczyckiem). Wielekroć jednak częściej zdarzało się, że proboszczowie obniżali dochody swego sługi i urywali, co się dało, tu ogródek, tam sep a najczęściej akcydensy; wizytatorowie z oburzeniem karcili nadużycia ale nieraz bezskutecznie, np. w Tylmanowy w roku 1608 zabrał proboszcz ogród i sep klechy, w roku 1618 ogród mimo zakazu, w roku 1728 akcydensy; w Palecznicy (dz. bobowski) w roku 1607 oddał ogród szkolny swemu synowi naturalnemu, w roku 1618 zagarniał ofiary i pogrzebowe składane dla klechy.

Szczęśliwe było położenie kierownika w parafii, gdzie kolator lub inna dobra dusza, dbała o zbawienie swoje, obdarzyła personal kościelny jakimś legatem lub fundacyą w dziesięcinie czy też co najczęściej bywało, w czynszu odkupczym (wyderkafie), wtedy kierownikowi co roku przypadała cząstka nadzwyczajnego dochodu; wśród wszystkich parafii wiejskich w Małopolsce raz jedyny tylko spotykamy czynsz, zapisany wyłącznie dla samego tylko kierownika: nieznany bliżej Stanisław Gumowski umieścił w Uszwi (dz. lipnicki) 10 zł na karczmie, z których kierownik otrzymywał 1 złoty rocznie

w wieku XVI i XVII. Dziesięciny, o ile gdzieś dlań istniały, bywały niewielkie, zazwyczaj tylko od jednego kmiecia a nawet zagrodnika, wypłacano je rozmaicie, w zbożu lub pieniądzach, przeważnie z jego krzywdą. Specyalnych przywilejów kierownik nie posiadał po wsiach, w jedynym Przyłęku (dz. lelowski) miał prawo rybołostwa w Pilicy.

Powyższy przegląd wykazuje, że pozycye dochodów szkolnych przedstawiały się dość różnobarwnie, w Maniowie np. (dz. nowotarski) lista ich obejmowała: sep 20 korcy żyta i owsa w Maniowie od kmieci, 20 korcy żyta od zagrodników, na Wielkanoc klerykatury po 1 groszu, w Kluczkowicach trzecia część sepu, w Mizernie od 8 zagrodników po półgroszaku i kwarcie masła na Wielkanoc, wreszcie zaopatrzenie w drzewo. Mimo takiego skomplikowania klecha umiał pilnować dochodów i opędzać z nich konieczne potrzeby, bezsilny był za to, kiedy zatrzymywano mu zapłatę, co było dotkliwą klęską tam zwłaszcza, gdzie pensya od proboszcza była podstawą jego bytu.

„Jeźli chowasz robotnika,
„Niechże z ciebie ma płatnika
„Niezwłocznego, bo on sobie
„Zdrowie trapi robiąc tobie,
„By nie żądał pomsty na cię,
„Przed Bogiem obacz się bracie“

— woła „Synod klechów podgórskich“ [1]), a skargi o niewypłacanie pensyi w terminie i przetrzymywanie jej latami nieraz muszą słuchać wizytatorowie, stale przykazujący proboszczom punktualność. Odwiedzin ich zapewne z tęsknotą wyczekiwał kierownik, aby się módz użalić na swe krzywdy i nędzę; jakoż ujmowali się oni jego biedy, dopominali się od proboszcza o wypłatę należytości, zwrot dochodów zabranych, nieraz o podwyższenie pensyi, notując tu i ówdzie, że klecha jest krzywdzony rzeczywiście. Czasami musieli zapisać, że nie posiada żadnej pensyi ani żadnego wogóle utrzymania i żyje tylko z jałmużny, niekoniecznie z winy proboszcza, ile raczej z ubóstwa parafii; w roku 1598 w Boronicach (dz. wi-

[1]) „Synod klechów podgórskich, dla nieustawiczności porządku między niemi w Krakowie złożony i uczyniony R. 1607, 10. Januarii“, cytuję za Wiszniewskim Hist. lit. pols. VII, str. 164.

towski) „proboszcz, kierownik i kantor utrzymują się z jałmużny“, w Piotrkowicach (dz. jędrzejowski) „proboszcz opłaca kierownika nadzieją, którą sam żyje“.

Aby wyczerpać do ostatka listę możliwych dochodów klechy, trzeba dodać, że jak bakałarz w mieście pobierał za naukę od uczniów „kwartały“, tak klecha również otrzymywał pewne wynagrodzenie za naukę chłopców wiejskich od ich rodziców. Zapewne jednak nie wywdzięczano mu się pieniądzmi, tak drogimi na wsi, ale raczej wiktuałami. Informuje nas o tem sam początek dyalogu „Szkolnej mizeryi“:

Klecha: „Pomagabóg, Mathya, masz jakie gomółki?“
Kantor: „Podobniejby tobie mieć, co pilnujesz szkółki,
Masz dzieci, coć przynoszą w każdy dzień śniadanie,
Czasem też i obiady, jak jest twoje zdanie“.

A w dalszym ciągu dyalogu twierdzi pleban [1]):

„Bo tu zawsze bywała u mnie dobra szkoła,
„Dzieci zawsze kapusty z grochem przynosiły,
„Nawet też i kantora przy sobie żywiły...“
Klecha: „Już teraz one lata Mści Xe ustały,
„Kiedy dzieci obiady do szkoły dawały.
„Doznałem ci ja tego, kiedym był we Czczycy...
„Jednak sie odmieniły teraz pierwsze gody“.

Ludność ubożejąc skutkiem ustawicznych wojen musiała ograniczać swoją hojność, bo już nie było z czego dawać. Bodaj czy nie najwięcej ucierpieli wieśniacy nie od wojsk wrogich, ale własnych rodaków. W „Szkolnej mizeryi“ a zwłaszcza w „Komedyi rybałtowskiej nowej“ wybuchają skargi klechów na straszne łupienie wsi przez konfederatów lub „biorących stacyą“. Gdy na wieś naszło żołnierstwo, zazwyczaj zaczynało rabunek od klechy.

„Nie zachodząc daleko, w Luborzycy klecha
„*Stanislaus* on wielki, trzy wierdunki z miecha
„Tak mu pięknie wymknęli, w drodze go potkawszy...[2])
W Zielonkach w brogu wzięli Szymonowi petycyą,
„*Joannes* żak dobry, co w Bolechowicach,
„Potym i Krzysztoferus w Raciborowicach

[1]) A_8.
[2]) Z roku 1615, wyd. Wierzbowski, Warszawa 1902, str. 11.

„Ci wszyscy narzekają, także i z Pleszowa,
„Bo mu z żupy odpadła dla was kopa owa,
„Co ją na każdy rok brał, wy ją odbieracie,
„A przecie zań nieszporu, ni mszej nie śpiewacie".

Ale bezskuteczne to były skargi; upadek dobrobytu na wsi nie pozwolił już na podniesienie się materyalne klechów i poczęli znikać z widowni.

* * *

Urzędowo nazywał się nauczyciel szkółki wiejskiej taksamo jak w mieście „kierownikiem szkoły" *(rector scholae, ludirector)* czasem także „magistrem" który to tytuł na wsi nie stał w żadnym związku z wysokim stopniem uniwersyteckim; w XVII wieku nazywano go nieraz po łacinie „*scholirega*" lub „*scholarcha*", z końcem zaś wieku bakałarzem, kiedy tytuł ów zaczął się ucierać na oznaczenie nauczyciela wogóle bez względu na jego kwalifikacye. W wieku XVIII powstają nazwy nowe „dyrektor" albo „pedagog". Wszystkie te tytuły pochodziły z terminologii łacińskiej, w znacznej części przekazane jeszcze przez wieki średnie. Kiedy urząd kierownika rozpowszechnił się po Polsce a postać jego stała się wśród ludności popularną, otrzymał nazwę polską więcej oryginalną, jakkolwiek wywodzącą się zapewne od łacińskiego „*clericus*". Ochrzczono go mianowicie klechą. Była to nazwa powszechnie przyjęta i spotykamy ją w drukach dawnych, w literaturze kleszej i rybałtowskiej; Z wizytacyi wynika, że klechą nazywano tego kierownika, który nie posiadał studyów akademickich, a zarazem że tytuł ów uznawany był tak przez publiczność jak przez duchowieństwo (por. Nowy Targ, Mogilno w dz. bobowskim, Krzywaczka w skawińskim, Zembrzyce w zatorskim, Tarnawa w dobczyckim, Łapczyca, Chronów w lipnickim). Raz jedyny wśród kilku setek parafii wiejskich spotykamy w szkółce bakałarza ze stopniem akademickim, w Zbuczynie, w dziekanacie łukowskim koło Siedlec, na najdalszym przeto krańcu północnym dyecezyi krakowskiej; wyjątkowe to zjawisko tłómaczy się tem, że parafia zbuczyńska, licząc 82 wsi, najobszerniejsza zatem w całej dyecezyi, posiadała środki na utrzymanie kwalifikowanego nauczyciela. Kierownicy wiejscy w zasadzie pochodzili z mniej uczonych sfer. Mógł się zdarzyć między nimi niejeden, który jakiś czas był studentem akademii, póki go bieda nie oderwała od nauki i nie zmusiła do szukania chleba przy farze wiejskiej; w wieku XVII prawdopodobnie szkoły jezuickie czasem dawały swych biedniejszych wychowanków na takie stanowisko. Najczęściej jednak miejsce klechy obejmował uczeń szkoły parafialnej. Niektóre gminy szczyciły się kierownikami krakowskiego wychowania (por. Zalas w dz. nowogórskim, Wiśniowa, Sieprąw w dobczyckim, Uszew w lipnickim), inne brały ich z miast i miasteczek ale zapewne w największej mierze wychowywały ich szkółki wiejskie dla siebie. Młodzieniec, który lat kilka praktykował w szkole przy którymbądź kościele i zasłużył sobie na niezłą opinię, przy nadarzającej się sposobności opuszczał swojego mistrza-klechę i chwytał posadę w wsi okolicznej czy odleglejszej. Niektóre parafie musiały cieszyć się lepszemi szkołami, gdyż z nich wychodzi prócz sporej ilości księży większa jeszcze klechów, zaspokajająca zapotrzebowanie wielu parafii; do takich należą Szczepanów w dz. wojnickim, Jodłowa w pilzieńskim, Szynwałd w tarnowskim, Gnojno w kijskim itd.

Synod łęczycki w roku 1527, zwołany przez prymasa Łaskiego, nakazywał w miastach trzymać osoby promowane w akademii, ale po wsiach pozwalał oddawać szkółki żakom, byle dorosłym, zdatnym i wykształconym. Nieraz sprowadzał proboszcz z wsi, z której sam pochodził, sprytnego młodzieńca i sam przyuczał go, aby mógł objąć u niego służbę szkolną i kościelną. Stąd to wykształcenie klechów bywało bardzo rozmaite; o niejednym świadczą źródła, że był zupełnym nieukiem, innego chwalą, czasem wizytator notuje, że klecha jest z zawodu tkaczem, ślusarzem, gospodarzem, nawet woźnym ziemskim (por. Podole, Przedanica, Polna w dz. bobowskim, Kotuszów w pacanowskim). Nieraz umieszczał proboszcz na tej posadzie syna własnego, jeźli go miał z czasów świeckich czy późniejszych lub zięcia (por. Gierałtowice w dz. zatorskim, Cieklin w jasielskim, Palecznica w bobowskim, Racławice w książskim, Bielany w oświęcimskim). Czasem kierujący szkółką są klerykami o niższych święceniach (por. Dzierążnia w dz. sokolińskim, Krzęcin w skawińskim, Jangrod w skalskim), a klecha w Marcyporębie był zakonni-

kiem w Tyńcu, skąd został wypędzony za nieposłuszeństwo W niejednej okolicy klecha wiejski z czasem uzyskiwał święcenia kapłańskie a za poparciem proboszcza po jego śmierci utrzymywał się przy plebanii (por. Żegocina w dz. lipnickim, Rybie w dobczyckim, Sidzina w zatorskim, Klecze w pilzieńskim), nie bez podstawy zatem czynił proboszcz obietnicę Albertusowi, gdy z wojny wrócił szczęśliwie, w słowach:

„Jedno ty *bone frater* niechciej być tak płochem,
„Zostań tu lepiej ze mną do czasu którego,
„A jeślibyś chęć miał do stanu kapłańskiego,
„Spuściłbym ci po śmierci tę to plebanią“ [1]).

Takowego awansu mógł jednak klecha dostąpić tylko w czasach przed założeniem seminaryum, kiedy jeszcze nie wymagano ściślej odpowiednich studyów od kleryka, a nadto pod warunkiem, że był nieżonaty albo wdowcem. Tymczasem poza Wielkopolską, gdzie nie trzymano przy szkółce żonatych, wszędzie w Polsce, a zwłaszcza na Podgórzu, kierownicy stale prawie się żenili (na 114 wypadków, w których na stosunki rodzinne zwrócili uwagę wizytatorowie, było 93 klechów żonatych). Miało to dobre i złe skutki. Życie rodzinne powstrzymywało niejednego od zbytniego przesiadywania w karczmie, od hulanek i rozpusty, ale z drugiej strony przy szczupluchnej pensyi sprowadzało większą nędzę i osłabiało nadzieję poprawy bytu. Klecha, póki był kawalerem, niekrępowany niczem próbował szczęścia w różnych parafiach po kolei, aż wreszcie osiadł, gdzie mu było najdogodniej; jeźli zaś doszło do jakiego starcia z proboszczem, bez długich ceremonii opuszczał szkołę, zostawiając proboszcza w przykrym kłopocie. Kierownicy ówcześni jasno zdawali sobie sprawę z następstw ożenku; dobitnie o tem świadczy kantor w „Szkolnej mizeryi“, wyrzucający klesze Wojtaszkowi [2]):

[1]) Albertus z wojny, Kraków 1613, k. D_3. Jednakowoż księża, wyświęceni z klechów, nie cieszyli się najlepszą opinią: o nich to krążyło przysłowie (Jana Zabczyca Politica dworskie, Kraków 1630):

„Z klechy pleban
„Z chłopa pan
„Z niedołęgi żołnierz
— radzi górę wybijają“.

[2]) k. B_4 i C_1.

„Nie żenić się to było, co wam barzo szkodzi,
„Dla żony was Xiądz pleban teraz za nos wodzi.
„Bo widząc, iżeście się żoną uwikłali,
„Rozumie, że wędrować nie możecie dalej.
„A tak wam już na głowie może rąbać kole,
„Wyżenie was, kiedy chce, do gnoju na pole.
„A gdybyście w młodzieństwie dotąd jeszcze trwali,
„Nigdybyście przykrości takich nie doznali.
„Widzicie, jak młodzieńcy, co trzymają szkoły,
„Nie wiedzą jako żywo, co to jest gnać woły.
„Jeżeli mu też pleban przykre słowo rzecze,
„Zarazem wziąwszy torbę z szpargały uciecze,
„Nie mówiąc *Do gratias*, kiedy z szkoły idzie,
„A wszędy się ma dobrze, kędykolwiek przyjdzie“.

* * *

A utrapień miewał klecha na swej posadzie niemało ze wszech stron. Gryzła go dotkliwie bieda, pensyi częstokroć nie dostawał w terminie, co gorsza parafianie nieraz odmawiali mu klerykatury lub zboża, a domagającego się boleśnie pobili [1]); być może, czasem zanadto wiele od nich wymagał groszy, bo i takie skargi się podnoszą (np. Dzierzkowice w dz. urzędowskim). Ale najmocniej dokuczały kierownikowi przykrości, doznawane od chlebodawcy-proboszcza. Wprawdzie niekiedy panowały między nimi bardzo blizkie stosunki, może zanadto poufałe, gdyż razem pijali, grywali w karty, urządzali podejrzane wycieczki (np. Szczeglice w sandomierskiem, Radziszów w dz. skawińskim, Zręcin w jasielskim), daleko jednak częściej nie było pożądanej harmonii. Tu i ówdzie porywczy ksiądz poturbował klechę albo jego żonę (Nidek w dz. oświęcimskim, Wiśniowa, Rybie w dobczyckim, Mrowla w ropczyckim, Kłoczów w stężyckim), ale to bywało nieczęsto, a zapewne nie bez obustronnej winy. Wielekroć silniej dawało się klesze we znaki powiększanie jego trudów przez zmuszanie go do upokarzających prac na korzyść proboszcza. To nadużycie znalazło częste żale w literaturze drukowanej, łatwiej mógł klecha ścierpieć nędzę niż podeptanie godności osobistej. Jaskrawą skargą wybuchła biedota owa w rymowanej broszu-

[1]) Wita Korczewskiego: Rozmowy polskie z r. 1553, Kraków 1889, str. 35 i nast.

rze p. t. „Szkolna mizerya, w dyalog zebrana, w której się zamykają wszytkie uciechy i roskoszy (których niemasz) szkolne, także pokazuje, jakie wzgardy tych nauk, które najpierwej do Boga i znajomości jego prowadzą“, wydanej w Krakowie w roku 1633[1]). Broszura to satyryczna, ale bardzo ostrożna, miejscami oświetla stosunki z dowcipem i ironią. Akcya zaczyna się rozmową klechy i kantora, którzy na spółkę przemyśliwają, skądby wyrwać co do zjedzenia, a znalazłszy częstują się, gdy w tem „pleban wpada z kijem, roskazując jednemu nakładać gnoju, drugiemu jechać do lasu“. Kiedy zauważył pewną opieszałość, wytyka im proboszcz, ile u drugich trzeba robić:

„Nauczę ja was chłopi, jaki rząd jest wszędzie
„Miedzy klechami na wsi i miedzy kantormi.
„Muszą nosić ze młyna plebanowi z wormi
„Mąkę, także do młyna żyto zanieść trzeba,
„A ledwie mu za to da czasem trochę chleba.
„Jeśli nie chce, dębcem go pleban dobrze wzbierze,
„Grzbiet mu dobrze koszturem i znaczno opierze“.

A na to klecha próbuje się tłumaczyć:

„Mój Moci Xe plebanie, nikt ci tu nie woła,
„Tylko że się obu nam barzo chce jeść zgoła:
„Wszak my też tu Waszmości gnoju nakładamy,
„A z każdej miary łaski Waszmość przestrzegamy.
„Kiedy Waszmość roskaże, w kościele śpiewamy,
„Chociaż za to zapłatę barzo lichą mamy;
„Jedziemy kiedy trzeba i z gnojem na pole,
„I żyta czasem kopę omłócim w stodole.
„Waszmość się nie racz gniewać, że sobie gadamy,
„Tylko o mizeryej swojej rozmawiany“.

Pleban: „Cóż masz za mizeryą? bodaj cię zabito!
„A boś już z petycyej przepił swoje żyto!....“

Kończy się tem, że klecha i kantor, urażeni żądaniem proboszcza, opuszczają parafię i udają się na wędrówkę, by szukać gdzieindziej posady; pokaże się, że wszędzie ta sama

[1]) Jedyny egzemplarz dochowany w Bibliotece Akad. Umiejętn. w Krakowie; opisuje stosunki panujące w dziekanacie skalskim, prawdopodobnie w Śreniawie, jakby wnioskować można z wzmianek o parafiach okolicznych: Tczycy, Golczy, Czaplach, Słomnikach.

nędza w stanie kleszym. Opuszczenie szkoły uzasadnia klecha w następujący sposób:

„Jam się uczył dlatego, bym nie orał roli,
„Teraz gnoju nakładać muszę poniewoli,
„Smród pod nos, czegom się ja wąchać nie nauczył,
„Dla czegom się też w szkole z młodu pilnie uczył...“

Przed wizytatorem również skarżyła się służba szkolna w Brzezinach (dz. pilzieńskiego), że proboszcz Kopeć kantora posyła do młocki, a klecha musi nie tylko śpiewać, ale mu także usługiwać. Że proboszcz nie tylko w czasach podupadania szkolnictwa traktował klechę jako swego służącego, ale dawniej jeszcze, w połowię wieku XVI, świadczy witrykusz w rozmowach Wita Korczewskiego, przyznający klesze:

„Bo masz barzo wielką pracę:
„Twój urząd — kościół otwierać,
„Zwonić, mszą w niedzielę śpiewać;
„Tyś mistrzem i tyś zwonarzem,
„Wszystko musisz czynić razem;
„Nuż do posługi plebańskiej,
„To dopieroż urząd ciężki!
„Układaj snopy w stodole,
„Idź grabić siano na pole,
„Uręb drew księdzu do pieca,
„Chceszli nie utracić miesca;
„A ktoby tele wyliczył
„Twoję pracę, księże mistrzu?“

Klecha: „Nie chwaląc się, ale tak jest,
„A za pracę nikczemny kwest“.

Wreszcie niejeden drobiazg składał się na to, że życie klechy nie płynęło wśród przyjemności. Częstą niechęć proboszcza ku sobie przypisywał zazwyczaj intrygom zaufanej kucharki proboszcza. Wojtaszek, odchodząc z swojej parafii, pobił kucharkę z tej przyczyny, za co usłyszał od niej:

„Pan Bóg ci go to skarał, bo mię nie szanował,
„Wszędy mię kędy przyszedł, przed ludźmi szkalował.
„Powiedział, że ja z Xiędzem mam porozumienie,
„Owo zgoła u niegom była w lekkiej cenie“.

W Nidku (dz. oświęcimski) skarży się klecha przed wizytatorem, że proboszcz go pobił za to, iż nie chciał słuchać konkubiny jego. Co się tyczy atmosfery moralnej, panującej

w owym małym światku kościelnym, szczegóły przytoczone w wizytacyach należy traktować ostrożnie; wizytator przeprowadzał formalne śledztwo, nic zatem dziwnego, że na obrazie całości widać plamy, a o stronach dodatnich cicho, jak wogóle w wszelkich materyałach śledczych. Stosunkowo niewiele podnosi się skarg na nielegalne stosunki księży z żonami i córkami kierowników (por. Kościelec, Morawica, Tenczynek w dz. nowogórskim, Bolechowice w skalskim, Kanina w sądeckim, Lutcza w ropczyckim, Stary Lelów w lelowskim), jak również niewielu tylko klechów obwiniają świadkowie o rozpustę i cudzołostwo; wyjątkowo spotyka kierownika w Wietrzychowicach (dz. opatowiecki) ciężki zarzut, że „ma konkubinę, wiele dziewcząt przyprawił o brzemienność, a porubstwa wcale nie uważa za grzech". W wypadkach rażących stosowano pewne kary, np. w Zasowie (dz. tarnowski) za porubstwo klecha został oddalony i skazany nadto na pięć dni wieży proboszczowskiej, przy czem musiał odbyć spowiedź generalną. Kary tego rodzaju ustanawiane były na zebraniach dziekanackich pod przewodnictwem wizytatora. Czasami za niejeden brud odpowiedzialny był sam klecha; wizytacye bowiem notują, że np. w Bolechowicach lub Kościelcu klecha żenił się z konkubiną księdza z całą świadomością; znamiennym też rysem jest klechów, że częstokroć z wielką uwagą śledzą tryb życia swych proboszczów i ich stosunki z kobietami, a przed wizytatorem rozwodzą się szczegółowo nawet nad najlżejszemi podejrzeniami.

Co do moralności nauczycieli — wizytacye zapisują bardzo często pochwały dla ich obyczajności; na mniej więcej 120 opinij wydanych o moralności klechy jest około 10 wprost ujemnych, ale za to podnoszą się skargi na awantury, karciarstwo, a nadzwyczaj często na upijanie się klechów; w wielu wypadkach zaznaczono wyraźnie, że jest człowiekiem obyczajnym, jedynie ulega nałogowi pijaństwa. Zdarzało się, że klecha sypiał w karczmie; o oszustwach i kradzieżach prawie nie słychać.

Uczenie chłopców było dla klechy jednym z wielu obowiązków, które spełniać musiał jako sługa kościelny. Do początków wieku XVII, póki jeszcze po kościółkach wiejskich nie były rozpowszechnione organy, na barkach jego leżały różne czynności, przyczyniające się do dobra kościoła i uświetnienia nabożeństw. Musiał śpiewać sam lub razem z kantorem w czasie mszy w niedziele i święta przynajmniej; w parafiach zamożniejszych, posiadających pewne fundacye, także nieraz w dni powszednie odprawiana była msza śpiewana, a nieraz śpiewane godzinki. Co niedzielę popołudniu przed nieszporami lub przed sumą kierował recytowaniem katechizmu. W niejednej parafii sam klecha wykładać miał wprost prawdy wiary ludowi. Na ten obowiązek kładą wizytatorowie silny nacisk, zwłaszcza w czasach walki z reformacyą. Gdzie przy kościele nie było kantora ani kościelnego (zakrystyana), tam na klechę spadał cały ciężar trosk o stan i porządek budynku, cała usługa przy ceremoniach, ale i gdzieindziej nie obchodziły się bez niego śluby, chrzty i pogrzeby. Gdzie był sam, tam musiał dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański, czyścić kościół z pajęczyny, zamykać go i przechowywać klucze, piec opłatki itp. Mimo zakazów wizytatorów musiał wyręczać proboszcza w prowadzeniu metryk urodzin i ślubów. Kiedy w wieku XVII po kościołach wiejskich zaczęły się pojawiać organy, powierzano mu nieraz urząd organisty, jeźli miał do tego wykształcenie (np. Racławice w dz. nowogórskim, Podegrodzie w sądeckim, Ołpiny w bieckim, Gołąbie w stężyckim, Potok w urzędowskim); wówczas zaczął nową czynność swoją jako honorowszą i lepiej płatną, uważać za pierwszorzędną i tytułować się organistą; kiedy zaś grać nie umiał, szukano grajka-specyalisty, który z czasem zepchnął klechę na stanowisko drugorzędne, a wreszcie i wyparł z parafii.

Widząc, jak klecha w kościele jest prawą ręką księdza, jak chodzi po domach z święconą wodą, przynosząc błogosławieństwo Boże tym, którzy z jakichbądź względów nie mogli się znaleźć w kościele, lud wiejski uważał go za osobę napół duchowną i stosownie go tytułował „ksze mistrzu!" (księże mistrzu), „ksze klecha!" „panku mój, magistracie, panuchniku!", chociaż czasem zeń podrwiwał[1]). Klecha, pragnąc utrzymać dobre stosunki z wsią, wkradał się, jak mógł w łaski kmieci, a przedewszystkiem gospodyń. Kobietom czynił pre-

[1]) Szołtys z klechą, Kraków 1598, 1616 w przedruku Wierzbowskiego, Warszawa 1902, str. 27—29.

zenty z różnych drobiazgów i świecidełek [1]); umiał poradzić w potrzebie, jako człowiek uczony, znał dziwnie sekretne nauki, miał pisma chroniące od przygód [2]), zwłaszcza trudnił się leczeniem chorób.

„Ciebie tu Dominusem często nazywają,
„Żeś zjadł wszytkie nauki, tak ludzie mniemają.
„Nawet jakom zrozumiał, leczysz i niewiasty,
„Którym pod czas przygody dajesz leda chwasty.
„I rozumieją wszystko, że niemasz doktora
„Nad ciebie uczeńszego, jakom słyszał wczora“

— pokpiwa z klechy kantor, nie mający zbytniego zaufania do jego uczoności [3]).

Starał się też klecha o to, aby pod każdym względem okazywać wyższość człowieka wykształconego nad prostym plebsem. Ubiór sam wyróżniał go od tłumu; na wsi tak samo jak w mieście zobowiązany był nosić strój poważny, długi, nakrycie takowego kroju zwało się „giermakiem“ [4]). Z każdego kroku znać było uczonego; według komedyi „Szołtys z klechą“ ukazuje się „z jakim szpargałem opacznie obróconym, *claves cantus* doliczać się będzie a wszytko *extra*“ [5]). Przed każdym laikiem popisuje się łaciną, oczywiście nie klasyczną, ale taką, jakiej się mógł dorwać w szkole, a bywała to „*Latina bona*“, żargon osobliwy, w którym zwroty z Donata, dystychów Katonowych, ministrantury i języka polskiego łączyły się na całość bardzo rodzimego zapachu. Wobec zuchwalców, którzy go nie chcieli szanować, najmilej przytaczał

---

[1]) „To tobie mistrzu, gomółka
„Za krężele, za wrzecionka,
„Coś je gryszpanem malował,
„A ich niewiastam darował“
— mówi doń pleban w rozmowie wtórej Wita Korczewskiego, str. 41.

[2]) „Miałem ci ja przy sobie na to co inszego,
„Charaktery i słowa pisma foremnego.
„Nuż list, który był pisan litery złotemi,
„Palcem bożym, jam go był z prośbami wielkimi,
„Od kompana przepisał za sekret niemały,
„Za com go też częstował podno tydzień cały“
— chwali się klecha Albertus w „Wyprawie plebańskiej“, Kraków 1613, k. A_4.

[3]) Szkolna mizerya k. A_1.

[4]) „Trzebaćby sprawić jednoradek jaki,
„Coby był za kolana, albo giermak taki,
„Jakiś na wojnie zgubił“
— tłómaczy pleban Albertusowi, por. Albertus z wojny, k. D_3.

[5]) str. 27.

z Katona naukę: *magistrum metue!* [1]), ale wobec uczonego pana, który go chciał traktować jako rzekomo łacinnika terminologią łacińską, odrazu kapituluje:

„Daj pokój tej łacinie, bo jej nie rozumiem,
„Ledwo też i po polsku nieco trochę umiem“ [2]).

Nikt też tak dowcipnie jak klechowie sami między sobą nie umiał pokpiwać z tej łaciny, jaką pielęgnowano w szkółce wiejskiej. W „Rozmowie Janasza Knutla z Chlebówki magistrata“ [3]) wychowanek szkółki tak opisuje studya łacińskie u mistrza swojego:

„Jam zgoła tak na świecie swój żywot gnarował:
Naprzódem na *studia* do Bibic wędrował,
Uczył tam *Gregorius* mistrz niepospolity,
Persona prawie *grava*, człowiek rodowity.
Nosa zbyt pociągłego, czoła wysmukłego,
Z wąsem piwnym a wzrostu prawie niemalskiego,
Rusticus vere bonus et valde uczony,
Latinam bonam dixit (chował też dwie żony),
Kochał się dziwnie we mnie i wziąłem od niego
Niezły profekt, mam jeszcze i raptury jego.
Łatwiusieńko nam *certe* łacinę tradował,
Ba i do nabożeństwa *optime* wprawował.
Pomnię jak dziś napierwszą jego prekacyją,
Co mi się jej dał naprzód uczyć za lekcyją:
Dominus patris amen. Gratias, chabias,
Suripales, depernales, particas farias.
Inscisus Dominasus, bicasus Janasus
Et chloptasus dobrasus, multum rad *pijasus* etc.
To to te były jego pierwsze *principia*,
Aż też zaś potym większe czytał nam *studia*,
Zwłaszcza owe Bukłagi o owym Tytorze,
Co owe kozy pasał tu na Babiej górze.....“

poczem idzie włożone w usta klechy tłómaczenie opaczne Bukolik. Oczywista takim dowcipom literatury kleszo-frantowskiej nie można zanadto wierzyć, gdyż nieraz zostawała ona pod wpływem obcych wzorów, w każdym razie nie bezpod-

---

[1]) Szkolna mizerya, k. A_2.

[2]) Szołtys z klechą, str. 40.

[3]) z roku 1642, przedruk Wierzbowskiego, Warszawa 1901, str. 10—12.

stawnie przyczepili się dowcipnisie z takim żartem właśnie do naszych poczciwych pedagogów wiejskich [1]).

Jak wszechstronna była biblioteka klechy, z której mógł po ukończeniu studyów korzystać na swoim urzędzie, informuje nas Albertus, gdy wybierając się na wojnę zleca swój majątek opiece proboszcza [2]):

„Niech tu przy was me rzeczy będą ksze prałacie,
Za mi ich do przyjazdu mego dochowacie:
Dwoje ksiąg, *Proverbia Salomonis* w skórze,
Katon z polskim pisany, we pstrej kompaturze;
Kałamarz, a w nim *rastrum*, dwie nowe linie,
Ale nabarziej proszę o *Responsorie*;
Miastom kawtana włożył parteski pod zbroję....“

Tak zatem, pomijając kościelne księgi z nutami do śpiewu, miał ów klecha dwie książki do nauki: Przypowieści Salomona i dystychy Katona, obydwie łacińskie, przy Katonie nadto dołączony był wykład polski. Niejedna wzmianka, a co najważniejsza, częste wydania świadczą, że te dwie książki jak w wiekach średnich, tak jeszcze w nowszych były podstawą studyów elementarnych łacińskich. Zwłaszcza nieodzowny Kato. Jannas, klecha w Rudawie [3]), kiedy mu uczeń Maciej skradł Katona:

„Musiał choć *invitus scholam relinquere*,
„Bo już nie miał *pueris quid ultra legere*“.

Gdzieś na dnie torby klechy kryły się z pewnością różne weselsze książeczki, jakaś „Szkatuła *Cupidinis*“ albo „Frant“, pożyczone od kolegów z miasta, ale te na jego zachowanie się w szkole wpływu chyba nie wywierały.

Ustrój wsi nie nastręczał klesze pola do takiej pracy i dochodu zarazem jak pisarstwo miejskie bakałarzowi; czasem chyba udawało mu się w wyjątkowych warunkach znaleźć zarobek we dworze. Zanim szlachta sama wydoskonaliła się w pisaniu, względnie zanim dziedzic mógł sobie pozwolić na utrzymanie osobnego sekretarza, korzystał z pomocy klechy

[1]) Por. nadto „Rozmowę Gregoryasa z Bartoszem“ w Wiszniewskiego Hist. lit. VII, str. 154; Szołtysa z klechą, str. 35—36, gdzie datę listu „z Krakowa, księżyca lipca“ przetłómaczono: „Datum Cracovum sacerdotis Lipinum“.

[2]) Wyprawa plebańska, k. C.

[3]) Potkanie Jannasa z Gregoriasem klechą, Kraków 1629, k. A_1.

jako świadomego pisma. W rozmowach Wita Korczewskiego [1]) znalazł pan słowa litości dla pobitego przez chłopów klechy:

„I mnieć go żal, nieboraka,
„Mistrza, ubogiego żaka,
„Bo wżdy jakiś dobry człowiek;
„Rad posłużył, gdym mu co rzekł
„I listy mi nieraz pisał,
„Niżem swego pisarza miał“.

To znowu u niejednego szlachcica klecha miejscowy prywatnie uczył synów, zanim ich wysłano do jakiego kollegium w mieście (por. Pisarzowice w dz. oświęcimskim, Marcyporęba w zatorskim, Kościelec w nowogórskim), naogół jednak nie pozostaje w blizkich stosunkach z dworem, gdy najściślej związany jest z życiem materyalnem i obyczajowem gromady.

Na osobną uwagę wśród stosunków szkolnych zasługuje kantor wiejski. Figura to z początku, w wieku XVI, podrzędna; zazwyczaj młody chłopiec, który wyszedłszy z jakiejś szkółki, wprawia się do służby przy kościele, aby z czasem objąć urząd klechy, którego na razie jest tylko pomocnikiem i sługą, pensyę bowiem otrzymuje od klechy; do kantorstwa potrzeba było mieć jednak głos dobry, aby w kościele śpiewać i chłopców uczyć śpiewu. Jeżli ten warunek był dopełniony, niewiele uwagi zwracano na jego postać. Głosem swoim mógł się swobodnie popisywać także poza kościołem, na weselu i w karczmie. To należało stale do jego obyczajów, że się upijał; może zbytnie częstowanie śpiewaka przez rozweselonych słuchaczy przyzwyczajało go do trunków. Jaskrawy opis kantora zostawił nam jego wychowanek [2]), którego mistrz Gardoła

„Rodem był ode Pschowa, umiał grać na brzuchu,
Rad chodził w farbowanym baranim kożuchu;
Pałka olszowa w ręku a kijec za pasem.
To kiedy więc do karczmy przyszedł zagrać czasem,
A przytem jeszcze sobie w myczkę wlał żybury,
To ryknął raz do dołu, drugi raz do góry,
Aż się ludzie żegnali od takiego beku,
Mówiąc: czyć pono dyabeł siedzi w tym człowieku?“

Rola kantora w wieku XVII nieco się odmieniła, udało mu się uniezależnić najpierw od klechy, który sam popadając

[1]) Str. 73.

[2]) Rozmowa Janasza Knutla, str. 12.

w nędzę, nie miał go czem opłacać, skutkiem czego kantor tak samo jak klecha bywał godzony i utrzymywany bezpośrednio przez proboszcza. W czasach powierzchownej pobożności i wysilania się na błyskotliwe efekty w służbie bożej dobry głos kantora zaczął być w wyższej cenie, niż szkolna mądrość klechy; to też z czasem wyniósł się kantor ponad dawnego szefa, usprawiedliwiając nowe przysłowie: „Czcij klecho kantora“ (Rysiński w roku 1619). Wkrótce gdy szkółki po wsiach znikły, obok organisty utrzymał się tylko kantor, który także czasem pokazuje chłopcom litery (por. wizytacyę Morawieckiego w dz. tarnowskim).

* * *

Czy w wiejskiej szkole naprawdę uczono? Czy pod nazwą „szkoły“ nie kryło się pojęcie inne niż dzisiaj? Trzeba na te pytania odpowiedzieć dokładnie i ściśle, jeźli nie mamy paść ofiarą jakiej pomyłki czy nieporozumienia, traktując o szkołach parafialnych na wsi w epoce pod Komisyą Edukacyjną.

Bardzoby się pomylił, ktoby w każdej wsi, o której wizytacya powiada: „jest szkoła“, przypuszczał istnienie regularnej nauki elementarnej, wspólną pracę nauczyciela i chłopców. „Szkołą“ nazywano popularnie na wsi klechę wraz z kantorem i chłopcem, wzgl. chłopcami, pomagającymi w nabożeństwie kościelnem, czyli ogół „szkolnych“. Nazwa „szkolnych“ *(scholares)* nie oznacza bynajmniej na wsi studentów albo żaków, lecz podkształconych nieco pomocników księdza, potrzebnych do przepisanego odprawiania służby bożej. Żadna parafia wiejska, choćby najuboższa, nie mogła się obejść na stałe bez klechy. Klecha zaś wyjątkowo chyba mógł sobie dać radę bez pomocy: jednego przynajmniej potrzebował chłopca do śpiewu, do ministrantury itd. Zwyczaj jednak stary wymagał, aby tych chłopców było kilku; wizytacya Padniewskiego często zaznacza, że jest ich kilku, dwóch a zwykle trzech (por. Chotel, Zagość w dz. kijskim, Gnojno, Koniemłoty w pacanowskim, Mełgiew, Kijany w parczowskim).

Wprawiali się oni przy klesze w szczegóły usługi kościelnej, uczyli się czytać i pisać, początków łaciny, słowem wszystkiego, co było konieczne do objęcia urzędu klechy przy kościele. Chlubę stanowiło dla parafii, jeźli posiadała wielu

szkolnych, wówczas bowiem nabożeństwo mogło się odbywać z większą pompą. Ale w takich warunkach, chociażby tych chłopców gdzieniegdzie przypadek zgromadził kilku czy kilkunastu, mogłaby to być tylko szkoła zawodowa klechów, a nie szkoła w zwyczajnem znaczeniu tego słowa. Tego rodzaju „szkoły“ istniały bez wątpienia w niejednej parafii jeszcze w wiekach średnich, w których jednak o szkole w naszem pojęciu na wsi mowy niema. Równocześnie jednak nie da się zaprzeczyć, że nawet owe skromne stosunki „szkolne“ zawierały w sobie zarodek pewien rzeczywistej szkółki wiejskiej. Jeżeli do klechy przyślą rodzice kilku chłopców, aby im w towarzystwie swoich zawodowych wychowanków i pomocników pokazywał litery i udzielał wiadomości elementarnych, to tu już istnieje zawiązek dzisiejszego szkolnictwa ludowego.

Materyał, który dostarczają nam wizytacye biskupie, trzeba w tej kwestyi traktować niesłychanie ostrożnie, jest bowiem bardzo niewyraźny. Gdzieniegdzie tylko poprzez notatki wizytatorskie wyrwiemy jakieś świadectwo prawdziwej treści szkółki wiejskiej, znajdziemy dowody, że jednak po wsiach odbywała się rzeczywista nauka elementarna. Że w Zbuczynie (dz. łukowski) utrzymywano nawet bakałarza *artium* w r. 1595, jest to zjawisko wyjątkowe, którego nie wolno uogólniać. Ale wiele daje do namysłu ustęp z dokumentu erekcyjnego parafii w Zgórsku (dz. mielecki), wydany w roku 1582 przez Zofię ks. Słucką. „Proboszcz — czytamy w nim między innemi — obowiązany jest szkołę naprawiać, trzymać zdatnego kierownika, płacić mu kwartalnie 2 zł, a w niedziele i święta zaopatrywać go w obiady. Kierownik zaś szkoły ma młodzież kształcić w sztukach wyzwolonych, słuchać proboszcza itd.„. Przez owe „sztuki wyzwolone“ wystarczy rozumieć tylko elementarną naukę łaciny, ale w każdym razie ów nakaz nie może się odnosić do utrzymywania dwóch czy trzech chłopców, kształcących się na klechów. Widoczna, że fundatorka pragnęła, aby kierownik szkoły uczył chłopców ze wsi dla oświecania ich tylko, a nie dla posług kościelnych. W wizytacyi Radziwiłłowskiej z r. 1592 dowiadujemy się o wsi Bobach (dz. urzędowski): „Szkoły niema ani chłopcy się nie uczą, ponieważ niema magistra“; zwrot „ani chłopcy się nie uczą“ nie stosuje się prawdopodobnie do kandydatów na klechę; a w ta-

kim wypadku czyżby wizytator notował tego rodzaju szczegół, gdyby wogóle po wsiach nie uprawiano nauki szkolnej? Wszakże wówczas zaniedbania w Bobach nie odczuwałby jako pewną nieregularność, nienormalność. Kazimirski zapisuje w r. 1597, że w Wiśniczu starym (dz. lipnicki) kierownik szkoły uczy chłopców, to znów w r. 1598 nakazuje w Porębie górnej dz. wolbromski) chować kierownika dla uczenia chłopców; nie wydaje się zaś prawdopodobne przypuszczenie, aby nakazywał parafii po to utrzymywać kierownika jedynie, by mógł wychowywać dwóch czy trzech przyszłych klechów, których i tak w nadmiernej ilości dostarczały parafie i co zresztą uchodziło za prywatne przedsiębiorstwo klechy.

Jeżli jednak powyższe przykłady pozwalają tylko przypuszczać, że po wsiach odbywała się rzeczywista nauka szkolna, to wizytacya, dokonana w roku 1602 za bpa Maciejowskiego w archidyakonacie sandomierskim przez Marcina Wróblowskiego, stwierdza to ponad wszelką wątpliwość. Na 36 parafii archidyakonatu co do dwunastu dostarcza wizytacya dowodów, że nauka szkolna się odbywała, co do dwóch, że jej nie było, co do reszty nie podaje informacyj jaśniejszych, z którychby można jakiekolwiek wnioski wyciągać. W Gorzycach „kierownik w wieku podeszłym, dba jednak o kształcenie chłopców“, w Zaleszanach „kierownik uczy sześciu chłopców“, w Charzowicach „uczy dwunastu chłopców“, w Gałuszowicach „piętnastu chłopcom wykłada nauki elementarne *(tyrocinia literarum)*“, w Padwi „z zapałem uczy chłopców tak gramatyki jak śpiewu“, w Wielowsi „piętnastu chłopców uczy służenia do mszy, katechizmu, modlitwy Pańskiej“ (zapewne i czytania), w Sulisławicach „ma chłopców w szkole stosowną ilość“, w Trześni „uczy około dziesięciu chłopców w szkole“, w Samborcu „piętnastu chłopców uczy początkowych nauk“, w Obrazowie „pilnie kształci około trzydziestu chłopców“, w Goźlicach „Maciej z Przytyka od lat kilku uczy jedynastu chłopców w naukach elementarnych *(in rudimentis literarum)*, a zwłaszcza w katechizmie“; wreszcie w Racławicach „chłopców nie zabrakłoby w szkole, gdyby proboszcz dbał o nią i utrzymywał odpowiedniego kierownika szkoły“, a w Sandomierzu u św. Pawła (parafia wiejska) „na naukę do szkoły chodzi piętnastu chłopców a liczba ich

wzrośnie, gdy zima zelży“. Same cyfry, obecność dwunastu, piętnastu a nawet trzydziestu chłopców w szkółce wiejskiej świadczą niezbicie, że to była rzeczywista nauka szkolna tego samego pokroju, jak my dziś pojmujemy.

Jeżeli zatem w parafiach wiejskich archidyakonatu sandomierskiego istniały szkółki ludowe, niema podstawy do przypuszczania, że gdzieindziej tak nie było. Podejrzenie, że sandomierszczyzna jako ziemia wyjątkowo bogata, mogła rozwijać szkolnictwo wyjątkowo, odpada wobec faktu, że spotykamy tam naukę w Gorzycach, Zaleszanach, Charzowicach, Gałuszowicach, Padwi, Wielowsi, zatem we wsiach z prawego brzegu Wisły, w okolicach lesistych i piaszczystych.

Ale wizytacya, dokonana za następnego biskupa Tylickiego, w roku 1607 przez Januszowskiego w jednym z najuboższych dziekanatów w Małopolsce, dziekanacie bobowskim, świadczy znowu, że i tam odczuwano jako obowiązek klechy uczenie chłopców wiejskich. W Zborowicach kierownik szkoły „uczy chłopców niewielu“, w Jastrzębiu „uczy kilku chłopców, ale zadarmo“, w Bruśniku „uczy chłopców wieśniaków“, w Przedanicy kierownik szkoły z zawodu tkacz „oczekuje wybudowania domku, aby uczyć dzieci parafian“, w Krużlowy „chłopców żadnych nie ma ani nie uczy z powodu niedbalstwa i braku wykształcenia“, za co się go też usuwa a szuka innego, któryby uczył chłopców; w Mogilnie otrzymuje rozkaz wychowania chłopców w pobożności.

„Koło wikaryówki stoi dom szkolny, stary, prosty, zawierający izbę i komorę, należy też do niego ogród. W szkole tej kierownik teraźniejszy, którym jest organista tutejszego kościoła, Stanisław, uczy kilku chłopców czytać przynajmniej i modlić się“ — czy na podstawie takiej relacyi, którą podaje Januszowski o własnej parafii, Podegrodziu (dz. sądecki), w r. 1607 można powątpiewać, iż tam się odbywała nauka szkolna? W sąsiedniem Jazowsku zapisuje Januszowski w dochodach kierownika szkoły, że „od chłopców otrzymuje pewne wynagrodzenie, ale dość szczupłe, bo wartości 4 złotych rocznie“; w Maniowy (dz. nowotarski) przykazał tenże wizytator kierownikowi „pilniej kształcić chłopców a nie odciągać ich do swoich robót“. I jeszcze niejeden możnaby szczegół dorzucić

z wizytacyi w początkach wieku XVII, świadczący, że po wsiach rzeczywiście dzieci uczono. Nie można też lekceważyć dowodów, zawartych w utworach frantowskich, stwierdzających, że klecha na wsi udzielał nauki chłopcom w języku łacińskim i że za to otrzymywał od chłopców podarki [1]).

Zapewne, nie była to nauka regularna ani zanadto owocna. Jeżeli z kilku a nawet kilkunastu wsi, należących do parafii, zaledwie czterech, sześciu a choćby piętnastu chłopców z niej korzystało, trudno jeszcze mówić seryo o oświecaniu ludu. A także jeźli często nauczyciel zapędzał chłopców od książki do roboty około swego gospodarstwa albo w polu, lub też jeźli na zimę z powodu mrozów naukę przerywano, nie mogło tam być mowy o systematyczności ani regularności. Czegóż wreszcie nauczano? Czytać i pisać — to prawda, ale nie w języku polskim, coby się przydać mogło na coś dziecku chłopskiemu, lecz po łacinie, w mowie niezrozumiałej dla mieszkańców wsi; owoce z takiej nauki mógł zbierać chłopiec tylko wtedy, gdyby mógł porzucić wieś, a utrzymać się przy jakimś kościele lub urzędzie, co dla dziecka chłopskiego zaczynało już wówczas być niemożliwością. Jeszcze w wieku chłopięcym mógł wychowanek takowej szkółki do pewnego stopnia popisywać się swą wiedzą, służąc do mszy, pomagając wogóle w nabożeństwie, później jednak została mu chyba ta wyższość nad gromadą, że mógł w kościele wtórować przy jakimś hymnie czy psalmie łacińskim i w czasie mszy odśpiewywać księdzu „*Et cum Spiritu tuo*“.

Pozostaje jednak przypuszczenie bardzo blizkie prawdy, że wraz z łaciną mógł się wyuczyć jako tako czytać i pisać po polsku — języka ojczystego używał klecha jako pomocniczego, przytem zawsze łatwiej było się popisać znajomością pisma ojczystego niż łaciny. Bądź co bądź był to promień oświaty, chociaż szczupły i blady, ale zawsze był. I wówczas dziecko chłopskie mogło przynajmniej modlić się z książki do nabożeństwa, śpiewać kolędy i inne pieśni, przeczytać jakąś przyniesioną przez szczęśliwy przypadek opowiastkę, napisać list w potrzebie; w życiu gromady przydał się chłop piśmienny, zwłaszcza w sądach gminnych, to znów w stosunkach z dworem znajomość pisma mogła bronić chłopa przed pomnażaniem ciężarów wbrew ustawie. Ale największą dla niego pociechą w czasach wzrastającej niedoli było zapewne, że mógł się niebiosom w niedzielę uskarżyć na swój ciężki los w sposób jakoby skuteczniejszy, bardziej świadomy.

[1]) „Szkolna mizerya“, „Szołtys z klechą“ i inne.

W każdym jednak razie bez względu na to, czy mogła być większa lub mniejsza z oświaty korzyść dla chłopa, pracującego w jarzmie poddaństwa i pańszczyzny, pozostanie faktem, że ruch reformacyjny wywołał pod koniec wieku XVI w Polsce wśród duchowieństwa katolickiego pewne zrozumienie konieczności oświaty ludowej, że w Małopolsce około roku 1600 nauka szkolna na wsi w szkółce parafialnej była zjawiskiem bodaj że normalnem.

Ostatnie to w życiu społecznem i kulturalnem Polski echo wieku złotego, ostatni a tak sympatyczny odzew wielkiego ruchu umysłowego, który go ożywiał.

Nie mogło być mowy o długiem życiu prób oświatowych w tak ciężkich warunkach społecznych, w których żył i ledwo oddychał chłop polski w wieku XVII. Myśl zrodzona z reakcyi przeciwreformacyjnej nie miała podstaw trwałości, to też, gdy z jednej strony nadeszły czasy zaburzeń politycznych a z drugiej najzupełniejsze zwycięstwo katolicyzmu, upadały owe szkółki wiejskie jedna za drugą. W drugiej połowie wieku XVII nauka szkolna na wsi jest rzadkością. Wizytatorowie biskupi zachęcają jeszcze czasem do niej, o ile się tem wogóle interesują, ale zbyt jaskrawo przezierają ich intencye. Oto co konstatuje scholastyk tarnowski Jan Morawiecki w r. 1665, badający dziekanat tarnowski, we wszystkich wsiach: „Niema gorliwości około ćwiczenia młodzieży w naukach i śpiewie, stąd braki w służeniu do mszy i śpiewaniu nabożeństwa“. To też wszędzie poleca kantorom, aby „kształcili młodzież zdolną i, o ile można, napełniali ją naukami, by wyuczeni łatwiej i szybciej mogli w kościele odprawiać nabożeństwa“. Kantor miał uczyć chłopców albo organista, gdyż naówczas już klecha zniknął z wsi małopolskiej. Morawiecki zastał w nauce u organisty w Jurkowie 20 chłopców, u kantora w Ryglicach 15, w Zasowie 4, w Pleśnie 2, gdzieindziej ani tylu. Przypisuje to ciemnocie i lenistwu kantorów, w części zapewne słusznie, a także złej woli czy niewiadomości rodziców, którzy nie pozwalają chłopcom chodzić na naukę, chyba w zimie, gdy się pokończą roboty rolne (por. Zasów); oczy-

wiście trudno tu przypisywać winę chłopom pańszczyźnianym, dla których posyłanie dziecka do szkoły pozbawiało dom jednej siły roboczej. Wobec takich stosunków bezsilne też były gorące zachęty Krzysztofa Dębickiego, który wizytując swój archidyakonat zawichojski w roku 1689 nie szczędził ich po wsiach, nakazując nawet rodziców wzywać z ambony, by posyłali synów na naukę. Kiedy następny wizytator objeżdżał archidyakonat w roku 1718, konstatował wszędzie w tych samych miejscowościach, że nauka się nie odbywała i wzywał do niej ponownie, bez wątpienia nadaremnie (por. Ptkanów, Wojciechowice, Ruszków). A jeżeli gdzieś uczono dzieci, to w sposób tak marny i lichy, że wizytator musiał polecać zmianę uczącego, którym był zazwyczaj organista (por. Grocholice, Trójca, Borów, Świeciechów).

Najwyższy upadek szkolnictwa parafialnego po wsiach stwierdzili wizytatorowie bpa Szaniawskiego około roku 1730; tak brakowało dlań wszelkich warunków rozwoju, że rezygnowali z bezpłodnych zachęt i namów. Wizytacya owa, która obejmowała sporo więcej ponad połowę dyecezyi, nie znalazła nauki właściwie ani w jednej wsi! Zatraciło się nawet pojęcie szkoły. Zdziwiłby się klecha z roku 1600, gdyby w 130 lat potem zobaczył „szkołę czyli dom dla organisty, któremu się prawnie należy“ (por. Ślemię w dz. oświęcimskim, Pleszów, Ruszcza, Igołomia, Pobiedniki, Bodzęcinek, Palecznica, itd.) i usłyszał, że teraz kierownikiem szkoły tytułują organistę. Do organistów przeszło wyposażenie dawne klechy i szkoły, te same fundacye, daniny, obwencye itd. z tą tylko różnicą, że z powodu ewaluacyi pieniądza wyższą im wyznaczano pensyę.

Hugo Kołłątaj stwierdza w swym „Stanie oświecenia“ [1]). że obok obojętności duchowieństwa „największym wstrętem do utrzymywania szkółek farnych było uprzedzenie szlachty Właściciele dóbr nie chcieli, aby ich poddani, jak zwykle mówiono, bałamucili się naukami, dlaczego szkółki takowe były po większej części próżnem ułudzeniem zwierzchności dyecezyalnej, w wielu miejscach wcale je zarzucono dla niedbalstwa plebanów, lub pobłażania w tak szkodliwem przeciw ludowi uprzedzeniu szlachty“.

[1]) Str. 68.

Kiedy z wystąpieniem Konarskiego żywszy zaczął się ruch oświatowy w Polsce, próbowali wizytatorowie wskrzesić szkółkę wiejską. Za bpa Załuskiego zwrócił Maciej Łubieński baczniejszą uwagę na nie, ale wobec apatyi powszechnej namowy jego niewiele pomagały. Dobrze było, jeżli gdzieś zastał chętniejszego organistę, który uczył chłopców czytać (w Przemykowie 7 chłopców, w Mogile 4, w Bobinie, Książnicach), wobec takich spostrzeżeń, jak np. w Koniuszy (dz. proszowski), gdzie mu powiedziano: „od dawna się tu nie chowa żadnego pedagoga dla uczenia chłopców, ani też niema w parafii takich, którzyby się chcieli przykładać do nauki; gdyby się zaś tacy znaleźli, toby ich wikarzy uczyli zadarmo z usłużności dla kościoła“. Tak samo nie zastał nauki w Ruszczy, gdzie istniała nienajbiedniejsza scholastrya, w Pleszowie i zdaje się, że w całym dziekanacie. Jeżli w urodzajnej ziemi proszowskiej brakowało kandydatów do nauki czytania, jakiż stan dopiero mógł panować w okolicach uboższych, podgórskich!

Żywy ruch umysłów za panowania Stanisława Augusta, działalność Komisyi Edukacyjnej, prądy oświatowe sprawiły, że w kraju zrozumiano potrzebę oświaty nie dla celów kościelnych, ale dla niej samej, dla podniesienia ogółu; to też dopiero wtedy (r. 1782) usłyszymy z ust wizytatora biskupiego nowożytnie brzmiące wezwanie: „szkołę uformować choćby dla samego nauczenia dzieci czytać, bo to Bogu i ludziom wielce się podoba i duszom niewymownie pożyteczna jest!“ (Kije).

Omawiając następstwa ciemnoty ludu pospolitego, powiada Kołłątaj: „Oddani na dyskrecyę podstarościch, wystawieni na oszukaństwo żydów, nie mieli żadnego środka zapobieżenia największemu swemu uciskowi. W potocznych gospodarstwa potrzebach i zabawach karczemnych spuszczać się oni musieli na pamięć często zawodną, a najbardziej przy pijaństwie. W umowach z swymi dziedzicami nic dla nich nie było trwałego; inwentarze dworu należało uważać jako rękojmię ich powinności, lecz oni tych umów przeczytać nie umieli, zaczem znaleźli się i tacy, co ich przyczynili. Zgoła cała nędza tego ludu najbardziej stąd pochodziła, że go nie uczono czytać i pisać“ [1]). Słowa powyższe jakżeż dobitnie objaśniają nam

[1]) Stan oświecenia, str. 72. Podobnego zdania był też wojewoda Stefan Garczyński, piszący w swej „Anatomii Rzeczypospolitej polskiej“ 1753 roku: „Mizerya

intencyę Komisyi Edukacyjnej, usiłującej na fundamencie dotychczasowego szkolnictwa parafialnego wybudować szkoły ludowe, razem ze złudzeniami epoki racyonalistycznej, iż przez oświatę da się usunąć nędza chłopa pańszczyźnianego. Za Komisyi Edukacyjnej szkolnictwo parafialne wchodzi w nową fazę, której omawianie nie należy już do zakresu niniejszego szkicu.

Poznawszy ustrój i losy szkolnictwa parafialnego w przeciągu lat dwustu, od ruchu reformacyjnego po Komisyę Edukacyjną, stajemy wobec pytania, czy godzi się w niem dopatrywać prób i zarodków późniejszego szkolnictwa ludowego. Z dwóch najistotniejszych cech szkoły ludowej, powszechności i elementarności, pierwszej stanowczo nie posiadało, wykluczało bowiem od nauki dziewczęta, a chłopców niewielka tylko ilość mogła z niego korzystać. Co się tyczy elementarności nauczania, sprawa nie przedstawia się zbyt prostolinijnie. Wprawdzie przedmiotem nauki, językiem, którym się w szkole parafialnej mówiło, czytało i pisało, był język obcy, nie rodzimy, łacina, jednakże dopuszczony być musiał język polski, jako pomocniczy. W nim uczono się katechizmu, jego używano przy nauce słów i czytaniu autorów łacińskich. Wreszcie w szkółce parafialnej wiejskiej, gdzie nauczyciel sam znał zaledwie początki łaciny, a uczeń nie miał czasu ani sposobności studyować obcej mowy, siłą rzeczy wybijał się zwolna język ojczysty na pierwszy plan, w nim przedewszystkiem trzeba było uczyć czytać i pisać, jeżli się pragnęło dziecko chłopskie ze skutkiem wtajemniczać w mądrości łacińskie. Elementarze łacińskie, układane w wieku XVIII, na równi już uwzględniały tekst polski z łacińskim. Tak więc, mimo że w zasadzie szkolnictwo parafialne było w celach swych i metodzie stanowczo obce idei szkolnictwa ludowego, powoli przygotowało pod nie grunt, gromadziło odpowiednie doświadczenia, a stanowiąc jedyne źródło oświaty dla warstw najniższych i posiłkując się językiem rodzimym, było pewnego rodzaju surogatem szkolnictwa ludowego. Szkoły parafialne w pewnej mierze

---

ludu naszego stąd pochodzi, że Bakałarzów *alias* szkolników dla informacyi dzieci nigdzie nie chowają, przeto też ludzie jak bydlęta żyją w prostocie, a nawet artykułów wiary są niewiadomi".

umożliwiły pracę Komisyi Edukacyjnej około budowy nowożytnych szkół ludowych, złemi nawet stronami swemi ułatwiając jej oryentacyę.

Nie przeoczając takowego znaczenia szkół parafialnych, trudno jest jednakowoż wydać o nich sąd dodatni. W genezie samej, zasadzie ich istnienia, tkwiła przyczyna ich nieuchronnej niedostateczności. Stworzyła je nie myśl oświecania dzieci miejskich i chłopskich, nie cel wychowawczy i oświatowy, lecz zupełnie odmienny: potrzeby Kościoła. W pewnych chwilach, przy gorliwości niektórych jednostek, mogły dojść do znacznego rozwoju, zwłaszcza, gdy w interesie Kościoła leżało chlubić się troską o oświatę, gdy ze szkoły kuć można było przydatny oręż w walce z różnowierstwem; kiedy jednak zwycięstwo kościoła było zapewnione, a kierownicy jego zwrócili swą energię w inne dziedziny, brakło pędu do oświaty i z czystem sumieniem zaniedbywano szkoły parafialne. Wyłączna zależność ich od Kościoła odbijała się na nich szkodliwie nawet wtedy, kiedy istniały i rozwijały się. Z tego, że przeniknięte były atmosferą wyznaniową, że za wiele miały modlitw i nabożeństw a za mało nauki, niepodobna formułować wyjątkowego oskarżenia, bo takie były wszystkie szkoły naówczas tak samo u katolików jak protestantów. Również zarzuty przeciw programowi ich nauczania, wszechwładnej łacinie, dotyczą każdego szkolnictwa w wieku XVI i XVII. Ale gdy gdzieindziej ów okres wyłącznej wyznaniowości szkoły kończy się z początkiem XVIII wieku, u nas trwa jeszcze dobre półwieku dłużej, niż zagranicą. Gdy w krajach zachodnich poczęto język ojczysty wprowadzać do szkół elementarnych już nawet w wieku XVII, nasze szkoły parafialne, jako służące Kościołowi, nie chciały pozbyć się łaciny jeszcze u schyłku wieku XVIII.

Poza duchem ich i programem, w czem wcześniej czy później musiałby się objawić postęp, związek tak ścisły z Kościołem miał złe skutki dla ich podstaw materyalnych. Kościół chciał mieć w ręku niepodzielnie szkoły parafialne, a nie zapewnił im bytu. Nie zgadzał się na odstąpienie ich opiece żywiołu świeckiego a wymagał od ludności, aby w przeważnej mierze tak w mieście jak na wsi ponosiła koszta ich utrzymania, skutkiem czego ludność odczuwała je nieraz za ciężar, nie opłacający się należycie, i zniechęciła się do nich, tem

łatwiej, że stosunki społeczne nie pozwalały jej korzystać z dobrodziejstwa ich, choćby skromnego. Ów zazdrosny spór duchowieństwa przeciwko wpuszczaniu wpływów świeckich do szkolnictwa parafialnego, okazał się jaskrawo i na nieszczęście nieraz skutecznie za czasów Komisyi Edukacyjnej.

Innem szkodliwem następstwem wyłącznej zależności szkół parafialnych od Kościoła było niewyróżnianie szkolnictwa jako samodzielnej, odrębnej gałęzi z pośród ogółu instytucyi kościelnych. Poddano je w zupełności proboszczom, którzy uważali nauczyciela za swego podwładnego tak samo, jak organistę lub kościelnego, a szkołę za instytucyę takiego pokroju i wartości, jak np. bractwa lub sodalicye. Władze dyecezyalne, które w wiekach średnich oddawały szkoły pod specyalną opiekę scholastyków, wyłącznie tym obowiązkiem obarczonych, nie próbowały stworzyć osobnego urzędu z swego łona, któryby sprawował opiekę nad szkolnictwem. Płynęło stąd wielkie zaniedbanie szkół, rażące zwłaszcza w porównaniu z krajami protestanckimi, w których już od połowy wieku XVII kościół w związku z państwem delegował osobne komisye i wizytatorów dla czuwania nad szkołami.

Ścisła zawisłość od Kościoła wpływała także na nadzwyczajną konserwatywność szkół parafialnych. Ideałem ich było takie przygotowanie młodzieńców dla służby kościelnej, jak niegdyś w wiekach średnich, obok wyrobienia biegłości w łacinie ćwiczenie w śpiewie i kalendarzu kościelnym. To też wszystkie synody, nawet pamiętny z r. 1612, stawiają szkolnictwu jako wzór czasy dawne. Gdy raz został sformułowany jakiś program nauki, atmosfera zachowawcza nie pozwala na odmiany, upadek szkolnictwa przypisuje się nie temu, że program błędny, przestarzały lub nieprzystosowany do potrzeb ludności, lecz temu, że go się dokładnie w szkołach nie trzymają. Sto lat minęło od ogłoszenia planu z r. 1612, rozwinęły się nowe gałęzie nauk, zagranicą zaczęto już zwolna ograniczać łacinę w szkole elementarnej, a w dyecezyi krakowskiej synod Łubieńskiego w r. 1711 nakazuje we wszystkiem przestrzegać starego planu Tylickiego. Biskupi wizytujący szkołę zamkową w Krakowie po Maciejowskim, nie nadają nowych ustaw, ale tak Trzebicki, jak później jeszcze Łubieński, przywracają moc obowiązującą starym, swe konserwatywne stanowisko motywując argumentem pozornie słusznym, że nie trzeba

mnożyć zbytnio ustaw; niestety praktyka widocznie uznała istniejące za nieodpowiednie, jeżli mimo wszelkich wysiłków nie wchodziły w życie, powinno się więc było wydawać nowe, trafniej ujęte, więcej nadające się do realizacyi, skuteczniejsze. A jeszcze w drugiej połowie wieku XVIII, kiedy Komisya Edukacyjna przyszła do szkół parafialnych z własnym planem i podręcznikami, jeszcze wówczas szkoły te, przyzwyczajone do uporu konserwatywnego, nie chciały przyjąć zbawiennych nowości, choć same nic z siebie nie umiały stworzyć żywotnego. W wieku XVIII już Kościół nie był zdolny do jakiejkolwiek reorganizacyi szkolnictwa parafialnego.

W porównaniu z zagranicą a przedewszystkiem z sąsiednimi Niemcami okazuje się, że szkolnictwo parafialne w Małopolsce a co za tem idzie, oświata dostępna dla warstw ludowych, mieszczaństwa i chłopów, znajdowały się z końcem wieku XVI, około roku 1600 na zupełnie tym samym poziomie. Pod żadnym względem w owej epoce nie staliśmy w szkolnictwie elementarnem niżej od sąsiadów. I u nich jedynem źródłem oświaty dla ogółu były szkoły parafialne, tak u katolików jak i u protestantów, i u nich głównym celem nauki była znajomość katechizmu i łaciny, geneza i duch szkolnictwa nawskróś wyznaniowy, podstawy materyalne z fotograficzną prawie identycznością takie same, to samo obarczenie „Schulmeistra“ w miasteczku a „Küstera“ na wsi czynnościami nie należącymi do szkoły, ta sama zależność od proboszcza czy pastora, ta sama ruchliwość nauczycieli i dorywczość ich pracy szkolnej, takie samo rozprzestrzenienie liczebne szkół. W połowie wieku XVII upadek szkół u nich widoczny głębszy bodaj niż w Małopolsce a chronologicznie nieco wcześniejszy, owoc strasznych spustoszeń wojennych, zubożenia i zdziczenia ludności. Ale od tej chwili kończy się szczegółowe podobieństwo kolei szkolnictwa parafialnego. Pragnąc przy pomocy oświaty podnieść dobrobyt kraju, zwracają oczy w tę dziedzinę z jednej strony książęta i rządy poszczególnych państw, z drugiej myśliciele i pedagogowie. Od pamiętnego rozporządzenia Ernesta księcia saskiego „Gothaischer Schulmethodus“ (1640), zaprowadzającego przymus szkolny, zaczyna się długi i ciekawy szereg wysiłków zorganizowania szkół parafialnych, któreby przynosiły korzyści nie tylko Kościołowi, ale państwu i ludności. Uczeni i pedagogowie począwszy od

Ratichiusa rozwijają myśl oświecania powszechnego, nie w imię jakichkolwiek interesów przygodnych, ale dla oświaty samej jako celu. Z początkiem wieku XVIII już w wielu państewkach niemieckich spotykamy szkoły po miastach i po wsiach pod opieką i nadzorem państwa, w połowie wieku powstają pierwsze seminarya nauczycielskie. A jak odmienny był stan rzeczy u nas, widzieliśmy powyżej. Dorównywając sąsiadom w początkowym rozkwicie szkół parafialnych a potem w ich upadku, nie dorównaliśmy w dźwiganiu się. Składać tego wyłączną winę na Kościół, byłoby krokiem zbyt pochopnym. Zasadnicza przyczyna niedostatku tkwiła w samem społeczeństwie, jego stosunkach politycznych, społecznych, kulturalnych i moralnych, ale niepodobna zaprzeczyć, że poważna część winy, jedna z istotnych przyczyn opóźnienia się naszego na polu oświaty, leżała w zbyt długotrwałem powierzaniu tej dziedziny na łaskę i niełaskę duchowieństwa. Kościół stworzył szkolnictwo w Polsce w wiekach średnich w imię potrzeb kulturalnych kraju, nieraz jeszcze później przyczyniał się wybitnie do jego wzrostu w imię specyalnych swych potrzeb kościelnych i wyznaniowych, ale opieka jego okazała się wkońcu uciążliwą, gdy naród sam począł myśleć o sobie. Wiekopomna Komisya Edukacyjna w pracy swej około stworzenia szkolnictwa ludowego wiele sił stargała na walkę z krzyżującą jej działalność i krępującą ruchy tradycyą niesamodzielności szkolnictwa parafialnego.

Dr. Stanisław Kot (Kraków).

MATERYAŁY DO DZIEJÓW SZKOLNICTWA PARAFIALNEGO W MAŁOPOLSCE XVI—XVIII WIEKU.

Zamieszczony poniżej materyał źródłowy, dotyczący dziejów szkolnictwa parafialnego w Małopolsce, pochodzi w całości z rękopisów archiwum kapituły krakowskiej, zatytułowanych „*Acta visitationum Episcop.*“. Rękopisów tych jest 68 tomów; posiadają własną numeracyę porządkową od 1 do 67, nadto dodany nr. 19a; formatu są wszystkie tomy jednakowego, mianowicie *folio*, oprawne niektóre w skórę, większość zaś w twarde okładziny papierowe; paginacyę tomy mają różną, w niektórych ponumerowano tylko karty, w innych strony; nadto pewna część tomów posiada paginacyę podwójną, jedną pierwotną, drugą z ręki nowszej, przeważnie z wieku XIX. Z owych 68 tomów aktów wizytacyjnych tylko trzy (nr. 18, 51, 53) nie zawierają szczegółów interesujących dla szkolnictwa, dwa zaś są kopiami (nr. 19 = nr. 19a, nr. 55 = nr. 66), zatem materyał poniższy wyjęty jest z sześćdziesięciu trzech tomów objętości rozmaitej, niektóre bowiem liczą ponad 1000 stron, niektóre tylko kilkadziesiąt.

Owe rękopiśmienne „*Acta visitationum Episcop.*“ zawierają sprawozdania po części biskupów samych, w przeważnej zaś ilości delegowanych przez nich wizytatorów, o szczegółowym stanie dyecezyi krakowskiej w różnych epokach. Z nakazu soboru trydenckiego musieli biskupi ściślej niż dawniej przeprowadzać co pewien czas wizytacyę swych dyecezyi, aby mieć dokładny obraz, jaki jest stan poszczególnych parafii i jak odbywa się w nich służba boża, udzielanie sakramen-

tów, kto sprawuje opiekę duchowną i z jakiem uprawnieniem i starannością, jakie jest wyposażenie, budynek i sprzęty kościelne i t. d.

Pierwszą w dyecezyi krakowskiej po soborze trydenckim wizytacyę zarządził w latach 1565—1571 biskup Filip Padniewski; sprawozdanie z niej zawarte jest w nrze 1 aktów wiz. bisk.; jak z niego widać, była to wizytacya bardzo pobieżna i ułamkowa a objęła zaledwie część dyecezyi. Począwszy od kardynała Jerzego Radziwiłła, każdy prawie biskup krakowski przeprowadzał wizytacyę jeźli nie całości, to przynajmniej pewnej części dyecezyi, aż do Kajetana Sołtyka[1]).

Wizytatorowie spisywali swe protokoły według pewnych szablonów, mieli kwestyonarze, na które należało zamieścić odpowiedzi; mimo jednak pewnego rodzaju monotonności, która stąd płynęła, znajdzie w ich sprawozdaniach sporą ilość materyału statystyk, badacz dziejów reformacyi, szkolnictwa, bibliotekarstwa, szpitalnictwa, gospodarstwa rolnego, historyk sztuki, nie mówiąc oczywiście o historyku kościoła polskiego, przed którym wizytacye roztaczają najszczegółowszy i pełen świeżości i barwności obraz zewnętrznego i wewnętrznego życia kościoła pod każdym względem na linii dwóch wieków. Całe tomy dzieł literackich, uchwał synodalnych i tym podobnych źródeł, częściowo panegirycznych, częściowo nakazujących, co być powinno, nie zastąpią sprawozdania bezpretensyonalnego, nieraz nawet pobieżnego i wyrażonego nie po literacku, ale za to podchwytującego życie samo bieżące i rzeczywiste na gorącym uczynku, przedstawiającego, jak naprawdę było.

Dla dziejów szkolnictwa przynoszą pewne szczegóły wizytacye biskupów Filipa Padniewskiego, Jerzego Radziwiłła, Bernarda Maciejowskiego, Piotra Tylickiego, Marcina Szyszkowskiego, Andrzeja Lipskiego, Jakóba Zadzika, Piotra Gembickiego, Andrzeja Trzebickiego, Jana Małachowskiego, Kazimierza Łubieńskiego, Felicyana Konst. Szaniawskiego, Jana

[1]) Protokoły z wszystkich musiały być sporządzane i oczywiście składane w archiwum kapitulnem, niestety bardzo poważna ilość ich nie dochowała się do dzisiaj zupełnie, z niektórych tylko urywki, przyczepione do innych egzemplarzy; możliwa rzecz, że niektóre nie zaginęły bezpowrotnie i jeszcze się z czasem odnajdą; na razie korzystać można tylko z wymienionych 68 tomów, które chociaż niekompletne zawierają olbrzymią ilość nieraz pierwszorzędnego materyału dla dziejów niejednej gałęzi kultury polskiej od połowy XVI do połowy XVIII wieku a więc w przeciągu lat dwustu.

Lipskiego, Andrzeja Załuskiego i Kajetana Sołtyka. Wartość jednak wizytacyi poszczególnych dla tej kwestyi jest bardzo nierównomierna, najszerszy obszar obejmują wizytacye Radziwiłła, którego komisarzem był archidyakon krakowski, późniejszy biskup kijowski, Krzysztof Kazimirski, i Szyszkowskiego, którą sporządzał archidyakon krak. Jan Fox, najciekawsze zaś szczegóły, choć z obszarów mniejszych, przynoszą komisarz Tylickiego, archidyakon sądecki, znany humanista i pisarz Jan Januszowski, wizytatorzy sandomierszczyzny, archid. Marcin Wróblowski za biskupstwa Maciejowskiego i Wojcicch Gniewicz za Szyszkowskiego, wreszcie wizytator Małachowskiego, archid. sandomierski Krzysztof Dębicki. Uwagi, zamieszczone poniżej przy każdym dziekanacie z osobna (w dziale: Miasta i miasteczka), informują szczegółowo, kto i kiedy wizytował dziekanat, jakoteż, w którym tomie znajdują się odpowiednie protokoły.

Wizytacya każda miała dwa działy, zewnętrzny i wewnętrzny. Pierwszy obejmował opis kościoła, majątku, dochodów kościelnych i t. p., słowem wszystkiego, co wizytator mógł obejrzeć; drugi dotyczył przedewszystkiem życia i obyczajów duchowieństwa, służby kościelnej i parafian a opierał się na zeznaniach świadków zaprzysiężonych, których wizytator w każdej parafii przesłuchiwał.

W pierwszym zapytywano przy wizytacyach dyecezyi między innemi, czy jest szkoła, jaki stan budynku i jakie uposażenie kierownika, w drugim: jakie jest prowadzenie się kierownika i służby szkolnej wogóle. Wizytatorów niestety nie obchodził bliżej program nauki w szkole; co najwyżej notują ogólnikowo, czy kierownik okazuje pilność w nauczaniu czy też należy go upomnieć z powodu niedbalstwa, a w olbrzymiej ilości parafii zupełnie nie dotykają treści życia szkolnego, natomiast interesują się tem, co z punktu widzenia kościoła było dla nich bezpośrednio najważniejsze, a mianowicie: jakie są obowiązki kościelne kierownika i czy je spełnia należycie, co się zaś tyczy strony materyalnej: jakie jest uposażenie szkoły, jakie względem niej obowiązki proboszcza i w jakim stanie znajduje się dom szkolny, który przeważnie zaliczany bywa do budynków kościelnych.

Przy przesłuchiwaniu świadków honorowe miejsce dawał wizytator, zwłaszcza po wsiach, kierownikowi szkoły, którego

czasem zapisywano w rubryce „służby kościelnej“, to znów między „świadkami świeckimi“; zdarza się nawet, że protokół podaje usprawiedliwienie, dlaczego wyjątkowo nie kierownik przesłuchiwany na pierwszem miejscu; po zaprzysiężeniu wypytywał się go wizytator jako człowieka obeznanego z szczegółami nabożeństwa i opieki duchownej o sprawowanie się proboszcza w kościele, sposób udzielania sakramentów, potem zaś o życie moralne księży, głównie stosunki z kobietami. Kierownik po drobiazgowych odpowiedziach o gorliwości lub niedbałości proboszcza, w których dawał poznać swe fachowe wykształcenie sługi kościelnego, rozwodził się o obyczajności jego, zwyczajnie skrupulatnie, wspominając o każdym wybryku księży z parafii i okolicy a nie przepuszczając nawet najlżejszym podejrzeniom. Zwłaszcza wizytatorowie Radziwiłła i Szyszkowskiego pilnie przesłuchiwali kierowników; ilekroć w poniższych materyałach przytoczone jest nazwisko kierownika, zawsze prawie był on badany przez wizytatora.

Zaznajomiwszy się z stanem parafii i przesłuchawszy świadków, wydawał wizytator tak zwaną reformacyę, to jest opinię swoją, mającą moc obowiązującą dla proboszcza i służby kościelnej, w której notował, co i jak należy odmienić, poprawić i usunąć. W takich to reformacyach nieraz znalazły się nakazy pod adresem szkół i nauczycieli.

Ponieważ wizytator jeździł z sprawozdaniem swego poprzednika w ręku, aby stwierdzić, o ile się stan rzeczy zmienił, przeto wizytacya jedna buduje na drugiej, razem stanowiąc dość ciągły obraz rozwoju parafii, a w niejednym wypadku także rozwoju względnie, i to najczęściej, upadku szkoły.

Niejedna okoliczność obniża wartość sprawozdań wizytacyjnych dla historyi kultury polskiej a w szczególności szkolnictwa. Z powodu znacznych luk w stanie rękopisów daje się silnie odczuć fragmentaryczność materyału, częściej zaś jeszcze razi kapryśność lub szablonowość niejednego wizytatora. Trafi się między nimi taki, którego n. p. tylko stan dachu szkolnego obchodzi, inny znów w dwudziestu miejscowościach daje tę samą co do słowa reformacyę lub stereotypowem określeniem zbywa całą kwestyę, nie każdy bowiem z nich tak jak Januszowski, Wróblowski, lub Dębicki rozumiał znaczenie

szkoły i okazywał zaciekawienie dla szczegółów życia szkolnego; niejeden z pewnością o wiele się wypytywał a mało tylko zamieścił w protokole; inny wreszcie wyraził swoje uwagi w sposób niedokładny lub stylem tak niedbałym, nadającym się tylko do domowego użytku, że może łatwo wywołać nieporozumienie. Np. dopiero po uważnem wczytaniu się w akta wizytacyjne ocenić można, że najczęstsza z lakonicznych uwag: *„schola est“* w przeważnej ilości wypadków oznacza tylko, że jest dom szkolny, gdy tymczasem nieraz tam zupełnie niema kierownika; notatka *„rector scholae percipit clericaturam“* nie oznacza jeszcze, że tam *„rector“* naprawdę urzęduje, lecz tylko, że zastrzeżona jest klerykatura dla niego, gdyby był. Wreszcie pewnym szkopułem w korzystaniu z tych źródeł jest rozpaczliwa łacina, w której są pisane; łacina ta przelicytowała wszystkie barbaryzmy średniowiecznej i „kuchennej“ — dziwna jakaś gwara przystosowana do potrzeb specyficznie kościelno-polskich, obfitująca w terminy, powstałe na gruncie rodzimym polskim.

Z tymi wszystkimi zastrzeżeniami niepodobna zaprzeczyć, że materyały dla dziejów szkolnictwa, które zawierają akty wizytacyjne, są wagi pierwszorzędnej. Przedewszystkiem wypełniają olbrzymią lukę w wiadomościach naszych o szkołach parafialnych po miastach i miasteczkach małopolskich w XVI—XVIII wieku i przynoszą szczegóły dla poznania istoty i rozszerzenia szkółek parafialnych wiejskich, o których absolutnie żadnych wiadomości konkretnych nie posiadamy. Poza tem zaś materyał jest naprawdę źródłowy; to nie urywki z jakiejś satyry lub panegiryka, przesadzone na prawo lub lewo, ale szczegóły zaczerpnięte z życia i obserwacyi, notowane bez tendencyi, którą w nielicznych zresztą wypadkach zbyt łatwo odgraniczyć, spisane w drodze, że tak się wyrazić można, urzędowej, mające gwarancyę ludzi poważnych, którzy nie mieli potrzeby ani podstawy do pisania nieprawdy.

Materyał dla szkolnictwa, z aktów wizytacyjnych wyjęty, nie nadawał się do przedruku dosłownego. Przedewszystkiem przedruk wymagałby kilka razy większej objętości z tej przyczyny, że trzebaby przytaczać mnóstwo obojętnej frazeologii, stereotypowych określeń nic nie wyjaśniających; ponadto lakoniczne wiadomości o szkole wyjęte zostały z olbrzymich nieraz zdań o treści zupełnie odmiennej, przy dosłownym zaś

przedruku trzebaby przywodzić całe owe ustępy. Wydawca wolał zatem podać materyał potrzebny w formie wyciągu źródłowego, w którym przez odtrącenie zbytecznej powodzi słów i powtarzań się sam materyał mógł zyskać na jasności i przejrzystości; gdzieniegdzie dla ułatwienia zrozumienia tekstu dodano pewne wyjaśnienia w nawiasach, oparte na znajomości materyału surowego. Ponadto nie jest wykluczone, że kiedyś przecie całe akta wizytacyjne doczekają się ogłoszenia, a wtedy i szczegóły o szkołach ukażą się w brzmieniu oryginalnem. Najważniejszym jednak motywem, dla którego poniższy materyał podano w wyciągu polskim, była chęć umożliwienia doń dostępu i tym, którzy dostatecznej znajomości łaciny nie posiadają, a pragnęliby poznać dzieje szkolnictwa ludowego w Rzeczypospolitej i z tego rodzaju wiadomości skorzystać przy pisaniu monografii poszczególnych miasteczek, wsi czy choćby szkół. Wydawca miał tu na myśli w pierwszym rzędzie nauczycielstwo ludowe, któremu materyał niniejszy opowie o doli i niedoli pracowników na tej samej do pewnego stopnia niwie w ubiegłych wiekach na obszarze, obejmującym co prawda jedną tylko dyecezyę ale za to najrozleglejszą ze wszystkich. Wszak przecie dyecezya krakowska ogarniała województwo krakowskie, sandomierskie i lubelskie czyli całą właściwą Małopolskę, nadto część polskiego Śląska i Spisz!

W wyciągu poniższym starał się wydawca nie pominąć ani jednego drobiazgu, który w jakiejkolwiek mierze mógłby stanowić przyczynek dla dziejów szkolnictwa i to nie tylko parafialnego, ale także protestanckiego, klasztornego, wychowania prywatnego i t. d. Z zeznań świadków przed wizytatorem składanych wybrano tylko to, co stoi w związku z szkołą, jej personalem i jego życiem moralnem, przyczem nasuwa się uwaga, że szczegóły te, jak wszystkie wogóle materyały śledcze, wymagają traktowania ostrożnego. Terminologię ścisłą starano się oddać jak najdokładniej; gdzie istniał polski wyraz, tam go zastosowano (*primiciae* pierwiasnki, *a pulsu campanarum* dzwonne, *consipatio* sep, *scholaris* szkolny, jak mówią wizytacye XVIII wieku, *domus vicarii* wikaryówka, *vaporarium* piekarnia XVIII w. i t. d.); gdzie odpowiedniego niema, tam zachowano formę łacińską (klerykatura, obwencye, akcydensa, kwartała, witrykusz, którego także czasem nazwano opiekunem kościelnym lub członkiem bractwa); w przytaczaniu tytułów kierownika szkoły zachowano wszystkie odcienia (*rector seu clericus*, *baccalaureus*, *minister scholae*, *scholirega*, *scholarcha*, *gymnasiarcha*, *magister* i t. d.). Połączono w jedno częstokroć zdanie szczegóły zaczerpnięte z dwóch tomów różnych, o ile odnoszą się do tejsamej miejscowości; gdzie tylko względy stylowe pozwalały, zwłaszcza w dłuższych ustępach, zatrzymano tekst dosłowny, chociaż nie dodano cudzysłowów. Przy nazwach miejscowości zaznaczono cyfrą, ile wsi za czasów wizytacyi Radziwiłła należało do parafii, aby wyjaśnić, jak szeroki mógł być wpływ szkółki. Ponieważ prawie z reguły nie było szkoły tam, gdzie nie obsadzone było probostwo, więc zaznaczano brak proboszcza tak z powodu nieobsadzenia wakansu jako też z powodu zabrania kościoła przez protestantów.

Wiadomości o szkołach w miastach i miasteczkach zestawiono osobno, a osobno o szkółkach wiejskich; pozwala to na łatwiejszy przegląd szkół jednego typu i poziomu; szczegóły informacyjne o datach i osobach wizytacyi są raz tylko zamieszczone przy miastach. W rozdziele o miastach na pierwszem miejscu w każdym dziekanacie położono miasta (*civitates*), na drugiem miasteczka (*oppida*) w porządku alfabetycznym; wsi zaś zestawiono według sąsiedztwa geograficznego w porządku takim mniej więcej, w jakimby najłatwiej je można kolejno objeżdżać. Porządek dziekanatów ułożono o ile możności podług mapy, idąc od zachodu ku wschodowi, oryentacyę w tysiącu miejscowości ułatwi czytelnikowi spis końcowy alfabetyczny. Przy podawaniu paginacyi tomów aktów wizytacyjnych oznaczono tylko paginacyę dziekanatów, w których obrębie bardzo łatwo wynaleźć pożądaną miejscowość w rękopisie.

Skrócenia przyjęto następujące:

WP = Wizytacya za biskupa Padniewskiego.
WR = Wiz. za bisk. Radziwiłła.
WR (bp) = Wizytacya przeprowadzona przez samego Radziwiłła.
WM = Wiz. za Maciejowskiego.
WT = Wiz. za Tylickiego.
WS = Wiz. za Szyszkowskiego.
WAL = Wiz. za Andrzeja Lipskiego.
WZ = Wiz. za Zadzika.

WG = Wiz. za Gembickiego.
WTrz = Wiz. za Trzebickiego.
WMał = Wiz. za Małachowskiego.
WŁ = Wiz. za Łubieńskiego.
WSz = Wiz. za Szaniawskiego.
WJL = Wiz. za Jana Lipskiego.
WZał = Wiz. za Załuskiego.

W przytaczaniu cen oznaczano złoty polski (30 groszy): zł, grzywnę czyli markę (48 gr): m.

Na zakończenie wydawca spełnia miły obowiązek, wyrażając uprzejme podziękowanie wszystkim tym, którzy ułatwili mu korzystanie z materyału rękopiśmiennego, a więc Prześwietnej Kapitule krakowskiej, ks. kanonikowi Michałowi Ślepickiemu, WP. Drowi Józefowi Korzeniowskiemu, kustoszowi Bibl. Jag., a przedewszystkiem ks. Drowi Julianowi Gołębiowi, który jako archiwaryusz kapituły nie wahał się narazić na wiele trudów i dotkliwych niewygód, ażeby wydawca mógł szybciej ukończyć swą pracę.

W Krakowie, w grudniu 1911.

Dr. Stanisław Kot.

I. MIASTA I MIASTECZKA.

Archidyakonat krakowski.

Szkoła katedralna na zamku w Krakowie.

Szkoła katedralna krakowska w tym okresie, który obejmują wizytacye biskupie, bez wahania zaliczona być może do rzędu szkół parafialnych, jak to zresztą aż nadto dobitnie poświadczą szczegóły poniższe. Prócz drobnych wzmianek o niej zawartych w przepisach bisk. Radziwiłła z r. 1596 dla kapituły krakowskiej (Rkps nr. 18, Reformatio chori k. IV) i w sprawozdaniu archid. krak. Jana Foxa w roku 1635 złożonem biskupowi Szyszkowskiemu (Rkps nr. 43, k. 2) dochowały się do dziś trzy protokoły wizytacyjne, bardzo staranne i szczegółowe, z obszernemi reformacyami. Mianowicie wizytacya biskupa Maciejowskiego z roku 1602 (Rkps nr. 18, str. 269—278, toż samo w Rkpsie nr. 19a, str. 264—272), bisk. Trzebickiego z roku 1670 (Rkps nr. 52, str. 419—430) i bisk. Łubieńskiego z roku 1711 (Rkps nr. 63, str. 265—276). Natomiast nie znamy niestety statutów bisk. Andrzeja Lipskiego, ułożonych kiedy jeszcze był scholastykiem a szczegółowo określających cały tok życia szkolnego, o których wspominają z wielkiem uznaniem biskupi Trzebicki i Łubieński. Wizytacye trzech biskupów wyżej wymienionych są tu streszczone, a w oryginalnem brzmieniu zamieszczone w dodatkach (str. 393, 396, 408) jako dokumenty charakterystyczne.

WR (bp): Do scholastyka, czwartego z rzędu prałata przy kościele katedralnym, należy staranie o szkołę i wychowanie chłopców, aby kształcono ich w nauce chrześcijańskiej i we wszelkich naukach wyzwolonych, aby im nie czytano

pisarzów sprośnych i podejrzanych w wierze; winien być przeto doktorem albo wogóle zdolnym do nauczania. Ma magistra, którego sam opłaca, sam postanawia i usuwa, zapytawszy jednak kapituły o zdanie.

WM (bp) odbyła się w roku 1602 w dniach 19, 20 i 21 grudnia, (obszerny protokół z niej jako też reformacya Maciejowskiego zamieszczone w oryginale w dodatku (str. 393).

Szkoła ta istnieje z jednej strony dla kształcenia młodzieży, z drugiej dla pomocy w odprawianiu nabożeństw w katedrze; personal jej stanowią magister i bakałarz, obaj promowani, kantor i żacy starsi i młodsi. Mieszkają wszyscy i uczą się w budynku osobnym na zamku koło muru, zwróconego ku Wiśle, tuż koło domu mansyonarzy, postawionym z cegły wielkim nakładem przez Mikołaja Bydlińskiego h. Wieniawa, scholastyka ongiś krakowskiego; w parterze jest tam obszerna sala dla nauki, na piętrze zaś izby dla magistra i bakałarza i odpowiednie izdebki dla studentów.

Dochody magistra stanowią: 20 złp od scholastyka z wsi Mistrzowic, 4 zł z domu kanoniczego przy ul. Poselskiej, 1 zł tygodniowo od scholastyka zamiast obiadu, $^1/_2$ m od każdego prałata i kanonika z wstępnego płaconego kapitule, 50 zł czynszu odkupczego z fundacyi bisk. Zebrzydowskiego z obowiązkiem odprawiania dwóch mszy tygodniowo, 8 zł komornego od studentów, mieszkających w szkole, wreszcie $1^1/_2$ *decimale*[1]) drzewa na opalanie szkoły. Bakałarz, którego sobie magister sam dobiera i opłaca podług umowy, dostaje nadto od kapituły 10 złp z fundacyi Zebrzydowskiego. Kantor ma od kapituły 30 złp z dziesięciny przeznaczonej przez bpa Radziwiłła, dochody z psalteryi i kolędę na św. Marcina i św. Katarzynę. Szkolni, których zowią *astantes*, dzielący się na prymanów, sekundanów i tercyanów, mają z fundacyi Zebrzydowskiego 50 zł rocznie, które im kapituła wypłaca po marce w 16 świąt uroczystych za śpiewanie przepisanych antyfon; 12 zł z fundacyi Piotra z Poznania na ryby w Wielkim poście; 2 gr rekordacyi tygodniowo od każdego kanonika; 8 gr od każdej rocznicy kanoniczej; 24 zł za śpiewanie sumy w kościele św. Michała codzień, z czego wypłacają komorne magistrowi; wreszcie kolędę na św. Mikołaja i Trzech Króli.

[1]) Miara większej ilości drzewa; Wielewicki wspomina, że *decas* drzewa kosztowała 20 zł ok. r. 1600 (Scr. rer. Pol. XIV, str. 30).

Co do obowiązków — magister winien codzień wykładać lekcyę stosownie do pojętności i zdolności chłopców i szkolnych, powtarzać ją z nimi, zadawać im *pensum*, chodzić z chłopcami na sumę, w święta stać w swej stalli w sukience. Bakałarz ma prowadzić lekcye według zarządzenia magistra; kantor — ćwiczyć szkolnych w muzyce, co tydzień śpiew jakiś wypisać na tablicy i codzień go z nimi prześpiewywać, w każdą sobotę wykładać zasady muzyki. Szkolni, mieszkający w szkole, mają codzień w szkole odśpiewać *Veni Sancte Spiritus*, uczyć się lekcyi, oddawać *pensum*, w kościele codzień śpiewać sumę, a w niedzielę i święta prymę i nieszpory wraz z *Completorium*. — W sieni szkolnej jest murowany ołtarz, konsekrowany, oddzielony kratą żelazną; każdorazowy altarysta z czynszu 10 zł od Bydlińskiego ma raz w tydzień odprawić przed nim mszę dla szkoły; obecny Andrzej z Lędzin obowiązku tego nie spełnia.

Reformacya Maciejowskiego: Magister ma pamiętać, że służy kościołowi i społeczności chrześcijańskiej i dlatego winien wychowywać młodzież nie tylko w naukach, lecz także w pobożności i obyczajności. Wraz z bakałarzem dbać mają o jak najliczniejszą frekwencyę. Dla spełniania przepisanych nabożeństw w katedrze, ma stale chować co najmniej 15 zdolnych młodzieńców, nad którymi przysługuje mu nieograniczona juryzdykcya, swoboda w przyjmowaniu ich, rozdzielaniu zarobków, karaniu i oddalaniu w razie potrzeby. Ma się zajmować wychowaniem ich, tak samo jak chłopców uczących się. Nikt bowiem nie może w szkole mieszkać, ktoby drugich nie uczył albo sam się nie poświęcał nauce.

Wszyscy mieszkańcy szkoły mają codzień przed rozpoczęciem nauki śpiewać *Veni Sancte Spiritus* z prośbą o dar rozumu, rady i wiadomości.

W gramatyce mają się chłopcy uczyć jak najpilniej i przyzwyczajać do odmiany słów i imion wraz z akcentem. Dla studentów i chłopców doroślejszych i więcej posuniętych w nauce ma codzień odbywać się jeden wykład rano dyalektyki lub retoryki, po obiedzie zaś druga lekcya, odczytywanie wyjątków z którego z pisarzów nadających się; lekcyj owych wszyscy zobowiązani są słuchać. W sobotę ma się ich uczyć arytmetyki i muzyki, a także usługi przy ołtarzu według ceremoniału rzymskiego i kalendarza gregoryańskiego; tegoż

dnia przed rozpuszczeniem do domów trzeba studentów zachęcać do obyczajnego i moralnego życia.

W niedziele i święta magister będzie wykładał katechizm mały Kanizyusa albo Historyę Sewera Sulpicyusa, ma się wystrzegać czytania im książek zakazanych i sprośnych, jako też nikomu nie pozwalać czytać ich ani mieć u siebie. Codzień na sumę lub mszę konwentualną mają chłopcy iść w szeregach, po porządku tercyanie, sekundanie i prymanie, a na końcu bakałarz lub magister; tak samo po obiedzie, na nieszpory, ilekroć szkoła ma je śpiewać, i na *Salve Regina*. W niedziele i święta chłopcy i studenci muszą słuchać kazania a w każde święto uroczystsze, mianowicie na Boże Narodzenie, w początku Wielkiego postu, na Wielkanoc, Zielone Świątki, Wniebowzięcie P. Maryi i Wszystkich Świętych ma ich magister prowadzić do spowiedzi i komunii, wyłożyć im sposób dobrego spowiadania się i komunikowania i sam w tem dobry dawać przykład. Podług tutejszego zwyczaju starodawnego ma magister w niedziele i święta przychodzić w sukience na mszę, procesye, nieszpory i jutrznie i zajmować swoje miejsce w chórze.

Kantor, który też do szkoły należy i w śpiewie przy nabożeństwach ma kierować szkołą, winien każdego tygodnia w sobotę po obiedzie sam lub przez któregoś prymana wypisać na tablicy *Introitus* mszalny albo *Responsorium*, stosowne dla przypadającej niedzieli czy święta, wraz z nutami i to codzień zaraz po sumie z całą szkołą odśpiewywać. W sobotę także ma wykładać zasady muzyki, najlepiej podług kluczów muzycznych i tonów, i śpiew poprawiać, ale nie w domu psałterzystów jak dotychczas, tylko w szkole.

Kapelan ma raz w tydzień w kaplicy szkolnej odprawiać mszę w obecności całej szkoły, która na Podniesienie ma śpiewać *Sanctus*; gdyby kapelan zaniedbywał swój obowiązek, ma magister zawiadomić biskupa lub oficyała, aby go ukarano.

Szkołę zamykać ma magister w lecie o godzinie pierwszej, w zimie o trzeciej, podług zwyczaju burs i szkół krakowskich. Przynajmniej trzy razy w tydzień zarządzi śledztwo między studentami.

Ilekroćby dach szkoły przeciekał lub pod innym względem coś się psuło, ma o tem magister natychmiast zawiadomić scholastyka, do którego należy opieka i naprawianie

szkoły. Obecny przy wizytacyi scholastyk Henryk Firlej przyrzekł zaraz z początkiem wiosny własnym kosztem naprawić wszystko, co w budynku jest zepsute i zniszczone.

WZ (Fox, 1635): Szkoła katedralna nie tylko że jest zaniedbana, ale podobnoś grozi jej zupełna ruina, dach przecieka. Studentów w niej niewielu a chłopców czasami niema wcale. Drzewa nie dostaje z wyjątkiem pół *decimale*, który kapituła daje z łaski. Twierdzą też, że kierownikowi nie płacą nic teraz z tego, co mu się dawniej zwykło dawać. O wszystkich wadach szczegółowych da wiadomość sam prefekt szkoły.

WTrz (bp, 1670 w streszczeniu; por. dodatki str. 396): Szkoła mieści się w dawnym budynku koło wieży Złodziejskiej między domem mansyonarzy a penitencyaryuszów Foxowskich. Dom w wielkiem zaniedbaniu, brak drzwi wchodowych, zamków, w sieni okien. W parterze jest izba wielka dla nauki młodzieży, w niej cztery okna ku wschodowi, cztery ku południowi, zaprószone i potrzebujące naprawy a przedewszystkiem krat żelaznych. Pod ścianą południową stoi katedra, jedna ława ciągnie się w trzech kierunkach, na wschód, południe i zachód wzdłuż muru, przyparta do ściany; druga na środku izby. Powała z drzewa podparta trzynastu belkami i jedną poprzeczną. W ścianie zachodniej są cztery wydrążenia puste, w których kantor składał nuty. Przy ścianie północnej piec dobry, na południowej obraz N. P. Maryi z trzema drewnianymi świecznikami, na zachodniej tablica do nauki śpiewu, na wschodniej tablica do pisania dla chłopców.

Po schodach drewnianych wychodzi się na pierwsze piętro, gdzie jest mieszkanie seniora szkoły, składające się z przedsionka z kominem i piecem, komnaty o dwóch oknach i komórki o dwóch oknach. Obok jest ośm komór dla szkolnych, odgrodzonych drewnianemi ściankami, po cztery po obydwóch stronach, między nimi jedna przytykająca do komory seniora ma piec. Na drugiem piętrze jest dwanaście komór dla szkolnych, z których pięć zaopatrzono w piece. Budynek cały, zniszczony przez Szwedów, dopiero powoli się naprawia.

Skład szkoły ten sam co w WM. Magister pobiera od scholastyka 100 złp polskich, z fundacyi Starczewskiego 20 zł co kwartał od kapituły, czynsz 4 zł z domu przy ul. Poselskiej; na obiad od scholastyka ani wstępnego od kanoników nie dostaje ani też nie bierze komornego od szkolnych; na

opał przedtem brał 40 zł na zimę, teraz kapituła daje mu tylko pół *decas* drzewa bukowego. Z fundacyi Zebrzydowskiego otrzymuje 50 zł czynszu od kapitału umieszczonego na wsi Szaniec, z obowiązkiem odprawiania dwóch mszy w kaplicy Zebrzydowskiego. Bakałarz prócz pensyi i 10 złp z fundacyi Zebrzydowskiego pobiera kwartały jako stały dochód szkolny i kolędę na Wszystkich Świętych za zgodą seniora. Kantor, który ma obok szkoły domek przy samym murze zamkowym, dostaje od kapituły 3 zł tygodniowo, kolędę na św. Marcina i dochody z jednej psalteryi, których jednak obecny kantor nie pobiera. Szkolni *astantes* nie dostają dawnej marki świątecznej z czynszu 50 zł ufundowanego przez Zebrzydowskiego ani 12 zł na ryby ani rekordacyi ani od rocznicy ani 24 zł za śpiewanie sumy, została im tylko kolęda na św. Mikołaja i Trzech Króli. Niema też ołtarza, z którego została tylko mensa, ani kielicha ani altarysty.

Magistrem szkoły czyli seniorem był *excellens* Tomasz Nykowski dr. filozofii a jest *excellens* Jan Kupiszewicz; bakałarzem kleryk Melchior Gogolski, mansyonarz kollegiaty św. Michała, kantorem ks. Adam Librowski, prebendarz królewskiej kapeli rorantystów. Obowiązki ich powtarza biskup za wizytacyą Maciejowskiego dosłownie.

Reformacya Trzebickiego: Wydaje ją biskup, ale ponieważ doskonała reformacya Maciejowskiego i statuta Andrzeja Lipskiego, scholastyka a potem biskupa krakowskiego, prawie w żadnym punkcie nie zostały wprowadzone w życie, nie chcąc przeto mnożyć przepisów, zatwierdza statuta Lipskiego we wszystkich punktach, klauzulach, artykułach i t. d. a sam przytacza prawie dosłownie reformacyę Maciejowskiego jako swoją. Scholastykowi każe przywrócić do życia zniszczoną przez napad szwedzki i krzywdę czasów fundacyę altarysty i naprawić pod każdym względem budynek, zwłaszcza okna w sieni parterowej zaopatrzyć w kraty, aby uniemożliwić komukolwiek wychodzenie w nocy na włóczęgę i powrót przez puste otwory. Magister ma trzy razy najmniej w tydzień urządzać śledztwo między szkolnymi, badać ich komory i przetrząsnąć książki i skrypta. Wieczorem zaś w sobotę zwoła ich razem i po odśpiewaniu litanii Loretańskiej zażąda sprawozdania z życia ich, obyczajów, prowadzenia się, nauki i postępu w tygodniu, wybada ich poszczególnie podług postępu, dowie się o przyczynach nieobecności w szkole, starszym, którzy są w szkołach wyższych, przepisze sposób dysputacyj i sporów naukowych, sam weźmie w tem udział i pomoże rozwiązywać *argumenta*.

Ponieważ zaś biskup w wielkim nieładzie zastał przywileje i statuta szkolne, które powinni znać wszyscy należący do szkoły, przeto poleca scholastykowi w osobnej księdze spisać wszystkie prawa, przywileje, statuta, reformacyę Maciejowskiego i obecną i księgę tę oddać magistrowi.

WŁ (bp, 1711, w streszczeniu; por. dodatki str. 407): Szkoła w tym samym budynku; izba do nauki mury i fundamenta ma mocne, lecz brak pieca, okien, krat żelaznych i ławek; w sieni śladu niema z ołtarza; na pierwszem piętrze mieszkanie seniora i siedm komor, odgrodzonych deskami, dla bakałarza kantora i szkolnych; na drugiem piętrze komór dwanaście na mieszkania studentów. Magister ma te same dochody co w WTrz a oprócz tego 2 m od każdego prałata i kanonika przy ich instalacyi, na opał jednak szkoły nic nie dostaje. Bakałarz prócz pensyi ma tylko 10 zł od kapituły. Kantor nie pobiera dziesięciny z Zagorzyc i Dolan, darowanej ongiś przez bpa Radziwiłła, ani niema prebendy psałterzysty, otrzymuje tylko za śpiew w kościele od kapituły co tydzień 3 zł a co kwartał 7 zł 15 gr, za uczenie zaś młodzieży śpiewu codziennie 12 zł 15 gr na kwartał, razem zatem co roku 236 zł a nadto kolędę na św. Marcina i po 2 m od każdego nowego prałata i kanonika. Szkolni *adstantes* pobierają po 2 gr od każdego obecnego kanonika i kolędę dwukrotną.

W czasie wizytacyi seniorem jest Maciej Jamborski, magister *artium et phil.*, lecz od dwóch blizko lat nie mieszka w szkole i pod żadnym względem nie wypełnia swoich obowiązków; bakałarzem zaś jest ks. Kanty Zagrodzki, mansyonarz kollegiaty św. Jerzego i kleryk Dąbskiego w katedrze, bez stopnia uniwersyteckiego, mieszka wprawdzie stale w szkole, ale do nauki ma zaledwie kilku chłopczyków. Kantorem jest obecnie ks. Mateusz Woycikowic, wikary katedralny.

Reformacya Łubieńskiego: Biskup oburza się i ubolewa, że od wizytacyi Maciejowskiego przez lat 70 do wizytacyi Trzebickiego i odtąd znów przez lat 40 w żadnym prawie punkcie mieszkańcy szkoły nie wypełnili reformacyi i przepisów biskupich; aby ich więc zmusić do wypełnienia,

co zaniedbali, w całej rozciągłości podejmuje wszystkie zarządzenia Maciejowskiego, Lipskiego i Trzebickiego i nakazuje najsurowiej pod groźbą kar trzymać się ich. Ponieważ obecny senior Jamborski zamiast w szkole mieszka w Pińczowie, pozbawia go biskup tego urzędu i każe nowego postanowić. Dla tego przyszłego seniora przepisuje niektóre ustępy z reformacyi Trzebickiego. Rano i po obiedzie wykładać ma chłopcom on i bakałarz nauki odpowiednio do pojętności uczniów, powtarzać z nimi wykład, odbierać *pensum* i kazać chłopcom prowadzić między sobą dysputy. W sobotę ma ich uczyć arytmetyki, katechizmu małego Kanizyusza i ministrantury a przed rozpuszczeniem ich wieczorem upominać, aby przestrzegali obyczajnego zachowania się, po wypuszczeniu zaś studentów przychodnich wezwać dzwonkiem wszystkich, którzy w szkole mieszkają, szkolnych starszych i młodszych, tych którzy w akademii słuchają wykładów, jak również, którzy się czemkolwiek innem zajmują, i zażądać od nich sprawozdania jak w WTrz. Raz na miesiąc, także w sobotę, każe mieszkańcom szkoły głośno i wyraźnie odczytać wszystkie przepisy szkolne i obecną reformacyę, wybada, czy wszystkiego przestrzega się należycie a jeśli znajdzie, że czegoś nie przestrzegano, ukarze winnych i zmusi do pilnowania przepisów. Szkołę latem i zimą zamykać będzie o pierwszej godzinie nocy a klucz przechowywać u siebie.

Ponieważ *astantes* ubiegają się o różne wakujące beneficya i ministerya przy kościele katedralnym, biskup każe mieć dla nich wzgląd szczególny, ale pod warunkiem, że przedtem wybada się ich surowo co do życia, obyczajów i znajomości ceremonii kościelnych. Ktoby z mieszkańców szkoły aspirował do stanu duchownego a miał odpowiednie wiadomości z języka łacińskiego i logiki a przynajmniej dyalektyki, takiego senior poleci prefektowi seminaryum kleryków i sam też będzie pilnował, aby codzień w godzinach wolnych słuchał w seminaryum wykładów kazuistyki i ćwiczył się w czynnościach kapłańskich. Kandydat będzie wtedy miał pierwszeństwo przy obsadzeniu wakansów przy katedrze, jeśli prefekt seminaryum poświadczy, że przez dwa lata tak się kształcił i poczynił postępy potrzebne.

Dla utrzymania całości budynku nakazuje biskup magistrowi zwrócić się do scholastyka a w razie jego nieobecności do jego pełnomocnika z żądaniem, aby naprawił część dachu

od południa przeciekającą, sprawił dla izby szkolnej nowy piec, okna, ławy, katedrę i te kraty żelazne, o które się tak upominał biskup Trzebicki i t. d.

Kantor ma wypełniać swe obowiązki, jak je określiła WM, w przeciwnym razie magister najpierw go upomni a potem doniesie prokuratorowi kapituły, który cofnie pensyę, wypłacaną kantorowi z tytułu uczenia młodzieży.

Szkoły parafialne krakowskie.

Dla dziejów szkół istniejących przy kościołach kollegialnych, parafialnych i konwentualnych w Krakowie, których w czasie rozkwitu było aż 14, dochowało się sporo źródeł drukowanych i rękopiśmiennych, a przecież materyał, zawarty w wizytacyach mógłby przynieść informacye pierwszorzędne, gdyby niestety protokoły, dotyczące miasta Krakowa, nie poginęły w przeważnej ilości. Dwa obszerniejsze sprawozdania, jedno sporządzone przez komisyę Padniewskiego w roku 1568 złożoną z kanoników Andrzeja Krajewskiego dra praw, Stanisława Dombrowskiego archid. gnieźnieńskiego i Marcina Żydowskiego (Rkps nr. 1, k. 3—43, arkusze poprzestawiane), drugie w roku 1711 za bisk. Łubieńskiego pióra prawdopodobnie kan. Wsz. Św. Pawła Bugayskiego (Rkps nr. 63, str. 483—653, 939—954) przedstawiają się bardzo interesująco. Wizytował Kraków za biskupstwa Radziwiłła Krzysztof Kazimirski w roku 1595 ale z jego wizytacyi prócz skromnych urywków (Rkps nr. 9, str. 9—14, Rkps nr. 43, k. 317) znamy tylko fragment odnoszący się do szkoły Wszystkich Świętych (Rkps Senatu Uniw. Jag. nr. 208, str. 116—134; odpisu udzielił mi łaskawie prof. dr. Antoni Karbowiak). Że była wizytacya Tylickiego dla Krakowa, świadczą akta biskupa Zadzika (Rkps nr. 43, k. 314), po którym również dochowały się ułamki protokołów z roku 1636 i 1638 (Rkps 43, k. 217—224, k. 314 i nast.) z wizytacyi przeprowadzanej w Krakowie przez archid. krak. Andrzeja Łukomskiego. Poważne podstawy ma przypuszczenie, że wszyscy prawie biskupi stolicę swoją pilnie wizytowali.

Kościół parafialny Panny Maryi.

WP (15 marca 1568): Archiprezbiter u Panny Maryi, Wojciech Niniński upomniany został, aby pilniej interesował

się kierownictwem szkoły przy tejże świątyni i śledził, co za mistrz stoi na jej czele i czego publicznie uczy.

Senior domu altarystów i mansyonarzy św. Barbary, Paweł, opowiada wizytatorom: Z herezyarchów działają tu Szymon kalwinista w domu Bonerów, Grzegorz zaś trydeista u pana Cikowskiego i tam także Trecius pedagog; wszyscy psują lud swymi bezbożnymi dogmatami. W szkole przy tej świątyni jest magistrem pewien pedagog pana wojewody krakowskiego (zapewne Spytka Jordana), który zajęty pedagogią szkołę zupełnie opuścił i całkiem zmarnował. Podobnoś jednak rajcy chcą wezwać i osadzić tu pewnego magistra z Wrocławia, jak mówią heretyka i jawnego sakramentarza.

WZ (1636). Na podstawie sprawozdania archid. krak. Andrzeja Łukomskiego biskup przypomina i wznawia dawne reformacye, jakoteż od siebie zarządza:

Dla archiprezbitera między innemi: Przed kazaniem co niedzielę podług dawnego zwyczaju chłopcy ze szkoły, wyuczeni do tego odpowiednio, mają kwestye nauki katechizmowej omawiać w sposób dyalogu zapomocą pytań i odpowiedzi, tak aby rozdział katechizmu w narzeczu polskiem wyłuszczyć ludowi właściwie i obszernie. Ułożyć to ma archiprezbiter z magistrem szkoły.

Dla szkoły: 1) Magister szkoły, którym obecnie jest Marcin Barszcz, ma dbać o to, aby w święto Wniebowzięcia P. Maryi młodzieńcy, mieszkający w szkole, na przyszłość wystrzegali się hałasów, krzyków i dzikich wrzasków, wyprawianych pod pozorem uroczystości a zwłaszcza w nocy, ponieważ to mogłoby nastręczać sposobność do zuchwalstw i tumultów.

2) Młodzieńcy, mieszkający w szkole, według dawnego obowiązku winni są co niedzielę wstawać na ranne modlitwy i pomagać w chórze kantorowi N. P. Maryi; magister szkoły pilnie ma się starać, aby ten zwyczaj zaniechany przywrócić; podobnie, ilekroć do szkoły należy z kantorem w chórze śpiewać nieszpory czy msze, młodzieńcy również pomagać muszą, w przeciwnym razie opierających się ma ze szkoły wydalić.

3) Młodzieńcy zuchwali, na których często przychodzą skargi i wnoszone bywają przed magistra, żadną miarą bez zadośćuczynienia nie mogą zostawać w szkole, a zwłaszcza ci, którzy nie oddają się nauce, ale raczej zajmują się pijatykami i awanturami; na których skargi od wielu za często przychodzą, ci wogóle wydaleni być mają ze wspólnego mieszkania, aby wśród innych nie siali zgorszenia.

4) Aby procesye parafialne kościelne były tłumniejsze i okazalsze, rozkazujemy podług dawnego zwyczaju, aby szkolni z szkoły św. Jana obowiązani byli uczestniczyć we wszystkich procesyach suplikacyj wielkopostnych i w innych, któreby się urządzało, a także w tych, które się odbywają do innych kościołów, pod karą 2 m, które każdym razem musi senior tejże szkoły zapłacić.

Kościół kollegialny Wszystkich Świętych.

WP (5 kwietnia 1568): Zapisano następujące zeznania świadków, przesłuchiwanych przez wizytatorów, o stosunkach szkolnych:

Zegarmistrz Marcin opowiada: Prałaci zupełnie nie troszczą się o dobry rząd kościoła i szkoły nie zaopatrują w to, co potrzebne, ani o budynek nie dbają. Gdyby sami prowizorowie kościelni dachu jej nie naprawili, jużby szkoła całkiem zrujnowana rozpadła się i zniszczała. Wikary Szymon posyła dzwonnikom chłopców do nauki, którzy uczą w izdebce w dzwonnicy i w ten sposób uniemożliwiają należyte kierownictwo magistrowi, odciągają mu opłaty od chłopców i wiktuały. Taką drogą szkoła musi zmarnieć. Magister chociaż jest człowiekiem zacnym, śpiewa z wikarymi i uczestniczy w dochodach, przecież cierpi biedę i kłopoty niemałe.

Szewc Sebastyan Ling: W szkole żadnego niema porządku, żadnego kierownictwa. Magister, człowiek uczciwy i pilny, ma zaledwie tylu, aby odprawiać nabożeństwa w kościele, a ci nawet nie mają się z czego utrzymać z powodu niedbalstwa prałatów. Dzwonnicy w swojej izdebce uczą maleńkich chłopców pierwszych początków, zagarniając dochód i jadło magistrowi szkoły.

Maciej Lubań: Kantorowi nie wypłacił proboszcz pensyi. Szkołą kieruje dobry magister i uczy chłopców, ale z powodu niedostatku i nędzy niewiele mógł zdziałać, zaledwie tylu może utrzymać, ilu śpiewa nabożeństwa kościelne; zaopatrzenia żadnego nie mają od prałatów ani nawet drew, chyba że coś wyżebrzą. A ongiś wszystko to i jedzenie potrzebne dostarczali i opłacali Krassowski i dziekan Kacper Podleski. Dzwonnicy, uczący chłopców, zabierają dochody szkoły. Dodał

też świadek, że magister jest na twarzy bardzo poszpecony, mianowicie okaleczony, dlatego chłopcy od niego uciekają. O kantorze słyszał świadek, że jest żonaty, od magistra bursy prawników z Olkusza.

Wikary kościoła Andrzej z Ujazdu: Prałaci powinni zaopatrywać szkołę, magistra, kantora i organistę, lecz nic żadnemu z nich nie świadczą, jedynie tylko wikary Szymon sam potrosze ich wspomaga i utrzymuje.

Wikary Stanisław Wieliczka: Szkołę zaopatrywać i wypłacać pensyę magistrowi, kantorowi i organiście obowiązani są sami prałaci; ponieważ jednak tego nie czynią, stąd też niema zupełnie rządu ani porządku a w śpiewie kościelnym najwyższe niedbalstwo. Szkoła nie jest zupełnie zaopatrywana w drzewo, chyba że je dostaną sami uczniowie z żebraniny, a wszystkiego tego niegdyś dostarczali prałaci poprzedni.

Sławetny Jan Wolski, obywatel krakowski i witrykusz kościoła czyli zarządca (ekonom): Żaków przy szkole jest niewielu z tej przyczyny, że kierownik niema zaopatrzenia jak niegdyś za czasów Krassowskiego i innych proboszczów zwykł je był miewać, tak kierownik sam jak również studenci. Trzebaby zatem upomnieć, których należy, aby szkolni podług dawnego zwyczaju dostawali drzewo i inne rzeczy potrzebne.

Stanisław Kopitarz, obywatel krakowski i zarządca kościelny: Szkoła jest źle zaopatrzona, stąd liczba żaków się zmniejsza. Trzebaby wielkiej poprawy ze strony sfer właściwych, aby liczba szkolnych mogła się zwiększyć dla śpiewania mszy i innych nabożeństw, jak to bywało za ks. Krassowskiego.

Krawiec Mikołaj, witrykusz: Chociaż szkoła ma magistra zacnego i uczonego, przecież cierpi wielki niedostatek we wszystkiem, tak co do pensyi jak zaopatrzenia w drzewo itd, dlatego też niewielu w niej mieszka. Proboszcz powinien ją zaopatrzyć w rzeczy' konieczne, a nie czyni tego, prosi więc świadek, by wypomniano prałatom obowiązki ich, a zwłaszcza proboszczowi, do którego należy zaopatrywanie szkoły.

Wikary Wawrzyniec z Grochowy: Kierownik szkoły obok wikarych pobiera cząstkę swoją z obwencyj przydarzających się, jak z dzwonnego i t. d. Bardzo mało jest szkolnych, trzebaby im lepszego zaopatrzenia i poprawy.

Wikary i zakrystyan kościelny Szymon oświadczył, że szkoła cierpi wielką nędzę, bo prałaci o nią się nie troszczą.

(Proboszczem kollegiaty jest Jan Dembnicki, kanonik poznański, dziekanem *collega maior* Stanisław Dembieński z Wieliczki).

WR (1595): Przy kościele Wszystkich Świętych jest kollegium wikarych, których według przywileju erekcyi i fundacyi ma być ośmiu, licząc w to magistra szkoły, który posiada swoje własne wyposażenie. Dla kierownika szkoły, którym jest Piotr z Krakowa, magister *artium*, istnieje dom murowany, ale ze złym dachem. Dawniej uczestniczył kierownik razem z wikaryuszami jako ósmy w obwencyach, teraz jednak nic z tego nie dostaje ani pensyi nie ma żadnej oprócz tego, co pobiera jako należytość od studentów i opłat od procesyi pogrzebowych. Chowa on kantora, któremu proboszcz wraz z dziekanem płacą 6 m rocznie, nadto pan Michał Liczbiński w szczodrobliwości swej dodaje mu 12 zł rocznie, za co ma w niedziele i święta na rannej mszy śpiewać na głosy.

WŁ (1711): Wybór i postanowienie magistra szkoły należy do proboszcza. Kierownictwo szkoły sprawuje obecnie Kazimierz Releżyński, dr. fil. i profesor, kleryk z mniejszemi święceniami. Szkoła od początku murowana potrzebuje odrestaurowania, aby profesor i studenci wraz z młodzieżą wygodne mieli mieszkanie. Obowiązkiem ich jest oddawać się naukom i wraz z klerem śpiewać w kościele godzinki kanoniczne, w tym też celu mieszka z nimi w szkole kantor, aby ich kształcić w śpiewie.

Reformacya wizytatora kanonika Pawła Bugayskiego brzmi: Ponieważ szkole grozi ruina i wielkie zniszczenie w murach, dachach i mieszkaniach, staranie zaś o nią należy do prałatów, przedewszystkiem do proboszcza i dziekana, przeto wymienieni prałaci jak najszybciej mają ją zrestaurować, aby nadawała się do użytku i wygody młodzieży, która się przecież uczy głównie dla służby kościelnej. Kapituła ma też przyłożyć bacznego dozoru, aby w oznaczonych stale godzinach młodzież kształciła się i ćwiczyła w śpiewie, ponieważ ćwiczenie takie i wydoskonalenie się przyda się przedewszystkiem kościołowi.

Kościół kollegialny św. Anny.

WP (26 marca 1568): Dziekan od św. Anny, Andrzej Troper, oskarża proboszcza, Grzegorza ze Żnina, że wszystko zaniedbuje, a przedewszystkiem okazuje niedbalstwo względem

szkoły. Postawił na jej czele magistra opoja, żyjącego w karczmie, chociaż teraz już stał się powolniejszy i pilniejszy.

Magister Grzegorz z Sambora twierdzi również, że w szkole jest wiele niedbalstwa i mnóstwo braków.

Józef z Urzędowa: W szkole brak zaopatrzenia, niema porządku, ponieważ proboszcz niedbały nikomu nic nie płaci. Pewien *locatus* Rożek, dobrze uczący chłopców, wszystkich prawie ze szkoły ściągnął do siebie.

Magister Jan z Kurzelowa, kanonik św. Anny: Szkoła była w strasznym nieporządku z powodu braku chłopców; teraz znać, że się powoli poprawia od pewnego czasu przed wizytacyą, ponieważ postanowiono przy niej należycie wykształconego magistra z Krosna. Dawniej świadek słyszał skargi bakałarza, że proboszcz zatrzymał mu pensyę.

Magister Marcin z Kłodawy, subdyakon: Szkoła z chłopcami znajduje się teraz we właściwym porządku, lecz dawniej była w okropnym stanie; nie było szkolnych i zaniedbywało się nabożeństwa w kościele z tej przyczyny, że proboszcz nie wypłacał w całości pensyi należącej się kierownikowi szkoły, a wszystko sobie przywłaszczał tak jak i teraz przywłaszcza sobie dochody wikarych i ujmuje z pensyi szkolnej, poprawę zaś szkoły w zupełności zaniedbuje.

WŁ (1711): Pod tytułem „opis szkoły św. Anny“ czytamy: Ongiś przed budową nowej bazyliki obecnej miała szkoła własną kamienicę, lecz rozwalono ją i usunięto bez śladu z powodu szczupłości miejsca dla bazyliki, na jej miejscu jest dziś cmentarz i dzwonnica. Wtedy kosztem uniwersytetu zakupiono inną kamienicę, sąsiadującą z dawną szkołą, naprawiono ją, zmieniono kształt jej i obrócono na szkołę. Budynek ów tak się przedstawia: Przy wejściu z cmentarza wpośród dziedzińca stoi z jednej strony dom murowany, sporej objętości, w którym się chłopcy uczą. Naprzeciwko istnieje drugi dom również murowany ale mniejszy, dla seniora szkoły, który podług dawnego zwyczaju musi być magistrem *in artibus*. Jest nim obecnie *excellens* Kolendowicz, dr. fil., profesor gramatyki, prezentowany przez proboszcza a zatwierdzony przez rektora uniwersytetu; nie ma on żadnego stałego wyposażenia w majątkach, lecz pobiera tylko czyste akcydensa, kwartały, które chłopcy zwykli płacić za naukę, a część owych akcydensów otrzymuje zastępca *(officialista)*, który na jego

miejscu uczy chłopców. W tejże murowanej szkole na drugiem piętrze jest dziewięć mieszkań skupionych; w jednem od dawna mieszka kantor kościelny, jeśli nie jest żonaty, w innych zaś studenci, którzy obowiązani są uczyć się i uczestniczyć w pewnych czynnościach kościelnych, podlegają zaś władzy seniora.

Kościół parafialny św. Szczepana.

WP (18 marca 1568): Witrykusz kościelny, Stanisław Lelek, czerwonoskórnik, zeznaje o szkole. W szkole panuje porządek należyty: magister, bakałarz, kantor, studenci, wszyscy są spokojni, obyczajni i powolni, o wszystkich świadek ma dobre wyobrażenie.

Starszy cechu czerwonoskórników, Bartłomiej Smith: W szkole jest dobry rząd i porządek, wszyscy spełniają należycie swoje obowiązki.

Marcin Walter chwali piękny porządek w szkole.

Maciej Dobrochowski z Kurników, zapytany o szkołę, oświadczył, że magister człowiek zacny, uczy chłopców pilnie i w duchu katolickim, wogóle dobrą cieszy się sławą. Prócz tego na przedmieściu koło majstra zegarmistrzowskiego jest w tej samej parafii przed bramą szewców szkoła u pewnego lutnisty, do której chodzi wielu chłopców, w tem synowie wszystkich garbarzy, a on uczy ich języka niemieckiego, pewien zaś pedagog heretycki zarazem także herezyi i katechizmów heretyckich i garbarze owi utrzymują go swym nakładem; świadek nie zna imienia owego pedagoga ani nie wie, skąd pochodzi.

Starszy bractwa Stanisław Pletnik z Krupników chwali porządek w szkole i magistra, który uczy po katolicku.

Obywatel krakowski, Maciej Stroyczek, opowiada o proboszczu, że trzyma szkolnych dla śpiewu i odprawiania nabożeństw. Zakrystyan Piotr z Puhaczowa potwierdza, że proboszcz utrzymuje szkolnych, aby śpiewali sumę.

WŁ (1711, kościół należy do jezuitów, rządzi nim wikary): Wizytator poleca wikaremu, aby prefektem szkoły mianował człowieka wybitnie uczciwego i przykładnego i nie tylko uczonego, lecz także biegłego w śpiewie, ponieważ młodzież musi w szkole otrzymywać należyte wykształcenie nie tylko w pobożności i nauce, lecz również w śpiewie, który w służbie kościelnej przedewszystkiem jest potrzebny.

Biblioteka Pol... № ...

Kościół parafialny św. Mikołaja na Wesołej.

WŁ (1711): Koło tego kościoła jest szkoła murowana, która ma izbę oddzielną na naukę studentów, dwa mieszkania dla szkolnych, trzecie dla seniora, którym jest obecnie Józef Wadowski, student, chodzący w sukniach świeckich. Żadnej stałej i opisanej pensyi nie posiada, zadowala się opłatą, którą każdy uczeń co kwartał zwykł mu przynosić, jako też jakimibądź obwencyami z tygodnia. Pobiera pewną opłatę od żydów, tak zwaną „judaika", jakoteż korzenie na święta. Zachowuje dawny zwyczaj pobierania pewnej sumy od żydów zamiejscowych, którzy przechodzą lub przejeżdżają drogą koło kościoła. Nadto ponieważ z dawnego zwyczaju należeć musi do chóru, przypuszczany jest do wszystkich akcydensów z organistą i kantorem, a także uczestniczy w kolędzie. Studenci, mieszkający w tej szkole, obowiązani są do brania udziału w niedzielę i święta w procesyach, mszach, kantatach, jutrzniach, nieszporach. Do nich przyłącza się kantor, który także gra na organach a pobiera od proboszcza 60 zł pensyi.

Kościół konwentualny i szpitalny św. Ducha za murami. Szpital studentów.

WP (16 marca 1568): Ks. Marcin ze Szczebrzeszyna, magister *artium* i profess zakonu, opowiada, że w klasztorze mają braci 9 a dziesiąty proboszcz. Bracia spełniają obowiązki zakonne, naukom jednak i studyom szlachetnym nie wszyscy się oddają, mianowicie jeden tylko jest zdolniejszy i tego też niedawno wyznaczyli, aby uczęszczał do kollegium i poświęcał się naukom a później osiągnął stopnie. Szkoła jest należycie przez klasztor zaopatrzona i poruczona gorliwości kierownika, który ma znaczną ilość chłopców, uczy ich i kształci w pobożności, w przeciwnym razie klasztor nie pozwoliłby mu na niedbalstwo. Pensyę pobiera tylko kantor, bakałarz zaś jej nie pobiera, jedynie dostaje opłaty od żaków.

Brat Maciej z Kocza, obw. drohiczyńskiego na Podlasiu, twierdzi, że proboszcz ma studentów i chłopców w liczbie dostatecznej dla spełniania posług kościelnych.

W spisie pytań, które mieli wizytatorowie dawać w szpitalu św. Ducha, przy trzecim punkcie o dobrym rządzie proboszcza dodano na marginesie zapomniane widocznie z początku pytanie „o szkole i jej zaopatrzeniu".

Obok szpitala św. Ducha istniał osobny szpital dla studentów, to też ostatnie z pytań w sprawie szpitala domagało się wyjaśnienia „w sprawie chorych studentów i ich zaopatrzenia".

Szereg świadków przesłuchali wizytatorowie co do stosunków na tym oddziele szpitala, gdzie mieli być trzymani studenci.

Zakrystyan Maciej z Tylży: Do szpitala studenckiego prowizor Erazm Czeczotka nie przyjmuje żadnych studentów, lecz swoją służbę świecką i furmanów mieszczańskich, parobków i kogobądź ku zniewadze i hańbie szkół i uniwersytetu. Wizytatorowie, wstąpiwszy do szpitala, obejrzeli naocznie, że na 20 z górą chorych zaledwie dwóch leży tam studentów i że nie obserwuje się starodawnego zwyczaju, podług którego nie zaniesiono chorego do szpitala, póki nie przystąpił do komunii, teraz zaś więcej tam heretyków niż katolików; trzebaby pilniej przejrzeć erekcyę tego szpitala, która ma być przechowywana w uniwersytecie.

Balcer Warta: Był dawniej zwyczaj, że w szpitalu św. Ducha wychowywano kilkunastu chłopców, ubierano kosztem prowizorów i posyłano do szkół na naukę, przez co wzrastał pewien posiew dla Rzeczypospolitej. Tymi zaś czasy zaniechano opisanego zwyczaju. Znalazłoby się i teraz około 30 lub 40 chłopców dorastających matek nieznanych, lecz ponieważ nie posyła się im lekarza ani piwa ani innych wiktuałów, których im dawniej dostarczano, wszystko obróciło się na gorsze i niema się co dobrego spodziewać z tego braku żywności, odzieży i wogóle zaopatrzenia.

Subdyakon Stanisław z Chęcin do zeznań Warty dodaje, że z takich chłopców niegdyś brano niejednego po ukończeniu szkoły dla zdolności i dźwięcznego głosu na dwór królewski i do innych magnatów i teraz nawet na dworze arcybiskupa obowiązki kantora i muzyka pełnią dwaj młodzieńcy z takiego wychowania. Tymczasem zaś obecnie za rządów Piotra Polaka nie wychowuje się takich chłopców, nie trzyma się dla nich lokata ani preceptora, bo nie daje mu się wiktu, który zawsze miał w szpitalu, ani nie wypłaca pensyi.

Zapytany o szpital chorych studentów oświadczył, że jedynym prowizorem jego jest rajca Erazm Czeczotka, gdy dawniej dwóch zawsze nim się opiekowało. Zawsze też w tym szpitalu utrzymywano księdza, który odprawiał mszę wobec chorych studentów, teraz go się nie trzyma ani nabożeństw nie odprawia. Dawniej do tego szpitala nikogo nie przyjmowano jak tylko studentów, których proboszcz spowiadał, komunikował i opatrywał w poświadczenie; chorym usługiwało dwóch służących, osobno opłacanych. Teraz jest tam trzech tylko studentów, wszyscy zaś inni w liczbie 16 są to świeccy, podejrzani co do religii, niektórzy nawet żonaci a wszystkich poprzyjmował Czeczotka, wogóle w szpitalu wszystko idzie na gorsze. Świadek zna wszystkie szczegóły, bo od lat 16 bawił przy szkole św. Ducha i przez te lata uczył chłopców podrzutków w naukach wyzwolonych, zna też stosunki w szpitalu studenckim, bo przez 18 tygodni leżał w nim chory.

Żak ze szkoły św. Ducha, Andrzej z Bochni, który pół roku leżał w szpitalu studenckim, powtarza we wszystkich szczegółach zeznania poprzednich świadków.

Ks. Józef, brat szpitalny z klasztoru św. Ducha, potwierdza zarzuty przeciw postępowaniu Czeczotki i dodaje: obecnie trzech tylko leży chorych studentów, bardzo licho są zaopatrzeni, ponieważ na 19 chorych zaledwie jeden złoty daje się tygodniowo na wikt, piwa nie otrzymują, wodę są zmuszeni pić; bez spowiedzi i komunii umierają, grzebie się ich potajemnie bez obrzędów na cmentarzu św. Ducha ku pomrukowi i zgorszeniu wiernych chrześcijan. Niegdyś 70 do 80 studentów chorych pielęgnowano w tym szpitalu. Świadek wie o wszystkiem, ponieważ przez siedm lat usługiwał chorym studentom.

Mansyonarz kościoła katedralnego, Stanisław z Zalesia, który 10 lat a może więcej usługiwał w szpitalu studenckim opisuje stosunki, jakie panowały w nim, kiedy prowizorami byli rajcy Vyl Stan. i Krayni: w szpitalu utrzymywano kapłana dla chorych studentów, który dwa razy w tydzień odprawiał mszę w kaplicy w obecności starszych studentów, w adwent śpiewano roraty. Studenci, których trzymano około 60 lub 70, mieli dostateczne zaopatrzenie i dwóch żaków na usługi. Prowizorowie na tydzień dawali beczkę piwa, nieraz więcej, i dwa złote na żywność. Teraz za prowizora Czeczotki

nie piją piwa od sześciu tygodni, tylko wodę, a na żywność dostają jedynie 1 zł, gdy przedtem otrzymywali dla pokrzepienia oprócz potraw zwyczajnych w święta cielęcinę i inne potrawy, stosowne dla chorych.

WR (1595): Reformacya wizytatora poleca braciom szpitalnym pilnować, aby chłopcy, gdy tylko wiek dozwoli, kształceni byli w bojaźni bożej i posyłani do szkół albo do rzemiosł.

WZ (1638): Będą też tego przestrzegać prowizorowie, aby dzieci tam będące, gdy lat 7 dochodzić będą, na przystojne stanowi ich wychowanie obracane były, około których jaki ma być porządek, jaka starszyzna nad nimi, przepisuje wizytacya Radziwiłła i Tylickiego (niestety, dotąd nieznana).

Kościół kollegialny św. Floryana na Kleparzu.

WŁ (1711): Przy rynku kleparskim stoi szkoła murowana dla uczenia młodzieży, zamykając cmentarz kościelny. Dyrektorem czynnym jest magister z uniwersytetu; mieszkają w niej studenci. Dochód magistra stanowią pewne marki ze wsi Skawce od proboszcza św. Floryana, który podług erekcyi obowiązany jest także dawać mu wikt. Nadto od żydów zgodnie z starodawnym zwyczajem i posiadaniem należy mu się „judaika“, zwana zwyczajnie kozubalcem.

Kościół konwentualny Bożego Ciała na Kazimierzu.

WR (bp.): Ponieważ biskup Radziwiłł w roku 1596 wizytował kościół (nie znamy tej wizytacyi), to też zwiedzając go powtórnie w dniach 10 i 11 czerwca 1597, zatwierdza ordynacyę szkolną, którą mu widocznie klasztor przedłożył i w dorywczych uwagach jeden tylko punkt poświęca szkole, domaga się mianowicie, by magister szkoły, organista i kantor w niedziele i święta dopuszczani byli do wspólnego stołu z zakonnikami.

Kościół parafialny św. Jakóba na Kazimierzu.

WŁ (1711): Koło bramy cmentarza stoi budynek drewniany nowy dla służby kościelnej, ma dwa wejścia; z drugiego trafia się na dwie izby, z tych większa przeznaczona jest na szkołę, ma komorę, piec i okna.

Dziekanaty śląskie.

Do dyecezyi krakowskiej należały dwa dziekanaty, obejmujące sporą część Śląska, bytomski czyli siewierski i pszczyński. Spora część tego okręgu, mianowicie księstwo siewierskie, własność biskupów krakowskich, należała także politycznie do Rzeczypospolitej polskiej. Ale również reszta, przynależna w wieku XVI i XVII do Rzeszy niemieckiej, przedstawia materyał interesujący dla badacza polskiego, ponieważ na terytoryum owem jak dziś, tak również wówczas ludność była w przeważnej ilości polska i wielu węzłami, zwłaszcza organizacyą kościelną, złączona z państwem polskiem. Do dziejów szkolnictwa wizytacye śląskie dostarczają szczegółów niezbyt wiele, przedewszystkiem z tej przyczyny, że w czasach wizytacyi większa część kościołów zabrana przez ruch reformacyjny, bardzo silny na Śląsku, niedostępna była dla wizytatora biskupiego. Pierwsi trzej, archidyakon krakowski a wówczas już biskup-nominat kijowski, Krzysztof Kazimirski, objeżdżający za biskupstwa Jerzego Radziwiłła w listopadzie 1598 roku (załatwił objazd w 9 dniach, od 19 do 28 listopada, Rkps nr. 15, k. 154—218 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 16, k. 41—60 wewnętrzna), archid. zawich., Piotr Skidzieński, komisarz bisk. Tylickiego w roku 1611 (Rkps nr. 31, str. 214—250) i archid. krak. Jan Fox, delegat bisk. Szyszkowskiego w roku 1619 (Rkps nr. 41, str. 124 i nast.), znaleźli na 56 kościołów — 36 w rękach akatolików; przy Rzymie zostały kościoły w księstwie siewierskiem, którego politycznym rządcą był biskup sam. Dopiero w czasach wojny trzydziestoletniej, równolegle z zwycięstwami cesarza, rozpoczęła się reakcya; na sprawozdaniach wizytatorów można śledzić, jak jeden kościół za drugim wracał w ręce katolików; stąd też następni wizytatorowie z ramienia biskupów Gembickiego i Trzebickiego, archid. krak. i sufragan Mikołaj Oborski w roku 1657 (Rkps nr. 46, str. 100—128) i proboszcz z Krzczęcic Mikołaj Trzebiński w roku 1665 (Rkps nr. 47, str. 246—289), którzy badali jednak już tylko dziekanat bytomski, zastają normalny bieg życia i szkółki po parafiach. Nie można oczywiście przypuszczać, że w okresie reformacyjnym parafie, zajęte przez protestantyzm, pozostawały bez szkółek, owszem ruchliwość protestancka na polu wychowania każe bez wahania domyślać się, że tam szkoły były, ale informacyi o tem — jak to rzecz naturalna — nie można szukać w aktach wizytacyi biskupich. Ze względu na ważność materyału, przytoczono poniżej w dziekanacie śląskim niektóre szczegóły, nie wiążące się bezpośrednio z szkolnictwem.

Dziekanat bytomski (siewierski).

Będzin, miasto (B. i 2 wsi). WR: Kierownik szkoły Paweł z Nowejgóry ma dom, pensyi od proboszcza 4 talary, nadto podług dawnego zwyczaju jest pisarzem miejskim.

WS: Jest dom szkolny, kierownikowi płacą mieszczanie 4 zł z kasy gminnej, nadto po 1 gr od każdego domu.

WTrz: Jest dom szkolny, kierownikowi płaci proboszcz 20 zł.

Bytom, miasto. WR: Kościół od lat 30 wraz z uposażeniem zabrany przez heretyków, wizytatora nie wpuszczono doń.

WS: Prócz zabranego kościoła parafialnego mają heretycy drugi kościół, który sobie postawili pod miastem. Jest tam dwóch herezyarchów, obaj apostaci od Dominikanów, jeden Łukasz z Opola, żonaty, bawi tu od 2 lat, zwie się teraz Adamem, drugi wróciłby stąd, gdyby miał zapewnione utrzymanie. Domu szkolnego niema.

WG: Jest budynek szkolny przy kościele parafialnym; komisarze cesarscy oddali katolikom i ten kościół, który sobie heretycy wybudowali.

Siewior, miasto (dziś Siewierz, S., 8 wsi i 3 huty). WR: Jest dom szkolny, kierownik wraz z kantorem pobiera 17 zł. Dzwonnik Jan Petricius opowiada, że proboszcz Adam Sipowski, jeżeli czasem wstępuje do karczmy, to tylko dla ujęcia sobie szkolnych i płaci im piwo i gorzałkę.

WS: Kierownik szkoły ma dom dla siebie i dla uczenia młodzieży.

Tarnowskie góry, miasto. WR: Zbór świeżo wybudowany, zarządza nim dwóch herezyarchów, Polak Daniel i Andrzej Niemiec, obaj opłacani przez miasto.

WS: Kościół jest tu heretycki od samego założenia, por. *Acta Tomiciana*, tak samo drugi kościół; jest dwóch herezyarchów, polski i niemiecki.

WG: Kościół w rękach katolików; szkoła połączona jest z domem wikarego, kierownik pobiera kwartalnie 12 talarów śląskich.

WTrz: Służbę kościelną prezentuje proboszcz, opłaca rada miejska.

Czeladź (C. i 4 wsi). WR: Kierownik szkoły Tomasz Markowski ma dom, pobiera wraz z kantorem 12 zł pensyi.

WT: Wizytator zabrania, by jak dotąd prowadził metryki parafialne kierownik szkoły, zamiast proboszcza.

WS: Jest dom dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz.

Koziegłowy (K., 6 wsi i 2 huty). WR: Jest dom dla bakałarza; pobiera on dziesięcinę w pieniądzach z Gniazdowa, 1 m od rajców za śpiewanie psałterza przed Najśw. Sakramentem w oktawę Bożego Ciała i kiedyindziej, ilekroć Sakrament wystawia się w monstrancyi na wielkim ołtarzu; z roli zwanej Bartodzieska dostaje 2 zł na dostarczanie mąki na hostye, otrzymuje też dziesięcinę snopową z jednej roli w Gniazdowie, a z miasteczka denar św. Piotra i klerykaturę. Obecnie jest kierownikiem Maciej z Bolesławic. Wizytator nakazuje chłopcom szkolnym recytowanie katechizmu w niedziele i święta popołudniu w kościele.

WS: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza.

WTrz: W spisie wyposażenia kościoła spotykamy zapisy dla kierownika szkoły: z fundacyi Bartłomieja Giżyńskiego, naówczas kierownika szkoły koniecpolskiej 100 zł, z fundacyi Stanisława Zakrzewskiego 100 zł na powiększenie muzyki, na organistę 17, na bakałarza 17.

Mysłowice (M. i 10 wsi). WR: Kierownik szkoły Szymon z Będzina ma dom, pobiera 20 zł za śpiewanie i grę na organach.

WS: Kierownik szkoły ma dom, pensyę od proboszcza i po 1 gr klerykatury od mieszczan.

Woźniki. WR: Kościół oddany heretykom przez Hieronima Kamieńca, zarządza nim herezyarcha.

WS: Wdowa po niedawno zmarłym Jerzym Kochcickim z domu Gosławska popiera tu herezyę i chowa ministra kalwińskiego Sebastyana; trzecia część ludności jest katolicka.

WTrz: Kościół w rękach katolickich, niewielu już jest heretyków.

Dziekanat pszczyński.

Pszczyna, miasto. WR: Baron ze Pszczyny oddał kościół herezyarsze Marcinowi Szymbarskiemu, któremu pomaga Polak Wacław Zara i Niemiec Zacharyasz z Witenbergi.

Bieruń. WR: Baron pszczyński osadził przy kościele luteranina Jana z Ujazdu.

Mikułów. WR: Baron pszczyński oddał kościół luteraninowi Jakóbowi Małyńskiemu.

Strumień. WR: Książe cieszyński, ojciec obecnego, oddał kościół w ręce luteran.

WS: Świeżo zmarły książe cieszyński zwrócił kościół katolikom, ale rozruchy czeskie tegoroczne (1619 r.) ośmieliły mieszczan do tego, że wygnali księdza katolickiego.

Dziekanat nowogórski.

Posiadamy sześć wizytacyi dziekanatu nowogórskiego, dla naszego tematu wartości bardzo nierównomiernej. Wizytacya archidyakona krakowskiego, Krzysztofa Kazimirskiego, dokonana z polecenia Radziwiłła w 1598 roku, uwzględnia przedewszystkiem materyalną stronę szkolnictwa (Rkps nr. 17, k. 62—133 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 16, k. 75—96 wewnętrzna, nadto wyciąg obszerny w Rkpsie nr. 65, k. 401—419). Wizytator Maciejowskiego, kustosz skalmierski, Andrzej Sobkowicz, objeżdżający okręg w r. 1602, nie dorzucił prawie żadnych nowych szczegółów (Rkps nr. 20, str. 7—56). Komisarz Tylickiego w r. 1611, Piotr Skidzieński, archidyakon zawichojski, uwzględnił szkołę jedynie w Olkuszu, nigdzie indziej (Rkps nr. 31, str. 177—213). Dopiero archidyakon krakowski, Jan Fox, komisarz Szyszkowskiego, wizytujący dziekanat w r. 1617, zanotował wiele uwag i szczegółów, dotyczących zwłaszcza moralnej strony w życiu szkoły ówczesnej (Rkps nr. 33, k. 21—53 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 35, k. 13—34 wewnętrzna). Archid. krak. Jan Tarnowski, wizytator biskupa Gembickiego w r. 1644 (Rkps nr. 45, str. 1—75) zapisywał prawie wyłącznie fakt istnienia budynku szkolnego; wizytacya zaś za bisk. Szaniawskiego, dokonana w r. 1728 przez sufragana Michała Kunickiego, nawet tej uwagi nie notuje z tej prostej przyczyny, że szkół wtedy nigdzie prawie nie było. Wyjąwszy Chrzanów i Sławków, nie

spotykamy w tej wizytacyi nawet wzmianki o kierowniku szkoły, wszędzie za to są organiści (gdzieniegdzie też kantorowie), którzy objęli wyposażenie dawnej szkółki; dom szkolny oni zamieszkują, a przeciętna ich płaca w dziekanacie owym wynosi 20 zł (Rkps nr. 61, str. 289—423).

Olkusz (czyli Ilkusz, O., 8 wsi i gród Rabsztyn) miasto. WR: Budynek szkolny murowany; kierownika opłacają rajcy, dając mu 20 zł, kantor zaś pobiera 12 zł od opiekunów kościelnych z kasy kościelnej. Proboszcz olkuski, Wojciech Buszowski opowiada wizytatorowi o różnowiercach miejscowych, że mają swoją szkołę i utrzymują heretyckiego nauczyciela dla chłopców [1]).

WM: Dla kierownika szkoły i kantora jest dom murowany, który zawiera izbę większą dla młodzieży, drugą dla bakałarza i cztery komory dla młodzieńców; kierownika opłaca magistrat miasta, organistę opiekunowie kościelni.

WT: Wizytator rozstrzyga, że wybór kierownika szkoły należeć ma łącznie do proboszcza i rajców; proboszcz ma go wprowadzać i dawać baczenie na jego obyczaje i pilność. Bakałarzowi przykazuje, by gorliwszy był w kształceniu młodzieży; nadto poleca wypłacać młodzieńcom szkolnym przystojną pensyę z dochodów kościelnych, aby z większą ochotą przykładali się do śpiewu w kościele.

WS: Płaca kierownika szkoły ta sama, co w WR. Burmistrz Krzysztof Lorkowicz twierdzi, że obecny bakałarz nie jest wykształcony (*rudis*) i winien być zmieniony.

WG: Wizytator nakazuje, by bakałarz kształcił chłopców w szkole w nauce, śpiewie i pobożności, która według słów

[1]) Interesujące zeznanie Buszowskiego przytaczam dosłownie: „De parochianis aliquos inter eos Ariana, prout Lychowski cum filiis, aliquos Calviniana (sc. haeresi infectos), prout Samuel Lamboch cum uxore, Simonem Kałduszka, viduas sołtyska Sylwestrowa, Regina Mrozowska, Laurentium Waiss, Mathiam Kałduszka cum uxore, Andream Wnęczek cum uxore, Catherinam bednarka, Joannem Kmita, Janczykowa-vidua cum filia et alios in suburbio plurimos. Item monetae cussores omnes, Ludovi cum Wierzbięta, Nicolaum Kołaczkowski cum uxore, Hedvigim Dziesiatnicka. Habereque suum conciliabulum seu synagogam in suburbio versus Sławków in domo Włochowskie dicta, ministrumque servare atque eidem per consules. dum pervalerent inter eos haeretici, domum pro pecunia ad aedificationem Ecclesiae pertinente cum horto, in quo suos mortuos sepeliunt, et prato emptam esse. Scholam suam habere et haereticum institutorem puerorum habere". (Rkps nr. 16, k. 80).

W 1617 r. według zeznania proboszcza już kilku tylko było w Olkuszu różnowierców, wśród nich jeden rajca Wawrzyniec Saxończyk konfesyi augsburskiej.

św. Pawła do wszystkiego jest pożyteczna, jako też by dbano o ich prowadzenie się.

Chrzanów (lub Krzanów, Ch. i 1 wieś). WR: Jest budynek szkolny, niema jednak pensyi dla kierownika, który pobiera tylko wynagrodzenie jako pisarz miejski.

WM: Przy szkole bawi od lat 20 kierownik Jan z Chrzanowic, żonaty; płacę pobiera od chłopców i markę z ratusza, nadto klerykaturę z miasteczka. Wizytator nakazuje magistratowi naprawić szkołę przed zimą.

WS: Kierownik szkoły, Jan z Chrzanowa, żonaty, według zeznania proboszcza prowadzący życie niegorszące, pobiera od rajców 8 zł.

WG: Jest budynek szkolny.

WSz: Jest budynek szkolny; kierownik oprócz kwartalnego od chłopców i należących mu się akcydencyi pobiera 30 zł z wsi Libiąż wielki według erekcyi z 1612 r., nadto od sławetnych rajców chrzanowskich 12 zł corocznie z dochodów zwanych „szos", 3 zł 15 gr według aktów wójtowskich z 1 marca 1667 r. i aktów radzieckich z 28 września 1685 r.; 2 zł 16 gr z domu i majątku sławetnego Wypiora według aktu wójtowskiego z 1 kwietnia 1658, 8 zł z kamienicy Kupiszowskiej podług zapisu z r. 1682, wreszcie z skarbony bractwa różańcowego 1 zł kwartalnie (Wszystkie pobory organisty chrzanowskiego wynoszą łącznie 34 zł 10 gr, kantora 20 zł).

Nowa góra (N. i 4 wsi). WR: Szkoła znajduje się pod jednym dachem z wikarówką, kierownik Krzysztof Żarski z Sławkowa pobiera 1 m od proboszcza i klerykaturę od wszystkich parafian.

WM: Przy budynku szkolnym jest ogródek, kierownika opłaca proboszcz.

WS: Budynek szkolny ten sam co w WM, kierownik czyli kleryk Andrzej Płoczek, żonaty, starzec siedmdziesięcioletni, uczciwy, pobiera klerykatury z Filipowic po 1 gr, z miasteczka i reszty wsi po $^1/_2$ gr.

WG: Jest budynek szkolny.

Sławków (S. i 15 wsi). WR: Jest budynek szkolny, kierownik pobiera 4 m. Wizytator nakazuje szkolnym chłopcom recytować katechizm w niedzielę popołudniu. Burmistrz Grzegorz Przygoda zeznaje, że księża zaniedbują często mszy, które jedynie szkolni śpiewają.

WM: Jest dom dla uczniów szkolnych, których nauczyciel odszedł na św. Jakób i chłopcy studya przerwali. Kierownika podług zwyczaju opłaca proboszcz 24 zł razem z kantorem. Wizytator nakazuje utrzymywać bez przerwy bakałarza dla kształcenia chłopców.

WS: Kierownikowi płaci proboszcz 6 zł kwartalnie.

WG: Wizytator nakazuje sprowadzić z akademii bakałarza promowanego i to takiego, któryby chłopców mógł wychowywać w nauce, a przedewszystkiem w pobożności należnej, wierze i gorliwości.

WSz: Kierownik szkoły *(scholirega)* pobiera pensyi 48 zł (organista 48 zł, dzwonnik 12 zł, kalkantysta 8 zł).

Dziekanat oświęcimski.

Dziekanat oświęcimski, z którego później wydzielono osobny górski dziekanat żywiecki, wizytował za bisk. Radziwiłła w roku 1598 Krzysztof Kazimirski (Rkps nr. 17, k. 1—62 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 16, k. 60—75 wewnętrzna, nadto wyciąg w Rkpsie nr. 65, k. 384—400), za bisk. Tylickiego w roku 1610 prob. tarnowski Roch Żardecki (Rkps nr. 28, k. 162—174), za Szyszkowskiego w roku 1617 archid. krak. Jan Fox (Rkps nr. 33, k. 53—78 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 35, k. 34—46 wewnętrzna), za Gembickiego w roku 1647 (Rkps nr. 45, str. 167—233) archid. krak. Jan Tarnowski, za bisk. Trzebickiego w roku 1658 sufragan Mikołaj Oborski (Rkps nr. 46, str. 133—270), wreszcie za bisk. Szaniawskiego w roku 1732 sufragan Michał Kunicki (Rkps nr. 61, str. 1055—1170), który zastał szkołę może w dwóch tylko miasteczkach, wszędzie zaś indziej uposażenie szkolne znalazło się w ręku organistów.

Oświęcim, miasto (O. i 14 wsi). WR: Budynek szkolny zrujnowany; kierownikowi płaci proboszcz 12 zł, rajcy 8 zł, mansyonarze 3 m, nadto uczestniczy z nimi w dochodach kościelnych podług listu fundacyjnego, za co zobowiązany jest do posług w kościele, ma też opłacać kantora. Przy badaniu wyposażenia kościoła parafialnego odkrył wizytator, że niektóre fundacye zagrabiono. Okazało się między innemi, że biskup wendeński Andrzej Petrycy (Nidecki) zapisał na ufundowanie kaznodziei w Oświęcimiu 600 zł, dla kierownika szkoły oświęcimskiej 300 zł, na przytułek 50 zł, na budowę kościoła 400 zł, a wszystkie te legaty nie zostały wypłacone przez spadkobierców. W reformacyi zaleca wizytator rajcom, aby odbudowali szkołę, która jest posiewem wychowawczym *(seminarium)* ich rzeczypospolitej, a której wybudowanie wszędzie należy do parafian, kantorowi zaś i młodzieńcom szkolnym przykazuje słuchać kommendarza.

WT: Wizytator w reformacyi nakazuje proboszczowi wyegzekwować legaty Petrycego, pilnować recytowania katechizmu przez chłopców co niedzielę popołudniu, bakałarza zaś upomina, by pilniej się krzątał około wychowania młodzieży.

WS: Kierownik szkoły, o którym wikarzy Jan Vocacius i Jerzy Makowiecki opowiadają, że jest bakałarzem promowanym, żonaty, pilny a skromny, pobiera od proboszcza rocznie 20 zł, od rajców zaś 3 zł co kwartał. Burmistrz Jan Olszowski żali się przed wizytatorem, że proboszcz Łukasz Doctorius zatrzymuje fundusz Petrycego i opłaca zeń jedynie kaznodzieję, kierownikowi szkoły nie dając nic z fundacyi.

WG: Budynek szkolny leży koło dawnego domu mansyonarzy na cmentarzu, zajętego dziś przez pana Żydowskiego; jest on całkiem nieprzydatny dla kształcenia młodzieży, bo w większej części porozpadał się a mieszczanie oświęcimscy nie naprawili go, mimo że są do tego zobowiązani. Bakałarz szkoły został kierownikiem kancelaryi grodu oświęcimskiego i opuścił szkołę tak, że obecnie nikogo niema, ktoby młodzież kształcił i wychowywał. Zmarły ks. Doctorius zapisał dla kantora, organisty, dwóch dzwonników i pięciu szkolnych 100 zł, lecz sumę tę dotychczasowy kierownik szkoły, a obecny kierownik kancelaryi, aż dotąd zwykł był obracać na własny użytek, płacąc pensyę jedynie organiście, chociaż kierownik szkoły ma odrębną pensyę od każdorazowego proboszcza. Wizytator rozkazuje postarać się o dom wygodniejszy i stosowniejszy dla nauczania młodzieży, gdyż teraźniejszy z powodu swej szczupłości nie może zmieścić młodzieży.

WTrz: Dla kształcenia młodzieży brano przedtem bakałarza z akademii krakowskiej, teraz jest kierownikiem człowiek żonaty; z powodu wad szkoły czyli starodawnej jego rezydencyi — rozpadła się bowiem doszczętnie — uczy szkolnych w jednej z izb domu plebańskiego. Proboszcz płaci mu

kwartalnie 11 zł, z fundacyi Patrycego z Oświęcimia pobiera 21 zł, z fundacyi zaś Doctoriusa 56 zł, z czego ma utrzymywać i opłacać czterech młodzieńców, biegłych w śpiewie, do śpiewania nabożeństw kościelnych (organista pobiera 72 zł). Wizytator nakazuje proboszczowi, by starał się, u kogo należy, o wybudowanie szkoły czyli rezydencyi magistra dla kształcenia młodzieży.

WSz w spisie służby kościelnej nie wspomina o kierowniku szkoły; fundacyą Doctoriusa dzielą się organista i kantor. Wizytator domaga się w reformacyi od magistratu oświęcimskiego, by wybudował szkołę dla kształcenia młodzieży.

Kęty (K. i 4 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom i klerykaturę wartości 9 zł, od rajców otrzymuje 10 zł tytułem pisarstwa miejskiego, przywiązanego do szkoły, sam zaś opłacać ma kantora.

WT: Wizytator upomina kierownika szkoły pod grozą pozbawienia posady i zajęcia, by pilniej się krzątał około wychowania młodzieży.

WS: Każdy mieszczanin płaci po 4 gr klerykatury, lecz rajcy z tego więcej faktycznie płacą organiście niż kierownikowi szkoły.

WTrz: Wizytator przykazuje proboszczowi, by się starał o jak najszybsze ukończenie budowy szkoły, by umożliwić kształcenie młodzieży.

WSz: Koło kościoła parafialnego założona jest na gruncie miejskim szkoła dla kształcenia młodzieży, której naprawa należy do mieszczan. Dyrektora jej sprowadza się zawsze z uniwersytetu krakowskiego, nie posiada on żadnego wyposażenia prócz kwartalnego od młodzieży i akcydencyi kościelnych. Wizytator poleca proboszczowi szturmować do mieszczan, aby naprawili podłogę w kościele i szkole.

Żywiec (Ż. i 3 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom, od rajców 6 zł i klerykaturę wartości 6 zł (organiście płacą rajcy 40 gr). Wizytator nakazuje chłopcom recytowanie katechizmu mniejszego Kanizyusa.

WS: Kierownik szkoły sprawuje pisarstwo miejskie, od mieszczan otrzymuje 8 zł klerykatury. Mieszczanin Szymon stwierdza, że szkolni recytują 10 przykazań po nieszporach; wizytator upomina ich, aby nie śpiewali za szybko.

WG: Dla kierownika szkoły czyli bakałarza jest młyn w Trzebini, dający dlań dochodu 40 zł, teraz jednak przeniesiony z powodu wylewów i zniszczenia, stoi pod Łyską; zaniedbano czynsz na 50 zł z r. 1550, z czego pewną kwotę pobierał kierownik szkoły: otrzymuje jednak cząstkę z czynszu 700 zł od sumy 10.000 zł, legowanej przez kasztelana sądeckiego, Krzysztofa Komorowskiego. (Wizyta Radziwiłłowska stwierdza, że we wszystkich prawie parafiach, należących do owego Komorowskiego, panuje wielki nieporządek, nigdzie niema proboszczów, których Komorowski nie prezentuje, a dochody kościelne sam zagarnia — widocznie przed śmiercią sumienie go ruszyło).

WSz: Z fundacyi dla mansyonarzy ma kierownik szkoły pobierać 30 zł, według monety obiegowej w Koronie, licząc po 30 gr. W reformacyi poleca wizytator proboszczowi, by dla kształcenia młodzieży chował kierownika szkoły *(scholiregam)* obyczajnego, dobrej sławy i zdolnego do swych obowiązków, kantorowi zaś, który podług fundacyi ma młodzież ćwiczyć w śpiewie, nie pozwolił krzywdzić kierownika szkoły i organisty w rozdziale akcydencyi.

Dziekanat zatorski.

Z dziekanatu zatorskiego posiadamy stosunkowo wiele wizytacyi i wszystkie przynoszą sporą ilość szczegółów dla dziejów szkolnictwa. Wizytował go: 1) w roku **1598** z polecenia bisk. Radziwiłła nominat naówczas kijowski Krzysztof Kazimirski (Rkps nr. 17, str. 133—197 wiz. zewnętrzna, streszczona w Rkpsie nr. 65, k. 420—437, Rkps nr. 16, str. 96—115 wiz. wewnętrzna); 2) w roku **1602** za bisk. Maciejowskiego kustosz skalmierski Andrzej Sobkowicz (Rkps nr. 20, str. 147—185); 3) w roku **1610** za bisk. Tylickiego proboszcz tarnowski Roch Żardecki z kanonikiem skalmierskim Sebastyanem Nucerynem (Rkps nr. 28, k. 145—161); 4) z polecenia bisk. Szyszkowskiego w roku **1617** archid. krak. Jan Fox (Rkps nr. 33, k. 79—106 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 35, k. 46—59 wewnętrzna); 5) w roku **1645** z polecenia bisk. Gembickiego archid. krak. Jan Tarnowski (Rkps nr. 45, str. 115—145); 6) w roku **1670** niewiadomy z nazwiska komisarz biskupa Trzebickiego (Rkps nr. 50); 7) w roku **1679** z polecenia bisk. Małachowskiego archid.

krak. Andrzej Pęgowski (Rkps nr. 54); wreszcie 8) w roku 1729 za biskupstwa Szaniawskiego sufragan Michał Kunicki (Rkps nr. 61, str. 542—627), który zaledwie w jednej parafii wymienił kierownika szkoły, wszędzie zaś zastał organistów, których płaca waha się między 20 a 32 tynfami.

Zator, miasto (Z. i 5 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom, pobiera od rajców z tytułu szkoły 4 zł 24 gr, z tytułu zaś organów 8 zł, on też jest pisarzem miejskim. Wizytator nakazuje chłopcom szkolnym recytować co niedzielę popołudniu katechizm w kościele.

WM: Kierownikiem szkoły i zarazem pisarzem miejskim jest Stanisław Żaboklicki; opłacają go mieszczanie. Wizytator przykazuje recytowanie katechizmu dla nauki chłopców.

WT: Pod groźbą usunięcia z posady i służby rozkazuje wizytator zmusić kierownika szkoły, aby mieszkał z żoną, a także więcej okazywał pilności w wychowywaniu młodzieży.

WS: Rajcy opłacają organistę i kierownika szkoły.

WTrz: Wizytator każe dołożyć starań proboszczowi, by wogóle wybudowali szkołę dla kształcenia młodzieży ci, do których to z prawa należy, jako też, by kościół nadal nie był pozbawiony powinnych usług organisty i kierownika szkoły.

WMał: Proboszcz opłaca organistę i kierownika szkoły, który stale mieszka w szkole.

WSz: Proboszcz utrzymuje organistę, kierownika szkoły i kantora; kierownik wraz z organistą ma tuż koło kościoła dom bardzo zniszczony. Na utrzymanie proboszcza, organisty, kierownika szkoły, kantora i promotora bractwa różańcowego istnieje czynsz odkupczy 300 zł od kapitału 6000 zł., umieszczonego w roku 1714 zastawem na wsi Kleczy.

Wadowice (W. i 6 wsi). WR: Przy budynku szkolnym jest dla kierownika ogródek i malutka sadzawka; kierownik pobiera od każdego mieszczanina po 2 gr, od chałupnika po 1 gr. Wizytator nakazuje, aby chłopcy szkolni w niedziele popołudniu recytowali w kościele katechizm.

WM: Jest dom dla uczniów szkolnych; mieszczanie płacą kierownikowi co kwartał po 1 gr od domu, chałupnicy po $^1/_2$ gr.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Kierownik szkoły według skargi proboszcza nie zna śpiewu, nadto upija się.

Substytut altarzysty, Jan Gomółkowic opowiada o Gallu, dyakonie z Lanckorony, że po wizytacyi przebywał w Wysokiej, gdzie był pedagogiem u pana Paszkowskiego, i w Porębie koło Wysokiej.

WMał: Proboszcz opłaca organistę, kierownika szkoły i kantora, którzy wszyscy mają domki własne. Wizytator nakazuje w reformacyi oddalić obecnego kierownika jako zuchwalca, pijaka i niedbalca, na jego zaś miejsce ma magistrat miasta, ponieważ to do niego należy, przyjąć innego przyzwoitego i zdolnego do wychowywania młodzieży, jako też biegłego w śpiewie.

WSz: Wizytator nakazuje postarać się o organistę, człowieka zdolnego, któryby mógł kształcić młodzież.

Dziekanat skawiński.

Z pięciu wizytacyi tego dziekanatu, które do nas dochowały się, największe znaczenie dla badań nad szkolnictwem ma pierwsza i trzecia. Pierwsza — z polecenia biskupa Radziwiłła dokonana przez Krzysztofa Kazimirskiego w r. 1598, uwzględnia głównie wyposażenie szkół (Rkps nr. 17, str. 198—239 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 16, str. 115—132 wewnętrzna, nadto wyciąg w Rkpsie nr. 65, k. 438—448). Wizytator Tylickiego w r. 1610, proboszcz tarnowski, Roch Żardecki prawie nie zwracał uwagi na szkołę (Rkps nr. 28, k. 135—145). Komisarz Szyszkowskiego, archidyakon krakowski Jan Fox, wizytujący w r. 1617, podał wiele szczegółów, charakteryzujących obyczaje nauczycielstwa (Rkps nr. 33, k. 1—20 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 35, k. 1—12 wewnętrzna). Archid. krak., Jan Tarnowski, objeżdżający okręg w r. 1645 z polecenia biskupa Gembickiego zanotował gdzieniegdzie tylko, że szkoła istnieje (Rkps nr. 45, str. 77—114), wizytator bisk. Szaniawskiego z r. 1729, sufragan Michał Kunicki, (Rkps nr. 61, str. 425—540) poza Skawiną i Leńczami nie miał sposobności wspomnieć o szkołach, bo ich już nie było, bakałarza miejsce zastąpił wszędzie organista, obejmując jego wyposażenie; przeciętna płaca organisty wynosi w dziekanacie 12 zł rocznie.

Lanckorona (L. i 4 wsi). WR: Budynek szkolny istnieje, kierownik pobiera po 1 gr od mieszczan i kmieci, po $^1/_2$ gr od świeżo osadzonych i chałupników.

WT: Wizytator nakazuje kierownikowi większą pilność w kształceniu młodzieży pod groźbą usunięcia go z posady.

WS: Kierownikowi szkoły składają mieszczanie i kmiecie po 1 gr. Wikary Jan Gomółkowic opowiada, że dyakon Gallus, obecny kierownik, nie umie śpiewać godzinek brewiarza a chłopcom pozwala na zuchwałe mowy; on też ostatniego lata ochrzcił dziecko proboszcza z Leńcz, krewnego swojego, zrodzone z konkubiny, aby zataić winę proboszcza; zwykł się upijać u pana Paszkowskiego w Wysokiej, chociaż po cichu, gorzałką. Dwukrotnie wybrał się na całą noc do Leńcz i nie wrócił stamtąd aż rano, o czem wiadomo wikaremu od chłopca, który mu tam towarzyszył. Na Wielkanoc nie spowiadał się, ani nie przystępował do Komunii, aż mu wreszcie proboszcz kazał iść do spowiedzi do zakonników do Kalwaryi; odkąd jest dyakonem, raz tylko widziano, że się komunikował. Po wikarym przesłuchał wizytator owego dyakona Gallusa Krzysztofa Ropuskowica, który twierdzi o wikarym, że to pijak, chociaż tylko piwo pija, o sobie zaś opowiada, że urodzony w Skawinie i że przed dwoma laty bawił jako dyakon w Marcyporębie. Por. **Wadowice**.

Skawina (S. i 6 wsi). WR: Jest budynek szkolny, kierownik pobiera po 2 gr od każdego mieszczanina. Wizytator przykazuje chłopcom szkolnym recytować katechizm co niedzielę popołudniu w kościele.

WT: Wizytator nakazuje kierownikowi szkoły, by był gorliwszy w kształceniu młodzieży i powtarza polecenie recytowania katechizmu.

WG: Wizytator poleca proboszczowi dbać, by mieszczanie nie rozszarpywali gruntów, z których opłaca się kierownika szkoły i resztę służby kościelnej; winien je wydzierżawiać tym, co więcej zapłacą.

WSz: Dyrektorem szkoły, uczącym chłopców, jest *venerabilis* Jakób Żorawski, kleryk z niższemi święceniami. Prócz skromnych nagród, otrzymywanych od niektórych za trudy nauczania, pobiera rocznie 40 zł z czynszu 60 zł od kapitału 1000 zł zapisanego na wsi Paszkówce; 10 zł z czynszu sławetnej ś. p. Katarzyny Troski, obecnie w posiadaniu sławetnego Majowskiego; z czynszu sławetnych Pachenia 5 zł, Żelichowskiego 6 zł, Maciołkowskiego 10 zł, Jana Przyłęka 4 zł (organista pobiera 65 zł w gotówce prócz dochodów ubocznych). W reformacyi nakazuje wizytator mieszczanom, by podług dawnego zwyczaju naprawili szkołę, utrzymywali jej dyrektora i zgodnie z fundacyą na czas wypłacali mu pensyę.

Dziekanat skalski.

Wizytacya Padniewskiego w roku **1565** dotknęła niektórych parafii dziekanatu skalskiego (Rkps nr. 1, k. 90 do 113). Dokładnie zbadał go w roku **1598** z ramienia bisk. Radziwiłła nominat kijowski Krzysztof Kazimirski (Rkps nr. 15, k. 1—57 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 16, k. 1—16 wewnętrzna). Następna wizytacya, za bisk. Tylickiego przeprowadzona w roku **1610** przez dra praw Jakóba Janidłę, niewiele przyniosła szczegółów dla szkolnictwa (Rkps nr. 28, k. 126—128, 107—112); dla tej kwestyi ważne jest sprawozdanie archid. krak. Jana Foxa, który dwukrotnie objechał dziekanat, raz w roku **1618** z polecenia bisk. Szyszkowskiego (Rkps nr. 40, k. 81 i nast. wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 38, k. 14—31 wewnętrzna), powtóre z rozkazu bisk. Andrzeja Lipskiego w roku **1630** (Rkps nr. 42, k. 52—73). Wreszcie ostatni z wizytatorów, którego relacya jest nam znana, sufragan Michał Kunicki, badający dziekanat w roku **1727** za bisk. Szaniawskiego, wymownem milczeniem konstatuje zupełny upadek szkółek parafialnych w okręgu (Rkps nr. 61, str. 1—74); organiści, którzy są wszędzie, pobierają około 20 zł pensyi i petycyę, nie wspomina jednak wizytator o ich czynności nauczycielskiej, jak n. p. w dziekanacie witowskim.

Skała. WR: Kierownik szkoły Szymon z Działoszyc ma dom lichy z ogrodem, od proboszcza pobiera 1 m, nadto 1 m z dzierżawy roli kupionej przez proboszcza Macieja z Poznania za śpiewanie antyfony *Salve*, wreszcie po 1 gr klerykatury od mieszczan. Wizytator nakazuje szkolnym recytować katechizm mniejszy w niedziele i święta. Kierownik, który był przedtem w Mironicach, opowiada, że poprzednik jego, kierownik szkoły tamtejszej zastał proboszcza Jakóba na gorącym uczynku z konkubiną Zofią.

WS: Kierownik szkoły Wojciech Pokorowicz z Korczyna ma dom, pobiera 8 zł od proboszcza; mieszczanie z domu Brzuchańskiego i Srebrnego płacą 1 m za śpiewanie *Salve*

Regina, nadto wszyscy mieszczanie dają mu po 1 gr. Ksiądz rezydujący oskarża Wojciecha, że chowa konkubinę Ewę i ma z niej potomstwo, a mimo to chce być posuniętym do stanu kapłańskiego.

WAL: Proboszcz przedstawił wizytatorowi oryginał przywileju z dwoma potwierdzeniami, świadczący, że dawny proboszcz Maciej ufundował dla kierownika szkoły 1 m na domu i pewnych rolach z warunkiem, że gdy właściciel umrze, grunt przejdzie na proboszcza, który ową markę spłacać będzie kierownikowi. Właściciele wymarli, proboszcz więc chce te grunta wyprocesować od mieszczan, a sam będzie wypłacał kierownikowi; wizytator pozwala na to.

WSz: Proboszcz chowa kierownika szkoły, który ma dom postawiony na gruncie miejskim.

Słomniki. WP: Proboszcz Jan Krzyżanowski nie mieszka tu, od dwóch lat go nie widziano, jest bowiem dworzaninem, lutnistą u wojewody krakowskiego [1]); z powodu tej jego nieobecności wiele płynie szkody i niedbalstwa, zwłaszcza zaś cierpi na tem szkoła.

WR: Kierownik szkoły Andrzej Powasczyk ze Słomnik ma plac pod budowę szkoły, dom bowiem stary doszczętnie zniszczony; bractwo literackie płaci mu 4 m. Niejaki Maciej Cebulka w roku 1458 zostawił grunt jako fundusz na śpiewanie antyfony *Salve* codzień, grunt posiadają rajcy a wypłacają szkole i księdzu po ½ m rocznie za śpiewanie. Wizytator nakazuje parafianom postawić szkołę, a chłopcom szkolnym recytować w kościele po obiedzie katechizm.

WS: Kierownikiem szkoły od lat dwóch jest Marcin z Żywca, człowiek uczciwy, ma dom niedawno przyłączony do kościoła, z którego dawniej proboszcz pobierał 8 gr; kierownik pobiera dochód z czwartej części roli, którą uprawiają mieszczanie, za śpiewanie antyfony ma 8 zł rocznie.

WAL: Proboszcz twierdzi, że podług dekretu zmarłego oficyała krakowskiego Jana Zerzyńskiego mają rajcy wybudować szkołę pod karą egzekucyi, na co przedstawił dekret

[1]) Ten szczegół pomaga do ustalenia daty wizytacyi dziekanatu książkiego w WP; nie podano tam roku, tylko miesiąc kwiecień. Proboszcz katolicki, i to posiadacz bogatej parafii, mógł być dworzaninem tylko u katolików, a więc zapewne u Spytka Jordana; wizytacya odbyła się zatem w kwietniu 1565 r., w czerwcu już wojewodą krakowskim jest kalwin Stanisław Myszkowski, Jordan zaś posunięty na kasztelanię krakowską.

owego oficyała z datą 3 marca 1617 roku. Wizytator zatem w reformacyi nakazuje rajcom budować szkołę, proboszcz zaś, gdyby nie chcieli, ma ich pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Dziekanat książki (wrocimowicki).

Dziekanat ten był prawie zawsze powierzchownie wizytowany. Kilka parafii zbadał komisarz Padniewskiego prawdopodobnie w roku 1565 (Rkps nr. 1, k. 80—114); stan zewnętrzny szkółek opisał jak zwykle dokładnie Krzysztof Kazimirski w roku 1598 za bisk. Radziwiłła (Rkps nr. 10, k. 116—148 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 11, k. 45—56) wewnętrzna, nadto wyciąg w Rkpsie nr. 65, k. 233—246). Za to stereotypowymi frazesami zbyli go wizytator Tylickiego w roku 1614 (Rkps nr. 32, k. 499—511) i wizytator Jan Fox, dwukrotnie, bo za bisk. Szyszkowskiego w roku 1618 (Rkps nr. 40, k. 69—86 tylko wiz. zewnętrzna się dochowała) i za bisk. Zadzika w roku 1634 (Rkps nr. 42, k. 74—87) objeżdżający dziekanat. Sufragan Michał Kunicki, badający dziekanat za bisk. Szaniawskiego w roku 1731 ani jednej nie wymienił szkoły, ponieważ nigdzie osobnego nauczyciela nie było, wszędzie za to są organiści (Rkps nr. 61, str. 75—140).

Książ wielki (K. i 13 wsi). WR: Dom szkolny dobrze zbudowany; kierownik pobiera dziesięcinę z ról klasztornych i grosze stołowe z miasteczka, nadto dostaje 4 m na kantora.

WT: Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz ze swojego.

WS: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza. Wizytator przykazuje mu w reformacyi, by chłopców kształcił w nauce katechizmu, dobrych obyczajach i naukach.

Dziekanat jędrzejowski.

Posiadamy z niego oprócz kilku wzmianek w wizytacyi Padniewskiego cztery sprawozdania wizytacyjne. Badał go za bisk. Radziwiłła w roku 1598 Krzysztof Kazimirski (Rkps nr. 10, k. 85—119 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 11, k. 30—44 wewnętrzna, nadto wyciąg w Rkpsie nr. 65, k. 222 do 232), za bisk. Tylickiego w roku 1610 komisarz nieznany

z nazwiska (Rkps nr. 30, k. 469—487), za bisk. Szyszkowskiego w roku 1618 archid. krak. Jan Fox (Rkps nr. 40, k. 51—69 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 38, k. 72—89 wewnętrzna), wreszcie za biskupstwa Szaniawskiego w roku 1731 sufragan Michał Kunicki (Rkps nr. 61, str. 963—1051), który prawie żadnych szkół w okręgu nie zastał; płaca organisty wynosiła 20 zł rocznie po wsiach.

Jędrzejów, miasto (pisany stale Andrzejów, J. i 10 wsi). WR: Kierownik szkoły Adam z Brzeska ma dom i 8 zł z dziesięciny, którą pobierają wikaryusze we wsi Węgleniec; nadto rajcy płacą mu 12 zł na utrzymanie wraz z kantorem.

WT: Istnieje budynek szkolny. Z fundacyi Jana Strzałki dla szkolnych stanowiących chór, pobiera kantor 72 gr zapisanych na domu zwanym Kopańciński, za co obowiązany jest do odśpiewania figuralnego Męki Pańskiej co sobotę.

WS: Szkoła istnieje, kierownik Adam Gockowicz ma jako zaopatrzenie dziesięcinę w Węglińcu wartości 8 zł i dziesięcinę w Złotnikach, przeznaczoną przez opata Bartłomieja Powsińskiego, wartości 20 zł, z czego opłaca kantora i szkolnych. Wizytator nakazuje chłopcom szkolnym recytować katechizm w kościele co niedzielę popołudniu. Proboszcz Feliks Pękowski opowiada wizytatorowi o wikarym w Jemielnie, Grzegorzu, że zeszłego roku pobił się z kierownikiem szkoły w kościele przed mszą z powodu żony kierownika, która często zachodziła do Grzegorza; ów kierownik przyznał się z tem kantorowi jędrzejowskiemu.

WSz: Z czynszu, umieszczonego na synagodze żydowskiej i niektórych innych, opłaca się wikarych, kierownika szkoły *(director)* i służbę kościelną, nadto na dobrach Żarczyce istnieje 300 zł dla kierownika.

Kossów. WR: Kościół parafialny oddał Rzeszowski w zarząd ministrowi; teraz niema przy nim nikogo.

WS: Dziedzic miasta jest heretykiem, ale kościół zwrócony został katolikom w roku 1602. Kierownik szkoły Marcin Kilian, żonaty, zdaniem proboszcza przyzwoity, ma dom i pensyę od proboszcza.

WSz: Niema ani szkoły ani nawet organisty.

Sobków (S. i 5 wsi). WR: Podskarbi królewski i kasztelan sandomierski, Stanisław Sobek, wybudował przed laty 40 kościół dla użytku heretyków, jednak jeden z synów jego nadając prezentę księdzu katolickiemu, oddał w ten sposób kościół katolikom. Proboszcza jeszcze niema ani kierownika szkoły, choć jest dla niego dom z ogrodem.

WS: Kierownikiem szkoły jest Adam Bębenek, żonaty.

Włodzisław (także Wodzisław). WP: Kościół sprofanowany lat temu 16.

WR: Przed 50 laty odebrał kościół katolikom Lanckoroński, zarządza nim obecnie herezyarcha Bartłomiej Sokół.

WS: Kościół ongiś sprofanowany nie ma jeszcze proboszcza, od 6 lat zarządza nim kommendarz, heretyków jest tylko sześciu. Kierownikiem szkoły jest Stanisław Skalski z Krakowa, nieżonaty, według świadectwa proboszcza skromny i trzeźwy. Wizytator poleca, aby kierownik szkoły recytował w niedzielę popołudniu katechizm, potem zaś kommendarz, a w razie jego choroby kierownik lub wikary ma odczytywać ludowi ze Skargi żywot świętego, który przypada na ten dzień.

WSz: Istnieje dom murowany dla kierownika szkoły, nikt w nim jednak nie mieszka.

Dziekanat proszowski.

Wizytator Padniewskiego w roku 1565 lub 1566 zbadał dwie parafie dziekanatu proszowskiego (Rkps nr. 1, k. 83—90); dokładnie jak zwykle, choć o szkole tylko zewnętrzne notując uwagi, opisał go za bisk. Radziwiłła w roku 1598 nominat kijowski Krzysztof Kazimirski (Rkps nr. 10, k. 149—194 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 11, k. 57—72 wewnętrzna, nadto wyciąg obszerny w Rkpsie nr. 65, k. 248—263). Wizytator bisk. Tylickiego w roku 1614, nazwiska nieznanego, niewiele interesował się szkołą (Rkps nr. 32, k. 491—498, 512—519), za to więcej szczegółów przechował archid. krak. Jan Fox, dwukrotnie wizytujący dziekanat z polecenia bisk. Szyszkowskiego, raz w roku 1618 (Rkps nr. 40, str. 86—106 wiz. zewnętrzna), powtórnie w roku 1629 (Rkps nr. 42, str. 12—28). Za biskupstwa Trzebickiego objechał dziekanat w roku 1664 proboszcz sądecki Jan Grabowski (Rkps nr. 47, str. 78—231), za bisk. Szaniawskiego w roku 1728 sufragan M. Kunicki (Rkps nr. 61, str. 213 do 287), wreszcie w roku 1747 z polecenia bisk. Jędrzeja Załuskiego kan. krak. i proboszcz rzeszowski Maciej Łubień-

ski (Rkps nr. 67, str. 5—254), który mógł tylko skonstatować straszny upadek szkół; nauczyciela znalazł jedynie w Proszowicach, wszędzie indziej wyposażenie szkolne dostało się organiście, co nie wyszło szkole na dobre, raz tylko bowiem w całym dziekanacie zanotował wizytator, że organista uczy chłopców (aż czterech! w Mogile).

Proszowice, miasto (P. i 10 wsi). WR: Budynek szkolny lichy. Kierownik pobiera dziesięcinę snopową od jednego kmiecia w Kowarach, dostaje po 3 gr dzwonnego w czasie pogrzebu, 7 gr od mansyonarzy w każde suchedni za to, że im pomaga w śpiewaniu wigilij. Prowadzi pisarstwo miejskiego, z którego to tytułu ma z ratusza 8 zł rocznie. Zobowiązany jest do śpiewania mszy codzień i obydwóch nieszporów w niedziele i święta.

WS (1618): Jest dom szkolny; kierownik pobiera za pisarstwo miejskie 8 zł i 5 m tytułem dziesięciny z dwóch ról w Kowarach.

WS (1629): Kierownik szkoły ma dziesięcinę z Kowar; proboszcz chce rozpocząć o to kroki sądowe, gdyż zaledwie 5 zł płacą z całej dziesięciny dworskiej od posiadłości zwanej wojewódzką.

WTrz: Proboszcz opłaca kierownika szkoły dla wychowania młodzieży.

WZał: Proboszcz utrzymuje organistę, kantora, magistra szkoły i dwóch dzwonników. Budynek szkolny tak wizytator opisuje: „Schola. Wchodząc do szkoły, są drzwi do sieni z prostych i starych deszczek złe na zawiasach i hakach żelaznych z wrzeciądzem i skoblami dwiema. Sień jest obszerna, postawiona z dylów łupanych i z różnych starych kawałków. Izba wielka *ad docendam juventutem* pusta; powały, podłogi i pieca niemasz. *A latere atrii* jest izdebeczka, do niej są drzwi na zawiasach i hakach żelaznych bez wrzeciądza, tylko z klamką żelazną. W tej izdebce jest piecyk ze starych kachli postawiony, kuminek przy nim mały, okien w ołów oprawnych dwa. Z tej izdebki do komory są drzwi prostą robotą z deszczek starych na zawiasach i hakach żelaznych z wrzeciądzem i skoblami, która to komórka jako i izdebka jest z dylów postawiona. W tej komórce okienko puste bez szkła, powała z dylów, podłogi niemasz. Cała szkoła pokryta, ale już miejscami są dziury".

Wawrzeńczyce (także Wawrzyńczyce). WR: Kierownik szkoły Mikołaj z Jadownik ma dom z ogrodem, nowy, pobiera wraz z kantorem 8 zł.

WT: Kierownik szkoły zjawić się ma w maju przed wizytatorem i złożyć według rozkazu pewne rzeczy z puścizny pewnego człowieka, który zmarł bez testamentu.

WS (1618): Jest dom szkolny, który kolator (jest nim sufragan krakowski) winien naprawić.

WZał: Kantor odszedł a dom jego zburzono; jest organista. Wizytator nakazuje postarać się o kantora i inną służbę kościelną, to jest muzyków.

Dziekanat witowski.

Wszystkie wizytacye tego dziekanatu przedstawiają niewiele materyału dla dziejów szkolnictwa. Najwięcej szczegółów dla zewnętrznego życia szkoły zapisał Krzysztof Kazimirski, już jako nominat kijowski wizytujący okręg z polecenia bisk. Radziwiłła w roku 1598 (Rkps nr. 10, k. 194—235 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 11, k. 73—88 wewnętrzna, nadto wyciąg w Rkpsie nr. 65, k. 265—278). Archid. krak. Jan Fox zwiedzał dziekanat dwukrotnie, raz z rozkazu bisk. Szyszkowskiego w roku 1618 (Rkps nr. 40, k. 107—124 tylko wiz. zewnętrzna), powtóre za bisk. Zadzika w roku 1634 (Rkps nr. 42, str. 87—100); z pierwszej wizytacyi nie znamy najciekawszego obrazu, życia moralnego, druga była bardzo powierzchowna. Wizytatorowie późniejsi, tak sufragan Michał Kunicki za biskupstwa Szaniawskiego w roku 1727 (Rkps nr. 61, str. 147—210), jak komisarz Załuskiego, kan. krak. Maciej Łubieński w roku 1748 (Rkps nr. 67, str. 255—444) nie znaleźli nic prawie szkół w dziekanacie; bardzo jeszcze dobrze było, jeśli organista zechciał kilku chłopcom udzielać nauki.

Brzesko nowe (B. i 5 wsi). WR: Kierownik szkoły Błażej Varian z Nowego Brzeska ma dom, ale pensyi żadnej.

WS: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza.

WZał: Jest organista, a osobno chowa proboszcz pedagoga, Antoniego Szczyckiego, który uczy chłopców, obecnie sześciu (do spowiedzi wielkanocnej przystępuje 1150 osób).

Koszycki (filia Witowa). WR: Kierownik szkoły ma dom z ogródkiem i 8 zł pensyi.

WS: Kierownik szkoły ma domek i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest dom szkolny, kierownik ma pensyę od proboszcza. Wizytator każe proboszczowi pamiętać o budowie nowej szkoły i obrócić na ten cel dziesięcinę, którą złożyło 5 zagrodników z Zamłynia dla kierownika.

WZał: Organista i kantor mają petycyę i po 24 zł pensyi.

Uście (U. i 3 wsi). WR: Jest dom szkolny, kierownik pobiera 8 zł pensyi.

WS: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza.

WZał: Koło cmentarza w stronie północnej istnieje szkoła parafialna, pokryta gontami, z małym ogródkiem. Dyrektorem jej czyli pedagogiem jest Stanisław Misiński, który wychowuje obecnie 20 chłopców i 10 dziewcząt, nie tylko w naukach, lecz także w pobożności i katechizmie, chłopcy biorą udział stale w nabożeństwach kościelnych. Wizytator przykazuje prebendarzowi, by w myśl erekcyi płacił dla szkoły to, co powinien; miał on 100 zł czynszu od kapitału 2000 zł, umieszczonego na Cerekwi, na utrzymanie służby kościelnej; jest też organista, kantor i dzwonnik.

Dziekanat wielicki.

Wizytacyę tego dziekanatu za bisk. Radziwiłła odbył Krzysztof Kazimirski, archidyakon krakowski w **1597** roku (Rkps nr. 7, k. 210—219 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 6, str. 229—243 wewnętrzna), później zaś z polecenia bisk. Szyszkowskiego archidyakon krak. Jan Fox w **1618** r. (Rkps nr. 32, k. 112—131 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 35, k. 68—81 wewnętrzna) i po raz wtóry w r. **1629** (Rkps nr. 42, k. 1—12). Samą Wieliczkę badał nadto bisk. Radziwiłł w 1598 roku (Rkps nr. 9, str. 316—325). Za biskupstwa Jana Lipskiego wizytował dziekanat w roku **1741** delegat nieznany nam z nazwiska, mógł jednak wspomnieć zaledwie o jedynej szkole wielickiej (Rkps nr. 61, str. 1175—1252).

Wieliczka miasto (W. i 24 wsi). WR (Kazim.): Kościół tutejszy parafialny posiada budynek na mieszkanie dla kierownika szkoły i na naukę młodzieży miejskiej; dolna jego część jest murowana, lecz już zrujnowana, skąd wielkie niebezpieczeństwo dla domu i młodzieży, która w nim się uczy. Przyczyną tego zaniedbania jest spór między proboszczem a rajcami o prawo kolatorstwa szkoły i wyboru jej kierownika. Wybór ten podług dekretu króla Kazimierza III., ogłoszonego w 1462 roku i renuncyacyi rajców uczynionej przed majestatem królewskim należy do proboszcza; rajcy mimo to w czasie, gdy tu przypadkowo proboszczowie nie rezydowali przy swej parafii, wzięli kolatorstwo w ręce, teraz zaś, gdy proboszcz napowrót je objął, nie chcą mu szkoły budować ani naprawiać, do czego zobowiązani są podług zwyczaju wszystkich miast w Królestwie i wszystkich parafii. Szkoła wielicka ma stałe zaopatrzenie z salin królewskich w Wieliczce w sumie 2 zł 3 gr co tydzień, z czego dla kierownika przypada 12 gr tygodniowo, tyleż dla kantora, resztą zaś dzielą się każdego tygodnia młodzieńcy, stosownie do swej godności.

Budynek szkolny stał na przedmieściu, co wynika z wyrażenia wizytatora, że dom kaznodzieji na przedmieściu znajduje się „obok szkoły“. Dotacye poszczególnych ołtarzy — jest w Wieliczce siedmiu księży prócz proboszcza — bez porównania przewyższają wyposażenie szkoły. Kierownikiem jest Adam z Pułtowska (Pułtuska), bakałarz *artium*. Wizytator nakazuje, by chłopcy szkolni co niedzielę popołudniu recytowali w kościele katechizm.

WR (bp): Biskup powtarza nakaz recytowania katechizmu małego dla nieoświeconych i wyraża polecenie, by budynek szkolny naprawiony został kosztem miasta, gdyż służy dla wychowywania dzieci mieszczańskich.

WS (1618): Budynek szkolny naprawiony został przez pana Szulca; kierownika prezentuje proboszcz, płacę zaś zarówno jak kantor pobiera z żup wielickich w kwocie 12 gr tygodniowo. Z tychże żup otrzymuje sześciu młodzieńców po 6 gr tyg., tak, że razem na tydzień 2 zł 4 gr rozdziela się między bakałarza, kantora i scholarów. (Kleryk czyli dzwonnik pobiera od mansyonarzy 12 gr kwartalnie; organista ma z żup co tydzień $^1/_2$ marki, t. j. 24 gr, opiekunowie zaś kościelni dodają 4 zł rocznie i bractwo 2 zł rocznie.) Wizytator dodaje w reformacyi uwagę: „w zakrystyi najwyżej 12 do 14

chłopców i to sylabizujących tylko ma być uczonych, pod karą pozbawienia dzwonnika służby jego".

WS (1629): Szkoła leży w pobliżu bramy miejskiej, kierownik prezentowany jest przez proboszcza, pobiera tygodniowo po 2 gr z żup wraz z kantorem.

WJL: W starej wikaryówce, oddanej teraz kaznodziei, jest izba, przeznaczona na szkołę dla kształcenia młodzieży. Kierownik *(director)* ma na piętrze mieszkanie, potrzebujące wydatnej naprawy dachu i narożników. Wizytator zaznacza, że magistat wielicki pobrał na wybudowanie szkoły 1000 zł z żup wielickich, które obowiązany jest obrócić na naprawę mieszkania kaznodziei i szkoły. Dyrektorem szkoły obecnie jest *venerabilis* Michał Lodecki, doktor filozofii [1]), który za kształcenie chłopców pobiera stałe dochody w sumie 24 zł 6 gr kwartalnie z żup wielickich, roczna jego pensya wynosi 128 zł. Nadto tytułem kolędy otrzymuje rok rocznie na Trzech Króli 20 zł, a w Wielki Czwartek również 20 zł.

Dziekanat dobczycki.

O szkołach parafialnych tego dziekanatu wszyscy wizytatorowie zamieszczali stosunkowo dość dużo uwag, choć wyłącznie dotyczących życia zewnętrznego szkoły. Z ramienia biskupa Radziwiłła zwiedzał go w 1596 r. archidyakon krakowski, Krzysztof Kazimirski (Rkps nr. 17, k. 1—73 wizytacya zewnętrzna, Rkps nr. 6, k. 107—136 wewnętrzna), z polecenia bisk. Szyszkowskiego w roku 1618 arch. krak., Jan Fox (Rkps nr. 40, k. 1—30 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 35, k. 81—102 wewnętrzna), następnie sufragan bisk. Gembickiego, Mikołaj Oborski w roku 1655 (Rkps nr. 46, str. 7—88) i z rozporządzenia bisk. Trzebickiego proboszcz z Krzczęcic, Mikołaj Trzebiński w roku 1665 (Rkps nr. 57, str. 290—461). Ostatnią posiadamy wizytacyę, dokonaną za biskupstwa Szaniawskiego przez sufragana Michała Kunickiego w roku 1730 (Rkps nr. 61, str. 804—887), który jednak na szkoły uwagi nie zwracał prawie zupełnie; kilka górskich parafii dziekanatu dobczyckiego opisał archidyakon sądecki Józef Jordan w roku 1727 (Rkps nr. 60, str. 56—80).

[1]) Stopień bakałarza otrzymał w roku 1732, doktora filozofii w 1735, por. Muczkowski, Statuta str. 394, 396.

Dobczyce (D. i 4 wsi). WR: Budynek szkolny w złym stanie, kierownik Krzysztof Vitolitus ze Starego Sącza pobiera po 2 gr od każdego mieszczanina i przedmieszczanina, nadto od proboszcza 4 m, za co obowiązany jest utrzymywać kantora; dobrowolnie dodaje mu proboszcz 2 zł.

WS: Dom szkolny dość dobry, kierownikowi płaci proboszcz 12 zł, mieszczanie wraz z przedmieszczanami po 2 gr. (kantor otrzymuje 12 zł, organista 24 zł). Obecny kierownik, żonaty, jest człowiekiem uczciwym, choć śpioch (według zeznań proboszcza); przy kościele jest prócz niego organista, kantor i dzwonnik.

WG: Budynek szkolny cały i należycie pokryty, kierownikowi płacą mieszczanie 2 zł.

WTrz: Dom szkolny nowo postawiony i dobrze pokryty, kierownikowi płacą mieszczanie 2 zł.

WSz: Utrzymywano przy kościele kantora i kierownika szkoły *(scholirega)*; teraz jednak ich niema. Część z czynszu bractwa różańcowego, wynoszącego 25 zł rocznie, ma być według fundacyi obracana na kierownika szkoły.

Jordanów (J. i 5 wsi). WR: Kierownik szkoły, Grzegorz z Zatora, ma dom i klerykaturę, od mieszczan po 2 gr, od kmieci po $^1/_2$ gr.

WS: Kierownik szkoły, Jan Kłodawita, żonaty, uczciwy według zdania proboszcza; ma dom, od mieszczan po 2 gr, od kmieci po 1 gr.

WTrz: Jest plac pod dom dla kierownika szkoły, obok niego ogród i sad.

Mszana (niegdyś miasteczko według WR, 15 wsi). WR Kierownik szkoły, który niegdyś służył u Grzegorza w Ludzimierzu, ma dom z ogródkiem, klerykatury pobiera od kmieci po 4 szel., od zagrodników i chałupników po $^1/_2$ gr, z oferty ma część trzecią.

WS: Kierownik szkoły od lat siedmiu, Gallus, nieżonaty, ma dom i klerykaturę, od kmieci po 1 gr, od zagrodników i chałupników po $^1/_2$ gr.

WG: Wyposażenie to samo co w WS.

WTrz: Kierownik szkoły pobiera od kmieci po 1 gr, od zagrodników i chałupników po $^1/_2$ gr. Nadto czytamy w reformacyi: Kierownik szkoły i organista opłacani byli dotąd przez proboszcza z pieniędzy kościelnych ze szkodą i uszczerb-

kiem kościoła; sumę wydaną na ten cel wbrew wszelkim zwyczajom i tradycyi musi proboszcz zwrócić dochodom kościelnym, a na przyszłość mają być obaj opłacani z wyposażenia proboszczowego.

Myślemice (też Myślimice, dziś Myślenice, M. i 5 wsi). WR: Kierownik szkoły, Wojciech z Kęt, ma dom i klerykaturę, od mieszczan, kmieci i zagrodników pobiera po 1 gr, od chałupników zaś po $^1/_2$ gr. Nadto za śpiewanie *Salve* należy mu się z ratusza wójtowskiego co sobotę gąsior piwa, trzy pary chleba i dwa sery, ta jednak prebenda została zaniechana.

WS: Kleryk Stanisław ma dom, po 1 gr od mieszczan, po $^1/_2$ gr od zagrodników i chałupników. Wizytator przykazuje, by chłopcy szkolni popołudniu w niedzielę recytowali katechizm zapomocą pytań i odpowiedzi.

WG: Budynek szkolny istnieje. Wizytator nakazuje proboszczowi naprawiać szkołę i utrzymywać porządnego kierownika *(scholarcham)*, obecnego zaś, pod wielu względami nagannego, oddalić, aby nie wnosił między lud zgorszenia.

WTrz: Wizytator nakazuje mansyonarzom, aby z fundacyi Achacego Ofiarowskiego opłacali kierownika szkoły, do czego są zobowiązani.

WSz: Proboszcz posiada przywilej dla kierownika szkoły myślemickiej *(director)*, wciągnięty w akta ławnicze myślenickie 4 grudnia 1614 r.

Tymbark (T. i 4 wsi). WR: Kierownik szkoły, Wawrzyniec z Rajbrotu, ma dom lichy z ogrodem i klerykaturę; od kmieci po 1 gr, od zagrodników i chałupników po $^1/_2$ gr.

WS: Niema budynku szkolnego, jedynie plac; kierownik Błażej, żonaty, mieszka na plebanii, pobiera od proboszcza kilka ćwierci żyta, od kmieci po 1 gr. Podług zdania proboszcza człowiek to uczciwy.

WG: Budynek szkolny zrujnowany, przy nim ogród i rola, którą się obsiewa jednym korcem; kierownik pobiera od kmieci po 1 gr, od zagrodników i chałupników po $^1/_2$ gr.

WTrz: Jest dom szkolny z ogrodem i rolą, którą na jesieni obsiać można jednym korcem żyta miary dobczyckiej; kierownik pobiera jak w WG. Ponieważ skarży się, że proboszcz zabrał mu rolę, wizytator nakazuje zwrócić mu ją pod zasiew letni i wogóle zabrania cokolwiek odciągać z jego płacy.

Dziekanat lipnicki.

Pięć posiadamy wizytacyi dziekanatu lipnickiego. Pierwszą przeprowadzał z polecenia bisk. Radziwiłła w roku 1597 archid. krak. Krzysztof Kazimirski (Rkps nr. 7, k. 162 i nast. wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 6, k. 198 i nast. wewnętrzna), drugą za bisk. Szyszkowskiego w roku 1618 archid. krak. Jan Fox (Rkps nr. 40, k. 32—61 zewnętrzna, Rkps nr. 35, k. 103—123 wewnętrzna), który był również delegatem bisk. Andrzeja Lipskiego w roku 1630 (Rkps nr. 42, k. 29—51). Czwartą jest wizytacya Aleksandra Macieja Rudzkiego, komisarza bisk. Trzebickiego w roku 1664 (Rkps nr. 49, str. 1—39, 232—238), ostatnią odbył sufragan Michał Kunicki za biskupstwa Szaniawskiego w roku 1730 (Rkps nr. 61, str. 632—801). Wszyscy wizytatorowie zamieścili w swych sprawozdaniach pewną ilość szczegółów, dotyczących szkół parafialnych, ostatni jednak mógł wspomnieć o szkołach już tylko w miastach; po wsiach zamiast kierowników szkół byli głównymi i zazwyczaj (obok kantora) jedynymi sługami kościoła organiści, biorący około 20 zł pensyi rocznej. Nigdzie jednak Kunicki nie notuje, iżby organiści pełnili obowiązki nauczycielskie.

Bochnia, miasto (B. i 1 wieś). WR: Jest dla kierownika szkoły dom dobrze zbudowany, kierownik wraz z kantorem i młodzieńcami co tydzień otrzymuje z salin bocheńskich 1 m, z czego przypada dla kierownika 14 gr, dla kantora 10 gr, a dla czterech młodzieńców po 6 gr, piąty za dźwiganie ksiąg ze salin ma rocznie $3^1/_2$ m. Wikarzy za pensyę z salin mają codzień z szkołą mszę śpiewać. Wizytator poleca szkolnym recytowanie katechizmu popołudniu w niedziele i święta. Kierownikiem jest Andrzej Belina, magister *artium*[1]).

WS: Jest dom dla kierownika szkoły, który wraz z kantorem i szkolnymi pobiera 1 m tygodniowo z żup bocheń-

[1]) Stopień magistra otrzymał w r. 1596, por. Muczkowski, Statuta nec non liber promotionum, str. 247.

skich. Wizytator nakazuje wznowić recytowanie katechizmu przez chłopców.

Proboszcz Stanisław z Gostynina opowiada, że córka kierownika szkoły w Krzyżanowicach była w stanie brzemiennym, po porodzie zaś niemowlę nieżywe ukryła w garnku, a proboszcz nie chciał czy też nie dopuścił śledztwa, bo sam współwinny zabójstwa.

WAL: Ponieważ z powodu popołudniowych kazań zakonników zaniechano nauki katechizmu, wizytator każe ją zatrzymać przynajmniej dla chłopców, a raczej już opuścić czytanie żywotu świętego, przypadającego na ten dzień; całą sprawę zleca kierownikowi szkoły.

WTrz: Proboszcz ma szkołę, w której chowa bakałarza, opłacają go zaś rajcy; w komorach mieszkają dwaj młodzieńcy, pomagający w śpiewie kościelnym.

WSz: Szkoła dla uczenia młodzieży postawiona jest na cmentarzu z tyłu za kościołem, pokryta gontami, potrzebuje naprawy, do czego zobowiązany jest magistrat bocheński. Dyrektora szkoły za wiedzą proboszcza sprowadza magistrat z uniwersytetu krakowskiego. Oprócz niektórych innych dochodów pobiera kierownik corocznie od magistratu 40 zł, z żup zaś królewskich w Bochni kwartalnie zł 13, rocznie 52. Wizytator poleca proboszczowi skłonić magistrat bocheński, aby wczas naprawiono szkołę dla uczenia młodzieży.

Czchów (C. i 6 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Lipnicy ma dom w dobrym stanie, od proboszcza zarówno jak kantor pobiera 2 m, z ratusza, a względnie z dochodów kanałowych dostaje 2 zł (kantor 2 zł 12 gr), za co ma uczyć chłopców żebrzących. Ma dalej dziesięcinę snopową, wartości 1 zł., z małej roli na nowym korzeniu koło wsi Wytrzęski, za co codzień śpiewać winien pieśń „Boga rodzica". Wreszcie z ogrodów mieszczańskich pobiera 18 gr, aby za to wysyłał chłopców, towarzyszących ze śpiewem sakramentowi do chorego. Wizytator poleca chłopcom recytować w niedzielę i święta po obiedzie katechizm dla ludu w kościele.

WS: Jest dom dla kierownika szkoły, którym jest Maciej Tasarowicz, stary rajca. Proboszcz płaci mu 4 zł 24 gr, z ratusza ma kwartalnie 40 gr na utrzymanie kantora, nadto zamiast dziesięciny z wsi Orzeł 3 zł, aby z chłopcami śpiewał co niedzielę „Boga rodzica". Wizytator nakazuje, aby w niedzielę przed nieszporami dawano dzwonkiem znak na naukę chrześcijańską, którą kierownik ma krótko wykładać chłopcom.

WAL: Wizytator ustanawiając wysokość opłat kościelnych naznacza za antyfonę *Libera me Domine* i *Salve Regina* po 1 gr dla szkoły.

WTrz: Szkoła stoi na gruncie kościelnym, mieszkają w niej kierownik, kantor, organista i dzwonnik, których wszystkich opłacają mieszczanie.

WSz: Proboszcz chowa kierownika szkoły, który nie ma domu ani pensyi; obecny proboszcz oddał mu dziesięcinę z Kozieni na przedmieściu (organista ma 16 zł, kantor świętopietrza 24 zł).

Lipnica murowana (L. i 1 wieś). WR: Dom szkolny rozpada się, proboszcz i rajcy płacą po 4 zł kierownikowi, którym jest Floryan z Czchowa; ma on nadto akcydensy pisarstwa miejskiego i po 1 gr klerykatury od wszystkich parafian. Wizytator nakazuje scholarom recytować katechizm co niedzielę.

WS: Kierownik szkoły Floryan z Czchowa, bakałarz *artium*, ma wyposażenie jak w WR. Wizytator nakazuje, aby kierownik szkoły w niedzielę krótko wykładał chłopcom naukę chrześcijańską, poczem wikary ma dla chłopców i ludu odczytać z książki Piotra Skargi żywot świętego, przypadającego na ten dzień.

WAL: Na dany znak dzwonkiem ma kierownik szkoły wykładać katechizm chłopcom.

WSz milczy o szkole, jest organista.

Wiśnicz nowy. WAL: Proboszcz obowiązany jest z swych dochodów trzymać przy kościele kierownika szkoły, kantora i młodzieńców, dobrze obeznanych z muzyką. Dla dwóch młodzieńców, pomagających w śpiewie mszy codzień i godzinek ku czci N. P. Maryi, wyznaczono dziesięciny snopowe z włości w Wiśniczu i Dołuszycach, które proboszcz ma sprzedać i pieniądze kwartalnie wypłacać szkolnym.

WTrz: W domu mansyonarzy jest szkoła, w której jeden z dwóch tamtejszych kleryków uczy chłopców.

WSz: Jest fundacya dla kantora: dom, dwa ogrody i 60 zł, za co ma uczyć chłopców śpiewu. Kierownik szkoły, którym tu zapewne jest organista, ma dom na ulicy browar-

nej, sad i 16 zł od proboszcza pensyi. Wizytator nakazuje, by kierownik *(scholirega)* i kantor w myśl nabożnej fundacyi czynili zadość swoim obowiązkom.

Dziekanat wojnicki.

Wizytowany był dość często. Pierwszy objechał go komisarz Radziwiłła, archid. krak. Krzysztof Kazimirski, w roku **1597** (Rkps nr. 7, k. 73—111 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 6, k. 136—159 wewnętrzna) i zamieścił wszędzie dokładną notatkę o istnieniu szkoły i jej uposażeniu. Na szkoły zwracał też uwagę następny wizytator z ramienia biskupa Maciejowskiego, Chrościeński w roku **1602** (Rkps nr. 21, str. 183—303). Sprawozdanie wizytatora bisk. Tylickiego z roku prawdopodobnie **1608**, którym, jak się zdaje, był archid. zawichojski Skidzieński, do nas nie doszło, jedynie dochowała się księga dekretów egzekucyi wizytacyjnej (Rkps nr. 27), przynosząca notatkę o Wojniczu (str. 99). Za biskupa Szyszkowskiego badał dziekanat w roku **1618** archid. krak. Jan Fox (Rkps nr. 40, k. 62—80 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 38, k. 1—13 wewnętrzna), za bisk. Trzebickiego w roku **1664** Aleksander Maciej Rudzki (Rkps nr. 47, str. 41—77, 238—245), za bisk. Szaniawskiego w roku **1731** sufragan Michał Kunicki (Rkps nr. 61, str. 888—960) i wreszcie z polecenia bisk. Jędrzeja Załuskiego archidyakon kollegiaty wojnickiej Stanisław Cetnarski w roku **1754** (Rkps nr. 62). Ostatni dwaj wizytatorowie zastali już tylko gdzieniegdzie ślady szkół, jedynym sługą kościelnym był przeważnie organista, a szkołą nazywało się jego mieszkanie.

Brzezek (WSz Brzesko Podgórnie, dziś **Brzesko**, B. i 6 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław Borkowski ma dom nienajlepszy i 4 m pensyi od proboszcza. Wizytator nakazuje, by szkolni w niedziele po obiedzie recytowali katechizm mniejszy polski.

WM: Dom szkolny dobrze pokryty, bakałarz pobiera 60 gr kwartalnie od proboszcza, a wedle swej woli opłaca kantora.

WS: Kierownik szkoły Jan Kurowski, żonaty, ma dom i 8 zł pensyi od proboszcza, który o nim dobre daje świadectwo przed wizytatorem.

Wojnicz (W. i 17 wsi). WR: Mansyonarze postanawiają kierownika szkoły, którego prezentuje scholastyk. Jest dlań dom szkolny licho zbudowany i grożący upadkiem; od proboszcza pobiera 8 zł, a z ratusza 1 m z fundacyi na roli Chmorzyńskiej za towarzyszenie księdzu, idącemu z sakramentem do chorych; jest także pisarzem miejskim. Obowiązkiem jego jest opłacać kantora, któremu daje 4 zł. Obecnie pełni obowiązki kierownika Paweł z Krakowa, bakałarz *artium*.

WM: Bakałarz pobiera od proboszcza 2 zł kwartalnie, a sam opłaca kantora.

WT: W księdze dekretów egzekucyi wizytacyjnych zapisano pod tytułem „przeciwko bakałarzowi": Znaleziono go niedbałym w wychowywaniu młodzieży, otrzymuje więc upomnienie, aby był pilniejszym, na co ma nastawać proboszcz w interesie dobra publicznego. Gdyby proboszcz tej troski zaniechał, obejmie staranie o to scholastyk i zmieni bakałarza, gdyby zaszła potrzeba, a budynkami szkolnymi będzie się opiekował.

WS: Kierownikowi szkoły, który ma dom osobny i 1 m z ratusza, daje proboszcz pensyę podług umowy.

WTrz: Jest szkoła, proboszcz chowa bakałarza dla uczenia chłopców.

Zakliczyn (także Zakluczyn, Z. i 13 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław Jurcius z Kazimierza ma dom dobrze zbudowany i pobiera 2 m pensyi od proboszcza, kantor zaś 2 zł.

WM: Dom szkolny dobrze pokryty; kierownik pobiera pensyi 24 gr kwartalnie, nadto ma obiady u proboszcza i otrzymuje trzecią część kwesty obok wikarych. Kantor dostaje od bakałarza 24 gr kwartalnie (pensya organisty 10 m).

WS: Jest dom dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz. Burmistrz Jan Włoch opowiada wizytatorowi, że proboszcz przyjął na kierownika Tomasza, syna piekarza, który oddaje się miłostkom z pannami i mężatkami, chętnie się też upija. Proboszcz go nie wydala, mimo że młody bakałarz podejrzany jest o cudze żony.

WTrz: Jest dom szkolny.

WSz: Proboszcz chowa dyrektora szkoły, któremu płaci rocznie 20 zł oprócz czynszu 15 zł za śpiewanie godzinek ku czci Niepokalanej Panny Maryi. Dom szkolny stoi na gruncie plebańskim, a zwykli go naprawiać mieszczanie zakliczyńscy (organista ma pensyi 40 zł, za też same godzinki dostaje 30 zł, nadto posiada dwa stajania roli, wolnej od wszelkich ciężarów).

WZał: Wizytator nakazuje, aby z akcydensów służby kościelnej siódmą część wypłacano dyrektorowi szkoły Kleczkowskiemu, jako że wspólnie z wszystkimi pracuje.

Dziekanat opatowiecki.

Mało posiadamy wiadomości o szkołach w tym dziekanacie. Z czterech wizytacyi, które znamy, dwie tylko przynoszą nam sporszą ilość szczegółów, pierwsza i trzecia; druga (WT 1610) zupełnie nie wspomina o szkołach, czwarta podaje tylko stereotypowe frazesy. Pierwszy wizytował okręg z polecenia bisk. Radziwiłła archid. krak. Krzysztof Kazimirski w **1597** roku (Rkps nr. 7, k. 111—161 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 6, k. 160—197 wewnętrzna), za bisk. Szyszkowskiego wizytował w roku **1618** archid. krak. Jan Fox (Rkps nr. 40, k. 107—140 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 38, k. 31—44 wewnętrzna), wreszcie za biskupstwa Zadzika komisarz niepodpisany, zdaje się proboszcz w Gnojnie Jakób Gromecius, prawdopodobnie w roku **1636** (Rkps nr. 56, k. 1—28, daty domyślam się z szczegółów na k. 27 przy wizytacyi Ostrowca, osoby — z notatki przy wizytacyi Gnojna na k. 47).

Nowe miasto Korczyn (K. i 1 wieś). WR: Proboszcz obowiązany jest opłacać bakałarza, ma dlań dom dobry, a płaci mu wraz z kantorem 10 m rocznie (organista pobiera od proboszcza i rajców razem 16 zł). W kaplicy zamkowej odprawia się nabożeństwo dwa razy w tydzień, niegdyś za to dostawali szkolni i mansyonarze piwo, chleb i ser, według zaś układu z Batorym otrzymują teraz mansyonarze 25 gr, a szkolni 10 gr tygodniowo. Mansyonarze mają codzień odprawiać dwie msze, z których jedną przy śpiewie szkolnych.

WS: Kierownik szkoły ma dom, pensyę od proboszcza i 10 gr tygod. z grodu; jest nim bakałarz Siemoński (innym razem Siemiński), kleryk z mniejszemi święceniami, według świadectwa wikarego pilny i uczciwy.

WZ: Proboszcz obowiązany jest trzymać kierownika szkoły, organistę i dzwonnika i domy ich naprawiać. Wizytator nakazuje chłopcom szkolnym zapomocą rozmówek w języku rodzinnym recytować naukę chrześcijańską między mszą ranną a sumą, jeśli nie całą godzinę, to przynajmniej pół; służba kościelna cała nosić ma suknie podobne do duchownych i tonzurą wyróżniać się od świeckich.

Opatowiec (O. i 9 wsi). WR: Kierownik szkoły Szymon ze Żdżarek ma dom i 12 zł pensyi od proboszcza, z czego ma utrzymywać kantora. Wizytator poleca szkolnym recytować po obiedzie katechizm po polsku.

WS: Kierownik szkoły Jan Wadovius ma dom i pensyę od proboszcza, który go uważa za upartego, ale nie gorszącego, gdy wikary twierdzi o nim, że jest niedbalcem i podejrzanym wśród mieszczan o niewstrzemięźliwość. Wizytator nakazuje, aby w niedzielę przed nieszporami dawano znak dzwonkiem na naukę chrześcijańską, którą kierownik krótko ma chłopcom wykładać.

WZ: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza. Wizytator nakazuje chłopcom szkolnym zapomocą rozmówek w języku rodzinnym recytować naukę chrześcijańską między mszą ranną a sumą przez godzinę.

Żabno. WR: Kościół zabrany przez podskarbiego kor. Hieronima Bużyńskiego przez lat 22 zostawał w ręku heretyków. Kierownik szkoły ma dom dobry, od mieszczan z wyłączeniem magistratu pobiera po 4 gr, od chałupników po 2 gr rocznie; jest przytem pisarzem miejskim. Wójt Augustyn Głowaczowski opowiada, że ongiś Stanisław Czerny między innymi zapisami zastawił na szkołę procent od pewnego kapitału w kwocie 3 m rocznie, ale że Hieronim Bużyński cały ten kapitał podjął i podobnoś obrócił na budowę zboru kalwińskiego, zwanego brogiem. Wizytator polecił szkolnym recytować katechizm mniejszy co niedzielę po obiedzie w kościele.

Wikary Sebastyan Dukielski oświadczył przed wizytatorem, że między proboszczem Aleksandrem Wilerskim a gminą istnieje zatarg ostry, skutkiem czego proboszcz nie może bezpiecznie przebywać w miasteczku, a niedawno zdarzyło się,

że gdy proboszcz chciał ukarać bakałarza, który odmówił śpiewania w kościele, natychmiast z rozkazu starosty poruszyło się miasto, a uderzeniem w dzwon dano hasło do rozruchów przeciwko proboszczowi. Bakałarz jest w porozumieniu z mieszczanami, niechętnie spełnia obowiązki kościelne, nieraz zabiera wszystkie oblacye z ołtarza, a według obowiązku nie chce służyć przy ołtarzu. Magistrat zakazał chodzić do kościoła.

Wójt Głowaczowicz zaprzysiężony obszernie usprawiedliwia zachowanie się gminy postępowaniem proboszcza, zwłaszcza jego niedbalstwem i opuszczaniem kościoła, przy czem wspomina, że kierownik szkoły, który pobił stróża miejskiego, sam poraniony został przez służbę kasztelana sieradzkiego Bużyńskiego, wysłaną dla chronienia poddanych kasztelana przed gwałtami Jana Kocińskiego, dzierżawcy dochodów plebańskich. Proboszcz nie wszczął postępowania sądowego wobec szkolnych, podejrzanych o kradzież relikwii świętych z drewnianego pacyfikału.

Kierownik szkoły Bartłomiej Maurycy Rey ze Skaryszowa nie mógł co do tych zajść dać żadnych wyjaśnień, ponieważ naówczas nie było go w miasteczku.

WS: Kierownik szkoły Wojciech Zabłocki z Wielkiejpolski, nieżonaty, ma dom, który naprawiają mieszczanie, jako też pensyę płacą; kierownikowi proboszcz dobre wydaje świadectwo.

WZ: Mieszczanie naprawiają szkołę i opłacają kierownika, proboszcz zaś organistę i kantora. Wizytator przykazuje kierownikowi zachowywać się przyzwoicie wobec wikarych i na przyszłość wystrzegać się niestosownego zachowania się, w przeciwnym razie ciężko będzie karany; chłopcom zaś szkolnym poleca recytowanie katechizmu po polsku w kościele.

Dziekanat tarnowski.

Kollegiata tarnowska wyjęta była z pod wizytacyi zwyczajnych, a poddana kontroli samych tylko biskupów; jedną tylko jej wizytacyę posiadamy, mianowicie przeprowadzoną w roku **1597** od 5 do 23 listopada przez biskupa Jerzego Radziwiłła.

Dziekanat tarnowski wizytowany był zazwyczaj przez proboszcza kollegiaty tarnowskiej. Pierwsze znamy sprawozdanie archid. krak. Krzysztofa Kazimirskiego z roku **1596** (Rkps nr. 7, k. 67 i nast. wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 6, k. 83—101 wewnętrzna), zawierające uwagi o istnieniu szkoły i nazwiska kierowników. Nie doszło do nas sprawozdanie wizytacyi bisk. Tylickiego, którą prawdopodobnie przeprowadzał w roku **1608** archid. zawichojski Piotr Skidzieński; jedynie w dekretach egzekucyjnych (Rkps nr. 27, k. 89) spotykamy szczegóły, tyczące się szkoły zasowskiej. Komisarz bisk. Zadzika w roku **1637**, proboszcz tarnowski Andrzej Tarło, nie interesował się szkołami (Rkps nr. 43, k. 371—377). Za to bardzo wiele dla nich zainteresowania okazał delegat bisk. Trzebickiego w roku **1665**, scholastyk tarnowski Jan Morawiecki, który w stereotypowym zresztą określeniu skonstatował we wszystkich parafiach upadek nauki szkolnej (Rkps nr. 47, str. 470—564, Rkps nr. 48, str. 3—23). Dobry przykład troskliwości poprzednika naśladował ostatni z znanych nam wizytatorów, sam sufragan Mikołaj Oborski, który również za biskupstwa Trzebickiego w roku **1669** objeżdżał dziekanat (Rkps nr. 49).

Tarnów, miasto (kollegiata). WR (bp): Koło kościoła kollegialnego jest dom dla kierownika szkoły murowany, zawierający trzy izby, jedną wielką dla uczenia młodzieży, drugą mniejszą z komorą na mieszkanie kierownika, trzecią również z komorą dla kantora, nadto komory dla młodzieńców. Kierownik szkoły ma następujące dochody: 1) dziesięcinę snopową ze wsi Róży z pól, należących do włości rycerskiej i 2) drugą z pól, zwanych Chorowice, z czego pierwsza darowana jest ongiś przez Jana hrabiego na Tarnowie, kasztelana krakowskiego, druga przez córkę jego Zofię ks. Ostrogską 3) pewną niewielką dziesięcinę z pól, oderwanych od folwarku Nagoszyn, a przyłączonych do folwarczku we wsi Korzeniowie, 4) ma klerykatury z miasta Tarnowa i jego przedmieść połowę mniejszą wartości groszy stołowych, 5) od bractw 4 zł 12 gr rocznie, 6) dla kantora zaś 1 zł 10 gr rocznie, 7) z ratusza dla kantora za śpiewanie co niedzielę przed pokropieniem antyfony *Haec est dies* 24 gr, za śpiewanie mszy ku czci św. Wawrzyńca w każde suchedni, kiedy poszcze-

gólni mieszkańcy miasta przystępują do komunii, 24 gr rocznie.

Oprócz uczenia młodzieży obowiązany jest kierownik szkoły za te dochody: 1) chować i zaopatrywać we wszystko kantora i młodzieńców szkolnych, którzy mają codzień śpiewać mszę zwyczajną, a co sobotę prócz zwyczajnej o świcie mszę ku czci męki Pańskiej *Humiliavit*, za co od kaznodziei pobierają rocznie 1 m, 2) ma śpiewać co kwartał mszę dziesiątą za umarłych, za co wikarzy płacą kantorowi 10 gr w każde suchedni, 3) ma śpiewać jutrznię całą w pewne święta uroczyste i we wszystkie niedziele i święta od św. Trójcy do św. Jakóba włącznie po odśpiewaniu *Completorium*, przyczem konieczne jest powiadomienie mansyonarzy, albowiem od dawna jeden tylko śpiewa się nokturn i laudes z opuszczeniem dwóch nokturnów, ponieważ szkolni i księża nie chcą więcej śpiewać, 4) obowiązany jest dalej we wszystkie niedziele i święta uroczyste śpiewać wobec ludu obydwa nieszpory i *Completorium* z prymą. Resztę zwyczajów innych kościołów winien obserwować przy prowadzeniu pogrzebów, jednak nic szkolny nie dostaje, ale wikarzy wszystko.

W krótkiej reformacyi oświadcza biskup: Co się tyczy fundacyi Marcina Łyczki, proboszcza ongiś przy tutejszym kościele, uczynionej dla trzech szkolnych, chcemy, aby nią zarządzano pilnie i uczciwie, a jak najprędzej podjęto od kilku lat zatrzymany czynsz 50 zł. Następnie do pobierania tej jałmużny takich tylko niechaj się wyznacza młodzieńców, którzy według zdania proboszcza zapowiadać się będą na ludzi zdolnych i użytecznych dla tutejszego kościoła i miasta.

Tuchów (T. i 10 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Cieszkowic ma dom w złym stanie; podobnie jak organista i kantor pobiera od proboszcza 4 zł pensyi i wikt. Wizytator poleca recytowanie katechizmu przez chłopców szkolnych w kościele co niedzielę popołudniu.

WTrz (1665): Proboszcz opłaca kierownika szkoły, organistę i kantora; na cmentarzu koło kościoła stoi budynek szkolny, a w nim uczy się 30 chłopców. Niema jednak należytej gorliwości około ćwiczenia młodzieży w naukach i śpiewie, skąd bywają braki w służeniu do mszy i odprawianiu nabożeństw. Wizytator poleca służbie kościelnej uczyć w szkole młodzież zdolniejszą i napełniać ją ile można naukami, aby wyuczeni szybciej i łatwiej mogli odprawiać nabożeństwa.

Archidyakonat sądecki.

Dziekanat nowotarski.

Wizytator Padniewskiego, archidyakon sądecki Marek, proboszcz wiśnicki, nie zamieścił najdrobniejszej wzmianki o szkole w całym dziekanacie, jakkolwiek przypuszczać można, że przesłuchiwał jako świadka niejednego kierownika szkoły.

Pierwsze wiadomości o szkolnictwie zawdzięczamy wizytatorowi Radziwiłła, archid. krak. Krzysztofa Kazimirskiego, który objechał dziekanat w **1596** roku (Rkps nr. 5, wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 6, k. 16—21 wewnętrzna). Najbardziej interesujące dla naszej kwestyi sprawozdanie złożył wizytator Tylickiego, archid. sądecki Jan Januszowski w r. **1608** (Rkps nr. 25, koniec str. 1—82). Po nim szczegóły dorzucali archid. zawichojski Piotr Skidzieński prawdopodobnie w r. **1613** (Rkps nr. 31, str. 253—270), archid. sądecki Mikołaj Wąsowicz, wizytator Szyszkowskiego w r. **1618** (Rkps nr. 39, str. 169—212), komisarz Zadzika, prawdopodobnie sufragan Tomasz Oborski, w roku **1641** (Rkps nr. 43, str. 324—354) i ostatni archid. sądecki Józef Jordan w r. **1723** i **1727** (Rkps nr. 60, str. 1—80).

Krościenko (K. i 2 wsi). WR: Budynek szkolny w złym stanie; kierownik Wacław z Krzesinka pobiera od parafian 30 gubieli żyta i tyleż owsa, od chałupników zaś, którzy nie mają gruntów, po 4 gr.

WT (1608): Kierownik szkoły ma dom własny na mieszkanie, zawierający izbę i sypialnię; otrzymuje sep 32 korcy żyta i tyleż owsa, dzwonne, trzecią część oferty i kolędy, czynsz od domów kmiecych według woli (*pro arbitrio*), od bezrolnych zaś chałupników po 4 gr, co czyni rocznie 4 zł, wreszcie od każdego mieszkańca wsi Grynwałd po $^1/_2$ gr za posługi kościelne, spełniane w pewnych porach roku. W reformacyi nakazuje ks. Januszowski, by rajcy zaopatrzyli domek kierownika, grożący upadkiem, by skrzynię kierownika z kaplicy przeniesiono na chór górny, by wreszcie ów kierownik ko-

rzystał z praw i swobód kościelnych; mąki zaś na opłatki mają odtąd dostarczać opiekunowie kościelni (*vitrici*), nie kierownik.

WT(1613): Wizytator w reformacyi poleca: dochody, które *gymnasiarcha* zdawna pobierał, teraz także ma pobierać, proboszcz zaś niech nie przeszkadza mu w tem ani wprost, ani przez osoby podstawione.

WZ: Kierownik szkoły ma dom własny, pobiera sep 32 korcy żyta i tyleż owsa z tytułu służby kościelnej, nadto dostaje kolędę.

WSz(1723): Kierownik szkoły na razie nie ma domu własnego, mieszka w cudzym, ponieważ sławetni mieszczanie zaniedbują budowy. Należy mu się sep 32 korcy zboża i tyleż owsa, lecz dostaje zaledwie 24 z powodu nieobsiewania gruntów. W reformacyi poleca wizytator, by organista i kantor nie zaniedbywali swoich obowiązków, aby zaś chłopcy pobierać mogli wykształcenie i wychowanie w bojaźni bożej, upomina magistrat miasteczka, aby szkołę jak najprędzej zbudował, co proboszcz ma wymusić choćby nawet przy pomocy grodu czorsztyńskiego. Zakazuje też wizytator scholarom pobierać cokolwiek od wpisania dzieci chrzczonych w metryki.

Nowy Targ. WR: Kierownik szkoły Bonifacy z Nowego Sącza ma dom nowy z ogródkiem i czynsz od parafian bogatszych po 10 gr, od uboższych mniej; do obowiązków jego należy chowanie i opłacanie organisty i kantora lub dzwonnika, któryby mu pomagał w śpiewie. Kierownik oświadczył, że poprzednicy jego pobierali nie czynsz, ale meszne, mianowicie po korcu żyta i owsa od każdego, kto uprawia grunt. W tej sprawie przesłuchał wizytator świadków, przedewszystkiem wójta z rajcami. Ci odparli, że gdy miasto małe było i kilku mieszczan posiadało wszystkie te grunta, które dziś do wielu należą, wówczas płacono kierownikowi po korcu krakowskim żyta i owsa tytułem mesznego z każdej roli; teraz zaś, kiedy role owe są w rękach większej ilości właścicieli, podzielone na części i ogrody, ustanowiono dlań meszne w pieniądzach, od bogatszych po 10 gr, od uboższych mniej; bez szkody dla kierownika, gdyż dostaje prawie 40 zł, ma prócz tego zasiłek z kasy radzieckiej na utrzymanie organisty. (Zapewne też kierownik pobiera pewne opłaty z parafii filialnych, Waksmundu i Klikuszowy, gdyż wsi te składają analogiczne daniny proboszczowi nowotarskiemu.)

WT(1608): Kierownik szkoły ma dom na cmentarzu z izbą i sypialnią; prezentują go mieszczanie, przyjmuje proboszcz. Rajcy płacą mu 40 zł (jest pisarzem miejskim), obowiązany zaś jest kantora, organistę i chłopców (*astantes*) zaopatrywać w wikt. W czasie swej wizyty ks. Januszowski odłączył parafię waksmundzką od Nowego Targu, przez co zmniejszyły się dochody kierownika szkoły nowotarskiej; wówczas na ręce jego złożyli nowotarszczanie, burmistrz i rajcy w imieniu całego miasteczka prośbę do biskupa z żalami na odjęcie parafii, w której „nasz rektor szkolny, *promota persona* na wyżywienie młodzieńców ma kilka korcy żyta i owsa także... Zaczym jeśliby to ostać się miało, musielibychmy po staremu klechy chować, a nie akademiki, którzy godniejszej kondycyej i lepszej potrzebują. Prosimy uniżenie W. X. M., aby od szkoły naszej ta kondycya z tej wioski nie była alienowana“. Archidyakon prośbę tę od siebie polecił. (Wikary w Nowym Targu pobiera 40 zł i połowę akcydencyi.) Por. **Waksmund.**

W reformacyi poleca wizytator proboszczowi pilnować, by co niedzielę w kościele popołudniu scholarowie wymowni, przygotowani przedtem przez kierownika do tego obowiązku, recytowali zasady wiary i nauki chrześcijańskiej z katechizmu Ledesmy lub Bellarmina celem nauki chrześcijan ciemniejszych, nie znających prawa bożego. Rajcom zaś przykazuje, by postarali się u mieszczan o obiady dla kierownika szkoły i kantora, a mianowicie dla zaopatrzenia młodzieńców, których pomocy używa w chórze. Wszystkim też mają zapowiedzieć, aby chłopcom stół ów powinny dostarczali w całości, bez względu na to, gdyby chłopcy jeden lub drugi tydzień zatrzymani zostali przez rodziców w domu. Co miesiąca dwóch z pomiędzy siebie mężów wysyłać mają do kierownika szkoły, aby przeprowadzili dokładne śledztwo, czy chłopcy są uczeni ściśle podług nauki chrześcijańskiej i upomnieli kierownika, by nie zaniedbywał katechizmu Ledesmy lub Bellarmina.

Obszerną reformacyę otrzymał kierownik szkoły, tę samą w całej rozciągłości, co kierownik starosądecki. (Por. **Stary Sącz** (dziek. sądecki).

*

WT(1613): Wizytator nakazuje, by magister szkoły i reszta scholarów pozostawała pod rozkazami (*sub regimine*) proboszcza.

WZ: Kierownik szkoły, którego prezentują mieszczanie a przyjmuje proboszcz, posiada dom własny; od rajców pobierał dawniej 40 zł pensyi, obecnie 70 zł, za co chować ma kantora, organistę i młodzieńców *astantes*.

WSz(1727): Koło kościoła jest szkoła. Wizytator upomina scholarów pod groźbą utraty miejsca, by byli przykładni, pilni w swych obowiązkach, trzeźwi, nie łakomili się na zysk hańbiący i kształcili młodzieniaszków.

Dziekanat spiski.

Jedną tylko posiadamy wizytacyę tegoż dziekanatu, dokonaną w styczniu i lutym 1728 roku przez archidyakona sądeckiego ks. Józefa z Zakliczyna Jordana (Rkps nr. 60, str. 140—169).

Gniazda (lub Gniazdo): Kantor kościelny, który jest zarazem kierownikiem szkoły, z dawien dawna otrzymuje na św. Grzegorza od całego miasteczka (*a communitate tota oppidi*) po 45 korcy żyta i jęczmienia i $22^1/_2$ korcy owsa, nadto ogród zwany szkolnym. Z wsi Forbas ma po 15 korcy żyta i owsa. Z miasteczka pobiera 30 talarów podług monety miejscowej i trzyma pióro w magistracie. (Organista dostaje rocznie 50 zł spiskich i 8 korcy zboża.)

Lubownia stara (dziś Lubowla). Niema wzmianki o szkole ani organiście.

Podoleniec (lub Podoliniec): Dla kierownika szkoły, który winien kształcić chłopców, istnieje fundacya z legatu Baltazara Lichockiego, ongiś proboszcza tutejszego, który zapisał 1040 imperyałów, umieszczonych na wszystkich gruntach Podolińca, aby czynsz od tej sumy płacono kierownikowi. Legat ów wraz z procentem wynosi teraz 2963 zł podolińskich. Dla tegoż kierownika istnieje w gotówce w skarbonie kościelnej 36 zł i 10 półtoraków, u proboszcza zaś zalega 120 zł, wyjętych z skarbony. Tymczasem od dłuższego czasu niema w Podolińcu kierownika szkoły; jest tylko organista i kantor. Wizytator nakazał w reformacyi poodbierać czynsze, należące się kierownikowi, długi również ściągnąć i w skarbonie przechowywać; w braku zaś kierownika, sam podczas wizytacyi ustanowił nim *discretum* Walentego Zornera i proboszczowi, na razie nieobecnemu, poleca, by go od św. Wojciecha przyjął za kierownika.

Dziekanat sądecki.

Zwiedzając dziekanat w roku 1596 z polecenia biskupa Radziwiłła podał archidyakon krak., Krzysztof Kazimirski, jak zwykle, krótkie tylko notatki o istnieniu i wyposażeniu szkoły (Rkps nr. 5, wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 6 wewnętrzna). Najważniejszy materyał przedstawia wizytacya arch. sądeckiego, ks. Jana Januszowskiego, znanego humanisty i prawnika, przyjaciela Kochanowskiego, dokonana z polecenia bisk. Tylickiego w roku 1608, który nadto rok wcześniej, w 1607, opisał szczegółowo parafię własną, Podegrodzie. Człowiek, który oceniał doniosłość szkoły, interesował się jej stanem pod każdym względem, zapisywał czasem ilość uczniów, program nauki itd. (Rkps nr. 25). Za biskupstwa Szyszkowskiego wizytował dziekanat w r. 1618 arch. sąd. Mikołaj Wąsowicz (Rkps nr. 39, str. 74—168), z polecenia bisk. Zadzika w roku 1641 sufragan krakowski, Tomasz Oborski (Rkps nr. 43, str. 355—370), za biskupstwa Szaniawskiego wreszcie w roku 1728 archid. sądecki Józef Jordan (Rkps nr. 60, str. 81—140, 170—221). Wszyscy niewiele szczegółów dostarczyli do dziejów szkolnictwa. Do wizytacyi poszczególnych parafii dodać trzeba wizytacyę kollegiaty w Nowym Sączu, dokonaną przez biskupa Radziwiłła w roku 1597 (Rkps nr. 9, str. 100—142) i wizytacyę parafii muszyńskiej, przeprowadzoną w roku 1612 przez kanonika sądeckiego Andrzeja Łukomskiego (Rkps nr. 32, str. 130—133).

Nowy Sącz, miasto (kościół kollegialny). WR(bp): Dla kształcenia młodzieży jest w szkole bakałarz *artium*, młodzieniec skromny; utrzymuje kantora i kilku młodzieńców do odśpiewania nabożeństw. W reformacyi swej biskup Radziwiłł (według brzmienia obszerniejszego zacytowanego w WT) upomina rajców, by mieli pieczę o szkołę, która jest posiewem dla miasta (*seminarium*) i pobudowali komórki (celki) dla scholarów, aby się nie wałęsali po gospodach niekarnie i nie zaniedbywali obowiązków kościelnych. Magister szkoły kształcić

winien chłopców nie tylko w nauce, lecz także w pobożności i dobrych obyczajach i doganiać do częstej spowiedzi i komunii. Scholarom nie można pozwalać na noclegi po gospodach, lecz w szkole spać muszą, aby przyzwoitości między nimi przestrzegano i aby nie zaniedbywali obowiązków kościelnych.

WT (1608). Na str. 77—85 przytacza ks. Januszowski dokument *„Fundatio, dotatio et erectio Ecclesiae S. Margarethae ex Parochiali in Collegiatam"*, wydany przez bisk. krak. Zbigniewa Oleśnickiego w roku 1448, w którym tak są opisane obowiązki kierownika szkoły: „Na wieczne czasy postanawiamy i zarządzamy, że kierownik każdorazowy szkół ze swymi scholarami zobowiązany jest we wszystkie niedziele, święta i uroczystości śpiewać jutrznię z 9 lekcyi całą z laudami, prymę, jedne i drugie nieszpory z kompletoryum i *Salve Regina;* we wszystkie niedziele, święta i dni powszednie śpiewać sumę, przez cały czas wielkiego postu nieszpory i kompletoryum i *Salve Regina*, a przez trzy dni przed Wielkanocą tak zwaną ciemną jutrznię, śpiewać wreszcie wigilie z 9 lekcyi przy egzekwiach za umarłych, jako też wigilie bractw przy każdej innej okoliczności, bez żadnych trudności".

Na str. 109 jest odpis dokumentu *„Emptio et Venditio census quatuor marcarum pro praedicatore et rectore scholae Eccl. Sandecensis"* (przedrukowanego w brzmieniu obszerniejszem w rkpsie nr. 65, k. 582—585). Świadczy on, że w roku 1571 wobec scholastyka i gener. oficyała krak., Marcina Izdbieńskiego z Ruśca złożył proboszcz sądecki i kan. krak., dr. praw Zygmunt ze Stężycy w zastaw 100 marek, z drugiej zaś strony przyjmujący sumę ową przedstawiciele Nowego Sącza obowiązują się co rok jako czynsz odkupczy czyli widerkaff płacić z ratusza 2 marki kaznodziei i 2 m kierownikowi szkoły.

Spotykamy wreszcie (str. 138) *„Privilegium census annui reemptionalis quinque florenorum in bonis scultetiae villae Kamionka"* od złożonej w r. 1556 sumy $72^1/_2$ m przez kustosza sądeckiego Grzegorza Pakosławskiego, z czego 1 zł co rok na św. Marcina ma być wypłacany kierownikowi szkoły sądeckiej.

Ks. Januszowski następującą zdaje relacyę o kierowniku szkoły sądeckiej:

„Pan Jan Kurowski z Opatowa, kleryk, akademik przed 5 laty promowany na bakałarza[1]), przedstawił dokumenty

[1]) Promowany w roku 1602, por. Muczkowski, Statuta, str. 258

swoich studyów i złożył wyznanie wiary; od lat dwóch mianowany został kierownikiem szkoły przez rajców sądeckich, patronów o niepewnej podstawie prawnej *(incerti juris)*.

Jako zaopatrzenie ma cztery przynajmniej marki co kwartał od rajców sądeckich z dóbr publicznych, z tych zaś 4 marek winien dawać po 2 zł kantorowi i swemu pomocniczemu nauczycielowi *(hypodidascalo)*.

Tak zwanej kolendy zwykli mu płacić rajcy raz na św. Marcina 2 m, powtóre 8 zł na Trzy Króle.

Chłopców, których ma do stu, uczy i wychowuje podług klas dość pięknie, troskliwie, jako też z korzyścią dla duszy i obyczajów, zwłaszcza że sam jest wysoko wykształcony, dobre ma obyczaje i lubi karność. Jako zapłatę otrzymuje od nich co kwartał około 10 zł, nadto pięciu mieszczan sądeckich dostarcza mu obiady codzień prócz piątku i soboty.

Kantora chowa z konieczności, jak również kilku młodzieńców, którzy co tydzień zwykli z swych akcydencyi dostawać po 20 gr, czasem więcej lub mniej; mają też zapewnione obiady u niektórych mieszczan. Wszyscy, ilu ich jest, podlegają rozkazom kierownika szkoły.

Istnieje dom na mieszkanie a raczej szkoła, dość wygodna; zawiera trzy izby, jedną dla scholarów, drugą dla kierownika wraz z sypialnią, trzecią dla kantora również z sypialnią, prócz tego cztery komory dla reszty scholarów. Koło domu jest niewielki sad, przynależny do szkoły.

Kierownik ów szkoły sądeckiej obowiązany jest wraz z swymi scholarami na wszystkie niedziele, święta i uroczystości śpiewać jutrznię z 9 lekcyi całą z laudami, prymę, jedne i drugie nieszpory z kompletoryum i *Salve Regina*; co niedzielę i święta śpiewać na chórze mszę poranną ku czci N. M. P., we wszystkie niedziele, święta i dni powszednie sumę, przez cały czas wielkiego postu nieszpory i kompletoryum, przez trzy dni przed Wielkanocą tak zwaną ciemną jutrznię, śpiewać wreszcie wigilie z 9 lekcyi przy egzekwiach za umarłych lub przy każdej innej okoliczności zobowiązany jest bez wszelkich trudności. Ma też uczestniczyć we wszystkich procesyach, które odbywają się w kościele podług przepisu i zwyczaju.

Wikarzy zaś oddawać mają kierownikowi część dochodu, przypadającą dlań za wigilie podług zwyczaju.

Zobowiązany jest też kierownik każdorazowy do mszy codzień odprawianych w kościele sądeckim wyznaczać i dostarczać chłopców szkolnych do ministrantury, wyróżniających się i obyczajnych. Za tę usługę wikarzy co rok na św. Marcin dają kierownikowi 1 zł podług fundacyi nieżyjącego kustosza sądeckiego, Grzegorza Pakosławskiego" (173—174).

Reformacya Januszowskiego w sprawach szkolnych brzmi dosłownie następująco:

Kierownik szkoły obecny, jako też każdorazowy winien okazywać się w kształceniu chłopców pilnym, przykładnym, troskliwym i przywiązanym do karności i nauki chrześcijańskiej.

Starać się będzie, aby co niedzielę chłopcy ze szkoły wyszczególniający się, zawczasu w szkole należycie wyuczeni i przygotowani do takowego obowiązku, recytowali początki wiary i nauki chrześcijańskiej z katechizmu Ledesmy lub Bellarmina wyraźnie a z pamięci dla wiernych, którzy są nieuczeni i nie znają prawa Bożego.

Scholarowie, przyszedłszy do szkoły, zanim zaczną naukę lub zaczną słuchanie wykładu, odmówić mają jakąś nabożną modlitwę, toż samo i przed odejściem.

Pouczać ma ich i przykazywać, by po ulicach chodzili przystojnie, a w domu zachowywali się z największą skromnością, by słuchali swych rodziców i starszych, nie mówili rzeczy sprośnych ani brzydkich.

Baczyć ma, by w szkole i poza nią zachowywali przyzwoitość w obyczajach i obcowaniu.

Upominać ma i nakazywać, by codzień a zwłaszcza w święta chodzili do kościoła, modlili się nabożnie, rano słuchali godzinek, często spowiadali się i komunikowali, w czem wszystkiem sam okazywać się ma dla nich przewodnikiem i przykładem.

Dbać ma, aby młodzieńcy ze szkoły podług zwyczaju tutejszego kościoła w czerwonych koszulkach i biretach z chorągiewkami szli przed księdzem, niosącym śś. Sakramenta do chorego i śpiewali antyfony lub hymny o ciele Chrystusowem.

Gdyby wśród dorastających znaleźli się jacyś gorszący i nieposłuszni, mają być wykluczeni.

Podług erekcyi Zbigniewa odprawiać winien kierownik wraz z szkołą posługi i śpiewy.

Kantorowi i scholarom dawać ma stół z zaopatrzenia rajców.

Kantorowi wypłacać ma zapłatę powinną i nie przetrzymywać jej poza termin zwyczajny.

Dochodami z pogrzebów dzielić się ma z kantorem podług starodawnego zwyczaju (219).

Kantor co sobotę chłopców ćwiczyć ma w śpiewie i *Responsoria* dla nich wypisywać na tablicy, a to za wynagrodzenie, t. zw. *feriale*, które mu co kwartał każdy chłopiec w kwocie 2 gr winien wypłacać.

Sukienki, berła srebrnego i długiej sukni używać ma przynajmniej w święta uroczystsze i kiedy zarządcy kościoła uznają za stosowne.

Urząd miejski zaś (burmistrz i rajcy) winien wystarać się u mieszczan o pewne obiady dla kierownika szkoły i kantora, a to dla młodzieńców, których pomoc jest potrzebna w chórze, nakazać też ma wszystkim, by potrawy należne dostarczali w całości bez względu na to, gdyby chłopcy jeden lub dwa tygodnie zatrzymani byli w domu przez rodziców.

Co miesiąc dwóch wykształconych mężów z pomiędzy siebie wysłać ma do kierownika szkoły, aby przeprowadzili dokładne śledztwo, czy chłopcy są uczeni ściśle podług nauki chrześcijańskiej, i upominali kierownika, by nie zaniedbywał katechizmu Ledesmy lub Bellarmina. Toż mają czynić co niedzielę popołudniu w tym czasie, gdy w kościele kollegialnym wszystkich chrześcijan poucza się o początkach wiary.

Dbać też winien, by kantorowi płacił *feriales* i *cretales*, i szukać dróg i sposobów, aby go za wszelką cenę skłonić do większej sumienności i pilności w kształceniu chłopców, wtedy bowiem dobrze przysłuży się tak rzeczypospolitej chrześcijańskiej, jak kościołom bożym.

Ilmanowa (dziś Limanowa, I. i 6 wsi). WR: Kierownik szkoły Wawrzyniec z Łysej góry (przesłuchiwany przez wizytatora) ma dom w dobrym stanie, bez ogrodu, utrzymuje się z klerykatury.

WT: Kierownik szkoły od lat 4, Jakób Gutcius ze Starego Sącza, ma dom z izbą i sypialnią, ogródek pod miastem na 12 zagonów, który wydzierżawia za 12 gr, klerykatury 2 zł 4 gr od mieszczan, wreszcie petycyę wszelakiego zboża co najmniej 20 kóp, wartości 10 m. W reformacyi każe ks. Janu-

szowski upomnieć gminę o zrestaurowanie szkoły, proboszczowi zaś poleca odwodzić kierownika od pijaństwa, szynków i czynów gorszących, gdyby się to zaś nie powiodło, innego wziąć na jego miejsce.

WS: Proboszcz, burmistrz i rajcy mają się bezzwłocznie postarać o innego kierownika szkoły, zdolnego i przykładnego, gimnazyum też nowe powinni wybudować.

WZ: Kierownik szkoły pobiera pensyę, częścią z kościoła, częścią od rajców, 4 zł. Kiedy wizytator począł badać jego wyposażenie, wyszło na jaw, że pewien szacowny mąż, zwany *Logicus*, Stanisław Ilmanovita, pochodzący z miasteczka Ilmanowy, bakałarz *artium*[1]) dla powiększenia pensyi bakałarza zapisał w testamencie 250 zł, który to legat, uczyniony 3-go grudnia 1631 roku aż do tego czasu, to jest prawie dziewięć lat, spoczywa bezużytecznie. Sumę ową złożono w ręce magistratu ilmanowskiego, ten jednak kapitał cząstkami już to sam porozbierał, już to między innych mieszczan rozdzielił. Zbadawszy to, wizytator kazał sumę wciągnąć w rejestr i jako pełnomocnik biskupi wyasygnował ją bakałarzowi od tych mieszczan, u których się znajdowała. Za karę, że ją przetrzymali i w ten sposób zawinili względem kościoła i bakałarza, jako też przeciwko wygodzie i pożytkowi własnych synów, nakazał im wizytator podwyższyć czynsz. Zgodzili się na to dobrowolnie i do kapitału 250 zł dodali drugie tyle i zapisali na swoich majątkach, wyznaczając po 6 zł czynszu od setki dla bakałarza.

Ponieważ zatem bakałarz pobierać będzie odtąd zapłatę od proboszcza i od magistratu, będzie prezentowany przez magistrat a przyjmowany przez proboszcza, winien też być mu zawsze posłuszny we wszystkiem, co godziwe a dozwolone, i obowiązki swoje wypełniać pod groźbą odebrania posady i pensyi.

WSz (1727): Szkoła stoi koło kościoła, w dobrym stanie, a mieszka w niej organista, mający 7 zł kwartalnie od mieszczan, ogród pod miastem, petycyę z miasta i wsi parafialnych. Wizytator ostro, pod groźbą kary, przykazuje scholarom, by pilnie spełniali swoje obowiązki, w wybieraniu kolędy nie byli natrętni i wszystko czynili, coby się przyczyniało do ozdoby kościoła.

[1]) Promowany w roku 1602, por. Muczkowski, Statuta str. 258.

Muszyna. WR: Kierownik szkoły Jan ze Słupczy przesłuchiwany, ma dom z ogrodem, w dobrym stanie i czynsz roczny od mieszczan po 4 gr.

WT (1612): „Kierownik szkoły od lat 28 tu mieszka, biedak i nędzarz, utrzymuje się z skąpego dochodu; dostaje rocznie 8 zł od mieszczan, którzy dobrowolnie osobiście składają mu tę pensyę. Domek ma szczupły, źle pokryty, mały ogródek i nic ponad to. Człowiek prosty, przy nabożeństwie jednak śpiewa w święta w kościele i czasem upija się, ale ubóstwo nie pozwala mu na to za często".

WS: Proboszcza Zygmunta Piskorzowskiego, byłego Dominikanina, upomina wizytator pod karą, wyrażoną w konstytucyach, aby nie obrzucał kierownika szkoły ubliżającemi wyzwiskami i aby go nie bił.

Piwniczna (P. i 3 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan z Nowego Sącza (przesłuchiwany) ma dom nowy z ogródkiem i czynszem od mieszczan 9 zł 18 gr.

WT. Przytoczony jest dokument erekcyjny kościoła parafialnego z r. 1487, wydany przez króla Kazimierza, w którym czytamy: Zarazem dajemy i darowujemy dla kierownika szkoły od każdego mieszczanina na 4 kwartały co roku po 4 trojaki.

Kierownik szkoły, Jakób Sobierayski, ma izbę z komorą i ogródek na 5 zagonów, od mieszczan dostaje kwartalnie po 5 szelągów. Wizytator zaleca, żeby kierownik, jeśli ustawy tego dopuszczają, wolny był od prawa świeckiego i wyjęty z pod niego, jemu zaś przykazuje, by zawsze mieszkał przy kościele i nigdzie nie bywał odwoływany. Gdy zwiększą się dochody proboszcza, wyszukać trzeba i utrzymywać kierownika innego o lepszej sławie i więcej wykształconego.

WZ: Kierownik szkoły otrzymuje co kwartał po 2 gr od mieszczan.

WSz (1728): Organista jest zarazem kierownikiem szkoły; posiada po 6 zagonów na Baniach, na Borownicach i na Januszowie, co kwartał dostaje od mieszczan 5 tynfów, z skarbony kościelnej 2 tynfy, pobiera też swoją część akcydencyi.

Stary Sącz (S. i 3 wsi). WR: Budynek szkolny w złym stanie; kierownik pobiera od mieszczan 8 zł Rajcy zeznają, że przed laty 30 co sobotę otrzymywał kierownik ze scholarami 9 chlebów i gąsior piwa z klasztoru Klarysek, jałmużny

tej jednak zaniechano za czasów administracyi kasztelana krakowskiego Spytka Jordana. Wizytator przykazuje, by chłopcy co niedzielę popołudniu recytowali katechizm mniejszy Kanizyusza. Proboszcz Mikołaj Wargocki opowiada wizytatorowi o konkubinach proboszcza z Bieganic, Andrzeja Wargockiego, o którego zeszłego roku pokłóciły się żona kierownika szkoły z niejaką Stanaszkową, ongiś gospodynią Wargockiego.

WT (1608): „Kierownikiem szkoły jest pan Baltazar Borszowic, bakałarz *artium et philosophiae*, promowany w Krakowie za dziekanatu M. Marcina z Płocka w 1607 roku w półroczu zimowem [1]). Patronami i kolatorami jego są rajcy starosądeccy, od których pobiera pensyi po 4 zł kwartalnie i pewną ilość obiadów. Chłopców kształci mniej więcej 40. Czyta Wergiliusza Eneidy księgę X., dalej *Flores poëtarum*, Justyna ks. 4, Cycerona *Epistolae Familiares* i rzeczy inne, wszystko objaśniając według etymologii i syntaksy; nie zaniedbuje też śpiewu. Młodzieniec to obdarzony dobrymi obyczajami, pilny, przykładny, bez zarzutu".

Reformacya Januszowskiego w sprawach szkolnych brzmi następująco:

Proboszcz ma pilnować, by scholarowie wymowni, przedtem przez kierownika szkoły wyuczeni do takowego obowiązku, co niedzielę popołudniu recytowali w kościele początki wiary i nauki chrześcijańskiej z katechizmu Ledesmy lub Bellarmina dla poduczenia wiernych ciemniejszych, nieświadomych prawa bożego.

Kierownik szkoły obecny, jako też każdorazowy winien okazywać się w kształceniu chłopców pilnym i przykładnym, troskliwym i przywiązanym do karności i nauki chrześcijańskiej. Starać się będzie, aby co niedzielę chłopcy ze szkoły wymowniejsi, zawczasu w szkole należycie wyuczeni i przygotowani do takowego obowiązku, recytowali początki wiary i nauki chrześcijańskiej z katechizmu Ledesmy lub Bellarmina wyraźnie z pamięci dla wiernych, którzy są nieuczeni i nie znają prawa bożego. Scholarowie, przyszedłszy do szkoły, zanim zaczną naukę czy słuchanie wykładu, odmówić mają jakąś modlitwę nabożną, tak samo też przed odejściem. Kierownik ma ich pouczać i przykazywać, by po ulicach chodzili przyzwoicie, a w domu zachowywali się z największą skromnością, posłuszni byli rodzicom i starszym, nie mówili rzeczy sprośnych i brzydkich. Baczyć ma, by w szkole i poza szkołą przestrzegali przyzwoitości w obyczajach i rozmowach; upominać i nakazywać, by codzień a zwłaszcza w święta chodzili do kościoła, modlili się nabożnie, rano słuchali godzinek, często spowiadali się i komunikowali, w czem wszystkiem sam okazywać się winien przykładem dla nich i przewodnikiem.

Rajcy winni wystarać się o pewne obiady dla kierownika, a to dla młodzieńców, których pomoc potrzebna w chórze. Niech też nakażą wszystkim, aby jedzenia nie odbierano, kiedy rodzice chłopców zatrzymają w domu dla zajęć domowych. Kantora mają opłacać z funduszów publicznych, dzwonnikowi zaś niech dadzą podwyżkę za wiedzą proboszcza i kierownika szkoły.

WS: Wizytator upomina rajców, by utrzymywali zdatnego kantora przy kościele i dawali mu należyte wynagrodzenie z pozostałości od pensyi bakałarza.

WZ: Mieszczanie utrzymują kierownika szkoły *(scholarcham)*, bo istnieje szkoła wraz z kierownikiem, mająca synów mieszczańskich około 60, którzy kształcą się podług sposobu przepisanego przez proboszcza.

Tylicz (wspomniany dopiero w 1728 r.): Organista otrzymuje po $4^1/_2$ gr kwartalnie od każdego mieszczanina.

Dziekanat bobowski.

Zwany także później grybowskim. Posiadamy zeń cztery zaledwie wizytacye. Sprawozdanie Krzysztofa Kazimirskiego w roku **1596** za bisk. Radziwiłła stwierdza istnienie szkoły i podaje nazwisko kierownika (Rkps nr. 5, k. 1—27 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 6, k. 19 i nast.). Bardzo interesujące dla dziejów szkolnictwa jest sprawozdanie archid. sądeckiego Jana Januszowskiego, komisarza bisk. Tylickiego w roku **1607** (Rkps nr. 24, str. 1—194); odkrywa bowiem szczegółowo treść życia szkolnego w parafiach ubogiego dziekanatu, pokazuje, jak dalece tam nieraz szkoły były tylko z nazwy szkołami, a ich kierownicy naprawdę zajmowali się tkactwem, ślusarstwem itd., zamiast uczenia dzieci. Wizytatorowie późniejsi, archid. sądecki Mikołaj Wąsowicz za bisk. Szyszkowskiego w roku **1618** (Rkps nr. 39, str. 1—73) i archid.

[1]) Zapisany w księdze promocyi jako Balt. Sandecensis, jeden z ostatnich w szeregu lokacyjnym bakałarzy, por. Muczkowski, Statuta str. 265.

Biblioteka Pollesjana № w Rzeszowie

sądecki Józef Jordan za bisk. Szaniawskiego w roku 1728 (Rkps nr. 60, str. 221—291) o szkołach prawie nie wspominają, pierwszy dlatego nie, że wizytował okręg bardzo powierzchownie, drugi — ponieważ poza Grybowem szkoły w dziekanacie nie znalazł.

Bobowa, kościół kollegialny (B. i 2 wsi). WR: Przed 32 laty kościół sprofanowany, odkupił go sufragan krakowski; nadawstwo Jordanów. Na placu kanonika tyt. św. Mikołaja jest budynek szkolny.

WT: Na szkołę jest domek z izbą i dwiema sypialniami, z których jedna dla kantora przeznaczona; budynek ten należał niegdyś do wikarych, lecz odkąd jeden tylko wikary przebywa przy kościele z powodu niewypłacania pensyi, zamieniono go na szkołę.

WS: Wizytator przykazuje opiekunom kościoła, by utrzymywali zdolnego a pilnego bakałarza, któryby się starał, aby chłopcy co niedzielę popołudniu odmawiali w kościele katechizm; ludność zaś wzywa do posyłania dzieci na naukę do kościoła, gdzie od scholarów mogą się modlitw nauczyć.

Grebów (dziś Grybów, G. i 5 wsi). WR: Kierownik szkoły, Marcin z Pińczowa (przesłuchiwany przez wizytatora) ma dom w dobrym stanie, pobiera po 4 szelągi klerykatury od mieszczan i wieśniaków z 3 wsi, 2 m czynszu odkupczego ze wsi Woli, zakupionego niegdyś przez proboszcza Stanisława z Kleparza, wreszcie 1 zł 2 gr z ratusza od rajców.

WT: Stanisław z Kleparza, proboszcz grebowski, ufundował w 1527 r. altaryę, ulokowawszy na wójtowstwie grebowskiem 600 zł prawem wyderkafu na czynsz roczny 12 m; altarzysta ten ma trzy razy w tydzień śpiewać mszę z współudziałem scholarów, za co ma kierownikowi dawać rocznie 2 m. Rajcy, zapytani przez archidyakona, kto rządzi szkołą, odrzekli, że dba o nią proboszcz, który ustanawia kierownika i wypłaca mu na św. Katarzynę 2 m. Ma nadto kierownik po 2 szelągi na św. Michała i na św. Katarzynę klerykatury od wszystkich mieszczan i z 3 wsi, z obydwóch Białych i Szołkowy. Uczy chłopców, którzy podług zwyczaju płacą mu kwartałę. O wierze jego niema co wątpić, gdyż ma nad nim pieczę sam proboszcz, Jan Gładysz, człowiek uczony.

WSz: Proboszcz utrzymuje kierownika szkoły, organistę i dzwonnika i opłaca ich podług dawnego zwyczaju.

Dziekanaty biecki, jasielski i żmigrodzki.

Wszystkie trzy razem wizytowane. Wizytacyi znamy cztery; z tych pierwsza, przeprowadzona za bisk. Radziwiłła w roku 1595 przez archid. krak. Krzysztofa Kazimirskiego, przynosi najwięcej szczegółów dla dziejów szkółek parafialnych (Rkps nr. 3, k. 82—153). W pewnej mierze zwracał jeszcze na szkoły uwagę następny wizytator z ramienia bisk. Maciejowskiego w roku 1602, proboszcz i dziekan wojnicki Andrzej Chrościński (Rkps nr. 21, str. 1—179). Dwaj jednak ostatni ze znanych nam wizytatorów bardzo mało interesowali się szkołą: Piotr Skidzieński, archid. zawichojski, komisarz bisk. Tylickiego w roku 1608 zapisywał tylko, w którem miejscu stoi budynek szkolny (Rkps nr. 26, str. 293—455), delegat zaś bisk. Szyszkowskiego, archid. sądecki Mikołaj Wąsowicz w roku 1618 z zasady poruczał tylko kierownikom szkółek czynność dzwonienia na Anioł Pański (Rkps nr. 37, str. 123—201). Ponadto znamy sprawozdanie biskupa Radziwiłła z jego własnej wizytacyi kilku parafii, którą odbył w roku 1597 (Rkps nr. 9, str. 172—189, 229—265).

Dziekanat biecki.

Biecz, miasto (B. i 2 wsi). WR: Jest dom szkolny murowany, kierownik bakałarz *artium* Trębowelczyk pobiera od rajców 40 zł, z czego 8 zł płaci kantorowi, a nadto utrzymuje i opłaca nauczyciela pomocniczego *(hypodidascalum)*.

WM: Szkoła murowana, bakałarz pobiera 10 zł kwartalnie od rajców; młodzieńcy *astantes* dostają obiad u proboszcza, w niedziele zaś i święta połeć mięsa. Bakałarz płaci kantorowi 2 talary kwartalnie, lokatowi 2 zł.

Cieszkowice (dziś Ciężkowice, C. i 3 wsi). WR: Kierownik szkoły Wawrzyniec z Zakliczyna ma dom dobrze zbudowany, od rajców pobiera 8 talarów podług dawnej ich wartości (jeden talar = 33 gr).

WM: Szkoła dobrze pokryta, bakałarz pobiera od rajców 2 zł 6 gr (zapewne kwartalnie).

WT: Jest budynek szkolny.

WS: Wizytator napomina: Kierownik szkoły winien odpowiedzieć godności swego zawodu, niech pilniejszy będzie

w uczeniu młodzieży, wstrzymuje się od gospód i pijaństwa, świeci chłopcom dobrym przykładem, któryby mogli naśladować. Również ma być gorliwym w pełnieniu służby bożej, nie dawać chłopcom książek zakazanych, chodzić przyzwoicie, pilnować, by szkolni w niedzielę po obiedzie wygłaszali w kościele katechizm po polsku, tudzież Modlitwę Pańską, pozdrowienie anielskie i symbol wiary.

Gorlice. WR: Przecław Pieniążek zagrabił kościół, którym zarządza eksksiądz Klemens, heretyk wyznania augsburskiego.

WM: Kościół jeszcze nie przyszedł w ręce katolickie.

Dziekanat jasielski.

Dębowiec (D. i 4 wsi). WR: Kierownik szkoły Balcer ze Starego Sącza ma dom w dobrym stanie, pobiera po 2 zł od proboszcza i od rajców jako pisarz miejski. O proboszczu swoim Szymonie Treterze opowiada, że ma stosunki z żoną pewnego kierownika szkoły w Żmigrodzie, która mu raz zabrała pas i pierścień.

WM: Na cmentarzu stoi szkoła, budynek lichy; kierownik Adam Golcinius pobiera od proboszcza 10 zł.

WT: Dom szkolny stoi koło wikaryówki.

WS: Wizytator poleca kierownikowi szkoły, by w uczeniu chłopców okazywał się pilnym, przykładnym i kochającym ich, by wyłuszczał im początki wiary z katechizmu Ledesmy lub Bellarmina i kazał je wykładać chłopcom w niedziele w kościele.

Jasło (J. i 16 wsi). WR: Kierownik szkoły Melchior z Poznania, bakałarz *artium*, pobiera klerykaturę, oszacowaną na 4 zł, sprawuje też pisarstwo miejskie, za co mu płacą 2 zł, wreszcie od parafian otrzymuje jałmużnę z pierwiasnków ich plonów. Z tych dochodów ma utrzymywać kantora z płacą 8 zł, które jednak obecny proboszcz Szymon Wędzicki z Jasła, *bacc. art.*, zgodził się sam uiszczać. Na szkołę ma także dom w dobrym stanie.

WR (bp, 1597): Biskup nakazuje oddać kierownictwo szkoły zdolnemu bakałarzowi, aby chłopców mieszczańskich gorliwie kształcił w pobożności i naukach [1]).

[1]) Rkps nr. 9, str. 229—251 podaje interesujące szczegóły o tem, jak biskup Radziwiłł z trudnością usiłował nawrócić w Jaśle grupę aryan.

WM: Kierownik szkoły Jakób z Jasła, student, pobiera klerykatury 6 zł, od rajców dziesięcinę w pieniądzach a od proboszcza z łaski 7 m. Proboszcz Wędzicki, który w WR był jeszcze klerykiem z mniejszymi święceniami, jest już doktorem praw.

WT: Budynek szkolny w ruinie.

WS. Wizytator przepisuje w reformacyi (za Januszowskim, por. Nowy Sącz): Kierownik szkoły obecny jako też każdoczesny winien okazywać się w kształceniu chłopców pilnym, przykładnym, troskliwym i przywiązanym do karności i nauki chrześcijańskiej. Starać się będzie, aby co niedzielę chłopcy ze szkoły wyszczególniający się, zawczasu w szkole należycie wyuczeni i przygotowani do takowego obowiązku, recytowali początki wiary i nauki chrześcijańskiej z katechizmu Ledesmy lub Bellarmina wyraźnie a z pamięci dla wiernych, którzy są nieuczeni i nie znają prawa bożego. Baczyć ma, by w szkole i poza nią zachowywali przyzwoitość w obyczajach i obcowaniu.

Trzymać ma dla chóru kantora i młodzieńców zdolnych i ozdobionych szlachetnymi obyczajami, nieposłusznych zaś raz i drugi upomni, za trzecim zaś razem ich odprawi. Gdyby zaś który z nich dopuścił się czegoś takiego, za coby go nie mógł ukarać, oznajmi to kaznodziei i sam używszy także ramienia władzy świeckiej ukarze surowo takie zuchwalstwo w zachowaniu się.

Dziekanat żmigrodzki.

Dukla (D. i 2 wsi). WR: Kierownik szkoły Walenty z Żmigrodu pobiera klerykaturę wartości 6 zł, jako pisarz miejski zarabia 2 zł; dom na szkołę ma dobry.

WM: Budynek szkolny w dobrym stanie; kierownik otrzymuje po 15 gr kwartalnie od proboszcza i od rajców.

WS: Dom szkolny istnieje.

WS: Wizytator poleca rajcom, by chowali zdolnego młodzieńca jako bakałarza dla uczenia dzieci.

Jaśliska. WR: Kierownik szkoły Stanisław Ściborovius pobiera od proboszcza 4 zł pensyi, jako pisarz miejski od rajców 8 zł; dom na szkołę ma dobrze zbudowany.

WM: Dom szkolny w dobrym stanie. Kierownik pobiera na kwartał: od proboszcza 40 gr i obiady w niedziele i święta, od rajców 60 gr.

WT: Jest budynek szkolny.

WS: Wizytator przykazuje rajcom, aby obecnego kierownika szkoły wezwali do większej pilności w uczeniu chłopców, gdyby zaś upomnienia nie posłuchał, niech go pozbawią miejsca a do tej czynności zaproszą innego przydatniejszego.

Osiek (O. i 2 wsi). WR: Kierownik szkoły Sebastyan z Kraśnika pobiera od proboszcza 2 m, od poddanych klerykaturę; dom ma niezbyt dobry.

WM: Szkoła licho pokryta; kierownik dostaje od proboszcza na kwartał 30 gr, żyta i owsa pół korca, nadto obiad w każdą niedzielę i święto.

WT: Budynek szkolny leży koło cmentarza w stronie zachodniej.

WS: Wizytator zabrania kierownikowi szkoły, by nie ważył się zabierać na swój użytek desek z ogrodzenia cmentarnego, każe mu też regularnie dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Żmigród nowy (Ż. i 4 wsi). WR: Kierownik szkoły Andrzej z Gniezna pobiera po 4 zł od proboszcza i od rajców jako pisarz miejski, nadto ma klerykaturę; dom szkolny niezbyt dobry. O proboszczu opowiada kierownik, że podejrzywa go o stosunki z niejaką Bednarką, ale choć kilkakroć czatował, jednak ich nie przychwycił.

WM: Bakałarz otrzymuje 6 zł od rajców i klerykaturę z miasteczka, kantor 2 m z łaski proboszcza.

WT: W erekcyi kościoła opisane są dochody kierownika szkoły, należy mu się: 1) klerykatura z całego miasteczka, od każdego, kto ma dom w mieście lub na przedmieściu, po 1 gr, od chałupników po $^1/_2$ gr, toż we wsiach Kąty, Kącka wola, Karwaczyńska; 2) dziesięcina cała w pieniądzach ze wsi Drogaczowy; 3) z łaźni miejskiej $^1/_2$ m. Obowiązany jest za to chować kantora i szkolnych czyli kleryków, którzy we dwóch śpiewać mają godzinki ku czci N. P. Maryi z wikarymi, sumę śpiewać i inne spełniać obowiązki kościelne; wikarzy szkolnym za tę pomoc płacić mają 3 m.

WS: Wizytator przytacza ten sam ustęp z fundacyi Andrzeja Stadnickiego, Jana i Krzesława z Wojczy z roku 1511 i dodaje: Kierownik szkoły, ten i każdy następny, ma okazać się skrzętnym, przykładnym i gorliwym w napełnianiu chłopców zasadami życia i wiary chrześciańskiej, według erekcyi ma uczestniczyć w chórze przy śpiewaniu godzinek sam lub przez zastępcę a za pracę swoją nie będzie pozbawiony zapłaty od wikarych w myśl fundacyi; poza tem ma się we wszystkiem okazać powolnym proboszczowi.

Dziekanaty pilzieński, ropczycki i mielecki.

Wizytator Padniewskiego w 1565 i 1566 r., archidyakon sądecki, Marek proboszcz wiśnicki, pominął szkoły zupełnem milczeniem. Garść szczegółów przynieśli dwaj następni wizytatorowie: arch. krak. Krzysztof Kazimirski, objeżdżający okręg w r. **1595** z polecenia Radziwiłła w towarzystwie proboszcza pilzieńskiego Wawrzyńca Gruciusa (Rkps nr. 3, k. 1—82 i komisarz Maciejowskiego, proboszcz mielecki Jakób Ołtarzewski w r. 1602 (Rkps nr. 22). Sam biskup Radziwiłł odwiedził w r. **1597** kościół w Pilznie i w Małej. Późniejsi wizytatorowie, wysłani przez Tylickiego, Piotr Skidzieński w r. **1608** (Rkps nr. 26, str. 15—276) i Wawrzyniec Grucius w r. **1610** (Rkps nr. 29, k. 1—48), jako też delegat Szyszkowkiego w r. **1619**, archid. sądecki Mikołaj Wąsowicz (Rkps nr. 37, str. 202—409) prawie zupełnie nie zwracają uwagi na szkolnictwo. Po roku 1619 wizytacyi późniejszych, choć bez wątpienia odbywane były, niestety nie posiadamy.

Dziekanat pilzieński.

Pilzno (P. i 4 wsi). WR: Wizytator całego dziekanatu a zarazem proboszcz pilzieński Wawrzyniec Grucius podaje: Kierownik szkoły, Jan z Przemyśla, bakałarz *artium* pobiera jako pensyę połowę groszy stołowych, oszacowaną na 8 zł, których drugą połowę bierze proboszcz, ma dalej czynsz odkupny 8 zł zapisany na pewnym ogrodzie poza miastem, kolędę na Trzech króli, trzecią część akcydencyi za wigilie i pogrzeby oprócz sukna z katafalku; nadto z ogrodu, zapisanego na śpiewanie antyfony *Salve Regina* 4 zł, z czego kierownik pobiera dwie części, proboszcz trzecią. Obowiązkiem kierownika jest opłacać kantora, obecnemu kantorowi Wincentemu Juksie

z Jasła płaci 8 zł. Co do stanu parafii nie przesłuchał wizytator kierownika szkoły, gdyż to nowicyusz[1]).

WR (bp): Biskup w reformacyi nakazuje, że godzinki mają być codzień wieczór śpiewane przez szkołę i to w niedziele i święta podług kalendarza, w inne zaś dni ku czci N. M. P. w obecności księży, którzy mają pomagać w śpiewie.

WM: Kierownik szkoły, Jan Myślimita, bakałarz *artium*[2]), jako nowicyusz, nic nie mógł o parafii powiedzieć. Proboszcz Grucius nic złego nie wie o kierowniku.

WS: Połowę klerykatury, która wynosi od kmieci po 1 gr, od chałupników po $^1/_2$ gr, bierze kierownik szkoły *(scholarcha)* jako pensyę.

Brzostek (B. i 8 wsi). WR: Kierownik szkoły (przesłuchiwany przez wizytatora) ma dom dość dobry a jako pensyę klerykaturę od parafian, nadto z własnej hojności płaci mu proboszcz 5 zł 10 gr.

WM: Kierownikiem szkoły jest Wawrzyniec Komorek, wychowanek Tow. Jezusowego; kantor Maciej Kramarczyk z Zakliczyna żyje, „jak to ich zwyczaj".

WT: W południowej stronie koło cmentarza jest budynek szkolny.

Frysztak (F. i 5 wsi). WR: Szkoła dość dobra, kierownik jest przesłuchiwany przez wizytatora.

WM: Kierownikiem szkoły jest młody Stanisław z Opoczna, nowicyusz. Właściciel miasteczka Antwicz (Ankwicz) oskarża proboszcza, a stwierdza to opiekun kościelny Marcin Bereza, że w czasie powietrza morowego mieszkał w domu szkolnym z żoną mieszczanina Stanisława Mazura i że wraz z kierownikiem pobił do krwi poddanego jego Wojciecha.

WT (1608): W północnej stronie koło cmentarza jest budynek szkolny.

WT (1610): Szkoła potrzebuje naprawy.

Kołaczyce (K. i 6 wsi). WR: Dom szkolny dość dobry, kierownik jest przesłuchiwany.

WM: Kierownik szkoły Grzegorz Zawadowski z Tuchowa właśnie nieobecny, kantor Jan Stefanides wydaje się proboszczowi podejrzanym o herezyę, był u heretyków jakimś kaznodzieją.

[1]) Promowany w 1595 roku, por. Muczkowski, Statuta, str. 246.
[2]) Promowany w roku 598, por. j. w., str. 252.

WT: Koło dzwonnicy stoi domek a raczej chata kierownika szkoły.

Dziekanat ropczycki.

Czudec. WR: Kościół parafialny sprofanowali Strzyżowscy, proboszcza wypędzili Mikołaj Strzyżowski i Łukasz Białobrzeski.

WM: Kościół w rękach katolików. Według świadectwa proboszcza St. Fickoviusa kierownik szkoły i kantor, obaj nowicyusze, są uczciwi.

WT (1608): Budynek szkolny leży na zachód od cmentarza, Mikołaj Strzyżowski ma tu zbór i ministra Wawrzyńca.

WT (1610): Z powodu skarg bractwa św. Anny wizytator zakazał proboszczowi i kierownikowi szkoły zabierać ofiary ze składek, jak przedtem czynili.

Głowów (własność pana Głowy, dziś **Głogów**, G. i 1 wieś). WR: Kierownik szkoły, Andrzej ze Świntszy (dziś Świlcza), pobiera od mieszczan 8 zł, na szkołę ma dom dobry z prostym piecem piekarskim.

WM: Kierownikiem szkoły jest Andrzej Kreplicz, żonaty. Ponieważ się spił, w poniedziałek i wtorek wielkanocny — twierdzi mieszczanin Wawrzyniec Wab — nie mogła się odbywać jutrznia. Burmistrz Stanisław Biskupek i rajca Kokoszka opowiadają, że proboszcz Maciej z Góry prowadzi z kierownikiem sprzeczki z przezwiskami i kłótnie, w których go do krwi bije.

WT (1608): Budynek szkolny leży koło cmentarza w stronie południowej.

Niebylec (nie miał kościoła, należał do parafii Konieczkowy). WT (1608): Kierownik szkoły, pełniący obowiązki przy kościele w Konieczkowie, tu ma dom i kształci młodzież, Por. **Konieczkowa** (dziek. ropczycki, wsi).

Ropczyce (R. i 1 wieś). WR: Kierownik szkoły Jakób ze Żnina, bakałarz *artium*[1]), ma dom dobrze zbudowany i należycie pokryty. Obciąża on proboszcza Jana Szafrańca podejrzeniami, że siadywał często po różnych miejscach z kobietami, tymczasem dzwonnik Jan z Ropczyc oświadcza, że proboszcz wiedzie życie moralne a właśnie bakałarz jest bardzo

[1]) Promowany w roku 1692, por. Muczkowski, Statuta, str. 240.

podejrzany i raz został przez proboszcza schwytany na rozpuście.

WM: Proboszcz Wojciech Silnicki i wikary Tomasz Machnica zeznają, że bakałarz prowadzi życie bez zarzutu; stwierdzają to inni świadkowie, o kantorze zaś opowiada mieszczanin Jan Prządkowicz, że „według zwyczaju kantorów lubi zwilżanie *(humores)*".

WT (1608): Szkoła leży koło młyna wójtowskiego.

Sędziszów (S. i 15 wsi). WR: Szkoła doszczętnie zrujnowana. Kierownik Andrzej Litwinek ze Sędziszowa pobiera od proboszcza 8 zł.

WM: Burmistrz Szymon Kwarcicz oświadcza, że kierownik szkoły i kantor są przyzwoici.

WT (1608): Szkoła w braku własnego budynku mieści się w wikaryówce.

Strzyżów (także Strzeżów, S. i 6 wsi). WR: Budynek szkolny w dobrym stanie; kierownika nie przesłuchuje wizytator, gdyż jest w parafii nowicyuszem.

WM: Mieszczanin Wacław Bielizna opowiada, że wikary Wawrzyniec miał kłótnie z bakałarzem; dzwonnik Piotr Prokop wyjaśnia, że bakałarz jest oskarżony o przyprawienie pewnej niewiasty o stan brzemienny. Mieszczanin Klich potwierdza, że jest niewstrzemięźliwy.

WT (1608): Jest budynek szkolny.

Wielopole (W. i 1 wieś). WR: Budynek szkolny świeżo postawiony. Kierownik Tomasz z Dynowa pobiera z dawien dawna od proboszcza 8 zł pensyi i trzecią część obwencyi, teraz mu tej pensyi odmawiają. Nadto otrzymuje corocznie pewien dochód z łaźni, który mu daje 4 zł. Mieszczanin Sawa opowiada, że proboszcz Jan z Nowegomiasta pokłócił się z pewnym mieszczaninem na słowa i pięści, drugi Jakób Cyranka dodaje, że to nie proboszcz ale bakałarz. Wawrzyniec Kuroś użala się, że proboszcz pobił pewnego mieszczanina, zbyt zuchwale domagającego się wymierzenia mu sprawiedliwości na bakałarzu *(iusticiam de baccalaureo petentem)*. Organista pobiera 12 zł.

WM: Kierownikiem szkoły jest Tomasz Buczkowski, student *(studiosus)* Tow. Jezusowego, nosi strój świecki. Proboszcz i wikary uważają go za człowieka przyzwoitego i uczciwego. Kierownik skarży się, że proboszcz zniósł dawny zwyczaj, według którego poprzednicy jego brali po marce kwartalnie, nadto otrzymywali trzecią część obwencyi i offertoryów.

WT (1608): Szkoła stoi koło wikaryówki.

WT (1610): Dach szkolny przecieka w niektórych gontach.

Dziekanat mielecki.

Dembica (D. i 10 wsi). WR: Kierownik szkoły Marcin ze Strzyżowa pobiera od proboszcza 8 zł, dom ma dość dobry.

WM: Kierownika szkoły ani kantora niema od Wszystkich Świętych, niema też nikogo, ktoby księdzu przy nabożeństwie mógł usługiwać. Wśród wielu skarg na proboszcza Marcina Strzegockiego, altarystę zarazem pilzieńskiego, który nawet w Dembicy nie mieszka, podnosi burmistrz Jan Rudziecki: kiedy proboszczowi prezentujemy kierownika szkoły, to albo nie chce go przyjąć albo też nic mu nie płaci i stąd szkoła zbyt często stoi pustką z olbrzymią szkodą chłopców jakoteż samego kościoła. Skargę tę potwierdza rajca Augustyn Czapla.

WT (1608): Jest dom dla kierownika szkoły.

Mielec (kościół wyposażony bardzo bogato, ma pięciu mansyonarzy). WR: Proboszcz zobowiązany jest opłacać kierownika szkoły i organistę; kierownik uczestniczy w obwencyach kościelnych z mansyonarzami, za co przy jednej z dwóch mszy śpiewanych, które codzień będą mansyonarze odprawiać, mają szkolni śpiewać z nimi. Kierownik szkoły od półtora roku, Piotr z Kraśnika, bakałarz *artium*, pobiera od proboszcza 24 zł, z czego opłaca sam kantora; dom szkolny w dobrym stanie.

WM: Wizytator nie mógł notować świadectwa bakałarza Filipa Orlicza z Nowegomiasta[1]), ponieważ tenże bawi w Mielcu od niedawna. Burmistrz Andrzej Milas wydaje o nim sąd, że jest uczciwy pod każdym względem, za to kantor Wawrzyniec Snopkowic karciarz i amator trunków.

WT (1608): W obowiązkach proboszcza wymieniono: Kierownika szkoły i szkolnych, o ile za daleko odejdą od dobrych obyczajów, usuwać ma od zajęcia i z mieszkania.

Dla kształcenia młodzieży jest szkoła koło cmentarza i wspólnego domu wikaryuszów. Dla jej kierownictwa obo-

[1]) Promowany w roku 1602, por. Muczkowski, Statuta, str. 258.

wiązany jest proboszcz chować bakałarza, płacić mu rocznie 4 m i codzień zaopatrywać w obiad; teraz jednak pobiera on od proboszcza 24 zł i według rozporządzenia erekcyjnego uczestniczy z wikaryuszami w obwencyach kościelnych, nadto co piątek ma dostawać od właściciela miasta (obecnie Mielecka ks. Słucka) 15 chlebów i gąsior *(amphoram)* piwa i raz w miesiąc we czwartek swobodną kąpiel w łaźni miejskiej. Obowiązany zaś jest podług przepisu erekcyjnego: trzymać kleryka z dobrym głosem dla odśpiewania wraz z wikaryuszami godzinek ku czci N. P. Maryi, śpiewać ze szkolnymi sumy, nieszpory i jutrznie, przygotowywać szkolnych do służenia księżom przy ołtarzu, żyć uczciwie, po nieszporach śpiewać *Salve Regina* a przy mszach inne pieśni, których się teraz w kościele już zazwyczaj nie śpiewa.

Przecław (P. i 10 wsi). WR: Obwencye kościelne dzielone są na równi między mansyonarzy (3), proboszcza, wikarych (2) a kierownika szkoły, którym obecnie jest Grzegorz z Pilzna, bakałarz *artium*. Nadto otrzymuje kierownik 24 zł z fundacyi Andrzeja Koniecpolskiego, kolatora. Dom szkolny w dobrym stanie.

WM: Wizytator przesłuchuje kierownika szkoły, Jana Wróblowskiego, bakałarza *artium*.

WT (1610): Wizytator nakazuje jak najprędzej naprawić budynek szkolny.

Radomyśl (R. i 1 wieś). WR: Kierownika szkoły niema, pensya jego wynosi 4 m.

WM: O kierowniku szkoły Janie Szczerbie, żonatym, proboszcz dobre wydaje świadectwo.

Żochów (Ż. i 8 wsi). WR: Kierownik szkoły, Wojciech z Wojnicza, pobiera z dworu 24 zł na podstawie legatu Stanisława Tarnowskiego, od proboszcza zaś 12 zł. Budynek szkolny w dobrym stanie. Oskarżony przez wikarego Jana z Wielopola, że grywa w kości z kapelanem szpitalnym Feliksem, usprawiedliwia się kierownik, że nie gra w pieniądze.

WM: Wizytator zaznaczył, że nie wspomina o bakałarzu ani kantorze, ponieważ uciekłszy przed powietrzem jeszcze się nie zjawili. Wikary Hipolit Józefowicz opowiada o proboszczu w Wielopolu, Janie z Nowegomiasta: W wigilię Wszystkich Świętych roku 1601 śpiewał kierownik szkoły wielopolskiej, Gabryel Zawisza, zbyt wysoko, proboszcz kazał mu śpiewać niżej, wówczas kierownik, przystępując doń, zaczepił go słowami ubliżającemi. Proboszcz, ukończywszy mszę w dniu Wsz. Św., wstrzymał się od nieszporów, również w dzień Zaduszny milczenie panowało w świątyni, aż wreszcie całe zajście zostało umorzone przez samego proboszcza.

WT (1608): Budynek szkolny leży koło domu wikaryuszów.

Okręg pilicki.

Dziekanat lelowski.

Dla szkolnictwa w tym dziekanacie zawierają szczegóły jedynie trzy wizytacye: Radziwiłła, Maciejowskiego i Tylickiego. WR dokonał nominat kijowski, Krzysztof Kazimirski, w listopadzie **1598** roku (Rkps nr. 15, k. 87—154 wizytacya zewnętrzna, Rkps nr. 16, k. 23—41 wewnętrzna); WM kustosz skalmierski Andrzej Sobkowicz w roku **1602** (Rkps nr. 20, str. 87—143); WT niepodpisany wizytator w październiku **1609** roku (Rkps nr. 32, k. 99—112 i 89—98).

Częstochowa (C., 11 wsi i 2 rudy). WR: Budynek szkolny należycie wystawiony; kierownikowi Mateuszowi z Prasnysza płaci przeor Paulinów, do których należy kościół parafialny, 4 zł 24 gr i zaopatruje go w wikt (organista pobiera 16 zł). Wizytator poleca w reformacyi, by co niedzielę popołudniu scholarowie recytowali w kościele katechizm.

WM: W budynku szkolnym mieszka Jan Dyszel (Dissel) bakałarz, opłaca go urząd miejski i konwent Paulinów, który nadto codzień daje mu obiad. Wizytator powtarza nakaz recytowania katechizmu.

Kłobucko (C., 16 wsi i 5 rud). WR: Budynek szkolny świeżo wystawiony na cmentarzu kościelnym; kierownik pobiera od proboszcza 10 zł, kantor 4 m, organista 4 m, trzej młodzieńcy po 2 talary.

WM: Szkołą kieruje Walenty z Miedźna i kantor Wawrzyniec z Kłobucka; konwent Augustyanów, do których należy kościół parafialny, daje im pensyę i wikt stosownie do godności osób. Nadto czterech młodzieńców otrzymuje wikt w klasztorze, aby śpiewać codzień godzinki, mszę ranną i sumę. Szkoła wraz z szpitalem dzieli się czynszem odkupczym 6 zł z dóbr mieszczan kłobuckich Andrzeja Poremby i Jana Lopesa.

WT: Szkoła istnieje, z dochodów klasztornych opłaca i żywi proboszcz kierownika, dostarcza też wiktu organiście, kantorowi i scholarom, pomagającym w śpiewie.

Kromołów (K. i 12 wsi). WR: Jest budynek szkolny, kierownik pobiera 8 zł.

WM: Szkołą kieruje *honestus* Walenty z Nowejgóry, opłacany przez proboszcza. Wizytator poleca w reformacyi, by co niedzielę popołudniu scholarowie recytowali w kościele katechizm.

WT: Wizytator poleca w reformacyi, by mieszczanie odbudowali szkołę celem wychowywania dzieci własnych.

Lelów (L. i 2 wsi). WR: Jest budynek szkolny z ogródkiem, o który toczy się spór z zakonnikami; kierownik pobiera od proboszcza 10 m wraz z kantorem, nadto podług starodawnego zwyczaju prowadzi notaryat miejski.

WM: Na zachód od kościoła stoi szkoła świeżo wybudowana; na jej czele stoi *honorabilis* Wojciech Sałat, który ma jako fundacyę dziesięcinę snopową z gruntów kmiecych wsi Wierczycy (starostwa olsztyńskiego) wraz z kantorem, nadto otrzymuje czwartą część z ofiar kościelnych (offertoryów). W reformacyi upomina wizytator urząd miejski, by bezzwłocznie dokończył budowy szkoły, która jest „*seminarium et decus civitatis*".

WT: Istnieje szkoła niedawno wybudowana i ogród bakałarza; pobiera on dziesięcinę snopową z gruntów kmiecych wsi Dziewicy (?), z dochodów kościelnych część trzecią obok wikarych; obowiązany jest opłacać kantora i uczestniczyć w służbie bożej. Wizytator poleca scholarom recytować w niedzielę popołudniu w kościele zasady nauki chrześcijańskiej.

Mrzygłód (M., 2 wsi i 3 huty żelazne). WR: Jest dom szkolny z ogródkiem, kierownik Jan Wydrek pobiera od proboszcza 2 m.

WM: Jest szkoła z ogrodem, kierownika opłaca proboszcz. Wizytator nakazuje scholarom recytowanie katechizmu.

WT: Jest szkoła, proboszcz opłaca kierownika z własnych dochodów.

Ogrodzieniec (O. i 1 wieś). WR: Jest plac pod budowę szkoły (kościół zabrany niegdyś katolikom przez różnowiercę Bonara wrócony został przez Mikołaja Firleja); kierownik Walenty z Szydłowca pobiera 8 zł pensyi. Wizytator poleca w reformacyi wybudowanie szkoły parafianom.

WM: Szkoły jeszcze niemam, wizytator zatem powtarza parafianom nakaz budowania jej.

Olsztyn (O. i 3 wsi). WR: Jest budynek szkolny, kierownik Mikołaj Witeliszowski pobiera od proboszcza 8 zł.

WM: Jest budynek szkolny, kierownik Mikołaj Patricius pobiera od proboszcza 8 zł.

WT: Kierownika szkoły opłaca proboszcz ze swych dochodów.

Przerów (lub Przyrów, P. i 2 wsi). WR: Budynek szkolny jest w dobrym stanie, kierownik Stanisław ze Skierniewic pobiera 10 m.

WM: Jest szkoła; kierownika Wojciecha z Grabowa opłaca wraz z kantorem proboszcz. Wizytator nakazuje chłopcom szkolnym co niedzielę recytować wespół z parafianami katechizm po polsku i odśpiewywać dziesięć przykazań.

Szczekociny. WP: Kościół sprofanowany przez Szczepanowskiego.

WR: Kościół przed 40 laty z górą oddał różnowiercom Maciej Szczepanowski, zarządza nim obecnie „herezyarcha" Jan z Okszy.

WM: Kościół w rękach różnowierców, zarządza nim herezyarcha Józef.

Włodowice (W. i 5 wsi). WR: Jest budynek szkolny, kierownikowi Sewerynowi z Radomska płaci proboszcz 4 talary.

WM: Szkoła istnieje, kieruje nią Seweryn z Radomska z kantorem Adamem z Mstowa, obydwóch opłaca proboszcz.

WT: Jest domek dla szkoły, kierownika opłaca proboszcz ze swych dochodów.

Żarki (Ż. i 8 wsi). WR: Proboszcz trzyma kierownika szkoły Sebastyana Nowopolczyka (Novicampianus), ma dlań dom z dwoma ogródkami i płaci mu 16 zł wraz z kantorem. Wizytator nakazuje scholarom recytowanie katechizmu.

WM: Szkoła istnieje, kierownika opłaca proboszcz.

WT: Dla kierownika szkoły istnieje dom z dwoma ogródkami, niema jednak dlań żadnej fundacyi, opłaca go proboszcz z dochodów własnych.

Dziekanat wolbromski.

Szczegóły dla szkolnictwa parafialnego przynoszą wizytacye bisk. Padniewskiego, Radziwiłła, Maciejowskiego i Tyli-

ckiego. Wizytator Padniewskiego, dziekan ksiąski, Bartłomiej Grucz w kwietniu 1565 (lub 1566) roku notował uwagi lakoniczne (Rkps nr. 1, k. 99—107), obszerniejsze Kazimirski za bisk. Radziwiłła w listopadzie 1598 roku (Rkps nr. 15, k. 58—87 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 16, k. 16—22 wewnętrzna) i kustosz skalmierski Andrzej Sobkowicz, delegat Maciejowskiego, w 1602 roku (Rkps nr. 20, str. 59—82); wizytator Tylickiego, dr. praw Jakób Janidło, w 1610 roku zwrócił uwagę na szkołę zaledwie w trzech parafiach (Rkps nr. 28, str. 121—126).

Pilcza (dziś Pilica, P. i 11 wsi). WR: Budynek szkolny w lichym stanie; kierownik Wojciech Szałas z Lelowa posiada dziesięciny z gruntów sołtysich wsi Złożyniec i Biskupice i z włości rycerskiej w Dobrej, zaledwie jednak pierwszą mu wypłacają. Proboszcz, któremu cech szewski płaci 1 zł 4 gr za śpiewanie wigilij, ustępuje trzecią część sumy bakałarzowi. Wizytator nakazuje, by scholarowie co niedzielę popołudniu recytowali w kościele katechizm mniejszy po polsku.

WM: Budynek szkolny zniszczony, na razie mieszka w nim *honestus* Stanisław Skierniewita, żonaty, który pobiera dziesięciny ufundowane dla niego i dla kantora. Przy świątyni jest też kościelny; opłaca ich proboszcz a urząd miejski każdemu z nich dodaje po 1 m rocznie. Wizytator nakazuje naprawić szkołę.

Wolbrom (lub Wolbram, W. i 1 wieś). WP: Budynek szkolny licho pokryty, kierownik Marcin składa zeznania.

WR: Budynek szkolny w dobrym stanie, kierownik Jan z Krakowa, zarazem organista, pobiera od rajców 4 zł tak za sprawowanie pisarstwa miejskiego, jako też za prowadzenie szkoły. Wizytator poleca w reformacyi, by kierownikowi szkoły za posługi kościelne proboszcz płacił z własnej kieszeni a mieszczanie za pisarstwo również ze swoich funduszów a nie z czynszu od krów, który cały winien być obracany na budowę kościoła.

WM: Jest budynek szkolny; kierownika Macieja z Żarnowca i kantora Stanisława opłaca proboszcz i urząd miejski.

WT: Istnieje dom dla bakałarza, którego opłacają rajcy z czynszu od krów kościelnych.

Żarnowiec (Ż. i 9 wsi). WP: Dom szkolny należycie zbudowany.

WR: Budynek szkolny w stanie znośnym, kierownikowi płaci proboszcz 16 zł.

WM: W szkole mieszka bakałarz Maciej Bernatowicz, kantor Walenty i kościelny, utrzymywani przez proboszcza; pobierają nadto akcydencye podług zwyczaju innych parafii. Wizytator wzywa urząd miejski do naprawienia szkoły w myśl dawniejszego polecenia.

WT: Dach budynku szkolnego przecieka; dla bakałarza istnieje klerykatura: każdy mieszczanin jako też parafianin płaci po 1 gr, chałupnicy po $^1/_2$ gr.

Okręg kielecki.

Składał się z dwóch dziekanatów, kieleckiego i bodzęcińskiego, których wizytowanie należało do proboszcza kieleckiego. Wizytą Padniewskiego nie był objęty. Z polecenia Radziwiłła wizytował go Stanisław Sułowski, proboszcz kielecki i kanonik krakowski, z pomocą swojego zastępcy w probostwie ks. Kaspra z Nowegomiasta Korczyna. Wizyta odbyła się w wrześniu, październiku i listopadzie 1597 roku (Rkps nr. 8, str. 1—52). Trzy parafie w obrębie dziekanatu: Kielce, Bodzęcin i Iłżę, badał sam biskup Radziwiłł w r. 1598 od 27 sierpnia do 9 października (Rkps nr. 9, str. 466—550).

Ks. Sułowski zwracał wszędzie uwagę na szkołę, notując zazwyczaj stan budynku i wyposażenie kierownika.

Z polecenia bisk. Tylickiego wizytował dziekanat w r. 1610 Andrzej Zagórny, ówczesny proboszcz kielecki (Rkps nr. 30, k. 353—411); w sprawozdaniu swojem zamieścił bardzo lakoniczne wzmianki jedynie o istnieniu budynku szkolnego. Biskup Zadzik wizytował parafię iłżecką i bodzęcińską w roku 1637 w marcu (Rkps nr. 43, str. 378—383). Innych wizytacyi nie mamy.

Iłża, miasto (I. i 16 wsi). WR (1597): Szkoła znakomicie zbudowana, kierownik pobiera część wszystkich dochodów wspólnie z mansyonarzami, nadto kolędę z wsi Błaziny i Wola Parszowa.

WR (1598): Kierownik szkoły zajmuje stanowisko szóstego mansyonarza przy kościele parafialnym i dzieli się dochodami, winien zatem obowiązki odpowiednie kościelne spełniać albo sam albo przez zdatnego zastępcę — orzeka biskup.

Niedługo zapewne cieszył się kierownik tem stanowiskiem, bo istnieje szósty mansyonarz, niewyświęcony jeszcze, lecz już obok swych kolegów wprawiający się w ceremonie. Dochody mansyonarzy wynosiły z parafii Jastrząb 40 zł, z różnych czynszów na podstawie przywilejów 40 zł, nadto od sumy 40 zł czynsz 30 gr. W reformacyi nakazuje biskup, by scholarzy po obiedzie w niedziele i święta recytowali w kościele katechizm, nadto by proboszcz szkołę naprawił i trzymał zdolnego kierownika, któryby młodzież wychowywał w pobożności i naukach szlachetnych.

WT: Budynek szkolny na cmentarzu blizki ruiny. Kierownik pobiera 35 zł, kantor 15 zł, nadto wypłaca się szkole czynszu 2 m z czterech domów, leżących na przedmieściu, zwanych zagrodami proboszczowemi, z tych jednak 2 m proboszcz przywłaszcza sobie jedną. Poza tem otrzymuje szkoła 15 zł dziesięciny z pól niegdyś parafialnych, sprzedanych obecnie mieszczanom, a z zamku co tydzień wypłacają jej 10 gr.

WZ (bp): Ponieważ, niema osobnej szkoły, lecz wynajmuje się obcy dom na uczenie chłopców, biskup rozkazuje postawić szkołę koło kościoła w miejscu, które sam wyznaczy.

Kielce, miasto (kollegiata). WR (1598): Szkole zagraża zawalenie się. W reformacyi podnosi biskup: „Ks. scholastyk, trzeci prałat (był nim Jan Krasiński, kantor krakowski), ma dbać o szkołę i wychowanie chłopców, by wychowali się w nauce chrześciańskiej i wszelkich naukach świeckich. Niech utrzymuje zdolnego bakałarza i kantora, szkołę zaś w przeciągu roku naprawi i nadal utrzymuje dobrze połataną i pokrytą".

„Bakałarz nie tylko w naukach lecz także w pobożności i dobrych obyczajach chłopców niech wychowuje i często prowadzi do spowiedzi i komunii. Napominam też rodziców, by chłopców do szkoły posyłali, nic bowiem cenniejszego nad dobre wychowanie dać ni zostawić im nie mogą; niechaj ich także w lecie nie odwołują ze szkoły dla zajęć domowych".

„Kantor i kościelny niech się po karczmach nie włóczą pod karą więzienia a wkońcu wyrzucenia".

Bodzęcin (B. i 4 wsi). WR (1597): Szkoła zniszczała, kierownik nie mieszka w niej z powodu wielu niewygód. Pobiera od proboszcza 12 zł i co niedzielę dostaje obiad; nadto przypada dlań trzecia część kwesty kościelnej i dzwonne. Mieszczanie zaś płacą mu jako pisarzowi rady 2 m, jako pisarzowi wójtostwa znowu pewną kwotę; on daje kantorowi 1 m.

WR (1598): Szkołę trzeba odbudować; kierownik pobiera od proboszcza 12 zł i obiad co niedzielę, nadto ma inne dochody. W reformacyi nakazuje biskup scholarom codzień odśpiewywać nieszpory przy pomocy księży, nadto dodaje: „Na czele szkoły niech proboszcz postawi kierownika zdatnego, któryby młodzież kształcił w pobożności i naukach; gorąco też należy się zakrzątnąć, aby jak najprędzej wybudować mieszkanie wygodne dla chłopców i kierownika, któremu z swych gruntów proboszcz będzie wypłacać pensyę.

WT: Budynek szkolny istnieje.

WZ (bp): Ponieważ obecny kierownik szkoły przez mnóstwo wiarygodnych świadków przedstawiony został jako tęgi rozpustnik, pijak, szukający dobrowolnie kłótni i zwad, niezdatny do uczenia chłopców w szkole i w tem bardzo niedbały, nadto niewstrzemięźliwy, mający stosunki z kobietami, które nieraz widziano jak ukradkiem ze szkoły wychodziły, przeto też z polecenia zgromadzenia dziekanackiego kazano go z tego kościoła oddalić. Tymczasem niewiadomo z jakiej przyczyny proboszcz nie wykonał tej uchwały. Surowo więc mu teraz biskup przykazuje człowieka tak gorszącego jak najprędzej wygnać, aby skutkiem jego niemoralnego życia nie wynikły gorsze skandale, ale przedtem musi mu proboszcz wypłacić zatrzymaną a należącą mu się pensyę, o którą się upomina. Za wszystkie zaś jego wybryki skazuje go biskup na całe cztery tygodnie więzienia w dzwonnicy przy tutejszym kościele z postem o chlebie i wodzie co sobotę; ma nadto uczynić generalną spowiedź. Siedzenie zacznie od czwartku po Zielonych Świątkach, kiedy mu się ten wyrok doręczy. Poddać mu się musi pod karą proskrypcyi z całej dyecezyi i innemi cięższemi jeszcze karami. Gdyby jednak potrzeba kościoła tego wymagała, będzie go można z aresztu wypuścić na śpiewanie przy mszy ale zaraz po mszy musi iść znowu do aresztu. Przez ten czas proboszcz za zgodą gminy postara się na jego miejsce o innego, zdolniejszego i zalecającego się lepszymi obyczajami i przykładnością. Szkolnym nakazuje biskup recytować katechizm.

Daleszyce (D. i 9 wsi). WR: Kierownik szkoły pobiera 10 m pensyi.

WT: Budynek szkolny istnieje.

Jastrząb (J. i 10 wsi). WR: Szkoła licho zbudowana, kierownik pobiera 4 zł pensyi i część kwesty kościelnej obok wikarych, sam zaś utrzymuje kantora.

WT: Budynek szkolny istnieje.

Kunów (K. i 8 wsi). WR: Kierownik pobiera 20 zł, sam utrzymuje kantora.

WT: Budynek szkolny istnieje.

Łagów (Ł. i 10 wsi). WR: Szkoła zniszczona, kierownika proboszcz utrzymuje.

WT: Budynek szkolny istnieje.

Nowa Słupia (6 wsi, WT nazywa Słupię miasteczkiem). WR: Szkoła zniszczona, kierownik pobiera 4 m, kantor 12 gr kwartalnie.

WT: Niegdyś z dworu opata wydawano codzień dla szkoły dwa chleby i beczułkę piwa za śpiewanie co sobotę mszy ku czci N. P. Maryi.

Waśniów (26 wsi, WT nazywa Waśniów miasteczkiem). WR: Budynku szkolnego niema, kierownik zaś pobierający 8 zł mieszka w wikaryówce.

WT: Budynek szkolny istnieje.

Okręg wiślicki.

Trzy dziekanaty sokoliński, kijski, pacanowski stanowiły jeden okręg, podlegający kontroli proboszcza wiślickiego.

Dziekanat sokoliński.

Dziekanat ten najmniej nam jest znany ze wszystkich w dyecezyi krakowskiej; posiadamy bowiem dwie tylko wizytacye jego, obydwie wprawdzie przeprowadzone przez komisarzy sumiennych, ale w tym wypadku, co się tyczy szkoły, bardzo lakoniczne; notują tylko fakt istnienia szkoły i nazwisko kierownika. Pierwsza to wizytacya Krzysztofa Kazimirskiego z roku 1598 za biskupstwa Radziwiłła (Rkps nr. 10, k. 60—85 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 11, k. 21—30 wewnętrzna, nadto wyciąg w Rkpsie nr. 65, k. 213—220), druga — Jana Foxa w r. 1618 za bisk. Szyszkowskiego (Rkps nr. 40, k. 39—50 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 38, k. 64—72 wewnętrzna). Tenże Fox wizytował także kollegiatę skalmierską w roku 1617 w dniach 9 i 10 grudnia (Rkps nr. 32, k. 106—110 i Rkps nr. 35, k. 60—67).

Działoszyce (D. i 9 wsi). WR: Kierownik szkoły Tomasz ze Słupczy ma dom i 8 zł pensyi od proboszcza. Proboszcz posiada plac, na którym przed pożarem stał dom szkolny.

WS: Kierownik szkoły Tomasz ze Słupczy, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza.

Skalmierz (kollegiata). WS: W sąsiedztwie kościoła jest dom dla kierownika szkoły, któremu scholastyk płaci 12 m (organiście 8 zł kwartalnie). W reformacyi zabrania wizytator tak wikaremu jako też kierownikowi podwyższania kosztów pogrzebu ponad taksę, wydaną przez kapitułę.

Co do osoby kierownika oświadcza proboszcz Sebastyan z Buska, że niejaka Młotkowna chadza do szkoły a zaszła w ciążę, niewiadomo z czyjej przyczyny; bakałarz siedzi w domu, do szynków nie zagląda, jest pilny, słucha upomnień, kantora chowa spokojnego, trzeźwego, pilnego i pobożnego; od dawnego czasu takiego nie było. Wice-scholastyk Stanisław z Radomia potwierdza to wszystko. Inny świadek dorzuca, że kierownik za dużo wymusza od mieszczan za pogrzeby, a wszyscy oświadczają podejrzenia co do Młotkówny. Rajca Stanisław Kurowski dodaje, że bakałarz upijał ją winem, za które świadkowi jeszcze nie zapłacił; rajca Stanisław Grodzanowski widział ją w zapusty w jego mieszkaniu. Wizytator rozstrzyga:

W sprawie bakałarza Jakóba Jandrasowica z Opatowa. Za wprawienie w stan brzemienny Młotkówny, do czego się przyznał, rzecz zresztą notorycznie wiadoma i gorsząca, usunięty zostanie od szkoły natychmiast w te suchedni na św. Łucyę. Do święceń nie będzie dopuszczony, chyba że przez przeciąg lat trzech poprawi swoje życie.

Dziekanat kijski.

Od dziekanatu kijskiego zaczął w roku 1565 dnia 28 października wizytacyę komisarz biskupa Padniewskiego, archidyakon krakowski Wojciech Krajewski, który zamieścił kilka uwag o szkołach (Rkps nr. 1, k. 50—68). Szczegóły o uposażeniu szkoły i nazwiska kierowników zapisał komisarz bisk. Radziwiłła, archid. krak. Krzysztof Kazimirski w roku 1598 (Rkps nr. 10, k. 29—59 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 11, k. 10—21 wewnętrzna, nadto wyciąg w Rkpsie nr. 65,

k. 203—212), przyczem sam biskup Radziwiłł w r. 1598 zbadał parafię wiślicką i buską (Rkps nr. 9, str. 374—464). Z wizytacyi bisk. Tylickiego posiadamy dwa ułamki, obydwa z roku 1610 (Rkps nr. 28, k. 333—351, Rkps nr. 32, k. 272—277), prawdopodobnie z ręki Jakóba Gromeciusa, dziekana kijskiego. W ten sam sposób jak Kazimirski wizytował dziekanat w roku 1618 z polecenia bisk. Szyszkowskiego, archid. krak. Jan Fox (Rkps nr. 40, k. 21—38 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 38, k. 54—64 wewnętrzna). Za biskupstwa Zadzika, który sam w r. 1637 wizytował kollegiatę wiślicką (Rkps nr. 43, str. 269—298), komisarz, możliwe że ten sam co za Tylickiego, Gromecius badał dziekanat w roku 1636 (Rkps nr. 56, k. 46—63). Wreszcie z roku 1782 posiadamy sprawozdanie dziekana pilickiego, Antoniego Dunina Kozickiego z parafii kijskiej (Rkps nr. 64, str. 210—212).

Wiślica, miasto (kollegiata). WR (bp): Jest szkoła, w której stale utrzymuje się bakałarza dla uczenia młodzieży, kantora i młodzieńców dla śpiewania nabożeństw. W przywileju sprzedaży rajcom wiślickim czynszu odkupczego od 200 zł przez kanonika krakowskiego Marcina Gliciusa z Pilzna kwotę 10 zł przeznacza się częścią dla kaznodziei, częścią dla bakałarza. Załączony jest spis „ksiąg do używania tak kapłanom jako i szkole“, zawiera on mszały, graduały, antyfonarze, psałterze, kancyonały, agendy, responsorye, pasye, lamentacye.

Biskup nakazuje scholastykowi przebudować w trzech latach szkołę pod karą 100 czerwonych złotych. Ustanawia, by w niedzielę po obiedzie chłopcy recytowali w kościele katechizm, a także by w niedziele i święta dwa pierwsze nokturny śpiewali szkolni, trzeci zaś z laudami księża lub odwrotnie.

WZ: Jest plac pod dom dla kierownika szkoły.

WZ (bp): Z legatu kanonika ongiś krakowskiego Michała Maya bakałarz czyli magister szkoły pobiera od rajców kwartalnie 1 zł $7^1/_2$ gr, rocznie 5 zł od sumy 100 zł z tym warunkiem, aby co piątek przed rozpuszczeniem chłopców do domu tak przedpołudniem jak wieczór śpiewano pieśń *Sanguine proprio redemisti nos Deus.* Obligacya rajców wraz z zatwierdzeniem króla Stefana jest w aktach wójtowskich z roku 1576 dnia 30 czerwca.

Kierownik szkoły *(ludimagister)* ma pewną pensyę od scholastyka, do którego należy utrzymywanie budynku szkolnego w dobrym stanie i chowanie bakałarza promowanego, kantora i młodzieńców biegłych w śpiewie; w razie niedbalstwa wszyscy oni podlegają jego rozkazom i karom. Mieszczanie, których synów uczy bakałarz, zwykli mu obiady codzień posyłać, czynią to jednak nie z obowiązku, ale zależnie od stopnia jego zasługi.

Kantor i młodzieńcy szkolni posiadają czynsz odkupczy z legatu 100 zł zostawionego ongiś przez rajcę Jana Kotlickiego, którą to sumę wykonawcy testamentu, dożywotni wójt wiślicki, Stanisław Nerwicz i proboszcz a kustosz ówczesny Piotr Waligórski umieścili na czynsz 6 zł u różnych mieszczan, a wreszcie pożyczyli rajcy Janowi Albie, zapewniwszy ją na jego posiadłości i gruntach na przedmieściu św. Wawrzyńca. Ów zaciągnąwszy wiele długów sprzedał majętność mieszczaninowi Wawrzyńcowi Radokowi, a ten z wszystkimi ciężarami znowu kapitule i kanonikom wiślickim, do których obecnie należy. Kapituła też płaci czynsz wieczysty kantorowi i młodzieńcom szkolnym wraz z innym czynszem na śpiewanie mszy corocznie przez miesiąc marzec z fundacyi oficyała Węgrzyna, razem w kwocie 18 zł.

Kościół św. Wawrzyńca poza murami Wiślicy. Jest plac na budowę domku dla magistra szkolnego. Jedno z pól proboszcza ciągnie się aż po plac plebański czyli starą szkołę św. Wawrzyńca.

Busko (B. i 11 wsi). WR (bp): W kącie cmentarza w stronie zachodniej jest szkoła, postawiona wprawdzie z kamienia ale niekształtnego i w sposób lichy. Por. Edukacya klasztorna

WT: Wizytator nakazuje, by w niedziele i święta, gdy ksiądz po kazaniu idzie do ołtarza, kierownik szkoły zaczynał dekalog, a lud dalej go śpiewał.

WS: Jest kierownik szkoły Kilian.

Chmielnik. WP: Kościół sprofanował Jan Oleśnicki.

WR: Kościołem, zabranym przed 40 laty przez Jana Oleśnickiego, rządzi herezyarcha Franciszek.

WS: Kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza, ma dom osobny, którego dach nakazuje wizytator proboszczowi naprawić. Kierownika Stanisława z Bożęcina, nieżonatego, nie było podczas wizytacyi, oddala go bowiem proboszcz, we-

dług którego żalów „klecha“ gra w karty, pije, do niejakiej Flakowej, której mąż niedawno umarł, w nocy dostał się przez okno i drzwi chciał wyłamać.

WZ: Wizytator poleca w reformacyi: W niedzielę w czasie kazania pouczać trzeba lud, że kościół zakazuje nie tylko czytania książek heretyckich, lecz także słuchania akatolików, ponieważ łatwo jest wsączyć truciznę w dusze, a zwłaszcza łatwo chłopcom, gdyż w szkołach tego rodzaju wpaja się naukę, jakby mleko zatrute jadem, nieostrożnym i maluczkim w wierze i religii. Kto zakazu tego nie posłucha, już przez sam czyn swój naraża się na ekskomunikę, proboszcz winien go donieść biskupowi, który zakaże mu sakramentów i pogrzebu kościelnego; prócz księży dbać ma o dusze kierownik szkoły, nie tylko słowami lecz także przykładem.

Pierzchnica (P. i 6 wsi). WP: Proboszcz chowa magistra szkoły i kantora, dość składnie śpiewających, lecz z trudem będzie mógł ich i siebie samego utrzymać.

WR: Kierownik szkoły Maciej Kurcius z Wrocieryża ma dom i 8 zł pensyi.

WS: Kierownik szkoły Maciej Kurcius, żonaty, trzeźwy, ma dom i pensyę od proboszcza.

WZ: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza.

Pińczów (P. i 7 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom dobry, pensyę pobiera jak również organista z klasztoru Paulinów, którzy są kolatorami.

WS: Kierownikiem szkoły jest Wiktoryn Mituszyński, bakałarz *artium*, ma dom, z klasztoru dostaje pensyę, nadto obiad i wieczerzę.

Dziekanat pacanowski.

Kilka uwag o szkołach w tym dziekanacie zanotował najstarszy z wizytatorów, komisarz Padniewskiego w roku **1565**, Wojciech Krajewski (Rkps nr 1, k. 54—64). Z ramienia bisk. Radziwiłła objeżdżał dziekanat w roku **1598** nominat kijowski Krzysztof Kazimirski (Rkps nr. 10, k. 1—29 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 11, k. 1—10 wewnętrzna, nadto wyciąg w Rkpsie nr. 65, k. 192—202); za biskupstwa Tylickiego w roku **1610** proboszcz tarnowski Roch Żardecki (Rkps nr. 28, k. 280—305); za bisk. Szyszkowskiego w roku **1618** archid. krak., Jan Fox (Rkps nr. 40, k. 1—21 wiz. zewnętrzna, Rkps nr. 38, k. 45—54 wewnętrzna); wreszcie ostatnią znamy wizytacyę za bisk. Zadzika, przeprowadzoną prawdopodobnie w roku **1636**, zapewne przez ks. Jakóba Gromeciusa (Rkps nr. 56, k. 28—46). Wszystkie wizytacye przynoszą po garstce szczegółów dla historyi życia szkolnego w dziekanacie.

Szydłów, miasto (S. i 6 wsi). WP: Prebendę krawców posiada teraz bakałarz szkolny. W szkole jest bakałarz promowany, kantor, trzech młodzieńców i zakrystyan; kierownictwo szkoły nie jest dobre, ponieważ bakałarz, zajęty pisarstwem miejskiem, zbyt często szkołę opuszcza; życie jego jest gorszące, podejrzany bowiem o pewną mężatkę; otrzymał też napomnienie z zagrożeniem.

WR: Na cmentarzu stoi dom szkolny, w którym mieszka kierownik Andrzej z Rzeszowa, bakałarz *artium*; z pensyi 20 zł ma także utrzymywać kantora. Wizytator nakazuje chłopcom szkolnym recytowanie katechizmu.

WT: Bakałarz pobiera od proboszcza 20 zł i dzwonne, opłacać ma kantora. Cech krawców ma posiadłość z ogrodem i sadem, darowaną ongiś przez czcigodnego bakałarza Mikołaja, którą to darowiznę zatwierdził król Zygmunt August.

WS: Kierownik szkoły Stanisław Lipnicki, bakałarz, ma dom i pensyę od proboszcza, czasem zagląda do karczmy, obowiązków jednak nie zaniedbuje.

WZ: Jest czynsz pewien na śpiewanie godzinek ku czci P. Maryi, z czego kierownik szkoły wraz z kantorem pobierają 40 zł.

Kurozwęki (K. i 5 wsi). WR: Kierownik szkoły Maciej z Widawy ma dom i 8 zł pensyi, kantor zaś 4 zł.

WS: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza; przesłuchiwany jest kantor Stanisław Biernatek.

WZ: Jest domek dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz. Wizytator nakazuje chłopcom szkolnym zapomocą rozmówek w języku polskim recytować katechizm.

Oleśnica. WP: Kościół oddany akatolikom przez Zborowskich.

WR: Kościół sprofanowany przez kasztelana krakowskiego Marcina Zborowskiego trzymają heretycy.

WS: Kościół, przez lat 60 trzymany przez heretyków, oddany proboszczowi katolickiemu w roku 1613. Kierownik

szkoły Andrzej z Radomska, nieżonaty, upija się często; ma dom i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest dom dla kierownika szkoły z ogrodem.

Pacanów (za WR miasto, zresztą miasteczko, P. i 9 wsi). WP: Proboszcz Stanisław Bzowski postawił kościół w roku 1538 i szkołę w 1542 swoim kosztem a z pomocą parafian, którzy zwozili budulec.

WR: Proboszcz ma dom dla kierownika szkoły z ogrodem, płaci mu 5 m pensyi i daje trzecią część oferty. Kierownik podług starodawnego zwyczaju sprawuje pisarstwo miejskie, sam ma utrzymywać i opłacać kantora.

WT: Kierownikowi szkoły płaci proboszcz 16 zł, z czego ma utrzymywać także kantora, dostaje nadto kolędę i piątą część oferty.

WS: Bakałarzem przy szkole jest Jan z Sieradza. Wizytator nakazuje chłopcom szkolnym recytowanie katechizmu.

WZ: Wikary ma podług fundacyi śpiewać godzinki ku czci N. P. Maryi razem z kierownikiem szkoły.

Staszów (S. i 2 wsi). WR: Kierownik szkoły Klemens z Wadowic ma dom dobrze zbudowany z ogródkiem, pobiera 12 zł od proboszcza, z czego ma utrzymywać kantora; jest także pisarzem miejskim. Opowiada o proboszczu Pawle z Pajęczna, że gdy chodził po kolędzie, zaproszony wstąpił wraz z towarzyszem i ze szkołą do starego wójta; tam pewna kobieta nagadała wiele obelg na niego i na cały kler, czem oburzony rzucił na nią kielichem, ale jej nie trafił.

WS: Wizytator nakazuje kierownikowi szkoły wykładać w kościele katechizm chłopcom.

Stobnica (S. i 18 wsi). WR: Jest szkoła; kierownik wraz z organistą ma na utrzymanie dziesięcinę snopową z włości rycerskiej Mietle, o której trzeba szczegółowiej poszukać w *Liber beneficiorum;* jednak właściciele wsi dają jej tak skąpo, że nie wystarcza dla samego kierownika, a tem bardziej dla organisty, którego zresztą teraz niema z powodu zepsucia organów.

WT: Proboszcz obowiązany jest chować kierownika szkoły.

WS: Bakałarzem od pół roku jest Stanisław Olofowicz[1]), ma dom i 20 zł z dziesięciny w Mietlu; mansyonarz twierdzi o nim, że nie jest bardzo pilny.

[1]) Promowany w roku 1617, potem był księdzem, por. Muczkowski. Statuta, str. 280.

WZ: Jest domek szkolny. Wizytator nakazuje chłopcom recytować przynajmniej przez pół godziny w niedzielę katechizm w języku polskim.

Okręg radomski.

Nazywam tak niehistorycznie okręg poniższy dla ułatwienia oryentacyi; dziekanaty radomski, stężycki i zwoleński nie miały własnego archidyakona, zastępował go proboszcz kielecki. Posiadamy trzy wizytacye tego okręgu. Z polecenia bisk. Padniewskiego badał go w 1570 r. proboszcz w Starym Radomiu, Jan Mierzanowski, zapisując lakonicznie notatkę o istnieniu szkoły (Rkps nr. 1, k. 203—223). Za biskupa Radziwiłła objechał radomskie nominat kijowski, Krzysztof Kazimirski w wrześniu 1598 (Rkps nr. 14, k. 1—125 wizyacya zewnętrzna, Rkps nr. 13, k. 1—47 wewnętrzna), sam zaśt biskup Radziwiłł w tymże 1598 roku w październiku i listopadzie wizytował parafię radomską, sieciechowską i stężycką (Rkps nr. 9, str. 550—618). Nadto posiadamy wizytacyę, przeprowadzoną z polecenia bisk. Szyszkowskiego w roku 1618 (Rkps nr. 59, k. 1—74), i obraz parafii szydłowieckiej z 1614 r. (Rkps nr. 28, str. 457—461).

Dziekanat radomski.

Radom, miasto (R. i 4 wsi). WR (bp): Budynek szkolny murowany z cegieł, kryty dachówką. Kierownik pobiera swe dochody na św. Marcina, Mikołaja, Katarzynę i Nowy rok, kolędę po mieście zbiera po wikarych; pobiera część z ich dochodów prócz mszy cichych, od proboszcza też otrzymuje pewną pensyę, aby się przykładał do spełniania obowiązków kościelnych i szkolnych. W reformacyi nakazuje biskup, by co niedzielę popołudniu scholarowie recytowali w kościele katechizm, proboszczowi zaś poleca czuwać nad tem, aby kierownik pilnie chłopców wychowywał w naukach i pobożności i zawsze trzymał zdatnego kantora.

WS: Na cmentarzu stoi murowana z cegieł szkoła *(gymnasium)*, zawierająca trzy izby, dwie dla kierownika i kantora, jedną dla uczenia młodzieży i cztery komory na mieszkanie scholarów śpiewających. Ściany budynku są należycie naprawione, a dach sporządzony z dachówek ceglanych w do-

brym stanie. Kierownik gimnazyum tego pobiera z rady miejskiej radomskiej 5 zł podług fundacyi tytułem notaryatu, gdyż niegdyś zwykł był sprawy sądowe wpisywać w miejskie akta publiczne; pieniądze te jednak dziś sam proboszcz podejmuje i wypłaca kierownikowi jako pensyę, nie fundacyę. Nadto istnieje fundacya na pewną ilość świec dla użytku scholarów, które jednak proboszcz i kierownik obracają na użytek własny.

Szydłowiec, miasto (S. i 7 wsi). WP: Jest przy szkole bakałarz z resztą służby, chłopców mają.

WR: Istnieje budynek szkolny z ogródkiem, kierownik pobiera 6 m ze stacyi *(ex statione)* wąchockiej i siódmą dla dzwonnika. Za tę pensyę winien sam lub przez kantora, ubranego w komżę, śpiewać razem z mansyonarzami ranną mszę *de B. M. V.*, codzień śpiewać ze scholarami sumę, nadto zaś nieszpory w niedziele i święta. Za to zaś, że scholarowie śpiewają raz w tydzień mszę w kaplicy szpitalnej, pobierają z grodu szydłowieckiego 2 m zamiast chleba i piwa podług przywileju fundacyjnego. Kierownikiem szkoły jest Stanisław Pękarovicius. Wizytator poleca proboszczowi, by więcej niż dotąd dbał o szkołę i pilnował, aby scholarowie śpiewali w kaplicy szpitalnej mszę *de S. Spiritu* i otrzymywali należne 2 m z grodu.

WT (1614): Wizytator stwierdza, że scholarowie ze szkoły parafialnej obowiązani są w kościółku św. Ducha przy szpitalu śpiewać *Salve Regina* z antyfoną *pro pace* w niedziele, święta, poniedziałki, środy i piątki, za co pobierają z grodu $^1/_2$ m kwartalnie.

WS: Szkoła stoi na cmentarzu, zawiera przedsionek, komorę i dwie izby; budynek cały zepsuty, grozi upadkiem dach przecieka, belki przy fundamentach rozlatują się.

Wierzbica (W. i 8 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i mają chłopców.

WR: Jest budynek szkolny z dwoma ogródkami, kierownik Mikołaj z Botnicy pobiera 2 zł.

WS: Koło wikaryówki stojąca szkoła *(gymnasium)* zawiera przedsionek, izbę i komorę; dach jakoteż belki w dobrym stanie.

Dziekanat zwoleński.

Głowaczów (G. i S wsi). WR: Jest budynek szkolny; kierownik wraz z kantorem pobiera 15 zł (wikary 16 zł).

WS: Budynek dla wikarego i szkoły leży poza miasteczkiem, wymaga dobrej naprawy.

Kazanów (K. i 2 wsi). WR: Jest szkoła, kierownik od księdza rezydującego, Macieja Myszkowskiego z Iłży, pobiera 2 zł. O ks. Myszkowskim zeznaje kantor tamtejszy, Krzysztof z Jedlny, że kobiety żadnej nie chowa a tę, którą chował, wydał za niego. Kierownik szkoły, Jan ze Skrzynna, dodał, że ksiądz stale chodzi bez proszenia do żony kantora i każe sobie jeść dawać i pić. Por. **Odechów**.

WS: Szkoła leży koło plebanii, cały budynek lichy.

Kozienice (K. i 2 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy (kościół świeżo zbudowany).

WR: Budynek szkolny niebardzo dobry, kierownikiem jest Jakób z Warki, nowicyusz zarówno jak kantor, bo przyszli od tygodnia, pobiera 7 zł od plebana.

WS: Szkoła leży koło wikaryówki, zawiera przedsionek i komorę, dach przecieka.

Odechów lub Odąchów (O. i 12 wsi). WR: Jest plac pod budowę szkoły, obecnie zaorany przez kmiecia Kapustę, kierownik Jan z Radomia mieszka w wikaryówce. Proboszcz, Stanisław z Biejkowa opowiada o proboszczu z Kazanowa, że konkubinę swoją wydał za kierownika szkoły i jada teraz u niego obiady.

WS: Szkoła leży koło plebanii, zawiera przedsionek, izbę i komorę, cały budynek zniszczony.

Ryczywół (R. i 1 wieś). WR: Jest budynek szkolny, kierownik pobiera 3 zł, miał nadto dziesięcinę snopową od jednego flisaka (*ab uno portitore Vistulae*), mieszkającego w lasach, którego grunt jednak włączono do dóbr królewskich i nikt dziś tej dziesięciny nie płaci.

WS: Szkoła leży na cmentarzu, zawiera przedsionek, izbę i komorę; budynek dobry.

Sieciechów. WS: Szkoła leży koło plebanii, zawiera przedsionek, izbę i komorę; dach przecieka, belki dolne już zapadają w ziemię. Por. Edukacya w klasztorach.

Skaryszów (S. i 34 wsi). WR: Budynek szkolny z ogrodem; kierownik Marcin Dychtyk z Wierzbicy pobiera od proboszcza 8 zł; należącą się mu zaś dziesięcinę z gruntów dworskich i niektórych kmiecych w Chomątkowie szczygielskim zabiera proboszcz, płacąc kierownikowi pensyę.

WS: Szkoła leży koło wikaryówki, zawiera przedsionek, izbę i komorę, cała zniszczona grozi ruiną, dach przecieka.

Zwoleń (Z. i 10 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy (probostwo dzierży Jan Kochanowski).

WR: Jest budynek szkolny z ogródkiem, kierownik pobiera 8 m od proboszcza; dziesięcinę z włości rycerskiej w Sycynie, należącą się kierownikowi, zagarnął dziedzic.

WS: Służba kościelna (zapewne też kierownik szkoły) mieszka w domku koło plebanii.

Dziekanat stężycki.

Stężyca, miasto (S. i 9 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR (Kazimirski): Budynek szkolny istnieje, kierownik Adam ze Środy pobiera 20 zł, kantor 4 m, dzwonnik 4 zł, organista 22 zł. Wizytator nakazuje, by zawsze rano bezpośrednio przed procesyą chłopcy w kościele recytowali katechizm mniejszy po polsku.

WR (bp): Biskup stwierdza, że nieżyjący już kanonik krakowski Zygmunt ze Stężycy zostawił legat 600 zł na zakupno czynszu 24 zł na cele pobożne, mianowicie na zapomogi dla ubogich studentów, rzemieślników i t. p.; zapomogę raz tylko można otrzymać a mają wypłacać ją rajcy, bo legat ulokowany został na dobrach miasta (str. 609), tymczasem zaś dochód z niego obraca się na podwody i inne potrzeby miejskie, wobec czego zarządza biskup, by rajcy składali rachunek proboszczowi z owej sumy (str. 617).

WS: Szkoła leży koło cmentarza, zawiera przedsionek, izbę i komorę, cały budynek wymaga naprawy.

Bobrowniki (B. i 8 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Budynek szkolny z ogrodem; kierownik Tomasz z Woźnik pobiera wraz z kantorem i dzwonnikiem 20 m.

WS: Szkoła leży koło plebanii, zawiera przedsionek, izbę i komorę; dach trzeba naprawić.

Drązgów (dziś Drzazgów). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Kościół zabrał heretyk Mikołaj Kłoczowski i oddał go w zarząd herezyarsze.

WS: Już wrócony katolikom, nadawcą jest Filip Owadowski. Koło cmentarza stoi dom dla wikarego i szkoły; budynek cały na zewnątrz i wewnątrz doskonale sporządzony.

Maciejowice (M. i 14 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Jest budynek szkolny, ale kierownika niema.

WS: milczy o szkole.

Nowydwór (wspomniany dopiero w WS): Szkoła leżąca koło plebanii zawiera przedsionek, izbę i komorę, budynek cały w dobrym stanie.

Okrzeja (O. i 7 wsi). WP: Kościół zabrali heretycy.

WR: Kościół zwrócił katolikom Paweł Samborzecki. Jest plac pod budowę szkoły, której kierownikiem Sylwester z Wilczysk.

WS: Szkoła leży koło plebanii, zawiera przedsionek, izbę i komorę; cały budynek woła o naprawę.

Żelechów (Ż. i 8 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Istnieje budynek szkolny; kierownik Jakób z Kutna pobiera 3 m.

WS: Szkoła leży koło plebanii, zawiera przedsionek, izbę i komorę; dach i belki przy ziemi domagają się naprawy.

Archidyakonat sandomierski.

Dwie tylko posiadamy wizytacye tego archidyakonatu, ale obydwie stosunkowo od innych bogatsze w szczegóły o szkolnictwie. Dobry przykład dał pierwszy Marcin Wróblewski, dr. teol., archidyakon sandomierski, wizytujący okręg z polecenia bisk. Bernarda Maciejowskiego w marcu i kwietniu 1604 r. (Rkps nr. 23), a naśladował go w tem wizytator Szyszkowskiego, proboszcz radomski Wojciech Gniewicz, objeżdżający archidyakonat w 1617 roku (Rkps nr. 36).

Samo miasto Sandomierz wizytował w marcu 1604 bisk. B. Maciejowski (Rkps nr. 18, str. 471—557 uwagi dotyczące szkolnictwa), w maju 1639 roku biskup Jakób Zadzik (Rkps nr. 43, k. 226—268).

Archidyakonat dzielił się na dziekanaty koprzywnicki, połaniecki i rudnicki, do których w XVII wieku przybył jeszcze miechociński. Dochowały się dekreta reformacyjne kanonika krakowskiego Franciszka Schwarzenberg Czernego

z roku 1748 dla dziek. koprzywnickiego, są w nich wzmianki o organistach, czasem o kantorach, ale zupełna cisza o szkole (Rkps nr. 64, str. 178—186).

Sandomierz miasto. 1. Kościół kollegialny. WM (bp): Scholastyk wspaniale uposażony, wyliczenie dochodów jego zajmuje trzy strony bitego pisma. Gdzie mają być wyliczone jego obowiązki (str. 489), dowiadujemy się, że od dawien dawna zwykł je zamiast niego wypełniać kierownik szkoły, za co przypadają dlań dziesięciny, jedna z gruntów kmiecych wsi Wiśnicy w parafii Kraśnik, druga z gruntów kmiecych wsi Wiszenki. Ponieważ mu jednak tych dziesięcin nie wypłacają, daje mu scholastyk 44 zł rocznie. Nadto z grodu sandomierskiego otrzymuje co tydzień 10 gr dla scholarów, uczestniczy też w równej części wraz z wikarymi we wszystkich dochodach kościelnych z tytułu ciężarów, jakie wraz z wikarymi ponosi w kościele. Ma tam bowiem w święta uroczyste jutrznię i laudes, w niedzielę prymę, tercyę, sekstę i nonę, codzień zaś nieszpory odśpiewywać wraz z scholarami. Obok tego ma dbać o wychowanie chłopców w szkole.

Jeden z wikarych kollegiaty, ten mianowicie, który jako prebendę posiadał wieś Dwiekozy z dodatkami, miał za obowiązek staranie o dusze wszystkich scholarów. W reformacyi biskup położył nacisk na ten obowiązek, zalecając prebendaryuszowi szczególniejszą pilność i przykazując, by prałaci na to stanowisko wybierali księży odpowiednich (str. 511).

WM (archidyakon): Na czele szkoły postawiony przez kapitułę Jan Strojny wikaryusz. Bakałarz, który ma zastępować scholastyka, daje zamiast siebie młodzieńca.

WZ.: W reformacyi przepisuje biskup: Starać się ma scholastyk w myśl obowiązku swego utrzymywać magistra czyli bakałarza, uczciwego, obyczajnego, ze stopniem akademickim (*promota persona*) i wypłacać mu jako też młodzieńcom szkolnym pensyę, z uwzględnieniem zwyczaju czasów obecnych. Bakałarz nie powinien żadnych dopłat wymagać od niechętnych rodziców uczniów, zadowolony z tego, co mu ochotnie i dobrowolnie z wdzięczności zaofiarują.

Magister szkoły, kantor i inni młodzieńcy, przynależni do szkoły, według dawnego zobowiązania mają w niedziele i święta wstawać na jutrznię; również ilekroć na szkołę przypada z kantorem i chłopcami na chórze śpiewać prymę, mszę czy nieszpory, albo uczestniczyć w procesyach, przykazuje biskup, by młodzieńcy szkolni w czynnościach tych pomagali, wzbraniający się zaś przed tem, by ze szkoły zostali usunięci.

Żonatych z pomiędzy służby kościelnej radzi biskup oddalić, jużto dla tego, że to nie przystoi takiej służbie małżeństwo, już też z tych względów, że żonaci, mając dużo dzieci, na wszystkie strony więcej potrzeb mają od drugich i stąd sprzęty kościelne nie mają zapewnionego należytego bezpieczeństwa.

2. Kościół św. Piotra (nadawstwo kollegium jezuickiego, proboszcz Kasper Cichocki). WM (bp): Proboszcz ma dom dla kierownika szkoły obok starej dzwonnicy. Z dawien dawna następujące dochody przypadają kierownikowi: 16 gr z ogrodu zwanego Żabieniec, leżącego na przedmieściu w stronie Zawichostu; 60 gr z cegielni, położonej na gruncie plebańskim; 24 gr z zagrody Przyrowskiej obok kościoła św. Pawła na przedmieściu; 2 m z sadu złotnika na przedmieściu krakowskiem; 24 gr z łąki i sadzawki w stronie Zawichostu, które posiada Andrzej Kołodziej; 2 m z urzędu miejskiego od rajców jako czynsz (wyderkaf), zakupiony niegdyś przez altarzystę Telmana; 60 gr z domu Perzyńskich przy ulicy Maryackiej koło Mączarzonki leżącego za odśpiewywanie codzień na sumie po Podniesieniu antyfony *Deus, Deus meus, qui pro redemptione mundi*; 2 zł co kwartał od proboszcza; pół dochodu z dzwonnego za umarłych; wreszcie kolędę po mieście, przynoszącą do 6 zł.

Obowiązki zaś jego następujące: 1) ma kształcić chłopców w szkole, 2) opłacać kantora, 3) sumę i nieszpory codzień, w niedziele zaś i święta jutrznię także śpiewać wraz z scholarami (str. 526—527).

WS: Szkoła cieszy się frekwencyą i ma preceptora erudycyi nieprzeciętnej, który uczniom wykłada nauki trywialne (*trivialia praecepta*) a zarazem objaśnia *Computum* i muzykę.

Przedstawicieli urzędu miejskiego zapytał wizytator, czy zgodnie z fundacyą urządzono poza miastem łazienkę dla kąpieli uczniów szkoły św. Piotra. Odpowiedzieli, że jej niema, ponieważ zniosły ją wylewy i kry; dopóki jednak niedbalstwa tego się nie naprawi, pali się codzień lampa w kościele kollegialnym.

WZ: W reformacyi przykazuje biskup proboszczowi pilnować, aby w niedziele i święta popołudniu uczniowie szkół Towarzystwa Jezusowego naukę katechizmu podług Katechizmu soboru trydenckiego wygłaszali przy pomocy pytań, aby zatem w myśl pobożnego urządzenia, które ci bracia z Tow. Jez. stosują w wychowaniu młodzieży, odpowiednią część katechizmu w języku polskim i dokładne jej tłómaczenie wyjaśniali ciemniejszemu ludowi. Zwracając się zaś do ludności i magistratu sandomierskiego, oświadcza biskup: z wizytacyi tutejszej poprzedników dowiedziałem się, że suma 1000 zł. z fundacyi kanonika ongiś lwowskiego, Jana Broniecza, przeznaczonej na kształcenie czterech zdolnych studentów w akademii krakowskiej, została za zezwoleniem bisk. Maciejowskiego umieszczona u magistratu i rajców prawem wyderkafu z racyi organów w kościele św. Piotra a to z tym warunkiem, do czego też rajcy się zobowiązali, że czynsz roczny co roku będzie wypłacany owym czterem studentom. Napominam ich zatem, aby dla uwolnienia sumienia własnego czynsz ten płacili według myśli fundatora bez zaniedbania, nad czem z mojego ramienia czuwać też będzie oficyał. Zarządzam też, aby w żaden sposób nie zaniechano lecz zgodnie z zobowiązaniem się rajców z roku 1508 przestrzegano fundacyi starodawnej, uczynionej ongiś przez proboszcza Piotra z 25 m na łaźnię, by raz na dni piętnaście bezpłatnie przyrządzano i udzielano kąpieli szkolnym i ubogim, należącym do bractwa przy kościele św. Piotra.

3. Kościół św. Pawła poza murami (6 wsi). WM(bp): Domek dla kierownika szkoły zniszczony (str. 557).

WM (archidyakon): Domki dla wikarego i szkoły rozpadają się. Kierownikiem szkoły przy tym kościele jest Maciej z Milczan, sprowadzony przed rokiem; kantora utrzymuje, śpiewy kościelne należycie odprawują. Na naukę do szkoły chadza 15 chłopców; liczba ich wzrośnie, gdy zima zelży. Kierownik i kantor żyją w domu spokojnie i przyzwoicie. Opiekun kościoła *(victricus)* Maciej Woretko, *bonus vir*, skarży się przed wizytatorem, że nie może ścierpieć tych napaści i przekleństw, którymi proboszcz obrzuca jego i służbę szkolną *(ministros scholae)* w kościele wobec całego ludu nawet podczas nabożeństwa.

Iwaniska. WM: Dziedzic Sebastyan Ligęza, który świeżo w 1603 roku odkupił miasteczko od różnowierców i kościół zwrócił katolikom, przyrzekł wystawić domek na szkołę i obdarzyć rolą. Kierownik Melchior z Śćmielowa ma młodzieńców pomocników i chłopców szkolnych.

WS: Właśnie ks. Jan Cichocki, kanonik sandomierski, przywrócił kościół do właściwego porządku. Proboszcz utrzymuje kierownika szkoły, kantora i dzwonnika, młodzieńców wyćwiczonych. Kierownik Stanisław, człowiek pilny, jest zarazem pisarzem miejskim, w szkole uczy chłopców gramatyki i muzyki.

Osiek (O. i 6 wsi). WM: Budynek szkolny nie potrzebuje naprawy, kierownik Jan utrzymuje kantora; w niedziele i święta wikary ze scholarami odśpiewują jutrznię i nieszpory. Archidyakon oświadcza, że nie tylko księżom ale także prefektom szkoły wraz z młodzieńcami wypada, by chodzili w sukniach duchownych czyli długich *(talaribus)*.

WS: Proboszcz Wojciech Kochlewski, sekretarz królewski utrzymuje własnym kosztem kierownika szkoły *laureatum*, który uczniom udziela nauk właściwych; kantor przyzwoity.

Pokrzywnica (dziś Koprzywnica). WM: Niema stałego kierownika szkoły, ponieważ nowy proboszcz, Szymon Skarszyński, nie chce płacić tej pensyi dla bakałarza, jaką zwykli byli dawać jego poprzednicy. Stąd też chór pusty, brak chłopców szkolnych i młodzieńców, którzyby w śpiewie pomagali, na co się uskarżają rajcy i mieszczanie; nawet w święta Matki Boskiej muszą być z tej przyczyny msze ciche zamiast śpiewanych Archidyakon zatem upomina proboszcza w reformacyi, aby wyszukał bakałarza dla kierownictwa szkoły i opłacał go stałą pensyą, bo według prawa do proboszcza staranie o to należy; w braku zaś kierownika obowiązki kościelne nie mogą być powinnie sprawowane, szkoła stoi próżna i inne jeszcze szkody stąd płyną.

WS: *Scholiarcha venerabilis* Wawrzyniec Staszowski ma uczniów ponad 60, kształci ich w sztukach wyzwolonych, jako też w muzyce i takcie *(in numero)*. Jest kantor i dzwonnik. Budynek szkolny rozpada się, łatwo uledz może pożarowi.

Połaniec (P. i 15 wsi) przez WR zaliczony do dziekanatu pacanowskiego). WR (1598): Jest budynek szkolny, kierownik pobiera od proboszcza 8 zł wraz z kantorem. Wizytator po-

leca w reformacyi, by co niedzielę popołudniu scholarowie recytowali w kościele katechizm po polsku.

WM: Budynek szkolny świeżo naprawiony; kierownik Jakób Jajko, student krakowski, ma kantora Seweryna Jabłonkę; organy stoją daremnie, bo niema na utrzymanie organisty. Archidyakon nakazuje bakałarzowi pilnować kantora, aby co tydzień wypisywał chłopcom na tablicy *Responsorium* i również w książkach kościelnych na czas mszy oznaczał nuty i takt *(notas et tactum insinuet)*, by tą drogą wydoskonalili się w śpiewie i mogli pomagać kantorom w procesyach.

WS: Burmistrz i rajcy zeznają, że z niedbalstwa proboszcza stary budynek szkolny rozpada się i lada dzień runie. Kierownik Jan Staszowita bakałarz spełnia uczciwie swoje obowiązki, uczy nauk trywialnych, a cieszy się dobrą sławą u wszystkich, bo jest młodzieńcem pobożnym i wstrzemięźliwym. Przed wizytatorem skarży się on na proboszcza Jana Nowacyusza, że tylko 3 zł płaci mu kwartalnie, mimo że podług postanowienia reformacyi (wizytacyi zeszłorocznej) winien mu dawać po 4 zł.

Rudnik (R. i 5 wsi). WM: Budynek szkolny wraz z ogródkiem dogodny, kierownik Grzegorz z Urzędowa, zdatny i pilny, dobrze wychowuje młodzież; utrzymuje pomocnika kantora, pensyę pobiera przyzwoitą.

WS: Proboszcz w swym domu utrzymuje scholarów.

Archidyakonat zawichojski.

Materyał dla szkolnictwa zawarty w wizytacyach trzech należących do archidyakonatu dziekanatów, opatowskiego, zawichojskiego i urzędowskiego, jest obok sprawozdania ks. Januszowskiego (sądeckie) i wizytacyi sandomierskich najciekawszy ze wszystkich aktów wizytacyjnych. Nie przynosi on co prawda szczegółów o tem, jak i czego uczono, ale też poza Januszowskim żaden z wizytatorów tem się nie interesował; za to nieraz daje bardzo wyraźną odpowiedź na pytanie, czy w niejednej miejscowości istniała szkoła tylko z imienia, czy też naprawdę w niej uczono. Że takie pytanie zadawano i zapisywano odpowiedź, trzeba to poczytać za zasługę pierwszego, kto układał plan wizytacyi i kwestyonaryusz dla wizytatorów; komisarze późniejsi, jak zresztą we wszystkich dziekanatach

przez dwa stulecia, nie bardzo łamali sobie głowę nad wymyślnemi kwestyami, ale starali się ująć swe pytania w takie formułki, jakie przekazała pierwsza wizytacya. Tym pierwszym dla archidyak. zawichojskiego był archid. Marcin Szyszkowski, późniejszy biskup krakowski, który zapowiedział objazd na sierpień 1591 roku, ale z powodu powietrza morowego odłożył go na rok następny 1592 i powierzył wikaryuszowi kollegiaty sandomierskiej Andrzejowi z Żarnowa (Rkps nr. 65, k. 450—494). W kwestyonaryuszu, który dlań ułożył, znajdowało się między innymi pytanie „o życiu i prowadzeniu się magistra szkolnego, czy chowa uczniów w wierze katolickiej i czy pilnie ich kształci w sztukach wyzwolonych". Dochował się spis pytań, które zadawał wizytator biskupa Zadzika, Nerwicz; obok pytania o jakość budynku szkolnego powtórzono tam dosłownie przytoczone pytanie Szyszkowskiego, na które niejeden z wizytatorów notuje niedwuznaczną, wyraźną odpowiedź.

Za biskupstwa Radziwiłła powtórną wizytacyę archidyakonatu przeprowadził nieznany nam z nazwiska komisarz w roku **1598** (Rkps nr. 12, str. 1—44); za bisk. Szyszkowskiego wizytował w roku **1617** w czerwcu i lipcu dziekan kielecki Jakób Piasecki (Rkps nr. 34, tylko wiz. zewnętrzna); za bisk. Zadzika w r. **1637** proboszcz z Dobrowody, Jan Karol Nerwicz (Rkps. nr. 44, tylko zewnętrzna); za bisk. Małachowskiego w roku **1689** archidyakon sandomierski Krzysztof Dębicki, który bardzo gorliwie zachęcał do utrzymywania szkółek i bakałarzy, w reformacyi swojej kładąc tę sprawę na miejscu naczelnem (Rkps nr. 55); z roku **1698** za tego samego biskupa posiadamy wizytacyę samego tylko dziekanatu urzędowskiego, przeprowadzoną również przez Dębickiego, który mógł się naocznie przekonać, jak mało skutkowały jego reformacye, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa; wszędzie zastał jeśli nie ten sam stan rzeczy, to pogorszenie (Rkps nr. 57). Ostatnią wreszcie ze znanych nam wizytacyi odbył archid. sandomierski Mikołaj Złotnicki (Rkps nr. 58), zaczął ją za bisk. Łubieńskiego w roku **1718**, w którym objechał cały prawie dziekanat urzędowski; dwa pozostałe badał w roku **1719** za administratury Stanisława Hozyusza a kończył, gdy już nominatem krakowskim był Szaniawski (poniżej dla jednolitości cała ta wizytacya nazywana WŁ).

Dziekanat opatowski.

Opatów, miasto (kollegiata). WZ (bp, 1639): Scholastyk postara się zgodnie z swym obowiązkiem o magistra szkolnego czyli bakałarza dla uczenia młodzieży, człowieka uczciwego, obyczajnego i promowanego, jak zdawna obserwowano i będzie czuwał, aby mu pensyę ogół wikaryuszów według fundacyi wypłacał w terminie bez przewłoki, młodzieńcom zaś szkolnym podług umowy i zasługi. Szkołę, której naprawy dotąd zaniedbano, najszybciej jak to możliwe zrestauruje, podejmie od mieszczan, o ile winni są jakąś w tem pomoc, przebuduje ją i przywróci do dobrego stanu pod karą sekwestru wszystkich dochodów ze scholasteryi; na przyszłość też winien z swej kieszeni ponosić wszystkie koszta naprawy.

Magister szkolny, kantor i młodzieńcy, należący do szkoły obowiązani są podług starodawnej obligacyi w niedziele i święta wstawać na jutrznię, tak samo kiedykolwiek to do szkoły należy, wraz z kantorem i chłopcami w chórze śpiewać prymę, msze czy też nieszpory, uczestniczyć w procesyach; biskup zarządza, aby w tem wszystkiem młodzieńcy pomagali a ktoby się wzbraniał, tego należy ze szkoły usunąć.

Ćmielów (przeważnie Śćmielów, C. i 10 wsi). WR (1598): Szkoła istnieje.

WS: Budynek szkolny zawiera izbę, dwie komory i sień, znajduje się w złym stanie, bo belki dolne, na których się opiera, już zniszczały i zapadają się w ziemię, nadto woda przecieka przez dach.

WZ: Dom szkolny przyzwoity i wygodny; kierownik szkoły, organista i kantor są obyczajni i pilni, na każde skinienie proboszcza mogą być usunięci.

WMał (1689): Jest organista i kantor. Wizytator nakazuje w reformacyi postarać się od sławetnych rajców i burmistrza o jakiś plac pod budowę szkoły, na którymby ją można postawić dogodnie i bez niebezpieczeństwa.

WŁ: *Discretus* Franciszek Różycki, organista, służy tu od lat 4, ma mieszkanie z ogrodem, pobiera 8 zł kwartalnie oprócz ordynaryi w zbożu, spełnia zarazem obowiązki kierownika szkoły *(scholirega)*.

Denków. WS: Budynek szkolny cały w dobrym stanie, zawiera izbę, komorę i sień.

WZ: Szkoła istnieje, kierownik kantora nie chowa, szkolni są obyczajni i pilni.

WMał (1689): Szkoła istnieje, jest kantor i organista.

WŁ: Kierownikiem szkoły *(scholirega)* jest organista Jan Pękalski od lat 40, pobiera 10 zł kwartalnie, ma dom, który sam postawił, ale już mu się wali. Wizytator nakazuje proboszczowi utrzymywać zdolnego kierownika szkoły, aby pomagał organiście i chłopców kształcił w naukach i śpiewie.

Ostrowiec. WS: Budynek szkolny cały w dobrym stanie, zawiera izbę, komorę i sień.

WZ: Jest dom szkolny; kierownik obyczajny i przyzwoity.

WMał (1689): Szkoła wygodna, jest organista i kantor.

WŁ: Jedyny sługa kościelny Andrzej Bargłowicz służy od lat wielu, ma mieszkanie i pensyę podług możliwości, uczy chłopców w naukach i śpiewie; z miasteczka ma pomocników w śpiewaniu.

Dziekanat zawichojski.

Gliniany. WS: Kościół w rękach heretyków.

WMał (1689): Kościół z rąk heretyckich wyrwał poprzedni proboszcz z Bidzin.

WŁ: Kierownik szkoły od pół roku, Antoni Molendorski, ma mieszkanie zupełnie zrujnowane. Wizytator poleca chować kierownika szkoły czyli bakałarza dla ozdoby kościoła i wygody parafian, aby uczył chłopców w naukach i śpiewie.

Janików (lub Janków, J. i 1 wieś). WS: Budynek szkolny cały w dobrym stanie, zawiera izbę, komorę i sień.

WZ: Szkoła zniszczona, wymaga wielkiej naprawy. Proboszcz nie chowa ani nie opłaca kierownika, którego dawniej utrzymywał niewielkim kosztem, bo pensyą 2 zł, 2 korcami żyta, dwoma grochu i jednym jęczmienia. Wizytator nakazuje mu chować kierownika i kantora i żadną miarą nie zatrzymywać im zasłużonej płacy.

WMał (1689): Wszystko w upadku, jest jeden sługa kościelny, ale człowiek ciemny.

WŁ: Jest tylko organista, wizytator nakazuje chować kierownika szkoły czyli bakałarza dla ozdoby kościoła i wygody parafian.

Lasocin (L. i 2 wsi). WR (1592): Kolatorem jest łowczy lubelski Andrzej Lasota, aryanin.

WR (1598): Niema proboszcza.

WZ: Kościół postawił Andrzej Lasota, ale przez żonę (z Pszonków) przeszedłszy do heretyków, zburzył kościół w Dembnie a do Lasocina wprowadził ministrów aryańskich; wojewoda lubelski Oleśnicki katolik, odkupiwszy miasteczko, wprowadził proboszcza katolickiego.

WMał (1689): Jest kantor i organista. Proboszcz postarał się o postawienie domu dla bakałarza i organisty.

WŁ: Jest tylko organista.

Ożarów. WR (1592): Kościół w rękach kalwińskich[1]).

WS: Kościół w rękach heretyckich.

WZ: Kościół przed trzema laty wyrwany z rąk heretyków Ożarowskich. Szkoła jest teraz w lichym domu na cmentarzu, w którym przedtem mieszkali ministrzowie heretyccy.

WMał (1689): Budynek szkolny w dobrym stanie.

WŁ: Jest tylko organista, wizytator poleca proboszczowi chować zdatnego kierownika szkoły, by kształcił młodzież w naukach i śpiewie.

Tarłów (T. i 1 wieś). WR (1598): Niema proboszcza.

WS: Dom kierownika szkoły, zawierający izbę, dwie komory i sień, w całej swej budowie tak na zewnątrz jakoteż wewnątrz jest mocny i starannie naprawiony.

WZ: Kierownik szkoły i reszta służby kościelnej bywają nieraz zuchwali i upijają się, ale nabożeństwo sprawują w właściwym czasie. Jest dom szkolny, w którym uczy się 20 do 25 chłopców. Wizytator poleca, by chłopcy przed całym ludem w kościele odpowiadali na pytania z katechizmu; kierownikowi szkoły przykazuje, aby był uprzejmy dla mieszczan i pilny w uczeniu chłopców; jeśli nadal nie będzie wystrzegał się zuchwalstw, o które go oskarżają, ciężko zostanie ukarany; gdyby zaś lekceważył sobie obowiązki, niech zostanie zupełnie usunięty a na jego miejsce ma proboszcz przyjąć bakałarza czyli osobę promowaną. Proboszczowi też poleca wizytator, aby starał się zmusić kierownika (*scholarcha*) do spełniania obowiązków.

[1]) WR opowiada, że w żniwa 1590 roku Jan z Przeworska, ongiś minoryta a potem kaznodzieja kalwiński w Ożarowie, mieszkający w domu szlachcica Mikułowskiego za zrządzeniem bożem zginął od pioruna wraz z psem. WZ podaje szczegóły odebrania kościoła a i rozpaczliwego oporu Ożarowskich.

WMał (1689): Przy kościele jest bakałarzem kleryk z mniejszemi święceniami, nadto organista i dzwonnik; bakałarz ma dom własny.

WŁ: Kierownik szkoły Stanisław Strawczyński, żonaty, pobiera 10 zł kwartalnie prócz ordynaryi w zbożu. Dom szkolny dla uczenia chłopców zniszczony, jest teraz naprawiany a kierownik mieszka w domu mansyonarzy.

Zawichost (Z. i 3 wsi). WR (1592): Koło stodoły plebańskiej stoi szkoła, dawno bardzo postawiona. Jest przy niej kierownik, pobierający 12 gr kwartalnie, są też chłopcy szkolni, których stosownie do ich zdolności kształci w pobożności, szlachetnych obyczajach i naukach wyzwolonych.

WR (1598): Szkoła jakoś zrestaurowana, kierownik pobiera 8 zł pensyi.

WS: Dom szkolny zawiera izbę, dwie komory i sień, cały budynek tak zewnątrz jak wewnątrz zupełnie zniszczony, grozi ruiną.

WZ: Proboszcz Maciej Grizovius kazał pobić szkołę nowymi gontami.

WMał (1689): Jest tylko organista; wizytator poleca zwrócić się z prośbą o pomoc do podkomorzego lubelskiego i chorążego sandomierskiego, postawić szkołę i kształcić w niej chłopców w nauce i śpiewie, a w tym celu stale chować zdolnego bakałarza i kantora.

WŁ: Służba przy kościele parafialnym ta sama co w klasztorze Franciszkanów; nie mają domów, tylko place.

Dziekanat urzędowski.

Goraj (G. i 7 wsi). WR (1592): Szkoła doszczętnie spróchniała.

WR (1598): Szkoła zawaliła się.

WS: Budynek szkolny, zawierający izbę, komorę i sień, cały w dobrym stanie.

WZ: Dom szkolny istnieje. O magistrze szkolnym twierdzą, że byłby odpowiedni, gdyby się zadowalał jedną tylko czynnością nauczyciela *(ludimagister)*; tymczasem jest także pisarzem miejskim, z tego powodu często go odwołują do ratu-

sza, chociaż ma liczną młodzież do nauki, mianowicie do 40 a często do 50 chłopców. Wizytator nakazuje mu zatem ograniczyć się do jednego tylko obowiązku, aby mógł mieć czas i siły potrzebne do uczenia chłopców; gdyby zaś dalej pełnił pisarstwo miejskie, ma się proboszcz postarać o innego kierownika.

WMał (1689): Budynek szkolny wygodny, jest tylko organista i dzwonnik, niema kierownika szkoły ani kantora.

WMał (1698): Jest tylko organista i dzwonnik.

WŁ: Jest dom dla uczenia chłopców i dla kierownika szkoły.

Kraśnik (K. i 6 wsi). WR (1598): Szkoła dobrze pokryta, kierownik pobiera 24 zł i wikt.

WS: Budynek szkolny murowany cały w najlepszym stanie, zawiera dwie izby z trzema komorami, jedna służy dla kierownika szkoły *(scholarcha)*, druga dla uczenia młodzieży.

WZ: Budynek szkolny nie we wszystkiem porządny, proboszcz przyrzekł go lada dzień zrestaurować. W niedziele i święta chłopcy mieszczan i szkolni urządzają muzykę figuralną.

WMał (1689): Jest szkoła drewniana, w której chłopcy uczą się śpiewu i nauk. Wizytator nakazuje dla nauki chłopców postawić zupełnie nowy budynek, oddalić obecnego bakałarza a przyjąć jak najprędzej innego zdolnego, aby kształcił chłopców w śpiewie i naukach.

WŁ: Jest dom na szkołę i na mieszkanie kierownika. Bakałarz Antoni Wilgocki, który tu od dwóch lat uczy chłopców, pobiera 8 zł pensyi kwartalnie oprócz ordynaryi w zbożu i akcydensów z kościoła i od chłopców (kantor ma 16 zł kwartalnie).

Modliborzyce (przedtem wieś Słupia Dłotowa, 4 wsi). WR (1598): Szkoła zniszczona od starości, kierownik pobiera 2 zł.

WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, nawskróś zniszczona tak wewnątrz jak i na zewnątrz, zagraża zawaleniem się.

WZ: Niema szkoły, przy przytułku jest komora, w której mieszka kierownik, człowiek pilny i odpowiedni. Wizytator poleca proboszczowi, ażeby o ile możności starał się postawić nową szkołę jako budynek osobny na własnem miejscu.

WMał (1689): Proboszcz chowa organistę, dzwonnika i kantora, który zarazem spełnia obowiązki bakałarza. Chłopców do nauki jest zaledwie sześciu.

WŁ: Na północ od kościoła stoi dom szkolny, zawierający dwie komory dla kierownika i kantora, cały w dobrym stanie. Józef Wołaściewicz, kantor muzyk i kierownik szkoły pobiera od proboszcza pensyę i ćwiczy chłopców w śpiewie.

Prawno. WZ: Szkoła dosyć oddalona od kościoła.

WMał (1689): Szkoły niema ani chłopcy się nie uczą.

WMał (1698): Wizytator nakazuje proboszczowi przyjąć do nauki chłopców bakałarza, biegłego w śpiewie.

WŁ: Niema żadnej służby przy kościele z powodu braku domu i uposażenia dla niej.

Radomyśl (także Radomysz). WS: Wikaryówka, obejmująca sień, dwie izby i dwie komory, służy do uczenia młodzieży i na mieszkanie nauczyciela *(ludimagister)*; potrzebuje naprawy fundamentów i dachu.

WZ: Klasztor Augustyanów utrzymuje szkołę i jej kierownika.

WMał (1689): Jest organista, kantor i muzycy, szkoły niema. Wizytator poleca przeorowi, który jest zarazem proboszczem, aby chował bakałarza i kazał kształcić chłopców w naukach i śpiewie.

WMał (1698): Wizytator nakazuje przyjąć zdolnego bakałarza dla uczenia młodzieży, przeorowi zaś poleca upomnieć się u właściciela miasteczka, kasztelana kamienieckiego (Nikodema Żaboklickiego), aby nie zakazywał poddanym swoim, tak mieszczanom jako też innym, posyłać swoich synów na naukę i nie przeszkadzał im w kształceniu się w wierze i nauce chrześcijańskiej.

WŁ: Wizytator nakazuje utrzymywać kierownika szkoły *(scholirega)*, zdatnego do kształcenia chłopców w naukach i śpiewie.

Urzędów (U. i 1 wieś). WR (1598): Szkoła dość dobrze zbudowana, kierownik pobiera 26 zł.

WS: Na cmentarzu tuż przy jego ogrodzeniu postawiono gimnazyum, zwrócone ku północy, zawierające sień, komorę i izbę* służącą do nauki chłopców. Budynek cały potrzebuje naprawy, ponieważ fundamenta zapadają się w ziemię a dach przecieka od deszczu.

WZ: Wizytator nakazuje rajcom i magistratowi, o ile to ich dotyczy, naprawić szkołę.

WMał (1689): Dom szkolny z drzewa; wizytator nakazuje wyrzucić chałupników, którzy mieszkają w szkole.

WMał (1698): Jest kantor, organista i dzwonnik.

WŁ: Jest dom dla kierownika szkoły, organisty i kantora, niema jednak ani kierownika ani kantora.

Wysokie. WP (1565) i WR (1592): Kościół oddał heretykom Piotr Kaszowski, sędzia lubelski.

WR (1598), WS i WZ: Kościół w rękach heretyckich.

WMał (1689): Niema żadnej służby kościelnej. Wizytator nakazuje chować bakałarza i organistę, których obecnie niema, a chłopców kształcić w śpiewie i naukach.

WMał (1698): Niema zupełnie służby kościelnej.

WŁ: Jest organista.

Zaklików. WS: Szkoła zawiera sień, dwie komory i dwie izby, jedną dla nauki młodzieży, drugą dla użytku nauczyciela *(ludimagister)*; budynek wewnątrz i zewnątrz dość zniszczony.

WZ: Kierownik szkoły, człowiek dosyć obyczajny i pilnie uczący chłopców, jest w wielkiej biedzie, ponieważ świeżo postawiony dom szkolny spłonął w ostatnim pożarze.

WMał (1689): Niema wcale domu dla służby kościelnej ani chłopców nikt nie uczy. Wizytator poleca proboszczowi prosić kolatorów o pomoc i wspólnymi siłami z parafianami postawić szkołę, aby chłopcy mogli się kształcić w śpiewie i naukach.

WŁ: Kantor w chórze z muzyką, Szymon Rokicki, zarazem uczy młodzież jako kierownik szkoły, pobiera kwartalnie 12 zł 15 gr (organista 25 zł).

Archidyakonat lubelski.

Z polecenia biskupa Padniewskiego objechał archidyakon lubelski, Jakób Montanus, w r. **1565** wielką część swego okręgu (Rkps nr. 1, str. 117—137), poczem w lat pięć wizytator ówczesnego dziekanatu kieleckiego, Jan Mierzanowski, p leban w Starym Radomiu, zbadał pewną część archidyakonatu lubelskiego, mianowicie niektóre parafie w dziekanatach łukowskim i parczowskim w **1570** roku. W sprawozdaniu jego są ślady, choć skąpe, świadczące, że wypytywał się przynajmniej o szkołę (Rkps nr. 1, k. 216—223).

Za bisk. Radziwiłła zbadał dokładniej cały okręg z wyjątkiem 10 parafii archidyakon jego Jerzy Zamoyski, kan. krak. w latach **1595** i **1596**; w każdej parafii zwracał na szkołę uwagę (Rkps nr. 3). Sam bisk. Radziwiłł wizytował parafię łukowską i parczowską w listopadzie 1597 (Rkps nr. 9, str. 619—643), bisk. Maciejowski parafię lubelską i chodelską w kwietniu 1604 r. (Rkps nr. 18).

Z polecenia bisk. Tylickiego wizytowali niektóre dziekanaty w lubelszczyźnie Piotr Skidzieński, archid. zawichojski w r. **1611** (Rkps nr. 31, k. 1—78) i Paweł Piasecki, archid. lubelski w jesieni **1614** r. (Rkps nr. 32, k. 438—456), obydwaj bardzo nierównomiernie spełniając swój obowiązek i obydwaj bardzo mało interesując się szkołami.

Nadto z polecenia bisk. Tylickiego sporządził archidyakon sądecki Jan Januszowski obraz szczegółowy parafii i szkoły soleckiej w czerwcu 1607 (Rkps nr. 25, str. 60 i nast.) a archidyakon krakowski Hieronim Ręczajski w styczniu 1611 r. sprawozdanie z kazimierskiej (Rkps nr. 32, k. 80—86).

Dziekanat solecki.

Czepielów (dziś Ciepielów, C. i 11 wsi). WR: Szkoła rozpadła się doszczętnie.

Janowiec (J. i 18 wsi). WR: Szkoła leży na północ od wikaryówki, świeżo wybudowana należycie przez obecnego proboszcza (był nim Wojciech Placentinus ze Żnina). Proboszcz płaci kwartalnie kantorowi 2 zł, kościelnemu 20 gr.

Lipsko. Dziedzic miasteczka, Oleśnicki, dopiero buduje kościół.

Sienno. Dziedzic Sebastyan Sienieński nie pozwolił na odbycie wizytacyi.

Solec (S. i 6 wsi). WR: Szkoła leży koło cmentarza od strony południowej, zawiera jedną izbę z komorą i przedsionkiem. Proboszcz własnym kosztem utrzymuje kierownika i kantora dla chóru.

WT: Objąwszy probostwo soleckie w r. 1607, ks. Jan Januszowski skreślił następującą relacyę o szkole:

„Szkoły żadnej niemasz a potrzebna jest barzo, jako dla Rektora samego, który w kościele u fary wszytkie po-

sługi odprawuje, tak i dla ćwiczenia dziatek, bez czego nie może być. A potrzeba i tego, aby przynajmniej dwaj młodzieńcy przy nim byli. Ci zasię wszyscy częścią na prowincyej plebańskiej być muszą, częścią na akcydencyach kościelnych.

A iż po te czasy Rektora statecznego nie było, ten bowiem, który był, nie był według potrzeby sposobny, i brał się sąm precz, przetoż X. Januszowski jako pleban przyjąwszy Marcina Kącka z Jarocina, mieszczanina soleckiego, który też i przed rokiem lat kilka był Rektorem soleckim, uczynił z nim postanowienie, że ma Rektorem być statecznym, chowając i obmyślawając sobie kantora i możeli być wyrostka jakiego dla posług i dla choru. Ktemu dzieci w szkole ćwiczyć i kościoła pilnować i wszytki *munia* kościelne odprawować ma. A za tę pracą jego X. pleban ma mu dać złotych szesnaście na rok, po złotych cztery na kwartał, tak jako *antiquitus* było. A iżeby tym pilniejszy był, widząc, że słusznej żywności względem rektorostwa niema, X. pleban też teraźniejszy nie mógł go leguminami opatrować, jako X. Bech nieboszczyk: otoż na to miejsce X. pleban teraźniejszy spuścił mu ogród swój pod folwarkiem, który X. Jan kommendarz na ten czas był zbożem zasiał, *nihil tamen juri et dispositioni in futurum derogando parochiali.*

Tenże Rektor przy tej prowizyej ma i insze *accidentia*, współ i z kantorem kościelne, partycypując we wszytkim z wikaryami, jako offerty, *funeralia*, kolędę na Trzy Króle, z czego wszytkiego *tertiam partem* bierze od wikaryów, *ex qua quidem parte sua* udziela kantorowi *tertiam partem*. Bierze do tego poście kolędy od wikaryów złoty a kantor drugi złoty. Do tego wszytkiego ma i petycyą snopową we żniwa, ją się *de parte tertia* dzieli z kantorem. A nakoniec ma i pieniężne *salaria* od miejskich dzieci na kwartał. Rektorowi dzwonne także przychodzi, *in defectu vero* Rektora kantorowi.

A iż tymi czasy przeszłymi był *Rector scholae* niejaki *Joannes* z Podola z Zakamieńca, także i kantorek *Martinus*, którym się za te dwa kwartały przeszłe *a data praesentium Luciae et Cinerum* aż do *Trinitatis* było winno: otóż X. pleban mianowany *modernus*, zapłaciwszy im dwanaście złotych, odprawił je".

Dla porównania warto dodać, że uposażenie organisty w Solcu było następujące według tegoż samego inwentarza ks. Januszowskiego: w gotówce 12 zł (od mieszczan 6 zł 20 gr, od proboszcza 5 zł 10 gr), od bractwa 40 gr, kolęda, nadto ogród i łączka.

Dziekanat chodelski.

Bychawa (B. i 7 wsi). WR: Kommendarz kościoła mieszka w budynku szkolnym, służbie zaś kościelnej, zapewne więc także kierownikowi szkoły, wynajmuje mieszkanie w miasteczku.

Chodel (C. i 5 wsi). WR: Szkoła świeżo wybudowana obok kościoła. Według przywileju erekcyjnego, wydanego za bisk. Piotra Gamrata dnia 6 lipca 1541 roku, zobowiązany jest proboszcz płacić 6 marek kierownikowi, którym ma być bakałarz *artium*. Obecnie płaci mu 5 zł, kantorowi 2 zł 10 gr, obydwom zaś dostarcza codzień wszystkiego, co im potrzebne do wiktu.

WT (1611): Wizytator w reformacyi nakazuje, by bakałarz pilniejsze miał staranie niż dotąd około wychowania młodzieży pod groźbą utraty miejsca.

W innych miasteczkach dziekanatu kościoły przeszły w ręce różnowierców, nie były więc wcale wizytowane albo też tylko niedokładnie.

Dziekanat parczowski.

Lublin, miasto. O szkole przy kollegiacie lubelskiej twierdzi WP (1565), że rajcy miasta opłacają jej magistra; z następnych wizytacyi o jej istnieniu świadczy wzmianka WR (1595), podług której plac archidyakona leżał „między szkołą a murami cmentarza". Szkoła zatem znajdowała się poza ogrodzeniem kościoła kollegialnego.

Kazimierz, miasto (K. i 5 wsi). WR: Budynek szkolny z drzewa leży w północnej części cmentarza; zawiera dwie izby, z których mniejsza służy za mieszkanie bakałarzowi, przedsionek i cztery komory. Kierownika i kantora opłaca proboszcz.

WT (1611): Budynek szkolny z drzewa przecieka; kierownik pobiera od proboszcza 2 zł kwartalnie, połowę dochodów z dzwonnego i od procesyi i kolędę w pewne święta; od chłopców otrzymuje co kwartał po 8, 10 gr itd. Obowiązany

jest sam lub przez scholara zdatnego odśpiewywać z mansyonarzami wszystkie godzinki i mszę ku czci N. P. M. Kantora on też opłaca.

Baranów (B. i 5 wsi). WR: Szkoła umieszczona naprzeciw cmentarza w stronie południowej w dawnem mieszkaniu plebana, względnie ministrów protestanckich (Baranowski kościół, przemieniony na zbór kalwiński przez Mikołaja Firleja, wojewodę lubelskiego, wrócony został katolikom właśnie w r. wizytacyi Zamoyskiego); proboszcz utrzymuje kierownika i kantora.

WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne.

Biskupice (5 wsi, same Biskupice dopiero w WT nazwane są miasteczkiem). WR: Szkoła rozpadła się (probostwem zarządzają włóczęgi).

WT (1611): Wizytator upomina bakałarza, by się gorliwie starał o wychowywanie młodzieży.

WT (1614): Wizytator nakazuje proboszczowi, by szkołę naprawił a magistrowi płacił pensyę należną.

Czemierniki (C. i 15 wsi). WR: Szkoła naprzeciw cmentarza, mocno zbudowana (brak plebana).

WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne.

WT (1614): Wizytator nakazuje naprawić dach budynku szkolnego.

Kamionka (miasteczkiem nazwana w WT). WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne.

Kocko (dziś Kock). WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne.

Konińska wola (dziś Końskowola, K. i 11 wsi). WR: Właściciele miasteczka, Tęczyńscy, utrzymują kierownika szkoły i kantora a opłacają ich z dziesięcin z wsi Pożóg i Rudla, które w braku proboszcza pobierają. Kierownikowi obowiązani są wypłacać 12 marek rocznie.

WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne.

Kurów (według WR kościół zabrali protestanci).

Lewartów (dziś Lubartów). WT (1611): Budynku szkolnego niema, wizytator więc nakazuje w swej reformacyi, by go wybudować.

WT (1614): ponownie stwierdza brak budynku, patroni wprawdzie bez opłaty ustąpili pewnego domu na szkołę, lecz by los jej nie był od ich dowolności zależny, wizytator zwraca się do nich z prośbą o jak najszybsze wzniesienie budynku osobnego.

Łęczna (Ł. i 3 wsi). WP (1565): Kierownik szkoły dobrze obyty w naukach.

WR: Szkoła na północ od kościoła mocno zbudowana; proboszcz płaci kierownikowi 16 zł, kantorowi 8 zł, kościelnemu 3 zł.

Markuszowice (7 wsi, dziś Markuszów, dopiero WT nazywa M. miasteczkiem). WR: szkoła z ogrodem dobrze ogrodzonym leży naprzeciw cmentarza ku północy; kierownika, kantora i kościelnego opłaca proboszcz 15 złotymi i dodaje obiad w niedziele i święta. Kierownik jest bez zarzutu.

WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne.

Michów. WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne.

WT (1614): Patron kościoła utrzymuje magistra szkolnego i kantora.

Ostrów (O. i 6 wsi). WR: Szkoła, leżąca naprzeciw cmentarza ku stronie zachodniej, rozpadła się doszczętnie, archidyakon zatem nakazuje zbudować nową w przeciągu roku pod karą synodalną (widocznie więc proboszczowi, nie gminie). Proboszcz płaci kierownikowi 12 zł, kantorowi 8 zł. Kierownik szkoły Szczepan zeznaje przed archidyakonem, że komendarz kościoła Feliks Mieniowski chodzi czasem po szynkach i kłóci się tam z kantorem ku zgorszeniu ludności. Sam kierownik jest bez zarzutu.

WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne.

Parczów (P. i 5 wsi). WP (1565): Proboszcz żywi magistra szkoły wraz z kantorem i scholarami.

WR (1595): Szkoła leży na południe od kościoła, dobrze zbudowana i zamknięta. Kierownik ma na swoje utrzymanie pewne dziesięciny, których mu jednak nie płacą. Wobec tego proboszcz, Stanisław Przewłoczka, ustąpił mu część dziesięciny swojej z gruntów podmieszczan parczowskich, nadto stałą oddał kolędę. Kantorowi proboszcz płaci 4 zł, kierownik zaś ze

swych dochodów 8 zł. Nadto zobowiązany jest proboszcz dostarczać służbie szkolnej codzień żywności niezbędnej.

WR (bp, 1597) stwierdza, że proboszcz utrzymuje bakałarza, kantora, organistę i scholarów do śpiewania, którym nie tylko pensyę wypłaca, ale nadto zaopatruje w obiady i wieczerze.

WT (1611): Wizytator zabrania kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne, nadto dodaje nakaz, by proboszcz z dwoma wikarymi i magistrem szkolnym stale mieszkał w mieście.

Pnaczów. Żadna z wizytacyi nie wspomina o szkole w tem miasteczku.

Puchaczów (P. i 3 wsi). WR: Brak proboszcza, wszystkie budynki kościelne zniszczone z wyjątkiem jedynie właśnie domku dla magistra szkolnego.

WT (1614): Wizytator poleca proboszczowi, by postarał się o innego magistra, pilniejszego.

Wąwelnica. WT (1611): Wizytator zabrania kantorowi prowadzić metryki parafialne — widoczna zatem, że kierownika szkoły nie było.

Dziekanat łukowski.

Jadamów (dziś Adamów). WP (1570): Są kierownicy szkoły (zapewne kierownik i kantor) i chłopcy.

WT (1614): Szkoła rozpadła się, naprzeciw niej dał tymczasowo właściciel wsi Andrzej Rusiecki domek na cele szkolne. Kierownik zarówno jak kantor nie ma żadnej pensyi oprócz jednej kopy zboża na rok, który otrzymują od patrona, podjął on się bowiem zaopatrywania kościoła we wszelkie potrzeby z dziesięcin, jakie zabiera.

Łuków (Ł. i 41 wsi). WP (1570): Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR (1596): Szkoła leży koło domu mansyonarzy, dobrze zbudowana i pokryta, zawiera dwie izby, z komorami każdą i przedsionkiem. Proboszcz, Stanisław Kędzierski, trzyma jako kierownika bakałarza *artium* dla kształcenia młodzieży, który celem utrzymania się i nagrody pobiera dziesięcinę snopową z gruntów kmiecych wsi Gostkorza, z gruntów wójtowskich i królewskich w Strzyżowie, szlacheckich w Ławkach, Gołaszynie, Zarzeczu i Kurzerogach i z niektórych gruntów mieszczan łukowskich. Obowiązany zaś jest za to chować

czterech młodzieńców dla śpiewania godzinek małych ku czci N. P. Maryi wraz z mansyonarzami i spełniania innych obowiązków kościelnych, zaopatrywać ich w żywność i pensyę; nadto ma uczyć chłopców katechizmu małego, ażeby chłopcy szkolni co niedzielę po południu recytowali w kościele katechizm po polsku głosem donośnym i zrozumiałym. Winien wreszcie utrzymywać kantora dla chóru.

WR (bp, 1597): Dowiadujemy się, że Szymon Turski, proboszcz św. Jadwigi na Stradomiu i kustosz skarbca królewskiego, zabezpieczył sumę 2720 zł na majątkach Łukowa za czynsz roczny 170 zł. Z czynszu tego przeznaczył 20 zł rocznie dla kierownika szkoły, aby przygotowywał należycie scholarów do odmawiania w niedziele i święta dla pouczenia ludu katechizmu, t. j. modlitwy Pańskiej, pozdrowienia anielskiego, symbolu apostolskiego, dziesięciu przykazań i spowiedzi powszechnej, głosem donośnym i zrozumiałym. Po odmówieniu mają scholarzy wezwać obecnych do jednego Ojcze nasz i Zdrowaś Marya za fundatora owego katechizmu.

Radzyn (czyli Kozirynek, R. i 4 wsi). WR: Szkoła leży w stronie zachodniej, między miastem a cmentarzem. Proboszcz utrzymuje jako kierownika bakałarza *artium*, nadto kantora dla chóru i młodzieńców; rocznie oddaje dla szkoły dziesięcinę snopową z dwóch wsi królewskich, Ustrzesza i Płody, która bywa szacowana według krescencyi do 50 marek. Za to mają wraz z mansyonarzami codzień śpiewać godzinki małe N. P. M. według przepisu Brewiarza rzymskiego i inne śpiewy i spełniać obowiązki kościelne. Archidyakon upomniał jednego z mansyonarzy, pijącego w szynkach po nocach, Walentego Cybulskiego za to, że roku zeszłego na św. Marcin wracając pijany w nocy do domu, pobił pewnego scholara a nazajutrz, przeprosiwszy go tylko, bez spowiedzi celebrował.

Serokomla (S. i 5 wsi). WP (1570): Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Szkoła leży poza kościołem, budynek wymaga naprawy. Proboszcz utrzymuje z dochodów własnych kierownika i kantora dla chóru, szkoła też śpiewa mszę co niedzielę i święta.

Siedlca (lub Siedlce, S. i 11 wsi). WR: Szkoła leży za cmentarzem w stronie południowej, potrzebuje naprawy. Kierownik z dawien dawna pobiera swoją dziesięcinę snopową ze

wsi szlacheckich, dwóch Białych i Porzecza, z czego ma opłacać i w rzeczy niezbędne zaopatrywać kantora i resztę młodzieńców przydatnych do posług kościelnych.

Tuchowicz. WP (1570): Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Domek szkolny opustoszały (niema proboszcza, heretyk Michał Kannimir zajął budynki i grunta kościelne).

WT (1614): Wizytator nakazuje proboszczowi, by szkołę odbudował przed zimą.

Wocieszków (W. i 7 wsi, także Wojcieszków, WT (1614) Wojciechów). WT (1614): Szkoła z konieczności wystarczy, mieszka w niej magister szkolny, kantor i dzwonnik. Szkole przypada dziesięcina snopowa z jednej wsi, Oszczeplina, od sześciu poddanych pana Lasockiego wartości około 16 zł, zresztą nic.

II. WSI.

Archidyakonat krakowski.

Dziekanat bytomski (siewierski).

Lubcza. WR: Kościół oddał Hieronim Kamieniecki w ręce heretyków.

WS: Wdowa Dorota Kamieńcowa chowa tu ministra „ewangielickiego"; są także katolicy.

WTrz: Kościół w rękach katolików.

Koziegłówki (6 wsi i huta). WR: Kierownik szkoły Mateusz z Tuszyna ma dom i 8 zł pensyi od proboszcza.

WS: Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz.

Ciągowice (7 wsi). WR: Niema domu szkolnego, od 8 lat niema księdza.

Chruszczobrod (6 wsi i huta). WR: Kierownik szkoły Andrzej z Siewiora ma dom z ogrodem i 1 m pensyi.

WS: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i pensyę od proboszcza.

Targoszyce (7 wsi). WR: Dom szkolny jest w Mirzęcicach, kierownik Maciej z Tworzowic pobiera od proboszcza 5 zł 10 gr i posiada pół łana roli i ogród przy kościele.

WS: Kierownik szkoły ma dom, pół roli, niwę od proboszcza i ogród koło kościoła.

Sączów (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Mysłowic ma dom świeżo postawiony, od proboszcza pobiera 4 zł pensyi i otrzymuje wikt.

WS: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza.

Siemunia (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan z Łowicza ma dom z ogrodem, od proboszcza otrzymuje 4 m pensyi 4 wiertele żyta.

WS: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza.

Wojkowice kościelne (4 wsi). WR: Jest plac pod dom kierownika szkoły, któremu proboszcz płaci 4 zł. Wizytator nakazuje postawić szkołę i pana Wacława Twardę upomnieć, aby włościan nie ciągnął na kazania heretyckie, a plac szkolny oddał kościołowi i wraz z parafianami budował szkołę.

WS: Kierownik szkoły ma dom i 40 gr kwartalnie od proboszcza.

Grodziec (3 wsi). WR: Kierownik szkoły Jakób Fidus z Grodźca ma dom i 6 zł pensyi od proboszcza.

WS: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza.

WG: Kierownikowi szkoły, który ma dom własny, zapisał proboszcz przed urzędem 20 stycznia 1646 roku na roli zwanej Łysakowską 7 zł czynszu od kapitału 200 zł.

Kamień (4 wsi). WR: Dla kierownika szkoły jest dom z ogrodem, od lat już niema proboszcza.

WS: Jest proboszcz, niema wzmianki o szkole.

WG: Dla kierownika jest dom szkolny i dwa kawałki roli, podarowane przez proboszcza.

WTrz: Kierownik szkoły ma role podzielone na trzy zasiewy, jedną koło pól wsi, zwaną Zącczyk, drugą w stronie Dąbrówki, długą na 11 stajań, szerokości 15 zagonów, trzecią w stronie Brzozowic, t. zw. Zimnicę, długą na 3 stajania, szerokości 200 zagonów.

Michałkowice (3 wsi). WR: Kierownik szkoły Krzysztof z Kromołowa, ma dom z ogrodem i 4 zł pensyi od proboszcza.

WS: Jadwiga Miroszowska zostawiła dla kierownika szkoły legat 50 zł, który ma być spłacony z dóbr Michałkowice, Siemianowice i Bangów, nadto pewien czynsz odkupczy, za co ma kierownik śpiewać na mszy litanię do P. Jezusa i P. Maryi. Kierownik ma dom z ogrodem i rolą w stronie Bangowa szerokości 12 zagonów, długości 5 stajań.

Charzów (2 wsi). WR: Kierownik szkoły Łukasz z Lełowa ma dom z ogrodem i 2 m pensyi od proboszcza.

WS: Proboszcz płaci pensyę i wikt daje kierownikowi szkoły, który ma osobny dom.

Bogucice. WR: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i po 2 gr klerykatury od parafian.

WS: Kierownik szkoły ma dom i klerykatury od parafian po 3 gr i po jednym wozie drzewa.

Dzieckowice (1 wieś o 15 kmieciach). WR: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i po 1 gr klerykatury od kmieci.

WS: Kierownik szkoły ma domek z ogrodem i klerykatury od kmieci po 1 gr, od zagrodników po półgroszaku.

WTrz: Kierownik szkoły ma po 3 gr od kmieci, po 2 gr od zagrodników, po 1 gr od chałupników; nadto kmiecie i zagrodnicy obowiązani są dostarczać mu po jednym wozie drzewa bez ociągania się.

Paniowy. WR: Kościół sprofanowali Rogojski i Bujakowski, zarządza nim apostata zakonnik.

WS: O nadawstwo kłócą się katolicy z heretykami, kościołem rządzą apostaci.

Bielczowice. Uposażenie kościelne zajęli Bielczowscy Rajscy, którzy tu utrzymują Jana apostatę od Cystersów.

WS: Kościołem zarządza apostata od Bożego Ciała na Kazimierzu, Sebastyan.

WTrz: Z zapisu dziedzica Jerzego Rayskiego przypada dla kierownika szkoły 1 zł 6 gr.

Kochłowice. WR: Kaplicą zarządza jakiś apostata.

WS: Zarządca grodu świerklińskiego, własności margrabiego brandenburskiego, chowa tu apostatę.

WTrz: Kierownik szkoły nie ma domu, tylko ogród; od każdego mieszkańca Kochłowic otrzymuje 2 chleby i 6 gr, z kopalni żelaza po 1 chlebie i 2 gr.

Biskupice. WR: Patronami są Gierałtowscy, kościołem zarządza Melchior ze Lwowa, apostata.

WS: Nadawcą Wacław Gierałtowski, kościołem zarządza apostata Kasper.

WG: Jest domek szkolny, kościół w ręku katolików.

Mikulczyce. WR: Nadawcą jest Daniel Ziemecki, kościołem zarządza apostata z Pokrzywnicy.

WS: Nadawczynią jest Poniatowska, wdowa po zabitym Stanisławie Stadnickim, kościołem zarządza Kasper ze Skawiny, który przed 8 laty był proboszczem w Leńczach, podobnoś żonaty, udziela komunii pod obiema postaciami.

WG: Kierownik szkoły ma domek z rolą, zwaną szkolną.

Miechowice. WR: Kościół przez Suchodolskiego oddany w zarząd heretykowi Janowi.

WS: Suchodolscy utrzymują apostatę z Łysej góry, Jana, który udziela komunii pod obiema postaciami.

WG: Niema budynku szkolnego, kierownik musi jako chałupnik mieszkać po parafianach.

Piekary. WR: Rządcy margrabiego brandenburskiego oddali kościół w zarząd Klemensowi z Warty, ministrowi kalwińskiemu.

WS: Ministrem jest Andrzej z Pścimia, kalwin, który przedtem był szkolnym w Szczekocinach.

WG: Jest dom dla kierownika szkoły i rola w trzech polach.

WTrz: Kierownik szkoły ma trzy role, jedną z łąką przy Maliczu i Waliszu, szeroką na 7 zagonów, od domu Korytki aż pod rzekę, drugą „na Księstwie i Roskochów" długości 8 stajań, szerokości 12 zagonów, trzecią na przedewsiu, gdzie jest umieszczona męka Chrystusowa, jest tam też na końcu łączka.

Radzianków. WR: Wacław Hernik sprofanował kościół i oddał go w zarząd pastorowi Andrzejowi z Opola.

WS: Kościołem rządzi apostata Mateusz z Piekar.

WG: Kościół w ręku katolików. Obecny proboszcz postawił własnym kosztem dom dla kierownika szkoły, którego mają opłacić parafianie; jest też dla niego rola koło lasku dworskiego Snopka. Wizytator nakazuje chować kierownika, któryby uczył młodzież z parafii.

Repty. WR: Abraham Rzepecki oddał kościół w zarząd ministrowi Jakóbowi Rebendemu.

WS: Nadawca Blanxfin, kościołem administruje apostata.

WG: Kościół w ręku katolików; jest domek szkolny.

Tarnowice. WR: Dziedzic oddał kościół w zarząd ministrowi.

WS: Kościołem administruje subdyakon Andrzej.

WG: Kościół w ręku katolików; dom szkolny rozpadł się zupełnie.

Żyglin (Ceglin). WR: Margrabia brandenburski oddał kościół ministrowi.

WS: Książę karniowski, trzymający miejscowość w zastawie od króla czeskiego, chowa tu młodego żaka herezyarchę, który raz dostał ataku epilepsyi w czasie kazania i spadł z ambony.

WTrz: Kościół w rękach katolickich; niema domu dla kierownika szkoły.

Dziekanat pszczyński.

Lędziny (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Bartłomiej z Kamieńska ma dom, ze wsi Ściernie 2 talary rocznie, nadto rolę wielkości kmiecej na zachód od kościoła, dotykającą gruntu plebańskiego.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR.

Chełm (2 wsi). WR: Jest dom szkolny, niema stałego proboszcza.

WS: Kierownik szkoły ma dom i co kwartał po 1 gr czeskim od chałupników.

Bojszowy (1 wieś). WR: Kierownik szkoły Jakób Moscius z Wojnicza ma dom, a od proboszcza według przywileju fundacyjnego 6 talarów i po 8 wierteli żyta i owsa. Nadawstwo Bibersteinów Bojszowskich.

WS: Wyposażenie to samo według fundacyi z roku 1597.

Ćwiklice (2 wsi). WR: Nadawstwo Balcera Porębskiego. Kierownik szkoły Maciej z Wadowic ma dom z ogrodem i sadem i rolą długości 4 stajań, szerokości 12 zagonów, pobiera od bractwa kościelnego 18 gr, od proboszcza 12 gr, od dziedzica 1 zł, od kmieci po 1 gr, chałupników po $^1/_2$ gr.

WS: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od gminy.

Wszystkie inne parafie dziekanatu: Miedzwna, Goczałkowice, Łąka, Stara wieś, Wisła niemiecka, Studzienka, Susiec, Brześce, Góra (1618 podobnoś aryanie, nadawstwo Górskiego), Woszczyce, Tychy i Mokra zastał Kazimirski w WR w rękach ministrów protestanckich; w dziewięciu z nich wypędził proboszcza katolickiego właściciel, baron z Pszczyny. WS już prawie nie zaglądała do tych parafii.

Dziekanat nowogórski.

Kościelec (dawniej Wieś kościół, 6 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan Mędrek z Kościelca ma dom z ogrodem i 2 zł pensyi.

WM: Kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza, ma dom z ogrodem przylegającym i łączką.

WS: Pensyę kierownikowi szkoły 12 zł wypłaca proboszcz. Obecny proboszcz Jan Jankowski opowiada o swoim kierowniku Aleksym z Chechła, że był w Chechle „pedagogiem“ i ożenił się tam z konkubiną wikarego Sebastyana, prócz tego obciąża wikarego w Morawicy, Stanisława, że przed kilku laty miał córkę z Reginą, córką kierownika (zapewne kościeleckiej) szkoły. Kierownik szkoły kościeleckiej Aleksy przyznaje się, że przyszedł przed tygodniem z Chechła, gdzie był pedagogiem i pojął za żoną Marancyę, konkubinę wikarego, o proboszczu Jankowskim dodając, że wydalił poprzedniego kierownika z powodu starości. Marcin, opiekun kościelny, zeznaje przeciwko proboszczowi, że wiódł kłótnie z kierownikiem szkoły i niewiele już brakowało, aby jeden drugiego zabił, że wreszcie za jego sprawką córka kierownika, starego Jana, Regina, popadła w ciążę i że z tej przyczyny ojca jej proboszcz wydalił z kierownictwa. Por. **Chechło** i **Babice**.

WG: Jest budynek szkolny z ogrodem.

Jaworzno (6 wsi). WR: Kierownik szkoły, którym jest Kasper Ruta z Siewierza, ma dom z ogródkiem, pensyi 2 zł 20 gr od proboszcza wraz z pewnemi jarzynami, nadto ustąpił mu proboszcz dwa stajania pola poza plebanią.

WM: Kleryk kościelny, Kasper, ma dom z ogrodem, dwa stajania pola koło domu, pensyę od proboszcza i po 8 korcy żyta i owsa z dawien dawna od dwóch kmieci z Byczyny.

WS: Kierownik szkoły Klemens, żonaty, ma 6 zł pensyi od proboszcza i rolę jak w WR.

WG: Jest budynek szkolny.

Chechło (12 wsi). WR: Kierownik szkoły, Stanisław z Uniejowa, ma dom z ogródkiem i 4 zł pensyi.

WM: Do budynku szkolnego należy ogród.

WS: Wyposażenie kierownika szkoły, którym jest Wojciech Dzierżecki z Kurzelowa, żonaty (nie chodzi do karczmy), to samo co w WR. Kmieć Tomasz Kryzba zeznaje o wikarym Sebastyanie Kostałowskim, że przez rok chował młodą dziewczynę Marancyę, a teraz przed żniwami wydał ją za pewnego pedagoga od pana Przyłuskiego. Por. **Kościelec**.

WG: Dla magistra szkoły jest dom.

Płoki (6 wsi). WR: Kierownik szkoły Krzysztof Turzyński, ma dom z łąką i 2 zł pensyi.

WM: Dla sługi (*minister*) szkolnego, opłacanego przez proboszcza, jest dom z łąką.

WS: Kierownik szkoły Adam, żonaty, prowadzący życie niegorszące, ma dom z łąką, którą zaorał, pan Sebastyan Płocki dodał mu jeszcze 3 stajania pola koło szkoły.

WG: Kierownik szkoły ma trzy stajania roli po 15 zagonów.

WSz: Organista ma własną rolę, należącą z dawien dawna do kierownika szkoły.

Gorynice (1 wieś). WR: Kierownik szkoły, Marcin ze Sławkowa, ma dom z ogrodem i po 2 gr klerykatury od każdego parafianina.

WM: Kierownik szkoły od lat 26, Marcin ze Sławkowa, żonaty, ma dom i 4 zł pensyi od proboszcza i kmieci.

WS: Wyposażenie kierownika to samo co w WR.

WG: Jest budynek szkolny.

Racławice (4 wsi). WR: Kierownik szkoły, Stanisław z Jangrodu, ma dom z ogrodem i 4 talary pensyi.

WM: Kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza, ma dom z ogrodem.

WS: Kierownik szkoły od lat 2 a zarazem organista, Marcin Zalewski, ma wyposażenie to samo co w WR.

WG: Jest budynek szkolny.

Przeginia. WR: Kościół zabrał akatolik Stanisław Szafraniec, zarządza nim herezyarcha z Sułoszowy.

WM: Przed 3 laty zwrócił kościół Maciej Łubnicki; kierownik szkoły ma dom z ogrodem i pensyę od proboszcza.

WS: Kierownik szkoły Stanisław, żonaty, ma dom bez ogrodu; proboszcz przyobiecał mu 2 zł kwartalnie.

WG: Jest budynek szkolny.

Paczołtowice (1 wieś). WR: Kierownik szkoły, Wojciech z Rudawy, ma dom z ogrodem, 2 zł pensyi i po 4 szelągi klerykatury od każdego parafianina.

WM: Sługa szkolny ma dom z ogrodem i sadem, pensyę pobiera od proboszcza, a od kmieci klerykaturę.

WS: Kierownik szkoły, Wojciech z Rudawy, według opinii proboszcza człowiek skromny, ma wyposażenie to samo co w WR.

WG: Jest budynek szkolny.

Krzeszowice (lub Krzyszowice, 3 wsi). WR: Jest budynek szkolny z ogrodem. Kierownik Wojciech Goczałek opowiada o proboszczu w Tenczynku, Marcinie, że chowa przy sobie córkę pewnego kierownika szkoły, która z dawnym proboszczem w Chruszczobrodzie miała syna.

WM: Kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza, ma dom z przylegającym ogrodem.

WS: Kierownik szkoły Tomasz Szadek, żonaty, według opinii proboszcza uczciwy i trzeźwy, pobiera wraz z kantorem 12 zł, kantora jednak na razie niema, bo zabił przed kościołem chłopa, skutkiem czego proboszcz musiał go oddalić.

Tęczynek (4 wsi i kaplica w grodzie Tęczynie). WR: Kierownik szkoły Marcin Stawinóżka z Nowej góry, ma dom z ogrodem i łąką, od proboszcza meszne z Tęczynka i po 1 gr klerykatury od parafian.

WM: Sługa szkolny ma dom z ogrodem i łąką, a jako pensyę pobiera z Tęczynka od dawna meszne po 15 korcy pszenicy i owsa miary krakowskiej.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Magister szkolny Szymon Płaczek z Kozichgłów, żonaty, rzadko pije według świadectwa proboszcza.

WG: Wizytator nakazuje proboszczowi postarać się o takiego kierownika, któryby się pilniej oddawał kształceniu chłopców w nauce i śpiewie.

Rudawa (11 wsi). WR: Kierownik szkoły, Mikołaj Kaliński z Przedborza, ma dom i 8 zł pensyi wraz z kantorem.

WM: Budynek szkolny zrujnowany, przy nim ogród.

WS: Kierownik szkoły, Jerzy z Szczepanowa, pobiera wraz z kantorem 20 zł od proboszcza; według świadectwa wikarego człowiek to zacny, choć czasem się upije.

WG: Jest budynek szkolny (dom dla organisty osobny).

Morawica (12 wsi, wśród nich głośne w dziejach reformacyi Aleksandrowice i Balice). WR: Kierownik szkoły, Błażej z Sulejowa, ma dom z ogrodem i 8 zł pensyi, kantor 2 zł.

WM: Budynek szkolny zrujnowany, przy nim ogród i sad, kierownik wraz z kantorem pobiera 12 zł; wizytator nakazuje naprawić szkołę.

WS: Kierownik szkoły, Grzegorz z Szczepanowa, młodzieniec, służy od 3 miesięcy, pobiera 8 zł pensyi, według świadectwa wikarego zagląda czasem do szynku; kantor Jan Broda ze Słomnik pobiera 4 zł. Por. **Kościelec.**

WG: Jest budynek szkolny.

WSz wspomina tylko o organiście i kantorze, milczy o szkole.

Liszki (4 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom i po 1 gr klerykatury od kmieci.

WM: Kierownik ma dom i pensyę od proboszcza.

WS: Kierownik szkoły od lat 5, Jan, żonaty, według świadectwa proboszcza nie pije i siedzi w domu.

WG: Jest budynek szkolny.

Czerniechów (dziś Czernichów, 7 wsi). WS: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i 2 m pensyi.

WM: Jest budynek z ogrodem dla kantora, którego opłaca proboszcz.

WS: Kierownik szkoły Wojciech, żonaty, według świadectwa proboszcza gra w karty i pije, ale bez zgorszenia.

WG: Jest budynek szkolny.

WSz milczy o szkole, organista pobiera 24 zł, kantor 16 zł.

Rybna (4 wsi). WR: Kierownik szkoły, Wojciech z Chlewa, ma dom z ogrodem, meszne od trzech zagrodników i po 1 gr klerykatury od wszystkich parafian.

WM: Jest szkoła, kierownika opłaca proboszcz.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Kierownik Jakób upija się nieraz ku zgorszeniu parafian.

Zalas (1 wieś). WR: Kierownik szkoły, Jakób z Radomska, ma dom z ogródkiem, 3 zł pensyi i klerykaturę.

WM: Kierownik szkoły ma dom z przylegającym ogrodem.

WS: Kierownik szkoły Kasper z Łaska przybył przed 4 miesiącami z zamku krakowskiego, kawaler, trzeźwy. Dawny kierownik Wojciech Baran zabrał się, pokradłszy wosk z kościoła.

WG: Jest budynek szkolny.

Poręba żegota (właściciel Porembski z Żegociny, 3 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i po 1 gr klerykatury od parafian.

WM: Kierownik szkoły ma dom o dwóch izbach, ogród, sad, łąkę i niewielką rolę, opłacają go kmiecie.

WS: Kierownik szkoły Szymon Ślecki, według świadectwa proboszcza czasem się upija, często grywa w karty, kantora pobił w karczmie do krwi tak, że odszedł.

Regulice (2 wsi). WR: Kierownik szkoły, Daniel z Nowej góry, ma dom i rolę, ciągnącą się od szkoły po granicę wsi Płazy, długą na 5 stajań, szerokości 12 zagonów, rolę tę jednak dziedzice wsi, nieżyjący już Bernard, Piotr i Jan sprzedali karczmarzowi.

WM: Kleryk kościelny ma dom lichy z ogrodem, opłaca go proboszcz; miał też rolę, którą jednak zabrał ongiś pan Bernard Regulski i oddał karczmarzowi.

WS: Dom szkolny zabrał dziedzic, a nowy wybudowano koło plebanii; grunt ongiś zabrany zwróciła przed 5 laty zmarła wojewodzina połocka Sapiehowa. Kierownikiem szkoły jest Wawrzyniec Lauretus.

WZ: Jest budynek szkolny.

Trzebinia (9 wsi). WR: Kierownik szkoły, Wojciech z Łaznowa, ma dom z ogrodem i 4 zł pensyi.

WM: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem, opłaca go proboszcz.

WS: Kierownik szkoły od lat 3, Wojciech z Łaznowa, przyzwoity, wyposażenie ma to samo co w WR.

WZ: Jest budynek szkolny.

Płaza (2 wsi). WR: Kierownik szkoły, Zacharyasz z Nowej góry, ma dom z ogrodem, po 1 gr klerykatury od parafian i rolę koło plebańskiej, długą na 8 stajań, szeroką na 12 zagonów.

WM: W szkole mieszka kierownik Zacharyasz, żonaty; posiada ogród i rolę przyległą.

WS: Kleryk szkolny Jan Jachinius, żonaty, według świadectwa proboszcza czasem pije; rola szkolna wynosi 6 stajań długości, 11 zagonów szerokości.

WZ: Jest budynek szkolny.

Babice (6 wsi). WR: Kierownik szkoły, Sebastyan z Trzebini, ma dom z ogródkiem, 4 zł pensyi, po 1 gr klerykatury od parafian.

WM: Przy budynku szkolnym jest ogród.

WS: Magister szkolny, Wojciech Wąsowicz z Siewierza, według świadectwa proboszcza człowiek to mrukliwy (*dyscolus*), ociężały, kantor Wojciech Motyl również leniwy, nie uczy się chętnie. Kierownik opowiada o ks. Janowskim z Kościelca, że miał dzieci z córką kierownika szkoły, mężatką Reginą, za co skazany został na karcer w Lipowcu.

Dziekanat oświęcimski (i żywiecki).

Bestwina (3 wsi). WR: Kościół, niegdyś zabrany przez różnowierców, od trzech lat został zwrócony (oczywiście przez dziedzica Drohojowskiego, jak również w Biertułtowicach). Kierownik szkoły Jan Wodziński ma dom z dobrym ogrodem i sadkiem, od każdego kmiecia pobiera po 2 gr i dwa chleby.

WS: Wyposażenie to samo co w WR, wyjąwszy wieśniaków w Janowicach i Pasiekach, którzy płacą po 1 gr. Kierownik szkoły Wojciech, który przedtem był w Sławkowie, nieżonaty, przez proboszcza chwalony, użala się, że „parafianie podobni są do Kaina, nie chcą wystawić kostnicy ani szkoły“; inny świadek potwierdza, że „parafianie są ciemni, a to po spustoszeniu heretyckiem“.

WG: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Wizytator nakazuje proboszczowi, by się starał nawrócić heretyków i dobrze ich pilnował, aby „mąciciele prawdy nie wkradali się do parafii“.

WSz milczy o kierowniku szkoły, choć podaje, że proboszcz ma sadzawki między szkołą a chatami wiejskiemi. W reformacyi wkłada wizytator na proboszcza staranie, aby parafianie naprawili dom dla organisty, a także szkołę.

Biertułtowice. WR: Kościół w rękach kalwinów, zarządza nim Abel, syn Szuwartha z Bielska.

WS: Przed laty 10 przywrócił kościół katolikom Drojowski z Bestwiny. Przed wizytatorem zeznaje kierownik szkoły Wojciech, żonaty, że wszyscy parafianie prócz dziedziców są heretykami; prócz niego nie mógł wizytator przesłuchać innego świadka, bo katolików więcej we wsi nie znalazł.

Stara wieś czyli **Stare Wilamowice** (1 wieś z 25 kmieciami). WR: Kierownik szkoły, Wojciech Fakiel z Myślenic, ma dom z ogrodem i po 3 gr 1 szelągu od każdego kmiecia tytułem klerykatury i kolędy zarazem.

WS: Wyposażenie to samo co w WR. Kierownik szkoły Wojciech, żonaty, przyjęty od Wielkanocy, według świadectwa proboszcza człowiek przyzwoity. Por. **Dankowice**.

WG: Wizytator w reformacyi oświadcza, że opiekunowie kościelni, chociaż nie chcą, muszą naprawić plebanię i szkołę, inaczej o wszelkie szkody, któreby stąd wyniknęły, zaskarżeni zostaną do sądu.

Dankowice (1 wieś). WR: Kierownik szkoły, Maciej z Pilczy, ma dom z ogrodem, tytułem zaś pensyi rocznej od każdego parafianina po $2^1/_2$ gr, dwa chleby i po jednym wozie drzewa.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Proboszcz opowiada, że oddalił kierownika Jana Pileckiego z powodu wybryków, mianowicie, że miał konkubinę Annę, którą przedstawiał za żonę; proboszcza ze Starej wsi oskarża, że w karczmie pokłócił się z kierownikiem szkoły i w bójce nawzajem poranili się do krwi. Por. **Jawiszowice**.

Jawiszowice (1 wieś). WR: Jest budynek szkolny z ogrodem, lecz mieszka w nim zagrodnik, pracujący dla dziedzica (Jana Myszkowskiego); kierownik szkoły pobiera od parafian 1 zł tytułem klerykatury.

WS: Kierownik szkoły od lat 5, Wojciech, pobiera klerykatury po 3 gr od kmieci, $1^1/_2$ od zagrodników, $^1/_2$ od chałupników. Ów Wojciech twierdzi o proboszczu w Dankowicach, że nie chowa kierownika szkoły ze skąpstwa.

WTrz: Dom szkolny w wielkiej części zniszczony, kierownik pobiera od parafian 1 zł.

WSz: Wizytator wzywa gminę, aby wybudowała szkołę.

Wilamowice nowe. WR: Kościół oddał Paweł Gierałtowski różnowiercom, zarządza nim kalwin Jan z Osieka.

WS: Kościołem rządzi minister Jan Łaskawski, Gierałtowski zakazuje poddanym chodzić do kościoła, sam zabrał grunta i meszne, a ministrom tu i w Dwóchkozach płaci po 100 zł rocznie.

WG: Kościół w rękach katolików. Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i sadkiem, parafianie płacą mu 16 zł.

WTrz: Wizytator upomina proboszcza, by na stanowisku kierownika szkoły *(scholirega)* chował katolika i to zdolnego i odpowiedniego do kształcenia młodzieży.

Pisarzowice (2 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan z Ilkusza ma dom z ogrodem i po 2 gr klerykatury w Pisarzowicach.

WS: Wyposażenie to samo co w WR z dodatkiem dwóch chlebów od każdego parafianina. O kierowniku szkoły Krzysztofie Milerowiczu świadczy proboszcz, że czasem upija się gorzałką; uczy on chłopców szlachty.

WG: Kierownik szkoły ma 6 zł z czynszu odkupczego na wsi Kleczy fundacyi pisarza zatorskiego, Jana Pisarzowskiego.

WTrz potwierdza informacyę WG.

Kozy czyli **Dwiekozy** (także Dwiekozie). WR: Kościół oddał różnowiercom Paweł Gierałtowski, zarządza nim kalwin Jan.

WS: Rządzi kościołem herezyarcha Bartłomiej z Wrocławia.

WTrz: Kościół w rękach katolików. Kierownik szkoły *(scholirega)* ma dom i sadzawkę czasowo za zgodą proboszcza.

WSz: Wizytator nakazuje proboszczowi w księgach metrykalnych odróżniać, czy rodzice dzieci są katolikami czy też akatolikami.

Lipnik (3 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom, 3 talary od kmieci pensyi, nadto rolę ciągnącą się aż po wieś Straconkę, 20 zagonów szerokości. Kierownik Bartłomiej z Bielan opowiada wizytatorowi o proboszczu w Bielanach, że „zagarnął ogród kleryka i jego klerykaturę, a obowiązki poruczył dwom synom swoim z konkubiny, którzy zupełnie nie umieją ich spełniać, zamiast ministranta zaś czasem przy ołtarzu usługują mu do mszy jego córki".

WS: Ludność parafii jest niemiecka, heretycka; proboszczem od $1^1/_2$ roku jest Andrzej Kędzierski, który dobre wydaje świadectwo o kierowniku szkoły czyli dzwonniku, Wawrzyńcu, posiadającym dom jedynie, gdyż rolę heretycy zabrali. Przeciwnie kierownik, jedyny katolik w parafii, obciąża swego proboszcza zarzutami, oskarżając go, że na czas wizytacyi w szkole ukrył niemowlę, które przed 4 tygodniami zrodziła konkubina jego Zofia. Wizytator dodał uwagę, że przyszli doń chłopi gromadnie, przyrzekając przejść na katolicyzm, jeśli dostaną kaznodzieję niemca, o proboszczu twierdzili, że służy kucharkom a nie kościołowi; jedno dziecko umiera, drugie się rodzi.

WG: Wikary chowa kierownika szkoły dla posług kościelnych i kształcenia chłopców, opłacają go parafia-

Biblioteka Publiczna w Radomiu

nie, ma ogród i rolę, która się ciągnie tak samo jak chłopskie.

WTrz: Wizytator każe proboszczowi trzymać kierownika szkoły jedynie wiary katolickiej.

Mikłusowice (tylko kaplica). WR: Kaplicą polską zarządza luteranin Piotr z Bielska.

WS: Kaplicę przywrócił katolikom nowy dziedzic Rarowski, proboszcza niema.

Wilkowice (ludność niemiecka). WR: Przed 12 laty kmiecie zbudowali tu kaplicę, do której co niedzielę dojeżdża minister luterański, Jerzy z Bielska.

WS: Kaplicę oddał katolikom nowy dziedzic Rarowski; proboszcza niema. Akatolicy z Wilkowic i Mikłusowic mają własny cmentarz po tamtej stronie rzeki Biały.

Łodwigowice (także Ludwikowice, dziś Łodygowice). WR: Niema proboszcza ani szkoły.

WS: Niema domu szkolnego.

Żywiec stary (8 wsi). WR: Niema budynku szkolnego.

WS: Szkoły niema.

Lipowa. WR: Jest plac pod szkołę.

WS: Niema budynku szkolnego ani kierownika.

Radziechowa (3 wsi). WR: Kierownik szkoły, Andrzej z Żywca, ma dom dobrze zbudowany, z ogrodem i po $1^1/_2$ gr klerykatury z Radziechowy, z innych zaś wsi po $^1/_2$ gr.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Kierownikiem od pół roku jest Jan, żonaty.

WG: Jest nowy budynek szkolny dla kształcenia chłopców.

WTrz: Budynek dla nauczania chłopców nowy.

Cięcina. WR: Niema plebanii ani szkoły.

Milówka. WTrz: Wizytator każe proboszczowi starać się o uzyskanie w miejscu dogodnem szkoły dla kierownika i kształcenia chłopców.

Jeleśno (2 wsi). WR: Niema plebanii ani szkoły.

WS: Niema szkoły.

WG: Niema domu dla kierownika szkoły i chłopców. Wizytator nakazuje proboszczowi postarać się o wybudowanie szkoły dla kształcenia chłopców.

Ślemię (później Ślemień, 5 wsi). WR: Szkoły niema, dla kierownika płacą wieśniacy po 1 gr klerykatury.

WS: Niema budynku szkolnego ani kierownika.

WSz: Wizytator każe proboszczowi postarać się o wybudowanie szkoły czyli domu dla organisty, któremu się prawnie należy.

Gilowice (2 wsi). WR: Niema szkoły, kmiecie płacą po 1 gr klerykatury.

WS: Niema budynku szkolnego ani kierownika.

Rychwałd (2 wsi). WR: Jest budynek szkolny, z ogrodu ani śladu z powodu zniszczenia, parafianie płacą po 1 gr dla kierownika, którego jednak niema, podobnie jak księdza żadnego.

WS: Jest dom szkolny z ogrodem, kierownika niema, dawny zmarł w tym roku. Wizytator poleca proboszczowi jak najprędzej postarać się o kleryka czyli kierownika szkoły.

WG: Kierownikowi szkoły płacą kmiecie rychwałdzcy po $6^1/_2$ gr, zarębnicy po 2 szelągi, kmiecie z wsi Kocierz po 6 gr sołtysi gilowski i rychwałdzki po 6 gr.

Łękawica (2 wsi). WR: Budynek szkolny tak się rozpadł, że nawet śladu jego nie widać.

WS: Niema domu ani kierownika szkoły[1]).

Czaniec (3 wsi). WR: Niema budynku szkolnego ani ogrodu.

WS: Kierownik szkoły, kleryk Grzegorz, syn włodarza, według świadectwa proboszcza człowiek uczciwy, ma dom z ogrodem.

WG: Budynek szkolny zawalił się, kierownik opuścił go z biedy; grunta jego, 2 stajania długie, na 120 zagonów szerokie, zasiała pani Stokowska. Wizytator nakazuje szkołę wybudować, rolę odebrać.

---

[1]) W czasie wizyty Radziwiłłowskiej właścicielem całej żywiecczyzny, w niniejszym spisie od Łodwigowic po Łękawicę, jest kasztelan sądecki, Krzysztof Komorowski; nigdzie wówczas w Małopolsce nie spotykamy równie olbrzymiego okręgu bez proboszczów i kierowników szkół, mimo że kościoły dość gęsto istnieją; wytłómaczyćby to mogła bliższa znajomość przekonań religijnych właściciela. Komorowski, kaszt. sądecki w r. 1598, jest prawdopodobnie identyczną postacią z Krz. Kom., kasztelanem oświęcimskim z r. 1566, 1569, 1579 (por. H. Merczyng, Zbory i senatorowie protestanccy, str. 128), uchodzącym za ewangielika. Komorowski musiał przed śmiercią przejść na katolicyzm, o czem świadczy fundacya na rzecz kościoła w Żywcu (por. **Żywiec**, wyżej); możliwa rzecz, że w czasie wizytacyi Kazimirskiego zaczął objawiać swe skłonności ku Rzymowi i stąd to wizytator przy opisie jego parafii bez zdziwienia i oburzenia zapisuje ich spustoszenie, nie kładąc go nigdzie na karb działalności „heretyckiej". Dlaczego jednak jeszcze w r. 1617 to samo spustoszenie cechuje całą żywiecczyznę?

WTrz: Kierownik szkoły ma domek z rolą, długą na 2 stajania, szeroką na 30 zagonów. Pobiera 8 miarek pszenicy od ośmiu kmieci z dolnego Czańca, po miarce żyta i owsa od kmieci i zagrodników czanieckich, wreszcie po 1 gr od wszystkich kmieci, zagrodników i chałupników z trzech wsi parafii. Wizytator poleca dbać o całość budynku szkolnego.

Nidek (1 wieś). WR: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i tytułem klerykatury od wszystkich parafian po 2 gr 1 szel. i 2 chleby. Obecny kierownik Krzysztof Milorowicz z Krakowa skarży się, że rządzący kościołem Piotr z Chęcin, apostata od cystersów jędrzejowskich, pobił go za to, ponieważ nie był posłuszny jego konkubinie Agnieszce.

WT: Wizytator nakazuje postanowić kierownika szkoły.

WS: Wyposażenie kierownika szkoły stanowią dwie sadzawki i 4 zł klerykatury, niema jednak ani kleryka ani kantora.

WG: Kierownik szkoły ma dom, ogród i dwie sadzaweczki.

WTrz: Wyposażenie to samo co WG.

Witkowice. WR: Kościół oddał różnowiercom przed 30 laty Stanisław Witkowski.

WS: Kościół wciąż w rękach różnowierców.

WTrz: Dziś proboszcz uprawia grunt, który niegdyś Stokowski zabrał kierownikom szkoły.

Bielany (3 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i po 2 gr klerykatury od kmieci, po 2 szel. od chałupników. Por. **Lipnik**.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Kierownik, Wojciech Kołakowski z Mazowsza, jest człowiekiem uczciwym według opinii proboszcza.

WG: Kierownik szkoły ma dwie role, jedną przed dworem, na stajanie długą, 19 zagonów szeroką, drugą na t. zw. Strudze, na stajanie długą, 23 zagony szeroką. Nadto wszyscy parafianie płacą mu po 2 gr i po ósmej części korca żyta miary kętskiej, zagrodnicy pół takiej ósemki.

WTrz: Parafianie odnawiają dom kierownika szkoły *(scholirega)*, każdy kmieć z Bielan dostarcza mu wóz drzewa przyzwoitej wielkości.

Osiek czyli **Zajfredy**. WR: Kasztelan biecki Jan Bonar i wdowa Katarzyna Zajfredowa oddali kościół różnowierstwu, jest przy nim herezyarcha.

WT: Kościół w rękach katolickich. Wizytator nakazuje proboszczowi coprędzej postarać się o kierownika szkoły.

WS: Kierownik szkoły Marcin ma dom, od parafian po 6 gr i ćwierć żyta.

WG: Kierownik szkoły ma rolę na 3 stajania długą, szeroką na 18 zagonów w jednem a 9 w drugiem miejscu, od parafian pobiera po 3 gr na św. Trójcę i jako dziesięcinę od każdego ćwierć korca żyta.

WTrz: Kierownik szkoły ma dom, rolę długą na 3 stajania, szeroką na 18 zagonów, po 3 gr od kmieci na św. Trójcę, nadto jako dziesięcinę po ósmej części korca żyta i po jednym chlebie.

Grodziec (1 wieś). WR: Kierownik szkoły, Adam z Kęt, ma dom z ogrodem i po 1 gr klerykatury od wszystkich parafian, podobnoś miał jeszcze grunta i sadzawki, lecz poprzednicy dziedzica zagarnęli to wszystko.

WS: Kierownik szkoły Wojciech, żonaty, według świadectwa proboszcza człowiek przyzwoity, ma dom z ogrodem i po 2 gr klerykatury od wszystkich parafian.

WG: Jest dom dla kształcenia młodzieży wraz z ogrodem; dziedzic zmniejszył grunt kierownika szkoły, a za tę krzywdę daje mu 6 korcy żyta i 2 jęczmienia; tego jednak jest niewiele; kierownik pociesza się, że gdy młodzi dziedzice Porębscy dorosną, to go nagrodzą; pobiera 6 zł zapisanych przez dziedzica Jawiszowic; mieszkańcy Grojca mają mu dawać i zwozić po jednym wozie drzewa, lecz nie wszyscy to spełniają; na św. Marcin każdy płaci mu po 3 gr i chleb.

WTrz: Istnieje dom szkolny z ogrodem, pięknie i wygodnie zbudowany, dla kierownika i uczenia młodzieży; kierownik pobiera to samo co w WG.

WSz: Szkoła, którą zamieszkuje organista, potrzebuje naprawy dachu; tenże organista czyli kierownik szkoły podług świadectwa wizytacyi Kazimirskiego ma ogród.

Poremba wielka (1 wieś). WR: Jest plac pod szkołę, kierownik ma rolę długości 3 stajań, szerokości 13 zagonów i od każdego kmiecia pobiera po 2 gr 1 szel. klerykatury.

WT: Wizytator nakazuje proboszczowi utrzymywać kierownika szkoły.

WS: Kierownik szkoły, Adam Spałek, żonaty, uczciwy staruszek, ma rolę długości 3 stajań, szeroką na 20 zagonów i po 7 szel. klerykatury od kmieci.

WG: Wyposażenie szkoły to samo co w WR.

WTrz: Dom szkolny zrujnowany potrzebuje prędkiej naprawy, jeśli nie ma całkiem runąć. Wyposażenie kierownika to samo co w WR. Wizytator nakazuje proboszczowi chować kierownika (*scholiregam*) zdatnego do kształcenia młodzieży i posług kościelnych.

Dziekanat zatorski.

Palczewice (też Palczowice, 1 wieś). WR: Kościół, odebrany katolikom przez Zygmunta Palczewskiego, oddał świeży nabywca wsi Syxtus Lubomirski. W domu szkolnym mieszka teraz pastuch wiejski; przy domu jest ogród.

WM: Dla kierownika szkoły istnieje domek z ogrodem i rolą, zajętą przez dziedzica.

WS: Niema księdza, jedynie tylko kierownik szkoły.

WG: Szkoły dotąd niema, dla kierownika jest czynsz odkupczy 12 zł, kupiony za 200 zł, zapisanych w roku 1644 przez obecnego dziedzica na wsi.

WTrz: Ze służby kościelnej jest tylko kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza; nie ma domu, więc mieszka u proboszcza. Wizytator nakazuje proboszczowi postarać się o kierownika dla wychowywania młodzieży i śpiewania nabożeństwa, a także naprawić budynek szkolny.

Przeciszów (1 wieś o 20 kmieciach). WR: Kierownik Walenty z Mielca, ma dom z ogrodem, klerykatury pobiera od parafian po 2 gr i po dwa chleby.

WM: Jest dom dla kleryka szkolnego wraz z przyległym ogrodem; mieszka w nim od 20 lat Walenty z Mielca; opłacają go kmiecie, od proboszcza zaś otrzymuje kolędę i trzecią część oferty.

WS: Kierownik szkoły, Walenty Tomczyk, ma uposażenie jak w WR.

WG: Istnieje budynek szkolny.

WMał: Ze służby kościelnej jest tylko kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza; ma dom koło kościoła.

Polanka (1 wieś o 57 kmieciach). WR: Kościół sprofanowany przez kasztelana rawskiego, Krzysztofa Myszkowskiego, został zwrócony katolikom przez biskupa Myszkowskiego, który kupił Polankę. Kierownik szkoły ma dom z ogrodem, klerykatury pobiera od kmieci po 4 szel., od chałupników i zagrodników po 2 gr.

WM: Kleryk ma na mieszkanie domek z przyległym ogrodem, otrzymuje płacę od parafian i część obwencyi od proboszcza.

WS: W szkole jest kierownik Zygmunt.

WG: Istnieje budynek szkolny.

WTrz: Wizytator stwierdza w reformacyi z zadowoleniem, że wszystko jest w parafii w porządku; to jedno przydałoby się, aby kierownik szkoły uczył młodzież i trzymał się w granicach skromności, zwłaszcza zaniechał kłótni i wyzwisk z wikarym.

WMał: Kierownik szkoły jest zarazem organistą, ma dom nowy z ogródkiem na jarzyny i część roli; w śpiewie pomagają mu synowie.

WSz: Jest organista.

Głąbowice. WR: Przed 30 laty sprofanował kościół Maciej Gierałtowski, zarządza nim herezyarcha.

WM: Kościół w rękach różnowierstwa, patronem jest Paweł Gierałtowski.

WS: Kościół sprofanowany, mieszka przy nim minister Bartłomiej; dziedziczką jest wdowa po Samuelu Gierałtowskim, heretyczka.

WG: Kościół w rękach katolików. Dla kierownika szkoły jest dom z sadzawką naprzeciwko.

Piotrowice (1 wieś o 50 kmieciach). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Zatora, ma dom z ogródkiem, klerykatury pobiera po 4 szel. od kmieci, po 2 gr od zagrodników i chałupników.

WS: Kierownik szkoły Marcin ma wyposażenie jak w WR, nadto kmiecie dają mu po dwa chleby.

WG: Jest ślad domu szkolnego.

WMał: Ze służby kościelnej jest jedyny kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza; ma domek mały przy kościele z ogródkiem.

Gierałtowice. WR: Przed 30 laty sprofanował kościół Jan Gierałtowski. Dla kierownika szkoły jest plac i dom z ogrodem.

WM: Właścicielami są heretyk Samuel Gierałtowski i katolik Joachim Bielski. Dom dla kleryka nie jest pokryty.

WS: Jest dom szkolny z ogrodem, kierownikowi płacą chłopi po 4 gr; wizytator nakazuje proboszczowi naprawić szkołę. Proboszcz Jan Zieliński znikł na czas wizytacyi, ks. Fox przesłuchiwał tylko kierownika szkoły, który chory ledwo stał na nogach i prosił, aby go zwolnić od zeznań, gdyż jest synem proboszcza, urodzonym przed jego kapłaństwem.

WG: Istnieje dom szkolny.

WTrz: Nowy proboszcz postawił dom dla kierownika szkoły; pensya kierownika od dawna wynosiła od kmieci po dwa chleby i 4 gr, od zagrodników po 1 gr i jednym chlebie; obecnie mu jej odmawiają, wizytator przykazuje więc proboszczowi, aby wpłynął na jej przywrócenie.

WMał: Ze służby kościelnej jest jedyny kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza.

Przybyradz. WR: Przed 30 laty sprofanował kościół Zygmunt Palczowski i zabrał grunta; obecnie płaci 200 zł herezyarsze, który zawiaduje kościołem.

WS: Jest kaplica, sprofanowana przez sędziego zatorskiego Palczowskiego.

Grabiszyce (1 wieś o 12 kmieciach). WR: Kierownik szkoły, Marcin z Sulisławic, ma dom z ogrodem; od 12 parafian pobiera po 6 gr, od zagrodników i chałupników po 2 gr.

WM: Dla kleryka kościelnego jest dom z przyległym ogrodem i sadem; pobiera dziesięcinę snopową z pól dworskich i mesznego po 2 korce żyta i tyleż owsa od kmieci (zapewne pomyłka, to wygląda na wyposażenie proboszcza). Wizytator nakazuje proboszczowi postarać się o kleryka do śpiewu.

WT: Wizytator poleca proboszczowi naprawić dom dla kierownika szkoły.

WS: Kierownik szkoły, Kazimierz Ryba, ma wyposażenie jak w WR.

WG: Jest budynek szkolny.

WTrz: Wizytator nakazuje naprawić dach na budynku szkolnym.

WMał: Ze służby kościelnej jest jedyny kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza; ma dom stary i ogród niewielki na jarzyny.

Radocza. WR: Kościół sprofanował Zygmunt Palczowski; do współwłaścicieli należy heretyk Jerzy Ajchingier.

WM to samo stwierdza.

WS: Kościół zwrócony katolikom; właścicielami są wojewoda krakowski, pani Lenczowska i pan Rotermond. Kierownik szkoły, Jan, żonaty, wspomina, że proboszcz jest tu od lat trzech.

WG: Jest budynek szkolny.

Frydrychowice. WR: Kierownik szkoły ma dom z dwoma ogrodami, pobiera klerykatury po $2^1/_2$ gr od kmieci, po $1^1/_2$ od zagrodników, po $^1/_2$ gr od chałupników.

WM: Dla kleryka kościelnego jest dom z przyległym ogrodem.

WS: Kierownik szkoły, Adam Sędzioł, żonaty, według świadectwa proboszcza człowiek przyzwoity, przedtem był w Pobiodrze; pobiera po 2 gr od parafian i po 1 gr kolędy.

WG: Istnieje budynek szkolny.

WTrz: Jako pensyę pobiera kierownik szkoły od każdego kmiecia i z każdej roli po trzy chleby rocznie, z których każdy ma wartości 3 gr, również od każdego szlachcica z każdej roli kmiecej po 4 gr, od zagrodników po 2 gr. Wizytator nakazuje proboszczowi dołożyć starań, aby z każdej roli kmiecej, choć się ją dobrowolnie zamienia na dworską, oddawano kierownikowi szkoły (*scholiregae*) zwyczajne chleby, w myśl zasady prawnej: kto wchodzi w dobra, wchodzi także w ciężary.

WMał: Kierownik szkoły i organista w jednej osobie ma domek mały przy kościele, od każdej roli kmiecej dostaje po 4 gr i trzy chleby, od zagrodników po 2 gr, pobiera też petycyę w snopkach; jako pensyę otrzymuje czynsze, 6 zł z zapisu Barbary Żaboklickiej i Konstancyi Porębskiej w roku 1657 i 10 zł z zapisu Anny Pisarzowskiej w r. 1677.

Wieprz (1 wieś o 70 kmieciach). WR: Kierownik szkoły Jan z Żeronic ma dom z ogrodem, klerykatury pobiera po 4 szel. od kmieci, po 2 szel. od zagrodników i chałupników.

WM: Kierownik szkoły ma wyposażenie jak w WR.

WS: Kierownik szkoły Wojciech publicznie osławił proboszcza o cudzołostwo, lecz musiał to również publicznie odwołać; wyposażenie ma jak w WR, nadto od kmieci dostaje po 2 chleby.

WG: Jest budynek szkolny.

WTrz: Z czynszu 70 zł od kapitału 1000 zł, zapisanego przez proboszcza ongiś Macieja Korwina, dostaje kierownik szkoły 2 zł.

WMał: Kierownik szkoły i organista w jednej osobie ma dom, oddalony od kościoła, z ogrodem, sadem i sąsiednią rolą.

Andrzychów (2 wsi, filia Wieprza). WS: Niema kleryka ani domu szkolnego.

WMał: Parafia spustoszała, proboszcz i wikary mieszkają w Wieprzu.

Inwałd (2 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom lichy z ogrodem, od kmieci pobiera po 2 gr klerykatury, od zagrodników i chałupników po 2 szel.

WM: Kierownik szkoły Jan, żonaty, według świadectwa proboszcza człowiek uczciwy, ma dom z ogrodem, klerykatury pobiera od kmieci po 2 gr i dwa chleby, od zagrodników chałupników po 1 gr i jednym chlebie.

WG: Budynek szkolny istnieje.

WMał: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem, klerykaturę pobiera od wszystkich mieszkańców z obydwóch wsi.

Chocznia (1 wieś o 30 kmieciach). WR: Kierownik szkoły Wojciech Rządziel z Choczni ma dom z ogrodem, od kmieci dostaje po 2 gr klerykatury, od zagrodników po 1 gr.

WM: Kierownik szkoły mieszka przy kościele, ma tam dom i ogród.

WS: Kierownik szkoły od siedmiu miesięcy, Mateusz, żonaty, według świadectwa proboszcza człowiek przyzwoity, przyszedł z Raciborzyc; sam zaś twierdzi, że przedtem był w Kościelcu; wyposażenie ma jak w WR.

WG: Istnieje budynek szkolny.

WMał: Kierownik szkoły i organista w jednej osobie ma dom stary już i 40 zł pensyi.

Mucharz (13 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Kazimierza ma dom z ogrodem i 4 zł pensyi.

WM: Kierownik szkoły Mikołaj Krzeszewski ma dom z przyległym ogrodem.

WT: Wizytator nakazuje kierownikowi szkoły, aby świątyni nie otwierał ani nie zamykał przez żadnych zastępców.

WS: Kierownik szkoły Mikołaj z Krzeszowa ma dom i dziesięcinę od 4 zagrodników w Mucharzu, wartości 3 do 4 zł.

WG: Istnieje budynek szkolny.

WMał: Kierownik szkoły ma dom nowy z dwiema izbami.

Krzeszów (1 wieś o 30 kmieciach). WR: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i klerykaturę.

WM: Dla kantora niema domu.

WS: Kierownik szkoły od pół roku, Szczepan, zdaniem proboszcza człowiek uczciwy, był przedtem w Choczni, pobiera od parafian po $1^1/_2$ gr.

Sucha. WMał: Kierownik szkoły i organista mają domy własne.

Sidzina (1 wieś o 40 kmieciach). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Wiśnicza, ma dom z ogrodem, od parafian pobiera po ćwierci jęczmienia, a tytułem kolędy po półgroszaku.

WM: Kantora, który ma dom z ogrodem, opłacają parafianie.

WS: Kierownik szkoły ma wyposażenie jak w WR, dostaje nadto trzecią część obwencyi. Wikary tutejszy Dominik, starzec siedmdziesięcioletni, miał żonę, gdy był kierownikiem szkoły w Makowie.

WG: Jest budynek szkolny.

WMał (filia Makowa, 1 wieś ma 1000 osób, przystępujących do komunii wielkanocnej): Organistę czyli kierownika szkoły opłaca proboszcz.

Maków (10 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan z Dzierzgowa ma dom z ogrodem, klerykatury pobiera od kmieci dawnych po 1 gr, od świeżo zaś osiadłych po $^1/_2$ gr. Skarży się na proboszcza w Lanckoronie, że żonę jego, gdy przyszła do szkoły, brzemienną pobił tak, że poroniła.

WM: Kantora Jana Nałęcza, żonatego, opłacają parafianie, ma swój dom.

WS: Kantor od dwóch lat, Stanisław Zaleski, ma wyposażenie jak w WR.

WMał: Organista i kierownik szkoły w jednej osobie mieszka tu od lat sześciu. Wizytator upomina go, aby się wstrzymał od picia gorzałki i pijaństwa wogóle; jeśli się nie poprawi, ma go proboszcz oddalić od kościoła.

Zembrzyce (3 wsi). WR: Kierownik szkoły, Bartłomiej Fierley z Krzywaczki, ma dom z ogrodem, klerykatury od parafian pobiera po $1^1/_2$ gr.

WM: Kantor Bartłomiej Fierley ma dom i ogród, opłacają go parafianie.

WS: Kierownik szkoły Wojciech Jurczycki, żonaty, według zeznania proboszcza czasem się upija i strzela z rusznicy (tu wizytator dodał na marginesie notatkę „*contra clecham*"). Wyposażenie szkoły jak w WR.

WG: Wizytator oświadcza: postara się proboszcz w terminie egzekucyi obecnej wizytacyi, aby kierownik szkoły, który jak twierdzi żadnej zapłaty nie pobiera, nie był pozbawiony swej pensyi i by się już nie skarżył na niego.

WTrz: Wizytator nakazuje stale chować kierownika szkoły (*scholirega*).

WMał: Kierownik szkoły, który też pełni obowiązki organisty, ma dom i ogród; od kmieci i zarębników pobiera po ćwierci zboża wszelakiego ziarna i nasienia, od zagrodników po $^1/_2$ ćwierci.

Strzyszów (6 wsi). WR: Kierownik szkoły Adam z Niegowci ma dom z ogrodem i po 4 szel. klerykatury od kmieci.

WM: Proboszcz trzyma kantora Wojciecha z Widawy, który ma na mieszkanie dom z ogrodem i sadem.

WS: Kierownik szkoły, Wojciech Rozenek, żonaty, według świadectwa proboszcza człowiek uczciwy, pobiera od kmieci po 2 gr 1 szel.

WG: Budynek szkolny istnieje.

WMał: Organista, spełniający też obowiązki kierownika szkoły (*scholiregae*), ma dom, ogródek na jarzyny i po 4 szel. klerykatury.

Barwałd (2 wsi). WR: Jest plac pod szkołę z ogrodem i dla kierownika klerykatura, od kmieci po 2 gr, od zagrodników i chałupników po 1 gr.

WS: Kierownik szkoły, Mikołaj Piaskowski, żonaty, czasem się upija według świadectwa proboszcza, wyposażenie ma jak w WR.

WG: Jest budynek szkolny z ogrodem.

WMał: Jest kierownik szkoły i kantor, kierownik ma wyposażenie jak w WR.

Klecze (2 wsi). WR: Kierownik szkoły, Krzysztof Zawalic z Łętowni, ma dom z ogrodem, od parafian z Kleczy pobiera po 2 gr, z Łękawicy po 1 szel.

WM: Kleryka niema, choć jest dom na szkołę. Wizytator nakazuje proboszczowi trzymać kierownika szkoły czyli kantora.

WS: Kierownik szkoły, Jakób, żonaty, ma wyposażenie to samo co w WR.

WG: Wizytator surowo zabrania kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne, które musi proboszcz własnoręcznie pisać.

WMał: Jest organista i kierownik szkoły, obaj opłacani przez proboszcza, mają własne domki.

Wysoka. WR: Kościół prawie sprofanowany przez dziedziców Adama Paszkowskiego, Stanisława i Krzysztofa Palczowskich.

WM podaje to samo.

WS: Kierownika szkoły niema. Wizytator nakazuje proboszczowi pomyśleć o kierowniku i postawieniu domu dla niego, o ile to będzie możliwe. Por. **Poręba Markowa.**

Witanowice (3 wsi). WR: Kierownik szkoły Jakób Jarocki ma dom z ogrodem, pobiera od kmieci po 2 gr, od zagrodników i chałupników po 1 gr.

WM: Kierownika szkoły opłacają kmiecie.

WS: Magister szkolny, Stanisław, żonaty, pije często gorzałkę podług świadectwa proboszcza; wyposażenie jak w WR.

WG: Wyposażenie szkoły jak w WR.

WMał: Kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza, jest zarazem organistą, ma przy kościele domek mały z ogródkiem.

Woźniki (2 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem, od kmieci pobiera po 2 gr klerykatury, od zagrodników i chałupników po 1 gr, nadto kmiecie dają po jednym chlebie i serze.

WM: Kierownik szkoły ma dom zniszczony a pensyi pobiera jedną tylko kopę (groszy?).

WS: Kierownik szkoły Sebastyan Kiełbaska, żonaty, według świadectwa proboszcza człowiek skromny, wyposażenie ma jak w WR.

WG: Jest budynek szkolny.

WTrz: Wizytator przykazuje, by chłopców uczono w szkole.

WMał: Jest kierownik szkoły i kantor, kmiecie płacą im po 2 gr klerykatury i jeden chleb gruby, zagrodnicy i chałupnicy po 1 gr.

WSz: Jest we wsi bardzo nędzna chata dla kierownika szkoły z maleńkim ogródkiem i sadem przy kościele.

Bachowice. WR: Kościół sprofanowany przed 50 laty, zwrócony katolikom obecnie przez kanonika krak. Mikołaja Myszkowskiego.

WM: filia Spytkowic.

WS: Niema domu szkolnego ani kleryka.

Spytkowice. WR: Kościół sprofanowali ongiś Gilowscy, obecnie oddał go katolikom Aleksander Myszkowski. Kierownik szkoły Jan z Książa mniejszego ma dom z ogrodem, klerykatury pobiera od parafian po 2 gr 2 szel.

WM: Proboszcz chowa kantora, Jana z Książa, żonatego.

WS: Kierownik szkoły Jan Wiardunek ma dom i klerykaturę.

WG: Wizytator każe zaopatrzyć dom szkolny, a przynajmniej ogrodzić go prętami. Nadto surowo zakazuje proboszczowi, by nie oddawał kierownikowi prowadzenia metryk parafialnych.

WMał: Kierownik szkoły, który jest zarazem organistą, opłacany przez proboszcza, ma dom dobry, świeżo postawiony.

Ryczów (1 wieś, filia Spytkowic). WR: Niema kierownika, choć jest dom szkolny.

Tłuczan (także Tłuczany, 2 wsi). WR: Jest dom szkolny z ogrodem, kierownik pobiera klerykatury od kmieci po 2 gr, od zagrodników po 1 gr.

WM: Kantor niema domu ani pensyi; proboszcz chowa trzech chłopców do śpiewu. Wizytator poleca parafianom postarać się o dom dla kierownika szkoły.

WS: Magister szkolny, Jan, żonaty, człowiek skromny podług świadectwa proboszcza, wyposażenie ma jak w WR.

WG: Jest dom szkolny; z czynszu odkupczego 140 zł od kapitału 2000 zł, zapisanego przez pana Porębskiego, pobiera kierownik szkoły 8 zł.

WMał: Ze służby kościelnej jest tylko kierownik szkoły, który pełni także obowiązki organisty, ma domek mały z ogrodem poza cmentarzem, pensyę pobiera od proboszcza. Wizytator każe upomnieć go (*scholiregam*), aby zawsze zamykał cmentarz kościelny.

Poręba Markowa (Marci Poręba, dziś Marcyporęba, 4 wsi). WR: Kościół przed 24 laty sprofanowany przez Palczowskiego i Witkowskiego, teścia i zięcia; zarządza nim apostata Krzysztof, który się zwie Mikołajem. Jest plac pod dom kierownika szkoły.

WM: Kościół w rękach różnowierców, zawiaduje nim herezyarcha, starzec Jakób. Jest tam także szkoła dla chłopców szlacheckich z nauczycielem Niemcem[1]).

WT: Kościół od lat 34 zniszczony, od dwóch lat zaczyna się w nim odprawiać nabożeństwo.

WS: Kościół zwrócony katolikom przed 8 laty, pochowani w nim heretycy: Piotr, Stanisław i Michał Palczowscy i Krzysztof Witkowski; obecnie kolatorami są Bielski, Piotr Porębski i inni. Niema roli dla kierownika szkoły, bo zajęła ją pani Witkowska, z którą proboszcz prowadzi proces o rolę ową i dom szkolny, również przez nią zabrany.

Witrykusz Błażej Panek zeznaje przed wizytatorem, że w kościele szkolni odśpiewują dziesięć przykazań. Jakób Maneński opowiada o tutejszym dyakonie Gallu, że jest trzeźwy, mieszka tu stale, czasem głosi słowo Boże, nadto niekiedy uczy dwóch chłopców pana Paszkowskiego w Wysokiej. Por. **Tyniec**

WG: Istnieje budynek szkolny, wizytator zabrania surowo proboszczowi, by prowadzenia metryk parafialnych nie powierzał kierownikowi szkoły.

WMał: Organista ma dom własny, kierownik zaś szkoły ma na plebanii izbę z komorą.

Dziekanat skawiński.

Krzęcin (lub Krzęczyn, 5 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Myślenic, ma dom z ogrodem i 1 m pensyi.

WT: Wizytator nakazuje proboszczowi, by przed zimą naprawił dom szkolny.

WS: Dawny budynek szkolny rozpadł się, nowy kupiony dla kierownika u Woźnego winien być przeniesiony na dawne

---

[1]) „Ibidem schola nobilium puerorum habetur et baccalaureus Germanus officio praeceptoris fungitur" (Rkps nr. 20, str. 172).

miejsce. Kierownikiem jest Grzegorz Sarnowski, kleryk z niższemi święceniami. Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu spisywać, ile zbiera się w święta do woreczka.

WZ: Wizytator surowo zakazuje, by metryk nie prowadził kierownik szkoły, lecz sam proboszcz. Budynek szkolny istnieje.

Pobiodr (7 wsi). WR: Kościół oddał Adam Paszkowski różnowiercom przed 30 laty, zarządza nim minister kalwiński.

WS: Kościół przed 5 laty zwrócony katolikom. Kleryk Mikołaj Wierzchowski pobiera 1 zł kwartalnie od proboszcza.

WZ: Dom szkolny zbudował obecny proboszcz.

Przytkowice (2 wsi). WR: Jest plac pod budowę szkoły i ogród. Kierownik Stanisław z Nowegomiasta Korczyna pobiera po 2 gr klerykatury od kmieci, po 1 gr od zagrodników.

WS: Niema szkoły.

WZ: Jest budynek szkolny.

Zebrzydowice. WR: Kościół ongiś zabrany przez różnowierców, zwrócony przez Mikołaja Zebrzydowskiego. Kierownik szkoły, Błażej syn Tomasza Dulowski, ma dom z ogrodem i rolą na 13 zagonów szeroką, ciągnącą się wzdłuż gruntów plebańskich aż po Leńcze, nadto pobiera po $2^1/_2$ gr od kmieci z Zebrzydowic, po $^1/_2$ gr od zagrodników i od wieśniaków z wsi Brody, po 1 gr od kmieci ze Stanisławy.

WS: Proboszcz trzyma w szkole kleryka, któremu płaci po 5 zł kwartalnie.

Leńcze (3 wsi). WR: Kierownik szkoły, Jan Borzevius, ma dom z ogrodem i po 1 gr. od wszystkich parafian, szlachta też płaci jak drudzy. Szlachcic Wojciech Kurowski opowiada o dawnym proboszczu, że pobił kierownika szkoły.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Według opinii proboszcza magister szkolny Andrzej jest skromny i dobrze się prowadzi. Andrzej zeznaje, że córkę proboszczową chrzcił Ropuskowic z Lanckorony.

WZ: Wizytator surowo zakazuje proboszczowi, by nie powierzał kierownikowi szkoły prowadzenia metryk, nadto poleca mu czemprędzej zaopatrzyć dom szkolny we wszystkie potrzeby.

WSz: Wizytator nakazuje proboszczowi zachęcać parafian, by młodzież posyłali do szkoły.

Wola czyli Radzieszów nowy (1 wieś). WR: Kierownik, Maciej Skubisz z Woli, ma dom z ogrodem i po 4 szelągi klerykatury od parafian.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Kierownik szkoły od lat 20, Maciej, podług świadectwa proboszcza upija się wódką po karczmach.

Izdebnik (1 wieś). WR: Kierownik szkoły, Grzegorz z Nowegomiasta Korczyna, ma dom z ogrodem i łąką, po 1 gr od parafian i trzecią część kolędy od proboszcza.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Kierownik szkoły czyli kleryk, Wawrzyniec, żonaty, przedtem w Barwałdzie, jest trzeźwy podług świadectwa proboszcza, lecz nie zna śpiewu; kantora ani dzwonnika niema z powodu ubóstwa parafii.

WZ: Wizytator surowo zakazuje proboszczowi, by prowadzenia metryk nie powierzał kierownikowi szkoły.

Herbułtowice (3 wsi). WR: Kierownik szkoły, Walenty z Nowego Targu, ma dom z ogrodem, po 1 gr od parafian z Herbułtowic, po $^1/_2$ gr z Palczy i Bieńkówki.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR, klerykiem jest Maciej, żonaty.

Sulikowice (5 wsi). WR: Kierownik szkoły, Wojciech Młynarz z Dobczyc, ma dom z ogrodem, po 1 gr od kmieci z Sulikowic, po $^1/_2$ gr z innych wsi.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Kleryk czyli magister szkolny, Wojciech, żonaty, według świadectwa proboszcza trzeźwy, lecz gniewliwy, chłopców nie uczy.

Krzywaczka (2 wsi). WR: Kierownik szkoły, Jan z Krzywaczki, ma dom z ogrodem i po 1 gr od parafian.

WS: Kierownik szkoły pobiera od proboszcza 2 zł, od parafian po 1 gr. O „klesze“ Marcinie z Lelowa opowiada proboszcz, że przed tygodniem uciekł, gdyż się wykryło, że ma kilka żon, przedtem jednak sprzedał łąkę szkolną kilku osobom naraz, od każdej biorąc po 50 gr. Następca jego Andrzej Łaszowski pije wódkę.

Głogoczów (1 wieś). WR: Kierownik szkoły, Marcin z Olszowic, ma dom z ogrodem, po 1 gr od kmieci, zagrodników i chałupników.

WS: Kierownik szkoły jest żonaty, skromny, pije czasem za dużo, wyposażenie ma to samo co w WR.

WZ: Jest budynek szkolny.

Radzieszów stary (2 wsi). WR: Kierownik szkoły, Wojciech Urbankowic ze Skawiny, ma dom z ogrodem i po 1 gr od parafian; zamiast pensyi ustąpił mu proboszcz pewną część gruntu.

WS: O kierowniku szkoły czyli kleryku, Wojciechu Urbankowicu, żonatym, zeznaje proboszcz Boguszowski, że się upija czasem wódką i piwem, że ma stosunki z cudzą żoną, był karany przez niego, lecz nie poprawił się. Wójt potwierdza te zeznania. Kierownikowi płaci proboszcz dziesięcinę z dwóch karczm, wieśniacy po 1 gr.

Tyniec (8 wsi). WR: Budynek szkolny lichy a ciasny, kierownik Marcin z Kęt pobiera z krzywdą własną zaledwie 1 talara rocznie od proboszcza.

WT: Wizytator nakazuje proboszczowi naprawić dom szkolny przed nadejściem zimy.

WS: Budynek szkolny odpowiedni, kierownik pobiera 2 m z pieniędzy kościelnych. Kierownika obecnego Piotra Królika, żonatego, chwali proboszcz, że jest uczciwy i w szkole uczy chłopców. Kierownik opowiada wizytatorowi o dyakonie Gallu Kołodziejczyku, pochodzącym ze Skawiny, że w Tyńcu nosił habit zakonny, ale że z powodu nieposłuszeństwa usunięty został z klasztoru, nadto oskarża proboszcza w Radziszowie, Boguszowskiego, że stale upija się z kierownikiem szkoły, ten zaś, choć żonaty, podejrzany jest o żonę pewnego wieśniaka, która go odwiedza w szkole i chodzi z nim razem po karczmach.

WZ: Jest budynek szkolny.

Mogilany (5 wsi). WR: Kierownik szkoły, Maciej Ferebelus z Żywca, ma dom z ogrodem, pensyi 2 m i po 1 gr od parafian.

WS: Kierownik szkoły, Szymon Panek, według świadectwa proboszcza często pijany, pobiera od parafian po 1 gr, od proboszcza 8 zł.

WZ: Jest budynek szkolny.

Gaj (7 wsi). WR: Kierownik szkoły, Mikołaj z Piasków, ma dom z ogrodem i rolą, długą na 13 staj, szeroką na 12 zagonów, ciągnącą się od szkoły aż po Mogilany. Rolę tę jednak wraz z ogrodem wydzierżawił proboszcz pewnemu zagrodnikowi, a kierownikowi płaci za to 80 gr.

WS: Magister szkolny Sebastyan, według świadectwa proboszcza człowiek skromny, ma wyposażenie to samo co w WR.

WZ: Jest budynek szkolny nowy.

Dziekanat skalski.

Prędocin (9 wsi). WP: Istnieje szkoła dobrze zbudowana; wizytator przesłuchuje kierownika Błażeja.

WR: Kierownik szkoły Balcer z Ujazdu ma dom z ogrodem, opat mogilski jako kolator płaci mu 12 zł pensyi. Wizytator nakazuje, aby obie metryki były podług wręczonego formularza pisane przez księdza, nie przez szkolnych.

WS: Magistrem szkolnym od lat 9 jest niejaki Jakób, ma dom z ogrodem i 12 zł pensyi.

WAL: Jest kierownik szkoły i kantor, których opłaca kommendarz.

Niedźwiedź (9 wsi). WP: Kościół przed 18 laty odebrał katolikom Stadnicki.

WR: Przed laty 50 sprofanowany kościół przez Stanisława Mateusza Stadnickiego zwrócił syn jego Marcin. Proboszcz ma trzymać trzech księży i kierownika szkoły, którzy razem mają śpiewać godzinki ku czci N. P. Maryi i codzień mszę ku czci N. P. Maryi; z nich już chowa jednego jakoteż kierownika, Marcina z Brzeska, godzinek jeszcze nie śpiewają; kierownik ma dom z ogrodem i 12 zł pensyi.

WT: Wizytator nakazuje naprawić zniszczony domek szkolny.

WS: Wyposażenie szkoły jak w WR. Kierownik Stanisław Świetlikowicz z Brzeska jest tu od pół roku, przyszedł z Koniuszy, skąd go wygnali za cudzołostwo i tam teraz jeszcze zagląda. Proboszcz (widocznie nie wiedzący o tem) wystawia mu dobre świadectwo, kantorowi zaś gani, że grywa w karczmie na skrzypcach.

WSz: Jest organista i kantor, mają swe domy i po 6 zł pensyi kwartalnie.

Goszcza (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan z Polanowic ma dom z ogrodem i 4 m pensyi od proboszcza.

WT: Istnieje dom dla magistra szkolnego.

WS: Kierownikiem szkoły od lat 10 jest kleryk Stanisław Textorius, żonaty; ma dom i 12 zł od proboszcza pensyi wraz z kantorem.

Zielonki (8 wsi). WR: Kierownik szkoły Sebastyan z Mstowa dyakon ma dom, od proboszcza 4 zł, otrzymuje nadto 12 gr z 2 m, które wikary dostaje z kapituły i 6 gr z złotego od chałupnika proboszczowego.

WT: Jest szkoła dla magistra.

WS: Wyposażenie szkoły jak w WR; dawniej był kierownikiem niejaki Bartłomiej, obecnie Jan z Garwolina, nieżonaty. Dom szkolny zrujnowany, wizytator każe go w przeciągu roku naprawić wspólnym kosztem proboszcza i bractwa kościelnego.

WSz: Organista jest zarazem kantorem, ma dom i 20 zł. pensyi.

Giebułtów (9 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Grocholic ma dom lichy i 4 zł pensyi od proboszcza.

WT: Jest domek zrujnowany dla magistra szkolnego, wizytator każe go naprawić.

WS: Kierownik szkoły Andrzej Zaleski, nieżonaty, według świadectwa proboszcza trzeźwy i uczciwy, ma dom bez ogrodu i 8 zł pensyi.

Modlnica (6 wsi). WR: Kierownik szkoły Jakób z Wierzbicy ma dom i 4 zł pensyi od proboszcza.

WT: Jest szkoła dla magistra.

WS: Kierownik szkoły Marcin Bogacki, żonaty, według zdania proboszcza człowiek uczciwy, ma dom i 6 zł pensyi.

Bolechowice (10 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Irzmanowic ma dom i 2 m od proboszcza.

WT: Jest szkoła dla magistra.

WS: Kierownikiem szkoły jest Adam z Dzierzkowa, żonaty, według opinii proboszcza Andrzeja Krasicy człowiek przyzwoity. Kantor Walenty Broscius z Dzierzkowa opowiada wizytatorowi, że proboszcz w mięsopusty wydał konkubinę swoją Katarzynę za kierownika szkoły Adama; potwierdza to tkacz Maciej dodający, że Katarzyna wraz z mężem dalej mieszka u proboszcza jako gospodyni. Kierownik ma dom i pensyę od proboszcza.

WSz: Organista i kantor mają własne domy.

Biały Kościół (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Paweł Sionko z Woli ma dom z ogrodem, pensyi żadnej.

WS: Kierownik szkoły Sebastyan Mazurkowicz, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza, który mu dobre wystawia świadectwo.

Irzmanowice (2 wsi). WR: Kierownik szkoły Grzegorz z Gliwic ma dom z ogrodem i $1^1/_2$ m pensyi od proboszcza. Proboszcz Stanisław Kitecki opowiada o proboszczu w Racławicach Jakóbie, że ma z konkubiny dzieci, z których jeden syn już zarządza szkołą.

WS: Kierownik szkoły Wojciech, żonaty, ma dom osobny.

Sąspów (2 wsi). WR: Przed 20 laty odebrał kościół akatolik Stanisław Szafraniec, obecnie zarządza nim Melchior ze Skrzynna herezyarcha, ksiądz apostata.

WS: Kościół przed 10 laty za sufraganatu Dębskiego zwrócony katolikom. Kierownik szkoły Wojciech Janowicz, żonaty, i kantor syn jego dostają od proboszcza dobre świadectwo, kierownik ma dom z ogrodem i 2 zł pensyi od proboszcza.

Sułoszowa (1 wieś). WR: Kościół przed 20 laty oddał akatolikom Stanisław Szafraniec, zarządza nim herezyarcha Stanisław, ksiądz apostata z klasztoru jędrzejowskiego Cystersów.

WS: Przed 10 laty kościół odebrali katolicy. Kierownik szkoły Jan z Siewierza, dawniej pijak, według świadectwa proboszcza poprawił się, ma dom i 8 zł pensyi.

Smarzowice (3 wsi). WR: Kierownik szkoły Augustyn z Irzmanowic ma dom zniszczony, miała też być przy szkole rola, lecz ją dzierżawcy zabrali. Wizytator każe parafianom wybudować szkołę.

WS: Proboszcz podaje, że kierownikiem szkoły jest Mikołaj z Golczy, kulawy, przyzwoity; wizytator przesłuchując kierownika, notuje jako imię jego; Sebastyan, nieżonaty; kierownik ma dom i 4 zł pensyi od proboszcza.

Minoga (6 wsi). WR: Kierownik szkoły Grzegorz z Makowiska ma plac pod dom i 4 zł pensyi od proboszcza. Wizytator nakazuje parafianom wybudować szkołę, gdyż to do nich należy.

WS: Dziedzicem jest heretyk 60-letni Krzysztof Sziling. Kierownik szkoły Kasper Gasprowski, nieżonaty, według świadectwa proboszcza człowiek uczciwy, ma dom i 8 zł pensyi.

Iwanowice. WP: Przed 9 laty kościół zabrany przez Cika.

WR: Przed laty 30 oddał kościół akatolikom Mikołaj Dłuski, rządzi nim herezyarcha obcy, Niemiec, „kara boska".

WS: Po profanacyi sześćdziesięcioletniej kościół jest od 8 lat w rękach katolickich. Kierownik szkoły Paweł Wójcik, żonaty, ma dom i 12 zł pensyi wraz z kantorem od proboszcza, który o nim dobre daje świadectwo.

Wysocice. WP: Przed 9 laty odebrał kościół katolikom Jan Płaza Malecki.

WR: Kościół oddał heretykom przed 30 laty Jan Płaza.

WS: Kościół, przez lat 50 sprofanowany, wrócił w ręce katolików. Kierownik szkoły Piotr, nieżonaty, ma dom i 8 zł pensyi od proboszcza, który go chwali jako trzeźwego i obyczajnego.

Sieciechowice (4 wsi). WP: Budynek szkolny dobrze jest pokryty; wizytator przesłuchuje kierownika Jana Furmanka.

WR: Kierownik szkoły Andrzej z Rudawy ma dom a jako pensyę dziesięcinę od dwóch kmieci pana Minockiego i jednego pana Kazimirskiego; Minocki płaci choć niewiele, Kazimirski nic. Za ową dziesięcinę ma jeszcze kierownik dostarczać wina do mszy.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co WR. Kierownik Marcin, nieżonaty, trzeźwy i skromny podług świadectwa proboszcza, opowiada o proboszczu, że w czasie mrozu w szkole odmawia egzorcyzmy nad dziećmi, które chrzci.

Czaple (3 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan z Brzeźnicy ma dom z ogródkiem i 4 zł pensyi od proboszcza, oskarża on proboszcza w Imbramowicach, że nie trzyma wikarego ani kierownika szkoły.

WS: Wyposażenie szkoły to samo co w WR. Dziedzic prosi, aby proboszcz trzymał magistra szkolnego biegłego w śpiewie.

Chodów (1 wieś). WR: Niema szkoły, kantorzy przychodzą tu z klasztoru miechowskiego. Wizytator każe zbudować dom szkolny i stale chować kierownika przy kościele.

WS: Niema domu szkolnego ani kierownika. Wizytator przypomina, że już w poprzednich wizytacyach nakazano chować przy kościele kleryka czyli kierownika szkoły i obecnie surowo nakazuje ten obowiązek pod grozą kary, którą biskup wedle swej woli nałoży.

Uniejów (5 wsi). WP: Dom szkolny dobrze pokryty.

WR: Kierownik szkoły Wojciech Grezius z Kamienicy ma dom i 2 m pensyi, kantor zaś 1 m od proboszcza, który im też obydwom daje wikt.

WS: Kierownik szkoły Jakób, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza, który o nim dobre wydaje świadectwo.

Tczyca (5 wsi). WP: Kierownik szkoły ma domek i rolę, zwaną niwą, położoną między gruntami plebańskimi a kmiecymi.

WR: Kierownik szkoły Stanisław z Żarnowca ma plac pod dom, poprzedni bowiem właśnie spłonął w pożarze, jako wyposażenie posiada pół łana pola koło gruntów plebańskich, podzielone na trzy obsiewy, na pierwszy i drugi po 12 stajań długości, 9 zagonów szerokości, na trzeci 3 stajania a 9 zagonów.

WS: Kierownik szkoły Kasper z Kleczowa ma 8 zł pensyi i domek, w którym też wikary mieszka.

WSz: Dla kierownika szkoły czyli organisty jest dom ze stodołą.

Śreniawa (11 wsi). WP: Kierownik szkoły pobiera od proboszcza 2 m (wikary 5 m).

WR: Kierownik szkoły Wojciech ze Słomnik ma dom z ogrodem i 4 zł pensyi od proboszcza.

WS: Kierownik szkoły Szymon Wroński, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza, który mu dobre wydaje świadectwo.

Golcza (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Mikołaj ze Skalmierza ma dom z ogrodem i 4 zł pensyi od proboszcza.

WS: Kierownik szkoły Bartłomiej Kruchowicz, żonaty, obyczajny według świadectwa proboszcza, ma dom z ogródkiem [1]).

---

[1]) Proboszcz Jan Bielski opowiada wizytatorowi: „Dnum olim Wielowiecki de Wielkanoc ab annis sex aedificasse synagogam haereticam in Golcza cum campana superne affixa. Filius eius Petrus Wiełowietski fovet Andream ministrum, qui Dominicis diebus in hac synagoga praedicat, populum campana convocat cum distractione fidelium ad parochialem venientium. Ibidem ad eandem synagogam conveniunt multi haeretici post festa Pentecoste ad coenam suam impiam et execrandam. Non tamen cogere d. Wielowiecski plebem, ut veniat ad synagogam illam muratam" (Rkps nr. 38, k. 28).

WSz: Jest organista.

Ulina (2 wsi). WR i WS zastały kościół w opuszczeniu.

WAL: Jest plac pod szkołę; wizytator nakazuje proboszczowi utrzymywać kierownika.

Imbramowice (5 wsi). WR: Kierownik szkoły Andrzej z Pyzdr ma dom z ogrodem i 4 zł pensyi od proboszcza. Por. **Czaple.**

WS: Kierownik szkoły Jan Niziołowski, nieżonaty, według świadectwa proboszcza trzeźwy i przyzwoity, ma dom i pensyę od proboszcza.

Zadroże (filia Skały, 2 wsi). WR: Kierownik szkoły Adam z Wiaderna ma dom z ogrodem i 2 m pensyi.

WS: Kierownik szkoły Jakób, żonaty, ma dom i 1 m pensyi od proboszcza, który mu dobre wydaje świadectwo. Por. **Jangród.**

Jangród (3 wsi). WR: Kierownik szkoły Andrzej z Ostroga ma dom z ogrodem i 8 zł pensyi.

WT: Jest dom dla magistra szkolnego.

WS: Kierownikiem szkoły jest Bartłomiej, kleryk z mniejszemi święceniami; ma dom i pensyę od proboszcza, który dobre o nim daje świadectwo.

Wójt Marcin Zadorski uskarża się przed wizytatorem, że proboszcz w Zadrożu trzyma klechę to jest kierownika szkoły Marcina, który po pijanemu rozbija ludzi po drogach; uczynił to świadkowi i niejakiemu Radwańskiemu.

Dziekanat ksiąski (wrocimowicki).

Mstyczów [1]). WP: Kościół przed 7 laty oddał Płaza heretykom.

WR: Przed laty 30 sprofanował kościół Stanisław Płaza, rządzi nim minister.

WT: Kościół w rękach katolickich, już się w nim odprawia nabożeństwo. Przy kościele ufundowana scholasterya, której posiadacz winien utrzymywać kierownika szkoły, kantora i księgi kościelne; jest budynek szkolny.

WS: Jest dom szkolny; kierownika ma opłacać scholastyk, jako też opiekować się budynkami szkolnymi, nie wiadomo jeśliby miał jakie inne obowiązki. Wizytator nakazuje mu pilne mieć staranie o szkołę.

[1]) Bukowski w swoim wyciągu WR (Dzieje reformacyi w Polsce, Tom I. Kraków 1883 str. 665) mylnie odczytał „Ustyczów", skąd pomyłka H. M. w „Zborach i senatorach protestanckich" str. 78.

WZ: We wsi jest szkoła, postawiona przez scholastyka.

WSz: Jest organista i kantor, obaj opłacani przez scholastyka, którego bogate wyposażenie szczegółowo wyliczone. Obowiązkiem jego jest „kierownika szkoły to jest organistę" trzymać, opłacać i budynek naprawiać; organista pobiera 32 zł i niektóre obligacye. Wizytator nakazuje proboszczowi naprawić dom kierownika szkoły *(scholiregae)* i wypłacać go w terminie.

Kozłów (3 wsi). WP: Jest dom szkolny, dobrze pokryty.

WR: Kierownik szkoły Adam z Luborzycy ma dom dobry z ogrodem i 1 m pensyi podobnie jak kantor.

WT: Jest szkoła, kierownika opłaca proboszcz ze swojego.

WS: Jest dom szkolny.

Książ mały (8 wsi). WP: Dom szkolny stoi koło karczmy, źle pokryty, grozi ruiną.

WR: Kościół zabrany katolikom przez heretyków Krupkę i Kulę przed 10 laty, zwrócił biskup Myszkowski, który nabył pół wsi. Kierownik szkoły Marcin z Prus ma dom i 6 zł pensyi.

WT: Jest dom szkolny z ogródkiem.

WS: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i pensyę od proboszcza.

Słaboszów (14 wsi). WP: Budynek szkolny dobrze pokryty.

WR: Kierownik szkoły Jan z Wrocimowic ma dom dobry z ogródkiem, od dziedzica (Jakóba Pszonki heretyka — niema proboszcza) pobiera wraz z kantorem 4 m.

WT: Jest dom szkolny z ogrodem, kierownika opłaca proboszcz ze swojego.

WS: Szkoła jest w domu wikarego.

WSz: Jest organista, kantor i dzwonnik.

Kalina (2 wsi). WR: Jest plac pod szkołę.

WT: Jest domek szkolny, kierownika opłaca proboszcz ze swojego.

WS: Przy budynku szkolnym jest ogród.

Sławice (2 wsi). WP: Dom szkolny dobrze naprawiony, dach tylko nienajlepszy; wizytator przesłuchiwał kierownika.

WR: Kierownik szkoły Jakób z Ciechomic ma dom z ogrodem i 2 zł pensyi.

WT: Jest dom szkolny.

WS: Budynek szkolny w złym stanie.

Nasiechowice (6 wsi). WP: Przed 10 laty odebrał kościół katolikom Paweł Secygniowski.

WR: Kościół w ręku katolików. Kierownik szkoły Szymon z Bielska ma dom z ogrodem i 12 zł pensyi.

WT: Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz ze swojego.

WS: Przy szkole jest ogród.

Zielenice (4 wsi). WP: Przed laty 10 odebrał kościół katolikom Krzysztoporski.

WR: Kościół w rękach katolików. Kierownik szkoły Jan z Zielenic ma dom z ogrodem i 4 zł pensyi.

WT: Jest domek dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz ze swojego.

WS: Jest budynek szkolny z ogródkiem.

Łętkowice (1 wieś). WP: Przed laty 10 sprofanował kościół Włoch arendarz, ale go zwrócił teraz katolikom Radoszowski.

WR: Kierownik szkoły Walenty z Łętkowic ma dom z ogródkiem i pensyi wraz z kantorem 8 zł.

WT: Jest dom szkolny z ogródkiem.

WS: To samo.

Radzimice (1 wieś). WP: Budynek szkolny dobrze pokryty.

WR: Kierownik szkoły Walenty z Koniuszy ma dom z ogrodem i 2 m pensyi.

WT: Jest domek dla kierownika szkoły, którego proboszcz opłaca ze swojego.

WS: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i 40 gr kwartalnie pensyi od proboszcza.

WSz: Organista ma 40 zł pensyi i dwa ogródki, kantor mieszka w domu wikarego, ma 16 zł pensyi i ogródek.

Wrocimowice (9 wsi). WP: Dom szkolny pokryty średnio; wizytator przesłuchał kierownika szkoły Grzegorza.

WR: Kierownik szkoły Stanisław z Niegardowa ma dom z ogródkiem i 6 zł pensyi.

WT: Dla szkoły jest domek z ogrodem, służbę kościelną utrzymuje klasztor miechowski.

WS: Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz.

Racławice (9 wsi). WP: Przed 7 laty odebrał kościół katolikom Oleśnicki.

WR: Kościół był lat 40 w ręku akatolików, aż Bożogrobcy miechowscy kupiwszy wieś, odebrali go. Kierownik szkoły Wojciech z Pinczowa nie ma domu, tylko plac pod budowę z ogrodem i 4 m pensyi wraz z kantorem.

WT: Kierownik szkoły ma dom wspólny z wikarym, opłaca go proboszcz ze swojego.

WS: Jest dom szkolny.

WSz: Jest organista i kantor, mają izby pod jednym dachem, pensyi pobierają po 24 zł.

Małoszów (1 wieś, w WS ma 1 kmiecia, 3 zagrodników). WR: Kierownik szkoły Bartłomiej z Małoszowa ma dom bez ogrodu, pensyi żadnej nie pobiera z powodu ubóstwa proboszcza.

WS: Niema domu szkolnego.

WZ: Niema domu dla kierownika szkoły.

Pełeśnica (także Pełsznica lub Palecznica, 10 wsi). WP: Przed 15 laty odebrał kościół katolikom Lasocki.

WR: Kościół przez lat 30 był w ręku heretyków, restytuowany przed 12 laty, a pismo na ścianie świadczy, że w roku 1588. Wyposażenia niema, bo je zabrali różnowiercy, niema więc proboszcza; plebania też zniszczona, a administrator parafii Mikołaj Lenartowski mieszka w szkole, której część zajmuje kierownik, opłacany przez dożywotniczkę wsi. Lenartowski twierdzi, że wszyscy w parafii obyczajni prócz kierownika szkoły Jakóba z Lipek, który chowa konkubinę i ma z niej potomstwo.

WT: Dla kierownika szkoły jest dom z ogrodem.

WS: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i pensyę od proboszcza.

Dziekanat jędrzejowski.

Wrocieryż (lub Wroczyryż, 7 wsi). WP: Dom szkolny znakomicie zbudowany.

WR: Kierownik szkoły Bartłomiej z Wrocieryża ma dom z ogrodem, od proboszcza otrzymuje 2 zł i wikt, kantor wikt i 1 m.

WT: Istnieje domek dla kierownika szkoły, którego proboszcz opłaca we wszystkiem ze swojego.

WS: Kierownikiem szkoły jest Jakób z Pilczy, nieżonaty, akolita, według świadectwa proboszcza dobrze się prowadzi, mieszka zaś w wikaryówce, bo szkołę zajmuje chałupnik proboszcza.

Grudzina (6 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i 8 zł, kantor 1 m.

WS: Kierownik szkoły Wawrzyniec z Lelowa, żonaty, dobrze się prowadzi, ma dom i pensyę od proboszcza.

Jemielno (14 wsi). WP: Szkoła ma dach nieszczególnie pokryty.

WR: Kierownik szkoły Mikołaj z Kielc ma dom z ogrodem, pobiera dziesięcinę z pewnych ról kmiecych i dworskich wsi Sobowice. Por. **Jędrzejów**, miasto.

WT: Wyposażenie to samo co w WR. Z dziesięciny sobowickiej zwykł kierownik szkoły opłacać kantora.

WS: Kierownik szkoły Paweł, żonaty, zdaniem prebendaryusza żyje obyczajnie, ma dom i dziesięcinę z Sobowic; płacą mu ją z trzech ról kmiecych, z dwóch jednak dworskich nic nie dają.

WSz: Jest tu scholastyk, należycie wyposażony, do którego należy dbać o porządek w szkole. Kierownik ma jako pensyę dziesięcinę z Sobowic z ról kmiecych, z dworskich też płacą mu w ziarnie, mianowicie 4 korce żyta miary sandomierskiej. Na podstawie tego wyposażenia opłaca kierownik organistę i kantora.

Do kościoła należy czynsz od 200 złp, zapisanych przez Mikołaja Skolimowskiego na szkole synagogi żydowskiej w Chęcinach.

Mokrsko (10 wsi). WR: Kierownik szkoły Piotr z Chrzanowa ma dom zły i 8 zł pensyi.

WT: Dla kierownika szkoły jest dom z ogrodem i sadem, opłaca go proboszcz z swych dochodów.

WS: Kierownikiem szkoły jest Jan Ruska kleryk, żonaty, dobrze się prowadzi.

Brzegi (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Aleksander Krogulec z Radoszyc ma dom z ogrodem i 4 zł pensyi.

WT: Jest dom szkolny z ogrodem.

WS: Kierownikiem szkoły od tygodnia jest Marcin Stawensis z Węgleszyna, nieżonaty (innym razem nazwany Marcin Molitor), ma dom z ogródkiem i pensyę od proboszcza.

Ślęczyn (lub Ślęcin). WR: Mikołaj Rej z Nagłowic zabrał kościół i fundusze jego przeniósł do Okszy, gdzie ufundował zbór heretycki.

WS: „Kościół miał być przez pana Reja heretyka zburzony i zamieniony w magazyn plonów".

Rakoszyn. WR: Kościół zabrany przed wielu laty przez heretyka Kempskiego.

WS: Właścicielem jest Kasper Kępmski, mieszka tu minister heretycki; kościoła się nie naprawia, lecz pozwala mu się rozpaść.

Tczeniec (także Czcieniec). WP: Kościół sprofanował Borek.

WR: Kościół odebrali katolikom Kempski i Borek.

WS: Kościół, świeżo odzyskany z rąk heretyckich, oddano proboszczowi w Sędziszowie.

Nagłowice. WR: Kościół przed 50 laty obrócony przez Mikołaja Reja na użytek heretycki, zarządza nim herezyarcha Marcin.

WS: Właścicielką jest pani Rejowa, przybył tu minister ze wsi Okszy.

Dzierzków (14 wsi). WR: Kierownik szkoły Andrzej z Rawy, ma dom z ogródkiem i 4 m pensyi.

WS: Kierownik szkoły Jan, nieżonaty, wczoraj dopiero przyszedł tu z Kurzelowa, ma dom i pensyę od proboszcza. Na 1000 parafian „nie spowiadało się tu kilku poddanych heretyckich, jak to oczywiste w centrum heretyckiem".

Moskorzów (4 wsi). WR: Scholastyk tutejszy ma dom dla kierownika szkoły, którym jest Jan z Lelowa i płaci mu 10 zł.

WT: Scholastyk, mający jako wyposażenie łan pola i dziesięcinę z jednej wsi, winien utrzymywać kierownika szkoły.

WS: Scholastyk daje dom i pensyę kierownikowi szkoły *(minister)*, którym jest Jan Łęcki, żonaty, zdaniem proboszcza człowiek skromny.

WSz: Scholasterya, której posiadacz winien mieć dom dla kierownika szkoły i płacić mu 10 zł według WR, jest teraz w ręku proboszcza (kierownika, jak się zdaje, niema).

Chlewice (1 wieś). WR: Kierownik szkoły Mikołaj z Piotrkowic ma dom z ogrodem i łąką i 2 zł pensyi.

WT: Jest domek dla kierownika szkoły, którego proboszcz opłaca z swych dochodów.

WS: Kierownik szkoły Piotr, żonaty, zgorszenia nie daje zdaniem proboszcza, ma dom i łąkę, opłaca go proboszcz.

Słupia (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Tobiasz z Stęszowa ma dom i pobiera wraz z kantorem 12 zł.

Tarnawa (też Tarnowa, 4 wsi). WP: Kościół sprofanował Stadnicki.

WR: Kościół przed 40 laty sprofanowany, zwrócony został katolikom przed 7 laty. Kierownik szkoły Tomasz z Radomska nie ma domu, pobiera 4 m pensyi.

WS: Kościół dotąd jakby sprofanowany, kierownika szkoły niema, dawniej był Paweł ze Skalmierza.

Sędziszów (7 wsi). WP: Dom szkolny dobrze zbudowany, kierownik *(minister)* pobiera 4 m od proboszcza.

WR: Dom szkolny ma się teraz budować, kierownik Mikołaj z Lelowa pobiera 4 m pensyi.

WS: Kierownik szkoły Andrzej Gnatowski, starzec, ma dom i pensyę od proboszcza; podług świadectwa opiekuna kościelnego Wojciecha żyje obyczajnie.

Krzczęczyce (Krzcięcice). WP: Około 20 lat temu sprofanowali kościół Filipowski i Kulowie (Kula ożenił się z Niemściną, właścicielką).

WR: Niemsta, dziadek obecnie żyjących właścicieli, oddał kościół heretykom, zarządza nim herezyarcha.

WS: Kościół sprofanował Mikołaj Kula Niemsta; zarządza nim herezyarcha Daniel, właściciel zniósł dziesięciny, część gruntów kościelnych uprawia minister.

Mironice (8 wsi). WP: Proboszcz utrzymuje kierownika szkoły.

WR: Kierownik szkoły Wacław z Radomska ma dom z ogrodem i 4 talary pensyi.

WS: Jest dla kierownika szkoły dom z ogrodem; kierownika jednak niema, bo poprzedni odprawiony został przez proboszcza przed 7 dniami, właśnie przyjął miejsce w Piotrkowicach. Por. **Skała**.

Piotrkowice (7 wsi). WP: Kosztem proboszcza postawiony został dom szkolny. Przed wizytatorem składa zeznania kierownik Michał.

WR: Kierownik szkoły Krzysztof Skierdowski ma dom licho pokryty; proboszcz Jakób Czechowic „opłaca wikarego i kierownika szkoły nadzieją, którą też sam żyje“, ponieważ mu właściciele wsi (Kasper Dębieński, podkomorzy mielnicki jest nadawcą) zajęli grunta kościelne a dziesięcin nikt nie płaci.

WT: Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz z swych dochodów.

WS: Kierownikiem szkoły od tygodnia jest Jan Kramarczyk, ma dom i pensyę od proboszcza. Por. **Mironice**.

Nawarzyce (3 wsi). WP: Szkoła jest dość dobra, kierownika przesłuchuje wizytator.

WR: Kierownik szkoły Adam Stanislauszek z Opoczna ma dom z ogrodem i 4 zł pensyi.

WT: Dla kierownika szkoły jest dom z ogrodem, opłaca go proboszcz z swych dochodów.

WS: Kierownik szkoły Maciej z Drozdowic ma dom i pensyę od proboszcza, według świadectwa proboszcza żyje obyczajnie.

Lubcza. WR: Kościół sprofanowali bracia Spinkowie, Krzysztof i Stanisław, na gruntach parafialnych osadzono chłopa, budulec z rozwalonego kościoła leży na dziedzińcu dworskim.

WS: Kościół od 50 prawie lat zniszczony i zrównany z ziemią.

Knyszyńska wola. WR: Kościół parafialny ze starości zawalił się i ani śladu niema z niego.

WS: Dziedzic Maciej Korzeński heretyk zajął wyposażenie kościelne, o którego zwrot pozwał go ongiś biskup Maciejowski przed trybunał; ponieważ jednak nie można było udowodnić używania tych dóbr, więc go sąd uwolnił od odpowiedzialności.

Dziekanat proszowski.

Koniusza (13 wsi). WR: Kierownik szkoły Szymon z Oleśnicy ma dom dość dobry z ogrodem; sanktuaryusze (tak nazwano kmieci, należących do wyposażenia parafii, jest ich

siedmiu) płacą mu 3 zł 20 gr, bractwo kościelne czyli *victrici* $^1/_2$ m.

WS (1618): Proboszcz opłaca kierownika szkoły, który ma dom osobny. Por. **Niedźwiedź.**

WS (1629): Budynek szkolny istnieje.

WTrz: Dom szkolny mocno zbudowany.

WZał: Od dawna nie chowa się tu żadnego pedagoga dla uczenia chłopców, ani też niema w parafii takich, którzyby się chcieli przykładać do nauki; gdyby się zaś tacy znaleźli, toby ich wikarzy uczyli zadarmo z posłuszeństwa dla kościoła.

Niegardów (6 wsi). WP: Kierownik szkoły Walenty Wilk ma dom dobrze zbudowany, wizytator go przesłuchuje.

WR: Kierownik szkoły Grzegorz z Zielenic ma dom z ogródkiem i 5 zł 10 gr pensyi.

WT: Jest dom szkolny z ogrodem.

WS (1618): Dom szkolny jest, proboszcz opłaca kierownika.

WTrz: Jest budynek szkolny.

WSz: Jest organista i kantor, biorą po 32 zł.

Dalowice. WR: Przed 30 laty kościół rozwalił a drzewo spalił luteranin, Sobek z Sulejowa, kasztelan sandomierski i podskarbi kor.

WS nie znajduje ani śladu kościoła.

Bierków (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Maciej Biernatek z Tczycy ma dom i 2 m. pensyi.

WT: Kierownik szkoły ma dom, opłaca go proboszcz ze swojego.

WS (1618) tosamo co w WT.

WTrz: Kierownik szkoły jest zarazem organistą.

WZał: Jest tylko organista.

Luborzyca (14 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan z Sienna ma dom z ogrodem, pobiera dziesięcinę od jednego kmiecia w Marszowicach wartości 4 zł, na opłacenie zaś kantora ma 1 m od karczmarza proboszczowego.

WS (1618): Proboszcz opłaca kierownika szkoły; kolator tj. kollegium jurystów akademii krakowskiej ma obowiązek naprawić jego domek.

WTrz: Wizytator nakazuje dom szkolny utrzymywać w lepszym stanie.

WSz: Organista pobiera 40 zł, kantor 28 zł.

WZał: Jest organista i kantor.

Więcławice (14 wsi). WP: Wizytator przesłuchuje kierownika szkoły, który ma dom licho pokryty.

WR: Kierownik szkoły Józef z Rzgowa ma dom z ogrodem i sadem i 4 m pensyi.

WT: Dom szkolny zrujnowany, wizytator każe go naprawić.

WS (1618): Istnieje budynek szkolny.

WS (1629): Proboszcz przedstawił wizytatorowi pewien regulamin *(ordinatio)* dla czynności kościelnych wikarego, kierownika szkoły i kantora, który wizytator zatwierdził i podpisał.

WTrz: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i sadem; wizytator nakazuje dom szkolny utrzymywać w lepszym stanie.

WSz: Organista i kantor pobierają po 40 zł.

WZał to samo co WSz.

Raciborowice (12 wsi). WR: Kierownik szkoły Błażej z Sulejowa ma dom murowany pod dzwonnicą, otrzymuje pensyi 2 m i trzecią od bractwa, za co ma co sobotę śpiewać mszę ku czci P. Maryi, a w każde suchedni wigilie za umarłych.

WT: Dom szkolny murowany, kierownika opłaca proboszcz ze swojego.

WS (1618): Szkoła jest w murowanej dzwonnicy, proboszcz opłaca kierownika.

WS (1629): Magistra szkolnego i kantora opłaca proboszcz.

WTrz: Budynki kościelne Szwed i inni wrogowie doszczętnie ogniem zniszczyli, także szkołę; proboszcz teraz własnym kosztem wszystko odbudował.

WZał: Jest tylko organista.

Pleszów. WR: Kierownik szkoły Maciej Gniewisz z Wolborza ma dom z ogrodem i niewielkim sadem, pensyi pobiera 4 zł.

WT: Jest budynek szkolny.

WS (1618): Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz.

WTrz: Przy budynku szkolnym jest sad.

WSz: Organista jest zarazem kierownikiem szkoły, budynek ma dobry.

WZał: Szkoły parafialnej osobnej niema, choć istnieje „szkoła albo rezydencya dla organisty". Wizytator poleca kształcić młodzieńców w śpiewie.

Mogiła (4 wsi). WS (1629): Magister szkolny jest zarazem organistą, pobiera płacę z klasztoru (Cystersów).

WZał: Organista jest także pedagogiem, obecnie ma 4 żaków; pobiera 40 zł z klasztoru.

Grabie (dawniej parafia Wolica, 6 wsi). WR: Niema dziś kierownika szkoły, miał on niegdyś dom, lecz plac jego zabrał dziedzic (Branicki). Ponieważ niema kierownika, pierwszego przesłuchuje wizytator kościelnego o stanie nabożeństwa i parafii.

WS (1618): Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz.

WS (1629): Niema budynku szkolnego, wizytator nakazuje proboszczowi postawić go.

WTrz: Kierownik szkoły *honestus* Adam Knutłowic pobiera 3 zł kwartalnie; ma dwóch synów, jednego lat 24, drugiego lat 19, obaj pomagają ojcu w śpiewie w kościele.

WZał nie wspomina o kierowniku szkoły, oczywiście go niema.

Ruszcza (7 wsi, m. i. Łucyanowice). WR: Jest sześciu księży, bardzo bogato wyposażonych przez Branickich. Szeregiem dziesięcin, czynszów, kolęd, obwencyj dzielą się trzej mansyonarze z kierownikiem szkoły, który ma plac na wybudowanie szkoły, z niewielkim ogródkiem. Kierownik, sam lub przez kantora, ma uczestniczyć w śpiewaniu codziennem godzinek o N. P. Maryi; przy sumie codzień śpiewać mają szkolni. Kierownikiem jest Piotr z Sieradza.

WS (1618): Jest dom szkolny, proboszcz płaci 20 m kierownikowi, którego scholastyk według upodobania przyjmuje i oddala.

WZał: Jest organista i kantor, a dla nich „domek organisty albo szkoła" i „budynek kantora". Szkoły parafialnej jednak niema wcale ani też chłopców się nie wychowuje.

Górka. WR: Kościół został sprofanowany przez różnowierców.

WS (1618): Przed 13 laty zbudowano nowy kościół w miejsce dawnego sprofanowanego. Jest dom dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz.

WS (1629): Jest dom szkolny, ale niema w nim kantora.

WTrz: Budynek szkolny istnieje.

WZał: Jest tylko organista.

Czulice (5 wsi). WR: Kierownik szkoły Bartłomiej z Koniuszy ma dom z ogrodem, pobiera pensyi 4 m i cztery korce pszenicy miary krakowskiej.

WT: Jest dom szkolny z ogródkiem.

WS (1618): Jest dom dla kierownika szkoły, którego proboszcz opłaca.

WTrz: Budynek szkolny nawskróś zniszczony.

WZał: Jest tylko organista.

Pobiednik (także Pobiedniczek, 4 wsi). WR: Kierownik szkoły Łukasz z Kalisza ma dom z ogródkiem i 2 m pensyi.

WT: Budynek szkolny nowy z ogrodem.

WS (1618): Budynek szkolny nowy, kierownika opłaca proboszcz.

WTrz: Proboszcz trzyma kierownika szkoły, który ma dwóch chłopców, a pobiera 7 zł kwartalnie.

WZał: Jest tylko organista.

Igołomia (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Marcin z Milejowa ma dom z ogródkiem i sadkiem, pobiera wraz z kantorem 8 zł.

WT: Jest dom szkolny z ogródkiem.

WS (1618): Jest dom dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz.

WTrz: Budynek szkolny istnieje.

WZał: Istnieje „szkoła albo rezydencya organisty".

Poborowice. WR: Kościół sprofanował kasztelan krakowski Walenty Dębiński, który z budulca wystawił sobie folwark, obecnie dziedzicem wsi jest heretyk Bolestraszycki.

WS (1618): Jerzy Obatowski zbudował kościół nowy w miejscu dawnego. Kierownik szkoły ma dom, pensyę od proboszcza i pewne jarzyny z dworu.

WS (1629): Kierownik szkoły ma dom, pobiera 3 zł kwartalnie od proboszcza.

WTrz: W szkole mieszka kierownik z kantorem, ma sad i ogródek na 8 zagonów.

WSz: Jest organista i kantor.

WZał: „Dom organisty czyli szkoła" ma przy sobie sad i ogródek.

Zembocin (6 wsi). WR: Kierownik szkoły, Jakób z Brzeska wielkiego, ma dom z ogrodem, pobiera wraz z kantorem 4 zł.

WT: Jest dom dla kierownika szkoły, którego proboszcz opłaca ze swojego.

WS (1618) jak w WT.

WTrz: Przy domu szkolnym jest ogród i sad.

WSz: Organista pobiera 44 zł, kantor 34 zł, mają razem 6 zagonów, a mieszkają w szpitaliku wiejskim.

WZał: Jest organista i kantor.

Dziekanat witowski.

Kościelec (12 wsi). WR: Kościół sprofanował ongiś Bogusz, którego syn Stanisław jest obecnie dziedzicem.

WS: Piękny budynek kościelny niszczeje, podobnoś trybunał nakazuje patronom prezentować proboszcza.

WZ: Kościół przed 6 laty zwrócony katolikom; budynek szkolny istnieje.

WSz: Organista pobiera 24 zł, kantor 20 zł; mają wspólny dom; zapewne w nim nie odbywa się żadna nauka, gdyż wizytator zabrania im trzymać zboże w izbie.

Bobin (1 wieś). WR: Kościół sprofanował przed 30 laty Kasper Smolik, niedawno odkupił wieś kasztelan biecki Sebastyan Lubomirski i wystawił budynki kościelne dla Bobina w Kazimierzy małej, tam zatem jest dom dla kierownika szkoły.

WS: Jest dom szkolny z ogrodem, proboszcz opłaca kierownika.

WZał: Organista Jakób Dukiewicz spełnia czynności pedagoga.

Boronice (filia Kościelca). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Prędocina ma dom z ogródkiem. Proboszcz, kierownik i kantor żyją z jałmużny.

WS: Kościół nie ma wyposażenia.

Cudzinowice (1 wieś). WR: Niema placu pod szkołę.

WS: Niema budynku szkolnego, kierownika nie zwykło się chować.

Kazimirza wielka (9 wsi). WR: Kościół był przez lat 30 sprofanowany, zwrócił go katolikom nowy właściciel Sebastyan

WTrz: Szkoła ma dwie izby, mieszka w niej kierownik i kantor.

WSz: Proboszcz chowa kierownika szkoły *(scholirega)*, który ma dom pod jednym dachem z organistą, płaci mu 40 zł, tyleż kantorowi; organista ma 60 zł.

Bodzęcinek (także Bożęcin, 2 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan ze Słupcy ma dom z małym ogródkiem, od proboszcza pobiera 1 m pensyi i korzec żyta.

WM: Kierownik szkoły pobiera od proboszcza 48 gr rocznie a sam opłaca kantora.

WS: Kierownik szkoły Stanisław Staszowski, dyakon, nieżonaty, ma dom i pensyę od proboszcza, który o nim nie wie nic złego.

WTrz: Szkoła ma dwie izby z dwiema komorami, mieszka w niej kierownik.

WZał: „Szkoła, w której mieszka organista, z kretesem zła, zgniła upada. Roku 1751 J. O. Xże Mć Biskup dał na piśmie mandat do gromad Bożęcińskiej i Bieleckiej i assygnacyą do lasów na drzewo, aby wystawili nową szkołę, ale o tym ani myślą".

Szczurowa (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Krzysztof ze Szczurowy ma dom w dobrym stanie z małym ogródkiem, pobiera świętopietrze jako pensyę, należy mu się też dziesięcina jedna od młynarza królewskiego, zwanego Rudny, w Przyborowcu parafii szczepanowskiej, wcale mu jej jednak nie płacą.

WM: Kierownika szkoły opłacają świętopietrzem.

WS: Kierownik szkoły Stanisław Wieczorkowicz ma dom osobny, pobiera po 1 obulu świętopietrza od każdej osoby nadto proboszcz ustąpił mu dziesięcinę z młyna królewskiego zwanego Rudny.

WTrz: Jest szkoła i kierownik.

Szczepanów (9 wsi). WR: Kierownik szkoły Marcin z Rzezawy ma dom dobrze zbudowany z maleńkim sadem, klerykatury nie pobiera, proboszcz płaci mu 2 m pensyi.

WS: Kierownik szkoły Maciej ma dom i pensyę od proboszcza.

WTrz: Jest dom szkolny.

WSz: Proboszcz ma kantora czyli kierownika szkoły *(scholirega)*, który pobiera 32 zł; dom jego potrzebuje naprawy.

Wizytator nakazuje proboszczowi z pomocą parafian postawić szkołę dla uczenia młodzieży.

WZał: Wizytator każe z domków służby kościelnej usunąć propinacyę trunków. Kantorowi poleca uczyć chłopców a obydwom kierownikom szkoły *(uterque scholiregorum)* słuchać wikarych we wszystkiem, co godziwe i dozwolone.

Rzezawa (6 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan z Brzeska ma dom w dobrym stanie z ogródkiem i sadkiem, prócz klerykatury pobiera 2 m pensyi od proboszcza.

WM: Szkoła w złym stanie, kierownik wraz z kantorem pobiera od proboszcza 15 gr.

WS: Kierownik szkoły Marcin Gąsiorek ma dom, pobiera od proboszcza 2 zł a klerykatury po obulu od parafian.

WTrz: W domu szkolnym mieszka kierownik i kantor, są tam bowiem dwie izby, jedna ozdobniejsza, druga zwyczajna dla służby.

Jasień (2 wsi). WR: Kierownik szkoły Wawrzyniec z Wojnicza ma dom w dobrym stanie z maleńkim ogródkiem, utrzymuje się z klerykatury.

WM: Kierownikowi szkoły płaci proboszcz z łaski 30 gr kwartalnie.

WS: Jest budynek szkolny; kościół opustoszały.

WTrz: Wizytator rozkazuje, by kierownik szkoły mieszkał przy kościele dla posług i dla uczenia chłopców.

Jadowniki (2 wsi). WR: Kierownik szkoły Tomasz z Jadownik ma dom z ogrodem, wraz z kantorem pobiera 4 m od proboszcza.

WM: Szkołę wybudował obecny proboszcz Piotr z Gozdowa, bakałarz *artium*. Kierownikowi daje 30 gr kwartalnie i obiad co niedzielę, kantorowi kwartalnie 18 gr.

WS: Kierownik szkoły Stanisław Mrozowic ma dom i 4 m wraz z kantorem od proboszcza.

WTrz: Jest dom szkolny.

Dębno (6 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Topolowa ma dom w dobrym stanie, od proboszcza pobiera 2 zł pensyi.

WM: Szkoła dobrze pokryta, kierownik razem z kantorem pobiera 2 m pensyi rocznej.

WS: Kierownik szkoły Andrzej ma dom i 40 gr pensyi od proboszcza kwartalnie.

WTrz: Jest dom szkolny.

Porąbka (6 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Łęk ma dom z ogródkiem, dobrze zbudowany, lecz z winy opieszałości parafian źle pokryty, proboszcz płaci mu 8 zł pensyi. Wizytator poleca proboszczowi pokryć dom szkolny.

WM: Szkoła dobrze pokryta, kierownik razem z kantorem pobiera od proboszcza 8 zł rocznie.

WS: Kierownik szkoły od lat 20, Wojciech Karaś ma dom i 8 zł pensyi od proboszcza.

Wikary Szymon Simonius opowiada o proboszczu w Zakliczynie, Błażeju Kukułce, że nocami goni z kierownikiem szkoły, po mieście strzelają z rusznic i wyłamują drzwi.

WTrz: Jest dom szkolny.

Biesiadki (3 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Uszwi ma dom dobry z ogrodem i 2 m od proboszcza rocznej pensyi.

WM: Szkoła dobrze pokryta.

WS: Kierownik szkoły Maciej ma dom i pensyę od proboszcza.

WTrz: Jest dom szkolny, który wizytator rozkazuje parafianom przebudować.

Gwoździec (1 wieś). WR: Kierownik szkoły Tomasz z Brzeska ma dom lichy z ogrodem i łąką, od parafian dostaje po 1 gr klerykatury.

WM: Szkoła dobrze pokryta; kierownik pobiera od proboszcza 15 gr kwartalnie, od każdego zaś kmiecia i dwóch karczmarzy po 1 gr.

WS: Kierownik szkoły Jan, żonaty, dobry gospodarz zdaniem proboszcza, ma dom z ogrodem i łąką, pobiera klerykatury po 1 gr.

WTrz: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i po 1 gr klerykatury od każdego parafianina. Wizytator nakazuje mu, by wraz z bractwem kościelnem składał przed proboszczem rachunek z skarbonki kościelnej.

WZał: Magister szkolny jest zarazem organistą.

Mielsztyn (Melsztyn gród i 4 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Porąbki nie ma domu, pobiera od proboszcza 8 zł.

WM: Kierownikowi szkoły płaci proboszcz 15 gr kwartalnie.

Brzozowa (2 wsi). WR: Dom dla kierownika szkoły, Tomasza z Rzezawy, jest w średnim stanie, przy nim szczupły

ogródek; kierownik pobiera od kmieci klerykatury po półgroszaku.

WM: Szkoła dobrze pokryta, za nią dobry ogród dla kierownika, który od każdego kmiecia dostaje rocznie po 1 gr, od zagrodników i chałupników po $^1/_2$ gr.

WS: Kierownik szkoły Kilian ma dom z ogrodem i łąką, pobiera klerykatury po 1 gr, nadto proboszcz ustąpił mu grosze stołowe.

WTrz: Jest dom szkolny.

WZał: Organista ma ogród tuż przy szkole.

Siedmichów (także Siemiechów, 1 wieś). WR: Kierownik szkoły Jan z Zakliczyna ma dom w dobrym stanie z ogrodem i sadem, otrzymuje klerykaturę wartości 2 zł $2^1/_2$ gr.

WM: Szkoła dobrze pokryta; kierownik pobiera klerykatury po 1 gr od kmieci, po $^1/_2$ od zagrodników, sam zaś z łaski opłaca kantora.

WS: Kierownik szkoły Jan Baranek ma dom z ogrodem, pobiera klerykatury 2 zł 3 gr i świętopietrze w kwocie 20 gr.

WTrz: Budynek szkolny w średnim stanie, pokryty słomą.

Olszyny (6 wsi). WR: Niema proboszcza, bo grunta kościelne były pewien czas w rękach heretyków, dopiero obecni właściciele je zwrócili. Był tu niegdyś dom dla kierownika szkoły, ale teraz plac tylko po nim istnieje i ogród. Obecny kierownik Melchior z Uszwi posiada ów ogród i pobiera po 1 gr klerykatury od parafian.

WM: Budynek szkolny nowy, kierownik pobiera po 1 gr klerykatury z całej parafii.

WS: Kierownikiem szkoły od popielca jest Maciej Kęsiarzowicz, nieżonaty, pobiera 4 zł od proboszcza, który dobre o nim daje świadectwo; ma dom, ale ogród zabrali dziedzice, Kotkowscy i Chwalibóg.

Dziekanat opatowiecki.

Dąbrowa (9 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Dąbrowy ma dom z maleńkim ogródkiem, pobiera klerykaturę, a z kilku wsi świętopietrze, nadto 1 zł z dworu, ponieważ dziedzic objął w braku proboszcza uposażenie plebanii.

WS: Kierownik szkoły Jan z Kłobucka, nieżonaty, ma dom z ogrodem i pensyę od proboszcza; wikary dobre o nim daje świadectwo.

WZ: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem i pensyę od proboszcza. Wizytator poleca wikarym i kierownikowi szkoły w niedziele i święta przynajmniej przez godzinę wykładać ludowi i chłopcom katechizm czyli naukę chrześcijańską w języku rodzimym między mszą ranną a sumą.

Oporyszów (7 wsi). WR: Dla kierownika szkoły jest plac pod dom bez ogrodu, klerykatury nie uznają, bo od lat 40 jest ten kościół bez kierownictwa.

WS: Kierownik szkoły Stanisław, żonaty, ma dom lichy, pensyę pobiera od proboszcza w Żabnie, do którego kościół ten należy; wikary dobre daje świadectwo kierownikowi.

WZ: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza w Żabnie. Wizytator nakazuje chłopcom szkolnym recytowanie katechizmu w języku polskim.

Otwinów (11 wsi). WS: Kierownik szkoły od lat 20, Filip z Tarzek, ma dom dobry z ogrodem i klerykaturę wartości 2 zł.

WS: Kierownik szkoły od lat 8 Jerzy Stanislaides, żonaty, ma dom osobny, proboszcz dobre mu świadectwo wystawia.

WZ: Jest domek szkolny.

Wietrzychowice (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Kasper z Jodłowy ma dom dobry z małym ogródkiem, pensyi pobiera wraz z kantorem 6 m od dzierżawcy uposażenia plebanii. Administrator Franciszek Marchewka skarży się na niego, że chowa konkubinę, wiele dziewcząt w parafii przyprawił o brzemienność i porubstwa prawie nie uważa za grzech. Kasper składa przed wizytatorem zeznania szczegółowe, n. p. co proboszcz robił z hostyami, świadczące, że był zawodowym kościelnym.

WS: Kierownik szkoły Jan Frąckowicz z Brzeska, żonaty, służył przedtem w Gręboszowie, proboszcz go chwali.

WZ: Budynek szkolny w złym stanie.

Gręboszów (8 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Pokrzywnicy ma dom z ogrodem, podarowany przez starościnę dobczycką, Konstancyę Bużyńską, od proboszcza pobiera 8 zł pensyi.

WS: Kierownik szkoły Stanisław Gorzkowski ma dom z ogrodem, proboszcz go chwali.

WZ: Jest dom szkolny z ogrodem. Z pewnego zapisu, uczynionego dla proboszcza, trzymany ma być kierownik szkolny, aby chował i opłacał młodzieńców biegłych w śpiewie i zaopatrywał ich w wikt w oznaczonych czasach.

Oleśno (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Michał z Trzciany ma dom z małym ogródkiem, od proboszcza pobiera 2 m.

WS: Kierownik szkoły Stanisław Gołąb, żonaty, według świadectwa proboszcza czasem się upija, zgorszenia jednak nie sieje.

Bolesław (8 wsi). WR: Kierownik szkoły Bartłomiej z Bolesławia ma dom i pensyi od proboszcza 4 zł 2 gr. Administrator Adam Kąsek opowiada, że wikary w Dąbrowie Wojciech spowiada po pijanemu, co widział kierownik szkoły w Straszęcinie, Wojciech z Zasowa.

Kolatorami w Bolesławiu są Stanisław, Zbożny i Przecław Ligęzowie, prócz tego Stanisław Ligęza jako starosta opoczyński prezentuje kierownika dla szkoły w Opocznie, bakałarza *artium*.

WS: Kierownik szkoły ma dom; z fundacyi uczynionej przez Stanisława Ligęzę w roku 1605 w sumie 3000 zł pobiera kierownik 5 zł kwartalnie, z czego ma chować kleryka lub studenta do pomocy mansyonarzom. Przy parafii jest obecnie dwóch studentów, którzy pomagają mansyonarzom w śpiewie bez sukienek, obaj uczciwi, t. j. kierownik szkoły Maciej Polakowicz i kantor student Jan.

WZ: Wizytator nakazuje, by chłopcy szkolni nakształt dyalogu wykładali z książek co niedzielę naukę wiary przynajmniej przez pół godziny, jeśli nie całą.

Szczucin (16 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław Pastynata z Przybykowa ma dom z maleńkim ogródkiem, pobiera od proboszcza 2 zł rocznie.

WS: Komendarz dobre daje świadectwo kierownikowi szkoły Tomaszowi Samborczykowi [1]).

WZ: Jedna z ról proboszcza leży koło szkoły.

Świnary (2 wsi). WR: Dla kierownika szkoły jest dom, zwykł brać 4 zł od proboszcza. Niema tu proboszcza, dziedzic

[1]) Kantor Szymon Gałatek opowiada wizytatorowi, że koło cmentarza postawiona jest nowa kaplica murowana, w której pochowana pani Stradomska heretyczka, zmarła na powietrze przed trzema tygodniami; ona to budowała ową kaplicę i doprowadziła ją za życia do połowy. Administrator Adam Mikłasowski dodaje, że kaplicę heretycką wybudowano za pozwoleniem jeszcze biskupa Tylickiego.

Jan Polanowski trzyma jakiegoś ks. Bartłomieja, który podczas wizyty zabrał się razem z kierownikiem szkoły, podobnoś poszli żebrać o jedzenie.

WS: Kierownik szkoły Andrzej, stary i głuchy, otrzymuje od proboszcza dobre świadectwo.

WZ: Jest dom dla kierownika szkoły, którego proboszcz opłaca.

Ostrowiec. WR: Kościół opustoszały, przybory zabrał dziedzic Jakubowski.

WS: Kierownik szkoły od lat trzech, Jan z Chrobrzan, czasem się upija; ma dom i pensyę od proboszcza.

Solec (6 wsi). WR: Kościół, oddany akatolikom przez Marcina Zborowskiego, zwrócił syn jego Andrzej, kasztelan biecki; proboszcza niema, bo go wygnał Anzelm Gostomski, jest jednak przy kościele kierownik szkoły w domu własnym, od proboszcza pobierał 4 m.

WS: Kierownik szkoły Maciej Szydłovius z Wielunia ma dom i pensyę od proboszcza, który go chwali, mimo że czasem zagląda do karczmy.

WZ: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza. Wizytator poleca chłopcom szkolnym recytować katechizm w formie rozmówek na pół godziny przed sumą.

Piasek wielki (2 wsi). WR: Kościół sprofanował niegdyś Jakób Gnojeński, teraz w ręku katolików. Kierownik szkoły Grzegorz z Woykowic ma dom z maleńkim ogródkiem i 4 zł pensyi od proboszcza.

WS: Od siedmiu dni jest kierownikiem szkoły Stanisław z Raczna, który ma dom osobny i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest dom dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz.

Dobra woda (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Wawrzyniec z Przemykowa pobiera od proboszcza 4 m pensyi, domu nie ma, dopiero mu stawiają nowy.

WS: Kierownik szkoły Jan Storcius, żonaty, czasem upija się; ma dom i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest dom dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz.

Stróżyska (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Łukasz z Będzkowic ma dom z małym ogródkiem i od proboszcza 8 zł pensyi wraz z kantorem.

WS: Kierownik szkoły Paweł Raczno, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza, który mu dobre wystawia świadectwo.

WZ: Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz. Wizytator każe starać się kierownikowi o to, aby chłopcy szkolni przed sumą recytowali naukę chrześcijańską.

Kocina (1 wieś). WR: Kierownik szkoły Jan z Szańca oświadcza, że od roku służy przy tym kościele, ma dom bez ogrodu i 4 zł pensyi od proboszcza.

WS: Kierownik szkoły Jan, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest dom dla kierownika szkoły, którego proboszcz opłaca.

Stary Korczyn (9 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Wielkich Morawian ma dom dobry z ogrodem, od proboszcza pobiera wraz z kantorem 8 zł.

WS: Magister szkoły Adam Szczurzowita, żonaty, według świadectwa proboszcza człowiek uczciwy, ma dom i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest dom dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz.

Bejśce (8 wsi). WR: Kierownik szkoły Adam z Chrobrza ma dom z ogrodem i pensyi od proboszcza 12 zł wraz z kantorem. W dawnym domu szkolnym mieszka teraz zagrodnik, odkąd kierownik przeniósł się do domu, w którym przedtem mieszkali wikarzy.

WS: Kierownik szkoły Mikołaj Brzykovius, nieżonaty, ma dom i pensyę od proboszcza, który go chwali, zarzucając tylko, że czasem za dużo pije gorzałki.

WZ: Jest dom dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz. Wizytator nakazuje, by chłopcy w języku ludowym odmawiali zasady wiary w formie rozmówek w niedzielę przed sumą.

Rogów (6 wsi). WR: Przed 36 laty sprofanował kościół Stanisław Szafraniec, teraz w rękach katolików. Kierownik szkoły Bartłomiej z Szczepanowa ma dom z ogrodem i 8 zł pensyi od proboszcza.

WS: Kierownik szkoły Andrzej, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza.

Dziekanat tarnowski.

Zasów (10 wsi). WR: Dom szkolny połączony jest z przytułkiem pod jednym dachem; kierownikiem od niedawna jest Wojciech z Zasowa, pobiera klerykaturę i trzecią część obwencyj.

WT: W dekretach egzekucyi wizytacyjnych czytamy pod napisem „przeciwko kierownikowi szkoły przy kościele zasowskim“: Kierownik szkoły Kalikst, ponieważ mu udowodniono porubstwo z pewną wdową, pozbawiony został posady i szkoły przy kościele zasowskim i skazany na pięć dni wieży proboszczowej, gdzie przed Bernardynem uczyni spowiedź.

WTrz (1665): Kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza, jest zarazem organistą. Niema żadnej pilności około wprawiania młodzieży tak w nauki jako też w śpiewanie, stąd też są nieraz wadliwe braki tak w służeniu do mszy, jak w śpiewaniu nabożeństw. Kierownik chowa kantora dla kształcenia młodzieży w nauce, ten jednak ma niewielu chłopców, chodzących do szkoły, bo zaledwie około czterech, ale spodziewa się, że więcej ich będzie miał w zimie, gdy nie będzie prac około roli. W reformacyi nakazuje wizytator, aby kantor z resztą służby kościelnej kształcił w szkole młodzież zdolną i według możliwości napełniał ją naukami po to, aby wyuczeni szybciej i łatwiej mogli w kościele odprawiać nabożeństwa i obowiązki. Gdyby w tem przeszkadzali rodzice, trzeba ich upomnieć, aby żadną miarą nie przeszkadzali swoim maluczkim przychodzić do Pana.

Zdarzec (4 wsi). WR: Dla kierownika szkoły jest dom świeżo postawiony, ale pensyi żadnej. Poprzedni kierownik, który zmarł dzień przed przyjazdem wizytatora, utrzymywał się z jałmużny.

WZ: Wizytator przesłuchuje kierownika szkoły.

WTrz (1665): Niema żadnej pilności około wprawiania młodzieży tak w nauki jakoteż w śpiewanie, stąd też bywają wady tak w służeniu do mszy, jak również w śpiewaniu nabożeństw. Kierownika szkoły opłaca proboszcz z ogrodu, darowanego przez gminę w Nawsiu. W reformacyi nakazuje wizytator, aby kantor z resztą służby kościelnej kształcił w szkole młodzież zdolną i o ile możności napełniał ją naukami, aby

wyuczeni szybciej i łatwiej mogli w kościele odprawiać nabożeństwa.

WTrz (1669): Krowy kościelne w liczbie ośmiu, darowane przez proboszcza, a umieszczone po kmieciach na 4 zł czynszu kwartalnie, służyć mają na wieczność na utrzymanie organisty i kierownika szkoły, ponieważ nie istnieje dla nich żadna fundacya.

Jastrząbka (1 wieś). WR: Kierownik szkoły Łukasz ze Skrzyszowa ma dom niezbyt dobry z ogrodem, pobiera klerykaturę.

WZ: Wizytator przesłuchuje kierownika szkoły.

WTrz (1665): Niema żadnej pilności około wprawiania młodzieży tak w nauki jakoteż w śpiewanie, stąd też bywają wady tak w służeniu do mszy, jak również w śpiewaniu nabożeństw. Kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza, ma dom dobrze pokryty z ogrodem.

Łysa góra (dziś Lisia góra, 11 wsi). WR: Kierownik szkoły Sebastyan z Mstowa ma dom lichy z ogródkiem, pobiera wraz z kantorem 4 m pensyi i trzecią część obwencyj. Wizytator nakazuje parafianom naprawić szkołę.

WTrz (1665): Niema żadnej pilności około wprawiania młodzieży tak w nauki jako też w śpiewanie, stąd też bywają wady tak w służeniu do mszy, jak również w śpiewaniu nabożeństw. Kantor żalił się, że od czterech lat proboszcz nie wypłaca mu pensyi, która wynosi rocznie 12 zł. Wizytator rozkazuje proboszczowi opłacać kierownika szkoły z własnej kieszeni, a nie z skarbony bractwa kościelnego.

Skrzyszów (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Szynwałdu ma dom niezbyt dobry, pobiera klerykaturę i trzecią część obwencyj.

WTrz (1665): Niema żadnej pilności około wprawiania młodzieży tak w nauki jako też w śpiewanie, stąd też bywają wady tak w służeniu do mszy, jak również w śpiewaniu nabożeństw. Proboszcz opłaca kierownika szkoły, żonatego.

Łękawica (2 wsi). WR: Kierownik szkoły Bartłomiej z Łękawicy ma dom dobrze zbudowany, pobiera klerykaturę.

WTrz (1665): Niema żadnej pilności około kształcenia młodzieży w naukach ani w śpiewie, stąd też bywają wady tak w służeniu do mszy, jak również w odprawianiu nabożeństw. W reformacyi nakazuje wizytator, aby kantor z resztą służby kościelnej kształcił w szkole młodzież zdolną i o ile można, napełniał ją naukami, by wyuczeni szybciej i łatwiej mogli w kościele odprawiać nabożeństwo.

Szynwałd (także Szyndwałd). WR: Kierownik szkoły Maciej ze Skrzyszowa ma dom w dobrym stanie z ogrodem, pobiera klerykaturę: wizytatorowi opowiada szczegóły o dawnych proboszczach swoich w Łącku koło Sącza i w Książnicach, z którymi dawniej służył.

WZ: Wizytator przesłuchuje kierownika szkoły.

WTrz (1665): Jest wprawdzie kierownik szkoły, ale niema żadnej pilności około kształcenia młodzieży w naukach ani w śpiewie, skąd bywają wady tak w służeniu do mszy, jak również w odprawianiu nabożeństw. Kierownik szkoły, który jest zarazem organistą, chowa kantora; dach szkolny potrzebuje naprawy. W reformacyi nakazuje wizytator, aby kantor z resztą służby kościelnej kształcił w szkole młodzież zdolną i o ile można, napełniał ją naukami, by wyuczeni szybciej i łatwiej mogli w kościele odprawiać nabożeństwo.

WTrz (1669): Wizytator nakazuje proboszczowi chować kantora i bakałarza zdolnego, którzyby umieli kształcić młodzież w naukach i śpiewie, parafian zaś ma upomnieć, aby swoich chłopców posyłali do szkoły na naukę.

Zalaszowa (1 wieś o 70 kmieciach). WR: Dom kierownika szkoły Stanisława z Bochni jest lichy, ale właśnie budują dlań nowy; pobiera klerykaturę i trzecią część obwencyj.

WTrz (1665): Proboszcz opłaca organistę i kantora Niema pilności około wprawiania młodzieży w naukach ani w śpiewie, stąd też bywają wady tak w służeniu do mszy, jak również w odprawianiu nabożeństw. W reformacyi nakazuje wizytator, by kantor z resztą służby kościelnej kształcił w szkole młodzież zdolną i o ile można, napełniał ją naukami, by wyuczeni szybciej i łatwiej mogli w kościele odprawiać nabożeństwo.

WTrz (1669): Wizytator każe proboszczowi napomnieć parafian, aby synów swoich posyłali do szkoły na kształcenie w naukach i śpiewie.

Ryglice (5 wsi). WR (Rkps nr. 3, k. 153): Kierownik szkoły Walenty z Jodłowy ma dom niezbyt dobry, pobiera klerykaturę.

WTrz (1665): Kierownik szkoły, który był zarazem organistą, zmarł niedawno, innego jeszcze niema; proboszcz chowa tylko kantora Grzegorza Żabińskiego, który mieszka w szkole niedawno postawionej dostatnio i uczy 15 chłopców. Niema jednak gorliwości około wprawiania młodzieży w naukach ani śpiewie, skąd bywają wady tak w służeniu do mszy, jak również w odprawianiu nabożeństw. Wizytator w reformacyi zakazuje surowo szynkowania gorzałki w szkole, nadto poleca kantorowi, aby z resztą służby kościelnej kształcił w szkole młodzież zdolną i o ile można, napełniał ją naukami, by wyuczeni szybciej i łatwiej mogli w kościele odprawiać nabożeństwo.

Piotrkowice (5 wsi). WR: Kierownik szkoły Urban z Koszyczek ma dom lichy, grożący upadkiem; wyposażenie jego stanowi ogród z sadem, klerykatura po $^1/_2$ gr od wszystkich parafian i dziesięcina z folwarku w Łowczowie, której jednak ani nie oddają ani nie płacą, gdyż zabrała ją pani Trzecieska. Wizytator rozkazuje naprawić szkołę.

WTrz (1665): Proboszcz chowa kierownika szkoły Wojciecha Dalewicza, żonatego, niema jednak pilności około wprawiania młodzieży w naukach ani śpiewie, skąd bywają wady tak w służeniu do mszy, jak również w odprawianiu nabożeństw. Wizytator poleca kantorowi, aby z resztą służby kościelnej kształcił w szkole młodzież zdolną i o ile można, napełniał ją naukami, by wyuczeni szybciej i łatwiej mogli w kościele odprawiać nabożeństwo.

Proboszcz uskarża się na kolatora Piotra Broniowskiego, dziedzica wsi Zabłędzy, że, odkąd go żona przeciągnęła do sekty luterańskiej, wyrządza mu wiele krzywd, dworu zaś swojego używa na generalne schadzki luteran i kalwinistów z ministrem i predykantem ich Kałajem ku zgorszeniu ludności katolickiej.

WTrz (1669): Wizytator nakazuje proboszczowi pilnować, aby zdolniejsza młodzież z parafii chodziła do szkoły i kształciła się w naukach i śpiewie; w tym celu powinien chować zdatnego bakałarza i płacić mu przyzwoitą pensyę. Nadto ma proboszcz dawać baczenie, aby na dworach parafian heretyckich nie głosili kazań ministrowie luterańscy i aby nie odbywały się tu ich zebrania ku szkodzie wiary katolickiej.

Poręba radlna (także Porębka, 5 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Radłowa, który przedtem służył w Radłowie, ma dom lichy, który wizytator nakazuje naprawić; pobiera klerykaturę i trzecią część obwencyj.

WTrz (1665): Proboszcz chowa i opłaca kantora, mimo to niema pilności około wprawiania młodzieży w naukach ani śpiewie, skąd bywają wady tak w służeniu do mszy, jak również w odprawianiu nabożeństw. Wizytator poleca kantorowi, aby z resztą służby kościelnej kształcił w szkole młodzież zdolną i o ile można, napełniał ją naukami, by wyuczeni szybciej i łatwiej mogli w kościele odprawiać nabożeństwo.

WTrz (1669): Wizytator poleca proboszczowi chować kierownika szkoły i dwóch ze służby kościelnej i pilnych dołożyć starań, aby młodzież dobrze kształcono w naukach i ćwiczono w śpiewie.

Pleśna (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Łękawicy ma dom w dobrym stanie z ogródkiem i sadem, należy mu się dziesięcina snopowa od karczmarza w Kłokowy, której mu jednak nie oddają ani nie płacą.

WZ: Wizytator przesłuchuje kierownika szkoły.

WTrz (1665): Proboszcz opłaca kierownika szkoły, żonatego, który uczy dwóch tylko chłopców, niema jednak należytej gorliwości około ćwiczenia młodzieży w naukach ani śpiewie, skąd bywają braki w służeniu do mszy, jak również w odprawianiu nabożeństw. Wizytator poleca zatem służbie kościelnej, by zdolną młodzież uczyć w szkole, aby wyuczeni szybciej i łatwiej mogli w kościele uczestniczyć w nabożeństwie.

Jodłówka. WR: Przez 20 lat zostawał kościół w ręku kalwinów Chrząstowskich, którzy i dziś jeszcze, gdy jedyny między nimi katolik Wojciech kościół oddał katolikom, mają własny zbór kalwiński. Budynku szkolnego niema.

WTrz (1665): Proboszcz chowa kierownika szkoły Walentego Ziaykowskiego, żonatego, który u tutejszych heretyków uchodzi za podejrzanego o cudzołostwo, ma bowiem żonę chorą i trzyma służącą na konkubinę. Niema żadnej gorliwości około ćwiczenia młodzieży w naukach ani śpiewie, skąd bywają braki w służeniu do mszy, jak również w odprawianiu nabożeństw. Wizytator poleca zatem służbie kościelnej,

aby zdolniejszą młodzież uczono w szkole i o ile można, napełniano naukami, by wyuczeni szybciej i łatwiej mogli uczestniczyć w nabożeństwie kościelnem.

W parafii jodłowskiej, we wsi Szczepanowicach Stanisława Chrząstowskiego jest szkoła luterańska dla uczenia młodzieży pod kierownictwem Kałaja, bawi w niej wielu chłopców szlacheckich i synów Szkotów na naukach [1]).

Góra (od poł. XVII w. zwana Zbylitowską, 9 wsi). WR: Kierownik szkoły Maciej z Beszowa ma 4 m pensyi od proboszcza, mieszka w lichym domu, niegdyś postawionym dla wikarego.

WZ: Wizytator przesłuchuje kierownika szkoły, który tu służy od lat 24.

WTrz (1665): Kierownik szkoły pobiera 20 zł tytułem obowiązków różańcowych od prebendarza imienia Jezusa z zagrody we wsi Zgłobicach z fundacyi Marcina Szaradzkiego. Niema gorliwości około wprawiania młodzieży w nauki i śpiew, skąd bywają braki w służeniu do mszy i odprawianiu nabożeństw. Wizytator poleca zatem służbie kościelnej uczyć w szkole młodzież zdolniejszą i napełniać ją o ile można naukami, aby wyuczeni szybciej i łatwiej mogli odprawiać nabożeństwa.

WTrz (1669): Budynek szkolny potrzebuje naprawy.

Wierzchosławice. WR: Kierownik szkoły Grzegorz z Bodzęcinka ma dom niezbyt dobry, pobiera 4 zł pensyi od proboszcza.

WZ: Wizytator przesłuchiwał kierownika szkoły.

WTrz (1665): Kierownika szkoły opłacać ma wikary; służba kościelna czyli szkolni skarżą się, że wikary nie oddaje im trzeciej części obwencyi. Niema gorliwości około ćwiczenia młodzieży w naukach i śpiewie, stąd braki bywają w służeniu do mszy i odprawianiu nabożeństw. Wizytator poleca służbie kościelnej uczyć w szkole młodzież zdolniejszą i napełniać ją o ile można naukami, aby wyuczeni szybciej i łatwiej mogli odprawiać nabożeństwa.

[1]) „In villa Szczepanowice Gnosi Chrząstowski haeredes et collatores hujus Ecclesiae habent peramplas aedes, ad normam templi Christianorum cum campanili extructas, cum domiciliis aliquot sufficientibus pro habitatione ministrorum sectae Luteranae et scholam pro exercenda juventute ejusdem sectae. Ubi conventicula haereticorum (jedno nawet właśnie w czasie wizytacyi) fieri solent. Minister protunc in habitu clericali sericis vestitus incedit, qui ab eis doctissimus habetur vocaturque Kałaj fovetque multos nobilium et Scotorum pueros in literarum studiis exercendos. Et hospitale pro habitatione pauperum exstruere cum fundatione ut fertur intendit". (Rkps nr. 48, str. 16).

Jurków (12 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Ujazdowa ma dom lichy, który wizytator nakazuje parafianom naprawić, pobiera 2 m pensyi od proboszcza.

WZ: Jest kierownik szkoły.

WTrz (1665): Kierownik szkoły, który jest zarazem organistą, opłacany przez proboszcza, ma 20 chłopców do nauki. Niema jednak należytej gorliwości około ćwiczenia młodzieży w naukach i śpiewie, stąd braki bywają w służeniu do mszy i w odprawianiu nabożeństw.

WTrz (1669): Wizytator nakazuje proboszczowi starać się, by zrujnowaną szkołę według możliwości naprawić, a zarazem pilnować, by chłopców ćwiczono w nauce i w śpiewie.

Archidyakonat sądecki.

Dziekanat nowotarski.

Tylmanowa (3 wsi). WR: Jest budynek szkolny z ogrodem, w złym stanie; kierownik Michał z Dobry pobiera 21 gubieli żyta i tyleż owsa.

WT (1608): Kierownik szkoły ma domek własny, zawierający izbę i dwie komory; otrzymuje dochód z ogrodu długości 2 stajań, każde stajanie liczy po 8 zagonów, od drogi publicznej wioski. Nadto należy mu się sep 18 korcy żyta i tyleż owsa, obecny proboszcz jednak zabiera to na swój użytek, płacąc kierownikowi 4 zł. Atoli po pertraktacyach zgodzili się, że gdy w przyszłości dostanie w ręce wszystkie swe dochody, z czego będzie mógł żyć wygodnie, sep cały zwróci kierownikowi; wieś bowiem cała zgodziła się składać ów sep dla kierownika tytułem klerykatury należącej mu się. Prócz tego otrzymuje kierownik z wsi Ochotnicy $3^1/_2$ zł za posługi swoje.

WZ: Kierownik szkoły prowadzi spór z proboszczem o pewną część ogrodu; sprawę tę zlecił wizytator dziekanowi nowotarskiemu, aby ułożył się z proboszczem o zwrot owego ogródka jako też co do przyzwoitej pensyi dla kierownika.

WSz (1723): Kierownik szkoły pobiera sep czyli meszne (*consipationem alias missalia*); wizytator ostro zabrania, by organiście ani kantorowi nie odbierano ich akcydencyi.

Ochotnica (filia Tylmanowy). WT (1608): Kleryk pobiera rocznej pensyi od 16 kmieci po 1 gr, od 20 zagrodników po $^1/_2$ gr w oznaczonych terminach.

WS (1618): Budynek szkolny leży tuż koło kościoła, dach jego omal nie dotyka kościelnego; wizytator zatem nakazuje w reformacyi usunąć go stąd z powodu niebezpieczeństwa pożaru, dodaje też, by to była szkoła nie tylko z tytułu, ale w rzeczywistości i należała nie pod rządy sołtysa, ale proboszcza i opiekunów kościelnych.

WZ: Niema kierownika szkoły, ponieważ niema budynku ani nawet placu pod dom. Niegdyś był przeznaczony dla użytku kierownika domek sołtysa, stojący pod kościołem, jak opowiadają, lecz ponieważ domek ów nie jest obdarzony swobodą, a obciążony poddaństwem chłopskiem, przeto kierownicy nie chcą w nim mieszkać.

WSz (1723): filia Tylmanowy, zapewne więc szkoły nie było.

Sczawnica (filia Krościenka). WR: Niegdyś był tu własny kierownik szkoły, któremu każdy kmieć płacił po gubielu owsa.

WT (1608): Nigdy tu kierownika nie było ani szkoły, lecz tylko kierownikowi w Krościenku, który w tutejszym kościółku pomaga przy nabożeństwie, płacą corocznie kmiecie w liczbie 10 po 2 gr, a 13 zagrodników po $^1/_2$ gr.

WS (1618): Kierownikowi szkoły w Krościenku płacą kmiecie po 2 gr, zagrodnicy po $^1/_2$ gr. Świętopietrza (*nummum s. Petri*) nie płacą ani proboszczowi ani magistrowi szkoły.

WSz (1723): filia Krościenka.

Grywałd (filia Krościenka). WT (1608): Kantor pobiera po $^1/_2$ gr od 9 kmieci w Grywałdzie i 5 zagrodników w Hansowy.

Sromowce górne (1 wieś: 10 kmieci, 10 zagrodników WR: Istnieje zagroda dla kierownika szkoły, lecz w braku jegoż zabrał ją wraz z polem starosta czorsztyński; płac wprawdzie z niej kościołowi 12 gr czynszu, ale płacę zabiera zamek w najniesprawiedliwszy sposób.

WSz (1723): filia Krościenka.

Maniowy (3 wsi). WR: Budynek szkolny z ogródkiem, w stanie złym; kierownik Marcin z Poremby pobiera 24 gubieli żyta i tyleż owsa.

WT (1608): Kierownik szkoły ma własny dom poza cmentarzem, zawierający nową izbę i piekarnię; pobiera z Maniowy sep od kmieci 20 korcy żyta i tyleż owsa, od zagrodników 12 korcy żyta, klerykatury na Wielkanoc po 1 gr; w Kluszkowicach dostaje trzecią część sepu; w Mizernie na Wielkanoc od 8 zagrodników po $^1/_2$ gr i kwarcie masła. Wizytator przykazuje mu, by był pilny w uczeniu chłopców i nie odciągał ich do swoich robót, proboszczowi zaś poleca przypilnować, aby parafianie podług zwyczaju zaopatrzyli kierownika w drzewo.

WZ: Kierownik szkoły ma swój domek i zaopatrzenie od wieśniaków.

WSz (1723): Wizytator nakazuje scholarom, by pilnie obowiązki swoje spełniali i chłopców na naukę we wszelki uczciwy sposób starali się do siebie ściągnąć, co wizytator szczególnie kładzie na sumienie ojcom i matkom we wszystkich wsiach (o kierowniku szkoły niema wzmianki, za to uposażenie organisty w szczegółach odpowiada dawnemu wyposażeniu kierownika).

Kluskowice (filia Maniowy, 1 wieś: 5 kmieci, 9 zagr.). WR: Kierownikowi szkoły maniowskiej płacą kmiecie po 4 szelągi, zagrodnicy po półgroszaku.

WT (1608): Klerykowi na Wielkanoc płaci się po $^1/_2$ gr stołowego i po kwarcie masła.

Dembno (filia Maniowy, 1 wieś: 16 kmieci, 10 zagr.). WR: Budynek szkolny z ogrodem, w stanie znośnym, kierownik pobiera 16 gubieli żyta i tyleż owsa.

WT (1608): Kierownik szkoły ma tu dom, ale nie mieszka; czynsz z niego w kwocie 12 gr idzie do skarbonki kościelnej. Kierownik maniowski pobiera stąd od 16 kmieci sep 16 korcy żyta i tyleż owsa, od 12 zagrodników po $^1/_2$ gr mesznego.

WZ: Nie mieszka tu kierownik szkoły, chociaż podobnoś ma dom, z którego pobiera pewien czynsz, a nadto pewną ilość korcy żyta i owsa.

WSz (1723): filia Maniowy.

Hartlowa (3 wsi). WR: Budynek szkolny z ogrodem; kierownik pobiera 10 gubieli żyta i tyleż owsa.

WT (1608): Kierownik szkoły ma domek świeżo wystawiony, z sypialnią, i ogródek; pobiera od 22 kmieci sep 1 korca

żyta i tyleż owsa, od zagrodników zaś z wsi parafialnych po $^1/_2$ gr.

WT (1613): Wizytator nakazuje postanowić innego kierownika szkoły.

WS (1618) stwierdza to samo co ks. Januszowski.

WZ: Kierownik szkoły ma domek z ogródkiem i zaopatrzenie od parafian.

WSz (1723) wspomina tylko o organiście.

Łopuszna (filia Ostrowska, 1 wieś: sołtys, 11 km., 11 zagr.). WR: Kierownikowi szkoły należy się 11 gubieli żyta i tyleż owsa.

WT (1608): Kierownik szkoły z Ostrowska ma sep od 11 kmieci po 1 korcu żyta i owsa, od zagrodników zaś po $^1/_2$ gr.

WS (1618) tak samo jak w 1608 r.

WSz (1723): filia Ostrowska.

Ostrowsko (2 wsi). WR: Jest budynek szkolny z ogródkiem, kierownik Franciszek z Sandomierza pobiera mesznego 20 gubieli żyta i 16 owsa.

WT (1608): Kierownik szkoły ma dom z piekarnią i dwiema komorami, ogródek na 5 zagonów szerokości, klerykatury po 15 korcy żyta i owsa, z czego mu jednak oddają tylko 12 korcy i 15 owsa; nadto z wsi Gromków od 20 kmieci dostaje po 1 gr. Wizytator poleca proboszczowi oddalić obecnego kierownika i przyjąć innego na jego miejsce.

WS (1618): Kierownikowi szkoły należy się od każdego kmiecia po 1 korcu żyta i owsa, dostaje jednak wszystkiego razem zaledwie 3 korce. Wizytator zabrania kierownikowi, by się nie ważył bez wiedzy proboszcza i opiekunów zabierać cokolwiek z rzeczy kościelnych.

WZ: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem.

WSz (1723): Jest jedynie organista, ale mieszka przy kościele filialnym w Białce.

Waksmund (także Wagsmąnd lub Waxmut, filia N. Targu). WR: Kierownik szkoły nie ma tu domu, pobiera 6 korcy krakowskich żyta i tyleż owsa.

WT (1608): Kierownik szkoły nie ma domu, jedynie sep od kmieci 6 korcy żyta i tyleż owsa, od 8 zagrodników zaś po 1 gr stołowego. Wizytator dodaje uwagę: Kościół ten zarządzany był niegdyś przez proboszcza nowotarskiego i sep

tutejszy jako też grunta szły na utrzymanie proboszcza i kierownika szkoły z N. Targu, mimo że kierownik pobiera rocznej pensyi 40 zł od rajców i opłatę za notaryat miejski, proboszcz zaś ma swój sep z miasteczka. Było to bezprawnie, kościół bowiem ma być filią Ostrowska, tam zatem należy składać sep, oddawany dotąd kierownikowi szkoły nowotarskiej. Por. **Nowy Targ.**

WS (1618): Magister ostrowski winien tutejszemu kościołowi 1 zł

WSz (1723): filia Nowego Targu.

Szaflary (5 wsi). WR: Budynek szkolny z ogródkiem; kierownik pobiera po 2 gr od kmieci i zagrodników z poza wsi, po 1 gr zaś od zagrodników mających we wsi dom tylko z ogrodem, od chałupników wreszcie po $^1/_2$ gr.

WT (1608): Kierownik szkoły ma dom, obejmujący izbę i sypialnię, ogród na kilka zagonów, w tymże ogrodzie łączkę, z której zbiera furę siana, od 96 kmieci z parafii pobiera po 3 gr, razem 9 zł 18 gr.

WZ: Kierownik szkoły ma po 3 gr. od kmieci i posiada dom na mieszkanie; wizytator upomniał parafian, aby postarali się o lepszą szkołę.

WSz (1723): filia Nowego Targu.

Ludzimierz (5 wsi). WR: Kierownik szkoły, Jan z Dobczyc, ma dom z ogródkiem w dobrym stanie, meszne z Ludzimierza od kmieci po 1 korcu krak. żyta i owsa, od kmiecia z Krauszowa $^1/_2$ korca żyta, 3 kwarty owsa i 1 gr, od kmieci z Długopola po 1 gr.

WT (1608): Jan Krzynkowski, kierownik szkoły od lat 15, ma dom, obejmujący izbę i sypialnię, dobry ogród nad Dunajcem, z dwóch wsi sep po 17 korcy żyta i owsa, od 6 zagrodników wreszcie 6 gr.

WT (1613): Kierownik szkoły winien kasie kościelnej 50 gr.

WS (1618): Kierownik szkoły ma z dwóch wsi sep po 17 korcy żyta i owsa, od zagrodników 6 gr. Wizytator upomina, by magister szkoły dzwonił na Anioł Pański rano, w południe i wieczór.

WZ: Kierownik szkoły ma dom z izbą i sypialnią i ogród nad Dunajcem, pobiera z dwóch wsi sep w ilości około 17

korcy żyta i owsa, od kilku zagrodników dostaje pewną ilość groszy.

WSz (1727): Wizytator przykazuje w reformacyi, by w szkole kształcono chłopców w naukach, o ile że z tej wsi wychodzą godni mężowie.

Czarny Dunajec (7 wsi, zapewne filia Ludzimierza). WR: Kierownikowi szkoły z Ludzimierza, który ich odwiedza wraz z wikarym, składają mieszkańcy 18 korcy owsa.

WT (1608): Niema domu dla kierownika szkoły, przebywa zatem w zagrodzie plebańskiej; z Czarnego Dunajca pobiera 20 korcy owsa i 4 żyta, z innych wsi klerykaturę w pieniądzach.

WT (1613): Kierownik szkoły ludźmierskiej winien kasie kościelnej 4 zł.

WS (1618): Kierownik szkoły pobiera z Czarnego Dunajca 20 korcy owsa, z reszty wsi klerykaturę pieniężną.

WZ: Załączony jest odpis ordynacyi dla tegoż kościoła z 1637 roku, w którym czytamy: szkołę i przytułek wybuduje cała gromada przy pomocy składki.

WSz (1727): dom dla scholarów rozpada się. Wizytator nakazuje proboszczowi przypilnować naprawy, a raczej odbudowania go, scholarom zaś, by byli przykładni i młodzież ćwiczyli w pobożności i nauce.

Dziekanat spiski.

Drużbaki dolne. WSz: Organista pełni zarazem obowiązk kierownika szkoły a jako pensyę roczną pobiera 1) z Drużbak dolnych od każdego kmiecia po $^1/_2$ gbiela jęczmienia i po gbielu owsa, 2) tożsamo od sołtysa, 3) od każdego kmiecia wóz drzewa, 4) od każdego zagrodnika z Drużbak dolnych i górnych po półtoraku, od chałupnika po 1 gr, 5) koło cmentarza posiada ogród, łąkę na Forwardze i dwie cząstki roli, jedną na górze w stronie Podolińca, drugą pod górą w stronie Gniazda, wreszcie 7) udział w akcydencyach. Wizytator przykazuje proboszczowi czuwać, by chłopi zwozili drzewo należne kierownikowi, scholarom zaś, by dzwonili trzykroć na dzień na Anioł Pański a czwarty raz za umarłych.

Drużbaki górne (filia Dr. dolnych).

Lubownia nowa. Jest organista, któremu każdy chłop daje rocznie gbiel żyta, zagrodnik zaś półtoraka na Wielkanoc, dostaje też część akcydencyi.

Obgard (czyli Hobgart). Jest organista.

Dziekanat sądecki.

Ujanowice (7 wsi). WR: Kierownik szkoły, Maciej z Jadownik, ma dom w złym stanie, od parafian otrzymuje klerykaturę.

WT: Kierownik szkoły, Maciej Ciołkowic z Uszwi, ma dom z izbą i piekarnią, pobiera klerykaturę, a także petycyę snopową na 19 do 20 kóp. Proboszcz oddał szkole jako dar wieczysty 6 zagonów z swych gruntów.

WS: Wizytator nakazuje, by albo nową szkołę *(gymnasium)* wybudować albo starą zrestaurować.

WZ: Kierownik szkoły Marcin, kleryk z parafii, ma domek własny.

WSz (1727): Niema nawet organisty, chociaż jest pozytyw.

Jakubkowice (13 wsi). WR: Niema plebanii, stoi tylko budynek szkolny, ale pusty. Niema proboszcza, kościołem zarządzał apostata Jan, który nagle uciekł przed wizytacyą, pogubiwszy papiery i rzeczy kościelne. Był on pokłócony z kierownikiem szkoły Grzegorzem, którego miał — jak Grzegorz twierdzi — podmawiać, by wspólnie skraść srebrny kielich i krzyż z kościoła.

WT: Kościół zaniedbany, koło plebanii stoi budynek szkolny.

Tęgoborza (lub Tagoborza, 11 wsi). WR: Kierownik szkoły, Stanisław z Iwkowy (przesłuchiwany przez wizytatora) ma dom lichy z ogródkiem i klerykaturę. Por. **Pisarzowa**.

WZ: Kierownik szkoły ma dom z ogródkiem, ofiary od wiernych i 1 zł kwartalnie od proboszcza. Kościół tutejszy był sprofanowany.

WSz (1728) zdaje się, że nie było ani szkoły ani organisty, wizytator milczy o nich.

Zbyszyce. WR: Kościół zabrany przez różnowiercę Mikołaja Kempińskiego przed laty 40, ale odnawia go Adam Rożen.

WT: Kierownik szkoły ma dom własny z komorą i piekarnią, ogród na 19 zagonów, ale krótki, petycyi około 7 kóp, od proboszcza zaś 1 zł kwartalnie. Wizytator upomina proboszcza, by miał względy dla kierownika i pensyę kwartalną podniósł mu według możliwości, zgodnie z obietnicą pomieszczoną w aktach wizytacyjnych.

WZ: O kierowniku szkoły, który posiada dom z ogródkiem, ma staranie proboszcz.

Chomranice. WR: Kościołem zabranym od lat 40 zarządza aryanin, Jan Petricovius. Por. **Męcina**.

WT: W 1601 roku wzniesiono kościół katolicki; klerykaturę pobiera sam proboszcz. Kierownik szkoły Stanisław Fulgenty z Porąbki szczepanowskiej, ma dom z komorą i piekarnią, ogród na 9 zagonów, petycyę snopową i trzecią część akcydencyi. Wizytator nakazuje proboszczowi mieć wzgląd na kierownika i wypłacać mu wynagrodzenie.

WS: Kościół niezbyt dawno zrestaurowany przez pana Marcinkowskiego, w rękach herezyi był lat 40. Zamiast magistra szkoły jest kleryk.

WZ: Kierownik szkoły ma dom z ogrodem, którego połowę zabrał dziedzic. Przy tutejszym kościele bardzo długo mieszkał minister, dopiero obecny podczaszy krakowski Przecław Marcinkowski, dziedzic oddał go katolikom.

WSz (1727) milczy o szkole a także o organiście.

Męcina. WR: Własność Krzeszów różnowierców, ojciec dzisiejszego właściciela zabrał kościół przed laty 40.

WT: Kościół wyprocesowano w 1605 roku. Ks. Januszowski przesłuchiwał starców celem poznania się z dziejami kościoła. Starzec Janusz opowiedział, że kościół sprofanowany i zniszczony został za panów Sebastyana i Stanisława Krzeszów przez ministrów Marka z Lubowli i Stanisława, którzy przyszli tu z Wielogłowów a po roku odeszli do Chomranic, skąd znów po roku do Tarnawy, wszędzie niszcząc kościoły. O tych to czasach opowiedział ośmdziesięcioletni z górą Marcin Woysz z Krasnego, co następuje (str. 107—110):

„Za jego czasów jeden z wyżej wymienionych ministrów w Wielogłowach, chcąc dać świadectwo swej wierze, wręczył kopę niejakiemu Dominikowi, kierownikowi szkoły w tejże wsi i nakłonił go do tego, że pozwolił się położyć na marach i zanieść do kościoła. Gdy tam przybyli, nadszedł minister i podług umowy zawołał nań kilkakrotnie: „Dominiku, w imię Jezusa, którego wiarę głoszę, tobie mówię: wstań!“ Kiedy ten jednak wcale nie podnosił się ani nie budził, gdyż ogarnął go sen ciężki i niezmożony, dotknął go ręką i ponownie powtarzając w kółko swoje słowa usilnie nawoływał, aby wstał, lecz ani głos się żaden nie podniósł ani on nie wstawał. Z przerażeniem widząc, że umarł, minister wszystkich innych tem przestraszył, a przez niego żona zmarłego, przejęta boleścią, poszła do pana i oskarżyła ministra, że z jego winy pozbawiona została małżonka. Pan jednak rozgniewany kijem przyjął biedną kobietę i do tego doprowadził, że sama również zmarła“.

Dla owego Woysza znamienną jest rzeczą, że opowiada także szczegóły o cudownem źródełku w lesie, które heretycy nadaremno psuli itd.

WZ: Kierownik szkoły nie ma domu, mieszka stale w przytułku, pobiera po 1 gr klerykatury. Kościół tutejszy posiadali aryanie Krzeszowie przez lat 60 i trzymali przy nim ministrów swego wiarołomstwa, dopiero przed mniej więce 35 laty odzyskał go proboszcz Wojciech Piotrowski; dotąd jednak aryanie mają połowę gruntu kościelnego.

WSz (1727): Proboszcz nie ma pieniędzy nawet na utrzymanie organisty, zapewne więc szkoły niema.

Pisarzowa (1 wieś: 20 kmieci): WR: Kierownik szkoły Stanisław z Góry, ma dom z ogrodem, w stanie miernym i klerykaturę. Proboszcz Jan Podwórny obciąża proboszcza w Kaninie, że chował konkubinę, wdowę po kierowniku szkoły w Tęgoborzu.

WT: Kierownik szkoły, Jan Kuśnierz, żonaty, ma dom własny i ogród jeden na 10 zagonów, drugi na 12 zagonów, trzeci zaś zniszczony z braku ogrodzenia, nadto klerykaturę od dwudziestu kilku kmieci po 1 gr, petycyę snopową na 8 kóp, pogrzebowe, dzwonne i trzecią część ofertoryów.

WZ: Jest dom szkolny z ogródkiem.

Kanina (4 wsi). WR: Kierownik szkoły, Marcin z Czchowa (przesłuchiwany), ma dom dobry z ogródkiem i klerykaturę. Feliks Gąsiorek *vitricus* stwierdza przed wizytatorem, że proboszcz już oddalił konkubinę, wdowę po kierowniku szkoły. Por. **Pisarzowa**.

WT: Wizytator nakazuje proboszczowi utrzymywać kierownika szkoły lub kantora zdatnego.

Przeszowa (WR: Spryszowa, 1728: Przyszowa). WR: Kościół zabrał i zniszczył różnowierca Wierzbięta.

WT: Kościół zniszczony; o sprzęty kościelne wypytać się należy u żebraka w Starym Sączu, Zackowicza, który był kierownikiem szkoły przy tym kościele.

WZ (Stryszowa): Kierownik szkoły ma domek z ogródkiem i cząstką roli.

WSz (1728): Wizytator poleca, by szkołę już dość daleko pobudowaną z wiosną ukończyć i z pomocą dobrodziejów pokryć gontami, a natychmiast po wybudowaniu jej oddać ubogim przytułek, który teraz zajmuje organista.

Łukowica (4 wsi). WR: Kierownik szkoły, Andrzej Czyżowski pobiera od parafian po 1 gr klerykatury; budynku szkolnego niema, ale szlachta z parafii przyrzekła wystawić dom i dodać ogród. Wizytator poleca kierownikowi szkoły, by w każdą sobotę przepisywał na przyszłą niedzielę graduał i antyfonarz z kościoła sąsiedniego, za co mu proboszcz ma zapłacić, graduał bowiem tutejszy ma ledwie kilka kart, antyfonarza zaś niema wcale.

WT: Wizytator nakazuje proboszczowi trzymać przy kościele kierownika szkoły lub kantora zdatnego i uczciwego. Ks. Januszowski przytacza rachunek dochodów i rozchodów proboszcza wiejskiego; dla oceny pensyi kierownika szkoły nie od rzeczy będzie dodać, że pensya kucharki wynosi 10 zł.

Czarny Potok. WR: Kierownik szkoły nie ma domu ani żadnych funduszów na utrzymanie.

WT: Niema dochodów dla kierownika szkoły, niema też kierownika samego. Przed 6 laty ustąpił wprawdzie dlań domku dziedzic wsi Wielogłowski a Marcin Rogowski darował mu łączkę, ale kiedy zmarł kierownik, Krzysztof Grodkowski dzierżawca za rządów proboszcza zwanego Truśka zabrał domek z ogrodem i łączką.

WSz (1728) milczy o szkole i organiście.

Łącko (14 wsi). WR: Kierownik szkoły Jakób Kucharski ma lichy dom z ogrodem, od proboszcza pobiera 2 zł, od parafian po $^1/_2$ gr klerykatury.

WT: Kierownik szkoły od lat 2, Maciej z Nura, żonaty, ma ogród, otrzymuje 1 zł kwartalnie od proboszcza, petycyi snopowej na 20 zł z górą, od chłopców opłatę dobrą i wystarczającą, wreszcie klerykatury przeszło 5 zł, nie wszyscy jednak płacą. Wizytator rozkazuje, by żona obecnego kierownika mieszkała poza szkołą, nie przystoi bowiem, by kobiety ze służącemi kręciły się pomiędzy chłopcami, zwłaszcza gdy szkoła stoi na cmentarzu. Ma też proboszcz upomnieć kierownika, by pilniej kształcił chłopców, zwłaszcza w śpiewie kościelnym; w przeciwnym razie trzeba go usunąć z miejsca i wziąć innego.

WZ: Jest szkoła z kierownikiem.

WSz (1728) milczy o szkole i organiście.

Kamienica (2 wsi). WR: Kierownik szkoły Floryan z Pokrzywnicy ma dom w dobrym stanie, ogród nieszczególny i mesznego po 10 ćwierci żyta i owsa, z czego dostarcza wina do kościoła.

WT: Kierownik szkoły ma dom koło cmentarza, który obejmuje jedną małą izbę; pobiera sep od 40 kmieci po korcu żyta i owsa, od 40 zaś zagrodników po 2 gr.

WS podaje te same szczegóły co WT, jedynie liczba zagrodników spadła na 30.

WSz (1728): Ponieważ mieszkańcy Kamienicy zgodzili się (zapewne nie bez nalegań wizytatora) posyłać chłopców do szkoły, przeto poleca wizytator organiście, aby ich kształcił. Organista pobiera z wsi parafialnych po 36 wierteli żyta i owsa (za to ma dawać wino do kościoła), od chłopów t. zw. zarębków po 2 gr, petycyę i trzecią część akcydencyi.

Jazowsko (2 wsi). WR: Niema budynku szkolnego, jest klerykatura dla kierownika.

WT: Kierownik szkoły Paweł Karasiowic z Lanckorony ma ogród na 12 zagonów; pobiera petycyę snopową, klerykaturę dwukrotnie na Boże Narodzenie i Wielkanoc od 60 parafian po $^1/_2$ gr. Proboszcz przyrzekł mu też z własnych dochodów stałą pensyę, gdy zakończy sprawę z panami Szalowskimi. Od chłopców również otrzymuje pewne wynagrodzenie, ale dość szczupłe, bo wartości 4 zł rocznie.

WSz (1728): Fundacye na śpiewanie godzinek pobiera organista, widocznie niema już osobnego kierownika szkoły.

Podegrodzie (lub Podogrodzie, 34 wsi). WR: Kierownik szkoły, Stanisław z Brzeska, który zarazem jest organistą, ma dom z ogrodem i sadem, za granie zaś na organach należy

mu się od wszystkich kmieci z parafii po wiertelu owsa; gdyby mu to w całości oddawano, zebrałby aż 50 miar.

WT (1607, ks. Januszowski jako archidyakon sądecki mieszkając w Podegrodziu przedstawił obraz parafii): Koło wikaryówki stoi dom szkolny, stary, prosty, zawierający izbę i komorę, należy też do niego ogród. W szkole tej kierownik teraźniejszy, którym jest organista tutejszego kościoła, Stanisław, uczy kilku chłopców czytać przynajmniej i modlić się.

WT (1608): Z 33 wsi parafialnych składali dawniej kmiecie dla kierownika szkoły po 1 ćwierci od całego łanu, dziś jednak przychodzi mniej, gdyż łany rozdrobniono. Do pięciu poddanych archidyakonatu, którzy wszyscy pobudowali sobie zagrody za własne pieniądze, należy także Stanisław z Podegrodzia, organista i kierownik szkoły, który posiada dom i dobry ogród wraz z dobrą chmielarnią. Dostaje on sep stu ćwierci owsa taksamo jak wikary, od wikarego pobiera trzecią część ofertoryów, dzwonnego po 3 gr, wreszcie petycyę kilku ćwierci.

Wizytator przepisuje mu następującą reformacyę: Przywiązany być ma do karności i nauki chrześcijańskiej; w kształceniu chłopców okazywać się pilnym, przykładnym i troskliwym; początków wiary nie zaniedbywać; w dobre obyczaje ich wdrażać; pouczać i przykazywać, by w domu zachowywali się z skromnością, rodzicom i starszym byli posłuszni, nie mówili rzeczy sprośnych i brzydkich. Kantora ma trzymać przykładnego i przyzwoitego prowadzenia się; kluczów kościelnych nie powierzać chłopcom ani sługom i pilnować, aby przez zgubę kluczów kościół nie poniósł jakowej szkody; nieszpory jedne i drugie w niedziele i święta uroczystsze ma śpiewać z chłopcami, wikary zaś z kantorem będzie mu naprzemian odśpiewywał. Z dzwonieniem na pogrzeb winien się wstrzymywać do zapytania się prałata lub wikarego; co sobotę dopilnować, ażeby dwie pary ubogich, siedzących pod kościołem, podłogę kościelną pozamiatało. Chłopców jednego za drugim bardzo pilnie uczyć służenia do mszy; bez kłopotów wypłacać należytości kantorowi, mianowicie trzecią część ofertoryów i połowę dzwonnego.

Reformacya dla kantora: Chłopców ćwiczyć ma w śpiewie, pełnić obowiązki dzwonnika, okazywać się pilnym we wszystkiem i posłusznym kierownikowi szkoły; poczem następuje szereg przepisów, które dziś stosują się do kościelnego i wreszcie: mieszkać musi w szkole, nie gdzieindziej.

Barcice (6 wsi). WR: Kierownik szkoły, Jakób ze Starego Sącza, ma dom z ogródkiem, w dobrym stanie; pobiera klerykaturę.

WT: Kierownik szkoły, Maciej Kurowski, ma dom z izbą, ogród na 6 zagonów, rocznie 6 ćwierci żyta i owsa, petycyę snopową na 5 kóp, dzwonne po 1 gr i trzecią część offertoryów.

WS: Wizytator nakazuje kierownikowi szkoły dzwonić w południe na Anioł Pański.

WSz (1728) milczy o szkole i organiście.

Żeleznikowa (4 wsi). WR: Kierownik szkoły, Jędrzej z Ujanowic, ma dom nienajlepszy bez ogrodu, od parafian pobiera klerykaturę.

WT: Kierownik szkoły, Wojciech Boczkowski z Grybowa, ma dom z piekarnią i komorą, mały ogródek, co niedzielę obiad u proboszcza, z gromady od 30 mieszkańców po 1 gr kwartalnie, od 13 mieszkańców Poręby 13 gr, od 6 kmieci z Melszcza 3 gr, wreszcie offertorya, dzwonne i t. d.

WSz (1728): Wizytator nakazuje proboszczowi, by wspólnym kosztem z dziedzicem odbudował szkołę dla organisty. Organista pobiera od każdego mieszkańca Żeleźnikowy po 2 ćwierci żyta, jęczmienia i 4 gr, z Myślca po 1 ćwierci żyta i jęczmienia, z Poręby tylko po 4 gr, z folwarku wreszcie w Żeleźnikowy po 2 ćwierci żyta i jęczmienia.

Nawojowa (WR: Nawejowa, 3 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom z ogródkiem, pobiera klerykaturę.

WT: Kierownik szkoły Błażej z Trzemeszna, żonaty, ma dom z jedną piekarnią i komorą, ogród krescencyi 15 kóp zboża wszelakiego, $1^1/_2$ m klerykatury, 6 ćwierci żyta petycyi snopowej od wszystkich mieszkańców, dzwonne po 1 gr, trzecią część offertoryów i kolędy co roku trzeci grosz.

WZ: Kierownik szkoły ma dom z ogródkiem, od parafian pobiera 6 ćwierci żyta.

Bieganice (2 wsi). WR: Kierownik szkoły, Grzegorz z Gałuszowic, ma dom z ogrodem, od każdego kmiecia 1 wiertel żyta i wóz drzewa, od proboszcza 4 zł. Por. **Stary Sącz**.

WT: Kierownik szkoły Grzegorz z Mielca, od lat 16 sprawujący tu kierownictwo, żonaty, ma dom z izbą i sypialnią, stajenkę, ogródek malutki, pensyi 4 zł od proboszcza, od wieśniaków 10 ćwierci żyta.

Kamionka (1 wieś, 30 kmieci). WR: Kierownik szkoły, Stanisław z Klimkówki, ma dom dobry z ogrodem, pobiera klerykaturę.

WT: Kierownik szkoły od lat 4, Jan Świder z Podegrodzia, żonaty, ma dom z izbą, sypialnią i piekarnią, za którą idzie komora; posiada niewielki sad, ogród na 20 zagonów szeroki a dosyć długi, sep 14 ćwierci żyta, klerykaturę od 35 kmieci po 1 gr, wreszcie trzecią część offertoryów i dzwonne po 1 gr.

WZ: Kierownik szkoły ma domek z ogródkiem, od wieśniaków pobiera 17 ćwierci żyta.

WSz (1728) milczy o szkole i organiście.

Ptaszkowa (2 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan z Cieszkowic, ma dom niepokryty z ogrodem, pobiera klerykatury po 4 szelągi od kmiecia.

WSz (1718): filia Grybowa.

Mysłków (5 wsi). WR: Kierownik szkoły, Stanisław z Lubeni, ma dom z ogródkiem i żyje z klerykatury.

WT: Kierownik szkoły od lat 26, Stanisław z Tyczyna, żonaty, ma dom z piekarnią i komorą, sad niewielki, ogródek ale jałowy, klerykaturę z wszystkich wsi parafialnych po $^1/_2$ ćwierci czyli pół wiertela żyta i owsa, petycyi z górą 6 kóp.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkoły dzwonić na Anioł Pański rano, w południe i wieczór.

WZ: Kierownik szkoły ma domek z ogródkiem, od parafian pobiera 12 ćwierci żyta, nadto grosze stołowe.

Wielogłowy (10 wsi). WR: Kościół w 1557 r. przez Sebastyana Wielogłowskiego zabrany katolikom, przed 26 laty zwróciła żona jego Stojowska. Kierownik szkoły, Krzysztof z Lipnicy murowanej, ma plac pod budowę domu i ogród, od proboszcza pobiera 2 m. Wizytator nakazuje postawić szkołę, aby kto placu nie zajął. Mikołaj Cyboń *victricus* zeznaje, że przez niedbalstwo proboszcza i poprzedniego kierownika szkoły ginęły przybory kościelne.

WZ: Kierownik szkoły, opłacany przez proboszcza, ma domek z ogródkiem.

Dziekanat bobowski.

Zborowice (2 wsi). WR: Kierownik szkoły, Walenty ze Zborowic, ma dom koło kościoła z ogródkiem, w stanie znośnym, pobiera klerykaturę wartości 34 gr. W reformacyi każe wizytator podeprzeć chór górny, w którym szkoła śpiewać zwykła.

WT: Kierownik szkoły, Kilian z Brzozowy, pytany, kto i kiedy go wprowadził, zeznał, że proboszcz w roku bieżącym na Wielkanoc; ma domek z izdebką, piekarnią i sypialnią, ogród z 5 zagonów, od proboszcza 15 gr kwartalnie, klerykatury 27 gr, petycyę ma swobodną, snopową. Uczy chłopców niewielu.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić na Anioł Pański rano, w południe i wieczór.

Jastrzębia (Jastrzębie). WR: Kościół złupił Stanisław Taszycki, nawet jeden z trzech dzwonów zabrał do Lusławic.

WT: Dziedzicem jest aryanin Maciej Taszycki, kościół pozbawiony dochodów. Magister szkolny, Maciej z Dembicy, przyjęty od św. Jerzego bieżącego roku 1607, ma żonę i dzieci pięcioro, trzech synów i dwie córki. Domek szkolny zrujnowany, lecz proboszcz obiecał przypilnować, aby mu parafianie pomogli tak dom odbudować jak również zaopatrzyli w pensyę. Zostawił też wizytator reformacyę, jak w tem postępować. Ma ogród z 8 zagonów i rolę na 5 kóp, pensyę pobiera na razie od proboszcza w kwocie 1 m kwartalnie, póki nie odzyska klerykatury. Chłopców uczy kilku, ale za darmo.

Bruśnik. WR: Przed 30 laty zabrał kościół różnowierca Stanisław Rożen, ale odbudowuje go za sprawą żony, córki chorążego krakowskiego Chełmskiego.

WT: Istnieje stary budynek szkolny z izbą i sypialnią a koło niego ogród z 30 zagonami, który na dochód kierownika uprawia dziedzic St. Rożen (*olim haereticus maximus*). Kierownik Wojciech z Żytna pobiera 1 m kwartalnie od wieśniaków z Siekierczyny i 3 ćwiertnie żyta od dziedzica, ma żonę i dzieci, w Bruszniku jest od lat 6 i uczy chłopców wieśniaków.

WSz: Wizytator nakazuje proboszczowi prosić kolatora, by naprawił szkołę i przytułek, już rozpadające się (organista ma dom wygodny).

Palecznica (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Jakób Spargalski ma dom z ogrodem i pobiera 2 zł klerykatury.

WT: Dawny kierownik szkoły, Adam Siedlecki, który był przez lat 11 kierownikiem a jest zięciem proboszcza, opisuje wizytatorowi wyposażenie plebanii.

Biblioteka Publiczna w Radomiu

Kierownik obecny Tomasz Lesiowius mieszka przy kościele od 6½ roku, ma żonę, dzieci i domek dosyć wygodny, pobiera szczupłe dochody z klerykatury i petycyi. Posiada też ogród dość obszerny, ale jałowy wskutek zbytniej wilgotności, przydano mu wobec tego część drugą ogrodu, przytykającą doń, którą ze szkodą kierownika trzymał dotąd krawiec Wojciech, naturalny syn proboszcza.

WS: Wizytator zakazuje proboszczowi zagarniać dochody magistra szkolnego; tak z oferty jakoteż z opłat pogrzebowych każdy ma pobierać swoją porcyę według starodawnego zwyczaju.

WSz: Organista ma dom osobny czyli szkołę ale zrujnowaną.

Tropie (12 wsi). WR: Kościół przed 30 laty zabrany katolikom.

WSz: Wizytator poleca proboszczowi naprawić szkołę i przytułek.

Rożnów. WSz: Jest tylko organista.

Podole (8 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Rzezawy ma dom z ogródkiem, pobiera klerykaturę; składa zeznania o proboszczach okolicznych, u których służył.

WT: Kierownikiem szkoły od lat 10 jest Wojciech Tacito z tej samej wsi, ale chłopców żadnych nie uczy; ma żonę i dzieci. Posiada dom wygodny dla siebie i rzemiosła, które wykonywa, jest bowiem ślusarzem; ma ogródek, z którego zbiera plony; od parafian powinien otrzymywać jedną kopę, ale mu nie dają. Proboszcz, który właściwie obowiązany jest dawać mu w niedziele i święta wikt, nie wspiera go, ponieważ na miejscu nie mieszka; daje mu za to odrobinę zboża lub pieniędzy. Kierownik jest w kościele wszystkiem, kantorem, dzwonnikiem i kierownikiem.

WSz: Jest organista.

Przedanica (1 wieś). WR: Dla kierownika jest lichy dom z ogródkiem i klerykatura od parafian.

WT: Szkoła stała niegdyś na cmentarzu wraz z maleńkim sadkiem i ogródkiem na 5 zagonów, ale spaliła się. Kierownikiem jest Stanisław Krupka, tkacz, mający żonę i czworo dzieci; mieszka w zniszczonej starej plebanii, nie dostaje nic poza klerykaturą i petycyą. Gdyby nie jego rzemiosło, nie mógłby się utrzymać, ponieważ proboszcz nic mu nie płaci.

Oczekuje własnego domku, który mu parafianie mają postawić, aby mógł uczyć ich dzieci. Wizytator poleca proboszczowi dokładać starań, aby parafianie postawili szkołę.

WSz: Przedanica jest filią Podola.

Lipnica (4 wsi). WR: Dla kierownika szkoły jest dom z ogrodem i 40 gr klerykatury.

WT: Od dawna istnieje tu szkoła, w której teraz mieszka Stanisław Szydłowski z żoną i córkami; nie uczy on jednak chłopców, ponieważ sam jest kierownikiem, kantorem i dzwonnikiem bez wszelkich pomocników. Dochody ma tylko z petycyi, która nie przenosi 6 zł i z klerykatury wartości 3 wiardunków; posiada także ogródek o 4 zagonach. Tę jedyną ma korzyść, że cieszy się swobodą kościelną i dlatego od 7 lat mieszka przy tym kościele. W jego nieobecności syn sołtysa z Zembracki Tomasz, chory na oczy, ukradł klucze kościelne i złupił skrzynię w zakrystyi.

WSz: Jest organista.

Sielce (6 wsi). WR: Dom szkolny w złym stanie.

WSz: Wyposażenie organisty stanowi prócz domu czynsz z pewnego legatu, petycya i trzecia część akcydensów.

Korzenna. WR: Przed 26 laty sprofanowali kościół Korzeńscy, ale drudzy współwłaściciele nie pozwalają go oddać heretykom.

WT: Poza cmentarzem jest dom szkolny z ogródkiem, lecz kierownika niema od czasu spustoszenia kościoła. Jedynym dochodem kierownika jest szczupła petycya, gdyby jednak parafia była w normalnym stanie, szkołę możnaby jakoś podeprzeć.

WSz: Jest organista.

Wojnarowa. WR: Kaplicę tutejszą sprofanował Belina.

WT: Na miejscu kościółka stoi chata, postawiona przez Bylinów.

Mogilno (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Grebowa ma dom lichy, pobiera klerykaturę oszacowaną na 20 gr, miał niegdyś pole, które jednak zagarnął właściciel wsi.

WT: Szkoły niema, trzeba ją wymusić. Kolator Piotr Rożen, któremu zarzucono, że grunt szkolny obraca na swój użytek oświadcza: „o polu szkolnym nigdym nie słyszał. Ale jest plac u kościoła, na którym teraz szkołę budują, być może że go zwano polem, bo i ten teraźniejszy klecha zasiewał

lnem i konopiami to miejsce". Wizytator nakazuje chłopcom recytować katechizm a kierownikowi szkoły wychowywać chłopców w pobożności.

WSz: Proboszcz chowa organistę i kantora.

Krużlowa (2 wsi). WR: Kierownik szkoły Sebastyan z Grebowa ma dom w dobrym stanie.

WT: Kierownik szkoły, który tu mieszka od lat 31, ma żonę i dzieci, posiada domek z piekarnią i dwiema komorami, ogród na 6 zagonów, nadto tymczasowo darował mu dziedzic dwa ogrody. Pobiera klerykatury 2 zł, kolędy 16 gr, petycyi kóp 8. Zagroda Tomasza Kucharza dawała mu niegdyś $^1/_2$ gr klerykatury, lecz oddawna jej nie daje. Chłopców żadnych nie ma ani nie uczy z powodu niedbalstwa i braku wykształcenia, koniecznie się go więc musi zmienić, o czem mówił wizytator z panią Pieniążkową kolatorką. W reformacyi nakazuje wizytator postanowić innego kierownika, któryby uczył chłopców.

WSz: Jest organista.

Wilczyska. (9 wsi). WR: Kościół sprofanowany przez Adama Brzyńskiego.

WT: Dziedzicem jest heretyk Wojciech Rożen z Jeżowa, ale kościół w rękach katolickich. Szkoła stała dawniej koło zakrystyi poza cmentarzem, miała ogród z 15 zagonów, obecnie zaś kierownik mieszka w zagrodzie plebańskiej a zaopatrzenie jego stanowi klerykatura po 1 gr od kmieci (jest ich w parafii 64, zagrodników 59) i petycya wartości 20 zł.

WS: Wizytator zabrania magistrowi szkolnemu prowadzenia metryk parafialnych.

WSz: Jest organista.

Polna. (2 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Brzostka ma dom w dobrym stanie z ogrodem i pobiera klerykaturę wartości 1 zł. Wizytator nakazuje naprawić górny chór dla szkolnych.

WT: Kierownikiem szkoły jest staruszek Jan, woźny ziemski, mający żonę i dzieci; wybudowano dlań nową piekarnię; ma ogród na 20 zagonów, klerykaturę i petycyę.

WSz milczy nawet o organiście.

Szalowa. (2 wsi). WR: Dla kierownika szkoły jest dom niezbyt dobry z ogrodem i klerykaturą wartości 1 zł; z niedbalstwa kolatorów niema proboszcza (zapewne także kierownika).

WT: Kierownik szkoły Jan Kostrubacz mieszka z żoną i dziećmi w szkole to jest w domku małym za cmentarzem, zawierającym jedną piekarnię z sypialnią; ma klerykatury po 1 gr od kmieci, ogródek na 6 zagonów i petycyę snopową. Ma nadto 8 ulów, które oddziedziczył w spadku po ojcu.

WSz nie wspomina nawet o organiście.

Siedliska. WR: Kościół przed 30 z górą laty sprofanował Mikołaj Jordan z Zakliczyna.

WT: Dziedziczką jest heretyczka Anna Jordanowa, kościół jakby sprofanowany.

Dziekanat biecki.

Gromnik (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Andrzej Karcz z Cieszkowic pobiera klerykaturę, dom ma niezbyt dobry.

WM: Szkoła dobrze pokryta; kierownik dostaje 2 zł z łaski od proboszcza i co roku na Wielkanoc po 1 gr klerykatury z Gromnika, Golonki, Baryczy i Babomowic, po $^1/_2$ gr z Chojnika.

WT: Budynek szkolny istnieje.

WS: Magister szkolny winien kościołowi 20 gr. Wizytator każe mu regularnie dzwonić trzykrotnie w dzień na Anioł Pański.

Rzepienniki (5 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan ze Mstowa ma dom niezbyt dobry i klerykaturę.

WM: Dom szkolny lichy, kierownik pobiera klerykaturę z parafii.

WT: Koło cmentarza w stronie zachodniej stoi dom szkolny z ogrodem.

WS: Kościół ma dług „u Janesa rektora siedm wierdonk".

Ołpiny (5 wsi). WR: Kierownik szkoły Paweł z Czchowa ma dom niezbyt dobry i klerykaturę.

WM: Szkoła dobrze pokryta; organista, który jest zarazem kierownikiem szkoły, ma dwa ogrody, jeden pod szkołą, drugi koło sołtysa, od bractwa 47 gr kwartalnie, od parafian klerykaturę i petycyę po wsiach, wreszcie pastewnego $4^1/_2$ korcy żyta. Kantor dostaje 12 gr kwartalnie od proboszcza.

WT: Dom szkolny stoi koło kościoła za drogą, na wschód od cmentarza.

WS: Kierownik szkoły ma dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Turza (1 wieś). WR: Kierownika szkoły niema, choć dlań stoi lichy domek, ponieważ wskutek ubóstwa parafian nie mógłby się wyżywić.

WM: Szkoła dobrze pokryta, kierownik dostaje co kwartał po 1 szel. od parafian.

WM: Szkoła stoi na południe od kościoła.

Rozembark (3 wsi). WR: Kierownik szkoły Walenty z Moszczenicy pobiera od proboszcza 4 zł, dostaje klerykaturę; dom ma niezbyt dobry.

WM: Szkoła dobrze pokryta; kierownik pobiera 4 zł od proboszcza i klerykatury na Wielkanoc po 1 gr od kmieci, po $^1/_2$ gr od zagrodników.

WT: Dom szkolny stoi na wschód od kościoła.

Staszkówka (1 wieś). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Dębicy ma dom niebardzo dobry, pobiera klerykaturę.

WM: Kierownik szkoły dostaje od każdego kmiecia co kwartał klerykaturę.

WT: Dom szkolny stoi koło cmentarza w stronie zachodniej.

Łużna (2 wsi). WR: Dom szkolny całkiem rozwalony, nowy zaczęto budować. Kierownik Jan z Będkowa utrzymuje się z klerykatury. Kolatorami są Braniccy, Wróblowscy, Olszowscy.

WM: Szkoła świeżo postawiona, jeszcze nie pokryta. Kierownik pobiera od każdego kmiecia po 2 szel. na św. Michała i na Wielkanoc. Kolatorami są Jan Potocki heretyk i Hier. Kazanowski.

Mosczenica (2 wsi). WR: Dom szkolny niezbyt dobry, kierownik Walenty z Biecza pobiera klerykaturę, od poprzedniego proboszcza dostawał nadto 4 zł.

WM: Dom szkolny lichy, kierownik dostaje co kwartał 30 gr od proboszcza.

WT: Na zachód od kościoła stoi dom szkolny zrujnowany, buduje się jednak nowy dla kierownika.

Zagórzany (1 wieś). WR: Dom szkolny niebardzo dobry, kierownik Mikołaj z Jodłowy pobiera klerykaturę.

WM: Szkoła w złym stanie; kierownik pobiera 1 zł klerykatury.

WT: Budynek szkolny stoi na wschód od cmentarza.

Ropa (1 wieś). WR: Dom szkolny lichy, kierownik Stanisław z Wojnicza pobiera klerykaturę.

WT: Dom szkolny stoi na południe od cmentarza.

Szymbark (2 wsi). WR: Dom szkolny niebardzo zły, kierownik Jakób z Siedlca pobiera klerykaturę.

WM: Na św. Michał i na Wielkanoc pobiera kierownik szkoły po 2 szel. klerykatury.

WT: Dom szkolny stoi na zachód od kościoła.

Sękowa (2 wsi). WR: Dom szkolny niezbyt dobry, kierownik Walenty Ścibor z Cieszkowic pobiera klerykaturę.

WM: Budynek szkolny nowy, kierownik pobiera klerykaturę, od proboszcza dostaje 15 gr kwartalnie i obiad w każdą niedzielę.

WT: Szkoła stoi koło cmentarza.

WS: Magister szkolny podług reformacyi wizytatora dzwonić ma trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Kobylanka (2 wsi). WR: Dom szkolny dość dobry; kierownik Jan z Dębowca utrzymuje się z klerykatury; przyznaje, że proboszcz Marcin Wączarski sumiennie spełnia swe obowiązki, skarży się tylko, że z powodu grzechu, z którego się przed nim wyspowiadał, ogłosił go na kazaniu publicznie jako niegodnego służby kościelnej.

WM: Szkoła należycie pokryta, kierownik pobiera kle ry katurę z całej parafii.

WT: Jest budynek szkolny.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Libusza (5 wsi). WR: Dom szkolny lichy, kierownik Jan z Korzenna utrzymuje się z klerykatury.

WM: Szkoła dobrze pokryta, kierownik otrzymuje klerykaturę z obydwóch wsi.

WT: Jest budynek szkolny.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Lipinki (1 wieś). WR: Budynek szkolny dość dobry, kierownik Józef z Gwoździca utrzymuje się z klerykatury.

WM: Szkoła dobrze pokryta, kierownik pobiera klerykaturę.

WT: Koło cmentarza stoi dom szkolny w stronie północnej.

WS: Dla kierownika szkoły jest klerykatura i grosze stołowe; wizytator nakazuje mu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Wojtowa (1 wieś). WR: Dom szkolny dość dobry, kierownik Jan z Sącza pobiera klerykaturę.

WT: Koło cmentarza stoi dom szkolny zrujnowany.

Binarowa (1 wieś, niemiecka). WR: Dom szkolny niebardzo dobry, kierownik Andrzej z Szerzyn pobiera klerykaturę oszacowaną na 1 zł 12 gr.

WM: Szkoła dobrze pokryta, kierownik na św. Michał i na Wielkanoc pobiera po $^1/_2$ gr klerykatury od kmieci.

WT: Dom szkolny stoi na wschód od cmentarza.

WS: Dla kierownika jest klerykatura. Wizytator nakazuje mu trzy razy dziennie dzwonić na Anioł Pański.

Szerzyny (2 wsi). WR: Kierownik szkoły Bartłomiej z Porąbki ma dom w dobrym stanie, pobiera klerykaturę oszacowaną na 72 gr.

WM: Szkoła dobrze pokryta, kierownik pobiera od parafian klerykaturę, ma mały ogródek przy szkole a drugi nad rzeką ze stajaniem pola i łąką.

WT: Szkoła stoi na południe od cmentarza.

WS: Niedawno postawiono we wsi dom dla kierownika szkoły z ogródkiem, drugi zaś, który ma pod kościołem, wynajmuje i pobiera za to rocznie 4 gr. Wizytator nakazuje mu trzy razy dziennie dzwonić na Anioł Pański.

Święcany (1 wieś): WR: Dom szkolny malutki, niebardzo dobry, z prostym piecem. Kierownik Wojciech ze Zwiernika pobiera klerykaturę i trzecią część obwencyj.

WM: Kierownik szkoły pobiera od parafian 4 zł klerykatury.

WT: Szkoła stoi na wschód od cmentarza.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu, aby był posłuszny proboszczowi i pilnie krzątał się koło kościoła.

Dziekanat jasielski.

Czermna (2 wsi), WR: Dom szkolny dobry ale szczuplutki, kierownik Krzysztof Busiewicz utrzymuje się z klerykatury, opowiada szczegóły o proboszczu w Przeczycy, u którego pięć lat służył.

WM: Szkoła dobrze pokryta, kierownik pobiera klerykaturę z Czermny.

WT: Szkoła stoi koło cmentarza od wschodu.

WS: Dla kierownika szkoły są grosze stołowe i klerykatura wizytator nakazuje mu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Bączal (3 wsi). WR: Dom szkolny niebardzo dobry, kierownik Andrzej z Brzeska pobiera klerykaturę.

WT: Niema budynku szkolnego.

WS: Wizytator nakazuje kierownikowi szkoły dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Sławęcin (11 wsi). WR: Kierownik szkoły Marcin z Gromnika otrzymuje od proboszcza $1^1/_2$ m i zboże na żywność, dom ma szczupły z ogrodem.

WM: Dom szkolny w dobrym stanie. Kierownik Wojciech Jabłoński pobiera 8 zł pensyi a utrzymuje kantora.

WT: Szkoła stoi na północ od kościoła.

WS: Magistrowi szkolnemu nakazuje wizytator, aby trzykroć dziennie dzwonił na Anioł Pański.

Trzcinica (1 wieś). WR: Proboszcz nie trzyma kierownika szkoły, dla którego ma dom lichy. Świadkowie zeznają, że proboszcz pobił Katarzynę Sitarkę brzemienną z tej przyczyny, że w szkole szynkowała gorzałkę.

WM: Szkoła rozpadła się, kierownik szkoły ma od kmieci klerykaturę a proboszcz z łaski dodaje mu 30 gr.

WT: Szkoła stoi koło cmentarza w stronie południowej.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu, by trzy razy dziennie dzwonił na Anioł Pański.

Hartlowa (2 wsi). WR: Dom szkolny niebardzo dobry, kierownik Stanisław z Sieklówki ma klerykaturę. Proboszczem jest dwunastoletni Samuel Przybysławski.

WM: Niema kierownika szkoły.

WT: Domek dla kierownika szkoły stoi na południe koło cmentarza.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Osobnica (także Ossownica, 1 wieś). WR: Dom szkolny dość dobry, kierownik Stanisław Zawisza ze Zwiernika utrzymuje się z klerykatury.

WM: Szkoła źle pokryta, kierownik Stanisław Zawisza ma klerykaturę i trzecią część kwesty kościelnej.

WT: Szkoła stoi na północy koło cmentarza.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Cieklin (3 wsi). WR: Kierownik szkoły Joachim z Ryglic ma dom dobry i pobiera klerykaturę; wizytator na własną jego prośbę nie przesłuchiwał go, ponieważ jest synem proboszcza, Jana Wojciecha Królika z Ryglic, zrodzonym, gdy jeszcze proboszcz był świeckim człowiekiem żonatym.

WM: Szkoła dobrze pokryta, kierownik Joachim z Cieklina pobiera 4 zł klerykatury.

WT: Dom szkolny stoi na północ koło cmentarza.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Załęże (2 wsi). WR: Dom szkolny licho zbudowany, kierownik Paweł z Załęża pobiera klerykaturę i trzecią część obwencyj.

WT: Budynek szkolny istnieje.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Łęziny (7 wsi). WR: Dom szkolny dość dobry, kierownik Maciej z Nienaszowa pobiera od proboszcza 2 zł, od parafian 12 gr.

WM: Szkoła dobrze pokryta, kierownik Maciej z Nienaszowa ma pensyi 15 gr, proboszcz przyrzekł mu dodać 15 gr zamiast obiadu, klerykatury pobiera 12 gr, po 1 gr z Łęzin i Gorzyc.

WT: Dom szkolny stoi na północ koło cmentarza.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Łubienko (1 wieś). WR: Na razie niema żadnego kierownika szkoły, wizytator przesłuchał zatem dawnego, który tu przedtem służył.

Kręcin (9 wsi). WR: Kierownik szkoły Jakób de Unieses (?) pobiera klerykaturę, ma prostą chatę, pokrytą słomą, z małym ogródkiem; przyznaje się, że czasem zagląda z wikarym do karczmy i tam grają w karty, ale nie siedzą długo.

WM: Kierownik szkoły utrzymuje się z groszy stołowych z parafii.

WT: Dom szkolny z ogrodem stoi na wschodzie koło cmentarza.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Jedlicze (10 wsi). WR: Dom szkolny w dobrym stanie, kierownik Tomasz z Niedźwiady pobiera klerykaturę, oszacowaną na 4 zł.

WM: Dach szkoły dziurawy, kierownik otrzymuje od proboszcza 30 gr.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Tarnowiec (11 wsi). WR: Budynek szkolny ciasny, pokryty słomą, kierownik Krzysztof z Brzyska pobiera 2 zł od proboszcza i klerykaturę 20 gr. Wikary Walenty z Brzezin opowiada o Kacprze Nalepie, obecnie wikarym w Kleczach (dziek. pilzieńskiego), że kiedy jeszcze był kierownikiem szkoły w Gogołowie miał konkubinę a z nią dwóch chłopców.

WM: Niema proboszcza, kierownik szkoły pobiera od pana Skotnickiego 30 gr co kwartał, z czego utrzymuje kantora.

WT: Dom szkolny z ogrodem stoi na północ koło cmentarza.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Szebnie (9 wsi). WR: Dom szkolny w dobrym stanie, kierownik Jakób z Żochowa, który przedtem służył u Jakóba Krakowczyka, proboszcza w Łączkach koło Niedźwiady, pobiera klerykaturę, oszacowaną na 1 zł.

WM: Szkoła dobrze pokryta, kierownik pobiera *canapalia* i klerykaturę z Uzdrobny i Jaszewi, nadto ma petycyę.

WT: Dom szkolny stoi koło cmentarza w zachodniej stronie.

WS: Dla kierownika szkoły jest klerykatura i grosze stołowe. Wizytator nakazuje mu trzy razy dziennie dzwonić na Anioł Pański.

Warzyce (3 wsi). WR: Dom szkolny w niedobrym stanie, kierownik Grzegorz z Gogołowa ma klerykaturę, oszacowaną na 1 zł.

WM: Budynek szkolny w dobrym stanie, kierownik Andrzej z Bóbrki pobiera od parafian klerykaturę i petycyę, nadto w święta otrzymuje obiad i dwa korce pszenicy, kantorowi płaci 30 gr.

WT: Dom szkolny z ogródkiem znajduje się na południu koło cmentarza.

WS: Wizytator nakazuje kierownikowi szkoły dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Dziekanat żmigrodzki.

Samoklęski (1 wieś). WR: Budynek szkolny dość dobry, kierownik Jan z Radłowa pobiera klerykaturę i trzecią część obwencyj.

WM: Dom szkolny nowy, kierownik pobiera 1 zł kwartalnie.

WT: Budynek szkolny istnieje.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Skalnik (3 wsi). WR: Budynek szkolny stoi dość dobry; niema proboszcza.

WM: Kierownik szkoły ma klerykaturę z całej parafii.

WT: Na północ od cmentarza stoi budynek szkolny zrujnowany.

WS: Grosze stołowe stanowią pensyę kierownika szkoły. Wizytator nakazuje mu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Stary Żmigród (5 wsi). WR: Kierownik szkoły Mikołaj z Puhaczowa pobiera klerykaturę; niejaki Wawrzyniec Mokarski oskarża proboszcza, że ekskomunikowany za staraniem kierownika szkoły Sebastyana, odprawiał nabożeństwo.

WM: Kierownik szkoły pobiera od chłopów po 1 gr rocznie.

WS: Wizytator wikaremu poleca zatrzymywać wszystkie dochody, które podług zwyczaju szły dla kierownika szkoły n. p. z pogrzebów i inne i za to chować służącego i szkolnego, któryby przy nabożeństwach usługiwał przy ołtarzu. Magistrowi zaś szkolnemu nakazuje dzwonić codzień trzy razy na Anioł Pański.

Kobielany. WR: Kościół sprofanowany przed 30 laty przez kasztelana chełmskiego, Bzickiego; mieszka przy nim były ksiądz katolicki Zaprzaniec.

WM: Kościół spustoszony przez kasztelana wieluńskiego Andrzeja Męcińskiego, który tu trzyma heretyka Jana z Sanoka.

Makowisko. WR: Kościół sprofanowany przez Bzickiego zawalił się całkiem.

WM: Kościół w posiadaniu heretyka Andrzeja Męcińskiego.

Nienaszów. WR: Kościół sprofanowany przez Tobiasza Chomętowskiego zamknęła wdowa po nim, aby nie dopuścić księdza; poddani własnym kosztem utrzymywali księdza, ale pani teraz na to nie pozwala.

WM: Kościół nie wrócił do katolików.

WS: Kościół zwrócony katolikom. Wizytator nakazuje gminie, ponieważ do tego jest obowiązana, naprawić dom dla kierownika szkoły, gdyż z każdym dniem bardziej się wali. Magistrowi zaś poleca dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Wietrzno (5 wsi). WR: Niema proboszcza, dom szkolny tak się rozpadł, że śladu nawet po nim niema; dla kierownika szkoły jest klerykatura.

WM: Parafianie płacą kierownikowi szkoły 30 gr klerykatury.

WT: Na wschodzie koło cmentarza stoi budynek szkolny.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Bóbrka (1 wieś). WR: Budynek szkolny lichy; niema proboszcza, tylko jakiś Grzegorz z Krakowa, zbiegły mnich, z konkubiną, chodzący w jednej koszuli chłopskiej.

WM: Szkoła zagraża zawaleniem się.

WS: Wizytator nakazuje magistrowi szkolnemu dzwonić trzy razy dziennie na Anioł Pański.

Dziekanat pilzieński.

Łęki. WR: Kierownik szkoły, któremu dom świeżo wybudowano, pobiera od wszystkich parafian grosze stołowe. Sebastyan Maskała i inni świadkowie dają dobre świadectwo jego wstrzemięźliwości, gorliwości i skromności.

WM: Proboszcz podejrzywa kierownika szkoły Walentego Klęska o rozpustę i karze go za to.

WT (1608): Koło cmentarza stoi dom szkolny.

WT (1610): Budynek szkolny wystarczający, cały.

Zwiernik (1 wieś o 30 chłopach). WR: Kierownik szkoły, Jan ze Zwiernika, żonaty, podeszłego już wieku, ma dom dobrze zbudowany i pobiera klerykaturę. Świadkowie dają o nim dobre świadectwo.

WM: Kierownik szkoły Jan Baranowski, jest przesłuchiwany przez wizytatora.

WT (1608): W zachodniej stronie koło cmentarza stoi dom szkolny.

WT (1610): Budynek szkolny w dobrym stanie i przyzwoity.

Lubcza (3 wsi). WR: Kierownikiem szkoły jest Jakób z Krosna, młodzian przyzwoity, mający wykształcenie odpo-

Biblioteka Pollerina

iewdnie dla swego zajęcia. Ma dom świeżo zbudowany i pobiera klerykaturę, która dochodzi do 3 m.

WM: Kierownikiem szkoły jest od św. Michała Kasper Krumena.

WT(1608): W zachodniej stronie koło cmentarza stoi szkoła.

Jodłowa. WR: Budynek szkolny jest dość dobry, wyposażenie kierownika stanowi klerykatura, którą można szacować na 4 zł. Obecnie kierownika niema zupełnie, ponieważ dzierżawca wsi (królewskiej) zabronił mu, jak również proboszczowi i wikaremu, zbierania po wsi jałmużny z pierwszych zbiorów zboża (pierwiasnków).

WM: O kierowniku szkoły Janie Ruszkowicu zeznaje kommendarz Piotr Furdelius, że jest nieposłuszny, zuchwały, niepoprawny, zagląda do karczem i śpi w karczmie, kantora nie trzyma. Ruszkowic świadczy o księdzu pochlebnie.

WT (1608): Dom szkolny zniszczony.

WT (1610): Szkołę po wizytacyi naprawiono.

Przeczyca (7 wsi). WR: Kierownikowi szkoły, który ma dom dość dobry, płaci proboszcz 1 m i trzecią część obwencyi kościelnych, dostaje on też klerykaturę.

WM: Niema kierownika szkoły, opiekun kośc. Stanisław Marszałek przypisuje winę tego niedbalstwa proboszczowi.

WT (1608): Dom szkolny zniszczony.

WT (1610): Wizytator żąda, by budynek szkolny za staraniem i sprawą proboszcza naprawiony został.

Klecze (filia Brzostka). WR: Przy tym kościele niema szkoły, z Brzostka przysyła się młodzieńców do śpiewania mszy.

Brzyska (lub Brzeski, 6 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom dość dobry, od dawna pobiera od proboszcza 2 zł, nadto oddaje mu proboszcz z własnej hojności sery, które przynoszą przy chrztach.

WM: O kierowniku szkoły, Grzegorzu Koźmińskim z Zakliczyna, przyjętym od obecnego kwartału, daje dobre świadectwo. Na podstawie informacyi kierownika szkoły, Grzegorza z Tuchowa, opowiada kantor Wojciech ze Straszęcina o konkubinie proboszcza w Kołaczycach.

WT: (1610): Wizytator nakazuje wystawić dla kierownika szkołę przyzwoitszą.

Biezdziedza. WR: Kierownik szkoły jest przesłuchiwany przez wizytatora.

WM: O kierowniku szkoły, Piotrze Sławińskim, dają wszyscy dobre świadectwo.

WT (1608): Dom szkolny rozpadł się.

Sieklówka. WR: Kościół sprofanowany został przez Jordana, który został zabity[1]).

WT (1608): Kościół restytuował Stojewski.

WS: Parafia opustoszała, nic nie wie nikt o kościele.

Lubla (1 wieś). WR: Kierownik szkoły ma dom dość dobry i pobiera klerykaturę.

WM: Kierownik szkoły, Maciej Bezok z Mielca, żonaty, zeznaje mnóstwo szczegółów, obciążających okolicznych proboszczów.

WT (1608): Koło plebanii stoi szkoła.

Gogołów. WR: Kierownik szkoły (przesłuchiwany) ma dom dość dobry. Jeden z świadków zeznaje, że wikary nie trzyma żadnej kobiety, lecz że szkolni przyrządzają mu jadło.

WM: Kierownik szkoły od niedawna, Mateusz Laskowski z Biecza, żonaty, skarży się, że dziedzic Trojanowski, heretyk, zabrał pół ogrodu, który zdawna należał do szkoły.

Brzeziny (2 wsi). WR: Kierownik szkoły ma dom w dobrym stanie, w czasie wizytacyi nie było go w domu.

WM: Kierownik szkoły od dwóch tygodni, Szczepan z Koła, według świadectwa proboszcza dobrego prowadzenia się, według świadków świeckich najzacniejszy człowiek, znakomity.

Mała (1 wieś). WR: Szkoła jeszcze nie postawiona.

WR (bp): Budynek szkolny jest dobry i przyzwoity, kierownikowi proboszcz ma płacić 5 m rocznie z dziesięciny która wynosi 25 m.

WM: Kierownik szkoły Tomasz Fox ze Sambora jest przesłuchiwany przez wizytatora.

WT (1608): Szkoła leży na południe od cmentarza.

Siedliska (7 wsi). WR: Kierownik szkoły, Jakób z Lubczy, ma dom lichy i klerykaturę, z której otrzymuje 2 zł 12 gr. Por. **Gumniska**.

WM: Proboszcz opowiada, że kierownik szkoły przechowuje w dzwonnicy owies i inne zboże. Opiekun kościelny Fe-

---

[1]) Wiadomość mylna; kościół sieklucki oddał różnowiercom Hieronim Filipowski jeszcze w 1559 roku (Dalton, Lasciana, str. 480), po nim był patronem zboru Jan Gnoiński, po którym dopiero objął Sieklówkę Jordan. Por. H. Merczyng, Zbory i senatorowie protestanccy, str. 74.

liks Mika zeznaje, że kierownika szkoły niema, lecz że niedawno wystawiono dla niego nowy budynek. Kantorem jest Piotr, bardzo nieokrzesany.

Gumniska (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan ze Zwiernika ma dom dość dobry, utrzymuje się z klerykatury (proboszczem jest Wojciech ze Zwiernika).

WM: Kierownik szkoły od niedawna, młody Jan Głaskowicz, obciąża proboszcza w Siedliskach, Macieja Kopcia z Brzezin, że kantora posyła do młocki a kierownikowi szkoły każe i śpiewać i usługiwać, opowiada też, że służąca i konkubina Kopcia Zofia, spotkawszy go *in actu* z małą dziewczyną, oburzona jakiś czas przesiedziała u kierownika szkoły, ale potem wróciła do proboszcza.

Dobrków (1 wieś). WR: Kierownik szkoły, Serafin z Lubczy, ma dom niebardzo dobry, pobiera od proboszcza 4 zł i obiad w niedziele i święta.

WM: Kierownik szkoły, Wojciech Niedziałek, otrzymuje od proboszcza świadectwo uczciwego życia.

Dziekanat ropczycki (i strzyżowski).

Łączki koło Niedźwiady (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Kasper z Broniszowa ma dom dość dobry, pobiera od proboszcza 2 m i trzecią część obwencyi.

WM: Kierownik szkoły, Jakób Krumena, żonaty, niedawno przyjęty, dobrego prowadzenia się według świadectwa proboszcza, uczciwy podług sądu wójta i innych.

WT (1608): Jest dom dla kierownika szkoły.

Niewodna (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Stanisław z Gorlic pobiera klerykaturę, którą szacuje się do 4 zł.

WM: Kierownik szkoły od Wielkanocy, Krzysztof z Mazowsza, żonaty, jest uczciwy według świadectwa proboszcza. Kmieć Stanisław Czop oskarża go, że nad zakrystyą przechowuje podściółkę.

WT (1608): Na zachód od cmentarza leży dom szkolny.

WT (1610): Budynek szkolny cały i przyzwoity.

Łęki wielkie (2 wsi). WR: Kierownik szkoły (przesłuchiwany przez wizytatora) ma dom dość dobry.

WM: Kierownik szkoły, Adam Casarides, według sądu wikarego człowiek bardzo dobry.

WT (1608): Na południe od cmentarza koło drogi leży szkoła.

Łączki małe (3 wsi). WR: Dom szkolny niebardzo dobry; kierownika przesłuchuje wizytator.

WM: Kierownikiem szkoły od niedawna jest Stanisław Ziemba, żonaty. Ławnik Bernard Pilch opowiada o poprzednim kierowniku Grzegorzu Judaszu, że wątpliwą jest rzeczą, czy ma żonę własną, mieszka zaś u żony golarza.

WT (1608): Szkoła leży na południe od cmentarza, dla kierownika pobiera proboszcz po 1 gr klerykatury od każdego kmiecia.

Dobrzechów (16 wsi). WR: Budynek szkolny w dobrym stanie, kierownik Adam Bogusz pobiera klerykaturę, oszacowaną na 4 zł 15 gr.

WM: Kierownik szkoły, Jan Varelius, przesłuchiwany jest przez wizytatora.

WT (1608): Jest budynek szkolny.

Lutcza (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Paweł z Brzozowy ma dom dość dobry. Między kolatorami kościoła wymienieni są heretycy Domaradzcy.

WM: Kierownikiem szkoły jest od niedawna Jan Świgoń, Wikary Walenty Serma oskarża proboszcza z Czudca, Fickoviusa, o cudzołostwo; sam widział, jak Zofia, żona kierownika szkoły, wchodziła w nocy do jego sypialni a potem wychodziła.

WT (1608): Budynek szkolny leży koło cmentarza w stronie północnej.

Konieczkowa (5 wsi i miasteczko Niebylec). WR: Kierownikiem szkoły jest Seweryn Wolski z Brodów, dyakon.

WM: Kierownikiem szkoły jest Jan Belchowicz, żonaty.

WT (1608): Budynku szkolnego niema w Konieczkowy, ponieważ kierownik mieszka w miasteczku Niebylcu, oddalonem o dwa stajania od kościoła, i tam kształci młodzież.

Połomyja (3 wsi). WP: Przesłuchiwany jest przez wizytatora kierownik szkoły, Sebastyan z Jodłowy.

WR: Proboszcz Stanisław Fickovius (jest teraz w Dobrzechowie proboszczem, zapisany jako Stanisław Ficek z Dobrzechowa) uciekł z parafii z obawy przed heretykami Łukaszem Białobrzeskim i Herburtem Bruchnalskim, został tylko wikary. Kierownik szkoły Stanisław z Mościsk ma dom dość dobry.

WM: Kierownikiem szkoły jest Wojciech Ruchlik, nienajgorszy według zdania kmiecia Łuszczka.

WT (1608): Budynek szkolny stoi obok cmentarza na folwarku.

Pstrągowa (także Pstrogowa, 1 wieś). WR: Szkoła niebardzo dobra, kierownik Gabryel Dobieszkowski pobiera klerykaturę, szacowaną na 4 zł.

WM: Kierownik szkoły od niedawna, Wawrzyniec Grębowski, według zdania proboszcza skromny.

WT (1608): Szkoła leży koło przytułka.

WT (1610): Wizytator każe budynek szkolny pod każdym względem naprawić, ponieważ ze wszystkich stron przecieka.

Zgłobień (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech ze Zgłobnia dom ma dobry, pobiera klerykaturę i grosze stołowe od proboszcza.

WM: Kierownik szkoły Stanisław Sieczkowicz, innym razem zwany Świeczko, upija się i grywa w karty podług świadectwa ławnika z Niechobrza, Stanisława Miczka.

WT (1608): Szkoła leży koło cmentarza.

WT (1610): Wizytator przykazuje naprawić dom szkolny, który zwłaszcza w jednej ścianie wymaga reparacyi.

Nockowa (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Krzysztof z Opoczna pobiera klerykaturę, szacowaną na 4 m.

WM: Kierownikiem szkoły jest od niedawna Jan Kleszcz.

WT (1608): Na południe od cmentarza stoi budynek szkolny, zrujnowany.

WT (1610): Dom szkolny przyzwoity.

Trzciana (3 wsi). WR: Kierownik szkoły Andrzej z Ropczyc, opłacany klerykaturą, ma dom wspólny z wikarym, pod jednym dachem, lecz z osobnemi drzwiami na zewnątrz, izby też mają sienie odrębne; kierownik oskarża proboszcza i wikarego o bójki i kobiety.

WM: Kierownik szkoły Andrzej Sadek z Ropczyc skarży się, że mu dokucza wikary Stanisław z Przeworska.

Mrowla (3 wsi). WR: Kierownik szkoły, Stanisław z Nockowy, ma budynek nowy, pobiera 2 zł.

WM: Kierownik szkoły Maciej Stychowicz z Głogowa wytacza przed wizytatorem następującą skargę na proboszcza Stanisława Brzeżańskiego: chłopcy szkolni łowili ryby dla żony kierownika, która była w stanie brzemiennym, proboszcz zaś, rzuciwszy im dwa szelągi, zabrał ryby; kiedy z tej przyczyny kobieta zwróciła się do niego ze słowami niezbyt honorowemi, poszczuł ją najgorszym psem i uderzył temi właśnie rybami. Tę samą sprawę porusza również wójt z Bratkowic Stanisław Grędysza: proboszcz pobił do krwi żonę kierownika szkoły w tym właśnie dniu, w którym przystąpiła do komunii w Świnczy, przyczyną awantury były ryby, które kobiecie sam proboszcz gwałtem zabrał. Potwierdzają to również inni świadkowie.

WT (1608): Jest budynek szkolny z ogrodem.

Zaczarnie, od WT **Czarna** (kościół wybudowany w 1598 roku). WM: Kierownikiem szkoły jest Wojciech Urbankowicz, żonaty.

WT (1608): Budynek szkolny stoi na północny zachód od cmentarza.

Witkowice (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Walenty z Drabianki pobiera od proboszcza 4 zł, dom ma dość dobry.

WM: Kierownikiem szkoły od trzech tygodni jest Wawrzyniec z Witkowic, człek dobry według sądu kmiecia Bartłomieja Bakoły.

WT (1608): Szkoła leży na zachód od kościoła.

Góra (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan z Rudziecka ma dom niezły, od proboszcza pobiera 2 m.

WM: Kierownik szkoły od niedzieli *Laetare* (17 marca), Jan Strzemień, cieszy się dobrą sławą według zeznań opiekuna kościelnego, Marcina Jasioły z Gnojnicy.

WT (1608): Dom szkolny leży na południe od kościoła.

Dziekanat mielecki.

Lubzina (też Lubzinia, 10 wsi). WR: Kierownik szkoły Łukasz z Wielopola ma dom świeżo postawiony, pensyi pobiera od proboszcza 2 m.

WM: Kierownik szkoły Wojciech Dziajka, żonaty, według zdania proboszcza Wojciecha ze Szczepanowa prowadzi się bez zarzutu.

WT (1608): Budynek szkolny z ogrodem leży przy cmentarzu w stronie południowej.

Brzeźnica (3 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan z Łąki jako pensyę pobiera dziesięcinę snopową z pewnego kąta gruntu włości rycerskiej w Brzeźnicy i od pewnego karczmarza w tejże wsi.

WM: O młodym kierowniku szkoły Tomaszu Niemczyku twierdzi proboszcz, że jest pilny a wstrzemięźliwy, ławnik zaś Maciej Faber, że jest ucciwy i skromny.

WT (1608): Budynek szkolny leży na wschód od cmentarza, kierownik pobiera specyalną dziesięcinę z roli dworskiej w Brzeźnicy, zwanej Nowakowiec.

Straszęcin (9 wsi). WR: Kierownik szkoły, Bartłomiej ze Szczepanowa, ma dom niebardzo dobry.

WM: Proboszcz świadczy o swoim kierowniku szkoły, że jest uczciwy i wstrzemięźliwy.

Zgórsko (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Tomasz z Tarnowca dom ma dobry, w zeznaniach swoich obciąża proboszcza z Ćmolasu, gdzie pierwej służył.

WM: O kierowniku szkoły, Andrzeju Szczerbie z Dębicy, żonatym, opowiada proboszcz, że przedtem pijak i gracz, obecnie poprawił się, co potwierdza opiekun kościelny Jakób Skaza. Wikary Jan z Pacanowa rzuca na Kaspra Grabowskiego, proboszcza w Wadowicach, podejrzenie z powodu pewnej kobiety, która, chociaż mieszka w szkole, przecież potrawy gotuje proboszczowi w jego domu.

WT (1608): Przytoczony jest dokument erekcyjny kościoła z r. 1582, w którym między innymi powiedziano: proboszcz obowiązany jest szkołę naprawiać, trzymać zdatnego kierownika, płacić mu kwartalnie 2 zł, a w niedziele i święta zaopatrywać w obiad. Kierownik zaś szkoły ma młodzież kształcić w sztukach wyzwolonych, słuchać proboszcza, krzątać się gorliwie przy odprawianiu nabożeństw, wyszczególniać się trzeźwością, żyć obyczajnie, trzymać i chować kantora (kolatorką jest Zofia z Mieleckich ks. Słucka).

Wadowice (6 wsi). WR: Dwadzieścia lat gospodarowali tu heretycy. Kierownikowi szkoły płaci proboszcz 4 m.

WM: Kierownik szkoły, Mikołaj Hermański, żonaty, broni proboszcza przed podejrzeniem o niemoralność: potrawy gotuje mu niejaka Katarzyna, mieszkająca w szkole.

WT (1608): Jest budynek dla kierownika szkoły.

Czermin (13 wsi). WR: Kierownik szkoły, Wojciech z Podlasza, ma dom niebardzo dobry.

WM: Przesłuchiwany jest kierownik szkoły, Kalikst Lorkovius, wdowiec.

WT (1608): Koło cmentarza jest dom dla kierownika szkoły. Proboszcz wraz z kierownikiem spisują mieszkańców parafii, gdy w Nowy rok odwiedzają domy według zwyczaju.

WT (1610): Dom szkolny cały i przyzwoity.

Borowa (6 wsi). WR: Kościół sprofanowany przez zwłoki Zofii Gołuchowskiej heretyczki, żony kolatora Mikołaja Borowskiego. Wizytator przesłuchuje kierownika szkoły Szymona z Gałuszowic.

WM: Proboszcz przedstawił list kanonika krakowskiego Mikołaja Dobrocieskiego w sprawie kierownika szkoły, Jakóba Wawrzkowica. Ożenił się on bowiem z kobietą, której mąż żył; sprawą tą zajął się ongiś biskup Radziwiłł, nie wiadomo jednak, jak ją rozstrzygnięto. Kmieć Jan Mikulec twierdzi, że kierownik jest człowiekiem bez zarzutu, gdy inny, Stanisław Matysek czyli Łojek, oświadcza, że jest kłótnikiem, graczem, zuchwalcem, zeszłego adwentu oddawał się tańcom, ciągnie drugich za włosy.

WT (1608): Domek szkolny leży na wschód od cmentarza w stronę dworu; żona kierownika oznajmiła, że mąż wraz z wikarym wybrali się do Częstochowy.

Chorzelów (7 wsi). WP: Kierownikiem szkoły jest Jan z Padwi.

WR: Kierownik szkoły Jan z Mielca ma dom w dobrym stanie, pobiera pensyi 1 m.

WM: O kierowniku szkoły Pawle Kaczkowskim z Mielca, żonatym, twierdzi wikary Jan Kaczkowski, że jest pijakiem i człowiekiem występnym. Opiekun kościelny Jakób Pokrzywa dodaje, że jest kłótnikiem i podejrzanym o cudzołostwo, z której to przyczyny był w kłótni z karczmarzem Łąckim. Ławnik Grzegorz Kamik obciąża go, że chodzi do karczem, a swojego czasu pobił brzemienną żonę tkacza, sąsiada swojego, z którym go dopiero świadek pogodził. Karczmarz Wojciech Łącki zeznaje: był u mnie wikary z przyrodnim bratem, kierownikiem szkoły, który prześladował żonę moją a brata oskarżył przed panem Złockim, skutkiem czego ten został ukarany plagami, teraz jednak już się przeprosili. W obecności wikarego pobił

wieśniaka z Zasowa, Ściorę. W czasie kolędy, wracając z wikarym ze Złotnik, kierownik i kantor dobrze podpici pewnego przechodnia, który nie chciał im zejść z drogi, pobili, choć nie tak ciężko. Żonę tkacza brzemienną tak pobił, że chłopiec po porodzie żył zaledwie tydzień. Na czas wizytacyi wyprawił kantora niewiadomo dokąd. Wysłuchawszy wszystkich tych skarg, wizytator na końcu swego sprawozdania dopisał: Paweł Kaczkowski, jako bezużyteczny a uciążliwy, został stąd usunięty.

WT (1608): Proboszcz chowa tu stale kierownika szkoły, którego jednak wikary przyjmuje i odprawia, kiedy chce, a płaci mu z swej pensyi 1 zł kwartalnie (Proboszczem w Chorzelowie jest proboszcz mielecki, nie mieszkający tu, stąd władza wikarego).

Książnice (6 wsi). WR: Kierownika szkoły wizytator nie zastał, ma on budynek szkolny w dobrym stanie, a pobiera 12 zł od proboszcza.

WM: Kierownik szkoły Bartłomiej Jemiołka z Książnic, młodzieniec, zdaniem proboszcza bez zarzutu, według świadectwa wójta z Goleszowa, Bajaka, skromny i wstrzemięźliwy.

WT (1608): Budynek szkolny leży na wschód od cmentarza.

WT (1610): Szkoła pod każdym względem w złym stanie, wizytator poleca ją naprawić.

Niwiska (2 wsi). WM: Kierownik szkoły, Walenty Białek, żonaty, zdaniem wikarego bez zarzutu.

WT (1608): Jest domek dla kierownika szkoły, który pobiera grosze stołowe i 4 korce żyta.

Okręg pilicki.

Dziekanat lelowski.

Obichów (4 wsi). WR: Budynek szkolny w dobrym stanie, kierownik Tomasz ze Święcan pobiera od proboszcza 4 zł 24 gr.

WM: Jest szkoła, kierownik *honestus* Kasper Marciejowski i kantor Andrzej opłacani są przez proboszcza.

Rokitna (2 wsi). WR: Jest budynek szkolny, kierownik Jakób z Koniecpola pobiera od proboszcza 4 zł.

WM: Jest szkoła, kierownika opłaca proboszcz.

Irządze (15 wsi). WR: Budynek szkolny z ogródkiem; kierownik Jan z Irządza pobiera 4 m od dzierżawcy proboszcza Bolestraszyckiego. Por. **Stary Lelów.**

WM: Jest domek szkolny z ogródkiem, kierownik pobiera pensyę od właściciela wsi Krzysztofa Pleczkowskiego.

Nakło (8 wsi). WR: Budynek szkolny z ogródkiem; kierownik Marcin z Sieciechowa pobiera 4 m pensyi i dziesięcinę od jednego zagrodnika w Nakle.

WM: Przy budynku szkolnym jest ogród i sad, kierownika opłaca proboszcz.

WT: Jest budynek szkolny.

Goleniowy (3 wsi). WR: Jest budynek szkolny; kierownik pobiera 4 m, kantor 2 m.

Przyłęk (2 wsi). WR: Kościół niedawno zwrócony katolikom; jest plac pod budowę szkoły; kierownik ma prawo swobodnego rybołowstwa w Pilicy (Pilczy).

WM: Proboszcz Sebastyan z Turka, człowiek leniwy, nie posunął naprzód prac około kościoła, pewno zatem i szkoły nie zbudował.

Stary Lelów (14 wsi). WR: Jest budynek szkolny z ogrodem, kierownik szkoły Wawrzyniec z Łężan pobiera dziesięcinę od sołtysa w Łężanach. Wizytator poleca scholarom recytowanie katechizmu. Sołtys Andrzej Orzeskowic zeznaje przed wizytatorem, że wikary z Irządza, Adam, podejrzany jest, prócz utrzymanki w Lelowie, o stosunki z córką kierownika szkoły w Irządzu, wdową, z której podobnoś w tym roku miał syna.

WM: Szkoła istnieje, mieszka w niej kierownik Stanisław Madej, żonaty, opłacany przez proboszcza.

Drochlin (1 wieś). WR: Jest budynek szkolny z ogródkiem, proboszcz płaci kierownikowi Wojciechowi z Włodzisławia 4 zł. Wizytator nakazuje parafianom naprawić szkołę.

WM: Budynek szkolny z ogródkiem, mieszka w nim kierownik Wojciech z Włodzisławia, starzec schorzały.

WT: Jest domek szkolny, proboszcz opłaca kierownika ze swych dochodów.

Żóraw (6 wsi). WR: Budynek szkolny z ogrodem, kierownik pobiera 8 zł.

WM: Budynek szkolny z ogrodem, kierownika opłaca proboszcz.

WT: Budynek szkolny dla kierownika zniszczony.

Biała (2 wsi). WR: Budynku szkolnego niema, kierownik wraz z proboszczem mieszka na plebanii, zadowala się jałmużną z pierwiasnków *(primiciarum)*. Wizytator nakazuje parafianom budować szkołę.

WM: Budynku szkolnego niema.

WT: Budynku szkolnego niema.

Miedzwno (lub Miedźno, 2 wsi). WR: Budynek szkolny z ogródkiem, kierownik Stanisław Burda z Miedźna pobiera od proboszcza 4 zł.

WM: Jest budynek szkolny, mieszka w nim kierownik Wojciech Napora.

WT: Domek szkolny ma ogród i sad.

Wilkowiecko (1 wieś). WR: Jest plac pod budowę szkoły, lecz stoi na nim dom pewnego zagrodnika; kierownikowi Janowi z Buska płaci dziedzic, który zarządza majątkiem kościelnym, 2 m (wikaremu 30 zł). Wizytator nakazuje parafianom wystawić szkołę.

WM: W budynku szkolnym mieszka proboszcz, kierownik zaś Szczepan z Miedźna mieści się na razie w kmiecej chacie.

WT: Jest domek szkolny z ogrodem.

Zdrębica (lub Żrębica, dziś Zrembica, 2 wsi i ruda żel.). WR: Jest plac pod szkołę, kierownik pobiera 4 zł od proboszcza. Wizytator nakazuje wystawić budynek szkolny i utrzymywać stałego kierownika.

WM: Budynek szkolny porządnie zbudowany, z ogrodem.

WT: Jest dom szkolny.

Przybyniów (6 wsi). WR: Jest budynek szkolny, kierownik Wawrzyniec z Częstochowy pobiera od proboszcza 4 zł.

WM: Dom szkolny rozpadł się.

WT: Jest budynek szkolny, kierownika opłaca proboszcz z dochodów własnych.

Niegowa (10 wsi). WR: Jest budynek szkolny, kierownik pobiera 8 zł. Wizytator notuje, że nic pewnego o udzielaniu sakramentów przez proboszcza dowiedzieć się nie mógł, bo kierownik szkoły, któryby mógł zeznawać, zabity został.

WM: Jest budynek szkolny, mieszka w nim kierownik Krzysztof z Kobylan, pobierający od proboszcza 4 m.

Potok. WM: Kościół oddany niegdyś różnowiercom przez Jana Silnickiego zwrócił teraz katolikom Marcin Silnicki. Jest budynek szkolny, kierownika opłaca dziedzic. Wizytator nakazuje scholarom recytowanie katechizmu.

Kroczyce (6 wsi). WR: Jest budynek szkolny z ogródkiem, kierownik Jan z Kromołowa pobiera 2 m.

Skarżyce (4 wsi). WR: Kierownik szkoły, Adam z Mstowa, mieszka w domu proboszcza, który mu płaci 4 zł pensyi i zaopatruje w wikt.

Dziekanat wolbromski.

Poremba górna (2 wsi). WP: Budynek szkolny grozi ruiną.

WR: Jest szkoła a raczej plac pod nią *(domus seu area)*, dla kierownika płaci każdy parafianin 1 gr klerykatury. Wizytator nakazuje parafianom wybudować dom szkolny a proboszczowi utrzymywać takiego kierownika, któryby chłopców wychowywał w pobożności i naukach.

WM: Niema budynku szkolnego, wizytator więc powtarza nakaz budowy.

WT: Wizytator w reformacyi nakazuje wybudować szkołę w miejsce zniszczonej.

Gołaczowy (lub Gołaczów, 8 wsi). WR: Jest budynek szkolny z ogrodem, kierownik Wojciech Paczołtowski pobiera od parafian 2 m klerykatury.

WM: W szkole mieszka kierownik Sebastyan z Pławny od lat dwóch, opłacany przez proboszcza; posiada ogród i łąkę dla swego użytku.

Dłużec (3 wsi). WR: Niema budynku szkolnego ani kierownika. Wizytator nakazuje parafianom wybudować szkołę, a proboszczowi chować kierownika.

WM stwierdza, że pleban niedbały, nie wypełnił poleceń wizytacyi poprzedniej.

Strzegowa (2 wsi). WR: Jest budynek szkolny, ale niema kierownika.

WM: Wizytator nakazuje przy kościele utrzymywać kościelnego to jest magistra szkoły *(aedituus sive magister scholae)*.

Gbiel cz. **Kiebło** (3 wsi). WR: Budynek szkolny istnieje kierownikowi płaci proboszcz 2 m. Przesłuchując świadków

świeckich, wizytator zaznacza na czele, że kierownik szkoły na razie nieobecny (jakby chciał wytłómaczyć, dlaczego nie zasięga najpierw informacyi od niego).

WM: Jest budynek szkolny z ogrodem, mieszka w nim obecnie kierownik Stanisław Ruta, opłacany przez proboszcza.

Kidów (5 wsi). WR: Jest budynek szkolny z ogrodem, kierownik Marcin z Zebrzydowic pobiera od proboszcza 2 zł.

WM: Jest budynek szkolny z ogrodem przylegającym doń, kierownika opłaca proboszcz.

Chlina (4 wsi). WP: Szkoła jako tako pokryta.

WR: Jest budynek szkolny, kierownikowi Bartłomiejowi z Tczycy płaci proboszcz 2 m, bractwo zaś św. Anny $^1/_2$ m (wikary otrzymuje od proboszcza 16 zł, od bractwa za trzy msze tygodniowo 4 zł 24 gr).

WM: W szkole mieszka od lat 12 kierownik Bartłomiej Mazurek, żonaty.

Okręg kielecki.

Wzdół (3 wsi i 6 rud). WR: Szkoła nowo wybudowana, kierownik pobiera 4 m (wikary 12 m).

Tarczek (3 wsi). WR: Kierownikowi szkoły płaci pleban 4 m, z czego wypłaca kantorowi 2 złp.

WT: Istnieje budynek szkolny.

Świętomarz (18 wsi). WR: Budynek zniszczony, kierownikowi płaci pleban 8 zł.

WT: Istnieje budynek szkolny.

Dębno (3 wsi). WR: Szkoła odnowiona, kierownika proboszcz sam zaopatruje w wikt i odzież.

WT: W jednej izbie budynku szkolnego mieszka wikary, drugą zajmuje kierownik.

Chybice (7 wsi). WR: Kierownik szkoły otrzymuje 40 gr kwartalnie.

WT: Istnieje budynek szkolny.

Pawłów (16 wsi). WR: Szkołę buduje się właśnie kosztem plebana, kierownik pobiera 4 m.

WT: Istnieje budynek szkolny.

WS (1618, Rkps nr. 59): Szkoła leżąca koło wikaryówki dobrze zbudowana na zewnątrz i wewnątrz, zawiera przedsionek, izbę i komorę.

Szewna (10 wsi). WR: Szkoła skutkiem starości zniszczała, kierownika opatruje pleban sprawiedliwą płacą.

WT milczy o budynku, zapewne go już nie było.

Mamina (16 wsi). WR: Szkoła zniszczona, proboszcz utrzymuje kierownika.

WT: Budynek szkolny istnieje.

Michów (2 wsi). WT: Budynek szkolny istnieje.

Potok (2 wsi). WR: Niema kierownika szkoły.

WT: Budynek szkolny istnieje, lecz wymaga naprawy.

Szumsko (8 wsi). WR: Szkoła zniszczona, kierownik pobiera 80 gr.

Baćkowice (filia Łagowa, 6 wsi). WR: Kierownik szkoły pobiera 2 zł.

WT: Budynek szkolny istnieje.

Zbilutka (3 wsi). WR: Kierownik szkoły pobiera 3 zł 6 gr.

Brzeziny (10 wsi). WR: Szkoła skutkiem starości zniszczała, kierownik pobiera 2 m.

Stary Słup (8 wsi). WR: Kierownik szkoły pobiera dziesięcinę z pól jednego wieśniaka wartości 2 m.

WT: Istnieje budynek szkolny.

Wąchocko (7 wsi i 7 rud). WR: Kierownik pobiera 20 zł. z czego płaci kantorowi 8 tal., z klasztoru dostaje obiad i wieczerzę, wraz z wikarymi otrzymuje część kwesty kościelnej i część podzwonnego.

Mircz (11 wsi). WR: Szkoła porządnie zbudowana, kierownik pobiera 4 zł, sam zaopatruje kantora.

WT: Istnieje budynek szkolny.

Krzyżanowice (4 wsi). WR: Szkoła licho pokryta skutkiem niedbalstwa parafian, kierownik płaci kantorowi 2 zł.

WT: Budynek szkolny zniszczony.

Skrzynki (8 wsi, WT nazywa Krzynki). WR: Szkoła dobrze pokryta, kierownik pobiera 2 m.

WT: Budynek szkolny istnieje.

Okręg wiślicki.

Dziekanat sokoliński.

Kazimirza mała (13 wsi). WR: Kościół sprofanowany przez Lutomirskiego zwrócił przed 5 laty Sebastyan Lubomir-

ski. Kierownik szkoły Stanisław z Tochołowa pobiera 8 zł pensyi, domu nie ma żadnego, gdyż dopiero ma się budować.

WS: Kierownik szkoły ma dom z pensyą od proboszcza, żonaty, podejrzany z pogłosek o pewną kobietę.

Sokolina (8 wsi). WR: Kierownik szkoły Maciej Goczał z Książnic ma dom z ogrodem poza domem, nie odgraniczonym płotem.

WS: Kierownik szkoły Grzegorz Kiecka ma dom osobny.

Czarnocin (6 wsi). WR: Kościół sprofanowany przez Pawła Secygniowskiego jest właściwie w ręku katolików. Dom szkolny zniszczony.

WS: Kościół napół zrujnowany. Niema budynku szkolnego.

Probołowice (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Paweł Bajor z Buska ma dom z ogrodem i 4 m pensyi.

WS: Kleryk szkolny Paweł, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza, chętnie chodzi po karczmach.

Pełczyska (6 wsi). WR: Kierownik szkoły Tomasz z Radymna, ma dom z ogrodem i 10 zł pensyi razem z kantorem.

WS: Kleryk Marcin, kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza.

Stradów (7 wsi). WR: Kościół, niegdyś sprofanowany, został zwrócony katolikom. Dla kierownika szkoły jest dom z ogrodem i 4 m pensyi.

WS: Zeznaje Mikołaj, kierownik szkoły, i kantor Jan Kasprowicz.

Dzierążnia (8 wsi). WR: Kierownik szkoły Wojciech Regulus z Jodłowy ma dom z ogrodem i 4 m pensyi.

WS: Kierownik szkoły Jan Pistorius z Pacanowa, kleryk z mniejszemi święceniami, zagląda nieraz do szynków, nie sieje jednak zgorszenia; ma dom i pensyę od proboszcza.

Wolica szczycicka (4 wsi). WR: Niema szkoły.

WS: Kierownik szkoły Szymon z Krasnostawu, żonaty, żyje obyczajnie; ma dom i pensyę od proboszcza.

Secygniów (także Sancygniów, 3 wsi). WP: Budynek szkolny dotychczas cały.

WR: Kierownik szkoły Szymon z Krasnegostawu ma dom 10 zł pensyi i pewne jarzyny.

WS: Kierownik szkoły, żonaty, obyczajny, ma dom i pensyę od proboszcza.

Chroberz (9 wsi). WR: Kierownik szkoły Adam z Chrobrza ma dom z ogrodem i 8 zł pensyi razem z kantorem.

WS: Kierownik szkoły Marcin Bojara ma dom i pensyę od proboszcza Łukasza Górnickiego, kanonika wileńskiego.

Młodzawy (4 wsi). WR: Kierownik szkoły Kasper z Michałowic ma dom z ogródkiem i 4 zł pensyi.

WS: Kierownik szkoły Tomasz, nieżonaty, lubi gorzałkę, ma dom; proboszcz ustąpił mu dziesięcinę z młynu w Mozgawie i dodaje 4 zł.

Góry WP: Kościół przed laty 11 sprofanowała pani Kołkowa.

WR: Kościołem, zabranym przez dziedzica Kołka, zarządza herezyarcha kalwiński Bartłomiej.

WS: Dziedzicem jest Samuel Chełmski, kościołem zarządza herezyarcha, stary Maciej, podobnoś były kapłan.

Michałów (1 wieś). WR: Kierownik szkoły Kasper Prędota z Kleczy ma dom z ogródkiem i pobiera 8 zł pensyi.

WS: Kierownikiem szkoły jest Piotr Krzanowita, żonaty.

Dziekanat kijski.

Chotel czerwony (5 wsi). WP: Proboszcz tutejszy i kanonik krakowski Marcin Kromer chowa kierownika szkoły z kantorem i kilku chłopcami.

WR: Kierownik szkoły Marcin z Wiślicy ma dom z ogrodem i 3 m pensyi.

WT: Wizytator poleca, by w niedziele i święta, gdy ksiądz po kazaniu idzie do ołtarza, kierownik szkoły zaczynał dekalog a lud dalej go śpiewał.

WS: Kierownik szkoły Tomasz z Radymna ma domek osobny.

WZ: Jest domek szkolny.

Zagość (5 wsi). WP: Proboszcz chowa magistra szkolnego, kantora i kilku chłopców.

WR: Kierownik szkoły ma dom z ogródkiem; pensyi razem z kantorem pobiera 8 zł.

WS: Dla kierownika szkoły, którym jest Walenty Słupski, istnieje dom i 12 zł pensyi z dochodów kościelnych.

WZ: Budynek szkolny istnieje; dla kierownika szkoły jest pensya 12 zł z funduszu ks. Szymona Gładkiego, dla szkolnych 6 zł, aby przy mszy cichej śpiewali litanię do N. P. Maryi.

Krzyżanowice (1 wieś). WR: Kierownik szkoły Wojciech z Łaznowa ma dom i 2 m pensyi, kantor 2 zł.

WS: Kierownik szkoły, Wawrzyniec Gajdka, ma dom i pensyę wraz z wiktem od proboszcza.

WZ: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza.

Bogucice (1 wieś). WR: Kierownik szkoły Sebastyan Skórkowita ma dom i 3 m pensyi.

WS: Kierownik szkoły Szymon Starnowicz ma dom pensyę od proboszcza.

WZ: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza.

Szczaworyż (7 wsi). WP: Proboszcz ma kierownika szkoły obok sługi kościelnego.

WR: Jest dom szkolny z ogródkiem, ale tak samo jak wszystkie budynki plebańskie zajęty przez dziedziców Szczaworzyckich, ponieważ dwór się spalił (od dworu spłonął kościół).

WT: Jest budynek szkolny z ogródkiem.

WS: Kierownikiem szkoły jest Kilian, żonaty, człowiek przyzwoity.

WZ: Jest dom szkolny. Wizytator nakazuje chłopcom przez pół godziny przed sumą recytować katechizm w formie rozmówek.

Janina (11 wsi). WR: W domu szkolnym mieszka kierownik Jan z Wiślicy, który pobiera 2 m pensyi.

WT: Szkołę koło plebanii postawił nowy proboszcz Adam Sumański.

WS: Kierownik szkoły, Jakób z Przedborza, młodzieniec, prowadzi się obyczajnie, ma dom i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest domek dla kierownika szkoły, którego proboszcz opłaca.

Szaniec (8 wsi). WR: Kierownik szkoły, Jan z Szańca, ma dom z ogródkiem, a na utrzymanie do spółki z organistą dziesięcinę z Mikowa, włości rycerskiej, którą im oddają.

WT: Kierownik szkoły jest w posiadaniu jednej dziesięciny snopowej w Mikułowicach. Wizytator nakazuje, by w niedziele i święta, gdy ksiądz po kazaniu schodzi do ołtarza, kierownik szkoły zaczynał dekalog a lud dalej go śpiewał.

WZ: Magister szkolny, organista i kantor, pomagający w śpiewie mansyonarzom, mają dziesięcinę snopową z 8 ról kmiecych w Mikułowicach, 6 w Skoczowie i od 3 zagrodników. Kierownik szkoły wraz z organistą mają opłacać kantora.

Sędziejowice. WR: Kościół sprofanował przed 4 laty Chitski i oddał w zarząd herezyarsze Franciszkowi, który ma aż trzy kościoły.

WS: Kościołem rządzi herezyarcha Franciszek, który wiele dusz zgubił.

WZ: Kościół przez lat 30 był w ręku heretyków, przed laty 12 zwrócony za staraniem sufragana Tomasza Oborskiego. Dom szkolny wciąż jest zatrzymany przez dziedzica Chyckiego, zarażonego herezyą.

Kije (22 wsi). WR: Kierownik szkoły Wawrzyniec z Sochaczowa ma dom i razem z kantorem otrzymuje 8 zł pensyi.

WS: Jest dom dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz.

WZ: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza. Wizytator poleca, by nie zarzucono chwalebnego zwyczaju, dotąd przechowywanego, iż chłopcy w języku rodzimym recytują katechizm przed sumą.

W 1782: Wizytator nakazuje mansyonarzom śpiewać codzień kurs czyli *officium* o Przebłogosł. Maryi wraz z organistą lub kantorem lub dyrektorem szkoły. Przy śpiewaniu kursu „między dwiema świeckiemi należałoby umieścić dyrektora i szkołę uformować, choćby dla samego nauczenia dzieci czytać, bo to Bogu i ludziom wielce się podoba i duszom niewymownie pożyteczno jest“.

Korytnica (1 wieś). WR: Kierownik szkoły Bartłomie z Daleszyc ma dom, 8 zł pensyi i pewne jarzyny.

WS: Kierownik szkoły Jan z Chrzanowa, nieżonaty, człowiek uczciwy, ma dom i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest dom dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz.

Chomętów. WR: Przed 40 laty sprofanował kościół Kilian Łukowski.

WS: Kościół, przez lat 70 trzymany przez heretyków, od lat 5 odzyskany. Stara szkoła rozwalona została przez dziedzica, plac tylko pozostał; kierownik szkoły Łukasz Kostecki

mieszka w domu wikarego; proboszcz dobre o nim daje świadectwo.

WZ: Wizytator wzywa proboszcza, aby nie pozwalał na szynkowanie wódki w szkole.

Łukowa. WR: Kościół sprofanował sędzia ziemski sandomierski Balcer Łukowski, przez zastępcę rządzi nim herezyarcha Franciszek, który trzy kościoły trzyma.

WS: Przy kościele, sprofanowanym przed laty 70, mieszka herezyarcha Daniel; kolatorami są bracia Łukowscy i Samuel Grabkowski.

WZ: Kościół w ręku katolików.

Lisów (7 wsi). WR: Kierownik szkoły Jan ze Skrzynek ma dom i dziesięcinę z wsi Obieczy.

WS: Kierownik szkoły Jan Drogicius, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza, który go chwali.

WZ: Jest dom dla kierownika szkoły, którego opłaca proboszcz.

Piotrkowice (5 wsi). WR: Kierownik szkoły Maciej Strzałkowita ze Skrzynna ma dom nowy z ogrodem, pobiera pensyi 4 m, kantor 2 m.

WS: Kierownik szkoły Jakób z Pławna, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza, pije, ale nie daje zgorszenia.

WZ: Budynek szkolny istnieje.

Drugnia (3 wsi). WP: Proboszcz ma sługę szkolnego jednego tylko.

WR: Kierownik szkoły ma dom i 4 zł pensyi; wizytator przesłuchuje Krzysztofa, syna Szymona z Gnojna, kierownika szkoły.

WS: Kierownik szkoły, staruszek, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest dom szkolny.

Gnojno (24 wsi). WP: Jest magister szkolny wraz z kantorem i trzech chłopców.

WR: Kierownik szkoły Marcin Wójcik z Gnojna ma dom z ogródkiem i 4 zł pensyi razem z kantorem.

WS: Kierownik szkoły Krzysztof Słapowicz, żonaty, lubi pić, ma dom z ogrodem i pensyę od proboszcza.

WZ: Kierownik szkoły ma domek i pensyę od proboszcza.

Dziekanat pacanowski.

Biechów (6 wsi). WR: Kierownik szkoły Błażej z Krzyża pod Tarnowem ma dom z ogrodem, 2 m pensyi i dziesięcinę z włości rycerskiej w Pierśćcu, której jednak mu nie oddają.

WS: Kierownik szkoły Wojciech, żonaty, ma dom i pensyę od proboszcza, wikary dobre o nim daje świadectwo. W tejże parafii we wsi Wojczy, własności Firleja, jest zbór i minister heretycki.

WZ: Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz. Wizytator nakazuje chłopcom godzinę przed sumą recytować katechizm z książek zapomocą rozmówek.

Zborówek (6 wsi). WP: Kierownik szkoły chowa konkubinę

WR: Kierownik szkoły Maciej z Dobrzeszyc ma dom z ogrodem i 4 zł pensyi od dzierżawcy plebanii, proboszcza bowiem niema.

WS: Kierownik szkoły Jan z Gozdowa, żonaty, obyczajny, ma dom i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz.

Książnice (1 wieś). WR: Niema proboszcza, gospodarzy Aleksander Włoch, który postawił nowy dom dla kierownika szkoły, ale go jeszcze nie pokrył dachem.

WT: Wizytator nakazuje proboszczowi utrzymywać kierownika szkoły.

WS: Kierownik szkoły Stanisław Grodek, żonaty, obyczajny, ma dom i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz.

Beszowa (14 wsi). WR: Poza klasztorem Paulinów, którzy są kolatorami, stoi dom z ogrodem dla kierownika szkoły i kantora, którzy razem pobierają 4 m pensyi.

WT: Przeor Paulinów dobrą płaci pensyę kierownikowi szkoły.

WS: Kierownikiem szkoły jest Jan Kępka, kantorem Kasper.

Strzelce. WP: Kościół odebrał katolikom Jan Oleśnicki dziedzic.

WR: Kościół sprofanowany przez kasztelana radomskiego (!).

WS: Przed 60 laty kościół zburzony przez wojewodę krakowskiego Piotra Zborowskiego (!), który na jego miejscu osadził chłopa; dziś w rękach katolików od niedawna.

Koniemłoty (12 wsi). WP: Proboszcz ma magistra szkolnego, którym jest *discretus* Walenty, młodzieńca i dwóch

chłopców. Szkoła potrzebuje naprawy, co też polecono proboszczowi.

WR: Kierownik szkoły Wojciech z Gnojna ma dom z ogrodem i 8 zł pensyi wraz z kantorem.

WT: Proboszcz płaci kierownikowi szkoły razem z kantorem 8 zł i daje im obiady w niedziele i święta.

WS: Magistrem szkoły i kantorem jest Stanisław Jadownicki, żonaty, obyczajny ale niedbały; ma dom i pensyę od proboszcza.

WZ: Jest dom szkolny, kierownika opłaca proboszcz.

Tuczempy (10 wsi). WR: Niema proboszcza, kierownik szkoły Andrzej z Gnojna ma dom z ogródkiem i 8 zł pensyi, dzwonnik pobiera 1 m.

WT: Proboszcz płaci 15 zł razem kierownikowi szkoły, kantorowi i dzwonnikowi, kierownik pobiera nadto dzwonne.

WS: Kierownik szkoły ma dom i pensyę od proboszcza; obecnego, Szymona Włodarczyka właśnie w dniu wizytacyi wydalił proboszcz za niedbalstwo. Wielka część parafian zarażona jest jadem heretyckim, zwłaszcza pan Chycki, Widawski i Karnicka, która chowa ministra heretyckiego Jana w Sieczkowie.

WZ: Jest dom szkolny.

Kargów (6 wsi). WP: Proboszcz ma sługę szkolnego wraz z kantorem.

WR: Kierownik szkoły Hieronim z Przytyka ma dom z ogródkiem, pensyi pobiera 2 zł.

WT: Proboszcz płaci 10 zł kierownikowi szkoły wraz z kantorem.

WS: Kierownik szkoły Szczepan, starzec 70 letni, ma dom i pensyę od proboszcza; kantor młody, Wojciech żyje po klasztornemu.

WZ: Kierownik szkoły ma wraz z kantorem 12 korcy różnego zboża i 1 zł od proboszcza.

Kotuszów. WP: Kierownikiem szkoły jest Wawrzyniec, żonaty, zarazem gospodarz proboszcza.

WR: Kościół sprofanowany przez kasztelana radomskiego Lanckorońskiego.

WS: Przed dwoma laty odbudowała kościół Zofia Stanisławska, starościna szydłowska.

WZ: Jest dom szkolny.

Okręg radomski.

Dziekanat radomski.

Borkowice (14 wsi i 3 huty szklane). WP: Są zdatni kierownicy szkoły i mają chłopców.

WR: Jest budynek szkolny z ogrodem nieurodzajnym; kierownik Maciej z Radoszyc pobiera dziesięcinę snopową z Długich Brzezin, wsi świeżo założonej na nowym korzeniu, za co ma trzymać kantora.

Chlewiska (16 wsi, 5 rud żelaznych, 2 huty). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Jest plac pod budynek szkolny, kierownik Grzegorz z Żabna pobiera 4 m.

WS: Szkoła leżąca koło plebanii zawiera przedsionek, izbę i komorę; cały budynek zepsuty.

Wysoka (24 wsi). WP: Są kierownicy szkoły, chowają kilku chłopców.

WR: Jest budynek szkolny z ogrodem, kierownik Maciej z Odrowąża pobiera 3 zł.

WS: Szkoła leżąca koło wikaryówki, w dobrym stanie, zawiera przedsionek, izbę i komorę.

Ostałówek (kaplica do Wysokiej). WS: Jest domek dla scholarów, dobrze zbudowany, zawiera przedsionek, izbę i komorę.

Kowala stępocina (19 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Jest plac pod budowę szkoły; kierownik Maciej ze Zwolenia.

WS: Szkoła *(gymnasium)* leży koło plebanii, zawiera przedsionek, izbę i komorę; belki dolne potrzebują naprawy, dach zaś słomiany dobrze załatany.

Mniszek (14 wsi). WR: Jest szkoła z ogrodem, kierownik Stanisław z Potrzykozów pobiera 5 zł od proboszcza; nie otrzymuje zaś należących mu się dziesięcin z gruntów dworskich i dwóch kmieci wsi Chronówek ani połowy dziesięcin z gruntów panów Dzików w Ciepłej.

WS: Szkoła leżąca poza cmentarzem koło wikaryówki, cała zrujnowana, zawiera przedsionek, izbę i komorę.

Jarosławice. WR: Jest plac pod szkołę (niema proboszcza od lat sześciu).

Wola św. Doroty (5 wsi). WP: Jest kierownik szkoły i trzyma chłopców.

WR: Budynek szkolny bez ogrodu, kierownik jako pensyę pobiera trzy kopy snopków żyta. Kantorem jest Krzysztof z Goryni.

WS: Koło domu komendarza w stronie południowej eży szkoła *(gymnasium)*, zawierająca przedsionek, izbę i komorę; potrzeba naprawy dachu i dolnych belek.

Cerekiew nowa (21 wsi. WP: Cerkiew). WP: Są kierownicy szkoły i chłopców mają.

WR: Jest budynek szkolny i kierownik Wojciech z Radomia.

Zakrzów (4 wsi). WP: Niema szkoły ani chłopców.

WR: Jest plac pod budowę szkoły, kierownik Jakób z Chronowa mieszka w wikayrówce, pobiera 4 m od dziedzica Jana Podlodowskiego, który uprawia grunta plebańskie.

WS: Szkoła leżąca koło plebanii, cała mocno zbudowana, zawiera przedsionek, izbę i komorę.

Wszoła lub Wsoła (9 wsi). WR: Jest budynek szkolny z ogrodem, kierownik Maciej ze Wszoły pobiera dziesięcinę snopową z wsi Wsoły i Piastowa.

Stary Radom (18 wsi). WR: Jest szkoła, kierownik Jan Króty z Jankowic pobiera dziesięcinę snopową z wsi Janiszowa z gruntów szlacheckich, którą mu jednak z pokrzywdzeniem uiszczają.

WS: Szkoła *(gymnasium)* leżąca koło plebanii, zawiera przedsionek, izbę, dwie komory, wymaga naprawy dachu i belek dolnych.

Dziekanat zwoleński.

Tszczów (7 wsi, WP: Chczów). WP: Są kierownicy szkoły i mają chłopców.

WR: Jest domek szkolny z ogródkiem, kierownik Jan z Stęszowa pobiera 5 m.

WS: Szkoła leżąca koło wikaryówki, cała zrujnowana, zawiera przedsionek, izbę i komorę.

Sucha (2 wsi i ruda). WP: Są kierownicy szkoły z chłopcami.

WR: Budynku szkolnego niema, kierownika jednak trzyma proboszcz i płaci mu 2 zł.

WS: Szkoła leżąca koło plebanii, mocno zbudowana, zawiera przedsionek, izbę i komorę.

Jedlna (4 wsi, WS: Jelna). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Jest budynek szkolny z ogródkiem, proboszcz płaci kierownikowi Mikołajowi z Mniszowa 3 zł razem z kantorem, nadto pobiera dziesięcinę od czterech zagrodników w Jedlny.

WS: Szkoła leżąca koło wikaryówki, mocno zbudowana, zawiera przedsionek, izbę i komorę.

Brzoza (2 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Jest budynek szkolny z ogródkiem, kierownik Marcin z Głowaczowa pobiera 4 zł wraz z kantorem.

WS: Szkoła zawiera przedsionek, izbę i komorę, budynek cały dobrze naprawiony.

Świerze (6 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Budynek szkolny z ogrodem, kierownik Jan z Nadarzyna pobiera 1 m rocznie, kantorem jest Franciszek z Maciejowic.

WS. Szkoła leżąca na cmentarzu cała zepsuta i zrujnowana.

Brzeźnica (6 wsi, filia Sieciechowa). WR: Niema budynku szkolnego.

WS: Szkoła leżąca koło plebanii zawiera przedsionek, izbę i komorę, wymaga naprawy.

Policzna (5 wsi, m. i. Czarnylas, nadawcy Podlodowscy i Kochanowscy). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Jest szkoła z ogrodem, kierownik Grzegorz z Jedlny pobiera 1 m.

WS: Szkoła *(gymnasium)* leżąca koło domu komendarza zawiera przedsionek, izbę i komorę; trzeba naprawić dach i belki dolne.

Gródek. WS: Szkoła *(gymnasium)* leżąca koło domu komendarza zawiera przedsionek, izbę i komorę, belki i dach mocne.

Bierdzieża (lub Biezdziedza, WT zalicza ją do archidyakonatu lubelskiego, 7 wsi). WR: Kościół nieskończony, budynku szkolnego niema, proboszcz trzyma kierownika z sobą w jednym domu i płaci mu 2 zł.

WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne, jak dotąd bywało.

Regów (WT zalicza go do arch. lub., 6 wsi). WR: Jest budynek szkolny z ogrodem, kierownik Andrzej ze Stężycy pobiera pensyi 4 m i pewne jarzyny od dziedzica Mikołaja Regowskiego, który zarządza majątkiem kościelnym w braku proboszcza.

WT (1611): Wizytator zabrania kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne.

Jaroszyn (lub Jarosin, WT zalicza go do arch. lub., 12 wsi). WR: Budynek szkolny istnieje (od lat 4 niema proboszcza).

WT (1611): Wizytator zabrania kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne.

Dziekanat stężycki.

Gołąbie (lub Gołąb, WT zalicza go do archidyakonatu lubelskiego, 12 wsi). WR: Budynek szkolny bez ogrodu, kierownik Wojciech Perek z Gołąbia pobiera 32 zł, za co też grać ma na organach (jeden wikary pobiera 50 zł, drugi 32 zł, kantor i dzwonnik po 8 zł).

WT (1611): Wizytator zabrania kierownikowi szkoły prowadzić metryki parafialne.

Pawłowice (tu niegdyś Anzelm Gostomski, wojewoda rawski, wybudował kaplicę dla różnowierców, którą po jego śmierci syn Jakób przebudował na kościół). WR: Budynek szkolny istnieje, lecz kierownika niema.

WS: Koło plebanii leży szkoła, zawierająca przedsionek, izbę i komorę; cały budynek zrujnowany, dach przecieka, belki przyziemne zgniły.

Wargocin (8 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Jest plac pod szkołę, kierownik Stanisław ze Studzienna pobiera 4 zł.

WS: Koło cmentarza leży szkoła, w dobrym stanie na zewnątrz i wewnątrz, zawiera przedsionek, izbę i komorę.

Samogoszcza (6 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Budynek szkolny opustoszały.

WS: Szkoła leżąca koło cmentarza, cała zrujnowana, zawiera przedsionek, izbę, i komorę.

Górzno (9 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopców mają.

WR: Jest budynek szkolny, kierownik pobiera dziesięciny z pewnych gruntów w Górznie.

WS: Szkoła, leżąca na cmentarzu, zawiera przedsionek, izbę i komorę, dach ma przeciekający.

Wilczyska (20 wsi). WP: Jest kierownik szkoły i chłopcy.

WR: Jest budynek szkolny, kierownikowi płaci komendarz 12 zł.

WS: Szkoła leżąca koło cmentarza, w dobrym stanie, zawiera przedsionek, izbę i komorę.

Kłoczów (7 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Jest budynek szkolny z ogrodem, kierownik Maciej z Osiecka pobiera dziesięcinę z wsi Padarz.

WS: Szkoła leżąca koło plebanii zawiera przedsionek, izbę i komorę, cała w lichym stanie.

Korytnica (20 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i chłopcy

WR: Jest szkoła z ogrodem, kierownik od dawna pobiera całą dziesięcinę z Woli Koryckiej, obecny jednak Mikołaj z Kozienic tego roku dostał zaledwie kopę snopków, skrzywdzony przez dziedziców wsi; kantorem jest Jan z Ryków. Wikary tutejszy Jan z Kawieczyna opowiedział o ks. Benedykcie z Kłoczowa, że grywa w karty i z kierownikiem szkoły w bójce wyrywa włosy.

WS: Szkoła leżąca koło plebanii zawiera przedsionek, izbę i komorę; belki dolne już włażą w ziemię.

Ryki (12 wsi). WP: Są kierownicy szkoły i mają chłopców.

WR: Jest budynek szkolny, kierownik Jakób z Glinianki wraz z kantorem Andrzejem pobierają 12 zł od proboszcza

WS: Koło plebanii leży dom dla wikarego i szkoły w dobrym stanie.

Żabianka (20 wsi). WR: Jest budynek szkolny z ogrodem, kierownik Wojciech z Lądu pobiera 8 zł, kantor Krzysztof; z Prunny 4 zł.

WS: Szkoła leżąca koło wikaryówki, w dobrym stanie, zawiera przedsionek, izbę i komorę.

Archidyakonat sandomierski.

Gorzyce (2 wsi). WM: Budynek szkolny zupełnie stosowny. Kierownik Adam z Końskiej woli w wieku podeszłym, dba jednak o kształcenie chłopców; pobiera kwartalnie 1 zł,

obiad zaś i wieczerzę ma codzień u proboszcza; jałmużna składana w chrzcielnicy jemu też przypada.

WS: Szkoła wymaga naprawy.

Zaleszany (6 wsi). WM: Budynek szkolny w dobrym stanie, proboszcz trzyma kierownika Stanisława z Goźlic, młodzieńca uczciwego i zdatnego, który ma pomocnika i kształci w szkole sześciu chłopców, zna się na śpiewie; pensyę pobiera wraz z pomocnikiem przyzwoitą.

WS: Jan Ładzio, kierownik szkoły, często się upija, ponieważ w szkole szynkuje wódkę i inne napoje. Między innymi świadkami przesłuchiwał wizytator scholarów.

Charzowice (15 wsi). WM: Przy szkole jest ogródek; kierownik Jakób z Zawichostu, kawaler, zarówno jak kantor zdatny do obowiązków i kształcenia chłopców, których ma 12. Klucze świątyni leżą u niego.

WS: Kierownik szkoły Jakób składa zeznania.

Grębów (3 wsi). WM: Kierownikiem szkoły jest Wojciech z Wielowsi, kawaler.

WS: Zeznania składa kierownik szkoły *discretus* Michał.

Pyśnica (1 wieś, dziś Pysznica). WP: Niema kierownika szkoły, wizytator więc w reformacyi nakazuje proboszczowi postarać się o niego.

WS: Kierownik szkoły Marcin składa zeznania.

Racławice (5 wsi, między innemi Nisko). WM: Wikary nie ma domu, mieszka w szkole, która wymaga naprawy. Kierownikiem jest Piotr Regulus (Reguła?), kantora niema, ponieważ proboszcz nie płaci przyzwoitej pensyi. Chłopców nie zabrakłoby w szkole, gdyby proboszcz dbał o nią i trzymał stosownego kierownika, on zaś nawet umówionej pensyi w całości nie wypłaca obecnemu. Pożywienie jako jałmużna bywa składana dla scholarów na pulpicie w chórze.

WS: Budynkowi szkolnemu grozi ostateczna ruina. Zeznania składają *famatus* Piotr Regulus kierownik i kantor Marcin.

Bieliny (8 wsi). WM: Kierownik szkoły Łukasz z Miechowa otrzymuje od proboszcza prócz pensyi obiady i wieczerzę. Przy budynku szkolnym są trawniki.

WS: Kierownik szkoły Jan składa zeznania; proboszcz chowa scholarów dobrze wyćwiczonych w śpiewie przy muzyce.

Jeżowa (filia Rudnika). WM: Kierownik szkoły zmarł właśnie.

WS: Jest kantor.

Kopki (filia Bielin). WM: Magistrowi szkoły każdy kmieć daje korzec żyta jako pensyę.

WS: Jest kantor.

Górno (3 wsi). WM: Jest budynek szkolny i kierownik Jan z Raniżowa. W instrukcyi nakazuje wizytator proboszczowi śpiewać co niedzielę uroczyście jutrznię, mszę i nieszpory, do czego prędko postarać się musi o kierownika szkoły z biegłym kantorem.

Raniżów (3 wsi). WM: Szkoła w stanie dobrym, kierownik Jan z Żochowa pobiera zaledwie 1 zł od proboszcza, obiadu nigdy nie dostaje, co jest dlań uciążliwe; kantora niema. Winien zatem proboszcz albo kierownikowi podwyższyć pensyę, by mógł utrzymać kantora, albo też wziąć mu innego młodzieńca do pomocy, aby obowiązki kościelne przystojniej mogły być sprawowane ze śpiewami.

Przewrotne (1 wieś o 30 domach). WM: Domek dla kierownika szkoły wystarczający, zamiast ogrodu ma plac, 12 zagonów szeroki, ciągnący się ku wsi na jedno staje. Kierownik Krzysztof Grodzki z Kolbuszowy otrzymuje zapłatę od gromady, kluczów kościoła nie przechowuje w należytem bezpieczeństwie.

Dzikowce (2 wsi, dziś Dzikowiec). WM: Domek kierownika szkoły, którym jest Paweł z Mielca, w dobrym stanie.

Kolbuszowa (3 wsi). WM: Jest szkoła i kierownik Stanisław Grodzki od lat 37, ma kantora, pensyę wypłaca mu gromada. Wizytator nakazuje mu, by pilnie oczyszczał ściany kościoła z pajęczyn i co sobotę zmywał posadzkę.

Ćmolas (7 wsi). WM: Budynek szkolny w stanie dobrym, kierownikiem jest Benedykt z Ćmolasu, kantora niema.

Gałuszowice (16 wsi). WM: Jest szkoła; kierownik Sebastyan Kazibót, żonaty, biegły w śpiewie i kształci około 15 scholarów w początkach nauk (*tyrocinia literarum*), którzy co niedzielę i święta odśpiewują jutrznię i nieszpory. Wizytator nakazuje, by scholarowie naczyń, służących do mszy, nie brali do swego użytku świeckiego, co dotąd praktykowali.

Padew (1 wieś). WM: Kierownik szkoły, Krzysztof z Połańca, człowiek młody i gorliwy, ma kantora i z zapałem kształci chłopców tak w gramatyce jak w śpiewie. W reformacyi nakazuje wizytator proboszczowi, by wypłacił zalegającą od lat pięciu pensyę wikaremu i kierownikowi szkoły, którzy w przeciwnym razie opuszczą kościół.

Michocin (10 wsi, dziś Miechocin). WM: Szkoła ma dach lichy. Kierownik Maciej z Daleszyc, żonaty, ma pomocnika Jana z Michocina, obaj zdatni. Pensyi ma od proboszcza pobierać zaledwie 2 talary, ale i toby wystarczyło; cóż kiedy jej nie wypłaca!

Wielawieś (4 wsi, WS: Wielowieś). WM: Budynek szkolny w stanie dobrym. Kierownik Grzegorz z Częstowy (*de Czastowy*) ma pomocnika, w szkole 15 chłopców uczy służenia do mszy, katechizmu, modlitwy Pańskiej. Pobiera dziesięcinę od czterech chłopów w Zakrzowie.

WS: Budynek szkolny potrzebuje naprawy; zeznania składa kierownik *discretus* Marcin Orzeszek; proboszcz ma tu scholarów dobrych i wykształconych.

Olbierzowice (8 wsi, majętność od różnowierców odkupił kasztelan żarnowski Zbigniew Ossoliński, *catholicae religionis patronus et defensor flagrantissimus*, syn Jarosza!). WM: Budynek szkolny opustoszały, kierownika niema, bo go proboszcz nie chce utrzymywać, podając za przyczynę: „grożą, że mi odbiorą ten kościół, nie będę się więc wcale starał o niego".

Szczeglice (8 wsi). WM: Istnieje budynek szkolny, w czasie wizytacyi nie było kierownika, bo wraz z proboszczem gdzieś wyjechał, zazwyczaj też wszędzie mu towarzyszy. Jest nim Stanisław z Nowego miasta, człowiek świecki, który zgorszenie sieje w całym kościele.

WS: Budynek szkolny właśnie naprawiają, choć nie jest tak zły, proboszcz chowa kierownika i kantora.

Goźlice (24 wsi). WM: Kierownik szkoły, Maciej z Przytyka, od lat kilku kształci chłopców 11 w naukach początkowych (*in rudimentis literarum*), a zwłaszcza w katechizmie, w czem pomaga mu wikary Jan Garbowieński. Jest też tam kantor Mateusz z Żywca z trzecim pomocnikiem.

WS: Szkoła grozi zupełnym upadkiem; rozleci się, jeśli się jej natychmiast nie naprawi; proboszcz chowa scholarchę, kantora i organistę.

Włostów (8 wsi). WM: Kierownikiem szkoły jest Malcher z Łagowa, budynek osobny istnieje.

WS: Budynek szkolny nieco spróchniały; szynkuje się w nim wódkę, czego wizytator zabronił; proboszcz chowa scholarchę i Kaspra, kantora, którzy składają zeznania przed wizytatorem.

Kliczanów. WM: Kierownikiem szkoły jest Teofil z Iwanisk.

WS: Zeznania składa kierownik szkoły Andrzej i kantor Mikołaj.

Kiełczyna (12 wsi). WM: Przy budynku szkolnym jest sad i ogród, ale to zabrał proboszcz i sam obsiewa. Kierownik Wojciech z Połańca zna się na śpiewie, trzyma kantora i chłopców.

WS: Kierownikiem szkoły jest „*discretus*" Bartłomiej. Ów kierownik razem z proboszczem, kantorem i dzwonnikiem wręczyli wizytatorowi spis dowodów życia niemoralnego ks. Walentego Frelskiego, wikarego. Kierownik przytacza słowa wikarego: „że będę na Lipowcu, nic to, nie dadzą mię przecie utopić ani ściąć".

Modlibożyce (10 wsi, WS: Modliborzyce). WM: Szkołę wybudowano dzięki zabiegom proboszcza, kierownik Jan z Opatowa wraz z kantorem spełnia pilnie obowiązki kościelne.

WS: Właśnie restauruje się budynek szkolny, dotąd była tylko izba; proboszcz chowa kierownika, kantora i dzwonnika.

Strzyżowice (10 wsi, WS: Strzeżowice). WM: Kierownik szkoły Andrzej Wieruszek, krawiec, utrzymuje kantora, obydwaj spełniają obowiązki.

WS: Szkoła zbytnio zniszczała od starości, proboszcz utrzymuje kierownika i kantora, zeznania składa kierownik Feliks Kiwa, robotny.

Mydłów (11 wsi). WM: Budynek szkolny zrujnowany, kierownikiem jest Maciej z Bolesławca; kierownikowi i kantorowi płaci proboszcz kwartalnie 1 m, w niedzielę zaś i święta przyjmuje obiadem.

WS: Budynek szkolny doszczętnie spróchniał i zgnił, proboszcz utrzymuje scholarchę, kantora i dzwonnika, młodzieńców uczciwych i oddanych muzyce.

Łuniów (WS: Łoniów). WM: Budynek szkolny bez ogrodu, kierownik Stanisław z Bodzęcina, żonaty, chowa kantora Jana Kosteckiego, odpowiedni dla swych obowiązków, pilnie śpiewają co niedzielę jutrznię, mszę i nieszpory.

WS: Szkoła ma kierownika i kantora.

Sulisławice. WM: Przy budynku szkolnym jest ogród; kierownik Bartłomiej ze Słomnik, żonaty, trzeźwy i spokojny, posłuszny we wszystkiem proboszczowi, spełnia należycie z swym pomocnikiem, kantorem, zarówno obowiązki kościelne, jako też w szkole, w której ma chłopców stosowną ilość.

WS: Budynek szkolny zniszczony i zepsuty, kantora niema, kierownikiem jest niejaki Walenty.

Strzegom (1 wieś maleńka, WS: Strzegoń). WS: Domu szkolnego nie widać, zeznania składa kierownik Jan.

Więzownica (5 wsi). WM: Kierownikowi szkoły, Janowi ze Stobnicy, proboszcz nic nie płaci, służy on kościołowi za darmo. W spisie wyposażeń proboszcza Hajduka zanotowano, że kierownik jest jego poddanym.

WS: Szkoła wymaga naprawy, proboszcz chowa scholarchę Cypryana, który nie ma ani kantora ani dzwonnika.

Trześń (WS: Trześniów, 5 wsi). WM: Kierownik szkoły Stanisław z Trześni ma pomocnika, chłopców zaś w szkole około 10.

WS: Zeznania składa Marcin *ludimagister*.

Samborzec (7 wsi). WM: Domek dla kierownika szkoły wygodny, do szkoły należy krótki ogród. Kierownik Marcin Ząbek ze Skotnik zdatny, zna śpiew jeden i drugi, 13 chłopców kształci w elementach (*in tyrociniis*), ma kantora Jana z Michocina, obydwaj spełniają należycie swoje obowiązki. Zadowoleni są z pensyi, razem z wikarym odśpiewują nieszpory i jutrznię. Wikary z dziesięcin, które otrzymuje, płaci kierownikowi i kantorowi co kwartał 1 markę obydwom. Członkowie bractwa św. Trójcy, chłopi, schodzą się raz w rok w Wielką Sobotę i płacą księdzu i scholarom 1 m, za to odbywa się co kwartał msza za zmarłych parafian.

WS: Jest kierownik szkoły, kantor i dzwonnik.

Skotniki (4 wsi). WM: Budynek szkolny domaga się naprawy, kierownik Marcin ze Skotnik nie ma kantora; proboszcz powinien mu dawać przyzwoitą pensyę, aby mógł sobie dobrać kantora.

WS: Istnieje kierownik szkoły Jan i kantor; 4 chłopców przygotowują w śpiewie i posłudze kościelnej; kierownik składa zeznania.

Chobrzany (własność Gniewoszów, ongiś heretyków; kościół jednak teraz został zwrócony katolikom). WM: Proboszcz już trzyma kierownika szkoły.

WS: Proboszcz trzyma kierownika szkoły Jana i kantora Melchiora z Bidzin, którzy obydwaj składają zeznania.

Obrazów (15 wsi). WM: Kierownikiem szkoły jest Stanisław z Ropczyc, kantorem Wawrzyniec z Inowłocławia, pilnie kształcą około 30 chłopców w szkole.

WS: Szkoła wymaga naprawy i zajęcia się ze strony proboszcza; zeznania składają magister szkoły Wawrzyniec i kantor Sebastyan.

Archidyakonat zawichojski.

Dziekanat opatowski.

Ptkanów (11 wsi). WR (1598): Jest szkoła.

WS: Budynek szkolny, zawierający izbę, komorę i sień, w złym stanie, fundamenta zepsute zapadają się w ziemię.

WZ: Jest szkoła dla uczenia młodzieży.

WMał (1689): Wizytator nakazuje kształcić młodzież w śpiewie i nauce.

WŁ: Niema kierownika szkoły, dom spalił się przed 9 laty. Wizytator nakazuje chować zdolnego kierownika *(scholirega)*, aby uczył chłopców śpiewu i nauk i pomagał organiście; dom też trzeba dla niego postawić na miejscu spalonego.

Gierczyce (1 wieś). WR (1592): Dziedzic Jan Stefanowski zniszczył kościół, ale go potem odbudował, postawił też własnym kosztem szkołę na placu plebańskim.

WR (1598): Szkoła istnieje, kierownik pobiera 4 zł.

WS: Szkoła zawiera izbę, komorę i sień, wewnątrz jak również zewnątrz nawskróś zniszczona, grozi zawaleniem się.

WZ: Kierownik szkoły *(scholarcha)* ma dom szczuplutki.

WMał (1689): Jest tylko jeden sługa kościelny.

WŁ: Z powodu skąpych dochodów niema służby przy kościele, usługują jedynie chłopcy uczący się.

Wojciechowice (7 wsi). WR (1598): Szkoła dobrze zbudowana, kierownik pobiera 4 m.

WS: Szkoła zawiera izbę, komorę i sień, wewnątrz jak również na zewnątrz nawskróś zniszczona, grozi zawaleniem się.

WZ: W oddzielnym budynku szkolnym mieszka organista, kantor i kierownik, którego świadkowie chwalą jako obowiązkowego i pilnego.

WMał (1689): Organiście, bakałarzowi i dzwonnikowi należy się razem 100 zł rocznie z czynszu 350 zł od kapitału 5000 zł, zapisanego w roku 1680 przez Barbarę Lanckorońską na Skotnikach, należy go zatem wydobyć i rozdzielić. Wizytator nakazuje kształcić chłopców w śpiewie i naukach.

WŁ: Jest tylko organista. Wizytator nakazuje parafianom budynek szkolny zrujnowany, blizki zawalenia się, zrestaurować dla kierownika szkoły, aby można chłopców kształcić w naukach i śpiewie.

Bidziny (8 wsi). WR (1592): Dziesięcinę z pól kmiecych i dworskich wsi Multowice oddawał proboszcz do szkoły kierownikowi.

WR (1598): Szkoła dobrze zbudowana.

WS: Budynek szkolny, zawierający izbę, komorę i sień cały w dobrym stanie.

WZ: Szkoła należycie pokryta.

WMał (1689): Jest organista i kantor, dom służby kościelnej zniszczony.

WŁ: Proboszcz nie chowa kierownika szkoły, tylko organistę.

Ruszków (4 wsi). WS: Szkoła zawiera izbę, komorę i sień, wewnątrz i na zewnątrz nawskróś zniszczona, grozi zawaleniem się.

WZ: Jest dom szkolny i kierownik, pilny, służący od kwartału. Kolatorem jest heretyk Stanisław Ożarowski.

WMał (1689): Jest tylko organista, wizytator nakazuje stale kształcić chłopców w nauce i śpiewie.

WŁ: Jest organista, kierownika szkoły niema. Wizytator nakazuje chować kierownika szkoły, czy też organistę zdatniejszego, aby mógł kształcić chłopców w nauce i śpiewie.

Wsze święte (później **Grocholice**, 10 wsi). WR (1598): Jest szkoła.

WS: Szkoła zawiera izbę, komorę i sień, cały budynek w dobrym stanie.

WZ: Domek szkolny, jeszcze nie naprawiony, trzeba zrestaurować. Kierownik szkoły od lat 7, Stanisław ze Skotnik, żonaty, pobiera 6 zł razem z kantorem.

WMał (1689): Szkoła potrzebuje naprawy. Wizytator każe obecnego bakałarza oddalić a przyjąć innego, zdolniejszego; chłopców nakazuje kształcić w naukach i śpiewie.

WŁ: Jest tylko organista.

Bałutów (8 wsi). WR (1592): Szkoła spróchniała. Dziedzic Andrzej Ossoliński płaci magistrowi szkolnemu 3 m za należącą mu się dziesięcinę z części wsi Bałutowa i Borwi; kierownik dostaje połowę dziesięciny z wsi Sztoki.

WR (1598): Szkoła zniszczała od starości.

WS: Szkoły wcale nie postawiono.

WZ: W domku szkolnym koło kościoła mieszka wikary; kierownikowi zaś i kantorowi na mieszkanie wyznaczono dwie puste chaty chłopskie. Świadkowie twierdzą, że kierownicy szkolni (*scholarchae*) są powolni i spełniają obowiązki kościelne w właściwym czasie.

Dziekanat zawichojski.

Góry (8 wsi). WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, wewnątrz i na zewnątrz nawskróś zniszczona, grozi zawaleniem się.

WZ: Budynek szkolny nieźle postawiony.

WMał (1689): Jest organista i kantor, ale chłopców w szkole nikt nie uczy.

WŁ: Kierownikiem szkoły od lat 40 jest Kazimierz Wronowski, ma dom przez siebie wystawiony, pensyi pobiera 6 zł kwartalnie, tak samo jak organista.

Łukawa (2 wsi). WR (1598): Szkoły niema, kierownik pobiera 4 m.

WS: Niema ani śladu budynku szkolnego.

WŁ: Jest organista i pomocnik do śpiewu.

Sobótka (2 wsi). WR (1592): Jest budynek szkolny.

WR (1598): Jest szkoła, kierownik pobiera 4 m, kantor 2 m.

WS: Szkoła zawiera izbę, komorę i sień, fundamenta jej zepsute zapadają się w ziemię.

WZ: Budynek szkolny spłonął w roku przeszłym; kierownik i szkolni są przyzwoici i przykładają się do swych obowiązków w kościele.

WMał (1689): Jest organista i kantor. Wizytator nakazuje szkołę naprawić a chłopców kształcić w śpiewie i nauce.

WŁ: W domku przy kościele mieszka od lat 13 organista *discretus* Paweł Sochacki, który także uczy chłopców; oprócz ordynaryi w zbożu pobiera kwartalnie 10 zł.

Trójca (pod Zawichostem, 8 wsi). WR (1592): Kierownikiem szkoły jest Floryan z Bidzin, żonaty, pobiera od proboszcza 2 m, nadto petycyę snopową z całej parafii.

WR (1598): Szkoła licho pokryta; kierownik pobiera 4 zł (wikary 24 zł).

WS: Szkoła zawiera izbę, komorę i sień, wewnątrz i zewnątrz nawskróś zniszczona, grozi zawaleniem się.

WZ: Świadkowie chwalą kierownika szkoły i szkolnych jako ludzi przyzwoitych.

WMał (1689): Kantor i bakałarz mieszkają w domu poddanego plebańskiego; wizytator nakazuje postawić szkołę i przyjąć bakałarza (zapewne lepszego), aby chłopców kształcił w śpiewie i nauce.

WŁ: Jest tylko organista i pomocnik do śpiewu.

Czyżów (4 wsi). WR (1592): Kościół sprofanował kasztelan połaniecki, Stanisław Zaklika Czyżowski, którego Bóg podobnoś po tej profanacyi ukarał chorobą nóg. Młodzieńcom szkolnym dawano z grodu dniówkę (*diarium seu praebenda*).

WS: Kościół w ręku katolików. Szkoła, zawierająca izbę i dwie komory, potrzebuje naprawy dachu, belki górne i dolne są całe.

WZ: Proboszcz pobiera rocznie 500 zł z żup wielickich, z czego ma utrzymywać 6 wikarych, organistę i kierownika szkoły, lecz on wszystkie te dochody sobie zatrzymuje.

WMał (1689): W szkole, świeżo postawionej po pożarze, mieszkają dwaj słudzy kościelni. Wizytator nakazuje przyjąć zdolnego bakałarza i chłopców kształcić w śpiewie i nauce.

WŁ: Kierownik szkoły od lat pięciu Jan Gusiński pobiera 8 zł kwartalnie, wraz z organistą mieszkają w domu przy kościele, otrzymują ordynaryę w zbożu i zasiewają po dwa ogrody, jeden w polu, drugi koło domku.

Przybysławice (7 wsi). WR (1598): Jest szkoła, kierownik pobiera 8 zł.

WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, wewnątrz i zewnątrz nawskróś zniszczona, grozi zawaleniem się.

WZ: Szkoła ma domek osobny; kierownik, kantor i reszta szkolnych spełnia swoje obowiązki.

WMał (1689): Kantor i organista, obaj starcy, zgłupiali. Wizytator każe chować służbę zdolną i chłopców kształcić w śpiewie i nauce.

WŁ: Jest tylko organista.

Dembno. WR (1592): Dziedzic Andrzej Lasota kościół zburzył, a z belek postawił stajnię dla swoich wołów, które jednak z dopuszczenia boskiego wszystkie zginęły na zarazę.

WZ: Niema kościoła.

Jankowice (8 wsi). WS: Szkoła zawiera izbę, komorę i sień, fundamenta jej pogniły i zapadają się w ziemię.

WZ: Szkoła dosyć wygodna; mieszka w niej kierownik żonaty i kantor z resztą szkolnych.

WMał (1689): Jest kantor, organista i dzwonnik.

WŁ: Organista *discretus* Stanisław Biernacki nie uczy chłopców.

Słupia ripalis (8 wsi). WR (1598): Niema proboszcza; szkole grozi zawalenie się.

WMał (1689): Szkoła wygodna. Wizytator nakazuje proboszczowi postarać się, aby chłopców kształcono w śpiewie i nauce.

WŁ: Jest tylko organista.

Zemborzyn (także Zembocin, 1 wieś). WR (1598): Szkołę teraz dopiero się stawia, kierownika sam proboszcz utrzymuje.

WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, cała w dobrym stanie.

WZ: Szkoła dosyć daleko leży od kościoła.

Dziekanat urzędowski.

Wrzawy (6 wsi). WR (1592): Szkoła rozwalona, magistrem jest starzec, któremu nic nie płacą.

WS: Szkoła zawiera izbę, komorę i sień, budynek cały wewnątrz i zewnątrz nawskróś zniszczony, grozi zawaleniem się.

WZ: Wizytator nakazuje naprawić budynek szkolny.

WMał (1689): Budynek szkolny wygodny.

WMał (1698): Jest organista i kantor.

WŁ: Bakałarzem od lat 26 jest *discretus* Jan Narolski, pobiera 7 zł kwartalnie prócz ordynaryi w różnym zbożu po jednym korcu.

Pniów. WR (1592): Szkoła rozwalona, są jednak ślady po niej.

WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, cała w dobrym stanie.

WZ: Szkoła dosyć przyzwoita.

WMał (1689): Budynek szkolny zrujnowany, przy kościele jest jeden tylko sługa i to starzec.

WMał (1698): Jest jeden tylko sługa kościelny, wizytator każe przyjąć innego, biegłego w śpiewie.

WŁ: Jest tylko organista.

Borów (8 wsi). WR (1598): Szkoła licho postawiona, kierownik pobiera 2 zł pensyi.

WS: Szkoła zawiera izbę, komorę i sień; fundamenta jej zupełnie zgniły i zapadają się w ziemię.

WMał (1689): Dom szkolny dobrze pokryty na zewnątrz jak również wewnątrz. Jest tylko organista, któremu wizytator każe postawić dom osobny, a w szkole chować bakałarza, biegłego w śpiewie gregoryańskim; nadto ma proboszcz kazać kształcić chłopców w śpiewie i nauce.

WMał (1698): Dom szkolny spalony. Jest organista i kantor, wizytator każe przyjąć kantora biegłego w śpiewie.

WŁ: Jest tylko organista.

Gościradów (3 wsi). WR (1592): Dawni kolatorowie Ostrowscy, zwani Kotami, zabili księdza.

WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, wewnątrz i zewnątrz nawskróś zniszczona, grozi zawaleniem się.

WZ: Dom szkolny niebardzo odpowiedni, kierownikiem jest niejaki Sebastyan. Wizytator poleca szkolnym recytować co niedzielę przed mszą katechizm.

WŁ: Jest tylko organista.

Świeciechów (także Sieciechów, 11 wsi). WR (1598): Kierownik szkoły pobiera od proboszcza 4 zł, z czego 2 zł płaci kantorowi.

WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, wewnątrz i zewnątrz nawskróś zniszczona, grozi jej zawalenie się.

WZ: Dom szkolny zniszczony, kierownikiem jest Wojciech z Szewni; kommendarz często kłóci się z kierownikiem i szkolnymi.

WMał (1689): Dom szkolny wygodny.

WMał (1698): Wizytator poleca proboszczowi, aby wzorem poprzednika chował dla śpiewu sługi kościelne, którzyby w śpiewie kształcili młodzież.

WŁ: Od roku jest kierownikiem szkoły Józef Kuderski, pobierający 15 zł kwartalnie. Wizytator każe proboszczowi postarać się o zdolniejszego kierownika, któryby młodzież ćwiczył w nauce i śpiewie.

Rybitwy (11 wsi). WR (1592): Kościół w rękach heretyckich, mieszka przy nim minister ewangelicki; kolatorami są Prokop, Hieronim, Jakób i Mikołaj Ossolińscy.

WR i WS: Kościół w ręku heretyków.

WZ: Kościół zwrócony katolikom; świadkowie chwalą kierownika szkoły i młodzieńców jako obyczajnych.

WMał (1689): Dom szkolny potrzebuje naprawy.

WŁ: Kierownikiem szkoły od lat 16 jest Paweł Lubecki, prócz pensyi 8 zł kwartalnie nic nie mający, nawet ogródka. Wizytator każe poszukać bakałarza zdolniejszego, aby uczył młodzież śpiewu i nauk.

Boby (4 wsi). WR (1592): Szkoły niema ani chłopcy się nie uczą, ponieważ niema magistra.

Dzierzkowice (3 wsi). WR (1592): Proboszcz chowa kierownika szkoły.

WR (1598): Szkoła dobrze pokryta, kierownik razem z kantorem pobiera 12 zł od proboszcza.

WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, cała wewnątrz i zewnątrz zniszczona, grozi zawaleniem się.

WZ: W szkole mieszka poddany plebański, kierownik zaś w wikaryówce. Włościanie skarżą się przed wizytatorem, że wszystkim muszą płacić zbyt wiele groszy; bierze proboszcz i wikary, nawet organista i kantor żądają groszy oprócz petycyi snopowej.

WMał (1689): Dom szkolny wygodny. Jest kantor i organista.

WŁ: Dla kierownika szkoły czyli kantora jest dom stary ale cały; drugi sługa kościelny obok organisty, Szymon Sułakowski, służący od lat 7, pobiera 10 zł kwartalnie i 6 korcy miary lubelskiej różnego zboża.

Popkowice. WR (1592): Kościół sprofanował Mikołaj Rej, obecnym dziedzicem jest heretyk Krzysztof Rej.

WR (1598): Kościół sprofanowany.

WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, cała w dobrym stanie.

WZ: Jest szkoła i kierownik jej wraz z kantorem.

WMał (1689): Wizytator zwraca się do proboszcza, by kazał chłopców kształcić w naukach i śpiewie.

WMał (1698): Wizytator poleca proboszczowi chować dwóch sług kościelnych, biegłych w śpiewie.

WŁ: Jest tylko organista.

Targowisko (5 wsi). WR (1592): Jest szkoła i jej kierownik.

WR (1598): Kierownik szkoły pobiera 2 m (wikary 6 m).

WS: Szkoła, zawierająca sień i izbę, jest w niezłym stanie, jedynie dach potrzebuje naprawy.

WMał (1689): Wizytator nakazuje przytułek i szkołę naprawiać przed zimą; w szkole nie wolno trzymać chałupników, gdyż w niej służba kościelna powinna wygodne mieć mieszkanie. Parafian niech proboszcz z ambony wezwie i zachęci, aby synów oddawali na kształcenie w nauce i śpiewie.

WMał (1698): Jest kantor i organista.

WŁ: Jest tylko organista.

Radzięcin. WMał (1689 i 1698) podaje szczegóły o tamtejszym zborze kalwińskim i działalności ministra, który zwie się Piotr Crefas.

WŁ podaje szczegóły przejścia zboru w ręce katolickie w roku 1715.

Botorz (7 wsi). WR (1592): Jest plac pod budowę szkoły.

WR (1598): Kierownik szkoły pobiera 4 zł pensyi.

WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, cała na zewnątrz i wewnątrz zniszczona, grozi zawaleniem się.

WZ: Budynek szkolny w znośnym porządku, jest plac dla sługi szkolnego.

WMał (1689): W domu szkolnym mieszkają rzemieślnicy, których wizytator rozkazuje wyrzucić, bo tam mieszkać ma służba kościelna i tam chłopcy kształcić się w śpiewie i nauce.

WŁ: Jest organista i kantor.

Biała (6 wsi). WR (1598): Niema szkoły, kierownik pobiera 2 zł pensyi. Kolatorem jest heretyk Trojanowski.

WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, zniszczona na zewnątrz i wewnątrz, grozi zawaleniem się.

WZ: Szkoła dość dobra, chociaż szczuplutka.

WMał (1698): Jest organista i kantor.

WŁ: W jednej części przytułka mieszka kierownik szkoły, czyli pomocnik organisty w śpiewie, Andrzej Tomolski, który tu od lat 7 utrzymuje się jedynie z akcydensów i sam się stara o ubranie.

Potok (7 wsi). WR (1598): Proboszcz opłaca kantora i kierownika szkoły.

WS: Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, zniszczona na zewnątrz i wewnątrz, grozi zawaleniem się. W braku budynku na uczenie młodzieży i mieszkanie kierownika (*ludi rectoris*) przeznaczono na ten cel jeden dom wikarych, zawierający izbę i komorę, ale temu także grozi zawalenie się.

WZ: Jest odpowiedni kierownik szkoły i uczy chłopców, a spełnia także obowiązki organisty; ma pensyi 20 zł, ponad 30 zł z fundacyi i z petycyi kóp zboża.

WMał (1689): Jest dwóch ze służby kościelnej; wizytator nakazuje kształcić chłopców w nauce i śpiewie.

WMał (1698) i WŁ: Jest organista i kantor.

Zdziechowice (1 wieś). WR (1592): Kościół powtórnie sprofanowany; Marcin Gniewosz, dziedzic, osadził przy nim ministra heretyckiego.

WR (1598): Kościół w ręku heretyków.

WS: Kościół zwrócony katolikom. Szkoła, zawierająca izbę, komorę i sień, ma fundamenta zupełnie pogniłe, zapadające się w ziemię.

WZ: filia Zaklikowa.

Archidyakonat lubelski.

Dziekanat solecki.

Wielkie (dziś Wielgie, 3 wsi). WR: W szkole mieszka sam ksiądz.

Krempa (7 wsi). WR: Szkoła potrzebuje naprawy.

Chotcza (8 wsi). WR: Szkoła rozpadła się doszczętnie.

Dziekanat chodelski.

Abramowice (WP: Jabramowice, 5 wsi). WP (1565): Szkoły niema.

WR: Szkoła leży koło sadzawki na zachodniej stronie; proboszcz płaci kierownikowi i kantorowi 4 zł obok innych akcydencyi, które im przypadają według zwyczaju.

Częstoborowice. WP (1565): *Minister* kościoła żonaty (zapewne kierownik szkoły, bo tak ich gdzieniegdzie nazywają).

Kiełczowice (1 wieś). WR: Szkoła leży koło cmentarza od wschodu, wymaga naprawy.

Konopnica (2 wsi). WP (1565): Kierownik szkoły pobiera z dochodów proboszcza 10 m.

WR: Szkoła leży na południe od kościoła poniżej wikaryówki, wymaga naprawy. Proboszcz utrzymuje kierownika i kantora, płacąc im 4 m.

Zemborzyce (1 wieś). WR: Proboszcz własnym kosztem utrzymuje kierownika szkoły.

WT (1611): Wizytator nakazuje odnowić dom dla kierownika.

Chrzczonów (6 wsi). WP (1565): Kierownik szkoły mieszka razem z wikarym.

WR: Szkoła dobrze zbudowana i zamknięta stoi na północ od kościoła, kierownikowi wraz z kantorem płaci proboszcz 6 zł 12 gr i zaopatruje w inne rzeczy niezbędne.

Ratoszyn. WT (1611): Wizytator zabrania kierownikowi szkoły i kantorowi prowadzić metryki.

Piotrawin (6 wsi). WR: Szkoła świeżo odnowiona stoi na wschód od cmentarza; kierownika i kantora utrzymuje proboszcz własnym kosztem.

Pawłowice (4 wsi, filia Piotrawina). WR (1592, w archid. zawichojskim, Rkps nr. 65). Szkoła istnieje, kierownik pobiera 4 zł od proboszcza i 1 m 6 gr kolędy, albo też inaczej stosownie do ugody z proboszczem.

WR: Szkoła rozpadła się; proboszcz piotrawiński utrzymuje tu kosztem własnym księdza, kierownika szkoły i kantora dla chóru.

W wizytacyach innych parafii nie znajdujemy wzmianki o szkole.

Dziekanat parczowski.

Włostowice. WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły prowadzić metryki jak dotąd.

Wilków. WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły prowadzić metryki jak dotąd.

Bochotnica. WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły i kantorowi prowadzić metryki.

Karczmiska. WT (1611): Wizytator zakazuje kierownikowi szkoły lub kantorowi prowadzić metryki parafialne.

Mełgiew. WT (1614): Wizytator nakazuje proboszczowi, by postarał się o trzeciego scholara, jak dawniej bywało.

Kijany. WT (1614): Wizytator stwierdza, że właściciel wsi zagarnął dochody kościelne, obiecując chować księdza i trzech scholarów dla posługi kościołowi.

Krasinin. WT (1614): Wizytator stwierdza, że niema żadnych scholarów.

Bystrzyca (22 wsi). WR: Szkoła rozpadła się. Proboszcz tam żyje z jałmużny, bo mu dziesięcin nie płacą.

WT (1611): Wizytator poleca proboszczowi, by jak najprędzej postarał się o szkołę.

Garbów (23 wsi). WR: Szkoła leży naprzeciw cmentarza ku wschodowi, ma jedną izbę z dwiema komorami i przedsionkiem. Istnieje kierownik i kantor.

WT (1611): Wizytator upomina proboszcza, by własnoręcznie prowadził metryki, a nie wyręczał się kierownikiem szkoły jak dotąd.

Nowogród. WP (1565): Proboszcz ma kierownika szkoły, żonatego.

Co do innych parafii, n. p. Dysz, Serniki, żadna z wizytacyi nie dostarcza wzmianek o istnieniu w nich szkoły.

Dziekanat łukowski.

Ulan (18 wsi). WP (1570): Są kierownicy szkoły (zapewne kierownik z kantorem) i chłopcy.

WR: Na północ od cmentarza stoi domek szkolny zrujnowany i opuszczony. Kierownika i kantora proboszcz własnym kosztem utrzymuje.

WT (1614): Przy kościele jest kierownik szkoły wraz z kantorem, żyją jedynie z jałmużny.

Radoryż (filia Tuchowicza). WR: Budynek na szkołę dostatecznie wybudowany (proboszcza niema).

Trzebieszów (35 wsi). WP (1570): Są kierownicy szkoły i chłopców mają.

WR: Szkoła leży koło cmentarza od strony południowej, zawiera izbę z komorami i przedsionkiem. Kierownikowi płaci proboszcz z własnych dochodów 10 zł.

Zbuczyn (82 wsi, graniczy z Podlasiem). WP (1570): Są kierownicy szkoły i chłopcy.

WR: Szkoła leży naprzeciw kościoła w stronie zachodniej, zawiera dwie małe izby z komorą i przedsionkiem, pokryta gontami. Proboszcz z dochodów własnych opłaca jako kierownika bakałarza *artium*, nadto kantora i kościelnego.

WT (1614): Szkoła cieszy się frekwencyą. Proboszcz chowa magistra szkoły, kantora, dzwonnika i jeszcze jednego

młodzieńca, którym wyznaczył dziesięcinę snopową ze wsi Pióra, co do reszty utrzymują się z jałmużny.

Pruszyn (lub Prusin, 5 wsi, parafia najdalej na północ wysunięta w całej dyecezyi krakowskiej, w blizkim sąsiedztwie Mordów podlaskich). WP (1570): Jest kierownik szkoły i chłopcy.

WR: Proboszcz utrzymuje kosztem własnym kierownika i kantora.

Biblioteka Pałacowa w Radom

III. Dodatki.

A) Wizytacya szkoły katedralnej na Wawelu biskupa Maciejowskiego (1602).

(Rkps nr. 18, str. 265—276).

Visitatio Scholae Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis.

Habetur et Schola antiquitus circa hanc Ecclesiam Cathedralem partim pro erudienda iuventute, partim pro divinis officiis in Ecclesia obeundis, instituta ex Magistro et Baccalaureo promotis, Cantore et Scholaribus tam provectioribus quam iunioribus constituta, qui omnes pro residentia et exercitiis suis tractandis habent domum lapide cocto per olim Rndum Nicolaum Bidliński de armis Wieniawa scholasticum Cracoviensem sumptuose aedificatam in castro Cracoviensi juxta murum ripam Istulae spectantem inter domum clerici Altaris Sancti Bartholomei et Mansionariorum Ecclesiae S. Michaelis sitam, in qua habetur inferius hypocaustum pro erudienda iuventute satis amplum, in superiori autem parte hypocausta duo pro Magistro et Baccalaureo et cameras sufficientes pro studiosis.

Proventus et redditus Scholae.

Quod Magistrum Scholae attinet, is habet inprimis viginti florenos Polonicales annuos per Rndum Dnum Scholasticum pro tempore existentem de villa Scholasteriae Mistrzowicze dicta solvendos; item de domo Canonicali in platea Legatorum in area, quae olim erat Scholastici, constructa iuxta domum Altaris SS. Gervasii et Prothasii sita, florenos quatuor; item ratione prandii a Rdo Dno Scholastico florenum unum in septimana; item a quolibet Praelato et Canonico, dum accipit possessionem, ex hisce introitalibus, quae solvit Vbili Capitulo,

mediam marcam. Item habet unum ministerium Altaris in Capella SS. Cosmae et Damiani ex fundatione Rssimi olim Andreae Zebrzydowski Episcopi Cracoviensis in quinquaginta florenis Polonicalibus census reemptionalis, de quo in visitatione Capellae ejusdem dicetur, facta incorporatum cum onere duarum Missarum septimanatim absolvendarum, unius de Beata Virgine Maria, alterius de S. Andrea seu de tempore. Item habet octo florenos ratione cameralium, quae sibi alias solvebantur per Scholares Scholam inhabitantes, de ea pecunia ipsis Scholaribus nunc solvitur per Praelatos et Canonicos Ecclesiae S. Michaëlis ratione decantationis missae summae in Ecclesia eorum S. Michaëlis singulis diebus in viginti florenis annuatim. Item habet decimale lignorum unum cum medio alterius a Vnli Capitulo pro Schola calefacienda.

Proventus Baccalaurei.

Baccalaureus, quem Magister debet sibi eligere et etiam providere, ultra salarium a Magistro solvendum habet florenos decem Polonicales ex fundatione Rndmi olim Andreae Zebrzydowski a Vnli Capitulo Cracoviensi provenientes.

Proventus Cantoris.

Cantor habet a Vnli Capitulo triginta florenos Polonicales ex decima pro eo et organario per olim Cardinalem Radziwiłł ordinata, item de praebenda Psalteriae, quam habet cum oneribus incorporatam, redditus similes cum Psalteristis. Item strenam pro festo S. Martini et Catherinae.

Proventus Scholarium Astantium dictorum.

Habent et Scholares, qui vocantur ex consuetudine recepta Astantes, suos redditus dividunturque in Primanos, Secundanos et Tertianos.

Primo. Ex fundatione Rndmi olim Andreae Zebrzydowski Episcopi Cracoviensis a Vnli Capitulo quinquaginta florenos annuos census reemptionalis, de quo in visitatione Capellae SS. Cosmae et Damiani dicitur, quos quidem florenos quinquaginta Vnle Capitulum eis extradit per unam marcam in festivitatibus hisce: Natalis Dni, Circumcisionis Domini, Trium Regum, Purificationis Beatae Virginis, feria quinta

magna Paschae, Sancti Stanislai in Maio, Ascensionis Dni, Pentecostes, SS-mae Trinitatis, Corporis Christi, Apostolorum festis, Assumptionis et Nativitatis B. Virginis Mariae, Sancti Stanislai in Autumno, S. Michaëlis, S. Martini, et obligantur hoc nomine Antiphonam Salve Regina singulis diebus post vesperas ante Capellam dictorum Sanctorum Cosmae et Damiani, in qua corpus quiescit Rndmi olim Andreae Zebrzydowski. Item eandem Antiphonam in Schola, dum mittuntur pueri domum ex ea, ante altare, quod ibidem habetur, et eisdem diebus, quibus eis praedicta marca datur, Antiphonam: Oculi omnium in te spectant Domine.

Item habent ex fundatione Dni Petri a Posnania Doctoris in halices pro Quadragesima a Vnli Capitulo florenos duodecim.

Item a quolibet residente Canonico septimanatim recordationis grossos duos.

Item a quolibet anniversario canonicali grossos octo.

Item a decantatione Missae Summae in Eccla S. Michaëlis florenos viginti quatuor, ex quibus solvunt Magistro octo florenos.

Item habent strenam pro festis S. Nicolai et Trium Regum.

Onera Scholae.

Magister tenetur singulis diebus praelegere lectiones pro captu et ingenio puerorum ac Scholarium et easdem cum eis repetere, pensum ab eis exigere, pro summa Missa cum pueris ad Ecclesiam descendere, diebus festivis in choro in suo stallo superpiliciatus stare. Baccalaureus lectiones prout ordinaverit Magister legere. Cantor instruere Scholares in Musica aliquem cantum eis singulis septimanis notando in tabula et quolibet die eum cum ipsis decantando, praecepta Musicae diebus Sabbativis explicare. Scholares Scholam inhabitantes singulis diebus Veni Sancte Spiritus in Schola decantare, lectiones audire, pensum reddere, in Ecclesia summam Missam diebus singulis, Primam vero et Vesperas cum Completorio diebus Dominicis et festis.

Altare Scholae.

In eadem Schola seu eius atrio habetur altare tituli Sancti Nicolai jurispatronatus Venerabilis Capituli Cracoviensis muratum consecratum, imagines habens desuper decentes, crati ferrea circumseptum, fundatum per olim Rndum Dnum Nicolaum Bidliński Scholasticum Cracoviensem super censu annuo decem florenorum pro ducentis florenis empto, prout de eadem fundatione in literis pergameneis latius continetur, quae servantur in Archivo Vnlis Capituli Cracov., qui census nunc est in domo civis Casimiriensis Mulicza dicti translatus Casimiriae in platea S. Jacobi sita.

Onera Altaristae.

Obligatur Altarista pro tempore existens et qui nunc est Honlis Andreas de Lędziny ad unam Missam septimanatim legendam in eodem altari, pro quibus absolvendis habet:

Calicem argenteum album cum aliis paramentis Ecclesiasticis, quae servantur in Archivo Vnlis Capituli Cracoviensis.

Sciendum autem est, quod has Missas nunc non explet altaris huius possessor.

Reformatio Scholae.

Bernardus Macieiowski Dei et Apticae Sedis gratia episcopus Cracoviensis, Dux Severiensis. Quod cum Ecclesia Dei sicut pia mater providere teneatur, ne pauperibus, qui parentum opibus iuvari non possunt, literarum cognitio subtrahatur, ut sic Respublica Christiana et Ecclesia doctrinis illuminetur ac virorum eruditorum ingeniis decoretur, ea propter nos inter sollicitudines pastorales humeris nostris incumbentes eam non minoris momenti et considerationis esse censentes, ut ea loca seu Scholae, quae pro erudienda iuventute maiorum nostrorum pietas fundavit et erexit iuxta ordinationes antiquas et etiam juris communis praescripta administrandas, visitationem Scholae ad Ecclesiam nostram Cathedralem in arce Cracoviensi eo fine, ut iuventus Christiana et in virtutibus Catholicae disciplinae et in bonarum literarum doctrina a Magistris et praeceptoribus Deum timentibus educetur, necessario fundatae et provisae faciendam esse putavimus, quam quidem die decima nona mensis Decembris inchoatam ad diem vigesimam primam mensis eiusdem continuantes reformationen infrascriptam de Magistro, Cantore, Capellano Scholae, Scholaribus, ipsa Schola sancivimus, volentes eandem ab

omnibus sub poenis Canonicis teneri, servari et impleri. Magister Scholae recordetur se Ecclesiae Dei et Reipublicae Christianae inservire et ideo non solum in literis, sed etiam in pietate et omni morum honestate iuventutem sibi commissam fideliter et diligenter instituat, pro quo munere accuratius obeundo Baccalaureum idoneum sibi adsciscat, Schola ut quam frequentissima sit, diligentia sua et Baccalaurei efficiat. Quoniam vero praeter erudiendam iuventutem etiam ad officia nonnulla in Ecclesia Cathedrali decantanda pro consuetudine antiqua obligatur, eapropter studiosos pro cantu huiusmodi Ecclesiastico absolvendo idoneos semper ad minimum quindecim habeat, super quos plena jurisdictio et imperium illi committitur eos in Scholas recipiendi, ordines inter illos constituendi, divisiones obventionum ipsos concernentium faciendi, corrigendi ac etiam si inutiles aut discoli fuerint, excludendi. Eorum enim quemadmodum et puerorum institutioni ut intentus sit, volumus. Quandoquidem nemo in Schola manere debet, qui aut alios docere aut ipsemet literis operam dare nolit. Licet pietas et religio Christiana exigat, ut omnes actiones suas ab invocatione Sancti Spiritus gratiae inchoent, id tamen prae ceteris magis his competere dignoscitur, qui literarum et scientiarum cognitioni incumbunt, ut eius auxilium, a quo omnis sapientiae intellectus, consilii et scientiae donum provenit, implorent.

Quapropter omnes Scholam inhabitantes singulis diebus mane, antequam studia inchoent, Veni Sancte eo nomine cantare teneantur. In Grammatica pueri quam diligentissime exerceantur et cum accentu tam verba quam nomina inflectere assuescant.

Propter Studiosos et pueros adultiores ac profectum maiorem in studiis habentes singulis diebus lectio una, mane Dialectica aut Rhetorica, alia a prandio ex aliquo probato autore legatur, quas lectiones omnes earum capere teneantur audire. Diebus Sabbativis Arithmetica et Musica, tum Ministerium Altaris secundum ritum Romanum et Calendarium Gregorianum doceantur, eademque die circa dimissionem Studentes ad vitae et morum honestatem colendam adhortentur.

Diebus Dominicis et festis Cathechismum parvum Canisii aut Severi Sulpicii historiam Magister praelegat, a lectionibus autem librorum prohibitorum et obscoenorum omnino absti-

neat nec aliquem eos legere aut penes se habere patiatur. Singulis diebus ad Missam maiorem aut conventualem processionaliter pueri sequentibus ordine tertianis, secundanis et primanis ac demum Baccalaureo vel Magistro committente eant, a prandio itemque ad vesperas, quando per Scholam decantari debent, vel ad Salve Regina aliis diebus similiter faciant.

Quia vero multum referat viam omnis virtutis pietatis et veritatis fidelibus Christi ab ipsis cunabulis instituendam et educandam per Magistros et praeceptores monstrari, ideo ordinamus, quatenus Magister diligenter attendat, ut pueri et studiosi diebus Dominicis et festis conciones audiant et instante quocunque festo solenniori, uti Nativitatis Domini, in capite Jeiunii, Paschae, Pentecostes, Assumptionis Beatae Virginis Mariae, Omnium Sanctorum, eos ad confessiones et communionem inducat modumque recte confitendi et communicandi eis tradat et ipse etiam in iis bono exemplo illis praeeat. Secundum antiquam consuetudinem huius Ecclesiae diebus festivis et Dnicis ad Missam, Processionem, Vesperas et Matutinum superpiliciatus veniat et in choro suum locum teneat. Cantor, qui etiam ad Scholam pertinet et in decantandis officiis Ecclesiasticis intuitu Scholae in Ecclesia regimen tenere debet, sit officii sui diligens, qualibet septimana Sabbatho a prandio scribat in tabula per se aut per aliquem primanum Introitum Missae, aut Responsorium cum notis Dominicae vel festo sequenti conveniens illudque singulis diebus statim post summam Missam cum tota Schola decantet. Diebus vero Sabbativis praecepta Musicae potissimum de clavibus Musicalibus et tonis explicet et cantum de aetero in Schola et non in domo Psalteristarum, prout hactenus facere consueverat, corrigat. Cum in atrio Scholae capella crati ferrea distincta et altare in ea erectum ea intentione, ut ad illud sacra peragantur, habeatur, praecipimus: eius Capellanus Missam ex fundatione sibi impositam semel in septimana, quam tota Schola audiat et ad Elevationem Sanctus decantet, quem Capellanum, si negligens officii sui fuerit, Magister Scholae nobis seu officio nostro corrigendum deferat. Item honestas Scholae omni ex parte conservetur. Magister Scholam claudat aestate hora prima, hieme hora tertia secundum consuetudinem Bursarum et Scholarum Cracoviae existentium et saltem ter

in septimana inquisitionem inter Studiosos faciat. Quoniam haec Schola a fundamentis sumptibus et impensis non modicis Rndi olim Dni Nicolai Bydliński Scholastici Cracoviensis magnifice est exstructa, ideo volentes, ut in suis structuris sarta tecta maneat, mandamus Magistro Scholae, ut quoties tecta eius stillantia vel aliqua parte alia corrumpi eam animadvertit, ad Rndum Dnum Scholasticum pro tempore existentem deferre non negligat tamquam ad eum, ad quem provisio, ordinatio et cura istius Scholae pertinet, prout nunc admodum Rndus Dnus Henricus Firley de Dąmbrowica Scholasticus modernus in hac visitatione nostra praesens ruinas notabiles illius instante vero primo quoque tempore restauraturum se sumptibus suis sponte ac liberalitate obtulit. In cuius rei fidem praesentes manu nostra subscripsimus et sigillo nostro comuniri iussimus. Actum et datum Cracoviae vigesima prima mensis Decembris Anno Dni Millesimo Sexcentesimo Secundo praesentibus Rndis Dnis Ioanne Barski Archidiacono, Henrico Firlej de Dambrowica Scholastico, Nicolao Dobrocieski, Hieronimo Ręczayski Canonicis Cracoviensibus, Luca Doctorio S. Th. Doctore, Decano Luceoriensi, Praeposito Oświęcimensi et Martino Kłoczinski, curiae nostrae actorum Notario.

B) Wizytacya szkoły katedralnej biskupa Trzebickiego (1670).

(Rkps nr. 52, str. 419—430).

Visitatio Scholae Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis.

Schola circa hanc Ecclesiam Cathedralem Cracoviensem partim pro erudienda iuventute, partim pro divinis officiis in eadem Ecclesia Cathedrali Crac. peragendis antiquitus instituta habetur in castro seu in arce Cracov. iuxta et prope murum publicum eiusdem castri seu arcis ripam Vistulae spectantem et turrim communiter Złodziejska dictam, antea sub tempus visitationis Maciejowianae inter domum clerici altaris sancti Bartholomei Apostoli, nunc domum residentialem communitatis Poenitentiariorum Foxianorum ex una et domum communitatis mansionariorum Ecclesiae Collegiatae sancti Michaelis parte ex altera consistens estque domus pro residentia scholarium et exercitiis scholasticis tractandis. In omnibus partibus seu parietibus tota de lapide cocto murata per admodum Reverendum olim Nicolaum Bedliński de armis Wieniawa scholasticum Cracovien. constructa, aedificata satis ampla et commoda iuxta relationem Actorum Visitationis Maciejowianae. In ingressu a parte septemtrionali sepimentum ligneum, vestibulum quoddam faciens, foribus carens. In ipsa domo fores binae sine seramento vecte et duabus seris noctu clauduntur. In atrio domus quod est satis amplum tria foramina sine fenestris, duo supra altare, tertium hipocausto communi proximum, asseribus contectum. In hac domo habetur hipocaustum inferius pro erudienda iuventute satis amplum, in eo fenestrae quatuor ad orientem, quatuor ad meridiem pulverulentae et reparatione indigentes, maxime vero cratibus ferreis opus habentes. Cathedra ad parietem meridionalem, scamnum unum in tres partes, orientalem, meridionalem et occidentalem protensum, muro et parietibus adhaerens, alterum scamnum in medio hipocausti. Testudo lignea lacunaribus tredecim ab oriente in occidentalem et una a septemtrione ad meridiem protenso suffulta. In muro occidentali sunt quatuor foramina seu excavationes, antea armariola in eis continebantur, in quibus Cantor et tres adstantes cantus suos asservabant, nunc vacua et desolata. Ad parietem septemtrionalem fornax bona. In pariete meridionali imago B. M. Virginis cum tribus ligneis candelabribus. In muro seu pariete occidentali tabula pro cantu docendo, in muro vero seu pariete orientali altera tabula pro pueribus discentibus. Extra domum in parte meridionali murus domum communitatis mansionariorum Ecclesiae Collegiatae Sancti Michaelis ab hac domo distinguens reparatione aliqua indiget. In atrio domus lacunaria novem lignea ab occidente in orientem protensa, unum a septemtrione in meridiem transversum. Ascensus ad secundam contignationem ex gradibus ligneis bonus, sub quo camera bene clausa exstat.

Ad parietem orientalem mensa altaris ex uno lapide integro albo confecta, sigillum consecrationis violatum, intro foramen seu excavatio, gradus lapideus, bene compactus. In parte septemtrionali supra ostium domus exstat stemma lapideum *głowa bawoła z rogami i z kołem* similiter in pariete orientali.

In secunda contignatione habetur habitatio pro Seniore Scholae, atrium cum camino et fenestra versus orientem, hi-

pocaustum versus septemtrionem cum duabus fenestris. Versus orientem et septemtrionem item camera cum fenestris duabus ad septemtrionem et occidentem et cum foribus ab atrio eiusque foribus distinctis, item in hac contignatione exstant octo camerae pro scholaribus, ligno distinctae, hinc et inde quatuor, ex quibus una cum fornace in contiguitate camerae senioris.

In tertia contignatione sunt camerae duodecim pro scholaribus, sex ad plagam orientalem, sex ad plagam occidentalem, ex quibus quinque camerae fornaces habent. Item habetur transitus in murum arcis pro sua quotidiana necessitate et digressu.

Domus haec per hostilitatem Suedicam desolata et ruinata succesive reparata sumptu....

Schola autem formalis constat ex Magistro, Baccalaureo seu locumtenente, Cantore, Adstantibus Scholaribus tam provectioribus quam iunioribus, quorum singulorum fundationes, proventus, onera, officia et obligationes infra destincte et seorsive describuntur et recensentur.

Magister sive Senior Scholae primo habet annuum solarium centum florenorum Polonicorum per Adm. Rndum Scholasticum Cracov., nunc et pro tempore existentem, de villa scholasteriae Mistrzowice dicta solvendum, antea tempore Visitationis Maciejowianae duntaxant viginti floreni solvebantur. Item habet ex fundatione Starczeviana ex Venerabili Capitulo singulis quartualibus florenos viginti. Item habet censum annuum quatuor florenorum de domo canonicali in platea Legatorum in area, quae olim erat Scholastici Cracov. propria, constructa iuxta domum lapideam altaris Sanctorum Gervasii et Protasii martyrum sita, ad praesens possesionis Illustris et Admodum Reverendi Thobiae Francisci Żaboklicki Canonici Cracoviensis. Item a quolibet Praelato et Canonico ex iuribus introitalibus circa introductionem seu installationem Venerabili Capitulo solvi solitis, tempore Visitationis Maciejowianae accipiebat mediam marcam, nunc duas marcas. Item tempore eiusdem Visitationis Maciej. ratione prandii a scholastico Cracov. habuit in qualibet septimam florenum unum, nunc praeter 100 fl nihil habet. Item tempore eiusdem Visit. Maciej. habuit unum decimale lignorum cum medio alterius a Venerabili Capitulo pro schola calefacienda, successive dabantur quadraginta floreni pro lignis tempore hiemis comparandis, nunc habet unum medium decimale lignorum faginorum a Veneralibi Capitulo. Item tempore Visit. Maciej. habuit octo florenos ratione cameralium, quae alias per scholares Scholam inhabitantes de ea pecunia sibi solvebantur, quam ipsi scholares a Praelatis et Canonicis Ecclesiae Collegiatae Sancti Michaëlis ratione decantationis missae summae in Ecclesia eorum singulis diebus in viginti sive viginti quatuor, quod in actis Visit. Maciej. variatur, florenis annuatim percipiebant, nunc nihil percipit.

Item idem Magister seu Senior Scholae habet unum ministerium altaris in Capella Sanctorum Cosmae et Damiani martyrum tituli Assumptionis B. M. V. per Reverendissimum olim Andream Zebrzydowski Episcopum Crac. in et super censu annuo reemptionali quinquaginta florenorum Polonicalium ex censu totali ducentorum florenorum pro summa capitali quatuor millium florenorum in et super bonis villae Szaniec, in Palatinatu Sandomiriensi districtu Visliciensi consistentis, Magnifici olim Alberti Padniewski Castellani Oświęcimensis haereditariae, coram actis officii castrensis Cracovien. inscripta empto et comparato fundatum per Rndmum olim Petrum Myszkowski Episcop. Cracoviensem die 25 Julii anno 1585 auctoritate ordinaria erectum sibi incorporatum cum onere duarum Missarum septimanatim in altari Capellae Zebrzydovianae, unius de B. M. Virgine cum collecta pro defuncto fundatore Andrea Episcopo, alterius de Sancto Andrea Apostolo seu de tempore cum collectis pro defuncto Episcopo et eius parentibus per se vel per Presbyterum substitutum absolvendarum, de quo plenior et sufficientior descriptio ex Actis Visitationis Capellae et altaris tituli sanctorum Cosmae et Damiani martyrum suorumque ministeriorum est petenda. Baccalaureus Scholae seu locumtenens Magistri et Senioris, quem idem Magister seu Senior eligere seu assumere et etiam procurare seu salariare tenetur iuxta relationem Actorum Visit. Maciej. habet florenos 10 Polonicales ex fundatione Reverendissimi olim Andreae Zebrzydowski Epp. Cracov. ex Venerabili Capitulo solvi solitos. Item habet obventiones Scholae, quartualia, strenam in festo omnium Sanctorum ex permissione et conventione Senioris.

Cantor tempore Visit. Maciej. habebat a Venerabili Capi-

tulo triginta florenos Polon. pro decima manipulari ex agris et araturis villae sub parochia Ecclesiae consistentis pro eodem Cantore et organario per Rndmum olim Georgium Radziwiłł Cardinalem Epp. Crac. speciali privilegio ordinata et adscripta, quod privilegium in Libro Beneficiorum Ecclesiae Cathedr. Cracoviensis f... insertum habetur, nunc autem singulis septimanis a Venerabili Capitulo tres florenos percipit.

Item habet praebendam Psalteriae cum proventibus et oneribus similibus aliis Psalteristis in Ecclesia Cath. Cracov. sibi incorporatam prout hoc in Visitatione et descriptione Communitatis Psalteristarum plene et sufficienter est connotatum, quam tamen praebendam modernus cantor non possidet. Item tempore Visit. Maciej. habuit duas strenas pro festo sancti Martini Eppi et confessoris et pro festo Sanctae Catharinae Virginis et Martyris, nunc habet unam strenam in festo Sancti Martini Eppi et Confessoris. Item habet domunculam pro sua residentia Scholae contiguam, prope murum arcis consistentem.

Scholares, qui ex consuetudine recepta Adstantes vocantur, quod cantori adstent et eum in decantandis Domini officiis adiuvent, habent suos annuos reditus; dividuntur in primanos, secundanos et tertianos et quidem 1-mo habent ex fundatione Rndmi olim Andreae Zebrzydowski Eppi Crac. a Venerabili Capitulo annuatim quinquaginta florenos census reemptionalis, de quo in Visitatione Capellae Sanctorum Cosmae et Damiani Martyrum sufficienter dictum est, quos quidem quinquaginta florenos Venerabile Capitulum iisdem scholaribus extradit unam marcam in festivitatibus infra recensitis: Nativitatis Domini, Circumcisionis Domini, Epiphaniae, Purificationis B. M. Virginis, feria quinta magna Paschae, Sancti Stanislai Eppi et Martyris in Maio, Ascensionis Domini, Sacrae Pentecostes, Sanctissimae Trinitatis, Beatae M. Virginis, Sancti Stanislai Eppi et Martyris in autumno, Sancti Michaëlis Archangeli, Sancti Martini Eppi et Confessoris. Ratione cuius fundationis obligantur iidem scholares perpetuis temporibus singulis diebus post Vesperas et Completorium in choro finitimo ante Capellam Sanctorum Cosmae et Damiani Martyrum, in qua corpus memorati Rndmi olim Andreae Zebrzydowski Eppi Cracov. tumulatum quiescit, flexis genibus Antiphonam Salve Regina cum Collecta decantare, item

eadem Antiphonam cum Collecta in Schola ante altare ibidem situm, dum pueri scholares tempore vespertino domum dimittuntur, in cantu iterare; item illis diebu, quibus eis marca praedicta una datur seu post unamquamque diem perceptionis unius marcae, prout in hoc puncto Acta antiquarum Visitationum Maciejowianae et Zadzikovianae variant, Antiphonam „Oculi omnium in te sperant, Domine“ et ante praedictam capellam psallere, cuius decantationis Magister Scholae sub onere conscientiae curam habere tenetur, quod similiter in descriptione praedictae Capellae est connotatum, sed nunc marcas non percipiunt et Antiphonam non decantant. Item habent ex fundatione Petri a Posnania Doctoris pro halecibus tempore quadragesimali a Venerabili Capitulo singulis annis florenos duodecim sed nunc nihil percipiunt. Item a quolibet Praelato et Canonico residente septimanatim recordationis grossos duos. Item a quolibet anniversario canonicali grossos octo. Item pro decantatione Missae summae in Ecclesia Collegiata Sancti Michaëlis florenos viginti quatuor, sed nunc proventus quatuor supra recensitos non percipiunt. Item habent strenam in festis Sancti Nicolai Eppi et Confessoris et Sanctorum Trium Regum. Porro onera Scholae ex relatione Actorum Visit. Maciej. sunt: Magister sive Senior Scholae tenetur singulis diebus lectiones pro captu et ingenio puerorum et scholarium praelegere et easdem cum ipsis repetere, pensum ab eis exigere, pro summa missa cum eisdem pueris et scholaribus singulis diebus ad Ecclesiam Cathedralem descendere, diebus festivis in choro in suo stallo superpelliceatus stare idemque Magister debet esse promotus in Universitate Cracov. Baccalaureus, qui similiter debet esse in Universitate Cracoviensi laureatus, tenetur lectiones, prout magister ordinaverit, legere.

Cantor tenetur summum sacrum singulis diebus cum adstantibus decantare, scholares in musica instituere aliquem cantum singulis septimanis eis in tabula notando et quolibet die eum cum ipsis decantando, praecepta musicae diebus sabbativis explicare. Scholares Scholam inhabitantes singulis diebus tempore matutino in Schola Veni Sancte Spiritus decantare, lectiones audire, pensum reddere, in Ecclesia Cathedrali singulis diebus summam missam, Primas vero, Vesperas et Completorium Dominicis et festis decantare obligantur. Referunt Acta Visit. Maciej. altare in hac Schola seu eius atrio

sub titulo Sancti Nicolai Eppi et Confessoris jurispatronatus Venerabilis Capituli Cracov. muratum consecratum, imagines desuper decentes habens, crati ferrea circumseptum exstitisse, per Admodum Rndum olim Nicolaum Bedliński, Scholasticum Cracoviensem in et super censu annuo decem florenorum pro summa capitali ducentorum florenorum inscripta et in domum civis Casimieriensis Mulicza dictam Casimiriae in platea Sancti Jacobi Apostoli translata empto et comparato fundatum et super hac fundatione exstant literae pergamineae in Archivo Venerabilis Capituli Cracov. asservatae, nunc nihil restat praeterquam sola mensa altaris violati sine ullis attimentiis, ut supra notatum est. Item referunt eadem Acta Visit. Maciej., quod altarista huius altaris possessor pro tempore existens ad unam missam septimanatim in hoc altari legendam teneatur et pro absolvendis sacrificiis missae calicem argenteum album cum aliis paramentis ecclesiasticis habuerit, eadem paramenta in archivo Venerabilis Capituli Cracov. asservaverit, verum etiam tempore praedictae Visitationis onera huius altaris per altaristam pro tunc existentem negligebantur, ita ad praesens nec altare nec altarista habetur, quin imo ista fundatio periit.

Tempore praesentis Visitationis Magister Scholae seu Senior fuit et est excellens Thomas Nykowski Philosophiae Doctor, deinde excellens Joannes Kupiszewicz Phiae Dr.; Baccalaureus V. Melchior Gogolski, clericus mansionarius Ecclesiae Collegiatae Sancti Michaëlis; Cantor V. Adamus Librowski, Presbiter Capellae Regiae Rorantiae praebendarius.

Et quia in Actis Visit. Maciej. reformatio Scholae facta est, successive per Rdum olim Andream Lipski, Scholasticum deinde Episcopum Cracoviensem statuta pro ordinatione scholae sunt conscripta, cui reformationi Maciejowianae et statutis Lipscianis vix in aliquo puncto satis fieri compertum, proinde ne novae reformationes et statuta multiplicentur, eadem reformatio Maciejowiana revinducitur sub tenore sequendi.

Andreas Trzebicki universis et singulis, quorum interest et interesse quomodo libet poterit, significamus et ad notitiam indubitatam deducimus. Quod cum Ecclesia Dei sicut pia mater providere teneatur, ne pauperibus, qui parentum facultatibus iuvari non possunt, literarum cognitio subtrahatur, ut sic Respublica Christiana et Ecclesia doctrina illuminetur ac

virorum eruditorum ingeniis decoretur, eapropter nos inter sollicitudines pastorales humeris nostris incumbentes eam non minoris momenti et considerationis esse censentes, ut in amplissimam hanc Dioecesim Nostram maiora in dies ex literarum literatorum virorum incrementis deriventur ornamenta et arescente decessu clarorum virorum eruditionis fontes squalida sitis decorem eius non perurat nec extinguat utque, ut eo loco seu Scholae, quae pro erudienda iuventute maiorum nostrorum pietas fundavit erexitque, iuxta ordinationes antiquas et etiam juris communis praescriptum administrentur, Visitationem Scholae circa Ecclesiam nostram Cathedralem in arce Cracov. eo fine, ut iuventus Christiana et in virtutibus Catholicae disciplinae et in bonarum literarum doctrina a magistris et praeceptoribus Deum timentibus educetur, necessario fundatae et provisae faciendam esse constituimus eodemque peracta reformationem infra scriptam de Magistro, Cantore, Scholaribus, ipsa Schola sancimus volentes eandem ab omnibus sub poenis Canonicis teneri, observari et adimpleri. Imprimis leges et statuta a Rndmo olim Andrea Lipski, Scholastico deinde Episcopo Crac. sufficiënter laudabiliter et rationabiliter congesta et huic Scholae ad observandum tradita, in omnibus et singulis punctis, clausulis, articulis, nexibus, ligamentis et conditionibus universis auctoritate praesentis nostrae generalis Visitationis approbamus et innovamus atque ab omnibus et singulis iisdem legibus et statutis subiectis firmiter et invidabiliter observentur sub rigore poenarum appositarum decernimus. Magister Scholae recordetur se Ecclesiae Dei et Reipublicae Christianae inservire et idem non solum in litteris sed etiam in pietate et omni morum honestate iuventutem sibi commissam fideliter et diligenter instituat, pro quo munere accuratius obeundo Baccalaureum idoneum virum probum et exemplarem sibi adsciscat, Schola ut quam frequentissima sit, diligentia sui et Baccalaurei efficiat et cum longa sit via per praecepta, brevis et efficax per exempla, igitur vita exemplari doceat, quod initium sapientiae sit timor Domini et in malevolam animam non intrabit Spiritus Sapientiae. Nam si vita non est commendabilis, et vox erit ingrata, cuius enim vita despicitur, restat, ut eius praedicatu contemnatur.

Quoniam Magister Scholae praeter institutionem iuventutis ad officia nonnulla in Ecclesia Cathed. decantanda pro

consuetudine antiqua obligatur, eapropter studiosos pro cantu huius modi ecclesiastico absolvendo idoneos semper ad minimum quindecem habeat, super quos plena iurisdictio et potestas illi committitur eos in scholam recipiendi, ordinem inter illos constituendi, divisiones obventionum ipsos concernentium faciendi, corrigendi ac etiam si inutiles aut discoli fuerint, excludendi, eorum enim quemadmodum et puerorum institutioni, ut intentus sit, volumus, quandoquidem nemo in Schola manere debet, qui aut alios docere aut ipsemet literis operam dare nolit.

Licet pietas et Religio Christiana exigat, ut omnes, qui Christiano nomine censentur, actiones suas ab invocatione gratiae Spiritus Sancti inchoent, id tamen prae alteris magis his competere dignoscitur, qui literarum et scientiarum cognitioni incumbunt, ut eius auxilium, a quo omnis sapientiae, intellectus, consilii et scientiae donum procedit, implorent, qua propter omnes Scholam inhabitantes singulis diebus tempore matutino antequam studia inchoent, Veni Sancte Spiritus cum Collecta eo nomine devote, concinne et consone decantare teneantur. In Grammatica pueri quam diligentissime exerceantur, ut cum accentu tam verba quam nomina inflectere assuescant, studiosis et pueris adultioribus ac profectum maiorem in studiis habentibus singulis diebus lectio una mane Dialectica aut Rhetorica, alia a prandiis ex aliquo probato autore prelegatur, quas lectiones omnes iuxta eorum captum audire teneantur.

Diebus Sabbativis Arithmetica et Musica tum ministerium altaris secundum ritum Romanum et Calendarium Gregorianum pueri et scholares doceantur eodemque die circa dimissionem studentes ad vitae et morum honestatem colendam admoneantur.

Diebus dominicis et festis Cathechismum parvum Canisii aut Severi Sulpicii historiam Magister praelegat, a lectionibus autem librorum prohibitorum et obscenorum omnino abstineat nec aliquem eos legere aut penes se habere patiatur.

Singulis diebus ad missam maiorem aut conventualem processionaliter pueri ordine sequentibus tercianis, secundanis et primanis ac demum Baccalaureo vel Magistro comitante modeste sine ullis vociferationibus procedant. Ex Ecclesia redeundo ad Scholam aliquam cantilenam tempori aptam decantent. Item a prandio ad Vesperas quando per Scholam

decantari debent vel ad decantandam Antiphonam Salve Regina ante Capellam Zebrzydowianam aliis diebus similiter faciant.

Quia multum refert viam omnis virtutis pietatis et veritatis Christi fidelibus ab ipsis cunabulis instituendam et educandam per magistros et praeceptores monstrari, ideo ordinamus, quatenus Magister diligenter attendat, ut pueri et studiosi diebus dominicis et festis conciones audiant et instante quocunque festo solenniori, uti Nativitatis Domini, primis diebus Quadragesimae, Paschae, Pentecostes, Visitationis, Assumptionis B. M. Virginis, Omnium Sanctorum, Sanctae Catharinae, eos ad confessionem et communionem inducat, modum recte confitendi et communicandi eis tradat et ipse in his bono exemplo illis praeeat.

Secundum antiquam consuetudinem huius Ecclesiae Magister Scholae diebus dominicis et festivis ad missam, processiones, vesperas et matutinum superpelliceatus veniat et in choro locum suum teneat.

Cantor, qui etiam ad Scholam pertinet et in decantandis officiis ecclesiasticis intuitu Scholae in Ecclesia regimen tenere debet, sit in officio suo diligens. Sabbatho cuius libet septimanae et in pervigilio festorum a prandio scribat in tabula per se aut per aliquem primarium Introitum missae aut Responsorium cum notis dominicae vel festo sequenti conveniens illudque singulis diebus statim post summam missam cum tota Schola decantet, item diebus sabbathivis praecepta musicae potissimum de clavibus musicalibus et tonis explicet et cantum in Schola et non in domo Psalteristarum corrigat.

Statutum est in reformatione Macieiowiana, ut cum in atrio scholae Capella crati ferrea distincta et altare in ea erectum ea intentione, ut ad illud sacra peragantur, habeatur, Capellanus missam ex fundatione sibi impositam semel in septimana absolvat, quam tota Schola audiat et ad elevationem Sanctus decantet, et Magister Scholae Capellanum, si negligens officii sui fuerit, officio ordinario corrigendum deferat, nunc per hostilitatem Sueticam et iniuriam temporum fundatio deperiit, commendamus pietati Adm. Rndi Scholastici, ut hanc piam intentionem fundationis omni possibili modo resciscitare curet. Ut honestas Scholae omni ex parte conservetur, Magister Scholam claudat aestate hora prima, hieme hora tertia,

secundum consuetudinem Bursarum et Scholarum Cracoviae existentium et ad minus ter in septimana inquisitionem inter scholares residentes faciat. Cameras eorum visitet, libros et scripta eorum revideat. Singulis diebus sabbathivis horis vespertinis Magister Scholae studiosos residentes convocet per pulsum campanae ibidemque ante omnia litanias Lauretanas decantari faciat, tandem de vita, moribus, conversatione, studiis et profectu totius septimanae rationem seriam requirat, eos iuxta profectum singulorum examinet, absentationem a Schola et causam illius inquirat, adultioribus qui in majoribus Scholis sunt modum mutui certaminis, disputationis et controversiarum praescribat, ipse intersit, argumenta promoveat et solvat. Quoniam haec Schola a fundamentis sumptibus et impensis non modicis Adm. Rev. olim Nicolai Bedliński Scholastici Crac. quondam magnifice exstructa et iterum post hostilitatem Sueticam sumptu . . . . reperata, ideo volentes, ut in suis structuris sarta tecta illius maneant et conserventur, mandamus Magistro Scholae, ut quoties tecta illius stillare vel ex aliqua alia parte illa corrumpi adverterit, Adm. Rever. Scholastico Crac. pro tempore existenti deferre non negligat, ad quem provisio, ordinatio et cura istius Scholae pertinet. Ad maiorem honestatem et securitatem domus conservandam seramentum in finibus binis sepimenti et domus firmum comparetur. Sub fenestris via publica lapidibus sternatur, ne muri domus infirmentur et rumentur. In parte meridionali murus Scholam et domum Communitatis Mansionariorum Ecclesiae Collegiatae Sancti Michaëlis distinguens ne gravius ruinetur, sine mora reparetur. In atrio domus et in hipocausto inferiori ad fenestras crates ferreae comparentur, ne cuipiam noctu exeundi et divagandi ac per foramina vacua redeundi occasio praebeatur, multum enim refert iuventuti occasionem mali praecludere. Calix argenteus et paramenta altaris Scholae in Actis Visit. Maciej. specificata a quo de iure requirantur. Quoniam in praesenti Visitatione iura, privilegia et statuta Scholae inordinata et dispersa sunt reperta, proinde ut omnes ad Scholam pertinentes scientiam iurium, privilegiorum et statutorum habeant, statuimus, ut Adm. Rev. Scholasticus librum congruum integrae paginae comparet et in eo omnia et singula iura et privilegia Scholae et altaris, statuta, ordinationes, Reformationes, Visitationem Maciejowianam

et praesentem ordine suo distincte, exacte, accurate describi et authenticari faciat librumque huiusmodi Magistro Scholae tradat, ob defectum iurium praecipue fundationis Starczevianae exacta descriptio illius non potuit fieri.

Singulis quartualibus anni die Sabbathivo post meridiem in remedium et suffragium salutis animarum fundatorum et benefactorum huius Scholae officium defunctorum totum cum omnibus nocturnis per Seniorem, Baccalaureum, Cantorem et omnes scholares residentes decantetur, item die commemorationis omnium fidelium defunctorum.

C) Wizytacya szkoły katedralnej biskupa Łubieńskiego (1711).

(Rkps nr. 63, str. 265—276).

Visitatio Scholae Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis.

Schola circa hanc Ecclesiam Cathedralem Cracoviensem, partim pro erudienda in literis et cantu iuventute, partim pro residentia Magistri seu Senioris Scholae et eius locotenentis Baccalaurei, nec non Cantoris et Adstantium seu Scholarium tam provectiorum quam iuniorum, a primaeva sui institutione humiliter erecta, successu temporis per Perillustrem Nicolaum Bedlinski de armis Wieniawa, Scholasticum Cracoviensem, tam ampla et commoda prout ad praesens cernitur, tota a fundamentis cocto lapide murata et exstructa est, uti Acta Visitationis Macieiovianae testantur. Porro domus haec consistit intra moenia arcis prope murum publicum eiusdem arcis, ripam Vistulae spectantem, inter domum residentialem poenitentiariorum Foxianorum et domum mansionariorum Ecclesiae Collegiatae s. Michaëlis. Habet autem ista domus scholaris tria appartimenta.

In primo, videlicet infimo, est atrium satis amplum et hypocaustum pro erudienda iuventute iustae capacitatis, in muris quidem et fundamentis solidum, sed fornace, tenestris, cratibus ferreis et scamnis vacuum. Referunt Acta Visitationis Macieiovianae, quod in atrio huius appartimenti fuerit olim altare sub titulo s. Nicolai episcopi, jurispatronatus Capituli Cracoviensis, muratum, consecratum, crate ferrea circum-

septum, per Reverendissimum Nicolaum Bedlinski, Scholasticum Crac., fundatum super censu decem florenorum a summa capitali ducentorum florenorum, Casimiriae in domo civis Mulicza inscripta, quodque altarista ratione praefati census obligabatur septimanatim unam dicere missam, sed haec fundatio a multis annis deperiit et altare demolitum est. Calix autem et reliqua supellex huius altaris praesumitur reddita esse ad sacristiam cathedralem, quia ex antiquo ibidem asservabatur.

In secundo appartimento est habitatio pro Magistro seu Seniore Scholae, continens atrium, hypocaustum cum resterata, et praeterea sunt septem camerae non muratae, sed tabulis assericiis ad invicem distinctae pro residentiis Baccalaurei, Cantoris et Adstantium seu Scholarium.

In tertio appartimento sunt duodecem camerae, itidem non muratae, sed tantum tabulis assericiis ab invicem distinctae, pro residentiis studentium.

Proventus inhabitantium Scholam.

Magister seu Senior Scholae: 1-mo habet annuum solarium a Reverendissimo Scholastico Cracoviensi ex villa Mistrzowice florenorum centum; 2-do ex fundatione Starczoviana a Reverendissimo Capitulo singulis quartualibus florenos viginti; 3-tio habet censum annuum florenorum quattuor de domo canonicali in platea Legatorum in area, quae olim erat Scholastici Cracoviensis propria, constructa iuxta lapideam altaris sanctorum Gervasii et Protasii martyrum sita, ad praesens possessionis Reverendissimi Zakowski Canonici Cracoviensis; 4-to a quolibet praelato et canonico circa installationem illorum tempore Visitationis Macieiovianae accipiebat mediam marcam, nunc accipit duas marcas; 5-to tempore visitationis Macieiovaniae ratione prandii a Scholastico Cracoviensi habuit qualibet septimana florenum unum, nunc praeter florenos centum nihil accipit, id forte ideo, quia etiam tempore visitationis eiusdem Macieiovianae ex Mistrzowice a Scholastico nonnisi florenos viginti annuatim accipiebat, nunc autem accipit centum; 6-to tempore visitationis Macieiovianae pro schola calefacienda habuit a Reverendissimo Capitulo unum decimale lignorum cum medio alterius, successu temporis dabantur ei pro lignis floreni quadraginta, tandem tempore visitationis Trzebicianae accipiebat nonnisi medium decimalis lignorum faginorum, nunc ab annis aliquot nihil accipit; 7-mo habet unum ministerium altaris in capella ss. Cosmae et Damiani m., fundatum a Reverendissimo Andrea Zebrzydowski episcopo Crac., ex quo accipit florenos quinquaginta cum obligatione celebrare septimanatim duas missas, unam de B. Maria Virgine, alteram de s. Andrea, addendo utrique Collectam pro defuncto episcopo et eius parentibus; 8-vo a singulis novis praelatis et canonicis marcas duas.

Baccalaureus Scholae seu locumtenens magistri sive senioris, quem idem magister sive senior eligere seu assumere et etiam procurare seu salariare tenetur, a Reverendissimo Capitulo habet tantum ex fundatione Zebrzydoviana annuatim florenos decem.

Cantor habuit olim pro salario ex donatione Reverendissimi Cardinalis Radziwiłł iunctim cum organario decimas in Zagorzyce et Dolany, item praebendam psalteriae cum proventibus et oneribus similibus aliis psalteristis in Ecclesia Cathedrali Cracoviensi sibi incorporatam. Horum nihil ad praesens habet, sed a Reverendissimo Capitulo accipit ratione decantationis divinorum singulis septimanis florenos tres, singulis autem quartualibus florenos septem et grossos quindecim. Ratione autem instructionis quotidianae in cantu iuventutis accipit itidem a Reverendissimo Capitulo singulis quartualibus per florenos duodecim et grossos quindecim. In summa accipit quotannis florenos ducentos triginta sex et habet insuper strenam in festo s. Martini confessoris et a singulis novis praelatis et canonicis marcas duas.

Scholares, qui ex consuetudine recepta vocantur adstantes eo quod cantori adstent et eum in decantandis divinis officiis adiuvent, habent reditus 1-mo ex fundatione Reverendissimi olim Andreae Zebrzydowski episcopi Cracoviensis annuatim florenos quinquaginta cum obligatione, ut singulis diebus post Vesperas et Completorium ante capellam ss. Cosmae et Damiani mm., in qua praefatus Reverendissimus Andreas Zebrzydowski eppus Crac. tumulatus corpore requiescit, Antiphonam Salve Regina cum sua Collecta decantent, 2-do ex fundatione Laurentii Starczewski canonici Cracoviensis habent annuatim florenos quingentos viginti octo pro duodecem praefatis adstantibus, videlicet annuatim quadraginta quattuor pro

singulis, ut hebdomadatim singuli percipiant viginti quattuor grossos cum obligatione, ut cantorem in decantandis divinis officiis iuvent et singulis diebus ad altare s. Stanislai in medio Ecclesiae litanias Deiparae Virginis et psalmum De profundis pro anima dicti Laurentii Starczewski canonici Cracoviensis decantent, 3-tio habent strenas duas in festis s. Nicolai episcopi et ss. Trium Regum, 4-to habebant olim ex fundatione Petri a Posnania pro halecibus in quadragesima a Reverendissimo Capitulo florenos duodecim. Item a quolibet canonico residente hebdomadatim duos grossos. Item pro decantatione missae summae in Ecclesia Collegiata s. Michaëlis in arce annuatim florenos viginti quattuor, sed nunc quattuor supra recensitos proventus non percipiunt.

Onera et obligationes inhabitantium scholam.

Magister sive Senior Scholae tenetur singulis diebus lectiones pro captu et ingenio puerorum et scholarium praelegere et easdem cum ipsis repetere, pensum ab eis exigere, pro summa missa cum iisdem pueris et scholaribus singulis diebus ad Ecclesiam cathedralem descendere, diebus festivis in suo stallo superpilliciatus stare, processionibus omnibus adesse, idemque magister debet esse promotus in Universitate Cracoviensi.

Baccalaureus, qui similiter debet esse in Universitate Cracoviensi laureatus, tenetur lectiones prout ordinaverit magister legere.

Cantor tenetur summum sacrum singulis diebus aliaque divina officia statutis temporibus cum adstantibus decantare, scholares in musica instruere, aliquem cantum singulis septimanis eis in tabula scribendo, eum cum ipsis decantando, praecepta musicae diebus singulis sabbathivis explicare.

Scholares scholam inhabitantes singulis diebus tempore matutino in schola Veni sancte Spiritus decantare, lectiones decantare, pensum reddere, in Ecclesia Cathedrali singulis diebus summam missam, Primas vero, Vesperas et Completoria Dominicis et festis. Item ex fundatione Zebrzydoviana, prout supra descriptum est, Salve Regina cum Collecta coram capella ss. Cosmae et Damiani nec non ex fundatione Starczoviana litanias Deiparae Virginis et psalmum De profundis coram capella s. Stanislai martyris singulis diebus, ut praemissum est, decantare obligantur.

Tempore praesentis visitationis Magister scholae seu Senior est Matthias Jamborski artium et ph. magister, sed a duobus prope annis in hac schola non residet nec in ullo officium suum facit. Baccalaureum vero agit Cantius Zagrodzki presbyter mansionarius Ecclesiae collegiatae s. Georgii m. et clericus Dąmbscianus in cathedrali non laureatus, in schola quidem continuo residens, sed ad instituendum aliquot tantum puerullos habet. Cantor ad praesens est Matthaeus Woycikowic, presbiter vicarius Ecclesiae cathedralis.

Decretum Reformationis.

Scientes indubitanter, quantum Reipublicae Christianae et Ecclesiae intersit abundare viris doctis et eruditis, quorum seminaria dicebantur et de facto fuerunt semper scholae parochiales, graviter accepimus, cum in praesenti visitatione nostra scholae arcensis intelleximus, quod a visitatione Macieioviana per annos septuaginta ad visitationem Trzebicianam et ab hoc usque nunc per quadraginta vix in aliquo puncto sanctis ordinationibus et statutis praedictorum antecessorum nostrorum per inhabitantes hanc scholam satisfactio fuerit. Quare enixe cupientes, ut hactenus neglecta ab hinc punctualiter omnia effectiventur, authoritate praesentis nostrae generalis visitationis innovamus, approbamus in omnibus et singulis punctis, clausulis, articulis et conditionibus universis leges, statuta et ordinationes Reverendissimorum olim Bernardi Maciejowski, Andreae Lipski et Andreae Trzebicki, antecessorum nostrorum, huic scholae ad observandum tradita atque ut ab omnibus et singulis eisdem legibus et statutis subiectis firmiter et inviolabiliter observentur, sub rigore poenarum ibidem ab eisdem antecessoribus nostris appositarum decernimus.

Et quoniam modernus Magister seu Senior Scholae Matthias Jamborski officii sui negligens prope a duobus annis in schola non residet, sed Piencoviae agit, volumus et mandamus, ut senioratu ex nunc privetur et alius dignus hac sparta assumatur.

Hic autem noviter assumptus Senior et eius succedanei noverint se Ecclesiae Dei et Reipublicae Christianae inservire et ideo non solum in literis, sed etiam in pietate et omni morum honestate iuventutem sibi commissam fideliter et dili-

genter instituat, pro quo munere accuratius obeundo Baccalaureum idoneum, virum probum et exemplarem sibi adsciscat, schola ut quam frequentissima sit, diligentia sui et Baccalaurei efficiat; et cum longa sit via per praecepta, brevis et efficax per exempla, igitur vita sua exemplari doceat, quod initium sapientiae sit timor Domini et quod in malevolam animam non intrabit spiritus sapientiae. Cuius enim magistri vita non est commendabilis, neque eius institutio erit acceptabilis et facile contemnetur. Omni mane per scholares antequam studia sua incipiunt, faciat quam devotissime decantari Veni Sancte Spiritus. Lectiones quarum pueri capaces fuerint, ipse per se et Baccalaureum suum mane et a prandio explicet et eas cum pueris repetat pensaque ab eis excipiat, eos inter se disputari faciat. Diebus singulis Sabbathivis pueros studentes Arithmeticam, Cathechismum parvum Canisii et ministerium altaris vulgo ministranturam doceat eosdemque circa dimissionem vespertinam ad vitae et morum honestatem colendam hortetur et moneat. Iisdem singulis diebus Sabbathivis post dimissionem studentium extraneorum omnes inhabitantes scholam adstantes, tam maiores quam minores, qui lectiones in Academia audiunt aut aliis quibusvis officiis occupantur, pulsu campanae convocet eosque lithanias lauretanas decantari faciat et his finitis eos de vita, moribus, conversatione, studiis et profectu totius septimanae serio examinet, absentationem a schola et causam illius inquirat, adultioribus, qui in maioribus scholis sunt, modum mutui certaminis, disputationis et controversiarum praescribat, ipse intersit, argumenta promoveat et solvat; semel singulis mensibus itidem die Sabbathi faciat eisdem inhabitantibus legi distincta et clara voce statuta, leges et praesentem nostram reformationem, inquiratque an et quomodo haec omnia observentur, etsi quae non observata repererit, puniat non observantes et observari compellat neglecta. Et quia multum refert viam omnis pietatis et virtutis Christi fidelibus ab ipsis cunabulis per magistros monstrari et instillari, diligenter attendat, ut pueri et studiosi diebus Dominicis et festis conciones audiant et instante festo quocunque solenniori, uti Nativitatis Domini, Primis Diebus Quadragesimae, Paschae, Pentecostes, Visitationis, Assumptionis B. V. Mariae, Omnium Sanctorum, S. Catharinae, eosdem ad confessionem et communionem inducat modumque recte

confitendi et communicandi eis tradat et ipse in his bono exemplo iis praeeat. Singulis diebus ad missam maiorem seu conventualem a schola ad Ecclesiam cathedralem processionaliter pueri ordine sequentibus, tertianis, secundanis et primanis ac demum Baccalaureo vel magistro comitante, modeste sine vociferatione procedant. Ex Ecclesia redeundo ad Scholam aliquam cantilenam tempori aptam decantent. Singulis item diebus iuxta fundatorum (de quibus supra) intentionem ut ante capellam ss. Cosmae et Damiani martyrum Salve Regina cum Collecta et ante sepulchrum sancti Stanislai martyris litanias Lauretanas cum psalmo De profundis adstantes decantent, diligenter attendat. Ad maiorem honestatem et securitatem domus conservandam fores atrii scholae hora prima, tam hieme quam aestate hora noctis prima claudat et clavem ad ea penes se servet. Et quoniam in occasione vacantium beneficiorum et multorum ministeriorum in Ecclesia cathedrali inhabitantes hanc scholam vulgo dicti adstantes ad ea impetranda a Reverendissimo Capitulo concurrere solent, dignum iudicamus, eorum in talibus occasionibus singularem habendum respectum hac tamen conditione, ut nemini conferatur aliquod dictorum beneficiorum aut ministeriorum nisi praevio rigido examine de vita, moribus et sufficienti sacrorum scientia. Quare districte praecipimus et obligamus magistrum seu seniorem scholae, ut quoscunque de adstantibus praedictis scholam inhabitantibus intellexerit aspirare ad statum sacerdotalem, colentem bene linguam Latinam et in Logica aut saltem Dialectica bene versatum, talium quemlibet commendet Adm. Reverendo Praefecto seminarii clericorum et ipse senior serio invigilet, ut singulis diebus, horis liberis ab officio adstantiae lectiones casuum conscientiae in seminario audiant, in meditationibus, caeremoniis Ecclesiae et sacramentorum aliisque piis functionibus sacerdotalibus se exerceant. Taliter autem exercitati in occasione vacantis alicuius beneficii aut ministerii in Ecclesia cathedrali jurispatronatus Reverendissimi Capituli si testimonium biennalis studii et debiti profectus facti a Reverendissimo Praefecto seminarii habuerint, proximiores ad obtinendum ex praefatis quodvis beneficium aut ministerium habebuntur.

Insuper quoniam magister scholae praeter institutionem iuventutis ad officia nonnulla in Ecclesia cathedrali decantanda

obligatur, ea propter studiosos pro cantu huiusmodi Ecclesiae absolvendo idoneos semper ad minimum quindecim habeat, super quos plena potestas et iurisdictio illi committitur eos in scholam recipiendi, ordinem inter illos constituendi, divisiones obventionum ipsos concernentium faciendi, corrigendi ac etiam si inutiles aut discoli fuerint, excludendi, eorum enim quemadmodum et puerorum institutioni ut intentus sit volumus, quandoquidem nemo in schola manere debet, qui aut alios docere aut ipsemet literis operam dare nolit. Iniungimus praeterea eidem magistro seu seniori scholae, ut iura et statuta huius scholae, tum privilegia eius, ordinationes antecessorum nostrorum et nostram praesentem in visitatione generali reformationem ipsamque visitationem comparato integrae paginae libro conscribat eaque omnia semel quolibet mense die Sabbathi omnibus inhabitantibus scholam legi et denunciari faciat.

Fabrica scholae tam magnifico opere a Perillustri olim Nicolao Bedliński Scholastico Cracoviensi extructa et per succedaneos scholasticos conservari debita, nunc autem praesenti hostilitate in multis desolata, ne veniat in ruinam, mandamus magistro scholae, ut Reverendissimum scholasticum vel eo absente eius plenipotentem instanter requirat, quatenus partem tecti a meridie transpluentem reparet. In hipocausto magno primae contignationis novam fornacem, fenestras, scamna et cathedram comparet cratesque ferreas ad easdem fenestras iuxta ordinationem Illustrissimi olim Andreae Trzebicki antecessoris nostri provideat, murum a parte meridionali, scholam a poenitentiaria Foxiana dividentem composito sumptu cum poenitentiariis reparet. Sepimentum assericium vestibuli scholae a domo mansionariorum sancti Michaelis per praesidianos arcis recens combustum novum ponat cum foribus et clausura debita.

Cantor, qui etiam ad scholam pertinet et praeter salarium, quod pro decantatione missarum diebus profestis et aliorum officiorum divinorum a Reverendissimo Capitulo percipit, habet aliud nimirum quinquaginta florenos ab eodem Reverendissimo Capitulo sibi quotannis dari solitos, quos etiam nunc percipit, ut singulis diebus statim post summam missam Introitus missarum et Responsoria singulis Dominicis et festis convenientia cum tota schola decantet, diebus autem Sabbathivis praecepta musica, potissimum de clavibus musicalibus

et tonis explicet. In qua obligatione sua et officio si negligens fuerit, eum magister scholae admoneat, et contumacem deferat Reverendissimo Procuratori Capituli puniendum subtractione salarii, intuitu doctrinae praefatae ipsi dari soliti.

Et denique singulis quartualibus anni die Sabbathivo statim post meridiem in remedium et suffragium salutis animarum fundatorum et benefactorum huius scholae officium defunctorum totum cum tribus nocturnis per seniorem, baccalaureum, cantorem et omnes scholares residentes decantetur et similiter die commemorationis omnium fidelium defunctorum.

D) Akademia krakowska.

W sprawozdaniu, które archidyakon krakowski Jan Fox złożył w roku 1635 biskupowi Zadzikowi, czytamy pod nagłówkiem „de Academia Cracoviensi“: „In erudienda civium iuventute primas tenet partes universitas Cracoviensis, quae reformatione indiget, negotio valde operoso. Rdus olim D. Dobrociescius can. Crac., rectorem tunc agens, multum in ea re laboravit et decreta, quae an serventur nescio, conscripsit. Rmus quoque Tilicius id erat exorsus, Brevi Apostolico obtento, sed cum Academici se reformare vellent Professoribus solis Episcopo adiunctis, negante id Episcopo ad Sedem Apostolicam provocarunt, quae etsi rescripsisset ut Episcopus arbitratu suo quos vellet adiungeret, interim fatis concessit, Academicos vero cum Patribus Societatis Jesu de iure legendi lites diuturnae exceperunt, quibus finitis opto, ut Ill-rmus operi huic manum admoveat, quod etiam S. R. M. promovere cupit. Vicecancellario universitas caret. Excell. D. Wonieński medicus cum laude id munus gerebat. Sermus Cardinalis R. D. Sapellio, Canonico Cracoviensi, illud detulerat. Is rursum R-dum quendam theologum substituerat, sed meo et aliorum iudicio publicum Licentiaturae ut vocant actum non adeo laudabiliter absolvit, vir quidam doctus est, sed ad dicendum talentum non habet; si vellet aut etiam posset D. Wonieński iterato onus hoc suscipere, sane caeteris esset praeferendus. Addo et illud Professores curata beneficia habere, quod illorum officio repugnat“ (Rkps nr. 43, k. 7—8).

W Rkpsie nr. 43 znajduje się także Zadzika „Ordinatio bursae Hierosolimitanae“, już ogłoszona przez prof. A. Karbo-

wiaka w tomie III „Archiwum dla dziejów literatury i oświaty w Polsce".

E) Seminaryum teologiczne krakowskie.

W Rkpsie nr. 64, str. 108—113, znajduje się szczegółowy opis „Status Seminarii Dioecesani arcis Cracoviensis" z pierwszej połowy wieku XVIII, sporządzony ręką kanonika krakowskiego Jerzego Miroszewskiego, który obok zamieścił inne relacye, datowane z 1731 roku, za biskupstwa zatem Szaniawskiego. Opisu owego nie przytaczam, podając o nim tylko wiadomość dla ewentualnego badacza.

F) Edukacya w klasztorach.

Klasztory męskie (Rkps nr. 9).

Cystersi w Szczyrzycu. WR (bp, 1598): Biskup nakazuje, by zakon utrzymywał bakałarza dla kształcenia nowicyuszów.

Norbertanie w Brzesku czyli Hebdowie. WR (bp, 1598): Pod karą 100 zł nakazuje biskup opatowi celem przygotowywania kapłanów trzymać zawsze jakiego lektora lub bakałarza, aby braciom wykładał „casus" sumienia, katechizm rzymski, *directorium* Polanciusa i tym podobne księgi. Poleca też biskup opatowi, by postarał się o zakratowanie cel od strony szkoły, która jest w dormitarzu w kierunku południowym.

Benedyktyni w Sieciechowie. WR (bp, 1598): Magistrem nowicyuszów jest brat Jan Osukowski. Biskup nakazuje wyznaczyć osobną celę na uczenie nowicyuszów.

Klasztory żeńskie.

Norbertanki na Zwierzyńcu. WR (bp, 1597): Biskup przepisuje zakonnicom między innemi: „Panienki na ćwiczenie do klasztoru dane, w temże wedle reguły zamknieniu zostawać mają, nigdy nie wychodząc z klasztora, chyba czasem dla widzenia się z rodzicami, co rzadko ma być. A gdy do lat szesnaści przydą, tam albo się w odzienie zakonne niech obloką, albo więc do rodziców odesłane być mają".

„Panienki świeckie, które się uczą, przy p. Xieniej mieszkać mają, albo w osobnem domu pod sprawowaniem tej albo tych, którem je p. Xieni poruczy".

„...Nadto będzie jedna mistrza nowicyuszek, która ma być przykładna i w cnotach zakonnych wyćwiczona, aby ine ćwiczyć mogła. Ta też może być nad młodszemi pannami profeskami wedle sporządzenia p. Xieniej, ma mieć po ranu godzinę, po obiedzie drugą, do zabawy s niemi w nauce" (Rkps nr. 9).

WŁ (bp, 1711): „Panny świeckie, żeby miały swoje zamknięcie, po korytarzu nie biegały, siostrom zakonnym lub czytania lub nabożeństwa nie przeszkadzały" (Rkps nr. 63).

Norbertanki w Krakowie przy bramie Wiślnej. WŁ (bp, 1711): „Panny świeckie stół aby w osobnej stancyi na to sporządzonej miały i tam jadały, nakazujemy" (Rkps nr. 63).

Wizytki św. Franciszka Salezego na Biskupim przy Krakowie. Wizytacya z roku 1791 w spisie zakonnic wymienia siostry: Konstancyę Zuzannę Dębińską, „mistrzynię dam świeckich" (lat ma 58, w klasztorze spędziła 38), Katarzynę Fleszerównę, „drugą mistrzynię dam świeckich" (lat 57, w klasztorze 24) i Annę Ludwikę Stadnicką, „trzecią mistrzynię dam świeckich" (lat 29, w klasztorze 11)... „Świeckich panien na edukacyi ośm z pensyą i pani doktorowa Niemka Dwie bez pensyi i JPanna Bzowska". ...„Z celli mistrzyni panien świeckich są dwie izby wielkie dla tychże panien, trzecia naprzeciwko nad zakrystyą" (Rkps nr. 64, str. 217—218).

Benedyktynki w Staniątkach. WR (bp, 1597): Biskup w swej reformacyi nakazuje: „Pierwsza część (klasztoru) ma być dla p. Xieniej, nad *portam* tamże może być spiżarnia stateczna i mieszkanie dla świeckich panien, w któremby osobno mieszkały pod sprawą i ćwiczeniem jej albo tych, które im będą od p. Xieniej naznaczone". Następnie powtórzone przepisy, te same co na Zwierzyńcu u Norbertanek od słów: „Panienki świeckie i t. d." do końca.

WR (bp, 1598): Powtórnie wizytował biskup Radziwiłł klasztor w roku następnym; w spisie sióstr zanotowana Teofila Janowska, jako mistrzyni nowicyuszek i na ostatniem miejscu Dorota Iwanowska, mistrzyni świeckich. W nowej reformacyi przepisuje biskup między innemi:

„Jest też w regule warowana szkoła albo *cella novitii*. Dlatego izba pod infirmaryą na szkołę ma być accommodowana, do której ławy, stoły, błony i inne potrzeby sporządzać, także antwosz i ręcznik ma też tam być.

„Mistrzą będzie P. Janowska skoro po służbie Bożej mają iść wszystkie profeski młodsze i nowicye do szkoły i tam przy P. Mistrzy mają być, ucząc się, robiąc albo insze zabawy zakonne wedle jej zdania w posłuszeństwie świętym odprawując. Nowicyom reguła ma być czytana, aby ją dobrze wiedziały, nim do professiej mają przystąpić. Ma im też czytać zabawy duchowne i sposób spowiedzi świętej i inne książki do nabożeństwa i ceremonii zakonnych służące i śpiewania ich uczyć. A że w szkole jedne więcej umieją, drugie mniej, dlatego P. Mistrza może zlecać umiejętniejszym, aby drugich doglądali, sami też czyniąc co im naznaczy. Na winy jednak do *Capitule* chodzić mają. Ma im też dawana być na każdy dzień godzina wolna dla sekreacyej.

Żadna nie ma bawić świeckich przy sobie, ale ma być druga szkoła dla nich w izbie nad piwnicą, tamże mają uczyć wszystkie świeckie, które albo dla ćwiczenia są w klasztorze albo się jeszcze drobniejszych rzeczy uczą. Do ich uczenia naznaczona P. Iwanowska, która ma ich pilnować zawsze, aby po służbie Bożej skoro w szkole się uczyły czytać, szyć, ażeby stamtąd nie wybiegały, aż kiedy godzina będzie rozpuszczenia szkoły godzinę przed obiadem, także godzinę przed wieczerzą. Ta też P. Mistrza może mieć pomocnicę do prace swej albo z umiejętniejszych w tej szkole, albo z sióstr, którąby jej P. Xieni przydała". (Rkps nr. 9, str. 66, 72, 77, 328, 336).

WŁ (bp, 1712): Biskup w reformacyi między innemi poleca: „Panny świeckie aby osobne miejsce miały i zawarcie, na dormitarz nie wbiegając ani po nim chodząc, dla przeszkody WWPanien, na tymże dormitarzu zostających i mieszkających, w ich nabożeństwach" (Rkps nr. 63, str. 1174).

Norbertanki w Busku. WR (bp, 1598): Biskup nakazuje: „W domu pod murem ku zachodowi słońca *schola* będzie dla panienek świeckich, które na ćwiczenie do klasztoru dążą"..... „Infirmarką P. Kempska i mistrzą świeckich".... „Panienki świeckie i t. d." jak u Norbertanek na Zwierzyńcu (Rkps nr. 9, str. 455, 459, 464).

WT (bp, 1613): „Szkoła iż z szkodą chwały Pańskiej jest zaniedbana, sporządzamy, aby wszystkie panny nieumiejętne śpiewania, żadnej nie wyjmując, wróciły się do szkoły. A mistrzyniej urząd zlecamy pannie Dzieszulskiej, za pomocnicę jej naznaczamy pannę Kochanównę, zupełną władzę na wszystkie w szkole będące panny dawając pannie mistrzyniej, w czym żadnej przeszkody nie ma czynić panna Xieni. Śpiewania figurowanego zakazujemy, koniecznie to sporządzając, coby żadne używanie figurowanego śpiewania nie było" (Rkps nr. 64, str. 64).

WŁ (bp, 1712): „Panien świeckich lubośmy osobne mieszkanie zastali, przecie jeżeli ich za łaską bożą przybędzie i sposobić się będą do habitu, tamże osobno mieszkać powinny, a żadna w celach u panien nie sypiać" (Rkps nr. 63, str. 1176).

Norbertanki w Imbramowicach (Rkps nr. 64, str. 27, 45). WR (bp, 1594): „Dla panien, które do klasztoru dają dla ćwiczenia, niech będzie osobne mieszkanie na dole i tam pod chórem mszej niech słuchają przez kratę".

WT (bp, 1608): „Panienki do klasztoru na ćwiczenie dane w tymże zamknieniu zostawać mają, nigdzie z klasztoru nie wychodząc, chyba pod czas dla widzenia się z rodzicami, co rzadko być ma. A gdy do lat szestnastu przydą, tam albo się w odzienie zakonne niech obleczą, albo więc do rodziców odesłane być mają. Przeto którym minęło sześćnaście lat a nie zijdą się do zakonu ani do posługi, nie mają być w klasztorze chowane choćby i z posagiem".

G) Ustawa dla szkół parafialnych z roku 1612.

(Constitutiones synodorum dioeces. Cracovien., wyd. z r. 1643, str. 27—30).

Modus instituendae iuventutis.

Ex Decreto Synodi ab Academia Cracoviensi praescriptus, quem in Scholis observandum praecepit Tyliciana Synodus anni 1612 Tit: De instit. juvent. fol. 23.

Cum animadverteret Synodus nuper Cracoviae habita veterem illam et rectam rationem docendi in Scholis collabi

et quasdam artes non sine incommodo Ecclesiae Dei conticescere, voluit, ut certa aliqua formula instituendae iuventutis observanda ab omnibus Praefectis scholarum parochialium in hac dioecesi authoritate sua ederetur. Quo itaque studio et intentioni synodi plene satisfiat, tria haec perpetuo vinculo inter se sociata esse oportet, nempe pietatem, gubernationem et modum docendi.

Ac pietas quidem primum, ex qua proprie cultus Dei et aliae virtutes prodeunt, instillanda est teneris animis, partim informando eos doctrina Christiana, partim excitando ad virtutem frequentibus monitis, quorum ansa ex cursu lectionum sumatur.

Ut vero haec ipsa assiduae exhortationis seges crescat cum aetate in adolescentulis felicius radicesque in eis agat firmiores, omne principium studiorum ab invocatione Divini numinis auspicari. Sacrum Missae officium audire frequenter, festis autem diebus etiam cantare una cum Vesperis, concionibus Ecclesiasticis interesse et audita in illis referre, Poenitentiae et Eucharistiae sacramenta usurpare saepius, surgentes a somno et euntes cubitum orare facereque conscientiae examen quotidie consuefiant.

Fide autem inprimis et religione Catholica imbuantur sedulo, cuius rei fructus ut et ad alios rudiores ex plebe redundet, ediscant memoriter Catechismum Polonicum Cardinalis Bellarmini vel Ledesmae eundemque diebus Dominicis et festis pomeridiano tempore in Ecclesia et frequentia populi clara voce alternis interrogationibus recitent.

Et quoniam patent magis ac incitant fortius ea, quae oculis, quam quae auribus in animos influunt iuventusque in vitam et mores Magistri tanquam in speculum inspiciens ex eo plerumque normam et exempla vivendi desumit, providendum est summopere, ut is non modo doctus sed etiam fide Catholicus moribusque integerrimis deligatur. Unde et priusquam munus suum Scholasticum Magister, Baccalaureus vel alius quivis Rector Scholae ineat, professionem fidei solemnem, a Bulla Pii IV. Pontificis Maximi praescriptam, coram Praelato Ecclesiae vel eius vicario iuxta Decreta Conc. Trid. faciet bibliothecaque eius excutietur diligenter, ne aliqua venena haereseos aut cuiuspiam pravitatis clanculum lateant.

Gubernatio porro sive regimen Scholasticum sic instituatur.

Inprimis iuventus veteri et usitato scholarum more in certos ordines distinguatur, per quos ingenio, diligentiae, doctrinae ascensus sensim pateat.

Singulis deinde ordinibus lectiones accommodatae illorum ingeniis et captui praelegantur nec in legendo sit affectata difficultas et ostentatio ingenii sed discentium profectui consulatur.

In explicandis authoribus accentus pronuntiationis diligens habeatur ratio eademque a discipulis severe exigatur, cui ut facilius assuescant, dictionum syllabae, quae in dicendo elevantur, virgula praefixa notabuntur.

Linguae Latinae exercitium sermone et stylo quotidiano excolatur. Styli soluti materia sit elegans narratiuncula aut similitudo aut apophtegma aut Fabula Aesopi aut dictum vel factum memorabile ex historia desumptum. Ligati vero — carmen suis numeris solutum aut thema propositum.

Circa emendationem styli prius proprietati in dicendo quam ornamentis studeatur, ut quodvis proprio nomine enuntiare discant, deinde vitia Orthographiae corrigantur.

Auscultata et memoriae mandata per totam septimanam diebus Sabbathi referent et ex his disputationem ingredientur.

Scholae disciplina erit non fustuaria nec immanibus virgis utens, sed moderata et delictis accommodata. Plurimis enim haec asperitas causae fuit, ut odium in literas a prima aetate conceptum semper retinuerint.

Modus denique et ratio docendi ex probatissimis authoribus et interpretibus desumatur nec quisquam contra decreta Concilii Tridentini audeat eos attingere, qui aliquam haereseos vel impuritatis labem aspersam habent, unde sibi et aliis perniciem accersere possint. Utantur vero omnes infrascriptis:

Grammatica Latina Cornelii Ultrajectini, quae miram brevitatem cum pari facilitate coniunctam habet. Eius Rudimenta rudioribus, maiorem vero Etymologiam et Syntaxim provectioribus ediscendam assignabunt. Prosodiae incrementa in Declinationibus maioris Etymologiae reperies. Interpretandum suffecerit sensum Regulae indicare et exemplis illustrare nec illius facilitas aliunde petitis praeceptis obruenda, cum haec usu et scriptione facilius et felicius cognoscantur.

Graecae quoque Grammaticae Clenardi sit studium diligens, cum in libris Graecorum omnis elegans doctrina contineatur et iuventus sit seminarium diversorum ordinum. Huic diebus Dominicis Evangelia Graeca, festis Gregorii Nazianzeni Epistolae, profestis Fabulae Aesopi, Apophtegmata Plutarchi, Sententiae et Adagia Graeca adiungantur.

Ex oratoribus M. Cicero assumendus, in cuius Epistolis ad Familiares tenuius dicendi genus, in libris de Officiis, Amicitia, Senectute aequabile et temperatum, in Orationibus gravius ac sublimius continetur. Ab Epistolis exordium fiet, praesertim a libris II, III, IV. Primus enim negotia senatus describit. Interpretatio artificium, modes dicendi, sententias indicabit.

Oratoribus cum sint affines poëtae, ex his primo legantur libri Ovidii Tristium et de Ponto, in quibus nativa dicendi puritas relucet, demum ad opera Vergilii procedatur, qui in Bucolicis infimum dicendi genus poëticum, in Georgicis mediocre, in Aeneide supremum expressit. Sanazarius quoque de Partu Virginis praelegendus, eo tempore quo hoc mysterium ab Ecclesia recolitur. In quorum explicatione obscoena, lasciva reiciantur et poëtici lepores ac variae descriptiones etiam ex aliis collectae proponantur.

Historia, quae vitam humanam format, ex Justino primum cognoscatur, qui origines Rerum publicarum ab initio mundi exorditur. Huic Florus, qui Romanam Livii in compendium redegit, succedat. Nec Curtius propter miram in sermone facilitatem et copiam et in narrationibus leporem negligendus est. Provectioribus Sallustii historia adiici poterit. Et ne domestica neglecta iaceant, Janicius, qui Polonorum res gestas canit, et Herburti historia alicui ex superioribus adiungantur. Ex qua lectione exempla, dicta sapienter, facta memorabilia referantur in libros, custodes memoriae.

Catechismus Graeco-latinus Canisii, ex quo sugant parvuli rationabile lac Apostolicae doctrinae, proponatur naviter. Similiter et Computi Ecclesiastici recogniti tractatio, cum festorum et aliorum temporum vicissitudinem Ecclesiae inprimis necessariam nosse doceat, Musices quoque studium hactenus neglectum et ab Ecclesia semper desideratum, sit in posterum et diligens et fervens. Demum Arithmetica, cum sit mathematicis studiis et vitae rationibus accommodata, doceatur.

Praedictarum lectionum hic erit ordo:

Matutino tempore:

Hora
- I. Examen memoriae ex Grammatica, Cicerone, Computo vel Musica.
- II. Grammaticae interpretatio.
- III. Ciceronis.
- IV. Computi et Musicae, alternis diebus.

Post meridiem:

Hora
- I. Examen memoriae ex Graecis et Poëtis.
- II. Graeca praecepta cum Fabula aut Apophtegmatibus Plutarchi.
- III. Ciceronis.
- IV. Historicus explicabitur.

Post cuiuslibet autem lectionis interpretationem sit examen aut disputatio. Sabbatho post examen generale lectionum sit exercitium accentus in pronuntiandis lectionibus ex Cicerone et poëtis recitatis. Postea Catechismus et Arithmetica tradantur. Diebus Dominicis et festis Evangelia Graeca aut Gregorii Nazianzeni Epistolae, Catechismus quoque Polonicus in Ecclesia recitetur.

Cum vero, ut testis est D. Hieronymus, lectio sine stylo vel calamo somnus sit, habeantur a pube libri chartacei, in quorum unum argumenta, artificia, in alterum sententias, dicta acute, exempla, in tertium copiam dicendi, in quartum elegantias poëticas, descriptiones locorum ut montium, urbium, portuum etc.; temporum ut aurorae, crepusculi, noctis, diei; personarum, ut militis, agricolae; animalium ut equi, leonis etc. referant. Disponantque haec Collectanea per diversos titulos et suo ordine singula notent, ut postea inde tanquam ex penu depromant, quibus dictionem tam solutam quam ligatam locupletare possint.

Tyrunculi sic instituentur:

Matutino tempore:

Hora
- I. Figuras literarum nosse, coniungere, apto sono et accentu debito pronuntiare discent.
- II. Doctrinam Christianam.

Post meridiem:

Hora
- I. Breves erunt et selectiores sententiae, quae sint pietatis et honestatis symbola.
- II. Ministerium Missae.

In his si fuerint exercitati:

Mane:

Hora { I. Inflexiones, tam nominum quam verborum, discent.
II. Disticha Catonis aut Michaëlis Verini aut Sententias P. Syri Mimi.

Pomeridiano tempore:

Hora { I. Dictionarium Latinopolonicum.
II. Epistolarum Ciceronis librum XV. ad Familiares.

Diebus vero singulis hora matutina exercitium in literis Latinis eleganter et orthographice pingendis exhibebunt disputationemque ex verborum copia et inflexionibus facient. Sabbatho numerum Arithmeticum et Cisioianus discent.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
~~1168~~ Czyt
Req.
~~8226~~ 193

Wykaz miejscowości

wspomnianych w Materyałach dla dziejów szkolnictwa parafialnego.

Abramowice str. 386
Adamów 238
Aleksandrowice 248
Andrychów 262
Andrzejów p. Jędrzejów

Babice 246, 250
Babomowice 337
Bachowice 266
Baćkowice 359
Balice 248
Bałutów 379
Bangów 242
Baniowice 295
Baranów 236
Barcice 331
Barwałd 264, 269
Barycza 337
Bączal 341
Bejśce 312
Bestwina 251
Beszowa 365
Beszów 318
Będków 338
Będzin 143, 144
Będzkowice 311
Biała (dz. bobowski) 190
Biała (dz. lelowski) 356
Biała (dz. urzędowski) 240, 385
Białka 322
Białykościół 272
Bidziny 377, 378, 380
Biechów 365
Biecz 191, 337, 338, 347
Bieganice 188, 331
Biejków 217
Bielany 253, 256
Bielcza 305
Bielczowice 243
Bieliny 372
Bielsk 251, 254, 278
Bieńkówka 269
Bierdzieża p. Biezdziedza
Bierków 284
Biertułtowice 251
Bieruń 145
Biesiadki 307
Biezdziedza (dz. pilzieński) 346
Biezdziedza (dz. zwoleński) 369
Bieżanów 291
Binarowa 340
Biskupice (dz. bytomski) 243
Biskupice (dz. parczowski) 236
Biskupice (dz. wielicki) 291
Biskupice (dz. wolbromski) 204
Błaziny 205
Bobin 288
Bobowa 189, 190, 332
Bobrowniki 218
Boby 383
Bochnia 140, 167, 302, 315
Bochotnica 387
Bodzanów 290, 291
Bodzęcin p. Bożęcin
Bodzęcinek p. Bożęcinek
Bogucice (dz. bytomski) 242
Bogucice (dz. kijski) 302, 362
Bojszowy 245
Bolechowice 272
Bolesław 310
Bolesławiec 375
Borkowice 367
Boronice 288
Borowa 353
Borów 382
Borwia 379
Botnica 216
Botorz 385
Bożęcin 205, 206, 211, 376
Bożęcinek 305, 318
Bóbrka 343, 345
Bratkowice 350
Brody 268, 349
Broniszów 348
Bruśnik 333
Brzącowice 295
Brzegi 280
Brzesko 158, 271, 280
Brzesko (dz. witowski) 161, 416
Brzesko (dz. wojnicki) 170, 296, 306, 307, 309, 329, 341
Brzesko stare 290

Brzeście 245
Brzezie 292
Brzeziny (dz. kielecki) 359
Brzeziny (dz. pilzieński) 343, 347, 348
Brzeziny długie 367
Brzeźnica (dz. lipnicki) 274, 303
Brzeźnica (dz. mielecki) 352
Brzeźnica (dz. zwoleński) 369
Brzostek 196, 336, 346
Brzoza 369
Brzozowa 307, 332, 349
Brzozowice 242
Brzyska 343, 346
Busko 209, 211, 356, 360
Bychawa 235
Byczyna
Bystrzyca 388
Bytom 142, 143, 241

Ceglin p. Żyglin
Cerekiew 290
Cerekiew nowa 368
Charzowice 372
Charzów 242
Chechło 246
Chełm (dz. lipnicki) 302
Chełm (dz. pszczyński) 245
Chęciny 256, 139, 280
Chlew 249
Chlewice 282
Chlewiska 367
Chlina 358
Chmielnik 211
Chobrzany p. Chrobrzany
Chocznia 262, 263
Chodel 233, 235, 386
Chodów 274
Chojnik 337
Chomątków szczygielski 217
Chomętów 363
Chomranice 326
Chorzelów 353
Chotcza 386
Chotel czerwony 361
Chroberz 312, 361
Chrobrzany 311, 377
Chronów 304, 368
Chronówek 367
Chruszczobrod 241
Chrzanowice 147
Chrzanów 145, 147, 280, 363
Chrzczonów 387
Chybice 358
Ciągowice 241
Ciechomice 278
Cieklin 342
Ciepielów p. Czepielów
Ciepła 367
Cięcina 254
Ciężkowice (Cieszkowice) 176, 191, 297, 332, 337, 339
Cmolas p. Ćmolas
Cudzinowice 288
Czaniec 255
Czaple 274, 276
Czarna 350
Czarnocin 360
Czarny Dunajec 324
Czarny Potok 328
Czchów 168, 169, 292, 299, 327, 337
Czcieniec p. Tczeniec
Czeladź 144
Czemierniki 236
Czepielów 233
Czermin 353
Czermna 340
Czernichów 249
Częstoborowice 386
Częstochowa 201, 290, 291, 353, 356
Częstowa 374
Czorsztyn 178
Czudec 197, 349
Czulice 287
Czyżów 380
Ćmielów p. Śćmielów
Ćmolas 352, 373
Ćwiklice 245

Daleszyce 207, 363, 374
Dalowice 284
Dankowice 251, 252
Dąbrowa 308, 310
Dembica 199, 333, 338, 352
Dembno (dz. kielecki) 358
Dembno (dz. nowotarski) 321
Dembno (dz. wojnicki) 306
Dembno (dz. zawichojski) 228, 381
Dembowiec 192, 339
Denków 226
Długopole 323
Dłużec 357
Dobczyce 164, 165, 269, 292, 296, 323
Dobra 204, 297, 319
Dobrawoda 225, 311
Dobrków 348
Dobrzechów 349
Dobrzeszyce 365
Dolany 129
Dołuszyce 169
Drabianka 350
Drązgów p. Drzazgów
Drochlin 355
Drogaczowa
Droginia 295
Drozdowice 283
Drugnia 364
Drużbaki dolne 324
Drużbaki górne 324
Drzazgów 218
Dukla 193
Dwiekozy 220
Dynów 198
Dysz 388
Działoszyce 155, 209
Dzieckowice 243
Dziekanowice 296

Dzierążnia 360
Dzierzgów 263
Dzierzkowice 383
Dzierzków 272, 281
Dzikowiec 373

Filipowice 147
Forbas 180
Frydrychowice 261
Frysztak 196

Gaj 270
Gałuszowice 331, 353, 373
Garbów 388
Garwolin 272
Gbiel p. Kiebło
Gdów 290
Giebułtów 272
Gierałtowice 259
Gierczyce 377
Gilowice 255
Glinianka 371
Gliniany 227
Glinnik 296
Gliwice 273
Głąbowice 259
Głogoczów 269
Głogów (Głowów) 197, 350
Głowaczów 216, 369
Gniazda 180, 324
Gniazdów 144
Gniezno 194
Gnojnica 350
Gnojnik 303, 304
Gnojno 172, 364, 366
Goczałkowice 245
Gogołów 343, 347
Golcza 273, 275
Goleniowy 355
Goleszów 354
Golonka 337
Gołaczów 357
Gołaszyn 238
Gołąbie 370
Goraj 229
Gorlice 192, 348
Gorynia 368
Gorynice 247
Gorzków 289
Gorzyce (dz. jasielski) 342
Gorzyce (dz. sandomierski) 371
Gosprzydowa 300
Gostkorz 238
Gostynin 168
Goszcza 271
Gościradów 383
Gozdów 306, 365
Goźlice 372, 374
Góra (dz. pszczyński) 245
Góra (dz. ropczycki) 197, 350
Góra Zbylitowska 318
Góra św. Jana p. Szczyrzyc
Górka 286
Górno 373
Góry (dz. sokoliński) 361
Góry (dz. zawichojski) 379
Górzno 370
Grabie 286
Grabiszyce 260
Grabów 203
Granicznik 296
Gręboszów 309
Grębów 372
Grocholice 272, 279
Grodziec (dz. bytomski) 242
Grodziec (dz. oświęcimski) 257
Gromków 322
Gromnik 337, 341
Gródek 369
Grudzina 280
Gruszów 297
Grybów (Grebów) 189, 190, 331, 332, 335, 336.
Grynwałd (Grywałd) 177, 320
Gumniska 347, 348
Gwoździec 307, 339

Hansowa 320
Hartlowa (dz. jasielski) 341
Hartlowa (dz. nowotarski) 321
Hebdów p. Brzesko
Herbułtowice 269
Hobgart 325

Igołomia 287
Ilkusz p. Olkusz
Ilmanowa p. Limanowa
Iłża 205, 217
Imbramowice 276
Inowłocław 377
Inwałd 262
Irządze 355
Irzmanowa 294
Irzmanowice 272, 273, 291
Iwaniska 223, 375
Iwanowice 274
Iwkowa 300, 325
Izdebnik 269

Jadamów p. Adamów
Jadowniki 161, 306, 325
Jakubkowice 325
Jangród 247, 276
Janików (Janków) 227
Janina 362
Jankowice 368, 381
Janowice 251
Janowiec 233
Jarocin 234
Jaroszyn 370
Jarosławice 367
Jasień 306
Jasło 191, 192, 196, 340
Jastrząb 206, 208
Jastrząbka 314
Jastrzębia 333
Jaszew 343
Jaśliska 193
Jawiszowice 252, 257

Jawornik 295
Jaworzno 246
Jazowsko 329
Jedlicze 343
Jedlna 217, 369
Jeleśno 254
Jemielno 158, 280
Jerzmanowice p. Irzmanowice
Jeżowa 373
Jeżów 336
Jędrzejów 157, 158, 256, 279, 280
Jodłowa 309, 315, 338, 346, 349, 360
Jodłownik 297
Jodłówka 317
Jordanów 165
Jurków (dz. dobczycki) 297
Jurków (dz. tarnowski) 319

Kalina 277
Kalisz 287
Kalwarya 154
Kamienica 275
Kamieniec 329
Kamień 242
Kamieńsko 245
Kamionka (dz. parczowski) 236
Kamionka (dz. sądecki) 182, 332
Kanina 327
Karczmiska 387
Kargów 366
Karniów 244
Kawieczyn 371
Kazanów 217
Kazimierz k. Krakowa 141, 171, 243, 262, 303
Kazimierz nad Wisłą 238, 235
Kazimirza mała 288, 359
Kazimirza wielka 288
Kąty 194
Kęty 150, 166, 257, 270
Kidów 358
Kiebło 357
Kielce 205, 206, 280, 358
Kiełczowice 386
Kiełczyna 375
Kijany 387
Kije 208, 209, 361, 363
Klecze (dz. pilzieński) 343, 346
Klecze (dz. zatorski) 152, 253, 265
Kleczów 275
Kleparz 141, 190
Kliczanów 375
Klikuszowa 179
Klimkówka 332
Kluskowice 321
Kłobucko 201, 308
Kłoczów 371
Kłodawa 136, 165
Kłokowa 317
Knyszyńska wola 283
Kobielany 344
Kobielnik (Skobielnik) 294
Kobylanka 339
Kobylany 356
Kochłowice 243
Kocierz 255
Kocina 312
Kocko 236
Kocz 138
Kolbuszowa 373
Kołaczyce 196, 346
Koło 347
Koniecpol 354
Konieczkowa 197, 349
Koniemłoty 365
Konińska wola p. Końskowola
Koniusza 271, 278, 283, 287
Konopnica 386
Końskowola 236, 371
Kopki 373
Koprzywnica p. Pokrzywnica
Korczyn stary 312
Korczyn p. Nowe miasto
Korytnica (dz. kijski) 363
Korytnica (dz. stężycki) 371
Korzeniów 175
Korzenna 335, 339
Kosocice 291
Kossów 158
Koszyczki 162, 289, 316
Kościelec (dz. nowogórski) 245, 246, 249, 251, 262
Kościelec (dz. witowski) 288
Kotowice
Kotuszów 366
Kowala stępocina 367
Kowary 160
Koziegłowy 144, 248
Koziegłówki 241
Kozienia 169
Kozienice 217, 371
Kozirynek p. Radzyn
Kozłów 277
Kozy 252, 253
Kraków 123, 131, 159, 171, 188, 204, 241, 256, 294, 295, 298, 302, 345, 390, 396, 407, 415, 416
Krasinin 387
Krasne 326
Krasnystaw 360
Kraśnik 194, 199, 220, 230
Krauszów 323
Krempa 386
Kręcin 342
Kroczyce 357
Kromołów 202, 242, 357
Krosno 136, 345
Krościenko 177, 320
Królówka 299, 301
Kruźlowa 336
Krzanów p. Chrzanów
Krzczęcice 282

Krzesinek 177
Krzesławice 296
Krzeszowice 248
Krzeszów 263
Krzęcin 267
Krzywaczka 264, 269, 296
Krzyż 365
Krzyżanowice (dz. kielecki) 359
Krzyżanowice (dz. kijski) 362
Krzyżanowice (dz. lipnicki) 168, 302
Książ mały 277
Książ wielki 157, 266, 276
Książnice (dz. mielecki) 315, 354
Książnice (dz. pacanowski) 360, 365
Książnice (dz. witowski) 289
Kunów 208
Kurozwęki 213
Kurów 236
Kurzelów 136, 246, 281
Kurzerogi 238
Kutno 219

Lanckorona 153, 263, 268, 329
Lasocin 228
Ląd 371
Lelów nowy 201, 202, 204, 242, 269, 280, 281, 282, 292, 354
Lelów stary 355
Leńcze 153, 154, 243, 268
Lewartów p. Lubartów
Lędziny 125, 245
Libiąż wielki 146
Libichowa 301
Libusza 339
Limanowa 185
Lipinki 339
Lipki 279
Lipnica 335
Lipnica murowana 167, 168, 169, 299, 301, 332
Lipnik 253, 256
Lipowa 254
Lipowiec 251, 375
Lipsko 233
Lisia góra 314
Lisów 364
Liszki 249
Lubartów 236
Lubcza (dz. bytomski) 241
Lubcza (dz. jędrzejowski 283
Lubcza (dz. pilzieński) 345, 347, 348
Lubenia 332
Lubień 293
Lubla 347
Lublin 232, 233, 235, 386
Luborzyca 277, 284, 289
Lubowla nowa 325
Lubowla stara 180, 326
Lubzina 351
Ludzimierz 165, 323, 324
Lusławice 333
Lutcza 349
Lwów 243;

Łagów 208, 359, 375
Łapanów 298
Łapczyca 302
Łask 249
Ławki 238
Łazany 291, 302
Łaznów 250, 362
Łącko 315, 328
Łączki 343, 348
Łączki małe 349
Łąka 245, 352
Łęczna 237
Łękawica (dz. tarnowski) 314, 317
Łękawica (dz. żywiecki) 255, 265
Łęki 307, 345
Łęki wielkie 348
Łętkowice 278
Łętownia 265, 292, 299
Łęziny 342
Łężany 355
Łodwigowice (Łodygowice) 254
Łoniów 376
Łopuszna 322
Łososina 299
Łowczów 316
Łowicz 241
Łubienko 342
Łucyanowice 286
Łukawa 380
Łukowa 364
Łukowica 328
Łuków 232, 238, 388
Łużna 338
Łysa góra 185, 244
Łysa góra p. Lisia góra

Maciejowice 219, 369
Makowisko 273
Maków 263
Mała 347
Małoszów 279
Mamina 359
Maniowy 320, 321
Marcyporęba 153, 154, 265, 267
Markuszowice 237
Marszowice 284
Melsztyn 307
Mełgiew 387
Męcina 326
Michałkowice 242
Michałowice 361
Michałów 361
Michów (dz. kielecki) 359
Michów (dz. parczowski) 237
Miechocin 219, 374, 376
Miechowice 243
Miechów 274, 279, 372
Miedzwna 245
Miedźno 201, 356

Mielec 195, 199, 258, 331, 347, 351, 353, 373
Mikłusowice 254
Mikłuszowice 290
Mikulczyce 243
Mikułowice 362
Mikułów 145
Milczany 222
Milejów 287
Milówka 254
Minoga 273
Mircz 359
Mironice 155, 282, 283
Mirzęcice
Mistrzowice 124, 390, 398, 408
Mizerna 321
Młodzawy 361
Mniszek 367
Mniszów 369
Modliborzyce (dz. urzędowski) 230
Modlibożyce (dz. sandomierski) 375
Modlnica 272
Mogilany 270
Mogilno 335
Mogiła 160, 286
Mokra 245
Mokrsko 280
Morawiany wielkie 312
Morawica 246, 248
Mordy 388
Moskorzów 281
Moszczenica 338
Mościska 349
Mrowla 350
Mrzygłów 202
Mstów 203, 272, 314, 337 357
Mstyczów 276
Mszana 165, 294
Mucharz 262
Multowice 378
Muszyna 181, 187
Mydłów 375
Myślec 331
Myślenice 166, 196, 251, 267, 293
Mysłków 332
Mysłowice 144

Nadarzyn 369
Nagłowice 281
Nagoszyn 175
Nakło 355
Nasiechowice 278
Nawarzyce 283
Nawojowa 331
Nawsie 313
Nidek 256
Niebylec 197, 349
Niechobrz 350
Niedźwiada 343
Niedźwiedź (dz. dobczycki) 293
Niedźwiedź (dz. skalski) 271, 284
Niegardów 278, 284
Niegowa 356
Niegowieć 264, 290
Nienaszów 342, 344
Niepołomice 292
Niewodna 348
Nisko 372
Niwiska 354
Nockowa 350
Nowagóra 143, 145, 147, 202, 245, 248, 250
Nowemiasto Korczyn 155, 172, 198, 199, 200, 205, 268, 269, 374
Nowepole 203
Nowogród 388
Nowy dwór 219
Nowy Sącz p. Sącz Nowy
Nowy Targ 178, 269, 297, 319, 322, 323
Nur 228

Obichów 354
Obiecza 364
Obrazów 377
Ochotnica 319, 320
Odąchów 217
Odrowąż 367
Ogrodzieniec 202
Okocim 303
Okrzeja 219
Oksza 203, 281
Olbierzowice 374
Olchowa 304
Oleśnica 213, 283
Oleśno 310
Olkusz 134, 145, 146, 252
Olszowice 269
Olsztyn 203
Olszyny 308
Ołpiny 337
Opatowiec 172, 173, 308
Opatów 182, 209, 224, 226, 375, 377
Opoczno 196, 283, 291, 310, 350
Opole 143, 244
Oporyszów 309
Orzeł 168
Osieck 371
Osiek (dz. oświęcimski) 252, 256
Osiek (dz. sandomierski) 223
Osiek (dz. żmigrodzki) 194
Osobnica 341
Ostałówek 367
Ostrowiec (dz. opatowski) 227
Ostrowiec (dz. opatowiecki) 172, 311
Ostrowsko 322, 323
Ostróg 276
Ostrów 237
Oszczeplin 240
Oświęcim 148, 251
Otwinów 309
Ożarów 228

Pacanów 208, 212, 214, 352, 360, 365
Padarz 371
Paczołtowice 247
Padew 353, 374

Pajęczno 214
Palcza 269
Palczowice 258
Palecznica 333
Palecznica p. Pełsznica
Paniowy 243
Parczów 232, 235, 237, 387
Pasieki 251
Paszkówka 154
Pawłowice (dz. chodelski) 387
Pawłowice (dz. stężycki) 370
Pawłów 358
Pełczyska 360
Pełsznica 279
Piasek wielki 311
Piaski 270
Piastów 368
Piekary 244
Pierściec 365
Pierzchnica 212
Pilica (Pilcza) 201, 204, 252, 280, 354, 355
Pilzno 195, 200, 210, 345
Pinczów 130, 190, 212, 279
Piotrawin 387
Piotrkowice (dz. jędrzejowski) 282, 283
Piotrkowice (dz. kijski) 364
Piotrkowice (dz. tarnowski) 316
Piotrowice 259
Pisarzowa 325, 327
Pisarzowice 252
Piwniczna 187
Pleszów 285
Pleśna 317
Pławna 357, 364
Płaza 250
Płody 239
Płoki 246
Pnaczów 238
Pniów 382
Pobiednik 287
Pobiodr 261 268
Poborowice 287
Podegrodzie 329, 332
Podlasze 353
Podole 334, 335
Podoliniec 180, 324
Podstolice 291
Pogwizdów 301
Pokrzywnica 219, 223 309, 329
Polanka 258
Polanowice 271
Policzna 369
Polna 336
Połaniec 219, 223, 374, 375
Połomyja 349
Popkowice 383
Popowice 295
Porąbka 297, 340
Porąbka szczepanowska 307, 307, 326
Poręba 320
Poręba górna (dz. lipnicki) 303
Poręba górna (dz. wolbrowski) 357
Poręba markowa p. Marcyporęba
Poręba radlna 317
Poręba wielka 257
Poręba żegota 249
Potok (dz. kielecki) 359
Potok (dz. lelowski) 357
Potok (dz. urzędowski) 385
Potok czarny p. Czarny Potok
Potrzykozy 367
Poznań 124, 155, 192
Pożóg 236
Prasnysz 201
Prawno 231
Prędocin 271 288
Probołowice 360
Proszowice 159, 160, 283
Prunna 371
Prusy 277
Pruszyn 388
Przeciszów 258
Przecław 200
Przeczyca 340, 346
Przedanica 334
Przedborze 248, 289, 362
Przeginia 247
Przemyków 289, 311
Przemyśl 195
Przerów p. Przyrów
Przeszowa 328
Przeworsk 228, 350
Przewrotne 373
Przyborowiec 305
Przybyków 310
Przybyniów 356
Przybyradz 260
Przybysławice 381
Przyłęk 355
Przymęków p. Przemyków
Przyrów 203
Przytkowice 268
Przytyk 366, 374
Pstrągowa 350
Pszczyna 142, 145, 245
Pścim 244, 294
Ptaszkowa 332
Ptkanów 377
Puhaczów 137, 238, 344
Pułtusk 163
Pysznica 372
Pyzdry 276

Raba 292
Rabka 293
Rabsztyn 146
Raciborowice 285
Raciborzyce 262
Raciechowice 296
Racławice (dz. książki) 279
Racławice (dz. nowogórski) 247
Racławice (dz. sandomierski) 372
Raczno 311
Radłów 304, 317
Radocza 261

Radom 209, 215, 217, 367, 368
Radom stary 232, 368
Radomsko 203, 213, 249, 282
Radomyśl nad Wisłoką 200
Radomyśl nad Sanem 231
Radoryż 388
Radoszyce 280, 367
Radymno 360, 361
Radzianków 244
Radziechowa 254
Padzieszów nowy 269
Radzieszów stary 270
Radzięcin 385
Radzimice 278
Radzyn 239
Rafałowice 289
Rajbrot 166, 300
Rakoszyn 281
Raniżów 373
Ratoszyn 387
Rawa 281
Regów 370
Regulice 250
Repty 244
Rogów 296, 312
Rokitna 354
Ropa 339
Ropczyce 195, 197, 348, 350, 377
Rozembark 338
Rożnów 334
Róża 175
Rudawa 247, 274
Rudel 236
Rudnik 219, 224, 373
Rudziecko 350
Ruszcza 182, 286
Ruszków 378
Rybie 299
Rybitwy 383
Rybna 249
Rychwałd 255
Ryczów 266
Ryczywół 217
Ryglice 315, 342
Ryki 371
Rzepienniki 337
Rzeszów 213
Rzezawa 289, 302, 306, 307, 334
Rzgów 285

Sambor 136, 347
Samborzec 376
Samogoszcza 370
Samoklęski 344
Sandomierz 219, 220, 322, 371
Sanok 344
Sącz nowy 177, 178, 181, 187, 193, 319, 325, 340
Sącz Stary 165, 179, 185, 187, 328, 331
Sączów 241
Sąspów 273
Secygniów 360
Serniki 388
Serokomla 239
Sędziejowice 363
Sędziszów (dz. jędrzejowski) 281, 282
Sędziszów (dz. ropczycki) 198
Sękowa 339
Sidzina 263
Sieciechowice 274
Sieciechów 217, 355, 369, 416
Sieciechów p. Świeciechów
Sieczków 366
Siedlce 239
Siedliska (dz. bobowski) 337
Siedliska (dz. pilzneński) 347, 348
Siekierczyna 333
Sieklówka 341, 347
Sielce 335
Sieloń 303
Siemianowce 242
Siemiechów 398
Sienno 233
Siepraw 295
Sieradz 213, 286, 300
Siewierz 142, 143, 241, 246, 250, 273
Skalmierz 208, 209, 275, 282
Skalnik 344
Skała 155, 271, 282, 295
Skaryszów 174, 217
Skarżyce 357
Skawa 293
Skawce 141
Skawina 153, 154, 243, 267, 270, 290, 304
Skierniewice 203, 204
Skoczów 363
Skotniki 376, 377, 378, 379
Skrzydlna 296
Skrzynki 359, 364
Skrzynno 217, 273, 364
Skrzyszów 314 315
Słaboszów 277
Sławęcin 341
Sławice 277
Sławków 145, 146, 147, 247, 251
Słomniki 156, 249, 275, 291, 376
Słup stary 359
Słupca 305
Słupcza 187, 209
Słupia 282
Słupia Dłotowa 230
Słupia nowa 208
Słupia ripalis 381
Smarzowice 273
Sobków 158
Sobolów 302
Sobowice 280
Sobótka 380
Sochaczów 363
Sokolina 208, 359, 360
Solec (dz. opatowiecki) 311
Solec (dz. solecki) 233, 386

Sosnowa 296
Spytkowice 266
Sromowce górne 320
Staniątki 417
Stara wieś 245
Stara wieś p. Wilamowice stare 251, 252
Staszkówka 338
Staszów 214
Stęszów 282, 368
Stężyca 182, 215, 218, 370
Stobnica 214, 376
Stopnica 297
Straconka 253
Stradom 239
Stradów 360
Straszęcin 310, 346, 352
Stróża 296, 297
Stróżyska 311
Strumień 145
Strzegom 376
Strzegowa 357
Strzelce 365
Strzelce wielkie 290
Strzyszów 264
Strzyżowice 375
Strzyżów (dz. łukowski) 238
Strzyżów (dz. ropczycki) 198, 199, 348
Studzienka 245
Studzienno 370
Sucha (dz. zatorski) 263
Sucha (dz. zwoleński) 368
Sulejów 248, 284, 285
Sulikowice 269
Sulisławice 260, 376
Sułoszowa 247, 273
Susiec 245
Sycyna 218
Szaflary 323
Szalowa 336
Szałkowa 190
Szaniec 312, 362
Szczawnica 320
Szczaworyż 362
Szczebrzeszyn 138
Szczeglice 374
Szczekociny 203, 244
Szczepanowice 318
Szczepanów 248, 305, 312, 351, 352
Szczucin 310
Szczurowa 305
Szczyrzyc 296, 297, 327, 416
Szebnie 343
Szerzyny 340
Szewna 359, 383
Sztoki 379
Szumsko 359
Szydłowiec 202, 216
Szydłów 213, 301
Szyk 298
Szymbark 339
Szynwałd 314, 315

Ścmielów 223, 226
Ślemień 254
Ślęczyn 281
Śreniawa 275
Środa 218
Świeciechów 383
Świerze 369
Święcany 340, 354
Świętomarz 358
Świlcza 197, 350
Świnary 310

Tarczek 358
Targoszyce 241
Targowisko 383
Tarłów 228
Tarnawa 298, 326
Tarnawa 282
Tarnowice 244
Tarnowiec 343, 352
Tarnowskie góry 143
Tarnów 174, 175, 313
Tarzki 309
Tczeniec 281
Tczyca 275, 284, 301, 358
Tęczynek 248
Tęgoborza 325, 327
Tłuczan 266
Tochołów 360
Topolów 306
Trębowla 191
Tropie 334
Trójca 380
Trzciana (dz. lipnicki) 292, 301, 310
Trzciana (dz. ropczycki) 350
Trzcinica 341
Trzebieszów 388
Trzebinia 250
Trzemeszna 294, 331
Trześń 376
Tszczów 368
Tuchowicz 240, 388
Tuchów 176, 196, 346
Tuczempy 366
Turek 355
Turza 338
Tworzowice 241
Tychy 245
Tyczyn 332
Tylicz 189
Tylimanowa 319, 320
Tylża 139
Tymbark 166
Tymowa 299
Tyniec 267, 270

Ujanowice 325, 331
Ujazd 134, 145, 271
Ujazdów 319
Ulan 388
Ulina 276
Uniejów 246, 275
Unieses (?) 342
Urzędów 136, 224, 229, 231, 282
Ustrzesza 239
Uszew 303, 307, 308, 325
Uście 162
Uzdrobna 343

Wadowice 152, 154, 214 245
Wadowice (dz. mielecki) 352

Waksmund 179, 322
Wargocin 370
Warka 217
Warta 244
Warzyce 343
Waśniów 208
Wawrzeńczyce 161
Wąchock 359
Wąwelnica 238
Węgleniec 158
Węgleszyn 281
Wiaderno 276
Wiatowice 292
Widawa 213, 264
Wielgie 386
Wieliczka 135, 162, 290, 302
Wielkanoc 275
Wielogłowy 301, 326, 332
Wielopole 198, 200, 351
Wielowieś 372, 374
Wieluń 311
Wieprz 261, 262
Wierczyca 202
Wierzbica 216, 217, 272
Wierzchosławice 318
Wieśkościół 245
Wietrzno 345
Wietrzychowice 309
Więcławice 285
Więzownica 376
Wilamowice nowe 252
Wilamowice stare 251
Wilczyska (dz. bobowski) 336
Wilczyska (dz. stężycki) 371
Wilkowice 254
Wilkowiecko 356
Wilkowisko 297
Wilków 387
Wisła niemiecka 245
Wiszenka 220
Wiślica 208, 210, 211, 359, 361, 362
Wiśnica 220
Wiśnicz nowy 169, 263, 300, 303
Wiśnicz stary 304
Wiśniowa 294
Witanowice 265
Witenberga 145
Witkowice (dz. oświęciski) 256
Witkowice (dz. ropczycki) 351
Witów 155, 161, 162, 288, 289
Włodowice 203
Włodzisław 159, 355
Włostowice 387
Włostów 375
Wocieszków p. Wojcieszków
Wodzisław p. Włodzisław
Wojakowa 300
Wojciechowice 378
Wojcieszków 240
Wojcza 194, 365
Wojkowice 290, 311
Wojkowice kościelne 242
Wojnarowa 335
Wojnicz 170, 171, 200, 245, 290, 302, 304, 306, 339
Wojtowa 340
Wola 272
Wola p. Radzieszów nowy
Wola korycka 371
Wola Parszowa 205
Wola szczycicka 360
Wola św. Doroty 368
Wolborz 285
Wolbram 203, 204, 357
Wolica 286
Woszczyce 245
Woźniki (Śląsk) 144
Woźniki 218, 265
Wrocieryż 212, 279
Wrocimowice 157, 276. 277, 278
Wrocław 132, 253
Wrzawy 382
Wszoła 368
Wsześwięte 379
Wysocice 274
Wysoka (dz. radomski) 367
Wysoka (dz. zatorski) 153, 154, 265, 267
Wysokie 332
Wytrzęska 168
Wzdół 358

Zabłędza 316
Zaczarnie p. Czarna
Zadroże 276
Zagorzyce 129
Zagórzany 338
Zagość 361
Zajfredy p. Osiek
Zakliczyn (dz. dobczycki 295, 301
Zakliczyn (dz. wojnicki) 171, 191, 196, 307, 308, 337, 346
Zaklików 232. 386
Zakrzów 368, 374
Zalas 249
Zalaszowa 315
Zaleszany 372
Załęże 342
Zarzecze 238
Zasów 175, 310, 313, 354
Zator 151, 152, 165, 258, 259
Zawichost 221, 224, 227, 229, 372, 377, 379
Zbilutka 359
Zborowice 332
Zborówek 365
Zbuczyn 388
Zbyszyce 325
Zdarzec 313
Zdrębica p. Zrembica
Zdziechowice 386
Zebrzydowice 268, 358
Zembocin 288
Zemborzyce 386
Zemborzyn 382
Zembrzyce 264
Zgłobice 318
Zgłobień 350

Zgórsko 352
Zielenice 278, 284
Zielonki 272
Złota 299
Złotniki 158, 354
Złożyniec 204
Zrembica 356
Zwiernik 340, 341, 345, 348
Zwierzyniec 416
Zwoleń 215, 216, 218, 367, 368
Żabianka 371
Żabno 173, 299, 309, 367
Żarczyce 158
Żarki 203
Żarnowiec 204, 275
Żarnów 225, 296
Żdżarki 173
Żegocina 301
Żelechów 219
Żeleźnikowa 331
Żeronice 261
Żmigród nowy 191, 192, 193, 194, 344
Żmigród stary 344
Żnin 135, 197, 233
Żochów 200, 343, 373
Żóraw 355
Żyglin 244
Żytno 292, 333
Żywiec 150, 156, 251, 254 270, 374
Żywiec stary 254, 255